

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Historii

mgr Kacper Awzan

**SŁOWACKA OKUPACJA PÓŁNOCNYCH TERENÓW
SPISZA I ORAWY W LATACH 1939–1945**

ROZPRAWA DOKTORSKA

DZIEDZINA NAUK HUMANISTYCZNYCH
DYSCYPLINA: HISTORIA

Praca doktorska napisana pod kierunkiem
prof. UAM dr. hab. Konrada Białeckiego



Poznań, 2025

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
Cele niniejszej pracy oraz zagadnienia metodologiczne	5
Stan badań.....	11
Przeprowadzona kwerenda archiwalna.....	21
Konstrukcja pracy.....	28
ROZDZIAŁ 1. SPISZ I ORAWA DO LAT 20. XX WIEKU	31
Geografia oraz przyroda	31
Od pradziejów po zasiedlenie Spisza i Orawy	33
Gdy rodziły się narody	40
Wielka Wojna i wielka zmiana.....	47
ROZDZIAŁ 2. PODZIELONE KRAINY	54
Nowa granica.....	54
Między Pragą i Bratysławą a Warszawą	64
Rok 1938 – preludium wojny	67
Ostatnie miesiące pokoju na pograniczu	75
Słowacja idzie na wojnę	88
ROZDZIAŁ 3. WRZESIEŃ 1939 ROKU	99
Pierwsze godziny konfliktu	99
Gra o Spisz i Orawę oraz polityka faktów dokonanych	107
Społeczna recepcja wojny z Polską	118
ROZDZIAŁ 4. SPISZ I ORAWA W PIERWSZEJ REPUBLICE	123
Droga do inkorporacji.....	123
Położenie w strukturze administracyjnej i urzędniczej kraju	130
Powiaty	130
Notariusze gminni.....	131

Sołtysi i komisarze rządowi.....	137
Szkolnictwo	139
Sądownictwo	140
Żandarmeria, policja i Centrala Kryminalna	141
Centrala Bezpieczeństwa Państwowego.....	143
Straż Finansowa i urzędy celne	145
Inne urzędy	148
ROZDZIAŁ 5. RZĄDY KOMISARYCZNE NA SPISZU I ORAWIE	152
Administracja cywilna i wojskowa.....	154
Uwarunkowania bezpieczeństwa wewnętrznego oraz represje wobec przeciwników	156
Niełatwe powroty do domów	161
Sprawczość i jej brak.....	164
Depolonizacja	170
ROZDZIAŁ 6. WĘZŁOWE ZAGADNIENIA SŁOWACKIEJ OKUPACJI.....	176
Przekaz propagandowy skierowany do mieszkańców przyłączonych ziem.....	176
Stopniowa słowakizacja i rugowanie polskości	184
Polska odpowiedź	198
Młodzież Spisza i Orawy w słowackiej koncepcji okupacji	210
Przynależność do partii oraz słowackich organizacji	219
Stosunki gospodarcze	224
Wobec biurokracji i prawnych paradoksów	240
ROZDZIAŁ 7. „...PRZEDE WSZYSTKIM NALEŻY WYSYLAĆ GORLIWYCH KSIĘŻY...” DUCHOWNI ORAZ WIERNI NA SPISZU I ORAWIE	247
Wrześniowy dramat.....	249
Między Krakowem, Spiską Kapitułą a Bratysławą	252
Dalsze losy usuniętych kapłanów	269
Sytuacja franciszkanów w Dursztynie.....	273

Księża w obozie koncentracyjnym w Iławie	277
Walka o dusze wiernych.....	281
Życie parafialne po wprowadzonych zmianach	287
ROZDZIAŁ 8. BRUTALNE OBLICZE WOJNY	294
Słowacka droga do holokaustu	294
Droga do ostatecznego rozwiązania na Spiszu i Orawie	303
Realizacja zbrodniczego planu	311
Sytuacja po deportacjach	315
Sprawiedliwi.....	317
Spiszy Romowie	320
Spiszacy i Orawianie w mundurach słowackiej armii	322
ROZDZIAŁ 9. KRACH REPUBLIKI, KONIEC OKUPACJI.....	332
Początki kryzysu.....	332
Zanim przyszła „Burza”	345
Ostatnie miesiące słowackiego panowania.....	351
Front pod Tatrami.....	364
ZAKOŃCZENIE.....	370
WYKAZ SKRÓTÓW	380
ANEKS i FOTOGRAFIE.....	381
BIBLIOGRAFIA.....	406

WSTĘP

Śród licznej galerii naszych sąsiadów, Słowacy są niewątpliwie tymi, z którymi nasze stosunki są najbliższe i najserdeczniejsze. Składa się na to szereg przyczyn: brak różnic, czy zatargów w przeszłości i podobieństwo kultur, mowy, usposobienia, powodujące to, że Polak czuje się w Słowacji jak u siebie w domu. Zbliżenie obu narodów leży w ich obopólnym interesie...
(Polska książka o Słowacji [w:] „Gazeta Podhala. Tygodnik poświęcony sprawom Podhala, Spisza i Orawy” 1938, nr 5, s. 6)

Pomimo dostrzegania przez licznych publicystów, polityków oraz mieszkańców pogranicza wspólnoty polsko-słowackich interesów, pod koniec lat trzydziestych XX wieku państwa te stanęły po przeciwnych stronach wojennej barykady. Na marginesie starcia Rzeczypospolitej z dwoma totalitaryzmami Bratysława otrzymała możliwość realizacji swoich terytorialnych postulatów. W ten sposób we wrześniu 1939 roku wojska słowackie wkroczyły na teren północnych fragmentów Spisza i Orawy.

W XX wieku, w centrum Europy, atak zbrojny jednego państwa na drugie oraz trwająca później ponad pięć lat okupacja obszarów zamieszkałych przez kilkadziesiąt tysięcy osób mogłyby wydawać się zdarzeniami znaczącymi. Tym bardziej że, jak wykazały późniejsze badania, owe pięć lat stało się przeżyciem pokoleniowym dla licznej grupy mieszkańców. Kontekst niemającej odpowiednika w dziejach tragedii II wojny światowej sprawił jednak, że słowackie rządy nad obydwoma regionami pozostały zapomniane. W społecznej świadomości historycznej wydarzenia ze Spisza i Orawy właściwie nie istnieją, choć oczywiście inaczej wygląda sytuacja w gronie specjalistów oraz mieszkańców obydwu regionów.

Zainteresowany już wiele lat temu pięknem podtatrzańskiej przyrody, a później nietypowymi dziejami obydwu krain, ze zdziwieniem odkryłem, że II wojnę światową można pozytywnie wspominać. Tych zdziwień było potem tylko więcej: że historia sprzed 80 lat wciąż budzi spór, że nasi badacze nie korzystają ze słowackich źródeł, że wojenna historia obydwu regionów nie doczekała się monografii... Chcąc zatem poszerzyć naszą wiedzę na tytułowy temat, niniejszą pracą postanowiłem dołożyć do istniejącego dorobku swoją cegiełkę.

Cele niniejszej pracy oraz zagadnienia metodologiczne

Brak monografii, nie oznacza, że tytułowe zagadnienie jest naukową „białą plamą” na mapie badań II wojny światowej. Ostatnie 30 lat przyniosło poznanie różnych wątków, niektórych w sposób naprawdę satysfakcjonujący, chociażby przebiegu obrony podtatrzańskiej granicy we wrześniu 1939 roku. Wątków jeszcze nierozpoznanych pozostaje wciąż jednak sporo.

W związku z tym moim głównym celem było możliwie całościowe opisanie realiów słowackich rządów nad inkorporowanym Spiszem i Orawą z uwzględnieniem społecznych, politycznych, konfesyjnych, gospodarczych oraz militarnych uwarunkowań. To zadanie polegało zatem na odtwarzaniu faktografii i jej tematycznym porządkowaniu. Nie chcąc jednak tworzyć jedynie „historii zdarzeniowej”, przed którą ostrzegał Marcin Kula, zadawałem również bardziej szczegółowe pytania badawcze.

Pierwsze z nich dotyczyło prowadzonej polityki gospodarczej i społecznej oraz jej przełożenia na sytuację, w której się znaleźli. Połączyłem je z próbą weryfikacji hipotezy o szczególnym ekonomicznym uprzywilejowaniu mieszkańców, nawet względem innych obywateli Słowacji.

Formułując kolejne pytanie, dążyłem do ustalenia, czy władze okupacyjne prowadziły politykę słowakizacyjną. Szybkie znalezienie odpowiedzi twierdzącej sprawiło, że postanowiłem postawić hipotezę mówiącą o tym, że prowadzona słowakizacja szła w parze z planową depolonizacją ludności oraz przestrzeni publicznej. Tezę tę weryfikowałem, odnosząc się właściwie do wszystkich poddanych kwerendzie źródeł.

Celem moich naukowych poszukiwań było również znalezienie odpowiedzi na pytanie o postawy prezentowane przez mieszkańców wobec okupacji. Na rzecz pracy przyjąłem hipotezę, że większość z nich dostosowała się do rządów słowackich, jednocześnie uzyskując wymierne korzyści.. Jedną z zakładanych hipotez głosiła, iż opór części Spiszaków i Orawian przejawiał się wspieraniem kurierów i partyzantów.

Przedstawiając wojenną rzeczywistość panującą na inkorporowanym terytorium, nie mogłem pominąć zagadnienia Zagłady spiskich i orawskich Żydów. Opisanie ich prześladowań było kolejnym celem mojej pracy, a postawiona przy okazji hipoteza zakładała, iż pod zamiar wyeliminowania Żydów ze społeczeństwa zrealizowano tutaj równie skutecznie jak w innych regionach doświadczonej holocaustem Rzeczypospolitej, a nawet Europy Środkowo-Wschodniej.

Wyznaczonym celem była również rekonstrukcja słowackiego projektu okupacji. By to jednak uczynić, musiałem przekonać się, czy taka spójna koncepcja słowackich rządów nad Spiszem i Orawą w ogóle istniała (takie przyjąłem założenie). Próba rekonstrukcji koncepcji rządów oznacza dla mnie nie tylko poszukiwanie konkretnych decyzji administracyjnych porządkujących życie Spiszaków i Orawian, lecz również praktyki sprawowania władzy w terenie. Stąd też odwoływałem się często do raportów urzędników niższego szczebla oraz wspomnień mieszkańców. Sięgałem również oczywiście również do oficjalnych wypowiedzi przedstawicieli słowackiej elity. Zaobserwowane zjawiska potwierdziły moje przypuszczenie,

co spowodowało potrzebę zadania kolejnego pytania badawczego, tym razem o skuteczność realizowania założonego programu.

Przystępując do planowania pracy, wiedziałem już o istotnej roli odgrywanej na Spiszu i Orawie przez Kościół rzymskokatolicki. Dlatego też wierne opisanie losów kapłanów archidiecezji krakowskiej się jednym z głównych celów badawczych mojej pracy. Uznałem to za tym bardziej istotne, że w dotychczasowej literaturze powielano wiele mylnych generalizacji oraz błędów. Postawiona przeze mnie hipoteza zakładała zatem, że władze cywilne prześladowały polskich kapłanów.

Celem mojej pracy było również opisanie miejsca, jakie zajął Spisz i Orawa w strukturach i polityce Republiki Słowackiej. By to osiągnąć, przedstawiałem działalność poszczególnych instytucji państwa, ale również odwołałem się do ideowej interpretacji przeprowadzonej aneksji.

Wybór zaprezentowanych celów skutkował koniecznym ograniczeniem zasięgu tematycznego mojej pracy. Skupiając się na okupacyjnych realiach, postanowiłem mniej miejsca poświęcić wojennym przeżyciom Spiszaków i Orawian walczących w mundurach słowackich oraz polskich. Z kolei analizując antysłowacką działalność miejscowych Polaków, zrozumiałem, że ruch kurierski, który zresztą wymaga moim zdaniem współczesnego odczytania, nie był w gruncie rzeczy wymierzony w państwo ks. Tisy. To państwo leżało po prostu na trasie konspiracyjnych szlaków, a ostrze skierowane zostało przeciwko dwóm wrogom zagrażającym egzystencji Rzeczypospolitej – Niemcom i ZSRS. W związku z tym również kurierom poświęciłem relatywnie niewiele miejsca. Ramy czasowe kończące moją pracę sprawiły również, że opisywałem już wojennego *post scriptum*, czyli pół roku granicznej niepewności, działalność „Ognia” oraz wychodźstwa mieszkańców. To zagadnienie jest tak obszerne, że mogły stanowić temat osobnej dysertacji, tym bardziej, że w archiwach słowackich widziałem związane z nim liczne materiały.

Wśród zastosowanych metod najważniejszą okazała się oczywiście metoda krytyki źródeł, której procedury opisywał, być może najbardziej przystępnie, Marcełi Handelsman w swoim klasycznym . Miała ona charakter zewnętrzny i wewnętrzny, co lapidarnie tłumaczył Władysław Konopczyński pisząc, że „fałszerstwo źródeł należy odróżnić od fałszu zawartego w źródłach”¹. Co do zasady byłem przekonany o prawdziwości wszystkich analizowanych dokumentów. Pewne moje wątpliwości budziły odręcznie pisane, często poprzekreślane wersje listów bp. Jána Vojtaššáka. Od dr. Vladimíra Olejníka dowiedziałem się jednak, iż urząd

¹ W. Konopczyński, *Historyka*, oprac. M. Janowski, Warszawa 2015, s. 57.

biskupi aż do czasu wprowadzenia komputerów nie miał w zwyczaju tworzyć dodatkowych pism *ad acta*, a szkice tworzone przez biskupa (lub wikariusza generalnego) były następnie „na czysto” przygotowywane do wysyłki przez jego współpracowników². Niekiedy podobne wątpliwości rodziły niestarannie przygotowane pisma naczelnika powiatu, co utrudniało jednoznaczną kwalifikację korespondencji, ale zazwyczaj obecność parafki uznawałem za podstawę uznania listu za wysłany.

Odmienne problemy wiązały się z krytyką wewnętrzną analizowanych źródeł. Zazwyczaj nie napotykałem źródeł celowo przekazujących nieprawdę. W dokumentach i relacjach nagminnie pojawiały się za to przeróżne błędy i nieścisłości. W relacjach świadków historii spotykałem trudności z datacją oraz tak przecież istotną chronologią zdarzeń³. Manierą utrudniającą interpretację był również urzędowy optymizm właściwy niektórym słowackim urzędnikom i funkcjonariuszom oraz polskim partyzantom.

Podczas pisania pracy opierałem się również na dorobku geografii⁴ i kartografii jako nauk pomocniczych historii. Interpretując źródła, wielokrotnie korzystałem ze współczesnych oraz historycznych (zazwyczaj wydawnictwa WIG) map geograficznych obydwu regionów, co pomagało mi odtwarzać przebieg zdarzeń i uściślać ich opisy. Dodatkowo pomocą były dla mnie również zbiory słowackich aktów prawnych, umożliwiające odnalezienie wprowadzanych rozwiązań legislacyjnych.

W poszczególnych *passusach* mojej pracy zestawiałem różne aspekty słowackiej okupacji z realiami okupacji niemieckiej i sowieckiej. Porównania te bywały zarówno symetryczne, jak i asymetryczne. Ostatnim i być może najbardziej istotnym z nich jest zestawienie wskaźników demograficznych Spisza i Orawy z danymi dla Zakopanego i Podhala. Na wyrost będzie jednak twierdzenie, iż stosowałem w tym przypadku metodę porównawczą.

Kilkukrotnie pozwoliłem sobie na płynne wplecenie w całość narracji pojedynczych mikrohistorii. To wejście w „małe przestrzenie”, by posłużyć się sformułowaniem Davida Bella⁵, pozwoliło mi znaleźć się pośrodku „laboratoriów procesów” zachodzących na Spiszu i Orawie. Dzięki temu lepiej zrozumiałem realia, w których funkcjonowali mieszkańcy obydwu regionów.

² Wiadomości e-mail od dr. Vladimíra Olejníka z dnia 20 I 2025 r. i 4 II 2025 r.

³ Zob. M. Handelsman, *Historyka*, oprac. P. Węcowski, Warszawa 2010, s. 205.

⁴ Pojawiający się kilkakrotnie na łamach tej pracy prof. Władysław Semkowicz zaliczał geografę, jako naukę posiadającą swój własny, niezależny przedmiot badań, do nauk posiłkowych historii. (zob. W. Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, Kraków 1934, s. 2-7.) Dziś rozróżnienie na nauki pomocnicze i posiłkowe nie jest już zazwyczaj stosowane.

⁵ J-P. A Ghobrial, *Introduction: Seeing the World like a Microhistorian* [w:] „Past & Present”, vol. 242, Issue Supplement 14 (November 2019), s. 7-8.

Ego-dokumenty stanowiły tylko mały procent opracowywanych przez mnie materiałów, jednak sięgałem do nich dość często. Pamiętając o wszystkich związanych z ich subiektywnym charakterem trudnościach⁶, wykorzystywałem je zazwyczaj jako materiały uzupełniające.

Ta część moich badań, która wiązała się ze zdobywaniem danych liczbowych dotyczących urodzeń, zgonów oraz małżeństw mieszkańców spiskich i orawskich parafii, wpisuje się w nurt historii kwantytatywnej, a dokładnie demografii historycznej. Analiza powstałych statystyk rzuciła nowe światło na zagadnienie wojennej demografii obydwu regionów.

Odnosząc się do całej pracy, mam wielką nadzieję, że udało mi się uniknąć błędu anachronizmu i nie przypisałem żadnemu z moich bohaterów postawy, której nie mógł 80 lat temu prezentować.

Przedmiotem mojego zainteresowania są północne tereny dwóch regionów historycznych, które w większości znajdują się po słowackiej stronie granicy. Jest to północna część Górnej Orawy oraz Spiskiego Zamagurza. Pierwszy raz w ten sposób zostały one rozgraniczone po I wojnie światowej. Dla czytelności wywodu w całej pracy nazywam je konsekwentnie po prostu Spiszem i Orawą (ewentualnie Zamagurzem i Górną Orawą), sygnalizując za każdym razem, gdy jest inaczej.

Ramy czasowe zasadniczej części mojej pracy dotyczą okresu od pierwszych dni września 1939 roku do końca stycznia 1945 roku dla większości okupowanego terytorium. Klarowność wywodu domagała się jednak dość szczegółowego przybliżenia wcześniejszych dziejów obydwu krain, które w latach II wojny światowej były instrumentalizowane dla doraźnych, politycznych celów.

Już na samym początku chciałbym zaznaczyć, że zdaję sobie sprawę, iż wykorzystany w tytule termin „okupacja” wzbudza w kontekście lat 1939-1945 na Spiszu i Orawie niemałe kontrowersje. Ze względu na oczywiste negatywne konotacje bardzo rzadko pojawiał się on w analizowanych relacjach świadków historii wspominających jak żyło się „za Słowacją”⁷. Co ciekawe, prawie nie używają go również słowaccy badacze mówiący zazwyczaj o „przyłączeniu” i „aneksji”.

⁶ Zob. W. Szulakiewicz, *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych* [w:] „Przegląd Badań Edukacyjnych” nr 16, s. 69-72.

⁷ K. Awzan, *Okupacja, której... nie było? Życie codzienne w wojennych wspomnieniach mieszkańców Spisza i Orawy, zebranych w latach 1967–1970 i pół wieku później* [w:] „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, nr 12 (2022), s. 48.

Wybrane przeze mnie brzmienie tytułu odwołuje się natomiast przede wszystkim do norm prawa międzynarodowego zabraniających aneksji terytoriów okupowanych⁸. Na tym stanowisku stał przez całą II wojnę światową legalny, uznawany przez inne państwa rząd Rzeczypospolitej, konsekwentnie broniący niepodzielności terytorium państwowego RP.

Konstatacją płynącą z przyjętego przez polską elitę polityczną założenia było traktowanie poszczególnych części kraju jako pozostających pod okupacją obcych państw. Oczywiście, nie oznaczało to zamykania oczu na politykę aneksyjną prowadzoną przez Rzeszę Niemiecką, Związek Sowiecki, Litwę i Słowację. Przeciwnie, z jej obserwacji płynęły konkretne wnioski dla polityki prowadzonej na arenie międzynarodowej oraz dla wytycznych kierowanych do ludności i ruchu oporu pod różnymi reżimami. Przyjęcie przez Bratysławę filozofii aneksji oznaczało interpretowanie zaistniałej sytuacji jako *debellatio*, czyli zawojowania Spisza i Orawy, a nie jako okupacji wojennej (*ocupatio bellica*), co sugerowała Konwencja Haska z 1907 roku⁹.

Jednocześnie, samo używanie słów „aneksja”, „przyłączenie”, czy też „inkorporacja” nie jest błędne w kontekście Spisza i Orawy i sam będę z nich wymiennie korzystał. Oznacza po prostu inne rozłożenie akcentów: z rozważań nad ważnością aneksji w kierunku jej skuteczności. Tak właśnie postępuje zresztą część badaczy doktryny prawa międzynarodowego poszukujących klarownej definicji „aneksji”¹⁰.

W mojej dysertacji stosowałem polskie nazwy miejscowości położonych za granicą, o ile oczywiście takie istnieją. Za pierwszym razem podawałem jednak zawsze nazwę słowacką. Wiele pytań zrodził zapis nazwisk oraz imion mieszkańców Spisza i Orawy. Ze względu na szacunek dla ich tożsamości nie chciałem automatycznie zapisywać ich wszystkich w polskim brzmieniu. Stąd decyzja, aby powielać zapis spotkany w źródłach. Wyjątki zostawiłem dla osób, o których wiedziałem, dzięki znajomości innych źródeł lub opracowań, że były Polakami, oraz dla tych, których sami Słowacy określali mianem „polonofilów” albo „osób myślących po polsku”.

Cytując źródła co do zasady nie poprawiałem pojawiających się tam błędów gramatycznych czy składniowych, niekiedy zwracając uwagę na te najbardziej ewidentne oraz uzupełniając fragmenty niejasne dla odbiorcy. Za każdym razem informowałem o tym czytelnika.

⁸ M. Marcinko, *Wybrane przykłady nieprzestrzegania prawa okupacji wojennej na ziemiach polskich w latach 1939–1940* [w:] „Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX” t. 4, s. 132.

⁹ Cz. Madajczyk, *Badania porównawcze nad okupacjami hitlerowskimi* [w:] „Dzieje najnowsze” r. VI (1970), s. 56.

¹⁰ R. Levine-Schnur, T. Megiddo, Y. Berda, *A Theory of Annexation* [w:] „Oxford Journal of Legal Studies”, vol. 45, Issue 2 (Summer 2025), s. 455.

Stan badań

Przystępując do badań, byłem przekonany, że tematyka Spisza i Orawy w czasie II wojny światowej jest jednak zagadnieniem drugorzędnym, pojawiającym się na marginesie bardziej istotnych wydarzeń. Docieranie do kolejnych artykułów naukowych i całych opracowań przekonało mnie, że jest to prawda, ale tylko połowicznie. Rzeczywiście, jak dotąd przez 80 lat nie powstała żadna monografia interesującego nas tematu. Jednocześnie ostatnie 20 lat przyniosło duże zainteresowanie tytułową kwestią, głównie wśród badaczy słowackich. Po rozpadzie Czechosłowacji prowadzą oni własne badania dotyczące m.in. funkcjonowania narodu i państwa w okresie dwóch reżimów – ludackiego i komunistycznego.

Dodatkowo przez długie lata komunizmu paradygmat przyjaźni narodów słowiańskich nie ułatwiał prowadzenia badań przez historyków po obu stronach Tatr. Jedną z pierwszych prób opisu słowackich rządów stanowił artykuł Janusza Zielińskiego *Spisz i Orawa w latach 1918–1945*¹¹ będący owocem wspomnianych już wyjazdów naukowych zespołu profesora Berghauzena. Dużym walorem opracowania jest nie tylko jego pionierski charakter, ale również powołanie się na relacje osób, które w sposób świadomy uczestniczyły w wojennych wydarzeniach, a nawet współkształtowały tamtą rzeczywistość. Artykuł Janusza Zielińskiego stał się dla wszystkich późniejszych badaczy zagadnienia podstawową, zawsze cytowaną lekturą. Wadą tego rozwiązania okazało się bezkrytyczne powielanie także tych gorzej zweryfikowanych informacji.

W następnych latach temat spisko-orawski pojawiał się w publikacjach historyków na marginesie relacji polsko-czechosłowackich. Przykładem może być artykuł Marka K. Kamińskiego *Z dziejów stosunków polsko-czechosłowackich po II wojnie światowej przed wydarzeniami lutowymi 1948 r.*¹²

Przełom roku 1989 przyniósł zmianę nastawienia badaczy do kwestii spornych, ale nie zaowocował „wysypem” artykułów o wojennej przeszłości Spisza i Orawy. Zdecydowanie szerzej historycy potraktowali temat stosunków polsko-słowackich, który doczekał się pierwszych monograficznych opracowań.

¹¹ J. Zieliński, *Spisz i Orawa w latach 1918–1945* [w:] *Podhale w czasie okupacji 1939–1945*, red. J. Berghauzen, Warszawa 1977, s. 107–126.

¹² M.K. Kamiński, *Z dziejów stosunków polsko-czechosłowackich po II wojnie światowej przed wydarzeniami lutowymi 1948 r.* [w:] *Stosunki polsko-czechosłowackie a rewolucje ludowo-demokratyczne*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, s. 75–93.

Jako jeden z głównych problemów badaczy XX-wiecznych dziejów Spisza i Orawy jawi się dziś trwająca już od lat polemika dotycząca interpretacji wydarzeń ze wspólnej historii. Polemika, która niestety wykracza niekiedy poza wymianę argumentów. Artur Patek w bardzo trafionym artykule *Sprawa pogranicza spiskiego w polskiej i słowackiej historiografii. Stereotypy i interpretacje* wyszczególnił aż siedem wątków skrajnie odmiennie interpretowanych przez historyków polskich i słowackich, poczynając od fundamentalnego pytania o narodowość mieszkańców, a na ocenie działalności Józefa Kurasia „Ognia” kończąc¹³. Autor pisał:

*Spór o narodową tożsamość Spiszaków [a z własnej obserwacji dodam, że Orawian również – przyp. KA] ujawnia brak zrozumienia dla wielokulturowej specyfiki tego regionu. Los zrzędził, że polsko-słowackie pogranicze zamiast stać się pomostem łączącym dwa pokrewne narody, przez dziesięciolecia stanowiło punkt zapalny w obustronnych stosunkach. Dobrze, że sprawy te budzą zainteresowanie historiografii. Gorzej, gdy zamiast rzeczowej wymiany poglądów mamy starcie rozmaitych opcji politycznych czy światopoglądowych. Każda ze stron ma prawo do własnego postrzegania problemu i własnej argumentacji. Może, i powinna, przekonywać o słuszności swych racji. Powstaje pytanie, czy manifestować przekonania dobierając fakty do z góry założonej tezy, czy raczej podjąć trud badawczy i wnieść nowe treści merytoryczne*¹⁴.

Przychylając się do powyższej konkluzji i nie chcąc pozycjonować się po jednej ze stron barykady, ostatecznie nie podzieliłem bibliografii spisko-orawskiej ostatnich trzech dekad wedle sposobu konstruowaniu narracji oraz dobór źródeł, a skupiłem się na tematyce publikowanych książek i artykułów. Ewentualne punkty polemiczne wyszczególniłem natomiast na bieżąco.

Jak już wspomniałem, najwięcej uwagi poświęcili dotychczas historycy dyplomacji i oficjalnym stosunkom polsko-słowackim. Pierwszą, fundamentalną w tej materii pozycją jest *Dyplomacja polska wobec sprawy słowackiej w latach 1938–1939* Ewy Orlof¹⁵. Dziś dysponujemy też monografią Dušana Segeša *Partnerzy czy petenci? Słowacy i Słowacja w polityce rządu RP na obczyźnie podczas II wojny światowej*¹⁶. Pokazuje ona czytelnikom, jak

¹³ A. Patek, *Sprawa pogranicza spiskiego w polskiej i słowackiej historiografii. Stereotypy i interpretacje* [w:] *Obraz konfliktów między narodami słowiańskimi w XIX i XX wieku w historiografii*, Kraków 2007, s. 96.

¹⁴ Tamże, s. 108-109.

¹⁵ E. Orlof, *Dyplomacja polska wobec sprawy słowackiej w latach 1938–1939*, Kraków 1980.

¹⁶ D. Segeš, *Partnerzy czy petenci? Słowacy i Słowacja w polityce rządu RP na obczyźnie podczas II wojny światowej*, Gdańsk 2012.

w zasadzie marginalny temat stanowiła dla polskiej dyplomacji kwestia spisko-orawska. Przedwojenne tło dyplomatyczne naświetlił Stanisław Żerko¹⁷ i nie był on jedyny, gdyż bardzo dużo miejsca poświęcono jesiennemu kryzysowi granicznemu z 1938 roku¹⁸. Czytelnik może również sięgnąć po pozycję Andrzeja Olejki *Niedoszły sojusznik czy trzeci agresor? Wojskowo-polityczne aspekty trudnego sąsiedztwa Polski i Słowacji 1918-1939*¹⁹. Dyplomację lat wojny omawia również zasłużony badacz Martin Garek (m.in. *Česko-slovensko-poľské snahy o federáciu v rokoch 1938–1945*²⁰).

Równie istotna jest bibliografia stosunków słowacko-niemieckich. Przeróżne, ważne w kontekście inkorporowanych terenów aspekty tych relacji były badane jeszcze w poprzednim systemie. Kwestie gospodarcze poruszyli m.in. autorzy publikacji: *Prehl'ad hospodárskeho vývoja na Slovensku v rokoch 1918–1945*²¹ i *Ovládnutie slovenského priemyslu nemeckým kapitálom*²², a współcześnie *Hospodárska politika Slovenského štátu*²³. Wszystkie te książki ukazują zależność słowackiego przemysłu od niemieckiego protektora. Podobnie rzecz miała się w pozostałych dziedzinach będących co do zasady suwerenną domeną niepodległych państw, takich jak wojskowość czy dyplomacja. Tę nierównorzędną współpracę opisała szeroko Tatjana Tönsmeier w publikacji *Das Dritte Reich und die Slowakei, 1939–1945. Politischer Alltag zwischen Kooperation und Eigensinn*²⁴. Szeroką bibliografię w materii stosunków słowacko-niemieckich, ale i szerzej dziejów Pierwszej Republiki skompilował i udostępnił na swojej stronie internetowej Instytut Herdera²⁵.

W ostatnich latach powstały bardzo cenne publikacje traktujące o historii wojskowej Podtatrza. Spisz i Orawa są w nich – drugoplanową zazwyczaj – areną zmagania wojsk regularnych lub wojny partyzanckiej. Doskonałym przykładem są tutaj publikacje Dawida

¹⁷ S. Żerko, *Polska wobec autonomicznej Słowacji (październik 1938 – marzec 1939)* [w:] *Colloquium 2* (2014), s. 73-96.

¹⁸ Zob m.in.: *Od Zaolzia po Jaworzynę. Rewindykacje graniczne jesienią 1938 roku*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2013.

¹⁹ A. Olejko, *Niedoszły. sojusznik czy trzeci agresor? : wojskowo-polityczne aspekty trudnego sąsiedztwa Polski i Słowacji 1918-1939*, Rzeszów 2012.

²⁰ M. Garek, *Česko-slovensko-poľské snahy o federáciu v rokoch 1938–1945* [w:] *Od Zjazdu w Wyszehradzie do Grupy Wyszehradzkiej. Kilkaset lat współpracy środkowoeuropejskiej*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2017.

²¹ J. Faltus, V. Průcha, *Prehl'ad hospodárskeho vývoja na Slovensku v rokoch 1918–1945*, Bratislava 1969.

²² L. Lipták, *Ovládnutie slovenského priemyslu nemeckým kapitálom*, Bratislava 1960.

²³ P. Mičko, *Hospodárska politika Slovenského štátu. Kapitoly z hospodárskych dejín Slovenska v rokoch 1938-1945*, Kraków 2014.

²⁴ T. Tönsmeier, *Das Dritte Reich und die Slowakei, 1939–1945. Politischer Alltag zwischen Kooperation und Eigensinn*, Paderborn 2003.

²⁵ *Slowakei im Zweiten Weltkrieg – Bibliografie*, <https://www.herder-institut.de/digitale-angebote/dokumente-und-materialien/themenmodule/modul/18/seite/62.html>, dostęp: 1.02.2024 r.

Golika *Partyzanci „Lamparta”*²⁶ i *Wrzesień 1939 w dolinie Dunajca...*²⁷ oraz Macieja Korkucia *Józef Kuraś „Ogień”. Podhalańska wojna 1939–1945*²⁸. Czytelnicy znajdą w nich bardzo szczegółowe opisy konkretnych bitew i potyczek ze szczegółową chronologią wydarzeń, która porządkuje spojrzenie na sytuację na pograniczu. Autorzy wspomnianych publikacji korzystali zarówno z licznych wspomnień, kolekcji rodzinnych, jak i archiwów zagranicznych (przede wszystkim zasobów Bundesarchiv). Podobnie rzecz ma się z artykułami, które wycinkowo przedstawiają konkretne epizody wojenne, np. *Działania wojenne w rejonie Babiej Góry we wrześniu 1939 r.* Stanisława Bednarza i Piotra Sadowskiego, który oprócz szczegółowego opisu tytułowych wydarzeń zawiera również spis poległych polskich żołnierzy²⁹.

Przechodząc już konkretnie do problematyki spisko-orawskiej, oprócz wspomnianego na początku artykułu Zielińskiego, bodaj najbardziej znaną pozycją są *Zapomniane Kresy...* Jerzego M. Roszkowskiego³⁰, które doczekały się już drugiego wydania³¹. Sam tytuł wskazuje, że publikacja posiadającego niekwestionowane zasługi historyka nie dotyczy lat II wojny światowej, ale z podziwu godną drobiazgowością przybliża działalność tzw. budzicieli oraz początki sporu o narodowość Spiszaków i Orawian, a także przebieg granicy. Jakkolwiek z całej publikacji przebija sympatia autora do aktywności ks. Machaya, Piotra Borowego i Wojciecha Halczyna, to pozycja ta stała się niezbędna dla wszystkich zainteresowanych podtatrzańską granicą.

Sam Jerzy M. Roszkowski ma na swoim koncie wiele innych publikacji dotyczących tego tematu, m.in. *Akt bezpodstawnej aneksji czy „sprawiedliwości dziejowej”. Podłoże polskich korektur granicznych ze Słowacją w 1938 r.*³², *Legia Spisko-Orawska oraz inne formacje polskie i ich działania na Górnjej Orawie (1919-1920)*³³, *O zagadnieniu polsko-słowackiego pogranicza*³⁴, oraz *Przyczyny i przebieg procesu słowakizacji ludności polskiej na*

²⁶ D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”*, Kraków 2014.

²⁷ D. Golik, *Wrzesień 1939 w dolinie Dunajca. Bój graniczny i walki nad górnym Dunajcem między 1 a 6 września 1939 roku*, Kraków-Warszawa 2020.

²⁸ M. Korkuć, *Józef Kuraś „Ogień”. Podhalańska wojna 1939–1945*, Kraków 2011.

²⁹ S. Bednarz, P. Sadowski, *Działania wojenne w rejonie Babiej Góry we wrześniu 1939 r.* [w:] „Rocznik Babiogórski”, t. 11 (2009), Kraków – Zawoja 2009, s. 31-87.

³⁰ J.M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy. Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895-1925*, Nowy Targ – Zakopane 2011.

³¹ J.M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy. Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895-1925*, Nowy Targ 2018.

³² J. M. Roszkowski, *Akt bezpodstawnej aneksji czy „sprawiedliwości dziejowej”. Podłoże polskich korektur granicznych ze Słowacją w 1938 r.* [w:] „Rocznik Orawski” t.3 (2001), s.69-78.

³³ J.M. Roszkowski, *Legia Spisko-Orawska oraz inne formacje polskie i ich działania na Górnjej Orawie (1919-1920)* [w:] „Rocznik Orawski” t.5 (2004), s. 29-42.

³⁴ J.M. Roszkowski, *O zagadnieniu polsko-słowackiego pogranicza* [w:], „Orawa” nr 33 (1995), s.53-63.

*Górnych Węgrzech do 1918 roku*³⁵. To tylko kilka przykładowych tytułów, które jednak w reprezentatywny sposób pokazują, że zainteresowania badawcze historyka koncentrują się na latach wcześniejszych niż ramy czasowe mojej pracy.

Wśród polskich pozycji, które starają się całościowo potraktować zagadnienie słowackiej władzy nad Spiszem i Orawą, znajdziemy przede wszystkim artykuły Juliana Kowalczyka *Spisz i Orawa w czasie II wojny światowej*³⁶ oraz Roberta Kowalskiego *Pierwsze dni okupacji słowackiej w Polsce (wrzesień – listopad 1939 r.)*³⁷. Sporym walorem publikacji jest odwoływanie się do relacji ze zbiorów Archiwum Muzeum Tatrzańskiego oraz rozmów ze świadkami historii. Jak jednak łatwo zauważyć, powyższe artykuły są bardzo zwięzłymi syntezami, które siłą rzeczy nie wyczerpują tematu.

Ze względu na przywiązanie mieszkańców Spisza i Orawy do Kościoła rzymskokatolickiego, pełnił on na pograniczu rolę nie tylko duszpasterską. Nad tym zagadnieniem pochyliło się w ostatnich latach dość szerokie grono słowackich badaczy, w tym: Józef Ciągwa³⁸, Pavol Matula³⁹, Martin Garek⁴⁰ oraz Milica Majeriková⁴¹. Polskim historykiem, który najdokładniej badał wątek kościelny jest Łukasz Wiater, autor biografii ks. Jana Góralika, proboszcza z Podwilka⁴².

Niewiele do dziś powstało artykułów traktujących o społeczności żydowskiej w obydwu regionach i ich prześladowaniu. W przywoływanej już publikacji Janusza Berghauzena znalazł

³⁵ J.M. Roszkowski, *Przyczyny i przebieg procesu słowakizacji ludności polskiej na Górnych Węgrzech do 1918 roku* [w:] „Orawa” nr 38 (2000), s.7-14.

³⁶ J. Kowalczyk, *Spisz i Orawa w czasie II wojny światowej* [w:] *Góry i Góraliszczyna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny). Historia*, red. J.M. Roszkowski, R. Kowalski, Nowy Targ 2005, s. 105–112. Tego autora również: *Spisz podczas II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych* [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, Martin Homza, Levoča – Wrocław 2003

³⁷ R. Kowalski, *Pierwsze dni okupacji słowackiej w Polsce (wrzesień – listopad 1939 r.)* [w:] *Kampania polska 1939. Polityka – społeczeństwo – kultura*, t. 2 *Polityka i społeczeństwo. Imponderabilia, pamięć, kultura*, red. M.P. Deszczyński, T. Pawłowski, Warszawa 2014.

³⁸ J. Ciągwa, *Polsko-slovenská administratíva farnosti Spišského Zámaguria (Spišského dekanátu a Nedeckého dištriktu) v rokoch 1939–1948* [w:] „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 7 (2)/2014, s. 349–364.

³⁹ P. Matula, *Cirkev a začiatky reslovakizácie na severnom Spiši a Orave po ich pripojení k Slovenskej republike v roku 1939* [w:] „Dejiny. Internetový časopis Inštitútu histórie FF PU v Prešove” 2/2007, s. 78-84; P. Matula, *Postavenie poľských duchovných z pripojených území severného Spiša a Oravy v rokoch 1939 – 1945* [w:] *Perzekúcie na Slovensku v rokoch 1938 – 1945. Slovenská republika 1939 – 1945 očami mladých historikov VII*, red. P. Sokolovič, Bratislava 2008, s. 405-416.

⁴⁰ M. Garek, *Poľskí kňazi na hornej Orave v rokoch 1939 – 1945* [w:] „Pamäť národa”, nr 3 (2018), s. 3-22; M. Garek, *Pramene k postaveniu poľských kňazov na Slovensku v rokoch 1939 – 1945 vo fonde Ústredňa štátnej bezpečnosti* [w:] „Studia Historica Tyrnaviensia” XVII - *Pramene k dejinám cirkevnej správy*, s. 250-276.

⁴¹ M. Majeriková *Školstvo, kultúra a náboženské pomery na inkorporovanom území Spiša v rokoch 1939 – 1945* [w:] *Život v Slovenskej republike. Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov* t. 9, Bratislava 2010, s. 230-244.

⁴² Ł. Wiater, *Ks. Jan Góralik. Kapłan, społecznik, męczennik*, Podwilk – Kraków – Warszawa 2016.

się bardzo lakoniczny artykuł Zofii Chyry *Eksterminacja Żydów na Spiszu i Orawie* (ze szczególnym uwzględnieniem powiatu Nowy Targ)⁴³, który wskazał postulaty badawcze. Przez lata nikt nie podjął tego tematu. Dopiero niedawno szeroka kwerenda przeprowadzona w słowackich archiwach przez Martina Gareka zaowocowała pozycją omawiającą tragiczne losy górnoorawskich Żydów⁴⁴. Najnowsza publikacją dotyczącą zagłady tej mniejszości jest książka *Sąsiedzi naszych pradziadków* autorstwa Lucyny Borczuch. Wielką zaletą tej publikacji jest zamieszczona w niej lista pomordowanych górnoorawskich Żydów⁴⁵. Spisz na razie czeka na podobne wydawnictwo, chociaż cennym uzupełnieniem wiedzy o ratowaniu polskich Żydów przez mieszkańców tego regionu jest artykuł Karoliny Panz z 2022 roku⁴⁶.

Marin Garek pisał także o szkolnictwie na Górnej Orawie⁴⁷. Temat ten podejmowała również Mária Hojová⁴⁸, zaś na Spiszu opisała go Milica Majeriková⁴⁹. Polskim badaczem poruszającym zagadnienie edukacji był Robert Kowalski komentujący odnalezione sprawozdanie Piusa Jabłońskiego⁵⁰.

W minionych latach spora część miejscowości oraz społeczności na Spiszu i Orawie doczekała się monografii lub popularnonaukowych publikacji traktujących o ich historii. W ten sposób powstały książki *Dzieje i współczesność Jurgowa 1546-1996...*⁵¹, *Jabłonka – stolica polskiej Orawy. Historia i współczesność*⁵², *Niedzica 1320-2020. Monografia*⁵³, *Nedeca*⁵⁴, *Piekielnik na Orawie...niemal od zarania dziejów*⁵⁵, *Trybsz – moje miejsce na Ziemi*⁵⁶, *Lipnica*

⁴³ Z. Chyra, *Eksterminacja Żydów na Spiszu i Orawie* (ze szczególnym uwzględnieniem powiatu Nowy Targ) [w:] *Podhale w czasie okupacji 1939-1945*, red. J. Berghauzen, Warszawa 1977, s. 127-134.

⁴⁴ M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy v rokoch 1939–1945* [w:] „Pamäť národa”, nr 1 (2018), s. 15–32.

⁴⁵ L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych pradziadków. Śladami społeczności żydowskiej na Górnej Orawie*, Jabłonka 2025;

⁴⁶ K. Panz, *Sieci przetrwania – przemytnicy z Podhala i Spisza w czasie Zagłady* [w:] „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” t. 18 (2022), s. 86-128.

⁴⁷ M. Garek, *Školstvo na území hornej Oravy v rokoch 1939–1945* [w:] *Život v Slovenskej republike. Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov* 9, Bratislava 2010, s. 222–229.

⁴⁸ M. Hojová, *K problematike školstva na hornej Orave v rokoch 1939 – 1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XIV (2013), s. 137-156;

⁴⁹ M. Majeriková, *Slovenské školstvo v oblasti tzv. Poľského Spiša rokoch 1918–1945* [w:] *Państwo, prawo, społeczeństwo w dziejach Europy Środkowej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Józefowi Ciągwie w siedemdziesięciolecie urodzin*, Katowice–Kraków 2009

⁵⁰ R. Kowalski, *Polityka oświatowa na Spiszu i Orawie w czasie okupacji w latach 1939-1945*.

Niepublikowane opracowanie Piusa Jabłońskiego [w:] „Orawa”, nr 40-41 (XIV-XV)/2003, s. 91-99.

⁵¹ J. Ciągwa, *Dzieje i współczesność Jurgowa 1546-1996 = Dejiny a súčasnosť Jurgova 1546-1996*, Kraków 1996.

⁵² *Jabłonka – stolica polskiej Orawy. Historia i współczesność*, red. B. Zgama, R. Kowalczyk, Nowy Targ – Jabłonka 2016.

⁵³ *Niedzica 1320-2020. Monografia*, red. A. Mlekodaj, E. Łukuś, Niedzica 2020.

⁵⁴ M. Majeriková-Molitoris, *Nedeca*, Kraków 2020.

⁵⁵ *Piekielnik na Orawie...niemal od zarania dziejów*, red. Z. Hopciaś, Kraków 2019.

⁵⁶ J. Miśkowicz, *Trybsz - moje miejsce na Ziemi*, Trybsz 2017.

*Wielka na Orawie na przestrzeni dziejów*⁵⁷, *Skarby Dursztyna*⁵⁸, *Z dziejów Parafii św. Marcina w Podwilku*⁵⁹, *Z dziejów Łapsz. 700-lecie przybycia Zakonu Bożogrobców na Zamagurze Spiskie*⁶⁰, *Kacwin = Kacvín*⁶¹, *Z dziejów Frydmana*⁶². Przewaga publikacji słowackich autorów nad większością książek wychodzących spod pióra polskich badaczy jest korzystanie z tamtejszych źródeł. Dzięki temu również powstały liczne, publikowane w „Almanachu. Słowacy w Polsce” artykuły omawiające poszczególne zagadnienia lub okresy dziejów spiskich i orawskich miejscowości. Te bardzo cenne faktograficznie prace zawdzięczamy m.in. Eduardowi Lainczowi⁶³, Martinovi Garekowi⁶⁴ oraz L'udomirowi Molitorisowi⁶⁵.

Każdy z tych trzech słowackich autorów ma jeszcze na koncie wiele spisko-orawskich publikacji. Na szczególną uwagę zasługują artykuły pierwszego z nich opisujące różne aspekty słowackich rządów, szczególnie na Spiszu⁶⁶.

Już wstępne zestawienie bibliografii ujawnia, że nazwiska autorów zaczynają się powtarzać, co pokazuje iż na co dzień tematyką tą zajmuje się wąskie grono badaczy – kilka osób piszących po polsku i kilka – po słowacku. Jak już wspomniałem, ta druga grupa badaczy dzięki korzystaniu ze słowackojęzycznych źródeł (co przy opisywaniu lat 1939-1945 jest koniecznością) jest w stanie dużo wnikliwiej rekonstruować dzieje obydwu krain. Pomimo posiadania tego atutu oraz faktograficznej dokładności brakuje przekrojowych opisów wychodzących poza ramy dość wąsko formułowanych tematów.

Okres wojenny jest tłem w biografiach osób pochodzących ze Spisza i Orawy oraz z tymi regionami związanych. W tej materii prym wiodą publikacje polskojęzyczne. Wśród tych napisanych niedawno można odnaleźć wspomniany już opis życia ks. Jana Góralika –

⁵⁷ K. Wziątek, *Lipnica Wielka na Orawie na przestrzeni dziejów*, Kraków 2012.

⁵⁸ K. Waniczek, *Skarby Dursztyna. Centra promieniowania duchowości*, Kraków 2020.

⁵⁹ Ł. Wiater, *Z dziejów Parafii św. Marcina w Podwilku*, Podwilk 2017.

⁶⁰ *Z dziejów Łapsz. 700-lecie przybycia Zakonu Bożogrobców na Zamagurze Spiskie*, red. J. Kowalczyk, Łapsze Niżne 2013.

⁶¹ M. Majeriková-Molitoris, L. Molitoris, *Kacwin = Kacvín*, Kraków = Krakov 2022.

⁶² *Z dziejów Frydmana*, red. U. Janicka-Krzywda i K. Słabosz-Palacz, Kraków – Frydman, 2012.

⁶³ E. Laincz, *Dejiny zamagurských obcí Fridman, Kacvín a Nedeca v rokoch 1939 – 1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XXI (2020), s. 387-432; E. Laincz, *Nižné a Vyšné Lapše v rokoch 1939-1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XXIII (2022), s. 109-180.

⁶⁴ M. Garek, *Podvilk súčasťou Slovenskej republiky 1939 – 1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. XVI/2015, s. 109-152.

⁶⁵ L. Molitoris, *Fridman, Kacvín a Nedeca v medzivojnovom období (1918 – 1939)* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XXI (2020), s. 249-386.

⁶⁶ E. Laincz, *Rok 1944 na severnom Spiši (so zameraním na bývalý okres Spišská Stará Ves)* [w:] *V prelomovom desaťročí (česko)slovenských dejín 1938 – 1948 Príspevky z odborných seminárov v rokoch 2014 – 2017*, red. D. Mikulík, Stará Ľubovňa 2018, s. 30-43; E. Laincz, *Prechod frontu cez územie okresu Spišská Stará Ves* [w:] *V prelomovom desaťročí...*, s. 62-69; E. Laincz, *Bezpečnostná situácia v bývalom okrese Spišská Stará Ves v roku 1944* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. XV. s. 187-105; E. Laincz, *Pomoc Slovákov poľskej kuriérskiej służbe cez okres Stará Ľubovňa v rokoch 1939-1944* [w:] „Vojenská história” nr 2, 18, 2014, s. 46-61.

proboszcza z Podwilka aresztowanego w pierwszych dniach wojny przez Niemców i zamęczonego w Dachau, małżeństwa Lorencowiczów – orawskich społeczników⁶⁷ i konspiratorki Józefy Machay-Mikowej⁶⁸. Na osobne spostrzeżenie zasługują publikacje dotyczące postaci błogosławionego ks. Józefa Stanka z Łapsz Niżnych⁶⁹, który został zamordowany przez Niemców jako jeden z kapelanów powstania warszawskiego. Beatyfikowany pallotyn nie działał jednak w interesującym mnie okresie na Spisza. Łatwo więc zauważyć, iż najwięcej pisze się o tych spisko-orawskich bohaterach, którzy wpisują się w „główny nurt” polskiej narracji o II wojnie światowej. Postaci znane lokalnie opiewane są głównie w artykułach i krótkich broszurach. I tak, znajdziemy pozycje poświęcone Stefanowi Hurkotowi⁷⁰, Janowi Plucińskiemu⁷¹, z drugiej zaś strony ks. Alojzowi Miškovičovi, który jako wybitny naukowiec, a jednocześnie autor książek uzasadniających zmianę granicy jest na Słowacji znany dość szeroko⁷².

Żeby jednak nie zostawiać czytelnika z przekonaniem o istnieniu dwóch hermetycznych obozów badaczy, dochodzących w dodatku niejednokrotnie do rozbieżnych wniosków, chciałbym podkreślić rolę współpracy badaczy z obydwu stron Karpat. To dzięki niej powstała m.in. obszerna, licząca około tysiąca stron publikacją pokonferencyjną *Terra Scepusiensis...*⁷³. Wśród kilkudziesięciu artykułów znalazły się liczne dotyczące najdawniejszych dziejów Spisza oraz jego najnowszej historii.

Praca ta nie powstałaby bez bardzo wielu publikowanych w ostatnich latach artykułów i książek opisujących funkcjonowanie Pierwszej Republiki. Słowaccy badacze przez ostatnie dwie dekady włożyli wielką pracę w przybliżanie tego trudnego okresu w dziejach ich narodu. Wielką zasługę położył na tym polu słowacki Instytut Pamięci Narodowej (Ústav pamäti národa), organizujący liczne konferencje i wystawy oraz wydający źródła.

⁶⁷ G.M.T. Branny, *Między Krempachami, Nowym Targiem i Podwilkiem. Państwo Lorencowiczowie a tożsamość i sprawa polska na Spiszu i Orawie*, Kraków 2021.

⁶⁸ B. Zgama, *Józefa Machay Mikowa. Orawska męczennica*, Kraków 2020.

⁶⁹ J. Kowalczyk, *Ksiądz Józef Stanek. W drodze do świętości*, Łapsze Niżne – Nowy Targ 2016; R. Czugajewski, H. Kietliński, *„Rudy” Kapelan Czerniakowa bł. ks. Józef Stanek SAC*, Żąbki 2004; J. Dereziński, *Błogosławiony ksiądz Józef Stanek kapelan Armii Krajowej w drodze na ołtarze*, Warszawa 2009.

⁷⁰ R. Kowalski, *Stefan Hurkot – Góral z Głodówki. Zapomniany bojownik polskiej sprawy* [w:] „Rocznik Orawski” t. 6-7 (2007), s. 79-106.

⁷¹ J. Kowalczyk, J. Pluciński. *Niestrudzony budziciel. W 100-lecie urodzin 1897-1997*, Nowy Targ 1997.

⁷² Zob. „Almanach. Słowacy w Polsce” t. 8 (2000) – tom ten poświęcony był właśnie ks. A. Miškovičovi.

⁷³ *Terra Scepusiensis. Stav badania o dejinách Spiša. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, Levoča – Wrocław 2003.

Polskim czytelnikom interesującym się dziejami południowego sąsiada znane są szczególnie dwie publikacje: *Dwuramienny Krzyż w cieniu swastyki*⁷⁴ oraz *Udział Słowacji w agresji na Polskę*⁷⁵. Pierwsza z nich ma charakter popularnonaukowy, ale została bardzo dobrze podbudowana źródłowo i nie brak w niej całościowych analiz dotyczących ludackiego reżimu. Podobną rolę na naszym rynku księgarskim spełnia *Słowacja księdza prezydenta* autorstwa Andrzeja Krawczyka⁷⁶.

Ze względu na specyfikę tematu kwestię Spisza i Orawy, a przede wszystkim ich mieszkańców poruszali nie tylko historycy, ale także przedstawiciele innych dziedzin. Są wśród nich zarówno lingwiści (m.in. Helena Grochola-Szczepanek⁷⁷, Júlia Dudášová-Kriššáková⁷⁸) antropolodzy oraz etnografowie (szczególnie z ośrodka łódzkiego), często dotykając oczywiście wątków historycznych. Szczególną refleksję budziła i budzi tożsamość mieszkańców obydwu rejonów, o której pisali chociażby Ryszard Kantor, Marek Skawiński, Janusz Kamocki oraz Paweł Schmidt.

O zainteresowaniu, jakie wzbudza słowacko-polskie pogranicze, świadczy popularność i dobre oceny zdobyte przez zbiór spiskich reportaży *Cztery sztandary, jeden adres...*⁷⁹. Chyba największą wartością książki autorstwa Ludwika Włodek jest oddanie głosu tak często niewysłuchiwanym mieszkańcom regionu.

Spisz i Orawa są wdzięcznym tematem dla piszących prace licencjackie i magisterskie studentów. Z tego względu w bazach polskich uczelni wyższych, szczególnie Uniwersytetu Jagiellońskiego, odnaleźć można różne tytuły z nimi związane. Niestety, zdecydowana większość autorów wyszukiwanych przez mnie prac nie wyraziła zgody na ich udostępnianie, w związku z czym ich – być może bardzo cenne ustalenia – pozostają nieznane. Wykorzystałem pojedyncze z dostępnych prac.

Tytułowe zagadnienie nie doczekało się wielu wyborów źródeł. Te, którymi dysponują badacze, odnoszą się zazwyczaj do wojny roku 1939. Chronologicznie jako pierwsze powstało opracowanie Roberta Kowalskiego *Powiat nowotarski w kampanii wrześniowej 1939 roku. Dokumenty i relacje*⁸⁰, w którym autor zamieścił kilka dokumentów związanych z kwestią słowacką, m.in. petycję członków rady gminy w Niedzicy do władz Słowacji z prośbą

⁷⁴ M. Lacko, *Dwuramienny krzyż w cieniu swastyki*, Lublin 2012. Książka ta jest przekładem słowackiego oryginału - M. Lacko, *Slovenská republika 1939-1945*, Bratislava 2008

⁷⁵ I. Baka, *Udział Słowacji w agresji na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 2010.

⁷⁶ A. Krawczyk, *Słowacja księdza prezydenta (Jozef Tiso 1887-1947)*, Kraków 2015.

⁷⁷ Zob. m.in. H. Grochola-Szczepanek, *Język mieszkańców Spisza. Płeć jako czynnik różnicujący*, Kraków 2012.

⁷⁸ Zob. m.in. J. Dudášová-Kriššáková, *Goralské nárečia z pohľadu súčasnej slovenskej jazykovedy*, Prešov 2017.

⁷⁹ L. Włodek, *Cztery sztandary, jeden adres. Historie ze Spisza*, Kraków 2017.

⁸⁰ R. Kowalski, *Powiat nowotarski w kampanii wrześniowej 1939 roku. Dokumenty i relacje*, Nowy Targ 1999.

o włączenie w granice republiki. Niezwykle bogactwo dokumentów znajdziemy w publikacji *Proti Poľsku Odrasť ťaženia roku 1939 v denníkoch a kronikách slovenskej armady* wydanej przez badacza ze słowackiego UPN-u, Martina Lacko⁸¹. Oprócz raportów i meldunków ściśle wojskowych autor zamieścił tam również dokumenty podnoszące reakcje mieszkańców. Oczywiście, interesujące materiały dotyczące polityki zagranicznej zostały opublikowane w *Polskich Dokumentach Dyplomatycznych*⁸². Warto jednak podkreślić, że zdecydowana większość archiwaliów dokumentujących słowacko-polskie relacje dotyczy rozpadu Czechosłowacji, proklamowania niepodległości przez Republikę Słowacką oraz stosunków aż do wybuchu wojny, co pokazuje marginalne miejsce kwestii spisko-orawskiej w działaniach polskich dyplomatów. Z tego względu warto zajrzeć do opracowania *Slovensko a slovenská otázka v polských a maďarských diplomatických dokumentach v rokoch 1930–1939*⁸³, aby móc porównać wagę zagadnienia słowackiego w działaniach węgierskiej dyplomacji. Kolejny ważny wybór źródeł to zbiór przemów księdza Józefa Tisy, w których pojawia się – choć symptomatycznie rzadko – sprawa wojny toczonej przez republikę i zmian terytorialnych⁸⁴. Ostatnim obszernym wyborem źródeł, z którego korzystałem, są dwa tomy publikacji zespołu Eduarda Nižňanského *Slovensko-nemecké vzťahy v dokumentoch*⁸⁵. Rzucają one światło na międzynarodową sytuację młodego państwa i jego relacje w możliwym protektoracie.

Mając na uwadze wszystkie powyższe publikacje oraz dziesiątki innych tu niewymienionych, do których będę odnosił się w tekście, należy stwierdzić, że korpus bibliograficzny podejmowanego tematu jest całkiem obszerny. Niestety, nie zawsze każda kolejna książka przynosi nowatorskie ustalenia. Tak niestety jest w przypadku części książek i artykułów dotyczących Spisza i Orawy, których kolejni autorzy wciąż powołują się na te same ustalenia Janusza Zielińskiego lub twierdzenia ks. Alojza Miškoviča. Wydaje się, że częściej zarzut ten można postawić badaczom polskim.

Błędem, którego, mam nadzieję, udało mi się uniknąć, było występujące w spisko-orawskich publikacjach przejmowanie języka źródeł. Zdarza się niestety, że w naukowej

⁸¹ M. Lacko, *Proti Poľsku Odrasť ťaženia roku 1939 v denníkoch a kronikách slovenskej armady*, Bratislava 2007.

⁸² *Polskie dokumenty dyplomatyczne. 1939 styczeń – sierpień*, red. S. Żerko, Warszawa 2005; *Polskie dokumenty dyplomatyczne. 1939 wrzesień – grudzień*, red. W. Rojek, Warszawa 2007.

⁸³ *Slovensko a slovenská otázka v polských a maďarských diplomatických dokumentach v rokoch 1930–1939*, D. Segeš, M. Hertel, V. Bystrický, Bratislava 2012.

⁸⁴ *Jozef Tiso. Prejavy a články (1938–1944) zv. II*, red. M. Fabricius, K. Hradská, Bratislava 2007.

⁸⁵ *Slovensko-nemecké vzťahy 1938–1941 v dokumentoch I. Od Mníchova k vojne proti ZSSR*, red. E. Nižňanský i in., Bratislava 2009; *Slovensko-nemecké vzťahy 1941–1945 v dokumentoch II. Od vojny proti ZSSR po zánik Slovenskej republiky v roku 1945*, red. E. Nižňanský i in., Bratislava 2011.

publikacji spotkamy fragmenty przypominające teksty z rządowych gazet lub dokumentów⁸⁶. Dodatkową wadą publikacji powstających zarówno na Słowacji, jak i w Polsce, jest niekiedy wpisywanie swoich tekstów w kontekst polsko-słowackiego sporu, co pozostawia czytelnika z przeświadczeniem o braku obiektywizmu autora. Przywołując takie fragmenty, będę je oczywiście opatrywał odpowiednim komentarzem.

Odchodząc już od opisu korpusu bibliograficznego, warto wspomnieć, że ostatnie lata to na Spiszu i Orawie również czas popularyzacji, a nawet popkulturyzacji historii regionalnej. Wytlumaczenie tego fenomenu szukać należy w ogólnopolskim zainteresowaniu historią, które stało się zjawiskiem powszechnym w początkach drugiej dekady XXI wieku, a dotarło pod Tatry i Babią Górę z paroletnim opóźnieniem. Owocem tego zainteresowania, powiązanego zazwyczaj z pierwszą grupą publikacji, są m.in. filmy o bohaterach i konspiratorach Józefie Machay-Mikowej⁸⁷, Emilu Mice i ks. Józefie Stanku⁸⁸, poświęcone im teledyski⁸⁹, a także inne klipy filmowe⁹⁰. Część z nich przedstawia nowe lub porządkuje znane już fakty dotyczące dziejów Spisza i Orawy, inne są tylko wyrazem wspomnianego fenomenu.

Podsumowując, widać że badacz wojennych dziejów Spisza i Orawy nie ma prostego zadania, chociaż bowiem istnieje już dość pokaźna bibliografia dotycząca tego tematu, a ostatnie lata przyniosły jej dynamiczny rozrost, to publikacji traktujących wprost o interesujących mnie kwestiach, z szeroką bazą źródłową jest wciąż relatywnie niewiele.

Przeprowadzona kwerenda archiwalna

Podstawę źródłową niniejszej pracy stanowią dokumenty odnalezione podczas kwerend w archiwach polskich, słowackich oraz czeskich. To z ich treścią konfrontowałem tezy zawarte w dotychczas istniejących publikacjach naukowych. Jak wykazę, jednym z większych problemów, przed którymi stają badacze podejmujący spisko-orawską tematykę, jest bardzo duże rozproszenie źródeł.

⁸⁶ Zob. M. Majeriková-Molitoris, *Nedeca*, Kraków 2020, s. Na początku rozdziału znajdziemy następujący passus: W ataku na Polskę brały również udział wojska słowackie, przy czym głównym motywem kampanii było wyzwolenie słowackich braci żyjących pod polskim jarzmem i powrót do tysiącletniej karpackiej granicy. Przy argumentacji swoją rolę odegrała również agresywna polityka Polski z roku 1938, która stanowiła swego rodzaju usprawiedliwienie za postępowanie Republiki Słowackiej wobec Polski we wrześniu 1939 roku.

⁸⁷ *Kobieta ryś*, reż. W. Kursa, scen. A. Puścikowska, prod. TVP Historia 2021.

⁸⁸ *Kapelan Powstania*, reż. scen. J. Fido, N. Rączka, prod. Fundacja MUZART 2021.

⁸⁹ *Przeznaczenie*, reż. i scen. Ora#Wa Power, prod. Orawa TV 2021; *Orawskie chodniki Emila Miki*, reż. i scen. R. Kowalczyk, prod. Orawa TV 2020.

⁹⁰ *Projekt Świadek - ks. Józef Stanek*, reż. D. Długosz, prod. Fara TV 2021.

W słowackich archiwach zachowało się do dziś bardzo wiele materiałów wytworzonych zazwyczaj przez lokalną administrację, które dotyczą lat 1939–1945, i to one stanowią trzon bazy źródłowej mojej pracy. Słowacka sieć archiwów państwowych sprawia pod względem geograficznym wrażenie niezbyt klarownej struktury, ale większość interesujących mnie archiwaliów odnalazłem w placówkach położonych w słowackiej części Spisza⁹¹ i Orawy, w Martinie, Bytczy oraz w Bratysławie.

Niezwykle ważne okazały się dla mnie poszukiwania w dolnokubińskiej filii Archiwum Państwowego w Żylinie z siedzibą w Bytczy (Štátny archív v Žiline so sídlom v Bytči – pracovisko Archív Dolný Kubín). Pozwolę sobie zaryzykować twierdzenie, że instytucja ta zgromadziła największe zbiory (w m.b.) dotyczące zajmującego mnie tematu. Jej zasługą jest to, że przechowuje spuściznę Urzędu Powiatowego w Trzcianie (Okresný úrad v Trstenej), czyli jednostki administracyjnej, do której włączono anektowany obszar polskiej części Górnej Orawy. Akta urzędu dzielą się na prezydialne i administracyjne. W tym przypadku w całości przejrzałem te pierwsze, które są dla historyka bardziej znaczące, gdyż przechodziły przez ręce naczelnika powiatu kształtującego – oczywiście w myśl instrukcji z Rużomberku oraz Bratysławy – politykę wobec podbitych ziem. Mniejszą uwagę skupiłem na aktach administracyjnych, korzystając w ich przypadku z inwentarza.

Analogicznie dokumenty po Urzędzie Powiatowym w Kieżmarku (Okresný úrad v Kežmarku), pod którego jurysdykcją znalazł się mniejszy fragment obszaru anektowanego polskiego Spisza odnalazłem w popradzkiej filii Archiwum Państwowego w Preszowie (Štátny archív v Prešove, pracovisko Archív Poprad). Niestety, podobnego szczęścia nie ma badacz poszukujący tam dokumentów po Urzędzie Powiatowym w Starej Wsi Spiskiej (Okresný úrad v Spišskej Starej Vsi), który administrował większością terytorium zajętego polskiego Spisza. W inwentarzu znajduje się jedynie lakoniczna notka: „Materiał aktowy Urzędu Powiatowego w Starej Wsi Spiskiej dotknęły wielkie straty, zachowała się tylko niewielka część dokumentów, która została opracowana w formie inwentarza. Materiał był ułożony na strychu byłego urzędu powiatowego. Nie da się ustalić, kiedy i w jaki sposób został zniszczony”⁹². Historykom pozostały zatem trzy teczki z archiwaliami. Szczęśliwie, wśród zachowanych dokumentów znalazły się raporty dotyczące akcji polskich partyzantów z lat 1943–1944.

⁹¹ W pracy, idąc za wywodem Heleny Grocholi Szczepanek, konsekwentnie używam w dopełniaczu formy *Spisza*. Badaczka pisała bowiem: „Na całym terenie Spisza, po stronie polskiej i słowackiej, istnieje tylko jedna forma dopełniacza: *Spisza*, nie używa się formy *Spiszu*”. H. Grochola Szczepanek, *Spiszu czy Spisza* [w:] „Język Polski”, Rocznik XCI, z. 2-3, s. 160-167.

⁹² Štátny archív v Prešove, pracovisko Archív Poprad, dalej: SAP, K. Heins, *Okresný úrad Spišská Stará Ves 1923-1945. Inventar*, Stará Ľubovňa 1962.

Niewątpliwie jest to niepowetowana strata, ale szczęśliwie części dokumentów wytworzonych przez urzędy powiatowe obejmujące swoim władaniem anektowane regiony przetrwała w Archiwum Państwowym w Żylinie z siedzibą w Bytczy (Štátny archív v Žiline so sídlom v Bytči), gdyż to tutaj zgromadzono spuściznę Urzędu Województwa Tatrzańskiego (Tatranská župa), mającego swą siedzibę w Ružomberku. Przeprowadzona tu kwerenda pozwoliła odnaleźć m.in. pojedyncze dokumenty przybliżające koncepcję słowackich rządów na Spiszu i Orawie.

W zasobie dwóch wspomnianych na początku archiwów znajdowały się również dokumenty urzędów notariuszy gminnych (Notársky úrad), czyli najniższych przedstawicieli administracji rządowej w terenie. Okazało się jednak, że najbardziej interesujące materiały wytworzone przez notariuszy znajdują się we wspomnianych już spuściznach urzędów powiatowych.

Chcąc wynotować istotne dla okupowanych regionów zjawiska, przeprowadziłem także kwerendę w aktach prezydialnych po „sąsiedzkich” urzędach powiatowych w Liptowskim Mikulászu (Okresný úrad Liptovský Mikuláš) oraz Starej Lubowli (Okresný úrad Stará Ľubovňa). O ile w tym pierwszym udało mi się odnaleźć pojedyncze dokumenty dotyczące polskich uciekinierów z Generalnego Gubernatorstwa, to w drugim analizie poddałem przede wszystkim materiały dotyczące przeróżnych sytuacji na polsko-czechosłowackiej i polsko-słowackiej granicy.

Bardzo istotna okazała się również kwerenda w Archiwum Spiskim w Lewoczy (Spišský archív v Levoči). Zgromadzono tam spuściznę posterunków celnych (Colnica) w Spiskiej Jaworzynie, Podspadach oraz Łysej nad Dunajcem, posterunków żandarmerii (Žandárska Stanica) we Frydmanie i Spiskiej Jaworzynie, a także Powiatowego Dowództwa Żandarmerii w Kieżmarku (Okresné žandárske veliteľstvo). Liczne zespoły stanowią spuściznę po instytucjach ówczesnego wymiaru sprawiedliwości: Prokuraturze (Štátne zastupiteľstvo) i Sądzie Krajowym (Krajský súd) w Lewoczy. W dokumentach tych pojawiły się pojedyncze sprawy związane z porządkiem i bezpieczeństwem na zajętych terenach.

Dla poznania losów organizacji parafialnej oraz wiernych Kościoła rzymskokatolickiego na Spiszu i Orawie ważna okazała się kwerenda w archiwum diecezji spiskiej (Diecézny archív) w Spiskim Podgrodziu (Spišské Podhradie). Niestety, spuścizna biskupa Jana Vojtaššáka, który stał wówczas na czele diecezji, pozostaje wciąż niedostępna, ze względu na trwający proces beatyfikacyjny.

Zajmujące dokumenty, uzupełniające wiedzę o zagadnieniach kultury słowackiej w okupowanych regionach odnalazłem w Archiwum Macierzy Słowackiej (Archív Matice

slovenskej) w Martinie. Są one świadectwem wsparcia przekazywanego przez tę organizację na rzecz przyłączonych obszarów Spisza i Orawy.

Bardzo ważna część pozyskanych archiwaliów pochodzi z Archiwum Narodowego (Národný archiv) przy ulicy Drotárskej w Bratysławie. Ten potężny gmach kryje w swoich zbiorach dokumenty wytwarzane przez centralne instytucje państwa z lat 1939–1945. Poszukiwania archiwaliów związanych z moim tematem prowadziłem w zespołach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Ministerstvo vnútra), Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Minister zahraničných vecí), Ministerstwa Gospodarki (Ministerstvo hospodárstva), Ministerstwa Transportu i Robót Publicznych (Ministerstvo dopravy a verejných prác), Ministerstwa Sprawiedliwości (Ministerstvo spravodlivosti), Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty Narodowej (Ministerstvo školstva a národnej osvety) oraz Sądu Narodowego (Národný súd) przed którym odpowiadali po wojnie przywódcy Republiki. Wśród stawianych im zarzutów pojawił się również temat wojny z Polską. Kwerendę prowadziłem również wśród dokumentów Słowackiego Sejmu (Snem Slovenskej republiky) – choć należy zaznaczyć, że były to właściwie wyłącznie oficjalne, drukowane stenogramy z posiedzeń – a także Rządu Republiki Słowackiej (Predsedníctvo vlády Slovenskej republiky). Niestety, niedostępna ze względu na trwające opracowywanie, była akurat spuścizna po Kancelarii Prezydenta (Kancelária prezidenta Slovenskej republiky), mogąca zawierać sporo ważnych dokumentów mówiących o kształtowaniu (lub nie) polityki względem Spisza i Orawy przez ks. Jozefa Tisę.

Podczas pobytu w Archiwum Narodowym przeprowadziłem również poszukiwania w spuściznach znanego polityka Karola Sidora i ks. Alojza Miškoviča, który w latach 1939–1940 sprawował funkcję specjalnego przedstawiciela rządu do spraw inkorporowanych obszarów Spisza i Orawy. Zespół ten dostarczył znakomite materiały do dziejów szkolnictwa na zajętych terenach.

W stolicy Słowacji kwerendę prowadziłem także w Archiwum Wojskowym (Vojenský ústrední archiv). Przede wszystkim potwierdziła ona jednak jak dobrze opracowane, kompletne i reprezentatywne są wydawane przez tamtejszych historyków wybory źródeł dotyczących Armii Słowackiej (Slovenská Armáda).

Ostatnią instytucją na Słowacji, za której podwoje udałem się, szukając dokumentów dotyczących Spisza i Orawy, było Archiwum Instytutu Pamięci Narodu (Archív Ústavu pamäti národa). Niestety, niezbyt przejrzysta struktura tej instytucji oraz sposób wyszukiwania informacji powiązany ze słowackim ustawodawstwem dotyczącym poufności danych nie pozwoliły mi w pełni skorzystać z jego zasobów. Znalazłem jedynie podstawowe informacje czynnych na pograniczu członków Gwardii Hlinki (Hlinkovej Gardy) oraz kilka interesujących

dokumentów Oddziałów Szturmowych Gwardii Hlinki (Pohotovostné Oddiely Hlinkovej Gardy) dopełniających opowieść o ostatnich tygodniach wojny w powiecie trzciańskim.

Wśród wymienionych archiwów przede wszystkim jedno, czyli Archiwum Narodowe, dysponuje dokumentami dyplomatycznymi dotyczącymi wojny słowacko-polskiej oraz kwestii delimitacji granicy na odcinku podtatrzańskim. Podobne materiały, choć odmiennej proveniencji, odnalazłem w Narodowym Archiwum w Pradze (Národní archiv). Część z nich związana była ze stosunkami Słowacji z różnymi krajami (przede wszystkim Rzeszą Niemiecką), inne natomiast pochodziły z zespołu dotyczącego relacji polsko-czechosłowackich. Szczególnie ważną grupę materiałów tworzą zgromadzone tu kopie dokumentów wytworzonych przy okazji słowacko-niemieckich rozmów o aneksji Spisza i Orawy.

Ważnym elementem źródłowej podbudowy mojej pracy okazały się zdeponowane w postaci kopii w praskim Centralnym Archiwum Wojskowym (Vojenský ústřední archiv) dokumenty Armii Słowackiej z drugiej połowy 1939 roku. Znalazły się wśród nich zarówno rozkazy dla rozpoczynających atak jednostek, jak również raporty szpiegowskie pokazujące stopień rozpoznania oddziałów przeciwnika.

W mniejszym stopniu przydatny okazał się zasób Archiwum Służb Bezpieczeństwa (Archiv bezpečnostních složek) zawierający m.in. materiały po czechosłowackiej StB (Státní bezpečnost – Bezpieczeństwo Państwowe). Zlecona kwerenda dotycząca wybranych osób, które jako funkcjonariusze HG i POHG działali na polsko-słowackim pograniczu, nie doprowadziła do odnalezienia przełomowych materiałów.

Zupełnie fundamentalną rolę w moich poszukiwaniach odegrała kwerenda w zbiorach Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. To tam bowiem znajduje się spuścizna po zespole profesora Janusza Berghauzena, który w latach 1967–1970 wraz ze studentami przyjeżdżał na Podtatrze i zbierał wojenne wspomnienia jego mieszkańców. Stały się one dla mnie prawdziwą kopalnią wiedzy nie tylko o latach słowackich rządów, ale również o mentalności górali. Oprócz rzeczonych jednostek wykorzystałem przekazane do AMT spuścizny osób prywatnych, m.in. dokumenty ks. Ferdynanda Machaya, a także pamiętnik Jana Kąsia z Piekieniaka.

Moja praca byłaby dużo uboższa bez materiałów z Archiwum Narodowego w Krakowie. Znajdujące się tutaj powojenne szacunki strat materialnych i ludzkich z poszczególnych gmin i miejscowości pomogły mi odtworzyć najbardziej dramatyczne wydarzenia z przełomowych dni w 1939 i 1945 roku.

Kwestię związanej ze stratami demografii uporządkowałem dzięki kwerendzie prowadzonej w archiwach rzymskokatolickich parafii na Orawie (Zubrzyca Górna, Zubrzyca Dolna, Lipnica Wielka, Lipnica Mała, Jabłonka, Podwilk, Piekelnik, Orawka, Chyżne) oraz Spiszu (Łąpsze Wyżne, Łąpsze Niżne, Trybsz, Jurgów, Krempachy, Frydman, Niedzica). W parafii w Nowej Białej nie spotkałem się ze zrozumieniem. Przy okazji natrafiłem na kronikę parafialną w Orawce będącej interesującym świadectwem wojennego czasu.

Tylko niewielka część wykorzystanych materiałów pochodzi z Archiwum Akt Nowych oraz Centralnego Archiwum Wojskowego. Z drugiego pochodzi m.in. cenny raport wywiadu powstały w przededniu września 1939 roku.

Za pośrednictwem Archiwum Instytutu Pileckiego odnalazłem wspomnienia kuriera z kolekcji oraz raport brytyjskiego analityka dotyczący stosunków polsko-czechosłowackich ze zbiorów The National Archives. Nie rzuca on nowego światła na stan stosunków polsko-słowackich, pokazuje raczej ówczesną wiedzę Foreign Office o naszych krajach. Duże nadzieje wiązałem z dokumentami Bundesarch, a dokładnie zespołem po Prokuraturze w Ludwigsburgu prowadzącej śledztwo w sprawie zbrodni na Żydach w powiecie nowotarskim. Niestety, okazało się, że powiat nowotarski rozumiano jako kreis Neumarkt z lat 1939–1945 i nie zajmowano się oderwanymi skrawkami Spisza i Orawy.

Korzystając z możliwości stwarzanych przez POLIN Muzeum Historii Żydów Polskich, przeszukałem bazę świadectw USC Shoah Foundation. Okazało się, że w kontekście żydowskim Spisz i Orawa pojawiają się właściwie epizodycznie, ale w latach 90. udało się nagrać relacje Romów zamieszkujących polskie Zamagurze. Świadectwa te są niezwykle unikalne, a samo zagadnienie losów tej zapomnianej społeczności do dziś pozostało niezbadane.

W Archiwum Bazyliki Mariackiej w Krakowie zapoznałem się z drugą częścią spuścizny ks. Ferdynanda Machaya. Jak się jednak okazało, w latach II wojny światowej ks. Machay nie komentował sytuacji na Spiszu i Orawie lub też nie zachowały się takie pisemne świadectwa. Jego działalność skupiła się zdecydowanie wokół aktywności duszpasterskiej, pomocowej i konspiracyjnej w Krakowie.

Korzystałem również z archiwaliów zgromadzonych w Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie. Niestety zamknięcie czytelnicy dla badaczy uniemożliwiło mi dotarcie do wszystkich pożądaných dokumentów.

Kwerenda w zdigitalizowanych zbiorach nowojorskiego Instytutu Józef Piłsudskiego potwierdziła, że znajdują się tam materiały związane ze Spiszem i Orawą, ale głównie te dotyczące granicznych zmaganié wcześniejszych o dwie dekady. Podobnie, rzecz ma się ze

zbiorami Biblioteki Polskiej w Paryżu, do której wystosowałem zapytanie dotyczące interesującego mnie tematu. O tym, że sprawa obydwu regionów rezonowała w polskim społeczeństwie dużo głośniej tuż po odzyskaniu niepodległości, świadczą także dokumenty odnalezione przeze mnie w Bibliotece Kórnickiej. Są one świadectwem walki polskiej dyplomacji i środowiska naukowców o jak największy zasięg polskiego posiadania pod Tatrami.

Liczne pierwszorzędnej wagi informacje odnalazłem w słowackiej prasie. Na potrzebę pisania dysertacji sięgnąłem przede wszystkim po dwa dzienniki: „Slováka” oraz „Gardistę” reprezentujące (każdy w innym stopniu) oficjalną rządową narrację. Cenne dopełnianie stanowił tygodnik „Nový svet” – nowoczesne wówczas i bogato ilustrowane pismo w lekkiej formie pokazujące kraj pod rządami księdza Tisy. Poza tym sięgałem również po pojedyncze numery dzienników i tygodników z prasy polskiej, czeskiej i słowackiej. Spore nadzieje wiązałem z archiwum Słowackiego Radia, licząc na odnalezienie nagrań audycji dotyczących Spisza i Orawy. Niestety, źródła dźwiękowe nie zachowały się do dzisiaj.

Sięgałem również po literaturę pamiętnikarską i wspomnieniową, zaliczaną dziś do kategorii popularnych ego-dokumentów. Pomnikowym dla historiografii spisko-orawskiej dziełem tego gatunku jest *Moja droga do Polski* ks. Ferdynanda Machaya⁹³ i choć traktuje o wydarzeniach o dekady poprzedzających II wojnę światową, to bez niej trudno starać się zrozumieć dwudziestowieczną historię obydwu regionów. Ciekawym materiałem jest wydany niedawno pamiętnik Mieczysławy Faryniak, pustelnicy z Dursztyna, która przechowywała żydowską rodzinę⁹⁴. Oprócz wymienionych, wydanych już drukiem dzieł, korzystałem również ze wspomnianych pamiętników Jana Kąsia. Sięgnąłem także do obszernych pamiętników Ludwika Landaua⁹⁵ i wspomnień Pavola Čarnogurskiego⁹⁶, ale kluczowe interesujące mnie wątki wystąpiły tam jedynie marginalnie.

Nieubłagalna demografia sprawia, że odchodzą już osoby pamiętające II wojnę światową. Dlatego pozwoliłem sobie również wykorzystać jako pomocniczy materiał źródłowy wywiady przeprowadzone przeze mnie w latach 2018–2019 w ramach przygotowywania pracy magisterskiej.

⁹³ F. Machay, *Moja droga do Polski*, Kraków 1938.

⁹⁴ M. Faryniak, *Tchnienie Ducha Świętego. Pamiętnik Pani ze Skałki*, red. K. Waniczek, Kraków 2022.

⁹⁵ L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*. t. I, Warszawa 1962; L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*. t. II, Warszawa 1962; L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*. t. III, Warszawa 1963.

⁹⁶ P. Čarnogurský, *6. október 1938*, Bratislava 1993; P. Čarnogurský, *14. marec 1939*, Bratislava 1992; P. Čarnogurský, *Svedok čias*, Bratislava 1997.

Wśród wszystkich wymienionych wyżej archiwaliów łatwo zauważyć nadreprezentację źródeł wytwarzanych przez słowackich urzędników. Nie uważam tego jednak za wadę. Premier Vojtech Tuka mówił: „Jaki będzie słowacki urzędnik – takie będzie Państwo Słowackie. Aby Państwo Słowackie mogło być dobrze zarządzane, aby było zdrowe i silne, potrzebujemy mieć przede wszystkim dobrych, zdolnych i moralnych urzędników” . Dlatego właśnie obserwacja działalności słowackich urzędników w terenie pozwoliła mi formułować wnioski dotyczące stosunku państwa do anektowanych regionów oraz i ich ludności.

Podsumowując prezentację korpusu źródeł, warto napisać kilka słów o jednostkach niewykorzystanych podczas badań. Nie okazały się one co prawda bardzo istotne dla mojej pracy, ale zainteresowałyby na pewno badaczy holocaustu (listy zatrzymywanych żydowskich uciekinierów), partyzantki na Podhalu (szczegółowe raporty słowackich służb po atakach), powrześniowej emigracji wojskowej (informacje o zatrzymywaniu poszczególnych żołnierzy) oraz regionalistów (wiele dokumentów dotyczących lokalnych instytucji) i genealogów (liczne materiały pomagające szczegółowo odtwarzać losy osób i rodzin z pogranicza). Dodatkowo w licznych słowackich raportach znaleźć można informacje o konkretnych osobach pomordowanych przez Niemców. Szczegółowe wypisanie ich danych oraz ich weryfikacja mogą pomóc uzupełnić bazę polskich ofiar II wojny światowej.

Konstrukcja pracy

Mając na względzie przede wszystkim jasność przekazu, podzieliłem moją pracę na dziewięć rozdziałów. Każdy z nich zakończyłem krótkim podsumowaniem zbierającym najważniejsze przedstawione w nim myśli.

Pierwszy rozdział przedstawia dzieje obydwu krain od czasów najdawniejszych do lat 20. XX wieku. Celem tak długiego wyprowadzenia nie jest jednak szczegółowe nakreślenie historii Spisza i Orawy, lecz pokazanie węzłowych zagadnień rezonujących w historiografii oraz narodowej propagandzie aż do współczesności. Jest to o tyle ważne, że do różnych interpretacji najdawniejszych dziejów odwoływali się publicyści i działacze obydwu stron również w latach II wojny światowej.

Drugi rozdział poświęciłem okresowi bezpośrednio poprzedzającemu wybuch konfliktu. Opisane tutaj zjawiska wpłynęły na postawy mieszkańców oraz bieg zdarzeń w latach wojny. Pod koniec przedstawiam przygotowania obydwu stron, zarówno militarne, jak również dyplomatyczne i propagandowe.

Trzeci rozdział opisuje krótki chronologicznie okres pierwszego tygodnia wojny. Skupiam się w nim na pobieżnym przedstawieniu działań zbrojnych na Spiszu i Orawie, zwracając baczniejszą uwagę na społeczny klimat i recepcję słowackiego udziału w wojnie. Rekonstruję także proces decyzyjny zmierzający do objęcia przez Słowację rządów okupacyjnych nad obydwoma regionami.

Bardziej obszerny rozdział czwarty dotyczy rządów komisarycznych nad zajętymi terenami. Okres ten trwał do końca 1939 roku i charakteryzował się podejmowaniem wielu decyzji mających istotny wpływ na przebieg całej okupacji oraz jej późniejsze postrzeganie. Pomimo braku formalnej aneksji to wtedy ukształtowały się zręby słowackiej administracji nad Spiszem i Orawą.

W rozdziale piątym przełamuję dotychczasowy chronologiczny układ narracji. W pierwszym podrozdziale przybliżam kulisy procesu inkorporacji. Następnie omawiam jej formalne przejawy manifestowane poprzez działalność słowackich instytucji. Wymieniam je po kolei, omawiając umiejscowienie w ogólnokrajowym systemie oraz realizowane zadania.

W najbardziej obszernym szóstym rozdziale prezentuję kluczowe kwestie okresu słowackich rządów nad Spiszem i Orawą. Poprzez ich naszkicowanie i scharakteryzowanie zmierzam do odpowiedzi na pytania o spójność koncepcji okupacji oraz jej skuteczność.

Dwa węzłowe zagadnienia uznałem za tak istotne, że postanowiłem poświęcić im osobne rozdziały: siódmy i ósmy. W pierwszym z nich, opowiadającym o najbardziej brutalnych wydarzeniach z wojennych dziejów Spisza i Orawy, staram się rekonstruować losy lokalnych wspólnot żydowskich w dobie prześladowania. Charakteryzuję również postawę mieszkańców wobec represjonowanych sąsiadów.

W dziewiątym rozdziale wracam do chronologii, poświęcając go ostatnim kilkunastu miesiącom wojny. Okres ten odznaczał się stopniowym rozpadem słowackiej władzy oraz eskalacją przemocy. Kończę podrozdziałem opowiadającym o przebiegu walk niemiecko-sowieckich i stratach poniesionych przez mieszkańców.

Podsumowanie wszystkich wywodów znalazło się oczywiście w zakończeniu. Tam również staram się raz jeszcze klarownie odpowiedzieć na zadane we wstępie pytania badawcze.

W aneksie zamieściłem przede wszystkim fotografie. Są to zarówno zdjęcia z gazet słowackich, oryginalnie zdobiące propagandowe teksty prasowe, jak i fotografie istotnych dokumentów i pieczęci organizacji oraz urzędów okupacyjnych.

Pomimo wrażenia obszerności mojej pracy nie roszczę sobie prawa do stwierdzenia, iż temat został przeze mnie definitywnie wyczerpany. Mam jednak nadzieję, że ta próba

monograficznego ujęcia wojennych dziejów Spisza i Orawy odpowie na postawione pytania badawcze i przybliży Czytelnikowi zapomniany fragment polskich dziejów.

W tym miejscu chciałbym umieścić podziękowania dla wszystkich, bez których nie powstałaby ta praca. Na początku wymienię promotora, profesora Konrada Białeckiego, którego cierpliwość, profesjonalizm i wsparcie prowadziły mnie przez ostatnie lata. Moje wyrazy wdzięczności niech przyjmą również wszyscy spotkani historycy pracujący w odwiedzonych przeze mnie archiwach, szczególnie zaś ci, których merytoryczne wsparcie wykraczało poza wypełnienie obowiązku wobec doktoranta. Na wyjątkowe podziękowania zasługują: pani kierownik Eva Vrláková z archiwum w Dolnym Kubinie, dr Vladimír Olejník ze Spiskiej Kapituły, pani Dagmara Schmidt z Muzeum Tatrzańskiego, panowie Filip Lampart ze Starej Lubowli i Krzysztof Bielawski z POLIN. Osobne wyrazy wdzięczności kieruję do pani Lucyny Borczuch, która dzieliła się ze mną swoją wiedzą na temat orawskich Żydów, Adriana Jarosza, dr. Pavola Jakubca, dr. Martina Chmelika, a także księży proboszczów ze Spisza i Orawy udostępniających parafialne księgi metrykalne.

Szczególne podziękowania kieruję do dr Macieja Korkucia, a także do moich koleżanek i kolegów z Instytutu Pamięci Narodowej, za inspirujące rozmowy, które poszerzały moje naukowe horyzonty. Podobne owoce przyniosły seminaria prowadzone przez profesorów Janusza Kochanowskiego i Piotra Majewskiego, w których miałem przyjemność uczestniczyć, za co serdecznie dziękuję. Wyjątkową wdzięczność czuję do moich najbliższych. Za wszelkie wsparcie, cierpliwość i dzielenie trudów kwerend dziękuję mojej drogiej Żonie. Przyjaciołom, bliskim, a przede wszystkim Rodzicom, Siostrze i Szwagrowi dziękuję za nieustającą wiarę w powodzenie przedsięwzięcia, zaś małej Mai – za uśmiech rozjaśniający ostatnie miesiące niełatwych zmagających z historyczną materią.

ROZDZIAŁ 1

SPISZ I ORAWA DO LAT 20. XX WIEKU

Geografia oraz przyroda

Spisz i Orawa to klasyczne przykłady terenów, na których – zgodnie z zyskującą popularność teorią humanistyki nieantropocentrycznej – należy przypisać przyrodzie nieintencjonalne sprawstwo. To ona, poprzez strome góry, pojedyncze przełęcze, doliny rzek, gęste lasy oraz nieurodzajne gleby, przez stulecia współkształtowała dzieje obydwu regionów. Można wręcz powiedzieć, że przez wieki historia Spisza i Orawy była historią relacji ich mieszkańców z wymagającym środowiskiem naturalnym⁹⁷.

Środowiskowo uwarunkowane były przecież poszukiwania najkorzystniej położonych miejsc do osiedlenia czy też najbezpieczniej sytuowanych przejść przez góry. To błyskawiczne powodzie pozbawiały całe rodziny i miejscowości dobytku życia. Skalista gleba aż do XX wieku nie była urodzajna na tyle, żeby wyżywić wszystkich, co skutkowało emigracją, niekiedy nawet za ocean⁹⁸. Lokalna roślinność umożliwiała natomiast rozwój pasterstwa. Przynosiło ono poszczególnym rodom względny dobrobyt i bezpieczeństwo.

Oczywiście, omawiana przeze mnie historia Spisza i Orawy w latach 1939–1945, a w tym rozdziale w wiekach wcześniejszych, będzie przede wszystkim historią mieszkańców tych regionów. Podane powyżej przykłady przypominają jednak, żeby mieć na uwadze również kontekst środowiskowy. Ten geograficzny, klimatyczny i przyrodniczy kontekst tworzy ramy długiego trwania spinające historię obydwu krain, na tle których II wojna światowa była tylko wydarzeniem⁹⁹.

Geograficznie Górna Orawa, w latach przedwojennych (jak i dziś) pozostająca w granicach Rzeczypospolitej, to obszar bardzo zróżnicowany. Stanowi on północną część rozłożonego na długości prawie stu kilometrów dorzecza Orawy płynącej na południowy zachód. Oznacza to, że region ten znajduje się w zlewisku Morza Czarnego. Rzeka bierze swój

⁹⁷ Zob. R.C. Foltz, *Czy przyroda jest sprawcą w znaczeniu historycznym? Historia świata, historia środowiska oraz to, w jaki sposób historycy mogą pomóc ocalić Ziemię*, przeł. A. Czarnacka [w:] *Teorie wiedzy o przeszłości w świetle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 631-659.

⁹⁸ Zob. M. Liszka, *Emigracja niedziczian do Stanów Zjednoczonych na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Niedzica 1320-2020*, red. A. Mlekodaj, E. Łukuś, *Niedzica 2020*, s. 165-178.

⁹⁹ Zob. F. Braudel, *Histoire et Sciences sociales. La longue durée* [w:] „*Annales*”, 13^e année, N. 4, 1958, s. 725-753.

początek u ujścia zbiornika Orawskiego (Vodná nádrž Orava), zaś dawniej powstawała z połączenia Białej i Czarnej Orawy. Druga z nich ma swoje źródła na stokach Bukowińskiego Wierchu i Żeleznicy. Obydwa szczyty są wzniesieniami Beskidu Orawsko-Podhalańskiego, małej wododziałowej grupy górskiej będącej północno-wschodnią granicą regionu. To miejsce, gdzie połogie stoki i niewielkie płaskowyże sąsiadują z bardziej stromymi zboczami. Ich wysokości względne nie przekraczają jednak zazwyczaj 200 metrów. Zupełnie inny charakter ma granica północna, opierająca się o grań potężnej Babiej Góry. Ten odosobniony masyw z kulminacją w postaci wierzchołka Diablaka jest najwyższym wzniesieniem Beskidów (1725 m n.p.m.). Bogactwo krajobrazu Górnej Orawy dopełnia jej wschodnia, praktycznie płaska część, stanowiąca fragment Kotliny Orawsko-Nowotarskiej. Różnica pomiędzy jej najniższym punktem a szczytem Babiej Góry wynosi około 1200 metrów.

Ze względu na ukształtowanie terenu nizinna część Orawy należy do tych miejsc w Polsce, które mogą notować najniższe temperatury. Są to dziś łąki i torfowiska porośnięte miejscami sosnowym borem, który rósł tu już przed wiekami. Większą część Górnej Orawy zajmowała jednak pradawna puszcza karpacka, czyli lasy jodłowe, bukowe i jaworowe. Wyższe partie porastały bory świerkowe, zaś okolice wierzchołka Babiej Góry – roślinność alpejska¹⁰⁰.

Spiskie Zmagurze (rozumiane jako region etnograficzny) stanowi północną część Spisza i jest geograficznie mniej zróżnicowane niż Górna Orawa. Jego północną granicę tworzy Dunajec, zaś zachodnią Białka (położenie spiskiej Nowej Białej po północnej stronie tej rzeki wynika z innego jej przebiegu w przeszłości), powstała z połączenia tatrzańskich potoków: Białej Wody i Rybiego Potoku. Cały obszar znajduje się w dorzeczu Wisły, a więc zlewisku Morza Bałtyckiego.

Północno-zachodni fragment Zmagurza obejmuje część wspomnianej już Kotliny Orawsko-Nowotarskiej z przełomem Białki oraz Pieninami Spiskimi. Na południe od nich znajdują się dłuższe i wyższe grzbiety Pogórza Spiskiego, których wysokości nie przekraczają jednak 1050 m n.p.m. Na Zmagurzu nie spotkamy torfowisk ani wysokich gór z roślinnością alpejską, ale krajobraz nie pozostaje jednorodny. Miejsc całkowicie płaskich znajdziemy tu naprawdę niewiele, a osady ludzkie rozłożyły się głównie w dolinach rzek oraz potoków.

Obydwa regiony etnograficzne rozdziela Podhale, a niekwestionowaną dominantą ich krajobrazu jest Łańcuch Tatrzański. Nad Orawą górują wierzchołki Tatr Zachodnich i Wielkiego Chocza, nad Spiszem Tatr Wysokich i Bielskich. To on jest główną barierą orograficzną wpływającą na klimat i pogodę w całym regionie.

¹⁰⁰ S. Wałach, *Rys historyczno-gospodarczy lasów orawskich* [w:] „Sylvan” r. CXXX, nr 6 (1986), s. 61.

Od pradziejów po zasiedlenie Spisza i Orawy

Po naszkicowaniu geograficzno-przyrodniczego teatru działań czas przedstawić dzieje zasiedlenia Spisza i Orawy. Pierwsi mieszkańcy tych terenów za dom obrali sobie w starszej epoce kamienia jaskinię w skale Obłazowej położonej nad toczącą wówczas lodowcowe wody pra-Białką¹⁰¹. Jak pisał Paweł Valde-Nowak, w grocie „zamieszkiwali neandertalczykcy i jedni z pierwszych w Europie przedstawiciele gatunku *Homo Sapiens*”¹⁰². Miejsce to jest dziś bardzo rozpoznawalne wśród archeologów, a odnaleziony tam bumerang okazał się najstarszym takim narzędziem na świecie.

Mieszkańcy Obłazowej i innych okolicznych obozowisk, raz przemierzający podtatrzańską tajgę, a innym razem tundrę, bo takie krajobrazy kształtowały wówczas to miejsce, o tysiąclecia wyprzedzili historyczne początki obydwu krain. Również tych, którzy zasiedlali pierwsze grody lub podążali jednym z wariantów szlaku bursztynowego, nie nazwiemy Spiszakami czy Orawianami. To krajobraz dyktował wówczas ludziom, którędy prowadzić drogi lub gdzie zakładać osady i grody. Największą przeszkodę stanowiły góry z ich wysokimi przełęczami, stromymi zboczami, wymagającym klimatem i licznymi ciekami wodnymi. Mimo to, jak pokazują współczesne badania archeologiczne, przez późniejszą Orawę musieli przechodzić kupcy, którzy docierali tu z Kotliny Panońskiej i kierowali się w dorzecze Wisły i nad Bałtyk. Oczywiście, wysokość górskich przejść, takich jak przełęcz Hiadelska (Hiadel'ské sedlo) w Niżnych Tatrach, sprawiała, że trasy te nie były całoroczne¹⁰³. Te czynniki sprawiły, że interesujące nas regiony przez kolejne stulecia pozostawały tak naprawdę jedną wielką puszcza, w której człowiek bywał efemerycznym elementem krajobrazu. Dla późniejszej Górnej Orawy i Spiskiego Żamagurza żadnym przełomem nie okazała się wędrówka ludów, przybycie do Europy Środkowej Słowian ani nawet powstawanie pierwszych państwów. Podobnie nic się nie zmieniło w czasie podbojów Bolesława Chrobrego, który zdaniem Galla miał rozciągnąć swoje władztwo aż po Dunaj¹⁰⁴. Jak zauważył

¹⁰¹ Około 20 tysięcy lat temu tatrzańskie lodowce osiągnęły swoje maksymalne rozmiary z czasów ostatniego glacjału. Zob. J. Zasadni, *Topografia Tatr podczas maksimum ostatniego zlodowacenia*; Konferencja Środowisko Informacji 2015, ekoportal.gov.pl, dostęp: 3 VI 2024 r.

¹⁰² P. Valde-Nowak, *The Stone Age on the foot of the Tatra Mountains – Obłazowa Archaeological Park* [w:] *Archaeological open-air museums reconstruction and re-enactment: reality or fiction?*, Krosno 2022, s. 21

¹⁰³ M. Miño, *The Role of the Road in Settling a Mountainous Region* [w:] „Open Archaeology” 9 (2023), s. 13.

¹⁰⁴ Anonim zw. Gallem, *Kronika Polska*, tłum. R. Grodecki, Diepholz 2010, s. 19 [I, 6].

bowiem Stefan Górzyński, „człowiek historyczny, zanim stał się góralem, musiał być uprzednio człowiekiem nizin”¹⁰⁵. Zatem w czasie, gdy znajdującą się blisko centrum państwa zachodnią część ziemi poznańskiej miały zamieszkiwać statystycznie niecałe trzy osoby na kilometr kwadratowy¹⁰⁶, Podtatrze musiało pozostawać prawie bezludne¹⁰⁷. Tak więc nie było od kogo pobierać danin, niezależnie od tego, czy miałyby one trafiać do Krakowa, czy Budy.

O pierwszych mieszkańcach wiadomo niewiele, chociaż znamy spiskie miejscowości o najdawniejszym, ciągłym osadnictwie. Są to Nowa Wieś Spiska (Spišská Nová Ves), Wielka (Veľká) i Gelnica. Takie przedlokacyjne osady istniały również na Zamagurzu, w okolicy dzisiejszego Frydmana, Starej Wsi Spiskiej (Spišská Stará Ves) oraz Lechnicy¹⁰⁸. Rzut oka na mapę wystarczy, by zrozumieć, że powstały one w dolinie Dunajca, blisko samej rzeki.

Wydaje się, że najazd Tatarów na Europę Środkową w 1241 roku oraz późniejsza okupacja ziem na południe od łuku Karpat nie przyniosły żadnych doniosłych skutków dla obydwu interesujących nas regionów. Być może zamiast kupieckich wypraw przemknęli w tamtym roku przez zarośnięte pradawną puszcza obniżenie orawskie rycerze z meldunkami, zbłąkani uciekinierzy lub pojedynczy tatarscy wojownicy. Być może mieszkańcy doliny Dunajca zetknęli się z jakimś oddziałem wrogów z Dalekiego Wschodu, ale poza tym żyli własnym życiem, wyznaczanym przez pory roku i rytm świąt kościelnych w odległej parafii w Starym Sączu lub Podolińcu. Według Tadeusza M. Trajdosa ziemie nazwane później Zamagurzem stanowiły wówczas południowe rubieże księstwa krakowskiego. Najdalej, a więc prawdopodobnie i tutaj zapuścili się Tatarzy podczas najazdu w 1288 roku¹⁰⁹.

Realne zmiany na północnych skrawkach Spisza przyniosły dopiero kolejne dekady. To wtedy rozpoczęła się działalność kolonizacyjna, która wiązała się z lokowaniem miejscowości na prawie niemieckim. W tym też miejscu na osi czasu pojawiają się jedne z pierwszych kontrowersji pomiędzy badaczami polskimi a słowackimi. Stanowiska obydwu stron opisali

¹⁰⁵ S. Górzyński, *Las podhalański w XII-XVI wieku w świetle badań pastersko-osadniczych* [w:] „Sylvan” nr 11/1957, s. 36.

¹⁰⁶ T. Ładogórski, *Zaludnienie ziem polskich w czasach Bolesława Chrobrego* [w:] „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, nr 50 (1989), s. 21-30

¹⁰⁷ J. Rajman, „Territorium Ludemir”. *Możnowładcy i cystersi na pograniczu polsko-węgierskim w pierwszej połowie XIII wieku* [w:] „Res Gestae. Czasopismo Historyczne” 11 (2020), s. 26.

¹⁰⁸ T.M. Trajdos, *Średniowieczne początki Niedzicy* [w:] *Niedzica 1320-2020*, red. A. Mlekodaj, E. Łukuś, Niedzica 2020, s. 12-13.

¹⁰⁹ Stefan Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956, s.217-218.

dokładnie m.in. Ryszard Grzesik¹¹⁰ oraz Martin Homza¹¹¹. Wspomniany Tadeusz M. Trajdos, pisząc o pierwszych wsiach na Zamagurzu, zaznacza, że „...większość osadników była pochodzenia polskiego. Jest zatem możliwe, że nazwa wsi i rzeki Niedzica została nadana przez grupę osadniczą, przybyłą z Niżnego Podhala lub ziemi sądeckiej”¹¹². Tymczasem Milica Majeriková-Molitoris uważa, iż w przypadku Niedzicy przychodzi na myśl przede wszystkim pierwsza alternatywa [tzn. osadnicy pochodzący z dotychczasowych dóbr węgierskich magnatów – przyp. KA], ponieważ inne części Zamagurza nie były jeszcze w tym czasie dostatecznie zasiedlone, a podobny problem występował na przyległym terenie Podhala, które w tym czasie nie posiadało wystarczającego ludnościowego potencjału na dalszą kolonizację”¹¹³. Obydwa stanowiska nie są jedynie teoretycznym sporem dotyczącym zamierzonych wydarzeń. W zamyśle odwołujących się do nich dwóch grup XX-wiecznych działaczy są argumentami „etnicznymi” potwierdzającymi prawa jednego lub drugiego państwa do tego fragmentu Spisza. Nie chcąc wchodzić w utarte już koleiny tego trwającego od ponad wieku sporu i zdając sobie sprawę, jak ahistoryczna mogłaby okazać się próba ustalenia narodowości pierwszych osadników na Spiszu i Orawie, postaram się patrzeć na losy obydwu krain przez pryzmat ich mieszkańców.

Faktem jest natomiast działalność węgierskiego rodu Berzewiczów. Jego przedstawiciel, Kokosz, otrzymał nadania ziemskie na Zamagurzu najwcześniej na przełomie 1307 i 1308 roku od króla Węgier, Karola Roberta. Niebawem na skale nad Dunajcem wznosił też kamienną fortecę, która później stała się słynnym zamkiem¹¹⁴, oraz ufundował kościół parafialny pw. św. Bartłomieja¹¹⁵.

Prawie identyczny spór, jak w przypadku Zamagurza, wiodą ci sami historycy w kontekście Górnej Orawy, którą w późnym średniowieczu władali węgierscy hrabiowie rezydujący na Zamku Orawskim. Jak słusznie zauważył Adrian Jarosz, początków dwóch dyskursów pochodzących z odmiennej interpretacji tych samych źródeł można doszukiwać się mniej więcej sto lat temu, gdy ich prekursorami byli Władysław Semkowicz oraz Andrej

¹¹⁰ R. Grzesik, *Polsko-węgierska granica na Spiszu – dzieje historiograficznych zmagania* [w:] *Terra Scepusiensis...*, s. 341-351.

¹¹¹ M. Homza, *Prehľad názorov na vznik stredovekovej severnej hranice Uhorska na Spiši a historických prác na tému vzájomných vzťahov Spiša a Malopoľska v najstaršom období* [w:] M. Homza, S. A. Sroka, *Štúdie z dejín stredovekého Spiša*, Kraków 1998, s. 451-459.

¹¹² T.M. Trajdos, *Średniowieczne początki...*, s. 13.

¹¹³ M. Majeriková-Molitoris, *Nedeca*, Kraków 2020, s. 13-14.

¹¹⁴ T.M. Trajdos, *Średniowieczne początki...*, s. 13.

¹¹⁵ J. Górecki, D. Kowalczyk, K. Sołtys, *Rola Zamku Dunajec w rozwoju wsi Niedzica* [w:] *Niedzica 1320-2020*, red. A. Mlekodaj, E. Łukuś, Niedzica 2020, s. 23.

Kavuljik¹¹⁶. Jedyną znaczącą różnicą jest fakt, że zasiedlenie Górnej Orawy, miało miejsce później niż Zamagurza, gdyż dopiero w XVI stuleciu.

W międzyczasie, po zawiązaniu unii z Wielkim Księstwem Litewskim i zwycięstwie pod Grunwaldem, Królestwo Polskie zaczęło odgrywać w Europie Środkowej istotną rolę¹¹⁷. Dlatego też król Władysław Jagiełło, zawarłszy 15 marca 1412 roku w Starej Lubowli pokój i wieczyste przymierze z Zygmuntem Luksemburskim, mógł mu pożyczyć niebagatelną sumę 37 tysięcy kop groszy praskich. Zastawem pod tę podpisaną 8 listopada 1412 roku w Zagrzebiu przez Zygmunta umowę stał się okręg podoliniecki i 13 miast spiskich¹¹⁸. Węgry kwoty tej nigdy nie oddali, więc w ten sposób powstało polskie starostwo spiskie, które istniało aż do 1769 roku¹¹⁹. Jakkolwiek przez ponad trzy wieki przynosiło ono polskim starostom niemałe zyski¹²⁰, a poszczególne miasta kwitły, to trudno mówić o polonizacji jego mieszkańców.

Zapewne to wtedy, gdy na nadszedł Złoty Wiek Królestwa Polskiego, a dla Węgier czas upadku po klęsce pod Mohaczem (1526 r.), karpacka granica przeistoczyła się ostatecznie z pasa ziemi niczyjej w konkretną, łatwo identyfikowalną w terenie linię¹²¹. Biegła ona najpewniej karpackim wododziałem, zostawiając całą Orawę i Spisz (oprócz starostwa) po jej południowej, niespokojnej wówczas stronie. W długiej, piętnastoletniej perspektywie skutkiem wspomnianej porażki Ludwika II Jagiellończyka Królestwo Węgier upadło i zostało podzielone na trzy części: środkiem kraju (z Budą i Pesztem) władali odtąd Turcy, wschodnia część, zwana Siedmiogrodem, stała się ich lennem, natomiast zachodnią zarządzili habsburscy królowie węgierscy. Prawie cała współczesna Słowacja stała się składową tej ostatniej części, nazywanej Królewskimi Węgrami (Királyi Magyarország). Kraj ten dzielił się na komitaty, którymi władali żupani¹²².

Od XV wieku najpierw w Karpatach Wschodnich, a potem Zachodnich pojawiali się osadnicy wołoscy. Niezależnie od przyjętej hipotezy etnogenezy tego interesującego ludu

¹¹⁶ A. Jarosz, *Poszukiwania genealogiczne na Orawie. Rekonstrukcja i kreowanie wyobrażeń o przeszłości z perspektywy regionu pogranicza* [praca magisterska niepublikowana], Kraków 2022, s. 57.

¹¹⁷ J. Kurtyka, *Początki starostwa spiskiego i pierwsi starostowie. Z dziejów polityki Władysława Jagiełły wobec Zakonu Krzyżackiego i Zygmunta Luksemburskiego w latach 1411-1430* [w:] „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” t. 9, nr 1 (2006), s. 154.

¹¹⁸ Tamże, s. 164-165.

¹¹⁹ Zob. A. Diveky, *Dzieje przyłączenia miast spiskich do Węgier w r. 1770* [w:] „Przegląd Historyczny” 23/1 (1921-1922), s. 17-60.

¹²⁰ J. Suproniuk, *Starostwo spiskie* [w:] *Atlas historyczny Polski. Województwo krakowskie w II połowie XVII wieku*. Cz. 2, red. S. Trawkowski, M. Wilska, Warszawa 2008, s. 127-129.

¹²¹ F. Leśniak, *Transgraniczna komunikacja miast podgórskich po obu stronach Karpat (do końca XVIII wieku)* [w:] *Miasto w Europie Środkowo-Wschodniej. Procesy modernizacyjne*, red. K. Karolczak, P. Kovaľ, K. Meus., Kraków 2016, s. 53.

¹²² L. Kościelak, *Historia Słowacji*, Wrocław 2010, s. 181-183.

wiemy, że środkowoeuropejscy i bałkańscy władcy chętnie przyznawali im trudno dostępne obszary pogranicza, gdzie mogli wykazywać się zarówno jako obrońcy królewskich włości, jak również pasterze i znakomici wytwórcy wyrobów mleczarskich¹²³. Zakładanie miejscowości na prawie wołoskim (*ius Valachicum*) miały miejsce wzdłuż całego łańcucha Karpat, również na Podtatrzu. Na interesującym nas terenie takimi wsiami były spiskie Łapsze, Czarna Góra i Jurgów¹²⁴ oraz orawskie Jabłonka, Lipnice, Podwilk, Harkabuz, Bukowina-Podszkle i Piekienik¹²⁵. Właściwości prawa lokacyjnego nie były jednak równoznaczne z etnosem osadników, którzy mogli być nie tylko Wołochami, ale równie dobrze Rusinami, Polakami czy Słowakami. Tym bardziej kilka wieków później nie miało to już żadnego wpływu na deklaracje narodowościowe mieszkańców Podtatrza.

Faktem jest, że w połowie XVI stulecia władający na Zamku Orawskim węgierscy magnaci Thurzonowie rozpoczęli akcję osadniczą na orawskim pograniczu, porośniętym dotąd karpacką puszcza. Nowe miejscowości lokowano właśnie na prawie wołoskim początkowo przy traktach biegnących na Żywiecczyznę i Podhale. Ta druga polska kraina osiągalna była przez wieki z Górnych Węgier tak zwanym „szlakiem solnym”, biegnącym podnóżami Tatr Zachodnich od Trziciany przez Czymchową (Čimhová) do Chochołowa. Dopiero w XVI wieku jej rolę przejęła skracająca trasę do Krakowa droga biegnąca przez przełęcz Spytkowicką. Ta ekspansja na północ, wzdłuż szlaków handlowych, wynikała również z przekierowania węgierskiego handlu w stronę portów bałtyckich, po utracie dostępu do wybrzeża Morza Czarnego¹²⁶. To wtedy na Górnej Orawie powstawać zaczęły wsie, których nazwy rezonować będą w XX-wiecznej historii regionu. Jako pierwszą założono Jabłonkę, a później kolejne osady.

I tutaj interpretacje badaczy rozpięte są pomiędzy dwoma narracjami historycznymi. Jedna mówi o polskich osadnikach, druga o słowackich. Jak, zdaje się, trafnie w swojej pracy dotyczącej genealogii mieszkańców Górnej Orawy zauważył Adrian Jarosz: „nikt do tej pory nie przedstawił jednoznacznych dowodów na temat etniczności kolonistów Orawy”¹²⁷. Niektórzy, jak przywoływany już Tadeusz M. Trajdos, twierdzą, że zasadźcami byli polscy

¹²³ Zob. P. Kłapyta, *Wołoskie osadnictwo w Karpatach w aspekcie historyczno-geograficznym* [w:] *Kultura pasterska łuku Karpat i jej oddziaływanie na kulturę Babiogórców. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Babiogórskie Centrum Kultury w Zawoi z okazji 30. „Babiogórskiej Jesieni”*, red. U. Janicka-Krzywda, Kraków – Zawoja 2014, s. 9-26.

¹²⁴ A. Oczko, *Traces of Vlach Migrations in the Toponymy of the Polish Podtatrze Region* [w:] „Res historica” nr 41/2016, s. 154.

¹²⁵ M. Majeriková-Molitoris, *Gorali na Orave*, Dolný Kubín 2013, s. 14.

¹²⁶ P. Huba, *Originálna kultúra spod Beskýd. Krajina hornej Oravy a jej osídlenie* [w:] M. Jesenský i in., *Gorali. Veľká kniha o goraloach Oravy*, Liptová a Kysúc, Martin 2013, s. 21.

¹²⁷ A. Jarosz, *Poszukiwania genealogiczne na Orawie...*, s. 53.

chłopi, pochodzący z „pogranicznych ziem Rzeczypospolitej: żywieckiej, suskiej, jordanowskiej i Podhala”, uciekający z majątków magnatów m.in. rodu Komorowskich¹²⁸. Dla wielu historyków słowackich byli to natomiast przybysze głównie z Dolnej Orawy. Świadczyć ma o tym tożsamość głównych cech językowych gwar, którymi posługują się mieszkańcy obydwu części regionu¹²⁹. Jednocześnie, oprócz tych przeciwstawnych narracji jest jeszcze trzecia, sugerująca mieszane pochodzenie osadników. W jednym z artykułów Petera Huby przeczytać możemy:

Przy zasiedlaniu Górnej Orawy podstawę stanowili mieszkańcy wiosek Dolnej Orawy. Znaczną część nowych osadników stanowili imigranci z terenów wschodnich i głównie północnych (z ziem polskich). Spotkały się tam różne kultury, wymieszały i ukształtował się charakterystyczny dialekt góralski¹³⁰.

Przedstawiciele wszystkich grup badaczy pozostają natomiast zgodni co do datacji. Jako ostatnie już na początku XVII stulecia powstały: Lipnica, Zubrzyca i Chyżne. Te dwie pierwsze miejscowości podzieliły się po krótkim czasie na Małą i Wielką oraz Górną i Dolną.

Proces kolonizacji północnej części Górnej Orawy przypadł na niezwykle ważny okres niepokojów religijnych, a ich przebieg dał po trzech stuleciach argument historykom broniącym tezy o polskiej etniczności osadników. Żeby go przybliżyć, potrzebny będzie bardziej szczegółowy opis sytuacji, jaka zapanowała po węgierskiej stronie Tatr w związku z reformacją.

Na Węgry luteranizm dotarł bardzo prędko, ale początkowo Kościół katolicki stawiał mu skuteczny odpór. Powoli jednak, koło połowy XVI stulecia, szczególnie na Spiszu coraz częściej do luteranizmu przekonywali się przedstawiciele rodów magnackich (z władającymi komitatem Thurzonami na czele) i szlacheckich, a także mieszczańskie. W 1587 roku kongregacja generalna szlachty spiskiej przyjęła zatwierdzone wcześniej przez tamtejszych plebanów wyznanie wiary „*Confessio Scepusiana*”. Decyzja ta oznaczała zerwanie z Rzymem. Konwersje możnowładców patronujących poszczególnym kościołom prowadziły do przejmowania świątyń przez protestantów¹³¹. Wtedy do luteranów przystawała również ludność chłopska. Podobnie proces ten przebiegał w komitacie orawskim. Za symboliczny

¹²⁸ T. M. Trajdos, *Dzieje Górnej Orawy (XIV – XX w.)* [w:] „Płaj”, t. 55 (2018), s. 169.

¹²⁹ M. Majeriková-Molitoris, *Gorali na Orave*, Dolný Kubín 2013, s. 14.

¹³⁰ P. Huba, *Originálna kultúra spod Beskýd...*, s. 22.

¹³¹ J. M. Trajdos, *Reformacja i kontrreformacja na Spiszu* [w:] *Terra Scepusiensis...*, s. 471-476.

początek uznać można przyjęcie luteranizmu przez Jerzego Thurzo w Żylinie w 1610 roku. Jego ród niebawem wygasł, ale protestantami byli również kolejni panowie na Zamku Orawskim – rodzina Thökölych. Zgodnie z zasadą *cuius regio eius religio* luteranami mieli stać się również ich wszyscy poddani¹³².

Następne dekady pokazały, jednak jak bardzo katolicyzm zakorzeniony jest wśród chłopstwa, najliczniejszej warstwy ludności. Sygnał do kontrakcji dał Sobór Trydencki (1545–1563), porządkujący prawdy wiary, ale również organizujący funkcjonowanie Kościoła, jego duchowieństwa i wiernych. Akcja rekatolizacyjna rozpoczęła się najpierw na Spiszu, a jednym z jej głównych animatorów był ks. Jan Szezechowicz, pochodzący z podhalańskiego Ratułowa. Na Górnjej Orawie sytuacja była trudniejsza, ale i opór chłopów wspieranych przez polskich kapłanów zza północnej granicy bardzo mocny. Również i tutaj *spiritus movens* rekatolizacji był ks. Szezechowicz. Zbudował on kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Orawce, świątynię dla pierwszej katolickiej parafii na Górnjej Orawie. Centralna lokalizacja drewnianego kościoła umożliwiała dotarcie do niego wiernych ze wszystkich dwunastu istniejących wówczas osad. W podobnym czasie powstały luterkańskie zbory w Jabłonce z filią w Lipnicy Wielkiej oraz w Podwilku. Stopniowo jednak aktywność duchownych katolickich przynosiła owoce. Symboliczną datą końca rekatolizacji na Orawie był rok 1727, gdy katolicy przejęli ostatni z dawnych zborów w Lipnicy Wielkiej.

Abstrahując od sporu historyków o etniczność ówczesnych mieszkańców Górnjej Orawy, na pewno czas zmagania o ich dusze był jednym z pierwszych w dziejach momentów oddziaływania na te tereny języka polskiego zza karpackiej granicy. Podobnie wyglądało to zresztą na Zamagurzu.

Głównym zajęciem pierwszych mieszkańców Górnjej Orawy było w tym czasie oczywiście rolnictwo. Poza tym trudniono się także hodowlą, pasterstwem, splawem drewna oraz tkactwem. Prędko zaczęto również uprawiać len na nasiona i włókno¹³³. Nie inaczej było na Zamagurzu Spiskim, jedynie dalej na południe, na Spiszu właściwym ułamek ludności pracował we wspomnianym przez Staszica górnictwie¹³⁴. Druga połowa XVII stulecia i wiek następny nie przyniosły mieszkańcom obydwu regionów wyczekiwanej stabilizacji ze względu na sytuację polityczną na Węgrzech.

¹³² J. Łabus, *Początki Jabłonki* [w:] *Jabłonka – stolica polskiej Orawy. Historia i współczesność*, Nowy Targ – Jabłonka 2016, s. 51.

¹³³ Tamże, s. 82; Szerzej zob. E. Kulášová, *Roľnícko-pastierska kultúra oravských Goralov* [w:] M. Jesenský i in., *Gorali...*, s. 36-59.

¹³⁴ J. M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy...*, s. 29.

Gdy rodziły się narody

Z oczywistych względów dla XVIII-wiecznych Spiszaków i Orawian rozbiory Rzeczypospolitej nie były datą przełomową. Warto jednak odnotować, że już w 1769 roku Austriacy, wezwani przez ostatniego starostę spiskiego, królewskiego brata Kazimierza Poniatowskiego, wkroczyli na obszar dawnego zastawu i rozpoczęli jego okupację. Rok później rozszerzyli ją pod pretekstem kordonu sanitarnego na starostwa czorsztyńskie, sądeckie oraz nowotarskie¹³⁵. Po zatwierdzeniu przez Sejm Rozbiorowy cesji terytorialnych wszyscy mieszkańcy Podtatrza byli już poddanymi Habsburgów.

Bardziej istotnym dla mieszkańców Zamagurza i Górnej Orawy wydarzeniem okazała się bulla *Romanus pontifex* papieża Piusa VI, wydana 13 marca 1776 roku¹³⁶. Porządkowała ona strukturę Kościoła na Węgrzech, wydzielając trzy nowe diecezje: bańskobystrzycką, rożniawską i spiską. Ta ostatnia obejmowała całe interesujące nas terytorium.

Epoka oświecenia przyniosła słowackie odrodzenie narodowe. Jego pierwszym wielkim orędownikiem był ks. Anton Bernolák, pionierski kodyfikator języka słowackiego pochodzący z orawskiej, pogranicznej Slanicy¹³⁷. Skupił on wokół siebie grono pierwszych słowackich działaczy narodowych. Chociaż jego *berňolákovčina* z naczelnym hasłem: „píš tak, jak slyšysz” („*píš ako počuješ*”) się nie przyjęła, to w następnych dekadach jego naśladowcy doprowadzili skutecznie dzieło do końca¹³⁸. Ks. Bernolák nie był w gronie duchownych wyjątkiem. Już w roku 1784 powstało na zamku w Bratysławie katolickie Seminarium Generalne, które stało się kuźnią pierwszego pokolenia słowackich księży – społeczników¹³⁹.

Lata 1780–1820 zostały przez badaczy uznane za okres pierwszej fali słowackiego odrodzenia narodowego¹⁴⁰. Wśród jej znaczących przedstawicieli wyróżnił się również Martin Hamuljak (1789–1859), założyciel Stowarzyszenia Miłośników Języka i Literatury Słowackiej (Spolok milovníkov reči a literatry slovenskej). Co ciekawe, także on urodził się na Orawie,

¹³⁵ J. Kurtyka, *Starostwo spiskie 1412-1769/70* [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu – Stav bádania o dejinách Spiša*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza i in., Levoča–Wrocław 2003, s. 532.

¹³⁶ P. Zubko, *Dejiny Spišského biskupstva* [w:] *Terra Scepusiensis...*, s. 599.

¹³⁷ Zob. E. Jóna, *Anton Bernolák a jeho Grammatica Slavica (1790)* [w:] „Slovenská reč” r. 55/1990, č. 6, s. 321-327.

¹³⁸ P. Žigo, *Z úcty k poznaniu nášho jazyka* [w:] „Kultúra slova” r. 58/2024, č. 6, s. 332-339.

¹³⁹ M. Danilák, *Národné obrodenie Slovákov a Ukrajincov (Rusínov) v Uhorsku: východiská, paralely, rozdiely* [w:] „Науковий вісник Ужгородського університету”, Серія: Історія. Випуск 8/2003, s. 40.; o Seminarium szerzej w dokumentach archiwalnych: P. Zubko, *Bratislavský Generálny Seminár rokov 1784 – 1788. Edícia dokumentov z pozostalosti prvého rektora Andreja ŠABa*, Trnava 2024.

¹⁴⁰ A. Maťovčík, *Literárna Orava* [w:] *Oravské štúdie*, Bratislava 2018, s. 80.

w Jasienicy Orawskiej (Oravská Jasenica)¹⁴¹. Na kolejne dekady przypadła działalność Jána Kollára, Pavola Jozefa Šafárika i przede wszystkim Ľudovíta Štúra, człowieka instytucji, humanisty i polityka, który dał imię całemu pokoleniu słowackich patriotów. To oni w czasie Wiosny Ludów w 1848 roku przedstawili memorandum *Žádania narodu słowackiego* (*Žiadosti slovenského národa*), które rozpoczynały się od stwierdzenia:

*Naród słowacki w ramach Królestwa Węgier po ponad dziewięciu wiekach snu czuje się jak pranmaród w tym kraju, uświadamiając sobie, że ta święta ziemia i kraj matka, będący źródłem i kolebką minionej sławy jego przodków oraz teatrem, na którego scenie ojcowie jego i bohaterowie za koronę przelewali krew, był jeszcze do niedawna jedynie jego macochą, obchodzącą się z nim bez serca i trzymającą jego mowę i narodowość na łańcuchu wstydu i zhańbienia*¹⁴².

Choć *Žádania*... nie miały wówczas politycznej mocy, to stały się symbolem budzącego się i aspirującego narodu. Co ciekawe, podobny dokument pod nazwą *Žádania gacelskie* (*Gacelske žiadosti, Žiadosti oravského ludu*) stworzyli ponad dwa tygodnie wcześniej słowaccy patrioci na Orawie¹⁴³.

Epoka romantyzmu przyniosła dalszy rozwój słowackiej kultury narodowej. Szczególnie dali wówczas znać o sobie literaci pochodzący z Orawy. Kulturalna rola, jaką na mapie nieistniejącej jeszcze wówczas Słowacji odegrał wówczas ten region, była naprawdę niebagatelna¹⁴⁴. Tłumaczy to niezadowolenie uświadomionych narodowo Słowaków z rozpoczętej niebawem akcji polskich „budzicieli”¹⁴⁵.

W tzw. międzyczasie, w roku 1867 Cesarstwo Austriackie przeistoczyło się w dualistyczną monarchię austro-węgierską. Od tej chwili Węgrzy zyskali dużo większy wpływ na sytuację w Zalicawii. W jednej z ustaw z roku 1868 zapisano, że „wszyscy obywatele

¹⁴¹ J. Kolbuszewski, *Orava v slovenskej literatúre* [w:] „Pohraničie poľsko-slovenské. Ročenka Euroregión Tatry 2000–2004”, r. 2005, s. 51.

¹⁴² Pełen tekst zob. *Žiadosti slovenského národa* [w:] *Dokumenty k slovenskému národnému hnutiu v rokoch 1848-1914*, t. I 1848-1867, oprac. F. Bokes, s. 23-26.

¹⁴³ Ľ. Molitoris, „Jabłonka – stolica polskiej Orawy... Recenzia”, s. 214.

¹⁴⁴ J. Kolbuszewski, *Orava v slovenskej literatúre...*, s. 51.

¹⁴⁵ Nie jest to tematem mojej pracy, ale wydaje się, że interesująca byłaby próba opowiedzenia o działalności budzicieli przez pryzmat idei orientalizmu wewnętrznego. Postępowanie przedstawicieli polskich elit odczuwających imperatyw prowadzenia misji cywilizacyjnej wobec pocziwych mieszkańców Spisza i Orawy, zagubionych rodaków mówiących dawną polszczyzną, porównać można z postrzeganiem Wschodu przez cywilizację europejską. O tym, że takie zjawiska opisywano już wewnątrz jednego kraju tutaj: H. Al-Rustom, *Internal Orientalism and the Nation-State Order: Turkey, Armenians, and the Writing of History* [w:] „Ariel: a review of international english literature”, vol. 51 No. 4, s. 1–31.

państwa węgierskiego tworzą w sensie politycznym jeden niepodzielny naród, naród węgierski”. Jakkolwiek były to słowa na tamte czasy bardzo postępowe, to formułowały oczywisty program polityki wewnętrznej – naród polityczny, czyli węgierski, stał ponad wszystkimi innymi identyfikacjami obywateli. Nic zatem dziwnego, że Węgrzy nieprzychylnie spoglądali również na działalność Słowaków. W roku 1875 zamknięto Macierz Słowacką (Matica Slovenská), jedną z najważniejszych słowackich instytucji kulturalnych. Jej majątek, pochodzący od tysięcy Słowaków, przekazano dwóm madziaryzacyjnym towarzystwom FEMKE (Felvidéki Magyar Közművelődési Egyesület – Węgierskie Stowarzyszenie Edukacyjne Górnych Węgier) i MTKE (Magyarországi Tót Közművelődési Egyesület (Węgierskie Krajowe Słowackie Stowarzyszenie Edukacyjne)¹⁴⁶. Najważniejszą jednak rolę w procesie madziaryzacji odgrywał węgierski system oświatowy, stopniowo coraz bardziej represyjny¹⁴⁷. Ľudomír Molitoris uważa, że na interesujących nas terenach największe nasilenie madziaryzacji przypadło na przełom XIX i XX wieku¹⁴⁸. Odmiennie zagadnienie to postrzega Jerzy M. Roszkowski, według którego „działacze słowaccy uzyskali ciche przyzwolenie na kontynuowanie akcji słowakizacyjnej wśród polskich górali” (według tej teorii łatwiej byłoby ich później zmadziaryzować)¹⁴⁹. W tej sytuacji na najbardziej aktywnych i skutecznych orędowników słowackości, jedynych mogących powszechnie docierać do szerokich rzesz ludności, wyrastali księża katoliccy. Bodajże najbardziej znanym przedstawicielem słowackiego kleru posługującym na interesującym nas terenie był ks. Štefan Pirončák (1844–1912), dziekan orawski, który wydawał w Jabłonce czytane na całej Słowacji, a nawet wśród emigrantów w Ameryce, czasopismo „Królowa Różańca Świętego” („*Kráľovna sv. Ruženca*”). W Jabłonce prowadził on również wydawnictwo i słowackie Stowarzyszenie Różańca Świętego¹⁵⁰. Ks. Pirončák nie był jedyny. Wśród słynnych założycieli i działaczy Macierzy Słowackiej znaleźli się Tomáš Červeň i Florián Červeň z Chyžnego, Ján Jablonský z Jabłonki oraz proboszcz w Lipnicy Wielkiej – ks. Štefan Radlinský¹⁵¹. Co ważne, to stąd trzykrotnie do węgierskiego parlamentu wybierany był poseł Ferko Skyčák, fundator Banku Ludowego (Ľudová banka, účastinárska spoločnosť) w Jabłonce¹⁵². Sytuację narodowościową na Górnjej

¹⁴⁶ R. Holec, *Trianon. Triumf alebo katastrofa?*, Bratislava 2020, s. 13.

¹⁴⁷ J. M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy ...*, s. 41.

¹⁴⁸ Ľ. Molitoris, *Pamäť, zabúdanie a problémy utvárania a oživovania spoločenskej pamäti slovenskej národnostnej menšiny v Poľsku* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XX (2019), s. 376-377.

¹⁴⁹ J. M. Roszkowski, *Zapomniane kresy...*, s. 44.

¹⁵⁰ Ľ. Molitoris, *Jabłonka – stolica polskiej Orawy... Recenzja*, s. 216.

¹⁵¹ Tamże, s. 215.

¹⁵² Ľ. Molitoris, *Jabłonka – stolica polskiej Orawy. Historia i współczesność*, zost.: Zgama B. – Kowalczyk R., Nowy Targ – Jabłonka, Orawskie Centrum Kultury w Jabłonce, 2012, 600 s. ISBN 978-83-60306-86-4. Recenzja

Orawie tak opisywał ks. Ferdynand Machay w swojej pomnikowej książce *Moja droga do Polski*:

Trzeba bowiem wiedzieć, że nasi górale w okręgach Trzciana i Namiestów byli bardzo głęboko przekonani – choć mylnie – że są Słowakami. I kiedy się nasz ruch rozpoczął (1910), myśl polityczna słowacka święciła u nas swe zupełne zwycięstwo. Naprawdę, co to za straszna ironia losu, że 2 ½ milionowy naród słowacki na skrawku polskiej ziemi miał tak silne gniazdo! (...) ...Nawet małe dzieci wrzeszczały hasło ks. Hlinki: „za tu našu slovenčinu”! I niechajby się był ktoś wówczas odważył wprowadzać język polski do kościoła! Byłoby się to spotkało z żywiołowym protestem ludności, której już prawie 100 lat nikt nigdy nie powiedział, że jest polską¹⁵³.

W tym miejscu zatem warto przejść do omówienia działalności, w której Słowacy widzieli wspólną, polsko-węgierską inicjatywę wymierzoną właśnie w słowackość Orawy i Spisza¹⁵⁴. Epoka oświecenia przyniosła polskim górcom, a szczególnie Tatrom, oraz ich mieszkańcom zainteresowanie pierwszych badaczy, romantyzm – licznych artystów. Co prawda większość z nich udawała się na Podhale i do Zakopanego, to jednak zdarzały się również wizyty przedstawicieli polskich elit na Górnych Węgrzech. Przez Zámagurze przejeżdżał już chociażby Stanisław Staszic w 1805 roku. Ci dziewiętnastowieczni podróżnicy zaczęli dostrzegać językową bliskość mieszkańców Spisza i Orawy, co podsuwało im prostą myśl o polskości tych regionów. Pierwszym takim badaczem był Andrzej Kucharski, a po nim przyszli kolejni: Ludwik Zejszner, Teodor Tripplin czy Ludwik Pietrusiński. Nie wszyscy spośród tych pionierów uznawali jednak Spiszaków i Orawian za Polaków. Odmienne zdanie prezentował na przykład Agaton Giller i Seweryn Goszczyński, który pisał, że „od Frydmana mieszkają już Słowacy”¹⁵⁵. Nie zmienia to faktu, że zainteresowanie „Kresami Południowymi” wśród opinii publicznej, czyli elit polskich pod trzema zaborami, stopniowo wzrastało.

Jerzy M. Roszkowski za symboliczną datę początku akcji „budzielskiej” przyjął rok 1895, gdy w Lendaku na Spiszu powstało „lokalne ognisko pracy narodowo-oświatowej”. Jego *spiritus movens* był Jakub Bendarczyk, pochodzący z podhalańskich Maniów chłop pracujący

[w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XV (2014), s. 202; K. Balazs, *Jabłonka w czasach Monarchii Dualistycznej (1867-1918)* [w:] *Jabłonka – stolica...*, s. 120-121.

¹⁵³ F. Machay, *Moja droga...*, s. 62-63.

¹⁵⁴ E. Laincz, *Pohľad Antona Granatiera na problematiku určenia hraníc na severe Slovenska v prvej polovici 20. Storočia* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. XIV (2013), s. 256-257.

¹⁵⁵ J. M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy...*, s. 30-37, 56-57.

w dworskim folwarku. Rozpoczął on korespondencję z przedstawicielami polskiej inteligencji, którzy zorganizowali dla niego prenumeraty czasopism, a także podsyłali literaturę. Będący samoukiem Bendarczyk zaczął uczyć czytania i pisania po polsku swoje dzieci, bliskich oraz znajomych. Skupiło się wokół niego około dwudziestu osób, a chyba największą miarą jego sukcesu było założenie biblioteczki w Lendaku, uzyskanie zgody lokalnego proboszcza na śpiewanie pieśni oraz odmawianie różańca, godzinek i litanii po polsku, a także fakt, że właśnie z Lendaku pochodzili dwaj polscy delegaci na konferencję pokojową w Wersalu¹⁵⁶.

W 1904 roku powołano w Krakowie „Koło Spiżowe” im. Klaudyny Potockiej. Pomysłodawcą inicjatywy był Julian Jerzy Teisseyre, stawiający mu za cel propagowanie polskości na Górnych Węgrzech. Do 1914 roku udało się założyć 18 bibliotek Orawie, Spiszu i Liptowie. Co ciekawe, nie ograniczono się tylko do interesujących nas obszarów, a placówki te powstały również daleko w dolinie Popradu czy w Wielkim Borowym (Veľké Borové). Krakowscy „budziciele” związani byli ze środowiskiem skupionym wokół periodyku „Świat Słowiański” i pragnęli rozwiązania kwestii narodowej w porozumieniu ze Słowakami, za przeciwników uznając Węgrów¹⁵⁷.

„Koło Spiżowe” nie było jedyną organizacją wspierającą akcję „budzicielską”. Odmienne zapatrywania na górnowęgierską rzeczywistość mieli działacze na Podhalu, współpracujący z Sekcją Ludoznawczą Towarzystwa Tatrzańskiego (prowadzoną przez Bronisława Piłsudskiego), lokalnymi kołami Towarzystwa Szkoły Ludowej czy Związkiem Przyjaciół Polskiego Ludu Tatrzańskiego. ZPPLT wśród swoich postulatów posiadał tworzenie na Spiszu i Orawie czytelni oraz domów ludowych, organizowanie kształcenia tamtejszej młodzieży w szkołach galicyjskich, a nawet powołanie polskiego biskupstwa na Węgrzech¹⁵⁸.

Na Podhalu szczególnie aktywnym działaczem był dr Jan Bednarski, lekarz powiatowy w Nowym Targu oraz poseł do Sejmu Krajowego we Lwowie. Dał się on poznać nie tylko jako bezinteresowny medyk świadczący niejednokrotnie nieodpłatną pomoc, ale również jako gorący orędownik edukacji. Przysłużył się do założenia gimnazjum w Nowym Targu, które w jego zamyśle miało być również placówką kształcącą młodzież ze Spisza i Orawy. Staraniem doktora przy szkole powstała również bursa. Swoich podopiecznych wspierał finansowo, niejednokrotnie z prywatnych środków. Poza tym współpracował z przedstawicielami pierwszego pokolenia polskich działaczy narodowych na Górnych Węgrzech: Aleksandrem

¹⁵⁶ J. M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy...*, s. 105-109.

¹⁵⁷ M. Gniazdowski, *Obóz piłsudczykowski-sanacyjny wobec słowackiego ruchu autonomicznego* [w:] *Stosunki polsko-słowackie w I połowie XX wieku (materiały pokonferencyjne)*, Wrocław 2006, s. 28-40.

¹⁵⁸ K. Zięba, *Działalność Bronisława Piłsudskiego na rzecz ludności Spisza i Orawy. Na marginesie listu do Bolesława Wyśloucha* [w:] „Krakowski Rocznik Archiwalny”, t. XXVII (2021), s. 113-126.

Matonogiem, Eugeniuszem Sterculą, ks. Ferdynandem Machajem czy Jakubem Bednarczykiem. W tym miejscu warto zwrócić jednak uwagę na skalę jego działalności edukacyjnej – w poszczególnych latach w nowotarskim gimnazjum uczyło się zaledwie po kilka osób z Górnych Węgier. Być może ważniejszym osiągnięciem dr. Bednarskiego było zainteresowanie sprawą Spisza i Orawy licznych działaczy podhalańskich, m.in. Tomasza Buły, Władysława Orkana, Jana T. Dziedzica, Feliksa Gwiżdża czy Juliusza Zborowskiego¹⁵⁹.

Jednym z największych sukcesów polskich budzicieli było przekonanie węgierskich decydentów, aby podczas spisu powszechnego z 1910 roku pojawiła się nieistniejąca dotychczas możliwość zadeklarowania narodowości polskiej. Zgoda rządu dotyczyła tylko powiatu trzciańskiego, co oznaczało, że stał się on niejako poligonem dla polskiej działalności. Według uzyskanych wyników ponad 96% mieszkańców 14 wsi na Górnjej Orawie zadeklarowało polską narodowość¹⁶⁰.

Zdaniem Jerzego M. Roszkowskiego osiągnięcie to nie byłoby możliwe bez trzech osób: Adorjana Divéky'ego, Aleksandra Matonoga i Eugeniusza Sterculi. Z tym pierwszym, historykiem i językoznawcą, współpracowali „budziciele” już od kilku lat. Przed spisem wziął on na siebie zadanie kształtowania za pośrednictwem prasy przychylności opinii publicznej dla polskiej inicjatywy. Aleksander Matonog przekonywał do polskości swoich krajan na Górnjej Orawie, natomiast Eugeniusz Stercula negocjował z lokalnymi i budapesztańskimi politykami¹⁶¹. Słowaccy działacze tym trzem „madziaronom”, jak pejoratywnie nazywano rodaków współpracujących z Budapesztem, przypisywali spisowe machinacje¹⁶².

Współpraca z Węgry stała się faktem. Polscy działacze otrzymali zgodę na wydawanie również na Spiszu i Orawie „Gazety Podhalańskiej”, której założycielem był Jan Bednarski. Nie było wątpliwości, że godzący się na nią Węgrzy mieli na celu osłabienie ruchu słowackiego, co zresztą komunikowali redakcji wprost, oczekując antysłowackich treści. Polscy wydawcy starali się od tego odżegnywać, a Adorjan Divéky służył w chwilach konfliktów między władzami a „Podhalanką” za rozjemcę. Ruch budzicielski wydał również w 1912 roku broszurkę *Co my za jedni?*, na którą składały się artykuły ks. Machaya (*Co my za jedni i kielo nos jest na Wengrach?*), Eugeniusza Sterculi (*Po naszymu!*) i Aleksandra Matonoga (*Wstyd się wstydzić ojca i matki swojej*), którą rozprowadzono w kilku tysiącach egzemplarzy. Napisana została w lokalnej gwarze, tak aby łatwiej trafić do miejscowej ludności¹⁶³.

¹⁵⁹ J. M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy...*, s. 112-117.

¹⁶⁰ J. M. Roszkowski, *Dzieje Jabłonki do 1945 roku* [w:] *Jabłonka – stolica polskiej Orawy...*, s. 140.

¹⁶¹ J. M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy...*, s. 134-135.

¹⁶² M. Majeriková-Molitoris, L. Molitoris, M. Smondek, *Tajne dzieje...*, s. 103-106.

¹⁶³ J. M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy...*, s. 137-138.

Przed wybuchem I wojny światowej zdążono jeszcze zorganizować w 1913 roku Dni Spiskie, a rok później Dzień Spiża i Orawy w Zakopanem. Skierowane były one raczej do przedstawicieli przebywającej pod Tatrami polskiej inteligencji niż do samych Spiszaków i Orawian, których w 1914 roku przybyło ponad trzydziestu. Budzicielom zależało na zainteresowaniu polskich elit prowadzoną akcją, jak również na zdobyciu potrzebnych funduszy. Wśród mówców pojawił się pochodzący z podhalańskiego Odrowąża Feliks Gwiżdż, dziennikarz i prezes Związku Drużyn Podhalańskich, który w spisko-orawskiej opowieści pojawi się jeszcze niejednokrotnie. Dwa dni po zakończeniu uroczystości Gavrilo Princip zastrzelił w Sarajewie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda następcę, tronu Austro-Węgier. Wydarzenie to uruchomiło ciąg politycznych decyzji, które doprowadziły do wybuchu ogólnoeuropejskiej wojny. Wielka polityka za chwilę znów zawitała pod Tatry.

Patrząc z perspektywy ponad stulecia, nietrudno zauważyć, że zagadnienie działalności budzicielskiej wiąże się z interpretacją wydarzeń historycznych, sprzed 500 lat na Spiszu i 250 lat na Orawie. Wychodzenie z odmiennych założeń prowadziło (i prowadzi) badaczy oraz działaczy obydwu stron do rozbieżnych wniosków, które przekładały się na ich społeczne oraz narodowe działania.

Mimo wszystko wydaje się jednak, że pod koniec „długiego wieku XIX” dla mieszkańców Spisza i Orawy nie była to najbardziej żywotna kwestia. Szybki wzrost liczby ludności Austro-Węgier z nieco ponad 20 milionów w 1869 roku do prawie 50 milionów w przededniu I wojny światowej generował przeludnienie, brak perspektyw, a niekiedy nawet niedostatek żywności¹⁶⁴. Powodowało to masową migrację, zarówno sezonową, wewnętrzną, jak również na inne kontynenty. Do samych Stanów Zjednoczonych wyjechało z Galicji w drugiej połowie XIX wieku i na początku następnego stulecia około miliona osób¹⁶⁵. Podobnie, a nawet gorzej, wyglądała sytuacja na Górnych Węgrzech. Oblicza się, że mniej ludne ziemie słowackie opuściło około 650 tysięcy mieszkańców¹⁶⁶. Spojrzenie na poszczególne regiony, a nawet konkretne miejscowości, obrazuje skalę problemu. Z województwa spiskiego w samych tylko latach 1881–1900 emigrowało ponad 33 tysiące osób, czyli 19% mieszkańców regionu¹⁶⁷. Przez 32 lata (1892–1924) do Stanów Zjednoczonych z Górnej Orawy wyjechało ponad 2,5

¹⁶⁴ K. Zamorski, *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych obszarów Europy Środkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX w.*, Kraków 1991, s. 26-28.

¹⁶⁵ W. Suleja, *Za chlebem* [w:] *Przystanek Historia IPN*. Witryna internetowa, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/emigracja/88081,Za-chlebem.html>, dostęp: 7 V 2025 r.

¹⁶⁶ P. Tišliar, *K vystahovalectvu a vystahovaleckej politike na Slovensku v medzivojnovom období* [w:] „Populačné štúdie Slovenska” 12/2019, s. 27.

¹⁶⁷ M. Balvirčáková, *Vystahovalectvo z územia východného Slovenska do Spojených štátov amerických na konci 19. a začiatkom 20. Storočia*, Košice 2017 [niepublikowana praca magisterska], s. 17,

tysiąca osób¹⁶⁸, a z samej Niedzicy na Spiszu około połowy mieszkańców¹⁶⁹. Liczba ludności Jabłonki w latach 1890–1910 spadła z 3243 do 2710, pomimo dodatniego przyrostu naturalnego¹⁷⁰. Dla porównania, do momentu wybuchu I wojny światowej z Podhala wyjechało około 30 tysięcy osób, a szacunki te dotyczą jedynie Górali udających się do Stanów Zjednoczonych¹⁷¹. Zaprezentowane statystyki pokazują, jak ubogimi regionami były Spisz i Orawa, skoro dla poprawy bytu tak wielu decydowało się na całkowitą zmianę trybu życia. Te motywy dały jeszcze znać o sobie w przyszłości.

Co interesujące, dzięki emigracji historycy po latach zyskali wgląd w dane dotyczące deklarowanej tożsamości narodowej mieszkańców interesujących nas regionów. Emigranci przybywający do punktu rejestracji przybyszów na Ellis Island, musieli bowiem podać swoją narodowość. Z badań Marka Liszki wynika, że większość wychodźców z Górnej Orawy oraz spiskiej Niedzicy określała siebie mianem Węgrów lub Słowaków¹⁷².

Wielka Wojna i wielka zmiana

Choć front I wojny światowej nie dotarł pod Tatry, to przyniosła ona poważne straty mieszkańcom Spisza i Orawy. Wśród tysięcy powołanych z obydwu regionów w szeregi cesarsko-królewskiej armii dziesiątki nie wróciły już do domów. Dla przykładu, jurgowianie opłakiwali aż 22 poległych rodaków¹⁷³. Z późniejszej polskiej części Górnej Orawy życie straciło co najmniej 181 żołnierzy¹⁷⁴. Jednocześnie wojna przyniosła narastające problemy z zaopatrzeniem ludności oraz choroby. W listopadzie 1918 roku nadchodziła długa – jak co roku – górską zimą¹⁷⁵.

W tym miejscu rozpoczęły się dwa niezwykle burzliwe lata w historii Spisza i Orawy. Mieszkańcy obydwu regionów stanęli wobec sytuacji niespotykanej od pokoleń – zmiany

¹⁶⁸ M. Liszka, *Emigracja z Polskiej Orawy do Stanów Zjednoczonych Ameryki na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 2021, s. 70.

¹⁶⁹ M. Liszka, *Emigracja niedziczana...*, s. 166.

¹⁷⁰ K. Balazs, *Jabłonka w czasach Monarchii Dualistycznej (1867-1918)* [w:] *Jabłonka – stolica...*, s. 93.

¹⁷¹ B. Górzyński, *Emigracja zarobkowa ludności wsi podhalańskich do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej* [w:] *Studia nad przemianami Podhala*, Kraków 1994, s. 94.

¹⁷² M. Liszka, *Emigracja z Polskiej Orawy...*, s. 95-103; M. Liszka, *Emigracja niedziczana...*, s. 165-178.

¹⁷³ J. Ciągwa, *Dzieje i współczesność Jurgowa...*, s. 42.

¹⁷⁴ L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych pradziadków. Śladami społeczności żydowskiej na Górnej Orawie*, Jabłonka 2025, s. 44.

¹⁷⁵ Według obliczeń meteorologów miesiąc ten był w Zakopanem aż o 3 stopnie zimniejszy niż wskazywałaby średnia temperatura dla późniejszego okresu referencyjnego 1961-1990 - *Gorąco w sercach, chłodno na termometrze. Listopad 1918 w Polsce* [w:] *meteoprogniza.pl* – witryna internetowa, <https://meteoprogniza.pl/2018/11/10/goraco-w-sercach-chlodno-na-termometrze-listopad-1918-w-polsce/>, dostęp: 30 VI 2025 r.

granicy. Najłatwiej powiedzieć, że Spisz i Orawa stały się wówczas przedmiotem sporu granicznego pomiędzy powstającą Czechosłowacją a odradzającą się Polską. Sporu, którego nie rozstrzygnęły ani obustronne negocjacje, ani niedoszły plebiscyt, lecz dopiero arbitralna decyzja mocarstw. Trzeba mieć jednak świadomość, że bez wydarzeń lat 1918–1920 nie byłoby zagadnienia będącego tematem mojej dysertacji.

W tzw. międzyczasie polskie jednostki wojskowe zdążyły kilkakrotnie na krótko wkroczyć na sporny teren, dotarłszy aż do Półgóry i Rabczy oraz Starej Lubowli i Kieżmarku, z drugiej zaś strony dawną granicę węgiersko-galicyjską obsadzili w końcu żołnierze czechosłowaccy. Propolsko nastawieni mieszkańcy Górnej Orawy wydali 5 listopada 1918 roku rezolucję o chęci przyłączenia do „wielkiej, katolickiej Polski”, podczas gdy wiosną kolejnego roku mieszkańcy spiskich wsi podpisywali śluby wierności Czechosłowacji¹⁷⁶. W obydwu regionach powstawały rady narodowe, słowackie i polskie. Obie strony przygotowywały się również do nadchodzącego plebiscytu. O złą sławę dla polskiej Legii Spisko-Orawskiej starali się działacze czechosłowaccy, polscy w najciemniejszych barwach odmalowywali czeskich żandarmów. Eskalowała również wzajemna przemoc. Obydwie strony przedstawiały przypadki agresji ze strony bojówek kończące się śmiercią przeciwników i przypadkowych osób. Ostatecznie okazało się natomiast, że zarówno dla Pragi, jak i dla Warszawy granica na Spiszu i Orawie nie jest sprawą zasadniczą.

Nie chciałbym w ten trochę publicystyczny sposób zamykać ważnego tematu prowadzącego ostatecznie do najważniejszych *passusów* rozprawy. Jestem jednak przeświadczony, że obydwie narracje są często tak rozbieżne, że w wielu „miejscach” byłoby trzeba przeprowadzić badania od nowa, sięgając do znanych (i nieznanymi) źródeł. Nie jest to natomiast tematem i celem niniejszej pracy.

Za pierwszą egzemplifikację niech posłuży sprawa polskiej Legii Spisko-Orawskiej. Molitorisowie i Smondek wskazują, że „celem legii było niepokojenie ludności na północnym pograniczu Słowacji, przygotowywanie terenu pod akcje wojskowe oraz rekrutacja ochotników”¹⁷⁷. Roszkowski pisze natomiast, iż „jej powstanie miało bezpośredni związek z sytuacją na granicy południowej. (...) Zajęte bowiem przez Czechosłowację tereny Spisza i Orawy, które stały się areną różnorodnych aktów terroru, prześladowań i nacisków wobec zwolenników przyłączenia do Polski”¹⁷⁸.

¹⁷⁶ Ľ. Molitoris, *Fridman, Kacvín a Nedeca v medzivojnovom období (1918 – 1939)* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XXI (2020), s. 262-269.

¹⁷⁷ M. Majeriková-Molitoris, Ľ. Molitoris, M. Smondek, *Tajne dzieje...*, s. 107.

¹⁷⁸ J. M. Roszkowski, *Zapomniane kresy...*, s. 245, 248.

Skrajnie odmiennie jest również przedstawiana polska delegacja na konferencję w Wersalu, w skład której weszli dwaj gazdowie – Piotr Borowy z Orawy i Spiszak Wojciech Halczyn, a także ks. Ferdynand Machay. Roszkowski nazwie ich „delegatami górali z Orawy i Spisza”¹⁷⁹, podczas gdy Molitoris kładzie nacisk na to, że członkowie delegacji „nie byli przez nikogo upoważnieni i wyjechali ze Spiszu i Orawy potajemnie”¹⁸⁰. Majeriková w tym momencie opowieści przywołuje słowackiego urzędnika, który twierdził, że Halczyn „był osobą uchylającą się od ciężkiej pracy i alkoholikiem”¹⁸¹.

Niejednokrotnie brak nawet zgodności co do samych faktów. Roszkowski cytuje polski raport („Przywódca czeskich bojówek Jurkulak zbiegł”)¹⁸², podczas gdy Molitorisowie i Smondek powołują się na słowacką gazetę („...kilka dni później zasztyletowali innego Słowaka Jurkuliaka”)¹⁸³. Jednym z najbardziej kontrowersyjnych wydarzeń tego okresu jest do dziś śmierć polskiego działacza plebiscytowego na Spiszu, prof. Józefa Wiśmierskiego, w czerwcu 1920 roku. Roszkowski pisze o „zamordowaniu go przez podjudzony tłum”¹⁸⁴, Satała – „zabiciu kijami przez bojówkę słowacką, a następnie wrzuceniu do Dunajca”¹⁸⁵, natomiast Majeriková-Molitoris o „pobiciu przez tłum oburzony poczynaniami polskiej bojówki”, a następnie „utonięciu w rzece podczas ucieczki”¹⁸⁶. Molitoris dużo miejsca poświęca natomiast zamordowaniu przez Polaków słowackiego sołtysa Niedzicy, Valentína Strončka¹⁸⁷, o którym Roszkowski nie wspomina wcale. W tej zatem sytuacji pozwolę sobie przejść do werdyktu, który zdecydował o dalszych losach obydwu krain.

Chociaż na początku sierpnia 1920 roku trwała wojna grożąca samym podstawom państwa polskiego, to w całym kraju odnotowano decyzję Rady Ambasadorów z 28 lipca i jej późniejszą ratyfikację przez Ignacego Jana Paderewskiego. Informacje dotyczące południowej granicy trafiły – prawie – od razu na pierwsze strony gazet. „Kurier Poznański” 3 sierpnia informował czytelników, że „sprawa cieszyńska [została – przyp. KA] przegrana”. Przedrukowano komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej mówiący o szczegółach dotyczących Spisza i Orawy, ale za największą klęskę redakcja uznała utratę kopalń i odcinka

¹⁷⁹ Tamże, s. 260.

¹⁸⁰ Ľ. Molitoris, *Fridman, Kacvín a Nedeca v medzivojnovom období (1918 – 1939)* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XXI (2020), s. 261;

¹⁸¹ M. Majeriková, *Vojna o Spiš. Spiš v politike Poľska v medzivojnovom období v kontexte česko-slovensko-poľských vzťahov*, Kraków 2007, s. 33.

¹⁸² J. M. Roszkowski, *Zapomniane kresy...*, s. 295.

¹⁸³ M. Majeriková-Molitoris, Ľ. Molitoris, M. Smondek, *Tajne dzieje...*, s. 109.

¹⁸⁴ J. M. Roszkowski, *Zapomniane kresy...*, s. 296.

¹⁸⁵ M. Satała, *Polityczne dzieje Niedzicy w latach 1914-1945* [w:] *Niedzica 1320-2020...*, s. 252.

¹⁸⁶ M. Majeriková-Molitoris, *Nedeca...*, s. 260.

¹⁸⁷ Ľ. Molitoris, *Fridman, Kacvín a Nedeca v medzivojnovom období (1918 – 1939)* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XXI (2020), s. 282-285.

kolei koszycko-bohumińskiej na Zaolziu¹⁸⁸. Czytelnicy „Kuriera Warszawskiego” mogli przeczytać obszerne obwieszczenie aliantów dotyczące rozstrzygnięć polsko-czechosłowackich, jednak bez komentarza od redakcji¹⁸⁹. Krakowski „Czas” informował natomiast o szczegółowym przebiegu nowej linii granicznej¹⁹⁰. Najbardziej emocjonalnie na wynik rokowań zareagowała redakcja „Gazety Podhalańskiej”, adresowanej przecież również do mieszkańców Spisza i Orawy. Już 1 sierpnia na pierwszej stronie tygodnika widniał tytuł *Nowa krzywda*. W obszernym artykule, którego autor znał już wstępnie decyzję Rady Ambasadorów, pisano:

*Kto zna lepiej obszar spisko-orawski, ten zdumieć się musi nad szkodliwością takiego podziału, szkodliwością wymierzoną nie tylko przeciw Polsce, ale i przeciw ludności. Wszystko, co miało wartość większą na plebiscytowym terenie, wydarto Polsce, wydano na łup czeski: linię kolejową, bogate lasy w namiestowskim i w Jaworzynie, źródłiska w Polthorze, uroczą dolinę Białej Wody, wartościową turystycznie Jaworzynę, nadającą się na lotnisko — jednym słowem bezwzględnie wszystko, z czego obcy w tych stronach przybysz czeski może mieć źródło dochodów, Polsce zostawiono — skrawki! Złośliwość dzielących doszła do takich wyuzdań, że od takiej Lipnicy oddzielono na rzecz Czechów przysiółek dlatego tylko, że w nim znajduje się las, nadający się do wyrębu!*¹⁹¹

Jeszcze mocniej brzmiały słowa zapisane tydzień później. Czytelnicy „Gazety Podhalańskiej” dowiadywali się, że „w jarzmo czeskiej niewoli idzie 150 tysięcy Polaków na Śląsku Cieszyńskim, z górą 50 tysięcy na Orawie i Spiszu wraz z popradzką doliną”. Nie pozostawiano ich jednak pozbawionych nadziei na zmianę. Dalej czytali, iż „żegnając tysiące synów Polski, oddanych w czeską niewolę, nie żegnamy ich na zawsze”¹⁹².

Głosów radości nie można było również wyczytać w prasie po południowej stronie granicy. Również tutaj decyzja Rady Ambasadorów komentowana była na pierwszych stronach gazet. Już pierwsze informacje nie napawały słowackiej opinii publicznej optymizmem. Ukazujący się w Koszycach „Slovenský východ” opisywał 31 lipca tereny, które „stracimy na Spiszu”, pisząc o trzeciej części tamtejszego terytorium plebiscytowego¹⁹³. Kilka dni później

¹⁸⁸ *Sprawa cieszyńska przegrana* [w:] „Kurier Poznański” z dnia 3 VIII 1920 r., nr 175/1920, s. 1.

¹⁸⁹ *Komisja aljancka do ludności cieszyńskiej* [w:] „Kurier Warszawski” z dnia 3 VIII 1920 r. nr 213/1920, s. 1.

¹⁹⁰ *Rozstrzygnięcie w sprawie Śląska Cieszyńskiego* [w:] „Czas” z dnia 2 VIII 1920 r., nr 181/1920, s. 1.

¹⁹¹ *Nowa krzywda* [w:] „Gazeta Podhalańska” z dnia 1 VIII 1920 r., nr 31/1920, s. 1-2.

¹⁹² *Po wyroku* [w:] „Gazeta Podhalańska” z dnia 8 VIII 1920 r., nr 32/1920, s. 1.

¹⁹³ *Definitivne rozhodnutie o Tešinsku, Špisi a Orave* [w:] „Slovenský východ” z dnia 31 VII 1920 r., nr 173/1920, s. 1.

„Slovenský denník” w artykule *Krzyk z Orawy!!!* przedrukował pełen żalu list mieszkańca regionu, który obwinił dyplomatów czechosłowackich o „sprzedanie ich jak przedmiotu” i żądał, aby chronili tych Orawian, którzy znaleźli się w Polsce przed udziałem w bratobójczej wojnie z Rosją¹⁹⁴. Czytelnicy tygodnika „Naša Orava” na pierwszej stronie numeru z 7 sierpnia zobaczyli ubrany w formę nekrologu tytuł *Smutek Orawy*. Cały, poetycko brzmiący artykuł mówił m.in.:

*Ze straconej Orawy słyszeć lament w całej Słowacji. Szczery i dlatego wzruszający lament. Wyrokiem Konferencji Ambasadorów od prawników jedno ciało cichej, skromnej Orawianki zostaje rozerwane. Dziś przed tą do nieba wołającą krzywdą, nie obroniło wolnego Słowaka ani prawo historyczne, ani żelazne prawa natury. Decyzją konferencji prawie 15 000 słowackich braci i siostr zostało włóczęgami lub niewolnikami. Bramy powrotu są zamknięte dla tysięcy amerykańskich Orawian. Zamiast niewoli wybierają dobrowolne wygnanie*¹⁹⁵.

Tego samego dnia czytelnicy na Spiszu dostali do rąk nowy numer tygodnika „Gazdovské nowiny”. Na pierwszej stronie duży tytuł informował: *Ziemia Cieszyńska, Spisz i Orawa rozdzielone*. Redaktor tego artykułu apelowało o to, aby rząd Czechosłowacji objął „opuszczonych braci na Spiszu i Orawie” opieką i wsparł tych, którzy chcieliby emigrować na Słowację¹⁹⁶. Słynny poeta Pavol Országh Hviezdoslav napisał natomiast wiersz zatytułowany *28 lipca 1920 r.*, który zaczynał się od słów: „Płaczę nad drogą Orawą, gorzko płaczę”¹⁹⁷.

Recepcja decyzji Rady Ambasadorów w polskiej i słowackiej prasie kazała przypuszczać, że proces delimitacji nie odbędzie się bezproblemowo. Jednocześnie rezygnacja z plebiscytu pozwoliła obydwu stronom sporu sądzić, że jego niedoszły wynik byłby dla nich korzystny. Współcześnie, opierając się na raportach polskiego wywiadu, uważa tak Jerzy M. Roszkowski¹⁹⁸. Do skrajnie odmiennych wniosków doszli Irena i Pavol Tišliarovie, którzy przywołują dane Ministerstwa z Pełnymi Uprawnieniami do Administrowania Słowacją, przesłane do czechosłowackiego MSZ w lipcu 1920 roku¹⁹⁹.

¹⁹⁴ *Výkrik z Oravy* [w:] „Slovenský denník” z dnia 3 VIII 1920 r., nr 173/1920, s. 1.

¹⁹⁵ *Smutek Oravy* [w:] „Naša Orava” z dnia 7 VIII 1920 r., nr 31/1920, s. 1.

¹⁹⁶ *Tešínsko, Špis a Orava rozdelené* [w:] „Gazdovské nowiny” z dnia 7 VIII 1920 r., nr 32/1920, s. 1.

¹⁹⁷ *Plebiscit, ktorý nebol ... roztrhanie odvekých hraníc Oravy* [w:] *Polhora na Orave Dejiny, Kúpele, Genealógia, Osobnosti* – witryna internetowa, <https://polhorahistoryblog.wordpress.com/2020/07/29/plebiscit-ktory-nebol-roztrhanie-odvekych-hranic-oravy/>, dostęp: 21 VI 2025 r.

¹⁹⁸ J. M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy...*, s. 299.

¹⁹⁹ I. Tišliarová, P. Tišliar, *K problematike plebiscitu na severnej Orave a Špisi v 20. rokoch 20. Storočia* [w:] „Almanach Słowacy w Polsce”, t. XIV, Kraków 2014, s. 63-67.

Wojska obydwu stron bardzo prędko wkroczyły na przyznany obszar spornych regionów. Już 7 sierpnia zorganizowano uroczystość przejścia części Orawy w Jabłonce, natomiast 15 sierpnia polscy żołnierze defilowali przez Łapsze Niżne²⁰⁰.

W tym samym czasie 9 sierpnia odbył się w Zakopanem wiec protestacyjny przeciwko decyzji Rady Ambasadorów. Tymczasem na przyznanym Czechosłowacji obszarze obydwu regionów nie odnotowano masowych demonstracji przeciwko nowym granicom. Inaczej rzecz miała się po stronie polskiej. Tutaj liczni mieszkańcy Spisza, a przede wszystkim Orawy decydowali się na protesty i rezolucje, kierowane m.in. do Komisji Delimitacyjnej. Spisali je obywatele z Głodówki, Orawki, Bukowiny-Podszkła, Górnej Zubrzycy i Podwilka²⁰¹. Delegacja niedziczan, zebrawszy podpisy, pojechała do Pragi, gdzie spotkała się z ministrami Edvardem Benešem i Antonínem Švehlą²⁰². Wszystkie te protesty nie mogły być już jednak skuteczne.

Według podpisanej umowy niezadowoleni z rozstrzygnięć granicznych mieszkańcy mogli przenieść się do drugiego kraju. W tym przypadku badacze znów podają różne dane. Jerzy M. Roszkowski pisze o 480 optantach nie tylko ze Spisza i Orawy, ale również Śląska Cieszyńskiego²⁰³. Tymczasem Milica Majeriková-Molitoris, podkreślając przeszkody stawiane chętnym przez starostwo nowotarskie w pierwszym okresie po rozstrzygnięciu sporu, wykazuje, że niektóre wsie (Niedzica, Głodówka, Sucha Góra) chciały nawet emigrować w całości²⁰⁴. Ostatecznie tak się nie stało, ale wielu z wychodźców udało się na południe Słowacji, gdzie razem zamieszkali w nowo utworzonej wsi Slávikovo, która ze względu na miejsce pochodzenia osadników została w 1956 roku przemianowana na Orávkę²⁰⁵.

Znane są również przykłady²⁰⁶ osób emigrujących w przeciwnym kierunku, choć nie było ich wiele. Za najbardziej znanego Orawianina, który wybrał Polskę uchodzi Piotr Borowy. Jego rodzina Rabczyca znalazła się tuż za granicą, więc przeniósł się do odległej o zaledwie kilka kilometrów Lipnicy Wielkiej²⁰⁷.

²⁰⁰ J. M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy...*, s. 320-321.

²⁰¹ M. Majeriková-Molitoris, *Gorali na Orave...*, s. 23-24.

²⁰² M. Majeriková-Molitoris, *Nedeca...*, s. 262-263.

²⁰³ J. M. Roszkowski, *Zapomniane kresy...*, s. 333.

²⁰⁴ M. Majeriková-Molitoris, *Výstahovalectvo zo severného Spiša a hornej Oravy po pripojení k Poľsku v roku 1920* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. XX (2019), s. 315.

²⁰⁵ M. Majeriková-Molitoris, *Gorali na Orave...*, s. 24; zob. Orávka. História [w:] Orávka. Oficiálna stránka obce – witryna internetowa, <https://www.oravka.sk/historia>, dostęp: 20 VI 2025 r.

²⁰⁶ Na przykład bracia Kastyakowie z Trzciany – ŠADK, OÚ Trstená 62, 175/1940, 25 dov./40., pismo komendanta jednostki żandarmerii w Trzcianie do urzędu powiatowego w Trzcianie, Trestena 15 II 1940 r. Z drugiej strony, ze względu na ich bojowe zaangażowanie po stronie polskiej, nie mieli oni innego wyjścia. – zob. Ł. Wiater, „My tu Polocy”..., s. 86-89.

²⁰⁷ F. Machay, *Borowy Piotr* [w:] „Polski Słownik Biograficzny” t. 2, Kraków 1936, s. 351–352.

Miejscowość ta zresztą w ramach arbitrażu podzielona została pomiędzy obydwa kraje i dopiero późniejsze negocjacje doprowadziły do wymiany jej drugiej części za przyznane już Rzeczypospolitej Głodówkę i Suchą Górę. Również po wschodniej stronie Tatr polscy przedstawiciele proponowali podobną wymianę. Jej celem było uzyskanie Jaworzyny Spiskiej wraz z położoną na południe od miejscowości częścią Tatr Wysokich, gdzie znajdowały się pastwiska wykorzystywane przez mieszkańców Jurgowa, Rzepisk i Czarnej Góry. Na miejscowości tej zależało również bardzo działaczom podhalańskim ze względu na wybitne walory przyrodnicze i turystyczne jej okolicy²⁰⁸. Nie dziwi zatem fakt, że dyplomacja czechosłowacka odrzuciła przyjęcie Niedzicy i Kacwina w zamian za Jaworzynę. Ostatecznie na Zamagurzu doszło do jedynie bardzo niewielkich korekt, a proces kształtowania się granicy południowej zakończyło podpisanie protokołów krakowskich 6 maja 1924 roku²⁰⁹.

Przez wieki Spisz i Orawa stanowiły typowe, słabo zaludnione kresowe regiony pograniczne. Zaczęło się to zmieniać odpowiednio w XIII i XVI stuleciu. Dzieje obydwu krain sprawiły, że na przełomie XIX i XX wieku publicyści, naukowcy oraz działacze polscy i słowaccy zaczęli wieść spór dotyczący etnosu ich mieszkańców. Wychodząc z odmiennych założeń uzasadniali podejmowane względem miejscowej ludności działania. Wewnętrzna granica pomiędzy Galicją a Węgrami pozostawiała Spisz i Orawę po południowej stronie, zatem większe możliwości posiadali w tej kwestii słowaccy księża-społecznicy, pochodzący również z obydwu regionów. Odpowiedź polskich „budzicieli” przyszła później, ale tuż przed I wojną światową zaczynała przynosić pierwsze efekty. Wybuch konfliktu przyniósł obydwu krainom powołania do cesarko-królewskiej armii, a ludności pogarszająca się sytuację gospodarczą. Po klęsce Państw Centralnych, odradzająca się Rzeczypospolita i powstająca Czechosłowacja stanęły do zmagania o Spisz i Orawę. Eskalacja wzajemnych napięć doprowadziła do odwołania planowanego plebiscytu i wydania werdyktu przez Radę Ambasadorów. Narzucony Pradze i Warszawie podział regionów nie zadowolił nikogo. Większe rozgoryczenie odnotowano jednak wśród mieszkańców, którzy znaleźli się w Polsce.

²⁰⁸ J. M. Roszkowski, *Akt bezpodstawnej aneksji, czy „sprawiedliwości dziejowej”?* Podłoże polskich korektur granicznych ze Słowacją w 1938 r. [w:] „Rocznik Orawski” nr III, za lata 1999-2001, s. 71.

²⁰⁹ J. M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy...*, s. 303-318.

ROZDZIAŁ 2

PODZIELONE KRAINY

Nowa granica

Wedle czechosłowackich obliczeń bazujących na danych spisowych z 1910 roku w przyłączonych do Polski miejscowościach mieszkało 14 915 osób, a na Spiszu – 8 035²¹⁰. Ta liczba ludności nie różni się znacznie od polskich danych z roku 1930 wykazujących 23 078 osób w obydwu regionach²¹¹. W ramach unifikacji z Rzeczypospolitą postanowiono powołać do życia powiat spisko-orawski, jednostkę administracyjną tymczasową i komisaryczną, której siedzibę umieszczono w Nowym Targu. Aby ułatwić ludności kontakt z urzędami, założono dwie ekspozytury starostwa: w Jabłonce i Łapszach Niżnych. Starostą spisko-orawskim został dr Jan Bednarski. Powiat wyróżniał się nie tylko swoim terytorium (dwie odrębne, niepołączone ze sobą części), ale również obowiązującym tutaj początkowo prawem węgierskim. Dodatkowo, w ramach realizacji obietnicy, młodzi Spiszacy i Orawianie na 7–8 lat wyłączeni zostali z obowiązku powszechnej służby wojskowej²¹². Była to odpowiedź na wspomniane już obawy przed wysłaniem młodych mężczyzn na front przeciwrosyjski.

Pomimo istnienia przez pięć lat (1920–1925) powiatu jednoczenie nowych regionów z Rzeczypospolitą nie przebiegało bezproblemowo. Już w 1921 roku dla spacyfikowania nastrojów na Spisz wprowadzono 3 batalion 4 Pułku Strzelców Podhalańskich, a na Orawie internowano siedmiu organizatorów antypolskich wystąpień²¹³. O skali oporu świadczy faktyczny bojkot wyborów parlamentarnych w 1922 roku, podczas których w powiecie spisko-orawskim do urn poszło jedynie 37% uprawnionych do głosowania²¹⁴ (wobec ponad 68% w skali kraju). L'udomir Molitoris, powołując się na słowackie archiwalia, wykazał, że w niektórych miejscowościach frekwencja była jeszcze niższa i wynosiła zaledwie pomiędzy 5 a 20%²¹⁵. Ks. František Móš, opisując po latach wybory, wpisał je w manichejską wizję świata:

²¹⁰ I. Tišliarová, P. Tišliar, *K problematike plebiscitu...*, s. 74.

²¹¹ J. M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy...*, s. 326.

²¹² Tamże, s. 327-331.

²¹³ Tamże, s. 339.

²¹⁴ T. Duda, *Działalność proczechosłowacka w polskich częściach Spisza i Orawy w okresie międzywojennym* [w:] „Rocznik Sądecki” t. XXI/1993, s. 139.

²¹⁵ Ľ. Molitoris, *Slovenská menšina v Polsku v medzivojnovom období* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XIX (2018), s. 81.

Zostały rozpisane wybory do Sejmu. Trzeba było sporządzić spis wyborców. Ale to się nie udawało. Trybszanie się nie zgłaszali, a ja nie wydałem metryk. W końcu Polacy pozyskali 4 judaszów, którzy pomogli sporządzić spis wyborców, ale wszystkich spotkało nieszczęście. Jednego z nich udusiła astma (Trybszanie mówili, że to nasza krzywda, polska mąka, którą dostawał za swoje judaszostwo), drugi dostał się do więzienia za jakiś delikt i tam też zginął, trzecia osoba oślepla, a czwarta zmarła w Wielki Czwartek, więc na jej pogrzebie nie dzwoniło. Ale spis wyborców nie odwiódł Trybszan od pasywnego oporu. W głosowaniu, które odbyło się w listopadzie, oprócz komisji wyborczej nikt nie wziął udziału. O tym pasywnym oporze Trybszan pisały też polskie gazety, „Goniec Krakowski”²¹⁶.

Przy okazji wspomnianych wyborów doszło również do najbardziej dramatycznych wydarzeń, które miały miejsce w Jurgowie. Jeden z mieszkańców został aresztowany w związku z antypaństwową działalnością, co spowodowało protest jurgowian. Przybyli na miejsce policjanci śmiertelnie postrzelili Jána Pavľáka oraz ranili Márię Plučinską. Wezwani przez Bednarskiego wojskowi aresztowali następnie 30 (Roszkowski) lub 60 (Molitoris, Ciągwa) mężczyzn, którzy zostali osadzeni w Nowym Targu, co spacyfikowało nastroje ludności²¹⁷. Sytuacja ta pokazała jednak kolejny raz niezgodę licznych mieszkańców na polskie rządy w obydwu regionach. Różny opis tych samych zdarzeń u obydwu przywoływanych autorów jest natomiast kolejnym świadectwem naukowego sporu o historię Spisza i Orawy, którego przykłady odnajdujemy w każdym opisywanym stuleciu.

Bardzo duże kontrowersje dotyczyły używania języka słowackiego w przestrzeni publicznej, szczególnie zaś w kościele. Wydarzenia całego dwudziestolecia pokazały, jak istotną sprawę stanowiło to dla części wiernych. Trzeba pamiętać, że do 1918 roku był on w powszechnym użyciu. Teraz sytuacja powoli się zmieniała. Lokalne urzędy organizowały np. polskie modlitewniki dla parafian. Jednocześnie starano się zahamować napływ zza granicy słowackich kalendarzy i kościelnej literatury wydawanych najczęściej przez Towarzystwa Świętego Wojciecha w Trnawie (Spolok svätého Vojtecha). Niekiedy dokonywano nawet rewizji i konfiskat tych wydawnictw, co potępiał m.in. prof. Władysław Semkowicz. Przynależność do Towarzystwa była dla licznych Spiszaków i Orawian nie tylko znakiem dbałości o duchowość, ale również świadectwem słowackiej tożsamości. Prawie 900 rodzin

²¹⁶ F. Móš, *Roky 1918-1939 na severnom Spiši*, Bratislava 1944, s. 11.

²¹⁷ Ľ. Molitoris, *Slovenská menšina v Polsku...*, s. 80; W. Roszkowski, *Zapomniane kresy...*, s. 339; J. Ciągwa, *Dzieje i współczesność Jurgowa...*, s. 42-43.

w obydwu regionach abonowało rocznik „Pútnik svätovojtešský”, będący głównym wydawnictwem Towarzystwa²¹⁸.

W kościelnej rzeczywistości, tak istotnej dla powszechnie praktykujących Spiszaków i Orawian, z pozoru błahie sytuacje powodowały napięcia. Tak było m.in. w roku 1921, gdy ks. Jan Madej z Białki Tatrzańskiej odprawiał liturgię pogrzebową dziekana niedzickiego i proboszcza z Jurgowa, ks. Antona Kubasáka. Niezwykle wzburzenie wiernych wzbudziła jego wypowiedź, w której stwierdzał, że „biedak urodził się na ziemi słowackiej, ale spocznie – choć nie chciał – w polskiej ziemi”²¹⁹.

Arcybiskup krakowski władający pełnoprawnie parafiami spiskimi i orawskimi dopiero od roku 1925 (bulla papieska *Vixdum Poloniae Unitas*) nie usunął słowackich kapłanów z zajmowanych stanowisk, a ich liczba zmniejszała się stopniowo i w sposób naturalny. Opróżniane miejsca zajmowali księża polscy, wobec których działacze narodowi i władze miały niejednokrotnie konkretne oczekiwania. Na przykład, w 1922 roku starosta Jan Bednarski zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, by ten wpłynął na decyzję krakowskiej kurii tak, aby wakujące stanowisko administratora w Niedzicy zajął „kapłan Polak (...) należycie ukwalifikowany do pracy kresowej”²²⁰. Nie był to odosobniony przypadek. Profesor Władysław Semkowicz apelował do rektora seminarium krakowskiego o interwencję u odpowiednich władz kościelnych w sprawie niebezpieczeństwa – jego zdaniem – mianowania proboszczem w Jurgowie „Słowaka-Czechofila” ks. Františka Móša²²¹. Aleksander Strzelbicki, starosta nowotarski, prosił natomiast w 1926 roku władze wojewódzkie o wyjednanie w krakowskiej kurii „obsadzenia probostwa [w Podwilku – KA] jednostką dzielną i wypróbowaną w działalności patriotycznej”²²². Jak zatem widać, polskie elity rozumiały, że skuteczna polonizacja zajętych terenów będzie możliwa we współpracy z szanowanymi w parafiach duchownymi. Czy przynosiło to efekty? Część wiernych przez całe dwudziestolecie domagała się słowackich pieśni i modlitw w kościele. Niekiedy znajdowali oparcie we władzach świeckich. Przykładowo, w 1932 roku wójtowie Jurgowa, Rzepisk i Czarnej Góry interweniowali na prośbę parafian w sprawie słowackich pieśni w kościele.

²¹⁸ Ł. Molitoris, *Slovenská menšina v Polsku...*, s. 91-92, 112-120.

²¹⁹ J. Ciągwa, *Slovenskí kňazi v Krakovskej Arcidiecéze v rokoch 1920–1939* [w:] „Miscellanea Historico-luridica”, T. 14, Z. 1, 2015, s. 63.

²²⁰ Tamże, s. 64.

²²¹ Tamże, s. 63-64.

²²² Ł. Wiater, *Ks. Jan Góralik. Kapłan, społecznik, męczennik*, Podwilk – Kraków – Warszawa 2016, s. 35.

Notatka zachowana w aktach kurialnych sugeruje, że była to akcja skuteczna²²³. Wiemy, że słowackie pieśni w niektórych parafiach towarzyszyły liturgii aż do roku 1939²²⁴.

Polonizacja mieszkańców powiatu spisko-orawskiego stanowiła naturalną kontynuację akcji „budzicielskiej”. Dla działaczy spisko-orawskich jasnym było, że w tamtejszej ludności należy zbudować poczucie polskiej świadomości narodowej. Stąd położenie dużego nacisku na skuteczność nauczania w języku polskim. Edukacja była tym polem, na którym udało się osiągnąć spore sukcesy w krótkim czasie. Polską oświatę na Spiszu i Orawie budował praktycznie od podstaw inspektor szkolny Wendelin Haber, upaństwowiając słowackie katolickie szkoły ludowe²²⁵. Co prawda, po węgierskim systemie przejęto aż 39 budynków szkolnych, ale tylko cztery z nich, położone na Orawie, były dwuklasowe, reszta – jednoklasowa. Ponadto w bardzo wielu placówkach brakowało podstawowego wyposażenia. Dzięki subwencji rządowej, zaangażowaniu gmin oraz odpowiednich instytucji udało się uruchomić polskie szkoły już w połowie października 1920 roku, czyli zaledwie półtora miesiąca po ich przejęciu. Większym problemem była jednak początkowo kadra nauczycielska. Z oczywistych względów dotychczasowi pedagodzy opuścili bowiem w większości tereny przyznane Polsce. Ci, którzy pozostali, nie znali literackiego języka polskiego, a jedynie lokalną gwarę. I ten problem udało się jednak rozwiązać w ciągu następnych kilku miesięcy²²⁶. O tym, że nie było to zadanie proste, niech świadczy fakt, że w tzw. międzyczasie 17 nauczycieli zrezygnowało samodzielnie, argumentując swoją decyzję obawami przed miejscową ludnością²²⁷.

Podobnie jak w przypadku kościołów, tak i tutaj płaszczyzną konfrontacji polsko-słowackiej okazał się język nauczania. W kilku wsiach (Głodówka, Jurgów, Czarna Góra, Trybsz) opór rodziców był naprawdę twardy. Jan Pluciński wspomina nieprzyjemności, które spotykały w Trybszu nauczycielkę Janinę Rzepecką ze strony ks. Františka Móša oraz jej uczniów²²⁸. W Czarnej Górze rada szkoły postanowiła początkowo nie przyjmować polskiego nauczyciela. Jerzy M. Roszkowski uważa, że omawiane protesty były „inspirowane z zewnątrz”, a ich organizatorzy wykorzystywali niechęć rodziców do dłuższego niż za rządów węgierskich roku szkolnego, co utrudniało pomoc dzieci w pracach polowych. Ostatecznie,

²²³ J. Ciągwa, *Dzieje i współczesność Jurgowa...*, s. 34.

²²⁴ Ľ. Molitoris, *Slovenská menšina v Polsku...*, s. 94-95.

²²⁵ Ľ. Molitoris, *Jablonka – stolica polskiej Orawy... Recenzja*, s. 226.

²²⁶ J. M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy...*, s. 341-342.

²²⁷ J. Kowalczyk, *Oświata na Spiszu w dwudziestolecie międzywojennym* [w:] *Spisz i Orawa. W 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T. M. Trajdos, Kraków 1995, s. 103.

²²⁸ Pamiętnik Jana Plucińskiego, s. 427-428.

również dzięki otwartej postawie Wendelina Habera, konflikty udało się załagodzić, a frekwencja uczniów na zajęciach powoli wzrastała²²⁹.

Działalność „budzicielska” nie ograniczała się tylko do szkół. Bardziej zaangażowani przedstawiciele polskiej elity obejmowali ludność opieką przypominającą XIX-wieczną pracę u podstaw. Bardzo barwną egzemplifikacją takiej aktywności było małżeństwo Wojciecha i Olgi Lorencowiczów. On piastował stanowisko kierownika Państwowej Szkoły Powszechnej w Podwilku i organisty, ona – nauczycielki w tej samej placówce. Praca zarobkowa była jednak tylko ułamkiem ich działalności. Lorencowicz organizował orkiestrę dętą, był prezesem Towarzystwa Szkoły Ludowej, sekretarzem Gromadzkiej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem, prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej, a także współzałożycielem (wraz z żoną i ks. Góralikiem) Kasy Stefczyka oraz Związku Spisko-Orawskiego powstałego w Jabłonce w 1931 roku²³⁰. W tym samym czasie Olga Lorencowicz założyła kółko teatralne, bibliotekę publiczną oraz Koło Gospodyń Wiejskich. Dodatkowo w podwileżańskiej filii Państwowej Szkoły Zawodowej „Szarotka” prowadziła kursy gospodarstwa domowego i hafciarstwa dla dziewcząt²³¹.

Drugą niezwykle parą polskich nauczycieli oraz społeczników było małżeństwo Emila i Józefy Mików. Józefa była siostrą księży Ferdynanda i Karola Machayów. Założyła w Lipnicy Wielkiej Towarzystwo Szkoły Ludowej, a przy nim kółko rolnicze posiadające swój własny sklep. Małżonkowie byli na polskiej Orawie promotorami rozwoju sadownictwa i warzywnictwa, którego owoce miały urozmaicić ubogą dietę miejscowej ludności. Poza tym działali na rzecz rozpropagowania rzemiosła. Józefa Mikowa w ramach tej samej szkoły, co Olga Lorencowicz, prowadziła w jej lipnickiej filii kursy tkactwa i krawiectwa. Mikowie zaangażowali się również w stworzenie we wsi biblioteki oraz ludowego zespołu artystycznego. Emil Mika, jako uzdolniony folklorysta, założył chór mieszany, który połączył w 1925 roku z kapelą w zespół regionalny „Orawiacy”. Przez lata zdobywał on uznanie, biorąc udział w przeglądach i festiwalach. Małżeństwo Mików położyło również wielkie zasługi na polu dokumentowaniu orawskiego folkloru, co sprawiło, że Emil Kowalczyk nadał swojemu imiennikowi przydomek „orawskiego Kolberga”²³².

Przykłady takich patriotycznych i społecznych działań można odnaleźć, choć już na mniejszą skalę, także w innych miejscowościach Spisza i Orawy przyznanych Polsce. Z drugiej

²²⁹ J. M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy...*, s. 339-341; J. Kowalczyk, *Oświata na Spiszu...*, s. 103-105.

²³⁰ G. M. T. Branny, *Między Krempachami, Nowym Targiem i Podwilkiem. Państwo Lorencowiczowie a tożsamość i sprawa polska na Spiszu i Orawie*, Kraków 2021, s. 71-74.

²³¹ G. M. T. Branny, *Między Krempachami, Nowym Targiem i Podwilkiem...*, s. 79-80.

²³² B. Zgama, *Józefa Machay Mikowa. Orawska męczennica*, Kraków 2020, s. 32-44.

strony Milica Majeriková-Molitoris stwierdza, że „w okresie międzywojennym władze polskie doprowadziły do likwidacji wszelkich form słowackiego życia narodowego, nie pozwalając jednocześnie na utworzenie żadnych słowackich stowarzyszeń”²³³. Wynikało to z faktu nieuznawania słowackiej mniejszości w Polsce. Przedstawiciele lokalnych władz oraz „budziciele” uważali konsekwentnie mieszkańców Spisza i Orawy za „ludzi, którzy przecież są Polakami i po polsku mówią”²³⁴.

Ta definicja nie dotyczyła oczywiście dwóch niewielkich, ale wyróżniających się nacji: Żydów i Romów. Statystyki, do których będę się jeszcze odwoływał, wykazywały ponad 200 mieszkańców narodowości żydowskiej, zamieszkujących w większości Górną Orawę oraz zapewne sto kilkadziesiąt osób narodowości romskiej osiedlonej właściwie tylko na Zamagurzu. Należeli oni do grupy Romów Karpackich (Romowie Górscy, Bergitka Roma) i od wielu pokoleń prowadzili osiadły tryb życia po polskiej stronie Tatr²³⁵. Zajmowali się kowalstwem, kotlarstwem oraz oczywiście rolnictwem. Nie mieli politycznych aspiracji. Wyróżniały ich barwne tradycje, zamiłowanie do muzyki, ale nie wyznanie – podobnie jak prawie wszyscy Spiszacy i Orawianie byli rzymskimi katolikami. Widoczne różnice religijne dotyczyły natomiast Żydów. W Podwilku znajdowała się bożnica oraz cmentarz. Kirkuty były również w Łapszach Niżnych i Niedzicy. Wyznawcy religii mojżeszowej prowadzili sklepy (m.in. w Piekielniku, Bukowinie-Podszklu, Podsarniu²³⁶, Zubrzycy Górnej, Podwilku²³⁷, Jabłonce²³⁸, Łapszach²³⁹ i Niedzicy²⁴⁰), a także karczmy (np. w Jabłonce, Orawce czy Podwilku)²⁴¹ i pensjonaty, będąc osobami względnie zamożnymi. Liczni Żydzi utrzymywali się również z pracy na roli. Obydwie społeczności nie były ściśle zintegrowane z większością mieszkańców, chociaż koegzystencja przebiegała raczej dość harmonijnie. Elżbieta Łukuś podaje przykłady świadczące o zaangażowaniu niedzickich Żydów w życie lokalnej społeczności chociażby poprzez współudział w fundowaniu sztandaru dla Straży Ogniowej²⁴².

²³³ M. Majeriková-Molitoris, L'. Molitoris, M. Smondek, *Tajne dzieje ...*, s. 113.

²³⁴ W. Haber, *Walka o szkołę polską na Spiszu i Orawie* [w:] „Gazeta Podhalańska” nr 33/1930, s. 10.

²³⁵ M. I. Szewczyk, *Korkore pał peste – Sami o sobie. Romska historia powojennych migracji wewnętrznych polskich Romów Karpackich* [w:] „Studia Migracyjne. Przegląd Polonijny” nr 4/2023, s. 140-141.

²³⁶ M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 18-19.

²³⁷ ŠADK, OÚ Trstená 72, 780/1941, 22/41 dov, Raport dotyczący przedsiębiorstw żydowskich, Podvlk 28 III 1941 r.

²³⁸ ŠADK, OÚ Trstená 72, 780/41, 263 dov./1940, Raport dotyczący przedsiębiorstw żydowskich, Jablonka 31 VII 1941 r.

²³⁹ L. Włodek, *Cztery sztandary...*, s. 273.

²⁴⁰ Relacja Olgi Jafy Winkler z Kacwina [w:] YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=YO9Or4aluUI>, dostęp: 4. VIII 2025 r.

²⁴¹ L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych pradziadków. Śladami społeczności żydowskiej na Górnej Orawie*, Jablonka 2025, s. 95, 116, 136.

²⁴² E. Łukuś, *O niedzickich Żydach* [w:] *Niedzica 1320-2020*, red. A. Mlekodaj, E. Łukuś, Niedzica 2020, s. 162.

Liczebność społeczności żydowskiej na polskim Spiszu i Orawie powoli, ale systematycznie malała. Proces ten rozpoczął się już kilkadziesiąt lat wcześniej i trwał dalej, w okresie dwudziestolecia²⁴³. W niektórych miejscowościach ich wspólnoty zniknęły już całkowicie. Tak było chociażby w Kacwinie zamieszkałym w 1880 roku przez 24 Żydów, a jeszcze po I wojnie światowej przez ośmiu²⁴⁴. Do tych, którzy wyjechali z Kacwina do Czechosłowacji należała m.in. rodzina Olgi Jafy Winkler²⁴⁵. Przyczyny emigracji były różne, ale w znacznej mierze wiązały się z niewielkimi perspektywami oraz kryzysem gospodarczym dotyczącym szczególnie terenów rolniczych.

Tą rzeczywistością, która przytłaczała jednak zagadnienia narodowe i kulturalne było codzienne życie. A to na Spiszu i Orawie nie należało do łatwych. W 1930 roku Wendelin Haber zapisał: „dziś jeśli starsi utyskują, to na ciężkie czasy, a nie na przynależność do Rzeczypospolitej”²⁴⁶. Po I wojnie światowej nie zniknęły główne przyczyny, które kazały mieszkańcom tych ubogich regionów emigrować za Ocean. Jak wykazał Marek Liszka, wychodźstwo, choć już na mniejszą skalę trwało nadal²⁴⁷. Nowa granica odcięła natomiast dotychczasową możliwość wyjazdów do pracy sezonowej na Węgry²⁴⁸. Charakterystycznym, powtarzającym się motywem związanym z latami 1918–1920, 1938 oraz 1939 jest organizowanie przez zainteresowaną administrację zaopatrzenia dla mieszkańców podgórskich miejscowości. Czechosłowacy, Polacy i Słowacy dla zjednania sobie ludności organizowali akcje pomocy, rozdając naftę, mąkę czy cukier. Oczywiście, były to momenty kryzysowe, ale to właśnie w takich chwilach okazywało się, że ubodzy mieszkańcy nie posiadają zapasów pozwalających im przetrwać trudny czas.

Bieda pojawiała się bardzo często we wspomnieniach najstarszych mieszkańców obydwu regionów. W połączeniu z wielodzietnością ówczesnych rodzin prowadziła ona do konieczności pracy dzieci, co wpływało na ambiwalentny stosunek licznych rodziców do obowiązku szkolnego. Pisałem już zresztą, że potrzeba pomocy dzieci przy pracach polowych była jedną z przyczyn niezadowolenia z polskiej szkoły. Znaczący wpływ na sytuację materialną po obu stronach granicy miał również Wielki Kryzys. Rolnictwo zostało nim dotknięte w bardzo znaczącym stopniu ze względu na występowanie w nim tzw. głodowej

²⁴³ Zob. L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych...*, s. 169 ; E. Łukuś, *O niedzickich Żydach...*, s. ; E. Łukuś, *Żydzi w Łąpszach Niżnych* [w:] *Z dziejów Łąpsz. 700 lecie przybycia Zakonu Bożogrobców na Zamagurze Spiskie*, red. J. Kowalczyk, Łąpsze Niżne – Nowy Targ 2013, s. 214.

²⁴⁴ M. Majeriková-Molitoris, L. Molitoris, *Kacwin...*, s. 46.

²⁴⁵ Relacja Olgi Jafy Winkler z Kacwina

²⁴⁶ W. Haber, *Walka o szkołę polską na Spiszu i Orawie* [w:] „Gazeta Podhalańska” nr 33/1930, s. 10.

²⁴⁷ M. Liszka, *Emigracja z polskiej Orawy...*, s. 72.

²⁴⁸ L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych...*, s. 53.

podaż. Zjawisko to oznaczało zwiększanie produkcji własnego gospodarstwa nawet kosztem najbardziej żywotnych potrzeb rodziny, aby zachować podobne jak przed kryzysem zyski. To skutkowało zubożeniem rolników, a w dalszej perspektywie powrotem do wymiany barterowej i samowystarczalności niektórych gospodarstw²⁴⁹. Głódowa podaż wystąpiła przede wszystkim w Polsce, ale rolnicze tereny Słowacji również bardzo ucierpiały. Te regiony kraju, które szczególnie źle radziły sobie podczas kryzysu nazywano „głódowymi dolinami” (hládové doliny) i stąd licznie emigrowano na Zachód²⁵⁰. Efektywną gospodarkę rolną po polskiej stronie granicy utrudniało niezwykle rozdrobnienie gruntów, a komasacja przebiegała bardzo opieszale. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że jej ostatnim akcentem była specjalna ustawa przegłosowana w polskim Sejmie w roku 2022 na kanwie sytuacji panującej wciąż jeszcze w Lipnicy Wielkiej²⁵¹.

Bieda oraz pograniczna specyfika pchała mieszkańców Spisza i Orawy do uprawiania przemytu. Zaraz po wojnie stał się on problemem niezwykle poważnym. Jan Kąs stwierdzał nawet lapidarnie, że „bez mała wszyscy młodzi ludzie trudnili się przemytem”. Ci, którzy nie szabrowali, uważani byli za „tchórzy i niedołęgi”²⁵². Obraz ten potwierdzają badania Remigiusza Kasprzyckiego, opisującego rozpowszechnione na Podtatrzu zjawisko kradzieży koni, a następnie przeprowadzania ich przez „zieloną granicę” do Czechosłowacji. Przemytnicy byli tak zuchwali, że dochodziło do strzelanin między nimi a funkcjonariuszami polskiej Straży Celnej. Po zastrzeleniu jednego z przestępców z Kacwina miejscowe bandy nawoływały nawet chłopów do bojkotowania celników²⁵³. Z problemem szabrownictwa funkcjonariusze obydwu krajów zmagali się przez całe dwudziestolecie.

O skali gospodarczego zapóźnienia polskich części Spisza i Orawy świadczy m.in. szczątkowa sieć telefoniczna obejmująca przede wszystkim placówki SG (Jurgów, Niedzica, Kacwin, Chyżne, Jabłonka – komisariat i placówka), posterunki Policji Państwowej (Jabłonka, Łapsze Niżne) i zarządy gmin (Jabłonka, Łapsze Niżne). Poza wymienionymi na interesującym nas terenie telefon znajdował się tylko w rozmównicy w Podwilku, ministerialnym domu wypoczynkowym w Jurgowie i Nadleśnictwie Państwowym w Zubrzycy Górnej. Jedyne

²⁴⁹ Z. Klimiuk, *Gospodarka Polski w okresie Wielkiego Kryzysu (1929-1935)* [w:] „Konińskie Studia Społeczno-Ekonomiczne” nr 2/2016, s. 172-173.

²⁵⁰ A. Hruboň, *Zakonšpirované Slovensko 1938 – 1945. Niekoľko úvah nad tvárami neviditeľného spiritus movens ľudáckeho režimu* [w:] „Acta historica Neosoliensia” t. XXVII, nr 1/24, s. 189.

²⁵¹ Ustawa z dnia 7 października 2022 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z potwierdzeniem aktualności nowego oznaczenia oraz nowego stanu prawnego gruntów wydzielonych w wyniku scalenia gruntów (Dz. U. 2022 poz. 2417).

²⁵² AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsa z Piekielnika, s. 76-77.

²⁵³ R. Kasprzycki, *Kradzieże koni w międzywojennej Polsce* [w:] „Res Historica” nr 54, s.387-388.

prywatnymi aparatami były te naterenie Jabłonki: w Aptece „Pod Zbawicielem” Jana Neupauera oraz w restauracji i winiarni węgierskiej Cecylii Szekely²⁵⁴.

Już rzut oka na powyższą statystykę pokazuje pierwszorzędną rolę Jabłonki na polskiej Orawie, nieznajdującej odpowiednika na Spiszu. Dzięki swojemu położeniu wieś posiadała trzy młyny, dwie piekarnie, pięć rzeźni, cztery stolarnie, fryzjera, murarza, krawca, kowala, a także sklepy wielobranżowe i bardziej wyspecjalizowane (handel materiałami budowlanymi, tytoniem i skórą), a nawet stację benzynową. Co środę w Jabłonce odbywał się jarmark. Wszystko to sprawiało, że zamieszkiwana w 1930 roku przez około dwa i pół tysiąca mieszkańców miejscowość pełniła w praktyce rolę małego miasteczka²⁵⁵.

Jabłonka była jednak na gospodarczej mapie rozdzielonych Podhalem Spisza i Orawy wyjątkiem. W tej sytuacji nie dziwi opisywany już fakt zaangażowania polskich „budzicieli” w poprawę materialnej pozycji ludności. Zakładanie Kas Stefczyka czy kółek rolniczych mogło przekonać mieszkańców do skutecznej polityki ekonomicznej Rzeczypospolitej.

Niezamożność gospodarcza po obu stronach granicy sprawiała, że w dyskusjach o Spiszu i Orawie argumenty ekonomiczne często poprzedzały polityczne lub z nimi współwystępowały. Czechosłowackie służby odnotowywały m.in. próby zjednywania sobie przez Polaków tych swoich obywateli, którzy często przekraczali granicę. Według raportu z 1936 roku obiecywano im korzyści gospodarcze po przyszłej rewizji granic²⁵⁶. Takie działania zmierzające do rozbijania wewnętrznego Czechosłowacji nie były przypadkowe, a stosunki panujące na szczeblu dyplomatycznym między obydwoma krajami nie należały w dwudziestolecie międzywojennym do najlepszych. W związku z tym służby obydwu państw pilnie obserwowały wydarzenia za granicą oraz siebie nawzajem²⁵⁷.

O ile słowackie niepokojenie się z granicznym werdyktem objawiało się przede wszystkim opisanymi protestami miejscowej ludności, to polskie oznaczało kontynuację akcji „budzicielskiej” również za granicą. W 1926 roku z połączenia Towarzystwa Kresów Południowych i Towarzystwa Kresów Zachodnich powstało Towarzystwo Kresów Południowych i Zachodnich, którego jednym z głównych celów było wychowywanie dzieci i młodzieży na kadrę dla przyłączonych ziem Spisza i Orawy. Ta przyszła elita miała również

²⁵⁴ Zob. *Spis Abonentów sieci telefonicznych Państwowych i Koncesjonowanych w Polsce (z wyjątkiem m. st. Warszawy) na 1938 r.*, Warszawa 1938; L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych pradziadków...*, s. 54.

²⁵⁵ L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych pradziadków...*, s. 112.

²⁵⁶ ŠADK, OÚ Trstená 49, 92/936, Pismo Urzędu Krajowego w Bratysławie do naczelników powiatów, Bratislava 29 I 1939 r.

²⁵⁷ Zob. np. CAW, I.303.4.268, Raport dot. dyslokacji Straży Granicznej na przedpolu komisariatu (na Orawie), Korbielów 27 XII 1937 r., ŠADK, OÚ Trstená 49, 96/1936 prez., Raport żandarmerii z polskich uroczystości i defilady w Chochołowie w rocznicę powstania chochołowskiego, Trstená 17 III 1936 r.

w przyszłości pracować wśród Spiszaków i Orawian w Czechosłowacji. Liczne organizacje działały na samym Podtatrzu. Należy zaliczyć do nich chociażby mający siedzibę w Jabłonce Związek Spisko-Orawski czy też Towarzystwo Przyjaciół Spisza i Orawy²⁵⁸.

Na przełomie drugiej i trzeciej dekady XX wieku polscy działacze kierowani przez wojewodę śląskiego Michała Grażyńskiego, Leona Wolfa i Władysława Semkowicza rozpoczęli nowy etap starań o umysły pozostałych po drugiej stronie granicy górali spiskich i orawskich. Tym razem akcję koordynowano z Zaolzia, a nie z Polski, co wobec władz czechosłowackich nadawało jej pozory legalności. Głównym elementem planu była pomoc dzieciom i młodzieży w uzyskaniu wykształcenia w języku polskim. Na terenie Czechosłowacji było to możliwe w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Orłowej (Orlová), do którego uczęszczali uczniowie nie tylko z Zaolzia, ale również Orawy i Spisza. Ci ostatni zwalniani byli z opłat czesnego, a najzdolniejsi liczyć mogli na stypendia wypłacane przez polskie MSZ²⁵⁹. Jednocześnie warto jednak podkreślić, jaką skalę przybierała akcja stypendialna prowadzona przez MSZ oraz wojewodę śląskiego. Otóż, raport Komitetu Spisko-Orawskiego z Morawskiej Ostrawy z roku 1937 mówi o siedmiu studentach i kilku uczniach²⁶⁰. Co więcej, 22 października tego roku Grażyński pisał do dyrektora departamentu konsularnego MSZ, że prowadzonej przezeń akcji spisko-orawskiej zabrakło już całkowicie funduszy, gdyż zarówno w roku budżetowym 1936/1937, jak i następnym nie otrzymał z ministerstwa żadnego wsparcia²⁶¹.

Pomimo tych trudności wojewoda śląski organizował w Katowicach konferencje spisko-orawskie, których uczestnicy planowali dalsze działania „budzielskie”. Za jeden z najważniejszych celów akcji uznawano ukształtowanie na czechosłowackich terenach Spisza i Orawy polskiej inteligencji. Chciano osiągnąć to m.in. poprzez kierowanie tam emerytowanych nauczycieli z Zaolzia, ożywianie gospodarcze pogranicza, organizowanie klubów polsko-słowackich czy też nawiązanie kontaktów z tamtejszymi duchownymi katolickimi. Poza tym na Spisz i Orawę wysyłano wycieczki szkolne i harcerskie oraz organizowano tam obozy naukowe²⁶².

Cała prowadzona za granicą akcja miała jednak ograniczony zasięg i dlatego przynosiła umiarkowane rezultaty. Do polskości udawało się przekonać raczej jednostki niż rodziny lub

²⁵⁸ P. Matula, *Oravský Mnichov. Zabratie časti hornej Oravy Poľskom v roku 1938*, Krakov 2021, s. 15.

²⁵⁹ R. Kowalski, *Stefan Hurkot – Góral z Głodówki. Zapomniany bojownik sprawy polskiej* [w:] „Rocznik Orawski” t. 6-7/2007, s. 86.

²⁶⁰ AAN, MSZ 2/322/0/6.2/10412, Sprawozdanie komitetu spisko-orawskiego z Mor.[awskiej] Ostrawy za okres od 1 IV 1937 r. do 1 XI 1937 r.

²⁶¹ AAN, MSZ 2/322/0/6.2/10412, List wojewody Grażyńskiego do MSZ, Katowice 22 X 1937 r.

²⁶² R. Kowalski, *Stefan Hurkot...*, s. 92.

całe miejscowości. Charakterystycznym przykładem są losy Stefana Hurkota z Głodówki, który jako dziecko był uczniem Mariana Gotkiewicza, nauczyciela w Głodówce w latach 1922–1924. Gdy w 1932 roku były uczeń spotkał Gotkiewicza podczas występu polskich zespołów w Dolnym Kubinie, ten pokierował go do gimnazjum w Orłowej. Podczas wakacji w rodzinnej Głodówce, wspierany przez „budzicieli”, sam przekonywał krajan do polskość, założył wraz z Piusem Jabłońskim niewielką bibliotekę, wyszukiwał chętnych do nauki w polskich szkołach oraz wygłaszał odczyty²⁶³. Ostateczne efekty akcji polscy działacze poznali jednak jesienią 1938 roku, gdy entuzjazm wobec Rzeczypospolitej okazał się znikomy na słowackim pograniczu.

Między Pragą i Bratysławą a Warszawą

*Między obojętnością a niechęcią*²⁶⁴, *Nieznośny ciężar braterstwa*²⁶⁵ – tytuły publikacji traktujących o relacjach polsko-czechosłowackich w międzywojniu i szerzej podczas całego XX wieku nie są przypadkowe. Od samego początku istnienia obydwu państw ich interesy były rozbieżne, a stosunki niejednokrotnie wrogie. Dobitnie potwierdziły to tylko lata 1918–1920, gdy dyplomaci w Pradze i Warszawie nie potrafili porozumieć się w sprawie delimitacji granic na długich, kilkusetkilometrowych odcinkach.

Dalsze lata bilateralnych relacji Michał Przeperski określił trafnie mianem „dyplomatycznej sinusoidy”. Potencjalnej stabilizacji stosunków nie służyły odmienne priorytety obydwu państw oraz tradycyjne orientacje polityczne: prowęgierska w Polsce i przyjazna Rosji w Czechosłowacji. Tak bardzo odmienne wizje polityki zagranicznej oraz wiążące się z tym różne koncepcje układu sił w Europie Środkowej Sławomir M. Nowinowski uznał za prawdziwą przyczynę braku porozumienia Warszawy i Pragi w dwudziestolecie międzywojennym²⁶⁶. Co prawda, zbliżeniu obydwu sąsiadów patronował Paryż posiadający z nimi obustronne umowy, ale po Locarno miał już w tej części Europy bardziej ograniczone wpływy.

Największym osiągnięciem polskich i czechosłowackich dyplomatów było podpisanie w roku 1925 pakietu umów, do których należał traktat koncyliacyjny i arbitrażowy, konwencja

²⁶³ Zob. R. Kowalski, *Stefan Hurkot...*, s. 79-106.

²⁶⁴ S. Pilarski, *Między obojętnością a niechęcią. Piłsudczycy wobec Czechosłowacji w latach 1926-1939*, Warszawa 2017.

²⁶⁵ M. Przeperski, *Nieznośny ciężar braterstwa. Konflikty polsko-czeskie w XX wieku*, Kraków 2016.

²⁶⁶ S. M. Nowinowski, *Stosunki polsko-czechosłowackie u progu drugiej wojny światowej. Bilans otwarcia* [w:] *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością. Czesi – Polacy – Słowacy 1938/39–1945–1989*, cz. I, red. P. Błażek, P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2007, s. 13.

handlowa, i umowa „likwidacyjna” regulująca przeróżne kwestie na pograniczu. Ich sygnatariuszami byli ministrowie Aleksander Skrzyński i Edvard Beneš²⁶⁷.

W następnych latach progresu już nie odnotowano. Protokół rozbieżności był wciąż ten sam, a dotyczył braku poszanowania praw polskiej mniejszości na Zaolziu, wzajemnego kwestionowania swoich granic, udzielania przez Czechosłowację schronienia osobom poszukiwanym lub Polsce nieprzychylnym. Jedynie środowisko wojskowe obydwu państw było realnie zainteresowane bliższą współpracą, ale decyzje polityków pozostawały odmienne. Ostatnią próbę zbliżenia podjęto z inicjatywy francuskiej w roku 1937, gdy na nieobsadzone od dwóch lat stanowisko posła Rzeczypospolitej przybył Kazimierz Papée. Od razu jednak przedstawił żądanie autonomii Zaolzia, co natychmiast zakończyło chwilowe ocieplenie relacji²⁶⁸.

Dodatkowo, przez całe dwudziestolecie, choć z różną intensywnością, Polska prowadziła również politykę wspierania politycznej reprezentacji Słowaków. Już w roku 1920, korzystając z polskiego paszportu, ks. Andrej Hlinka, lider słowackich autonomistów, pojawił się niezaproszony na konferencji wersalskiej, by starać się o nieunitarny charakter państwa czechosłowackiego. Co więcej, podczas poufnych rozmów o paszportach Józef Piłsudski miał niedwuznacznie sugerować, że lepszym rozwiązaniem mogłoby być ogłoszenie niepodległości pod polskimi auspicjami²⁶⁹.

Pierwsze lata II Rzeczypospolitej, ze względu na nieakceptowalny dla słowackich narodowców podział Spisza i Orawy, nie przyniosły propolskich nastrojów wśród członków Słowackiej Partii Ludowej (Slovenská ľudová strana – SLS, a od 1925 roku Słowackiej Partii Ludowej Hlinki – Hlinkova slovenská ľudová strana – HSLS)²⁷⁰. Tradycyjnie, również Słowaków niepokoiła żywa w Polsce orientacja na Budapeszt, wzmocniona wsparciem udzielonym Warszawie w 1920 roku²⁷¹. Sytuacja powoli się jednak zmieniała. Mateusz Gniazdowski zauważył, że o ile propolską orientację ks. Andreja Hlinki cechował swoisty koniunkturalizm, to Karol Sidor – przewidywany na jego następcę – był polonofilem. Jeszcze jako prezes Związku Świętego Wojciecha patronował tłumaczeniu polskich autorów na język

²⁶⁷ M. Przeperski, *Nieznośny ciężar braterstwa...*, s. 208-217. O kulisach umowy – zob. P. Wandycz, *U źródeł paktu Skirmunt-Beneš* [w:] „Kultura” nr 11/1958, s. 119-126.

²⁶⁸ M. Przeperski, *Nieznośny ciężar braterstwa...*, s. 218-223.

²⁶⁹ B. Bekier, *Unia polsko-słowacka w koncepcjach ruchu ludackiego na Słowacji* [w:] *Przestrzeń i polityka. Czynniki geograficzne w badaniach politologicznych*, red. L. Sykulski, Częstochowa 2013, s. 106.

²⁷⁰ Po zjednoczeniu w 1938 roku wszystkich sił politycznych kraju (oprócz komunistów i socjalistów) powstała Słowacka Partia Ludowa Hlinki – Partia Słowackiej Jedności Narodowej – Hlinkova slovenská ľudová strana – Strana slovenskej národnej jednoty (HSLS-SSNJ). W literaturze przedmiotu, mając na myśli partię z lat 1938-1945 używa się jednak dalej zazwyczaj skrótu HSLS, co również będę robił na łamach niniejszej pracy.

²⁷¹ M. Gniazdowski, *Obóz piłsudczykowski-sanacyjny...*, s. 29.

słowacki, później zaś – akcji dokształcania się słowackich studentów na polskich uniwersytetach²⁷². Gdy jego pozycja w partii okrzepła, Sidor zaczął widzieć w Polsce Piłsudskiego wzór rozwoju państwa, na którym mogłaby wzorować się Czechosłowacja.

W tym samym czasie w Katowicach odbywały się wspomniane konferencje spiskowo-orawskie. I choć zabrzmi to frapująco, to jednym z ich celów – oprócz kontynuowania akcji „budzielskiej” – było prowadzenie działań zbliżeniowych wobec Słowaków. Część polskich aktywistów uważała dość naiwnie, że południowi sąsiedzi zrozumieją argumenty prezentowane przez Warszawę. Poza tym fundowano stypendia, promowano polską kulturę i niewielkimi dotacjami wspierano prasę wydawaną przez środowisko autonomistów²⁷³.

Polskie zbliżenie z Niemcami na chwilę zachwiało ludackimi sympatiami wobec Rzeczypospolitej, choć w drugą stronę one nie osłabły. Pałac Brühla widział w dalszym wspieraniu HSLS szansę na osłabienie związków Bratysławy z Pragą. Co więcej – przejściowo – postanowiono nie oglądać się na Węgry w kwestii słowackiej. W celu zainteresowania południowym sąsiadem opinii publicznej założono w 1936 roku w Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Słowaków im. Ľudovíta Štúra, na czele którego stanął Feliks Gwiżdż, teraz już senator. Wkrótce powstało sześć oddziałów Towarzystwa, w tym jeden nawet w Poznaniu. Najbardziej spektakularnym wydarzeniem, w które zaangażowało się Towarzystwo, było przyjęcie w Polsce delegacji HSLS z ks. Hlinką na czele latem 1937 roku. Niekwestionowany lider ludaków został wówczas odznaczony Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta²⁷⁴. Wydarzenia te z niezadowoleniem odnotowano w Pradze. W tym miejscu trzeba podkreślić, że stosunek polskiej dyplomacji do zagadnienia słowackiego był w dwudziestoleciu międzywojennym wypadkową relacji z Pragą i Budapesztem. Dobrze podkreśliły to wydarzenia z jesieni 1938 roku, które na następne lata określiły stan relacji polsko-słowackich.

Echa opisywanych działań docierały oczywiście za południową granicę, docierały na rozdzielony Spisz i Orawę. Do czujności w związku z powstaniem Towarzystwa wzywały władze krajowe w sierpniu 1936 roku, zaznaczając, że celem „komitetu” jest przyłączenie Słowacji do Polski²⁷⁵. Zdaniem czechosłowackich służb na czele jego jabłonczańskiego oddziału miał stanąć Jan Neupauer, mając pod sobą ponad trzydziestu członków²⁷⁶. Znany na całej Orawie aptekarz pojawiał się zresztą w dokumentach czechosłowackich niejednokrotnie.

²⁷² B. Bekier, *Unia polsko-słowacka...*, s. 107-109.

²⁷³ M. Gniazdowski, *Obóz piłsudczykowski-sanacyjny...*, s. 35-36.

²⁷⁴ Tamże, s. 35-39.

²⁷⁵ ŠADK, OÚ Trstená 51, 660/1936 prez., 46.087/1936 prez., Pismo prezydium rządu krajowego do naczelników powiatów, Bratislava 7 VIII 1936 r.

²⁷⁶ ŠADK, OÚ Trstená 51, 660/1936 prez., 46.844/1936 prez., Pismo prezydium rządu krajowego do naczelników powiatów, Bratislava 13 VIII 1936 r.

W ramach akcji rozbijania Czechosłowacji miał on wraz z Michałem Babińskim przemycać przez granicę czasopismo „Samostatnost”, cenzurowane za Karpatami. Działalność mężczyzn polegała na wkładaniu egzemplarzy gazety do szklanych butelek i puszczaniu ich z nurtem Czarnej Orawy na drugą stronę granicy. Co ciekawe, podczas gdy czechosłowacka żandarmeria uznawała aktywność Neupauera za polską akcję²⁷⁷, wywiad Rzeczypospolitej podejrzewał, iż jest on Węgrem i działa „prawdopodobnie z ramienia Budapesztu”²⁷⁸.

Rok 1938 – preludium wojny

O listopadowej delimitacji i wydarzeniach towarzyszących historycy polscy, słowaccy i czescy napisali już naprawdę wiele, tak iż sekwencję zdarzeń można niekiedy rekonstruować godzina po godzinie. Jestem jednak przekonany, iż nie wystarczy odesłanie czytelnika do tych, wymienianych w przypisach publikacji, a potrzeba budowy ciągu przyczynowo-skutkowego pomiędzy rokiem 1938 a 1939. Oczywiście zbytnim uproszczeniem byłoby doszukiwanie się wyłącznych źródeł września 1939 roku w listopadzie roku poprzedniego, jednak nie sposób lekceważyć powiązań obydwu wydarzeń.

Europejscy politycy po anslussie Austrii wiedzieli, że kolejnym narażonym na presję Rzeszy krajem może być mierząca się z problemem niemieckiej mniejszości Czechosłowacja. Do nadchodzącego kryzysu przygotowywała się Warszawa, nie uciekając się jedynie do działań dyplomatycznych²⁷⁹. Już od wiosny 1938 roku na rozkaz gen. bryg. Wacława Stachewicza Ekspozytura nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego WP szykowała organizację bojowo-dywersyjną, która w odpowiednim momencie miała by zaktywizować się na terenie Zaolzia, by realizować cele polityczne postawione przed nią przez MSZ. Podobny, ale wydany w lipcu 1938 roku rozkaz dotyczył Spisza i Orawy. Obydwie organizacje miały charakter kadrowy i ostatecznie, za względu na rozstrzygnięcia polityczne, nie zostały wykorzystane w terenie²⁸⁰. Ich utworzenie oraz przeszkolenie potwierdzało jednak polski stosunek do południowego sąsiada, a także gotowość do siłowego realizowania stawianych przez Warszawę celów.

Po wkroczeniu Wojska Polskiego na Zaolzie i jego aneksji oraz po zjeździe słowackich polityków w Żylinie, na którym proklamowano autonomię (6 października), sytuacja na

²⁷⁷ ŠADK, OÚ Trstená 50, 319/36 prez., 1165/36, Pismo komendanta żandarmerii w Podbielu do Sądu w Trzcinie, Podbiel 17 XI 1936 r.

²⁷⁸ CAW, I.303.4.1883, Uwagi o akcji na terenie Słowacji, 1939 – bez dokładnej daty.

²⁷⁹ Zob. m.in. P. Kołakowski, *Działalność polskiego wywiadu wojskowego przeciwko Czechosłowacji pod koniec lata trzydziestych* [w:] *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością...*, cz. I, s. 32-40.

²⁸⁰ R. Kowalski, *Stefan Hurkot...*, s. 98.

pograniczu uległa znaczącej zmianie. Przy Wierzbowej liczono, że Słowacja ogłosi niepodległość, więc przebieg wypadków rozczarował polskich dyplomatów²⁸¹. Nie zamierzali oni pozostawać bezczynni. Polskie MSZ zaprosiło 19 października Karola Sidora, podstawiając dla niego samolot do Warszawy. Podczas trzydniowych rokowań na stole leżała polska propozycja – ogłoszenie niepodległości w oparciu o Rzeczpospolitą oraz brak polskich żądań terytorialnych albo *status quo* i rektyfikacja granic. Sidor odmówił, wskazując na niegotowość do ogłoszenia suwerenności²⁸². Dla „jego” skrzydła HSŁS realizacja polskiej propozycji była wariantem zapasowym wobec starań o autonomię w ramach istniejącego związku z Pragą²⁸³.

W tej sytuacji poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Kazimierz Papée dalej prowadził rozmowy dotyczące zmian przebiegu granicy. Tym razem dotyczyły one jednak jej słowackiego odcinka, co niebawem okazało się istotne dla mieszkańców Spisza i Orawy. Zanim jednak polskie żądania wybrzmiały w przestrzeni publicznej, František Chvalkovský, minister spraw zagranicznych Drugiej Republiki, upoważnił rząd krajowy w Bratysławie do negocjacji z Polską. Pomimo tego to jemu właśnie poseł Rzeczypospolitej wręczył 1 listopada notę zawierającą wykaz żądań terytorialnych. Początkowo nie zawierał on miejscowości na Orawie. Ustalono, że rozgraniczenie w terenie zostanie uskutecznione do końca miesiąca²⁸⁴. Dla realizacji tego zadania powołano Komisję Delimitacyjną. Pracującym w jej śladzie polskim delegatom przewodził dr Bogdan Zaborski, a słowackim – dr František Hrušovský²⁸⁵. Robert Kowalski uważa, że upoważnienie przez Pragę rządu krajowego do negocjowania ze stroną polską mogło mieć na celu uniknięcie ewentualnych oskarżeń o działanie na niekorzyść Słowaków, gdyby rozmowy zakończyły się niepowodzeniem²⁸⁶.

Dr Marian Gotkiewicz, jeden z członków utworzonej Komisji Delimitacyjnej, pisał, że strona polska uznawała swoje postulaty za „bardzo umiarkowane”²⁸⁷. Podsekretarz stanu Jan Szembek nie nazywał ich nawet „żądaniem”, ale w rozmowie z Karolem Sidorem mówił o „pewnych bardzo drobnych korekturach granicznych, które są konieczne dla normalnego rozwoju stosunków między Polską a Słowaczczyzną”. Prawdą jest, że w odniesieniu do słowackiego odcinka granicy polscy dyplomaci odstąpili ze względów politycznych od swoich

²⁸¹ E. Orlof, *Kwestia słowacka w polskiej polityce zagranicznej w latach 1938-1939*, Rzeszów 1977, s. 70.

²⁸² B. Bekier, *Unia polsko-słowacka...*, s. 112-113.

²⁸³ M. Gniazdowski, *Obóz piłsudczykowski-sanacyjny...*, s. 40.

²⁸⁴ S. Żerko, *Polska wobec autonomicznej Słowacji...*, s. 81.

²⁸⁵ P. Matula, *Rozdelené Kysuce. zabratie severných Kysúc Poľskom*, Kraków 2012, s. 12.

²⁸⁶ R. Kowalski, *Polsko-słowackie rokowania graniczne z jesieni 1938 roku s světle donesien prasy českéj oraz raportów prasowych Konsulatu RP w Morawskiej Ostrawie* [w:] A. Hruboň, J. Jankech, K. Ristveyová, M. Gabčo, *Slovensko v rokoch neslobody 1938 – 1989 IV. Slovensko, jeho susedia a Európa*, Banská Bystrica 2016, s. 29.

²⁸⁷ M. Gotkiewicz, *Delimitacja...*, s. 137.

własnych kryteriów zastosowanych kilka tygodni wcześniej na Zaolziu²⁸⁸. Nie zmienia to jednak faktu, że ich rozeznanie w sytuacji okazało się całkowicie błędne, a optymizm względem słowackiej reakcji zupełnie pozbawiony podstaw²⁸⁹. Być może najważniejszym następstwem polskich żądań był list premiera Jozefa Tisy do rządu Rzeszy z prośbą o wsparcie w kryzysie²⁹⁰.

W tym czasie w polskiej prasie pojawiały się apele dotyczące zmian granicznych. Jeszcze w październiku „Gazeta Podhalańska” pisała: „Społeczeństwo polskie coraz wyraźniej podnosi głos i domaga się mocno o powrót prastarych ziem polskich Spisza, Orawy i Czadeckiego. (...) chodzi nam o serca polskie znajdujące się po tamtej stronie”²⁹¹. Odwoływano się zatem do argumentów narodowościowych, niekiedy gospodarczych, ale podnoszono również przesłanki turystyczne. W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” przedrukowano list uczniów i nauczycieli ze Śląska w sprawie korekt na orawskim odcinku granicy:

*Niestety trapiła nas stale jedna trudność: koło Głuchaczek, na drodze turystycznej od Żywca i Jeleśni, a także od Pilska – załom granicy bardzo eksponowany przez szczyt Mądralowej [Mędralowa – 1169 m n.p.m. – przyp. KA]. Wypadało albo ryzykować przejście przez terytorjum słowackie – jak zresztą biegnie znakowana czerwona ścieżka turystyczna (Pilsko – Babia), albo piąć się wzdłuż załomu granicy na Mądralową dodając 1,5 godz. uciążliwego marszu. (...) Obecnie jednak jest możliwość poprawienia linii granicznej; powinna biegnąć co najmniej wzdłuż znakowanej ścieżki turystycznej. Również potrzebna jest poprawka granicy na Pilsku, gdyż szczyt góry – z przepięknymi widokami – leży około 1 km poza granicą*²⁹².

Pod koniec apelu jego autorzy dodawali jeszcze, iż są „pewni, że prośba nasza jest prośbą całej ludności Polski”²⁹³. Jak już zasygnalizowałem, entuzjazm związany z potencjalnymi zmianami granicy dotyczył jednak tylko polskiej opinii publicznej i to też nie zawsze w polskiej części

²⁸⁸ Zob. M. Skawiński, *Granica polsko-słowacka 1938-1939 w ujęciu etnicznym i funkcjonalnym* [w:] *Stosunki polsko-słowacko-węgierskie na przestrzeni wieków*, red. T. Gajownik, P. Jędrzejewski, R. Kowalski, G. Szuster, Nowy Targ 2016, s. 189-207.

²⁸⁹ S. Żerko, *Polska wobec autonomicznej Słowacji...*, s. 80.

²⁹⁰ E. Orlof, *Relacje między państwem polskim a państwem słowackim w okresie od 15 marca do 1 września 1939 r.* [w:] *Stosunki polsko-słowackie w I połowie XX wieku (materiały pokonferencyjne)*, Wrocław 2006, s. 47. Zob. 1938, październik 31. Bratislava. – Telegram nemeckého konzula E. von Druffela Zahraničnému úradu o poľských územných požiadavkách voči Slovensku [za:] „Tretia ríša” a vznik Slovenského štátu. Dokumenty I, red. M. Schvarc, M. Holák, D. Schriffel, Bratislava 2008, s. 261.

²⁹¹ *Polskie tereny na Spiszu i Orawie* [w:] „Gazeta Podhalańska” nr 42/1938 z dnia 23 X 1938 r., s. 4.

²⁹² *O sprostowanie granicy koło Głuchaczek i na Pilsku* [w:] „Ilustrowany Kurjer Codzienny” nr 310/1938 z dnia 9 XI, s. 6.

²⁹³ Tamże.

Spisza i Orawy. Na 13 października zwołano w Łapszach Wyżnych wiec za aneksją kolejnych spiskich miejscowości przez Rzeczpospolitą. Okazało się jednak, że większość przybyłych mieszkańców opowiedziała się za przyłączeniem 13 zamagurskich wsi do Słowacji²⁹⁴.

Pomimo kondycji Czecho-Słowacji (państwo to zmieniło nazwę na Česko-Slovensko, co pokazywało zmianę układu sił i dowartościowanie Słowacji) instytucje tego państwa śledziły z zainteresowaniem i niepokojem nastroje w Polsce. 31 października prezydium Urzędu Krajowego w Bratysławie wystosowało pismo do naczelników powiatów, w którym, przywołując lwowską demonstrację na rzecz przyłączenia „Śląska, Spisza i Orawy” do Polski oraz prowadzoną w tym duchu kampanię prasową, zobowiązano ich do pilnej obserwacji tego zagadnienia²⁹⁵.

Podobnie jak w roku 1920, zmiana granic spowodowała niezadowolenie zainteresowanej ludności. Mieszkańcy Jaworzyny, Suchej Góry i Głodówki²⁹⁶ wysyłali do Pragi listy protestacyjne zawierające podpisy setek zainteresowanych. Nie znając skali polskich żądań, pisma sygnowali także mieszkańcy innych miejscowości na pograniczu: Hamrów (Hámre), Osady oraz Witanowej (Vitanová)²⁹⁷. Choć na pięć orawskich protestów trzy były jednobrzmiące, a wszystkie napisane tego samego dnia, co wskazuje na ogólny charakter akcji, to późniejsza reakcja mieszkańców orawskich wsi zajętych przez Polskę sugeruje ich szczerą chęć pozostania w Czecho-Słowacji.

Niełatwe zadania otrzymali w tej sytuacji członkowie Komisji Delimitacyjnej. W Czadcy dwaj polscy delegaci zmuszeni zostali do ucieczki przed wzburzonymi cywilami i żołnierzami, zaś kilka dni później cały autobus z przedstawicielami Rzeczypospolitej został napadnięty w Orawskim Podzamczu (Oravský Podzámok). W spiskim Zdziarze Gwardia Hlinki zorganizowała manifestację, w której według szacunków żandarmerii wzięło udział dwa i pół tysiąca osób, w tym setki gwardzistów. Wśród haseł zdobiących miejsce, z którego przemawiał Karol Murgaš znalazło się zdanie: „Jaworzyna – Słowakom, Zakopane – Polakom”²⁹⁸. Wspomniany atak na autobus sprawił, że generał Władysław Bortnowski, dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk” stacjonującej na pograniczu rozkazał

²⁹⁴ Ľ. Molitoris, *Slovenská menšina v Polsku...*, s. 84.

²⁹⁵ Štátny archív v Prešove - pracovisko Archív Poprad, Okresný úrad Kežmarok 33, 2595/38 prez., 67.849/1938 prez., Prezydium Urzędu Krajowego w Bratysławie do naczelników powiatów, Bratislava 31 X 1938 r.

²⁹⁶ SNA, Úrad predsedu vlády 14, 1617/39, Protesty mieszkańców wsi Hamry, Osada, Głodówka, Sucha Góra, Witanowa, 24 XI 1938 r.

²⁹⁷ SNA, ÚPV 14, 1617/39, Protesty mieszkańców wsi Hamry, Osada, Głodówka, Sucha Góra, Witanowa, 24 XI 1938 r. Hamry i Osada to nieistniejące dziś wsie, które znajdowały się w miejscu współczesnego Zbiornika Orawskiego.

²⁹⁸ ŠAP, OÚK 33, 2726/38 prez., 847/38, Pismo komendanta żandarmerii w Jaworzynie do urzędu powiatowego w Kieżmarku, Javorina 21 XI 1938 r.

zgodnie z telegramem Naczelnego Wodza zająć siłą obszar delimitacyjny. W ten sposób 25 listopada rano, w górskiej dolinie Czernianki (Čierňanka) doszło do najpoważniejszej eskalacji. Trwające kilka godzin starcie pomiędzy oddziałami polskimi a czecho-słowackimi zakończyło się wstrzymaniem ognia, czterema zabitymi i kilkoma lub nawet kilkunastoma rannymi po obu stronach²⁹⁹. Dwa dni później kolejna wymiana ognia miała miejsce na przełęczy Zdziarskiej ponad Jaworzyną, gdzie śmiertelnie postrzelony został major Stefan Rago³⁰⁰. Krzyż postawiony w miejscu tragedii stał się celem polskich wycieczek oraz symbolem kryzysu politycznego tamtej jesieni³⁰¹. Na Orawie, gdzie żołnierze Oddziału Wydzielonego majora Świąćckiego wkraczali tego samego dnia do Suchej Góry i Głodówki, obyło się bez ofiar i poszkodowanych³⁰².

Przywitanie z miejscową ludnością wszędzie wyglądało mniej więcej podobnie. W zajmowanych miejscowościach powstały bramy powitalne, choć jak zanotował Jan Pluciński, jej budowniczymi w Jaworzynie byli młodzi ludzie, którzy dzień wcześniej przez „zieloną granicę” przedostali się do wsi³⁰³. Zarówno tam, jak również na Orawie licznie w uroczystościach udział wzięli Podhalanie, którzy w Suchej Górze starali się nawet obalić słup graniczny³⁰⁴. Ich entuzjazm nie udzielał się mieszkańcom ani w Jaworzynie³⁰⁵, ani na Orawie³⁰⁶.

Pod koniec burzliwego miesiąca, raportując władzom w Bratysławie sytuację panującą w powiecie, naczelnik z Kieżmarku wykazywał, że na jego terenie nie prowadzili działalności propolscy agitatorzy, a co więcej, wśród wszystkich mieszkańców pogranicza zapanowały bardzo antypolskie nastroje³⁰⁷. Wydaje się, że była to prawda, a głosy przeciwne należały do

²⁹⁹ M. Borák, *Starcie zbrojne polskiego i czechosłowackiego wojska pod Czacą 25 listopada 1938 roku* [w:] *Od Zaolzia po Jaworzynę. Rewindykacje graniczne jesienią 1938 roku*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2013, s. 100-110.

³⁰⁰ Zob. R. Kowalski, *Działania Grupy Operacyjnej „Podhale na Spiszu, Orawie i w Pieninach jesienią 1938 roku* [w:] *Od Zaolzia po Jaworzynę...*, s. 156-157; biogram majora zob.: J. Kirszak, *Major Stefan Rago (1896-1938)* [w:] *Od Zaolzia po Jaworzynę...*, s. 163-176; Analiza wydarzeń na pograniczu również tutaj: A. Olejko, *Działania Wojska Polskiego w czasie kryzysu polsko-czecho-słowackiego w 1938 r. na pograniczu polsko-słowackim. Spojrzenie na działania militarne i na ich aspekt foto propagandowy* [w:] *Slovensko 1938. Československo v zovretí mocností*, red. M. Uhrin, Banská Bystrica 2020, s. 141-171.

³⁰¹ R. Kowalski, *Plutonowy Henryk Oleksowicz (1913-1939)* [w:] *Od Zaolzia po Jaworzynę...*, s. 183.

³⁰² R. Kowalski, *Rewindykacja Suchej Góry i Głodówki do Polski w 1938 r.* [w:] „Orawa” nr 36/1998, s. 46.

³⁰³ Pamiętnik Jana Plucińskiego, s. 623.

³⁰⁴ R. Kowalski, *Rewindykacja Suchej Góry i Głodówki...*, s. 33.

³⁰⁵ Pamiętnik Jana Plucińskiego, s. 623; L. Włodek, *Cztery sztandary...*, s. 204.

³⁰⁶ P. Matula, *Oravský Mníchov. Zabratie časti hornej Oravy Poľskom v roku 1938*, Kraków 2021, s. 37-38.

³⁰⁷ ŠAP, OÚK 33, 2595/38 prez., Pismo naczelnika powiatu do Prezydium Urzędu Krajowego w Bratysławie, Kežmarok 29 XI 1939 r.

rzadkości. Żandarmeria w Zdziarze nie potwierdziła na przykład prawdziwości pogłosek o rzekomej akcji zbierania przez mieszkańców podpisów za przyłączeniem do Polski³⁰⁸.

Napięcie nie opadło po zakończeniu prac przez komisję delimitacyjną i podpisaniu 1 grudnia traktatu³⁰⁹. Gdy jeszcze w 1938 roku do Skalitego przyjechał prowadzić badania profesor Roman Reinfuss i chciał sfotografować góralski strój, miejscowe kobiety zabroniły mu tego, mówiąc, że „potem powiedzą, że są Polakami, a oni [mieszkańcy – przyp. KA] są Słowakami”³¹⁰.

Jak zauważył profesor Marian Gotkiewicz, dla słowackich elit wytyczenie nowej granicy na północy okazało się praktycznie równoważne z węgierskimi aneksjami na południu³¹¹. Latami budowane przez polską dyplomację wpływy na Słowacji, a przede wszystkim w środowisku ludaków, załamały się momentalnie. Słowackie elity były rozgoryczone i zawiedzione, również dlatego, że polskie postulaty okazały się dla nich tak zaskakujące. Rewizjonizm węgierski był niebezpieczeństwem, z którym słowaccy politycy nauczyli się żyć przez poprzednie dwie dekady. Ciosu z północy, nawet w tak ograniczonej skali, zupełnie się nie spodziewali. Polscy politycy wzrost wrogich Rzeczypospolitej nastrojów na Słowacji przypisywali działalności niemieckiej agentury³¹². Wydaje się jednak, że jakkolwiek pozostawała ona oczywiście czynna, to polski wywiad źle diagnozował sytuację za południową granicą. W dodatku główny reprezentant Rzeczypospolitej, poseł Papée, nie szanował kompetencji swoich słowackich partnerów. Jan Szembek zanotował jego następującą opinię: „cały rząd słowacki nie ma najmniejszego pojęcia o polityce: mówi się właściwie z nimi jak z dziećmi”³¹³. Jednym z niewielu trafnie oceniających wówczas sytuację polskich polityków był konsul w Bratysławie, Władysław Łaciński, który w swoim późniejszym raporcie konstatował, że żądania zostały przedstawione „w sposób nader ostry, przykry i bynajmniej nie przyjacielski”³¹⁴. W roku 1938 konsul nie miał jednak żadnego przełożenia na politykę zagraniczną Rzeczypospolitej. Sprawa delimitacji wstrząsnęła natomiast nawet najbardziej zagorzałymi przyjaciółmi Polski. Pavol Čarnogurský pisał:

³⁰⁸ ŠAP, OÚK 33, 2595/38 prez., 768-2 dov/38, Raport komendanta żandarmerii w Zdziarze dla urzędu powiatowego w Kiezmarku, Ždiar 12 XII 1938 r.

³⁰⁹ M. Gotkiewicz, *Delimitacja na odcinku polsko-słowackim w 1938 r. w świetle pamiętnika jednego z jej uczestników* [w:] „Pamiętnik Cieszyński” nr 14/1999, s. 138–139.

³¹⁰ P. Matula, *Rozdelené Kysuce – Zabratie severných Kysúc Poľskom v rokoch 1938-1939*, Kraków 2012, s. 17.

³¹¹ M. Gotkiewicz, *Delimitacja...*, s. 138–139.

³¹² E. Orlof, *Relacje między państwem polskim a państwem słowackim...*, s. 48.

³¹³ S. Żerko, *Polska wobec autonomicznej Słowacji...*, s. 83.

³¹⁴ D. Segeš, *Partnerzy czy petenci...*, s. 142.

*Cała sprawa polsko-słowacka bardzo mnie boli. W komisji delimitacyjnej zrobiliśmy z panem dyrektorem Hrušovským wszystko, co w ludzkiej mocy, aby ocalić to, co można ocalić dla sprawy słowackiej. Jesteśmy spokojni przed Bogiem i sumieniem. Sprawa wyglądała znacznie gorzej. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie doszło do bardzo szkodliwych dla nas incydentów*³¹⁵.

W tym stanie rzeczy szansa na ewentualną współpracę między obydwoma rządami stawała się coraz bardziej iluzoryczna. Tym bardziej że karty w tej części Europy dzierżyła już przede wszystkim dyplomacja niemiecka. Niezwykle symboliczną, jak się potem okazało, wymowę niosły bożonarodzeniowe wakacje prezydentów: Ignacego Mościckiego – spędzane w Jaworzynie i Emila Háchy – w Zdziarzu. Pavol Matula tak podsumował ten moment:

*Dyplomatyczny zgiełk wokół Jaworzyny doprowadził do tragikomicznej pointy: głowy państw, które miesiąc wcześniej spierały się o granice, spędzały święta w odległości zaledwie kilku kilometrów – rozdzielała je wówczas najświeższa linia graniczna w całej Europie; prawdopodobnie żaden z nich nie miał pojęcia, że na najwyższym stanowisku w państwie pozostanie już tylko kilka miesięcy*³¹⁶.

Można jedynie dodać, że obydwaj przywódcy oczywiście się wówczas nie spotkali, a wizyta prezydenta Háchy miała przede wszystkim na celu polepszenie napiętych stosunków wewnętrznych, czesko-słowackich³¹⁷.

Sytuacja, jaka przez następne miesiące panowała na zajętych przez Polskę terenach, daleka była od normalności. Nieoficjalny spis ludności przeprowadzony w nowo przyłączonych spiskich i orawskich wioskach wykazał 1731 Słowaków i 430 Polaków³¹⁸. Liczba ta była mniejsza niż wcześniejsze szacunki, co wskazało na co najmniej kilkaset osób, które zdecydowały się opuścić rodzinne miejscowości. Mieszkańcy Suchej Góry i Głodówki nie ustawali w swoich staraniach o zmianę werdyktu granicznego. W lutym 1939 roku ich przedstawiciele napisali kolejne pismo do Bratysławy, do ks. Jozefa Tisy. W swoim apelu podkreślali wierność ks. Hlince oraz idei słowackiej autonomii. Z rozgoryczeniem stwierdzali

³¹⁵ Archív Rímskokatolíckej cirkvi Biskupstva Spišské Podhradie, korespondencja urzędu biskupiego (dalej: BASK), 1939A, 255/1939, List P. Čarnogurskýego do biskupa spiskiego, Bratislava 24 I 1939 r.

³¹⁶ P. Jakubec, *Javorina v (česko)slovensko-poľských vzťahoch medzivojnového obdobia ako symbol* [w:] „Nepokojna hranica”, red. Milica Majeriková, Kraków 2010, s. 47-48.

³¹⁷ V. Bystrický, *Vznik Slovenského štátu* [w:] *Slovenská republika 1939 – 1945*, red. K. Hradská, I. Kamenec, Bratislava 2015, s. 28.

³¹⁸ M. Gniazdowski, *Obóz piśsudczykowski-sanacyjny...*, s. 40.

również, że w 1920 roku ich miejscowości zostały oddane za Śląsk Cieszyński, a teraz stały się „ofiara za Czadecę”. Na końcu listu prosili słowacką władzę o wyzwolenie³¹⁹.

Memorandum mieszkańców dwóch orawskich wsi wiązało się z incydentami, które w pierwszych tygodniach po zmianie granic miały miejsce na zajęтым przez Polskę terenie. Wśród zaleceń starosty nowotarskiego dla urzędów gminy, które objęły przyłączone miejscowości, znajdowała się dbałość o zaopatrzenie miejscowej ludności, informowanie jej o miejscach sprzedaży produktów rolnych, zorganizowanie wymiany waluty oraz pomocy zimowej i wsparcia dla dzieci³²⁰. Pomimo podejmowania tych istotnych dla mieszkańców tematów MSZ Czecho-Słowacji było koniec lutego 1939 roku alarmowane o brutalności polskich policjantów wobec dawnych słowackich sołtysów oraz innych zaangażowanych narodowo Słowaków³²¹. Największy rozdźwięk przyniosła sytuacja wokół szkół oraz parafii, co, jak się okazało, było tylko zwiastunem zdarzeń, które nastąpiły rok później.

Ks. Jozef Laurinec, który sprawował posługę proboszcza w Głodówce i jej filii w Suchej Górze, nie znajdował się w dniu zajęcia swojej parafii na jej terenie. W następnych dniach nie został już przepuszczony przez nową granicę. Podobna sytuacja spotkała ks. Jána Kušníra, proboszcza Zdziaru, który nie mógł dostać się do swoich wiernych w jaworzyńskiej filii³²². Stwarzane kapłanom trudności pojawiły się później jako argument w dyskusji dotyczącej postępowania Słowaków wobec polskich duszpasterzy na okupowanych terytoriach. Być może dla pewnego uspokojenia sytuacji w połowie stycznia 1939 roku do Głodówki przyjechał arcybiskup Adam Sapieha. Podczas kazania nawoływał wiernych do odrzucenia „złych myśli”. Gdy parafianie poprosili go o słowackiego księdza, argumentując swój apel niezrozumieniem polskich modlitw i pieśni, odparł, iż archidiecezja takiego nie posiada³²³. Jak widać, bardzo szybko okazało się, że nowe rozgraniczenia rozczarowały nie tylko słowackich duszpasterzy, ale również ich wiernych. Przez następne miesiące ciągnęły się spory pomiędzy polskimi duchownymi a ich wiernymi, którzy śpiewali i modlili się po słowacku.

Ostatecznie parafie w Głodówce i część parafii w Skalitem zostały oddane w tymczasową opiekę arcybiskupa krakowskiego, natomiast wspólnota w Leśnicy – biskupa tarnowskiego. Stało się to na mocy decyzji nuncjusza apostolskiego w Warszawie, Filippa Cortesiego, z dnia 27 grudnia 1938 roku³²⁴.

³¹⁹ SNA, ÚPV 14, 1617/39, List mieszkańców Suchej Góry i Głodówki, Čimhová 8 II 1939 r.

³²⁰ P. Matula, *Oravský Mníchov. Zabratie časti hornej Oravy Poľskom v roku 1938*, Krakov 2021, s. 41.

³²¹ SNA, ÚPV 14, 841/39, 12.740/1939 prez., Pismo kierownictwa Urzędu Krajowego do MSZ, Bratislava 20 II 1939 r.

³²² BASK, 3100/1938, pismo biskupa spiskiego do Urzędu Krajowego, Spišská Kapitula 23 XII 1938 r.

³²³ J. Golvoň, *Hladovka. Monografia obce*, Hladovka 2010, s. 37-38.

³²⁴ BASK, 895/1939, List nuncjusza apostolskiego w Polsce do arcybiskupa krakowskiego, Varsavia 27 XII 1938 r.

Polskie władze starały się zadbać o stan przejętych placówek edukacyjnych. Wizja lokalna wykazała znaczące potrzeby, co skutkowało podjęciem decyzji o postawieniu nowych budynków dla szkół w Suchej Górze i Głodówce. Ze względu na wybuch wojny planów tych nie zrealizowano³²⁵. Przy okazji narastały jednak dodatkowe problemy. W Suchej Górze Ján Trojan, jeden z trzech współwłaścicieli gruntu, na którym planowano postawić nowy budynek szkoły nie zgodził się na transakcję. Tłumaczył się chęcią postawienia tam swojej stodoły. Gdy okazało się, że nie posiada wystarczającej ilości drewna, zaczął je otrzymywać za darmo od innych rolników. Ta zgodna z prawem obstrukcja doprowadziła do wydania przez urząd powiatowy w Nowym Targu nakazu opuszczenia przez Trojana terytorium Rzeczypospolitej³²⁶.

Najbardziej palącym problemem było jednak przestawienia w trakcie roku szkolnego nauczania na nowy język i program. Na stanowiska kierowników szkół zgłosili się dotychczasowi kierownicy placówek w okolicy: do Suchej Góry – Antoni Słowakiewicz z Kacwina, a do Głodówki – Franciszek Michniewski z Zubrzycy Górnej. Kierownikiem w Leśnicy ustanowiono nauczyciela z Zakopanego – Jana Miazgę. Nauczycielem w Jaworzynie Spiskiej został znany działacz społeczny i kierownik szkoły we Frydmanie – Jan Pluciński z Jurgowa. Jak zapisał w swoim pamiętniku: „Czekała mnie sto razy cięższa praca obecnie w Jaworzynie”³²⁷.

Ostatnie miesiące pokoju na pograniczu

Tymczasem dynamika polityki międzynarodowej w Europie Środkowej wciąż wzrastała. 17 grudnia 1938 roku Adolf Hitler wydał tajną dyrektywę dotyczącą zlikwidowania Czecho-Słowacji. W następnych tygodniach radykalne skrzydło HSLS otrzymywało poufnymi kanałami informacje dotyczące niemieckiego zainteresowania ogłoszeniem niepodległości Słowacji. Dzięki temu możliwe byłoby stworzenie wrażenia wewnętrznego rozpadu II Republiki. Bliskość Bratysławy i Wiednia umożliwiała skrajnym liderom partii ludackiej pozostawanie w stałym kontakcie z przedstawicielami Rzeszy, szczególnie wiedeńskimi nazistami, na czele których stał Arthur Seyss-Inquart, namiestnik Marchii Wschodniej (Ostmark)³²⁸. Wśród najbardziej aktywnych i najlepiej poinformowanych członków HSLS byli:

³²⁵ R. Kowalski, *Nieznane archiwalia do dziejów szkolnictwa powszechnego w Głodówce Orawskiej i Suchej Górze Orawskiej z 1939 roku* [w:] „Orawa” r. 2000, s. 15-39.

³²⁶ P. Matula, *Oravský Mníchov...*, s. 43.

³²⁷ Pamiętnik Jana Plucińskiego, s. 628-629.

³²⁸ M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 43.

Vojtech Tuka, Ferdinand Ďurčanský, Alexander Mach oraz Matúš Černák. Pierwszy z nich został 12 lutego zaproszony do Berlina na rozmowę z Adolfem Hitlerem i Joachimem von Ribbentropem. Niemiecki plan słowackiego zamachu stanu miał zostać zrealizowany nocą z 11 na 12 marca 1939 roku, a jego niezbędnym punktem miała być skierowana do Berlina prośba o ochronę nowo powstałego państwa³²⁹.

Polscy dyplomaci zdawali sobie sprawę z faktu ugruntowywania przez Niemców swojej pozycji na terenie autonomicznej Słowacji, a także z ich dalszych planów. Co najmniej od stycznia 1939 roku byli o tym informowani przez Oddział II Sztabu Głównego oraz bardziej oficjalnymi kanałami³³⁰. W związku z tym Kazimierz Papée sugerował w jednym ze swoich raportów akcję mającą na celu przekonywanie Słowaków do Polski, co w dalszej perspektywie miało doprowadzić do oparcia się Słowacji o Rzeczpospolitą. Jednocześnie podejście części dyptomatów nie ulegało zmianie i nie traktowali oni słowackich elit jak równorzędnego partnera. Szef Wydziału Wschodniego MSZ, Tadeusz Kobylański, sugerował w styczniu, że „Słowacy to społeczeństwo prymitywne – górale, z którymi trzeba mówić nie na zwykłej drodze dyplomatycznej, a przez takich ludzi jak sen[ator – przyp. KA] Gwiżdż”³³¹.

Właśnie on konferował 18 i 19 lutego w Ružomberoku z Karolem Sidorem, który zresztą – podobnie jak premier Tiso – nie był wtajemniczony w niemieckie plany przewrotowe³³². Recepcja tego spotkania była w polskich kręgach początkowo pomyślna i napawała optymizmem m.in. w kwestii współpracy gospodarczej i kulturalnej. Jak się jednak niebawem okazało, nie przewyciężyło ono nieufności, a przede wszystkim potężnych wpływów niemieckich³³³.

Ostatnią próbę naprawy stosunków podjął krajowy rząd słowacki na początku marca, wysyłając na rozmowy do Warszawy Pavola Čarnogurskýego, który miał zorganizować przyszłą wizytę premiera Jozefa Tisy. Čarnogurský odwiedzał siedzibę polskiego MSZ, dwukrotnie uzyskując szereg uspokajających zapewnień dotyczących granicy i polskiej sympatii dla alternatywnych wizji charakteru słowackiej państwowości. Wobec kryzysu pomiędzy Bratysławą a Pragą do planowanej wizyty premiera już nie doszło³³⁴.

Zdecydowanie ważniejsze, kolejne już takie spotkanie odbywało się na przełomie lutego i marca w Berlinie. Słowacka delegacja spotykała się tam z przedstawicielami Rzeszy

³²⁹ V. Bystrický, *Vznik Slovenského štátu...*, s. 28-29.

³³⁰ R. Kowalski, *Stosunki polsko-słowackie na tle działań dyplomacji niemieckiej w 1939 roku* [w:] *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością...*, cz. I, s. 41.

³³¹ S. Žerko, *Polska wobec autonomicznej Słowacji...*, s. 85-86.

³³² V. Bystrický, *Vznik Slovenského štátu...*, s. 29.

³³³ S. Žerko, *Polska wobec autonomicznej Słowacji...*, s. 87.

³³⁴ Tamże, s. 88.

przedstawiającymi projekt odłączenia się od Czech i Moraw³³⁵. W tej sytuacji, wobec coraz większej ilości posiadanych informacji o planowanym przewrocie, rząd w Pradze postanowił podjąć interwencję. Rozpoczęła się ona nocą z 9 na 10 marca skierowaniem na Słowację wojska i żandarmerii oraz odwołaniem przez prezydenta Háchę rządu krajowego, na którego czele postawiono teraz Karola Sidora. Prędko udało się aresztować około 250 najbardziej radykalnych działaczy słowackich, ale wielu pozostałych uciekło do Wiednia. Informowani przez rząd II Republiki o planach interwencji Niemcy, po jej realizacji, zyskali pretekst do podjęcia własnych, błyskawicznych działań. W tym momencie potrzebowali tylko osoby, która zadeklarowałaby niepodległość Słowacji. Premier Sidor odmówił, więc wybór padł na Jozefa Tisę, który po odwołaniu wyjechał do swojej parafii w Bánovcach nad Bebravou³³⁶. Były premier początkowo również nie zareagował, ale po otrzymaniu oficjalnego zaproszenia do Berlina oraz przy zgodnym stanowisku rządu krajowego, słowackiego Sejmu i władz partii polecił podstawionym przez Niemców samolotem z Wiednia do stolicy Rzeszy. 13 marca podczas rozmowy z Hitlerem i von Ribbentropem straszono księdza premiera węgierską inwazją i wykazywano, że właśnie teraz nastąpił moment ogłoszenia niepodległości. Co więcej, Jozef Tiso otrzymał nawet tekst proklamacji niezawisłości do odczytania. Jak się później okazało, był to pierwszy z wielu aktów prawnych przygotowanych przez Niemców dla Słowaków. Premier odmówił deklarowania niepodległości z Berlina, ale zaraz po rozmowie z Hitlerem połączył się z Háchą, prosząc o zwołanie na następny dzień słowackiego Sejmu³³⁷.

Zebrany 14 marca w Bratysławie organ ustawodawczy po dymisji premiera Sidora i wysłuchaniu sprawozdania Jozefa Tisy głosował jednogłośnie za niepodległością. Posłowie decyzję podejmowali z mieszanymi uczuciami, obawiając się działań Węgrów, którzy wysyłali już swoje wojska na Ruś Zakarpacką³³⁸. Poza tym słowaccy politycy zdawali sobie sprawę z całkowitej zależności od Rzeszy Niemieckiej, z tego, że działają pod przymusem chwili i muszą improwizować. Nie wiedzieli oczywiście o tym, jak dużą pracę na „odcinku słowackim” wykonał w ostatnich miesiącach wywiad zagraniczny Sicherheitsdienst (SD), doprowadzając do szczęśliwego dla Berlina finału³³⁹. W oficjalnych komunikatach od początku

³³⁵ P. Čarnogurský, *14. Marec 1939*, Bratislava 1992, s. 165.

³³⁶ M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s. 47-49.

³³⁷ M. S. Ďurica, *Józef Tiso 1887-1947. Rys biograficzny*, Warszawa 2019, s. 164-165.

³³⁸ S. Žerko, *Polska wobec autonomicznej Słowacji...*, s. 90.

³³⁹ Zob. F. Altenhöner, SS-Intelligence, *Covert Operations and the Slovak Declaration of Independence in March 1939* [w:] „Journal of Intelligence History”, 2/8/2008, s. 15-24.

pomijano wpływ Niemiec, odwołując się do argumentów historycznych, tworząc propagandowy mit ogłoszenia niepodległości³⁴⁰.

Pomimo wspomnianych sygnałów przekazywanych przez wywiad bieg wydarzeń zaskoczył polską scenę polityczną³⁴¹. Być może wpływ na to miała również dezorientacja względem planów politycznych słowackiej elity, której świadectwem są rozbieżne meldunki z Bratysławy z pierwszej połowy marca³⁴². Wypowiedzi Józefa Becka czy Wacława Grzybowskiego z najgorętszych dni kryzysu pokazują jednak, że polscy dyplomaci rozumieli wagę spraw, które działy się za Tatrami i wiedzieli, że upadek II Republiki nie przysłuży się Rzeczypospolitej³⁴³. Polska już 15 marca, jako drugie państwo, uznała niepodległość Słowacji, co nie zmienia faktu, że rację miał Andrzej Essen, pisząc, iż dyplomacja Warszawy względem marcowego krachu Czecho-Słowacji była już całkowicie reaktywna³⁴⁴.

Los południowego sąsiada Polski dopełnił się, gdy Adolf Hitler wezwał prezydenta Háchę do Berlina i nocą z 14 na 15 marca zmusił go do podpisania deklaracji, w której naród czeski oddawał się w „opiekę Rzeszy”. Tak rozpoczynała się historia Protektoratu Czech i Moraw. Tego samego dnia Wehrmacht wkraczał już do Pragi, a także przekraczał słowacką granicę od strony Moraw³⁴⁵. W *Kronice 3 Batalionu Telegraficznego*, stacjonującego w oddalonym o niecałe 20 kilometrów od czeskiej granicy Nowym Mieście nad Wagiem, zapisano:

15 marca wkroczyło do Nowego Miasta nad Wagiem niemieckie wojsko, na rozkaz którego musieli wszyscy żołnierze 3 Batalionu Telegraficznego, bez względu na narodowość, oddać broń, co bardzo zdenerwowało żołnierzy narodowości słowackiej i doprowadziło do gwałtownych kłótni między żołnierzami słowackiej i czeskiej narodowości. (...) Armia niemiecka, która przybyła do Nowego Miasta nad Wagiem zachowywała się jak zwycięzca wobec pokonanych, tak że stosunki między wojskami niemieckimi a słowackimi nie były

³⁴⁰ V. Bystrický, *Zahraničnopolitické súvislosti vzniku Slovenského štátu 14. marca 1939*, Bratislava 2014, s. 410-413.

³⁴¹ R. Kowalski, *Stosunki polsko-słowackie...* [w:] *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością...*, cz. I, s. 41.

³⁴² S. Żerko, *Polska wobec autonomicznej Słowacji...*, s. 91.

³⁴³ V. Bystrický, *Zahraničnopolitické súvislosti vzniku Slovenského štátu...*, s. 140.

³⁴⁴ A. Essen, *Wokół stosunków polsko-słowackich w latach 1938–1939* [w:] „Theatrum historiae” nr 15/2014, s. 191.

³⁴⁵ M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s. 55-56.

*najlepsze. Pogorszyły się jeszcze bardziej, kiedy niemieckie wojsko, bez pytania kogokolwiek, wywiozło materiały do Niemiec*³⁴⁶.

Nierespektowanie granicy i nieprzyjazne działania Wehrmachtu wywołały oczywiste zaniepokojenie w słowackich kręgach rządowych, co doprowadziło do szybkiego parafowania, a następnie już 23 marca podpisania w Berlinie tzw. umowy o „stosunku ochrony między Rzeszą Niemiecką a Państwem Słowackim”. W zamian za gwarancję niepodległości i integralności terytorialnej nowo powstałe państwo oddawało swoje liczne kompetencje w dziedzinie wojskowości, polityki zagranicznej oraz gospodarki protektorowi. Zajętego kilka dni wcześniej pasa przygranicznego nazwanego teraz „strefą ochronną” Niemcy już nie opuścili, rozpoczynając jego rabunkową okupację³⁴⁷. W tym samym czasie w Polsce i na Węgrzech świętowano powrót wspólnej granicy we wschodnich Karpatach³⁴⁸.

Jak zatem widać, czynniki międzynarodowe, a przede wszystkim przemożna rola Niemiec była najważniejszą okolicznością proklamowania niepodległości przez Słowację. Wkroczenie wojsk niemieckich na zachodnią Słowację pokazało natomiast iluzoryczność jej suwerenności, co doprowadziło w kolejnych miesiącach do ochłodzenia stosunków z Rzeczpospolitą. Podpisanie umowy o ochronie okazało się bardzo prędko wyzwaniem dla polskich strategów, którzy musieli liczyć się z niesłychanym rozciągnięciem frontu przyszłej wojny z Niemcami również na południu. Stąd też Warszawa uważała, że umowa ta jest wymierzona właśnie w polskie interesy, z czym nie zgadza się Igor Baka, wskazując na prawne ograniczenia funkcjonowania strefy³⁴⁹.

W myśl błyskawicznie sygnowanego traktatu o ochronie, zachodnia część kraju, po wschodnie krańce Małych Karpat, Białych Karpat i Jaworników pozostała w granicach Słowacji, ale zagwarantowana została tam niemiecka obecność wojskowa. Niemcy otrzymali na tym terenie możliwość podróży bez opłat celnych oraz zostali wyjęci spod jurysdykcji słowackich sądów. Nowością było wprowadzenie ruchu prawostronnego na drogach. Kolejne miesiące negocjacji międzyrządowych uszczupliły trochę obszar funkcjonowania działalności

³⁴⁶ Kronika Telegrafného Práporu 3 od 14./3. do 31./12. 1939 [za:] *Zrod Slovenského štátu v kronikach slovenskej armady*, red. M. Lacko, Bratislava 2010, s. 109.

³⁴⁷ M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s. 58-59.

³⁴⁸ zob. S. Pilarski, *Granica polsko-węgierska. Spory i porozumienie* [w:] „Biuletyn IPN” nr 12/2019, s. 10-20; materiały ikonograficzne – CAW, Granica polsko-węgierska, kolekcja nr 62.

³⁴⁹ I. Baka, *Udział Słowacji w agresji na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 2010, s. 20 i 42-43.

Wehrmachtu i doprowadziły do podpisania następnej umowy, tym razem o samej strefie w dniach 12 i 13 sierpnia 1939 roku³⁵⁰.

Funkcjonowanie strefy było tylko jednym z wielu elementów słowackiej zależności od Rzeszy. Poza tym w licznych słowackich ministerstwach zainstalowano niemieckich doradców (*Berater*), którzy pilnowali interesów Berlina, szczególnie po dyktacie salzburskim³⁵¹. Doradcy byli bardzo aktywni w dziedzinie ekonomii. Pierwszy raz pomysł włączenia słowackiej gospodarki do przemysłu Rzeszy pojawił się w październiku 1938 roku w planie przedłożonym przez Kurta Rabla, doradcę niemieckiej mniejszości na Słowacji³⁵². Niedługo potem pomysły takie stały się rzeczywistością. Tajny protokół do umowy o ochronie gwarantował Niemcom zabezpieczenie ich „żywotnych” interesów w praktycznie wszystkich kluczowych gałęziach słowackiej gospodarki, takich jak rolnictwo, wydobywanie oraz przemysł ciężki i drzewny. Oznaczało to m.in. niemiecki monopol na poszukiwanie ropy naftowej i innych bogactw naturalnych. Co więcej, zharmonizowany z potrzebami Rzeszy miał zostać również rozwój słowackiej sieci drogowej i transportowej³⁵³. Rozliczenia pomiędzy obydwojma państwami miały odbywać się odtąd na zasadzie clearingu, po sztywnym kursie marki do korony (1:11,62). Ľudovít Hallon, który nazwał protokół „kodyfikacją gospodarczej zależności Słowacji od Niemiec”, uważa, że ustalony w 1939 roku sposób rozliczeń oraz ich kurs stanowiły jedno z kluczowych czynników gospodarczej eksploatacji Słowacji, a niemieccy ekonomiści byli praktycznie architektami słowackiego systemu walutowego³⁵⁴. Za Martinem Lacko można jedynie dodać, że system clearingu doprowadził do zadłużenia gospodarki niemieckiej wobec Słowacji na kwotę ośmiu miliardów koron, niemożliwych do wyegzekwowania przez Bratysławę³⁵⁵.

Od samego początku nowe państwo stało się polem ekspansji niemieckich firm i banków. W bardzo licznych przedsiębiorstwach kapitał niemiecki zastąpił czeski i żydowski, natomiast udział aktywów słowackich w krajowej gospodarce wzrósł w okresie wojny jedynie symbolicznie, gdyż z 15% na 18%³⁵⁶. Rozmowy dotyczące poszczególnych firm i gałęzi gospodarki miały często co prawda charakter negocjacji, ale były to pertraktacje zdecydowanie

³⁵⁰ A. Bieleš, *Vznik ochrannej zóny na Slovensku v marci 1939* [w:] *Hranice v priestore a čase Stretnutie mladých historikov X. Zborník príspevkov z vedeckej konferencie. Košice, 18.-19. november 2020*, Košice 2021, s. 88, 93.

³⁵¹ M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 135.

³⁵² P. Mičko, *Hospodárska politika Slovenského štátu. Kapitoly z hospodárskych dejín Slovenska v rokoch 1938-1945*, Krakov 2014, s. 61-62.

³⁵³ Tamże, s. 63.

³⁵⁴ Ľ. Hallon, *Formovanie slovensko-nemeckých hospodárskych vzťahov* [w:] *Lesť a tieň hospodárskeho rozvoja Slovenska v rokoch 1939 – 1941*, red. Ľ. Hallon i P. Mičko, Krakov 2015, s. 88.

³⁵⁵ M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 190.

³⁵⁶ Tamże, s. 186.

nierównorzędnych partnerów. Pomimo tego minister gospodarki Gejza Medrický w instrukcjach dla podległych sobie pracowników sugerował w 1940 roku chęć posiadania wglądu w działalność *Beraterów*. W ten sposób minister mógł starać się częściowo neutralizować niemieckie żądania³⁵⁷.

Jedną z niewielu dziedzin ekonomii wyłamujących się ze schematu podległości okazała się branża ubezpieczeń społecznych, w której po długich negocjacjach słowackiemu rządowi udało się przeforsować swoje interesy³⁵⁸. Co ciekawe, pomimo wykorzystywania przez protektora twarde dane ekonomiczne oraz odczucia obywateli wskazują na rozwój gospodarki słowackiej aż do wiosny 1944 roku³⁵⁹.

To, co jasne było w zaciszu ministerialnych gabinetów i zarządach wielkich fabryk, odczuwano również w szerokich kręgach całego społeczeństwa. W raporcie polskiego wywiadu przeczytać możemy, że ludność odnajdywała kolejne umowy z Rzeszą, a przede wszystkim wywożenie mienia ze „strefy ochronnej” jako „zaprzęgnięcie kraju Niemcom”³⁶⁰. „Gazeta Podhala” odnotowywała, że „słyszysz się od nich [Słowaków – przyp. KA], od ludu prostego”, iż nie po to walczyli o prawa narodowe z Czechami, żeby podporządkowywać się Rzeszy³⁶¹. Zdaniem Dušana Segeša to właśnie te trudne doświadczenia z Niemcami mogły najbardziej zachwiać zaufaniem wobec „sojusznika” i „protektora”, by w końcu sprawić odrodzenie propolskich sympatii³⁶². Ostatecznie tak się jednak nie stało, co potwierdziło słowackie zaangażowanie w wojnę.

Pomimo obecnej wśród ludności niechęci do Niemiec po marcowej niepewności i strachu przyszedł czas narodowej dumy oraz euforii. Społeczeństwo przyjęło zmianę z nadzieją, ufając, że pozwoli ona przezwyciężyć trwający miesiącami kryzys. Co ciekawe, stopniowo nową sytuację zaakceptowali również niektórzy dotychczasowi opozycjoniści³⁶³. Wielkie znaczenie miała również wspomniana „mała wojna” z Węgrami, która – choć okupiona utratą kolejnych 1700 km² terytorium – wyzwoliła bojowy zapał wśród licznych ochotników, w szczególności członków Gwardii Hlinki. Mitotwórcze znaczenie konfliktu dotyczyło już

³⁵⁷ P. Mičko, *Vplyv nacistického Nemecka na slovenské hospodárstvo v rokoch 1939-1945* [w:] *Slovenská republika 1939-1945 očami mladých historikov*. 4, red. M. Šmigel', P. Mičko, Banská Bystrica 2005, s. 57-58.

³⁵⁸ Zob. Ľ. Hallon, *The Influence of Germany on Capital Transfers in the Insurance Business of Slovakia 1939-1942* [w:] „Historický časopis”, r. 62 (2014), s. 79-107.

³⁵⁹ P. Mičko, *Podmienky rozvoja slovenského hospodárstva* [w:] *Lesk a tiene...*, s. 85-86.

³⁶⁰ CAW, I.303.4.1883, Uwagi o akcji na terenie Słowacji, 1939 – bez dokładnej daty.

³⁶¹ *Za Tatrami! Wczoraj, dziś i jakie jutro Słowacji* [w:] „Gazeta Podhala” z dnia 14 V 1939 r., nr 20/1939, s. 3.

³⁶² D. Segeš, *Status and Prospects for Research on Slovak Propaganda and Information Policy with Regard to the Crisis in Polish-German Relations and Invasion of Poland (October 1938–December 1939)* [w:] „Res historica” nr 58/2024, s. 527-528.

³⁶³ K. Hradská, I. Kamenec, *Slovenská spoločnosť v rokoch 1939-1945* [w:] *Slovenská republika 1939 – 1945*, red. K. Hradská, I. Kamenec Bratislava 2015, s. 183.

natomiast całego społeczeństwa, które wykazało się determinacją dla obrony niepodległości. Sama wojna, a także jej propagandowe wykorzystanie wypłynęły na wzrost prestiżu rządu ks. Tisy oraz armii, co okazało się niebagatelną walutą w nadchodzących miesiącach³⁶⁴.

Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy słowaccy ochotnicy zmierzali na wschód bronić swojej ojczyzny, Niemcy zażądali w zdobytej Pradze od Wojskowego Instytutu Geograficznego wszelkich wojskowych map Polski. Tę ważną informację otrzymała „dwójka” na początku kwietnia 1939 r. via Bratysława. Poza tym niemieccy wojskowi domagali się od Słowaków wszelkich opracowań dotyczących polskiego pogranicza oraz zaczęli prowadzić operację werbunku byłych pracowników czecho-słowackiego wywiadu, którzy mieliby teraz działać przeciwko Rzeczypospolitej³⁶⁵.

Nie wszyscy wojskowi dawnej czecho-słowackiej armii chcieli odnaleźć się w nowych realiach. Już w marcu pierwsi z nich zaczęli uciekać przez „zieloną granicę” do Polski. Zjawisko to przybrało na tyle niepokojący dla władz słowackich charakter, że pod koniec kwietnia dowódcy policji oraz naczelnicy powiatów zostali zobligowani do obserwowania sytuacji³⁶⁶. Bodajże najbardziej spektakularny charakter miała ucieczka ośmiu słowackich lotników, których trzy samoloty wylądowały w Dęblinie, a jeden w Krakowie³⁶⁷. Nie zmienia to jednak faktu, że liczbę zbiegów do Polski liczyć można było w setkach, a nie tysiącach, czego obawiali się początkowo Słowacy, pisząc o tworzonej „całej dywizji”³⁶⁸. Również w tej sprawie zdecydowaniem wykazali się Niemcy, żądając 16 czerwca od władz słowackich skuteczności w zatrzymywaniu czeskich wojskowych zmierzających do Rzeczypospolitej³⁶⁹.

Historia przyspieszyła. 21 marca Rzesza ponowiła swoje żądania wobec Polski, które pięć dni później – podobnie jak jesienią poprzedniego roku – zostały odrzucone. Ostatniego dnia tego miesiąca premier Wielkiej Brytanii Neville Chamberlain zadeklarował gotowość swojego rządu do udzielenia Rzeczypospolitej „całkowitego poparcia, jakiegokolwiek będzie w stanie udzielić”. 3 kwietnia naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych przedstawiło Adolfowi Hitlerowi projekt dyrektywy zawierającej plan ataku na Polskę. Dzień później

³⁶⁴ M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s. 62-65.

³⁶⁵ P. Kołakowski, *Czas próby. Polski wywiad wojskowy wobec groźby wybuchu wojny w 1939 roku*, Warszawa 2012, s. 141-142.

³⁶⁶ ŠAP OÚ Kežmarok 43, 642 prez./39, 25551/1939 prez., Pismo Prezidium Urzędu Krajowego do urzędów, Bratislava 27 IV 1939 r.

³⁶⁷ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 23-24 i 39-40.

³⁶⁸ Tamże.

³⁶⁹ ŠADK, OÚ Trstená 59, 508/39 prez., 7870/1939 prez., Pismo MSW do naczelników powiatów i dowódców policji, Bratislava 12 VII 1939 r. O skali infiltracji słowackiej armii oraz jej podległości świadczyć może nota ambasady Rzeszy w Bratysławie, w której władze Słowacji wzywane są do wyjaśnienia przypadku ucieczki sześciu swoich żołnierzy z jednostki w Sabinowie (Sabinov) do Polski, zob. SNA, MZV 133, Nota ambasady Rzeszy w Bratysławie do słowackiego MSZ, Pressburg 14 VII 1939 r.

minister Józef Beck rozpoczynał wizytę w Londynie zakończoną podpisaniem dwustronnego porozumienia gwarantującego wzajemną pomoc w przypadku agresji niemieckiej. 11 kwietnia Hitler parafował wspomnianą dyrektywę, a 28 kwietnia podczas przemówienia w Reichstagu wypowiedział polsko-niemiecką deklarację o nieagresji z 1934 roku, a także brytyjsko-niemiecki układ o ograniczeniu zbrojeń morskich z 1935 roku. Kanclerzowi odpowiedział minister Beck słynnym przemówieniem wygłoszonym w Sejmie 5 maja. W ten sposób w niecałe dwa miesiące od upadku Czecho-Słowacji Polska i Niemcy znalazły się na prostej drodze do zbrojnej konfrontacji.

Polscy sztabowcy już w marcu 1939 roku wiedzieli, że istniejące dotychczas plany obrony Obszaru Warownego „Śląsk” stały się nieaktualne. Front OW „Śląsk” musiał zostać wydłużony na beskidzkim pograniczu. Na wschód od doliny Soły rozpoczęto rozbudowywanie umocnień, składających się przede wszystkim z lekkich schronów żelbetowych. Ze względu na brak czasu część bunkrów pozostała już tylko w planach, a Niemcy wkroczyli na ich place budowy³⁷⁰. Opóźnienia te wynikały również z wydanego przez polskie dowództwo zakazu wykonywania wszelkich prac przy umocnieniach polowych obowiązującego aż do 25 czerwca. Zakaz wynikał z obawy przed ujawnieniem ugrupowania obronnego poszczególnych jednostek³⁷¹.

Przed główną linią obrony powstawała linia tzw. czat, czyli „krótkich odcinków okopów bronionych przez pojedyncze plutony czy drużyny”³⁷². Na Orawie powstały one ponad Zubrzycą, Podwilkiem i Harkabuzem, na wzniesieniach, w miejscach dogodnych do prowadzenia ostrzału. Dodatkowo funkcjonowały także niewielkie placówki nadgraniczne usytuowane pod szczytem Babiej Góry, w Lipnicy Wielkiej i Małej, Chyżnem, Jabłonce, Orawce oraz Piekielniku³⁷³. Na Zamagurzu Spiskim przygotowania do odparcia ataku z południa były skromniejsze, gdyż ze względu na warunki geograficzne nie przewidywano tutaj silnego naporu wroga. Do budowy okopów skierowano miejscową ludność, wojsko i junaków³⁷⁴.

Przygotowywano nie tylko umocnienia, ale i jednostki, które miały się o nie oprzeć. Wobec wydłużenia potencjalnej linii frontu, obok istniejącej już Armii „Kraków” dowodzonej przez gen. bryg. Antoniego Szyllinga, rozkazem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych z 11 lipca powstała Armia „Karpaty” (gen. dyw. Kazimierz Fabrycy). Jak się niebawem okazało,

³⁷⁰ S. Bednarz, P. Sadowski, *Działania wojenne w rejonie Babiej Góry...*, s. 32-34.

³⁷¹ D. Golik, *Wrzesień 1939 w dolinie Dunajca...*, s. 36.

³⁷² S. Bednarz, P. Sadowski, *Działania wojenne w rejonie Babiej Góry...*, s. 34-35.

³⁷³ Tamże, s. 35.

³⁷⁴ AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsia z Piekielnika, s. 82.

była ona najsłabszym wielkim związkiem operacyjnym, przed którym postawiono zadanie obrony granic. Za cały opisywany obszar odpowiedzialna była Armia „Kraków” strzegąca granicy aż do Czorsztyna³⁷⁵, na wschód od niej operowały jednostki armii „Karpaty”.

Pomimo instalowania się na Słowacji niemieckich jednostek wojskowych, o czym wiedziała nie tylko „dwójka”, ale i polska prasa³⁷⁶, oficjalne stosunki Rzeczypospolitej z południowym sąsiadem nie ulegały jeszcze pogorszeniu, choć napięcie stawało się wyczuwalne³⁷⁷. Minister Beck, odnosząc się do niemieckich aluzji dotyczących kondominium nad Słowacją, mówił, że Rzeczypospolita nie ma „w zwyczaju handlować cudzymi interesami”³⁷⁸. Ówczesne myślenie polskich elit oddał redaktor „Gazety Podhala” w maju 1939 roku:

Stanowisko Polski względem Słowacji nie ulega jeszcze zmianie. Nadal życzy się, aby Słowacja była narodem mogącym spełnić swoją rolę w historii, aby była podmiotem, a nie przedmiotem prawa międzynarodowego. Życzymy Słowacji, aby była niezależną i prawdziwie wolną, a nie zaprzęgniętą do powożenia obcego rydwanu. Życzymy wreszcie, aby cały naród nie dał się uwieść rzekomej wszechwładzy protektora, a uwierzył w moc swego ducha i siłę³⁷⁹.

Sympatia miesząca się z niepokojem dotyczącym wpływów niemieckich towarzyszyła Polakom także w kolejnych tygodniach. Na początku maja podpisano umowę handlową³⁸⁰, a następnie umowę o ruchu turystycznym. Jeszcze w czerwcu projektowano utworzenie linii autobusowej Zakopane – Szczyrbskie Jezioro (Štrbské pleso)³⁸¹, a 18 lipca 1939 roku przedstawiciele obydwu krajów sygnowali w Zakopanem konwencję o małym ruchu granicznym na Podtatrzu³⁸². Prowadzący rozgrywkę na swoich zasadach Niemcy trzymali jednak rękę na pulsie – już 30 czerwca 1939 roku poseł Hans Bernard przekazał memorandum do rządu słowackiego, w którym zażądano między innymi zakazu naruszających interes Rzeszy

³⁷⁵ D. Golik, *Wrzesień 1939 w dolinie Dunajca...*, s. 26-27; W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939 r.*, Warszawa 1989, s. 121-123.

³⁷⁶ *Z Polski i ze świata* [w:] „Gazeta Podhala” nr 27/1939, s. 6.

³⁷⁷ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 22.

³⁷⁸ J. Beck, Przemówienie wygłoszone na plenarnym posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej 5 maja 1939 roku [za:] Beck 2006, s.63–67).

³⁷⁹ *Za Tatrami! Wczoraj, dziś i jakie jutro Słowacji* [w:] „Gazeta Podhala” z dnia 14 V 1939 r., nr 20/1939, s. 4.

³⁸⁰ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 29-30.

³⁸¹ ŠAP 43, 885/39 prez., 23538-III/4 aut-1939, Pismo słowackiego Ministerstwa Transportu do polskiego Ministerstwa Komunikacji, Bratislava 17 VI 1939 r.

³⁸² ŠALM, OÚ Liptovský Svätý Mikuláš 120, Umowa zawarta 18 lipca 1939 roku w Zakopanem w sprawie uregulowania małego ruchu granicznego w powiatach Namiestów, Trzciana, Liptowski Świąty Mikuláš, Poprad, Kieżmark i Spiska Stara Wieś.

kontaktów ze stroną polską³⁸³. Zdaniem Igora Baki co najmniej od tego momentu rząd słowacki rozumiał już, że posiadanie niemieckiego poparcia zależne jest od spełniania ich wszystkich wymagań³⁸⁴.

W terenie deklarowaną sympatię do Słowaków potwierdzały takie wydarzenia, jak zorganizowane w Jaworzynie Spiskiej obchody czwartej rocznicy śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. W raporcie dla słowackiego MSW zapisano, że wieczorem 12 maja w okolicy przełęczy Zdziarskiej rozpalono ognisko i zorganizowano wspomnienie marszałka, na którym obecni byli nie tylko polscy organizatorzy w osobach pracowników Straży Granicznej i Lasów Państwowych, żołnierzy, celników oraz mieszkańców, ale również funkcjonariusze słowackich służb. Głównym punktem programu była przemowa nauczyciela Jana Plucińskiego, który wspominał nie tylko Piłsudskiego, ale i ks. Hlinkę, mówił o braterstwie ze Słowakami oraz „jednym narodzie i jednej mowie”. Na końcu miał on szczególnie podziękować słowackim strażnikom granicznym³⁸⁵.

Ze wspomnianych ułatwień w przekraczaniu granicy zdążyło już skorzystać ostatecznie niewielu mieszkańców pogranicza. Choć liczni turyści ciągnęli tego lata w Tatry, to tradycyjnie raczej omijali oni Spisz i Orawę, ciesząc się pięknem przyłączonych poprzedniej jesieni do Polski zakątków Tatr Wysokich i Bielskich, o których opowiadać miał niewydany już numer „Wierchów” za rok 1939³⁸⁶. Ludność spiskich, orawskich i podhalańskich wsi z niepokojem wypatrywała jutra, co potwierdzają nie tylko późniejsze wspomnienia³⁸⁷, ale również obserwacje słowackich służb³⁸⁸. Drukowane w „Gazecie Podhala” listy ofiarodawców na Fundusz Obrony Narodowej pokazywały zaangażowanie części społeczeństwa i zrozumienie potrzeby dozbrojenia się armii. Datki te nie mogły oczywiście pokryć rzeczywistego zapotrzebowania wojska³⁸⁹.

Napięcie na pograniczu rosło z dnia na dzień. Jeszcze w lipcu rozpoczęto formowanie grup dywersji pozafrontowej bazujących na utworzonych rok wcześniej oddziałach Organizacji Bojowej. Te kadrowe jednostki, miała działać na okupowanym przez Niemców terenie, utrudniając im parcie w głąb kraju. Łącznie na Podtatrze powstało kilkanaście grup

³⁸³ A. Olejko, *Niedoszły. sojusznik czy trzeci agresor? Wojskowo-polityczne aspekty trudnego sąsiedztwa Polski i Słowacji 1918-1939*, Rzeszów 2012, s. 191.

³⁸⁴ I. Baka, *Slovensko vo vojne proti Poľsku v roku 1939* [w:] „Vojenská história” 3/2005, s. 27.

³⁸⁵ SNA, MZV 133, 10706/39, 32.945/39 prez., Sprawozdanie z uroczystości w Jaworzynie dla MSZ, Bratislava 16 VI 1939 r.

³⁸⁶ *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i odzyskane ziemie górskie* [w:] „Wierchy” r. 16 (1938), s. 143.

³⁸⁷ AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsia z Piekelnika, s. 81.

³⁸⁸ SNA, MZV 133, 10.706, 39.408/39 prez., Raport o sytuacji na pograniczu dla MSW, Bratislava 10 VI 1939 r.

³⁸⁹ Zob. *Podhale na F.O.N.* [w:] „Gazeta Podhala” nr 23/1939, s. 6.

dywersyjnych, liczących łącznie około 200 osób. Miały one swoje siedziby głównie na Podhalu, ale komórki działały też po słowackiej stronie granicy. Zdaniem Andrzeja Chmielarza pierwsze transporty z bronią, materiałami wybuchowymi oraz wyposażeniem dotarły na Podhale jeszcze w lipcu, co stanowiło chlubny wyjątek na tle innych okręgów³⁹⁰. Jednym z przyszłych dywersantów był Stefan Hurkot³⁹¹. W przygotowywanie działań dywersyjnych włączył się również Emil Mika, będący podporucznikiem rezerwy. Barbara Zgama wymienia nazwiska 14 młodych mężczyzn z Lipnicy Wielkiej, którzy mieli być jego podwładnymi³⁹². Być może do jednego z takich oddziałów należało również pięciu młodych jurgowian, którzy pod koniec sierpnia otrzymali skrzynię z materiałami wybuchowymi, którą ukryli w pobliskim lesie³⁹³.

Do konfrontacji przygotowywano się również po drugiej stronie granicy. Chcąc propagandowo „zabezpieczyć” dalsze działania, władze Republiki zabroniły kolportowania na terenie kraju „Gazety Podhala”³⁹⁴ oraz „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”³⁹⁵. Co więcej, widząc rosnącą aktywność polskiego wywiadu, 9 czerwca słowackie MSW rozesłało do naczelników powiatów pismo następującej treści:

Jak wynika z komunikatu Ministerstwa Obrony Narodowej, w ostatnim czasie coraz częściej zdarzają się przypadki, że polskie służby graniczne starają się wszelkimi sposobami uzyskać informacje o rozmieszczeniu naszych i niemieckich wojsk, przesłuchując dzieci, pasterzy w pobliżu granic oraz osoby przekraczające granice naszego terytorium państwowego wjeżdżające do Polski.

Informuję o tym szefa urzędu i proszę, aby niezwłocznie zgłaszał nam wszelkie konkretne przypadki, jakie tu znajdzie, w celu interwencji dyplomatycznej. Organy kontroli granic powinny odpowiednio ostrzec osoby przekraczające granicę z Polską, że ujawnienie danych dotyczących rozmieszczenia wojsk na terytorium Słowacji podlega karze na mocy ustawy nr 50/1923 Sb.z. i kolejne.

³⁹⁰ R. Kowalski, *Stefan Hurkot...*, s. 100-101; A. Chmielarz, *Organizacja dywersji pozafrontowej w 1939 r.* [w:] *Wywiad i kontrwywiad II Rzeczypospolitej wobec groźby wybuchu wojny w 1939 r.*, red. D. Gregorczyk, Katowice – Warszawa 2010, s. 256.

³⁹¹ R. Kowalski, *Stefan Hurkot...*, s. 100-101.

³⁹² B. Zgama, *Józefa Machay-Mikowa...*, s. 44-45.

³⁹³ Spišský Archív v Levoči, Krajský súd v Levoči Th 523/1939, Akta sprawy przeciwko J. Miškovičowi i in.

³⁹⁴ ŠADK, OÚ TRSTENÁ 59, 586/1939, Pismo MSW w sprawie zakazu wwozu „Gazety Podhala”, Bratislava 22 VI 1939 r.

³⁹⁵ ŠADK, OÚ TRSTENÁ 60, 622/1939, Pismo MSW w sprawie zakazu wwozu „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, Bratislava 6 VII 1939 r.

*Osoby, które ujawnią polskim władzom informacje o rozmieszczeniu naszych i niemieckich wojsk na Słowacji, muszą otrzymać odpowiednie zarzuty karne i muszą zostać przekazane do aresztu śledczego*³⁹⁶.

Zalecana urzędom na pograniczu czujność nie pozostała rozkazem jedynie na papierze. Dowódca policji w Żylinie raportował do Bratysławy o licznych pozyskanych przez stronę polską informatorach w okolicach Czadcy oraz organizowaniu przez Polaków stanowisk obserwacyjnych w kluczowych lokalizacjach³⁹⁷. Z Vyšného Svidníka donoszono o lotach samolotów obserwacyjnych, próbach pozyskiwania wiadomości od obywateli Słowacji podejmowanych przez Straż Graniczną oraz o porwaniu dwóch mężczyzn z beskidzkiej wsi Kečkovce³⁹⁸. Po drugiej stronie Tatr zdobyto również dość szczegółowe informacje o formowaniu się batalionu Obrony Narodowej³⁹⁹. Urząd powiatowy w podbieszczadzkiej Sninie meldował natomiast, że ubrani po cywilnemu niemieccy agenci podejmowali próby werbunku mieszkających tam Rusinów, co zresztą miało mieć miejsce na całym pograniczu⁴⁰⁰. Ten ostatni raport pokazuje, że słowackie służby starały się obserwować nie tylko potencjalnych przeciwników, ale i swoich sojuszników. Nie należy jednak wyciągać z tego zbyt daleko idących wniosków – słowackie służby współpracowały z niemieckimi, w szczególności z Abwehrą bardzo ściśle. Główne ustalenia w tej kwestii zapadły podczas spotkania generała I rangi Ferdinanda Čatloša z wiceadmirałem Wilhelmem Canarisem 23 maja 1939 roku i dotyczyły właśnie kooperacji wywiadowczej na odcinku polskim⁴⁰¹.

Tymczasem Niemcy prowadzili już przygotowania zakrojone na bardzo szeroką skalę, uzasadniając je wypełnianiem zobowiązań umowy o ochronie. W maju na Słowację przybyła Niemiecka Komisja Wojskowa (Deutsche Militärkommission in der Slowakei – DMK), kierowana przez generała porucznika Franza Brackhausena. W czerwcu „dwójka” uzyskała informacje mówiące o niemieckim poleceniu dla Bratysławy dotyczącym budowy i naprawy

³⁹⁶ ŠADK, OÚ TRSTENÁ 59, 540/1939 prez., 5846/1939 prez., Pismo MSW i dowódców policji, Bratislava 9 VI 1939 r.

³⁹⁷ SNA, MV 15, 5846/1939, 4481/1939 prez., Raport dowódcy policji w Żylinie dla Prezydium Rządu Krajowego, Žilina 17 VII 1939

³⁹⁸ SNA, MV 15, 5846/1939, 202/1939 prez., Raport ekspozytury w Vyšným Svidníku dla Prezydium Rządu Krajowego, Vyšný Svidník 7 VII 1939 r.

³⁹⁹ SNA, MZV 133, 10.706, 39.408/39 prez., Raport o sytuacji na pograniczu dla MSW, Bratislava 10 VI 1939 r.

⁴⁰⁰ SNA, MV 15, 5846/1939, 789/1939 prez., Raport urzędu powiatowego w Sninie dla Prezydium Rządu Krajowego, Snina 17 VII 1939 r.

⁴⁰¹ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 26-27.

szos i linii kolejowych⁴⁰². W maju i czerwcu DMK, omijając słowackie MSW, badała stan łączności na przyszłym zapleczu frontu, a następnie skutecznie wnioskujeła do Ministerstwa Transportu i Prac Publicznych o budowę nowych linii telefonicznych. W dodatku Niemcy rozpoczęli również stawianie umocnień terenowych na północy strefy ochronnej⁴⁰³. Pomimo spływania do polskiego dowództwa informacji o niemieckich przygotowaniach wojennych za Karpatami nie doceniało ono odcinka słowackiego, uważając, że oddziały pancerne nie będą forsować górskich przełęczy⁴⁰⁴. Jedną z ostatnich misji wywiadu Armii „Kraków” była dwutygodniowa wyprawa ppłk. dypl. Mariana Zduna na Słowację, podczas której osobiście zorientował się w sytuacji, rozpoznając kolejne koncentrujące się wielkie jednostki wroga. Jak niebawem miało się okazać, skuteczność wywiadowcza dotycząca sił przeciwnika była naprawdę wysoka – rozpoznano 85% skoncentrowanych przed natarciem sił Wehrmachtu i armii słowackiej⁴⁰⁵.

Słowacja idzie na wojnę

„Pod przywództwem Waszej Ekscelencji słowacki naród będzie dla ochrony i wsparcia cywilizacji europejskiej u boku narodu niemieckiego, gdy będzie potrzeba nawet razem walczyć” – napisał Wojtech Tuka 30 stycznia 1939 roku w telegramie do Adolfa Hitlera⁴⁰⁶. Żeby zrozumieć, co sprawiło, że ta dość fantastyczna wówczas wizja w ciągu zaledwie siedmiu miesięcy stała się rzeczywistością, należy cofnąć się w prowadzonej już narracji o kilka tygodni i przyjrzeć się zdarzeniom z udziałem ówczesnych decydentów. Wyżej opisane przygotowania trwające latem na polsko-słowackim pograniczu nie miałyby bowiem miejsca, gdyby nie decyzje polityczne. Zdaniem Igora Baki rząd słowacki musiał sobie zdawać sprawę z tego, że strefa ochronna ma stanowić co najmniej punkt wyjścia dla napastniczych działań Wehrmachtu już 10 lipca 1939 roku⁴⁰⁷. Autor ten bardzo dokładnie zrekonstruował w swojej publikacji poprzedzające wybuch wojny działania DMK oraz niemieckie plany dotyczące wykorzystania

⁴⁰² P. Kołakowski, *Czas próby...*, s. 167; zob. np. CAW Oddział II SG, I.303.4.3862, Telefonogram do KG SG w sprawie sytuacji na stacji kolejowej Medzilaborce, gdzie nieznani oficerowie i cywil lustrowali tory kolejowe oraz rampę, Lwów 7 VI 1939 r. (s. 76).

⁴⁰³ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 43-44.

⁴⁰⁴ R. Kowalski, *Działania wywiadowcze na pograniczu polsko-słowackim w przededniu wybuchu II wojny światowej* [w:] *Kampania wrześniowa 1939 roku na ziemi jordanowskiej*, ref. R. Kowalski, Nowy Targ – Jordanów 2003, s. 29.

⁴⁰⁵ Tamże, s. 30.

⁴⁰⁶ P. Petruf, *Zahraničná politika Slovenskej republiky 1939-1945* [w:] *Slovenská republika 1939 – 1945*, red. K. Hradská, I. Kamenec, Bratislava 2015, s. 50.

⁴⁰⁷ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 44.

terytorium Słowacji, jej armii oraz aparatu państwa. Baka wykazuje, że kluczowe decyzje nie zapadały podczas obustronnych negocjacji, ale były wynikiem wewnątrzniemieckich ustaleń rządu Rzeszy, Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (Oberkommando der Wehrmacht – OKW), Urzędu Spraw Zagranicznych oraz samego Adolfa Hitlera. Wśród rozpatrywanych koncepcji było przekazanie na czas wojny funkcji zwierzchnika władz cywilnych dowódcy stacjonującej na Słowacji 14 Armii. Ostatecznie zrezygnowano z tej koncepcji, pozostawiając władzę cywilną rządowi słowackiemu⁴⁰⁸.

Dotychczas nie udało się ustalić, kiedy wśród prominentnych słowackich polityków pojawiła się myśl dotycząca inkorporacji pozostających po polskiej stronie granicy fragmentów Spisza i Orawy. O ile w Bratysławie zdawano sobie sprawę z niemieckich planów ataku na Polskę również z terenu Słowacji, to kwestia tak szeroko zakrojonych rewindykacji terytorialnych wobec północnego sąsiada nie pojawiła się w dyskursie publicznym aż do 23 sierpnia. Dzień wcześniej po Bratysławie rozeszły się wieści o pakcie niemiecko-sowieckim. W związku z tym radykałowie z HG i Deutsche Partei (DP) zorganizowali wieczorem przed budynkiem Słowackiego Teatru Narodowego demonstrację przeciwko polityce polskiej oraz za przyłączeniem spornych terenów, w której udział wzięło około 10 tysięcy osób⁴⁰⁹. Jej najważniejszym punktem była przemowa szefa propagandy i głównego dowódcy HG. Alexander Mach mówił m.in.: „Przyjaciele, wołacie: Jaworzyna. I my nie możemy nie myśleć o tych naszych braciach. Chcemy swego, chcemy naszych, chcemy wszystkiego, co do nas należy”. Co charakterystyczne, po manifestacji odbyła się defilada DP oraz jej paramilitarnych jednostek Freiwillige Schutzstaffel, w której udział wziął nie tylko szef DP – Franz Karmasin, ale również poseł Hans Bernard oraz gen. por. Barckhausen. Następnie niektórzy z demonstrantów zdemolowali mieszkanie polskiego chargé d'affaires, Mieczysława Chałupczyńskiego. Jak zauważył Igor Baka, do dziś nie wiadomo, czy była to akcja spontaniczna i jaką rolę odegrali w niej Niemcy⁴¹⁰. Wraz z przemową Macha spowodowało to oczywiście dyplomatyczny skandal. Tymczasem szef propagandy postanowił skonkretyzować swoje postulaty w artykule pt. *Przed rozstrzygnięciem* opublikowanym następnego dnia w „Slováku” z datą 22 sierpnia.

W najważniejszych z punktu widzenia Spiszaków i Orawian fragmentach Alexander Mach pisał:

⁴⁰⁸ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 4.

⁴⁰⁹ P. Matula, J. Lepiš, *Inkorporácia severného Spiša a hornej Oravy v kontexte spoločensko-politických reflexii [w:] 1939. Rok zlomu*, red. M. Syrný, Banská Bystrica 2019, s. 328.

⁴¹⁰ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 86-87.

Nam chodzi o naród słowacki, o naszą prawdę, a ta nakazuje nam uczynić wszystko dla Słowaków, których oderwano od słowackiego ciała. Z całą naszą siłą i z największą determinacją musimy włączyć się w pochód sił dziejowych, które tylko wtedy dadzą każdemu narodowi to, co do niego należy, gdy ten naród uczciwie i odważnie oddaje się sam do walki, do pracy i bohatersko idzie pełnić posłanie dane mu przez Boga. Nie możemy dziś nie myśleć o nazwach: Sucha Góra, Głodówka, o krwawiących Kysucach, o Jaworzynie, ale nie możemy nie myśleć ani o Chyżnem, Dolnej i Górnej Lipnicy, Jabłonce, Dolnej i Górnej Zubrzycy, Orawce, Piekielniku, Podwilku, Bukowinie, Podszklu, Harkabuzie i Podsarniu, które wszystkie należą do ciała słowackiej Orawy. A nie możemy nie myśleć o Jurgowie, Rzepiskach, Czarnej Górze, Łapszance, Wyżnych i Niżnych Łapszach, Kacwinie, Nowej Białej i pozostałych wsiach, które już od 20 lat cierpią pod niesłowackim panowaniem, choć należą do słowackiego Spiszu. Beneš te wsie sprzedał, aby Czesi mieli większe terytorium. Krzywda i zdrada ta zemściła się srogo na Czechach... Tego, co obcy sprzedał, nie obowiązuje. A dusz słowackich i my sami sprzedawać nie możemy. Ani ciała nie można rżnąć jak szmaty. Rozdarte słowackie terytorium musi być na nowo zjednoczone, bo inaczej jakikolwiek inny porządek w Europie Środkowej będzie miał w sobie otwartą ranę z niebezpiecznymi zarazkami, które mogą zakazić i zdrowie sąsiednich narodów. (...) Chcemy tego, co do nas należy. Chcemy tego zgodnie z prawem Bożym, chcemy tego w myśl i na podstawie prawa historycznego. Należy nam się to i bez wojny, i bez walki. Ale, jeśli trzeba, za swoje prawo jesteśmy gotowi na największe ofiary, bo inaczej nie zasłużymy nawet na to, co mamy⁴¹¹.

Pisząc swój wstępniak, Alexander Mach nie mógł jeszcze wiedzieć, że historia przyspiesza właśnie tak bardzo, że już kolejnego dnia propozycja dotycząca Spisza i Orawy pojawi się na negocjacyjnym stole. Oczywiście, pertraktacji nie z Warszawą, a z Berlinem.

24 sierpnia br. rząd słowacki został poinformowany w ściśle tajnym liście wstępnym (telegraf z datą 23 sierpnia - Fr. 134) o gotowości rządu Rzeszy do podjęcia działań na rzecz reintegracji terytoriów utraconych na rzecz Polski w 1938 r. w razie wojny z Polską, pod warunkiem lojalnej współpracy.

28 sierpnia ambasada przekazała, z poparciem, prośbę rządu słowackiego o rozszerzenie tego zapewnienia na terytoria utracone na rzecz Polski w 1920 roku⁴¹².

⁴¹¹ A. Mach, *Pred rozhodnutím* [w:] „Slovák” nr 192/XXI, 23 VIII 1939 r.

⁴¹² Národní archiv Praha, f. 172, š. 12, s. 202 063, Meldunek posła Bernarda do MSZ Rzeszy, Pressburg 6 IX 1939 r.

W ten sposób rozpoczęła się historia „odzyskiwania” przez Słowację ziem Spisza i Orawy. Z wcześniejszego raportu posła Hansa Bernarda wiemy, że pomysł ten wybrzmiał już podczas wspomnianej rozmowy przedstawicieli słowackiego rządu i Rzeszy Niemieckiej w dniu 24 sierpnia w Bratysławie. Pozostającym od kilkunastu godzin pod wrażeniem sprawności niemieckiej dyplomacji Słowakom: premierowi Jozefowi Tisie, gen. Ferdinandowi Čatlošowi oraz ministrowi Štefanowi Polyákowi, poseł Bernard i gen. por. Franz Barckhausen przedstawili żądania dotyczące wykorzystania terytorium kraju podczas nadchodzącej inwazji na Polskę. Najważniejszym złożonym rządowi Republiki zapewnieniem była gwarancja nienaruszalności granicy węgierskiej⁴¹³. Interesująca okazała się także obietnica gotowości wsparcia Słowacji w sprawie przywrócenia granicy polskiej sprzed 1938 roku. Pozostający pod oczywistą presją protektora i myślący o węgierskim zagrożeniu Słowacy podjęli wówczas grę o nowe nabytki terytorialne kosztem północnego sąsiada, nawet w – teoretycznym już wówczas – przypadku pokojowego rozwiązania konfliktu polsko-niemieckiego⁴¹⁴. Podobnie jak w przypadku tajnych klauzul paktu Ribbentrop–Mołotow, również i o tych pertraktacjach nie dowiedział się polski wywiad.

Dzień wcześniej, a więc gdy Słowacy czytali rewizjonistyczny artykuł Alexandra Macha, poselstwo Rzeszy w Bratysławie otrzymało instrukcje nawiązujące do rozkazu Hitlera z 22 sierpnia w sprawie statusu Słowacji i jej armii⁴¹⁵. W dokumencie tym zapisano, że w przypadku lojalnej współpracy Niemcy zagwarantować będą mogli: na południu i wschodzie ówczesną granicę węgierską, na północy powrót do granicy z 1938 roku (w przypadku wojny z Polską) oraz niewykorzystanie słowackich sił zbrojnych poza krajem⁴¹⁶. Jak zatem widać, pomysł dotyczący Spisza i Orawy, który 24 sierpnia wyszedł od jednego z trzech obecnych na spotkaniu przedstawicieli Słowacji, był własną inicjatywą Bratysławy. Inicjatywą, której słowaccy dyplomaci starali się odtąd pilnować. 27 sierpnia w „Slováku”, służącemu teraz rządowi za trybunę antypolskiej propagandy, ukazały się dwa niezwykle istotne artykuły. Pierwszym z nich był bardzo obszerny wstępniak Karola Murgaša *Polska i my*⁴¹⁷, a drugim

⁴¹³ NA Praha, f. 172, š. 17, s. 248 243, Raport posła Bernarda po rozmowie z przedstawicielami Słowacji, Pressburg 24 VIII 1939 r. Ten sam dokument również tam: NA Praha, f. 172, š. 12, s. 202 098.

⁴¹⁴ Tamże.

⁴¹⁵ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 61., zob. SNA, NS 57, Wytyczne OKW w sprawie miejsca Słowacji w przyszłej wojnie, Berlin 23 VIII 1939 r.

⁴¹⁶ NA Praha, f. 172, š. 12, s. 202 100 – 202 101, Niemieckie instrukcje do rozmów ze stroną słowacką, Berlin 23 VIII 1939 r.

⁴¹⁷ K. Murgaš, *Polsko a my* [w:] „Slovák” nr 196/XXI, 27 VIII 1939 r., s. 1.

niepodpisany artykuł *Słowackie roszczenia do Orawy i Spiszu*⁴¹⁸, zawierający dużą mapę pogranicza z zaznaczonymi regionami, które „muszą wrócić do Słowacji”. W tekście tym starano się zdyskredytować polskie prawa do północnych części Spisza i Orawy, powołując się na znane już w dyskursie tego konfliktu argumenty historyczne i narodowościowe. Cały artykuł utrzymany był w bardzo emocjonalnym tonie, tak by zmobilizować opinię publiczną w poparciu dla nowej polityki rządu.

28 sierpnia wspomniana w przywołanym raporcie oficjalna prośba rządu słowackiego do rządu Rzeszy została przez ambasadę w Bratysławie przekazana do Berlina. Poseł Matúš Černák po raz pierwszy rozmawiał w tej sprawie z Ernstem Woermannem, szefem departamentu politycznego Auswärtiges Amt jeszcze 26 sierpnia⁴¹⁹, a następnie trzy dni później⁴²⁰. 31 sierpnia z kolei konferował z Ernstem von Weizsäckerem, sekretarzem stanu w MSW⁴²¹. Za każdym razem usłyszał, że niemiecka dyplomacja życzliwie traktuje słowacką prośbę, ale aktualnie Bratysława nie otrzyma żadnej konkretnej obietnicy. O tym, że słowaccy politycy stawiani byli przed faktem dokonanym i nie posiadali konkretnej wiedzy dotyczącej niemieckich planów, świadczy dobitnie ustęp z notatki von Weizsäckera, w którym ten stwierdza: „uchyliłem się od odpowiedzi na pytanie, czy dzisiejsza noc przyniesie już działania wojenne”⁴²².

Jednocześnie trzeba sobie zdawać sprawę, że słowacki rząd przyjmował prawie bez zastrzeżeń wszystkie niemieckie postulaty dotyczące działalności Wehrmachtu, także poza strefą ochronną. Były one bardzo daleko posunięte, gdyż Niemcy oczekiwali na przykład, że słowackie urzędy będą spełniały wszystkie żądania ich sił zbrojnych. 27 sierpnia minister generał Čatloš otrzymał od dowódcy 14 Armii gen. płk. Wilhelma Lista rozkaz użycia armii słowackiej do zabezpieczenia granicy z Polską od Tatr Wysokich na wschód. Wraz z przekazaną tego samego dnia wieczorem notą dotyczącą statusu niemieckich jednostek na terenie kraju, rząd premiera Tisy otrzymał również do opublikowania *Apel do ludności Słowacji*, mówiący o „przyjacielskich wojskach niemieckich” wkraczających na Słowację dla ochrony kraju przed „polskim niebezpieczeństwem”⁴²³. Dokument ten spotkał się z oczywistym

⁴¹⁸ *Slovenské nároky na Oravu a Spiš* [w:] „Slovák” nr 196/XXI, 27 VIII 1939 r., s. 3-4.

⁴¹⁹ Dokument 210 - Notatka E. Woermanna po spotkaniu z M. Černákiem, Berlin 26 VIII 1939 r. [za] *Slovensko-nemecké vzťahy 1938-1941 v dokumentoch I. Od Mníchova k vojne proti ZSSR*, red. E. Nižňanský i in., Bratislava 2009, s. 591.

⁴²⁰ NA Praha, , f. 172, š. 17, s. 248 259, Pismo E. Woermanna do poselstwa w Bratysławie, Berlin 30 VIII 1939 r.

⁴²¹ NA Praha, , f. 172, š. 17, s. 235 075, Notatka E. von Weizsäckerem po spotkaniu z M. Černákiem, Berlin 31 VIII 1939 r.

⁴²² Tamże.

⁴²³ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 65-69.

zaniepokojeniem strony polskiej. Poseł słowacki w Warszawie Ladislav Szathmáry otrzymał 29 sierpnia „pro memoria”, w którym stwierdzono, że Polska nie żywi nieprzyjacielskich zamiarów względem swojego sąsiada oraz, że „rząd Polski uroczyście protestuje przeciw wspomnianej odezwie oraz wrogiej akcji skierowanej przeciwko Polsce, mając szczerą przyjaźń dla Narodu Słowackiego i będąc w normalnych sąsiedzkich stosunkach z Państwem Słowackim”⁴²⁴. Odpowiedzią Bratysławy było dość nielogiczne oświadczenie z 30 sierpnia, w którym powtarzano znane już tezy o zagrożeniu. Igor Baka słusznie wskazuje, że kluczowa w tej materii nie była wymowa dokumentu, ale przygotowania obecnego na terytorium Słowacji Wehrmachtu do wojny⁴²⁵.

Trwająca już od kilku dni antypolska kampania propagandowa w słowackich mediach nie traciła na intensywności. Nie jest moim zadaniem jej dokładne opisanie, gdyż uczynił to już m.in. Igor Baka⁴²⁶, Pavol Matula⁴²⁷ i Dušan Segeš⁴²⁸. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że była ona odgórnie scentralizowana i konsultowana z Niemcami. Jej główny cel stanowiło przekonanie społeczeństwa o słuszności sojuszu z Rzeszą wobec polskiego zagrożenia. Wbrew cytowanemu już raportowi polskiego wywiadu wydaje się, że – przynajmniej częściowo – udało się osiągnąć cel i Niemcy jawili się jako aliant oraz obrońca, a Polacy i Węgrzy jako wrogowie⁴²⁹.

Sierpniowe dni 1939 roku były już na spiskim, orawskim i kisuckim pograniczu bardzo gorące⁴³⁰. Nieprzypadkowo naczelnicy powiatów otrzymali datowane na 8 sierpnia pismo wzywające do jeszcze pilniejszej ochrony granic, w którym wprost zacytowano polecenie niemieckiego poselstwa⁴³¹. W ten sposób urzędnicy różnych szczebli mieli w swoim ręku dokument potwierdzający zależność aparatu państwowego od Rzeszy Niemieckiej. Być może niektórzy zwrócili na ten fakt uwagę, jednak przede wszystkim starano się wykonać rozkaz. Drugie datowane na 8 sierpnia polecenie, opatrzone klauzulą „tajne”, również pokazuje

⁴²⁴ SNA, MZV 133, 11113/39, pismo posła L. Szathmáry`ego do słowackiego MSZ z „pro memoria” rządu polskiego, Warszawa 29 VIII 1939 r.

⁴²⁵ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 101-102.

⁴²⁶ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 82-94.

⁴²⁷ P. Matula, *Prinavrátene severného Spiša, Oravy a Kysúc Slovensku v septembri 1939 na stránkach slovenskej tlače* [w:] *Nepokojna hranica*, red. Milica Majeriková, Kraków 2010, s. 152-158.

⁴²⁸ D. Segeš, *Polsko a Poliaci v spoločensko-politickej publicistike na Slovensku v rokoch 1939–1945* [w:] „Kontakty. Wizerunek Polski i Polaków w piśmiennictwie słowackim w latach 1918–1945”, t. XX/2023, s. 89-114;

⁴²⁹ Zob. interesujący raport: SNA, NS 57, Raport z podróży po Słowacji, sierpień 1939, s. 39

⁴³⁰ Zob. P. Matula, *Situácia na Kysuciach v slovensko-poľskom pohraničí pred a po vypuknutí druhej svetovej vojny* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. XX (2019), s. 335-348.

⁴³¹ ŠADK, OÚ Trstená 59, 508/39 prez., 9159/39 prez., Pismo MSW do naczelników powiatów i in., Bratislava 8 VIII 1939 r.

słowacką niewiedzę na temat nadchodzącej wojny. MSW domagało się sprawdzenia, czy na terenie powiatu trzciańskiego Niemcy rzeczywiście przygotowują umocnienia⁴³².

Granicę w obie strony próbowali przekraczać zarówno szpiedzy, ochotnicy do wojska czechosłowackiego oraz uchodźcy. O wpuszczanie tych ostatnich, nawet bez wymaganych dokumentów apelował urząd powiatowy w Trzcianie 24 sierpnia⁴³³. Według przygotowanego dla MSW⁴³⁴ raportu naczelnika Alexandra Drugi 31 sierpnia na podległym mu obszarze przebywało 78 uchodźców⁴³⁵. Naczelnik powiatu kiežmarskiego informował natomiast podległe sobie służby o utworzeniu specjalnego punktu zbornego dla uciekinierów w Spiskim Podgrodziu⁴³⁶. Miejsce to powstało na podstawie umowy niemiecko-słowackiej i miało służyć nie tylko niesieniu pomocy potrzebującym, ale również zdobywaniu informacji, o czym świadczy wskazanie, aby wszystkich przekraczających granicę kierować do miejsca przesłuchań⁴³⁷.

Bardzo sprawnie rozwijała się również antypolska akcja w terenie. Już dzień po spotkaniu w Bratysławie, na którym słowaccy przedstawiciele wyartykułowali swoje żądania względem Polski, naczelnik Druga informował podlegających mu notariuszy gminnych o zwołanej na niedzielę 27 sierpnia do Trziciany demonstracji. Na wiecu przemawiać miał Alexander Mach⁴³⁸. Przekaz propagandowy wzmacniało również odwoływanie się do autorytetów kościelnych. Według „Slováka” Mach otrzymał specjalny list od biskupa Vojtaššáka, aprobującego dotychczasową działalność na rzecz „odłączonych braci”, w którym nawoływał on do kontynuowania akcji przeciwko „krzywdzicielom”⁴³⁹.

26 sierpnia ogłoszono na Słowacji mobilizację. Nie była ona jednak powszechna, a do wybuchu wojny powołano jedynie osiem roczników rezerwy. Oficjalnie poborowych wzywano na nadzwyczajne ćwiczenia⁴⁴⁰. Po przekazaniu rządowi słowackiemu noty na teren pogranicza zaczęły docierać pierwsze oddziały niemieckie. 27 sierpnia pomiędzy Witanową a Głodówką wywiązała się wymiana strzałów między niemieckim a polskimi żołnierzami, która jednak

⁴³² ŠADK, OÚ Trstená 60, 637/39 prez., Telefonogram MSW do naczelnika powiatu trzciańskiego, 8 VIII 1939 r.

⁴³³ ŠADK, OÚ Trstená 59, 737/39 prez., Pismo naczelnika w sprawie uchodźców z Polski, Trstena 24 VIII 1939 r.

⁴³⁴ ŠADK, OÚ Trstená 59, 737/39 prez., 10.903/39 prez., Pismo MSW do naczelników powiatów i in., Bratislava 23 VIII 1939 r.

⁴³⁵ ŠADK, OÚ Trstená 59, 737/39 prez., Raport naczelnika w sprawie uchodźców z Polski do MSW, Trstena 31 VIII 1939 r.

⁴³⁶ ŠAP, OÚ Kežmarok 43, 1144/39 prez., Pismo naczelnika w sprawie punktu zbornego dla uchodźców, Kežmarok 30 VIII 1939 r.

⁴³⁷ ŠAP, OÚ Kežmarok 43, 1144/39 prez. 2067/Taj. 2 odd. 1939, Wytyczne w sprawie punktu zbornego dla uchodźców, Kežmarok 22 VIII 1939 r.

⁴³⁸ ŠADK, OÚ Trstená 59, 740/39 prez., Pismo naczelnika w sprawie demonstracji, Trstená 25 VIII 1939 r.

⁴³⁹ *Arcipastier schvaľuje obetavú prácu vlády* [w:] „Slovák” nr 197/XXI, 23 VIII 1939 r., s. 3.

⁴⁴⁰ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 116.

zakończyła się bez ofiar⁴⁴¹. Co ciekawe, również słowacki wywiad (Oddział 2 Głównego Dowództwa Wojskowego – Hlavné vojenské veliteľstvo 2. oddelenie) donosił MON o przygotowaniach zarówno strony polskiej, jak i niemieckiej⁴⁴². Raportowano o kolejnych jednostkach pojawiających się na pograniczu. Wśród prawdziwych informacji mówiących o budowie zasieków z drutu kolczastego i betonowych schronów, minowaniu mostów oraz transportach wojskowych pojawiały się również tak fantastyczne doniesienia, jak to o podziemnym lotnisku pod Krosnem⁴⁴³.

Wywiad obserwował również nastroje ludności. Zdaniem autora raportu datowanego na 26 sierpnia: „Mieszkańcy z terytorium, które zostało zabrane w 1920 r., cieszą się, że zbliża się czas ich powrotu na Słowację. Miejscowy proboszcz Miškovič miał się rzekomo wyrazić przed parafianami, że we wrześniu Jurgów będzie gościł słowackich księży, a w szkole będą już uczyć słowaccy nauczyciele”⁴⁴⁴. Fragment ten jest mocno frapujący, gdyż ówczesnym proboszczem w Jurgowie był ks. Antoni Sikora, zaś ks. prof. Alojz Miškovič pochodził z Jurgowa, ale posługiwał wówczas na Słowacji. Wydaje się, że jeśli nie jest to przykład myślenia życzeniowego słowackich służb, to może jedynie potwierdzać, jak prędko na pogranicze docierały informacje medialne dotyczące demonstracji w Bratysławie. Z zachodniej części pogranicza donoszono o rozpowszechnianych przez stronę polską (m.in. za pośrednictwem dzieci) ulotkach wzywających słowackich żołnierzy do kapitulacji. Ich treść napisana łamanym słowackim nawiązywała do przyjętej przez Warszawę linii politycznej wobec południowego sąsiada:

SŁOWACY!

Jesteśmy Waszymi braćmi!

Nie chcemy do Was strzelać.

Nie słuchajcie zdrajców –

Waszych i naszych

śmiertelnych wrogów!

Ufajcie nam.

Przypinajcie białe opaski

⁴⁴¹ ŠADK, OÚ Trstená 59, 755/39 prez., Raport naczelnika w sprawie incydentu granicznego, Trstená 28 VIII 1939 r.

⁴⁴² Zob. raporty w Archiwum Wojskowym w Pradze, np. VÚA Praha 66/1939, 151 469, Raport wywiadu, Žilina 24 VIII 1939 r.

⁴⁴³ VÚA Praha 66/1939, 151 135, Raport wywiadu, Prešov 3 VIII 1939 r.

⁴⁴⁴ VÚA Praha 66/1939, 151 497, Raport wywiadu, Prešov 26 VIII 1939 r.

Doniesienia o tej polskiej akcji propagandowej powtarzały się jeszcze wielokrotnie⁴⁴⁶, także z głębi Słowacji⁴⁴⁷ i również po rozpoczęciu działań zbrojnych⁴⁴⁸. Jej podjęcie przed 1 września sugeruje, że polskie dowództwo nie tylko rozpoznało rozwinięte naprzeciwko słowackie jednostki⁴⁴⁹, ale również zdawało sobie sprawę z możliwości wystąpienia armii słowackiej u boku Wehrmachtu.

Lokalne władze słowackie zaczęły przygotowywać się na konieczność ewakuacji. Takie polecenie otrzymał m.in. od swojego zwierzchnika notariat gminny w Zdziarze⁴⁵⁰. Nie była to jednak jego własna inicjatywa, gdyż rozkaz wyszedł z dowództwa głównego w Nowej Wsi Spiskiej. Ludność cywilna mieszkająca w odległości 15 km od polskiej granicy miała zostać dyskretnie poinformowana o konieczności przygotowania się do ewentualnej ewakuacji poza strefę działań wojennych⁴⁵¹. Po polskiej stronie ewakuacji nie planowano, ale zdawano sobie już sprawę z tego, że najbliższe dni przyniosą wojenne rozstrzygnięcia, co – według relacji – wzbudzało nawet płacz dorosłych ludzi⁴⁵². 24 sierpnia uruchomiono mobilizację częściową, tzw. kartkową, powołując pod broń niektórych mieszkańców Spisza i Orawy⁴⁵³. Ich Rejonowa Komisja Uzupelnień znajdowała się w Nowym Targu. Tydzień później, 30 sierpnia, ogłoszono już mobilizację powszechną. Na włączonych rok wcześniej do Rzeczypospolitej terenach nie odniosła ona spodziewanego rezultatu. Jan Pluciński zapisał: „Wszyscy mężczyźni w Jaworzynie, zdolni do służby wojskowej, przyjmują karty mobilizacyjne, ale wszyscy

⁴⁴⁵ VÚA Praha 66/1939, 151 586, Raport wywiadu, Žilina 30 VIII 1939 r. – pogrubienia jak w dokumencie.

⁴⁴⁶ Ulotki takie rozłożyli chociażby czterej nieznani bliżej polscy harcerze na tatrzańskiej Przełęczy pod Kopą (1753 m n.p.m.) - VÚA Praha 66/1939, 151 632, Raport wywiadu, Prešov 2 IX 1939 r.

⁴⁴⁷ SNA, MV 20, 804/1939 prez., Pismo naczelnika urzędu powiatowego w Ružomberku, Ružomberok 16 IX 1939 r.

⁴⁴⁸ Zob. Výpis z kroniky vel. 3. Divízie, 3 IX 1939 r. [za:] M. Lacko, *Proti Poľsku...*, s. 121.

⁴⁴⁹ D. Golik, *Wrzesień 1939 w dolinie Dunajca...*, s. 60.

⁴⁵⁰ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1175/39 prez., Pismo urzędu powiatowego w sprawie możliwej ewakuacji, Kežmarok 30 VIII 1939 r.

⁴⁵¹ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1175/39 prez., 19003/1939. taj., Pismo dowództwa wojskowego w sprawie możliwej ewakuacji, Spišská Nová Ves 30 VIII 1939 r.

⁴⁵² K. Awzan, *Okupacja, której... nie było?...*, s. 39; AR NO 622, Relacja Walentego Bednarczyka, Nowa Biała 12 IX 1970 r., s. 76.

⁴⁵³ Z. Czarnota, Z. Moszumański, *Przygotowania i realizacja planu mobilizacyjnego do wojny obronnej w 1939 r.* [w:] „Wiedza obronna” nr 4/2009, s. 114.

uciekają znanymi sobie perciami do niepodległej Słowacji”⁴⁵⁴. Na rzecz wojska rekwirowano również rowery⁴⁵⁵ oraz konie, które miano odprowadzić do Nowego Targu 1 września⁴⁵⁶.

Mniej więcej w tym samym czasie dowództwo 14 Armii rozważało wykorzystanie armii słowackiej w zbliżającym się konflikcie. Oficjalny akt podporządkowania niemieckiemu dowództwu nastąpił 29 sierpnia, gdy gen. mjr. Engelbrecht wraz z licznym sztabem przybył do Nowej Wsi Spiskiej. Współcześnie nie znamy dokładnego momentu podjęcia decyzji politycznej i wojskowej o wzięciu przez Słowację udziału w ataku na Polskę. Igor Baka wykazuje, iż niemożliwym jest, że gen. Ferdinand Čatloš został przez swoich niemieckich sojuszników postawiony 1 września przed faktem dokonanym. O planowanej akcji armii słowackiej wiedział co najmniej ostatniego dnia sierpnia, a być może nawet 8–10 dni wcześniej⁴⁵⁷. Igor Baka twierdzi, że o ile Słowacja nie miała pola manewru w sprawie wykorzystania jej terytorium do ataku na Polskę, to nie znalazł żadnego dokumentu świadczącego o tym, że Niemcy w sposób ультиматyczny żądali udziału jej armii w agresji. W grę jednak wchodziło odzyskanie granicy z 1920 roku⁴⁵⁸.

Do ataku na Polskę przygotowano trzy słowackie dywizje piechoty tworzące armię połową o kryptonimie „Bernolák”, dowodzoną przez gen. Čatloša, który podlegał jednak rozkazom gen. mjr. Engelbrechta. 1DP „Jánošík” operować miała na Spiszu. Na wschód od niej szły: 2DP „Škultéty” oraz 3DP „Rázus”⁴⁵⁹.

Stefan Chowaniec, mieszkaniec orawskiego Podwilka, zapisał w swojej kronice:

*31 sierpnia wieczorem zebrali się dużo mieszkańców koło karczmy Karola Słabego, ażeby wysłuchać dziennika, czy będzie wojna. Dziennik wieczorny i nocny nic nowego nie przyniósł, tylko że mnożą się starcia graniczne*⁴⁶⁰.

⁴⁵⁴ Pamiętnik Jana Plucińskiego, s. 694.

⁴⁵⁵ AMT, AR 300 Pamiętnik Jana Kąsia z Piekielnika, s. 82.

⁴⁵⁶ A. Grelak, *60 lat temu w Jabłonce* [w:] „Orawa” nr 36 (1998), s. 157; S. Chowaniec, *Kronika Podwilka*, bp., ŠADK, OÚ Trstená 68, 597/41 prez., 870/1939 prez., Raport naczelnika dot. sytuacji na zajętych ziemiach, Trstená 18 IX 1939 r., s. 3.

⁴⁵⁷ Zob. dokładną rekonstrukcję wydarzeń: I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 73-81.

⁴⁵⁸ I. Baka, *Ferdinand Čatloš - vojak a politik (1895-1972)*, Bratislava 2011, s. 74.

⁴⁵⁹ I. Baka, *Słowacki udział...*, s. 130-131.

⁴⁶⁰ S. Chowaniec, *Kronika Podwilka*, bp.

Koniec I wojny światowej przyniósł pod Tatrami zupełnie nową sytuację polityczną i społeczną. Powstająca Czechosłowacja oraz odradzająca się Polska rozpoczęły rywalizację o Spisz i Orawę. Po burzliwym, pełnym wzajemnej przemocy okresie przygotowań do niedosłzłego plebiscytu Rada Ambasadorów arbitralną decyzją podzieliła obydwie krainy. Ostatecznie granicę ukształtowało podpisanie porozumienia w Krakowie w 1924 roku. Rozstrzygnięcie nie zadowoliło żadnej ze stron, wywołując liczne protesty mieszkańców Spisza i Orawy, którzy znaleźli się w Rzeczypospolitej. Pomimo oporu, szczególnie w materii języka używanego w kościele, kres dwudziestolecia przyniósł ich powolną integrację z resztą kraju oraz polonizację życia społecznego obydwu regionów. Pracowało nad tym grono oddanych aktywistów. Nie zmieniła się jednak znacząco sytuacja gospodarcza mieszkańców tych ubogich regionów. Wciąż na porządku dziennym pozostawała praca dzieci, a rozdrobnione pola przynosiły ubogie plony. Wielki Kryzys szczególnie dotkliwie doświadczył rolników, którymi byli przecież w większości Spiszacy i Orawianie. Dwudziestolecie to okres dalszego, pokojowego współistnienia większości z miejscowymi Żydami (których liczba stopniowo się zmniejszała) oraz Romami.

Od końca lat dwudziestych polscy działacze polityczni prowadzili konsekwentnie, choć na niewielką skalę, akcję zmierzającą do „obudzenia” polskiej świadomości narodowej wśród Spiszaków i Orawian pozostałych po południowej stronie granicy. Częściowa realizacja ich planów okazała się możliwa, gdy pod naciskiem Rzeszy Niemieckiej, zaczęła rozpadać się Czechosłowacja. Jesienią 1938 roku Polska wymusiła bowiem zmianę granicy na Podtatrzu, zyskując nieduże korekty terytorialne. Doprowadziło to do niezrozumiałego przez Warszawę antypolskiego zwrotu słowackich elit. Od tego czasu zaczęły one jeszcze bardziej orientować się na Berlin, pod naciskiem którego 14 marca 1939 roku słowaccy politycy ogłosili niepodległość. Okazała się ona fasadowa, gdyż najważniejsze kierunki polityki zagranicznej, wojskowości oraz rozwoju gospodarki Bratysława musiała konsultować z Niemcami, którzy dodatkowo okupowali zachodnią część kraju. Regulująca tę zależność „umowa o ochronie” stała się później pretekstem do niemieckiej obecności zbrojnej w całym kraju i przygotowań do ataku na Rzeczpospolitą.

Agresja zbrojna Rzeszy Niemieckiej na Polskę 1 września była przygotowana od początku do końca przez niemieckich polityków i wojskowych. Słowaccy decydenci nie mieli na to żadnego wpływu, ale co najmniej od 24 sierpnia chcieli wykorzystać nadarżającą się okazję do zbrojnej rewizji granic.

ROZDZIAŁ 3

WRZESIEŃ 1939 ROKU

Pierwsze godziny konfliktu

O poranku 1 września szef oddziału operacyjnego Armii „Kraków”, ppłk. dypl. Jan Rzepecki, meldował: „Jabłonka na Orawie pali się od ognia artylerii, na Babiej Górze zasłona dymowa”⁴⁶¹. Obydwie wiadomości były prawdziwe. Już przed godziną 6:00 rozpoczął się ostrzał Jabłonki, w której pociski spadły na Gęste Domy, Rolę Krzysiówą i Otrębówkę, czyli południowo-zachodnią część wsi. Spłonęło kilkadziesiąt zabudowań⁴⁶². Wspomniana zasłona dymna, mająca utrudnić polskim czujkom wgląd w sytuację, zaniepokoiła mieszkańców obawiających się ataku chemicznego⁴⁶³. Pożary spowodowały ucieczkę części jabłoncek wraz z dobytkiem do Orawki⁴⁶⁴.

W tym czasie oddziały tworzące XXII Korpus, przekroczywszy granicę, przemierzały już główne drogi Orawy. Większość sił 2 Dywizji Pancernej zaatakowała, idąc od Namiestowa przez Winiarczykówkę. Krótkotrwały opór stawiali polscy żołnierze ubezpieczenia, ON i KOP, także w Jabłonce, którą część niemieckich sił oskrzydliła od północy. Oddziały pancerne parły dalej, drogą krakowską, na Spytkowice. Na kilka godzin powstrzymała je kompania 1 pułku piechoty KOP broniąca się pod Podwilkiem. Różnica w sile ognia była jednak przytłaczająca i niebawem czołówka 2 DPanc. opuściła już Orawę i wjeżdżała do Spytkowic⁴⁶⁵.

Równie źle dla obrońców sytuacja wyglądała w pasie natarcia 2 Dywizji Lekkiej atakującej przez Chyżne na Jabłonkę i dalej Czarny Dunajec. Starcia z oddziałami ON i SG nie mogły powstrzymać całej wielkiej jednostki wroga. Tym bardziej że granicę przekraczała już 3 Dywizja Górska. W ten sposób praktycznie do końca dnia cała Orawa i duża część Podhala znajdowały się już w rękach Niemców⁴⁶⁶. Tak szybkie postępy nieprzyjaciela na kierunku orawskim były alarmujące dla dowództwa całej Armii „Kraków”, gdyż silne niemieckie oddziały pancerne zaczynały zagrażać okrążeniem jej południowego skrzydła.

⁴⁶¹ S. Bednarz, P. Sadowski, *Działania wojenne w rejonie Babiej Góry...*, s. 48.

⁴⁶² A. Grelak, *60 lat temu w Jabłonce* [w:] „Orawa” nr 36 (1998), s. 161.

⁴⁶³ AMT, AR 306, Relacja Jana Wdówki, Zubrzyca Górna 3 IX 1967 r., s. 15; , Relacja Eugeniusza Łuki, Lipnica Mała 4 IX 1967 r., s. 37.

⁴⁶⁴ S. Leczykiewicz, *Konfederacja Tatrzańska*, Warszawa 1976, s. 13.

⁴⁶⁵ S. Bednarz, P. Sadowski, *Działania wojenne w rejonie Babiej Góry...*, s. 48.

⁴⁶⁶ Tamże, s. 50.

Na Zamagurzu sytuacja wyglądała nieco inaczej, gdyż ze względu na ukształtowanie terenu nie wiodły tamtędy kluczowe arterie komunikacyjne. Stąd też zaangażowane siły atakujących były zdecydowanie mniejsze. Po godzinie 5.00 rano pierwsi słowaccy żołnierze przekroczyli tu polską granicę na przełęczy Zdziarskiej, mijając po drodze krzyż postawiony poległemu jesienią ubiegłego roku majorowi Rago. Byli to strzelcy z I batalionu 1 Pułku Piechoty⁴⁶⁷. O 7.15 wkraczali już do niebronionej Jaworzyny Spiskiej, gdzie według wojskowego kronikarza mieli zostać „przywitani bardzo serdecznie przez miejscową ludność”⁴⁶⁸. Zważywszy na historię ostatnich dziesięciu miesięcy, nie musiał to być jedynie propagandowy zwrot. Major Ladislav Lavotha zapisał z kolei:

*Po sforsowaniu bystrzyn i potoków czołowe patrole docierają o godzinie 8:30 do Jaworzyny, gdzie wita ich uśmiech, radość, kwiaty i flagi wyzwolonej ludności. Mężczyźni, kobiety, dzieci obejmują naszych żołnierzy i rzucają im na drogę kwiaty. Mała dziewczynka wręcza dowódcy bukiet z prośbą, by przekazał go dowodzącemu generałowi Pulanichowi jako wyraz wdzięczności za wyzwolenie*⁴⁶⁹.

Po osiągnięciu granicy państwowej z 1938 roku I batalion ruszył na Jurgów, a następnie na Białkę Tatrzańską.

Kilkadziesiąt minut później niż Słowacy polską granicę pod Kacwinem sforsowali żołnierze niemieckiego batalionu rozpoznawczego „Hauenschild” i po przejściu przez wieś skierowali się na Niedzicę⁴⁷⁰. Ich marsz po spiskich drogach spowalniały początkowo przede wszystkim nie polskie jednostki wojskowe, a zniszczone mosty i zbudowane przez obrońców przeszkody. Spowodowały one niemożność szybkiego przekroczenia Dunajca, co zmusiło Niemców do marszu wzdłuż rzeki aż w okolice podhalańskiego Dębna. Część żołnierzy batalionu zajmowała w międzyczasie obszar między doliną Łapszanki a Białką. W ślad za nią podążali Słowacy z 3 batalionu 1PP, którzy zabezpieczali zdobyty teren⁴⁷¹. W Łapszach Niżnych znajdowała się placówka SG, a od połowy sierpnia również liczący być może nawet 100–150 osób oddział, prawdopodobnie Obrony Narodowej⁴⁷². Według części relacji a także

⁴⁶⁷ D. Golik, *Wrzesień 1939...*, s. 70.

⁴⁶⁸ Kronika 1 pešieho pluku 1 za rok 1939 [za:] M. Lacko, *Proti Poľsku...*, s. 133.

⁴⁶⁹ Výpis z kroniky veliteľstva 1. divízie [za:] M. Lacko, *Proti Poľsku...*, s. 96-97.

⁴⁷⁰ Archiwum Narodowe w Krakowie, Urząd Wojewódzki Krakowski UW II 398, Ankieta dotyczącej przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej w gromadzie Kacwin.

⁴⁷¹ D. Golik, *Wrzesień 1939...*, s. 67-70.

⁴⁷² M. Majeriková-Molitoris, *Nedeca...*, s. 299; Denník veliteľstva Jánošík (II. odd.) [za:] M. Lacko, *Proti Poľsku...*, s. 79; „Batalion wojsk zmobilizowanych”, który się wycofał - AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pukańskiego, Niedzica

powojennej ankiety w miejscowości doszło do wymiany ognia⁴⁷³. Śmiertelnie postrzelona przez wycofujących się Polaków została Ludmiła Kalata (Ludmila Kaľatova), która próbowała ostrzec ich przed nadchodzącym wrogiem⁴⁷⁴ lub też zapobiec wysadzeniu mostu znajdującego się naprzeciwko jej gospodarstwa⁴⁷⁵. Na jej nagrobku zapisano, że „została zastrzelona przez Polaków” oraz podano datę 1 września 1939 roku.

Co ciekawe, w niektórych relacjach znajdują się informacje o witaniu wkraczających żołnierzy niemieckich kwiatami⁴⁷⁶. Koresponduje to z informacją ze sprawozdania naczelnika Drugi, że mieszkańcy witali jednostki Wehrmachtu w Chyżnem oraz obydwu Lipnicach i Zubrzycach⁴⁷⁷. Nastroje ludności były jednak bardzo zróżnicowane. Część Polaków ze Spisza i Orawy uciekła w przededniu wojny lub 1 września. Dotyczyło to m.in. franciszkanów z Dursztyna i ks. Józefa Świszka (o który jeszcze dokładnie opowiem), ale również nauczyciela Jana Plucińskiego z Jaworzyny, przedstawicieli polskiej administracji i służb z Jurgowa, Piekelnika czy Dursztyna. Mieczysława Faryniak, mieszkająca w tej ostatniej miejscowości, pisała: „Chaos wokoło jak w rozgrzebanym mrowisku. Polacy ze Spisza uciekali na oślep, zwłaszcza mężczyźni – straż graniczna, milicja [sic!]. Rodziny ich pozostawały na miejscu”⁴⁷⁸. Wątek wrześniowych uchodźców pojawia się zarówno we wspomnieniach Polaków, jak również w dokumentach słowackich. Trudno ocenić jego skalę, ale wydaje się, że drogę tę wybrało co najmniej kilkadziesiąt osób. Część z nich niebawem wróciła. Z jednej strony był to na pewno przykład typowej dla wojny obronnej 1939 roku ucieczki jak najdalej od wkraczającej armii wroga⁴⁷⁹, „na wschód”, z drugiej pojedynczy polscy urzędnicy i funkcjonariusze obawiali się – pytanie, czy zasadnie – zemsty Słowaków. Dodatkowo trzeba pamiętać, że policjantów obowiązywał decyzja premiera o ewakuacji⁴⁸⁰, zaś mężczyzn rozkaz

9 IX 1967 r., s. 125; „wzmocnienie SG w sile około 100 osób” – ANK UW II 398, Ankieta dotyczącej przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej w gromadzie Łapsze Niżne.

⁴⁷³ AMT, AR 306, Relacja Franciszka Sikory, Maniowy 10 IX 1967 r., s. 132; Relacja Franciszka Czańskiego, Niedzica 9 IX 1967 r., s. 130; AMT, AR NO 622, Relacja Józefa Frącza, Niedzica 3 IX 1970 r., s. 68; ANK UW II 398, Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej w gromadzie Łapsze Niżne.

⁴⁷⁴ Relacja Zofii Kuruc, Łapsze Niżne, 23 i 24 VII 2018 r. (sporządził i opracował K. Awzan).

⁴⁷⁵ M. Jevjak, *O smrti Ludmily Kaľatovej rod. Šoltysovej* [w:] „Gardista” nr 17-18 z dnia 27 IV 1940 r., s. 30.

⁴⁷⁶ AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pilcha, Zubrzyca Górna IX 1967 r., s. 105; AMT, AR 306, Relacja Jana Joniaka, Zubrzyca Dolna 2 IX 1967, s. 39; S. Chowaniec, *Kronika Podwilka*, bp; AMT, AR 306, Relacja Bronisławy Kudzi, Zubrzyca Dolna 2 IX 1967 r., s. 10.

⁴⁷⁷ ŠADK, OÚ Trstená 68, 797/1939 prez., Raport naczelnika powiatu Trzciana, Trstená 6 IX 1939 r.

⁴⁷⁸ M. Faryniak, *Tchnienie Ducha Świętego. Pamiętnik Pani ze Skalki*, red. K. Waniczek, Kraków 2022, s. 99.

⁴⁷⁹ Józef Tischner z sąsiadującej ze Spiszem Łopusznej tak to wspominał: „Wtem wybuchła wojna, nie wiedziałem, co to jest, byliśmy wtedy w Łopusznej, zrobił się straszny strach, wszystko uciekało w góry i my też w nich ukryliśmy się, nie wiadomo przed kim. Siedzieliśmy tam dwa tygodnie, po dwóch tygodniach wróciliśmy do domu”. – J. Tischner, *Dziennik 1944-1949. Niewielkie pomieszczenie klepek*, red. M. Tischner, W. Bonowicz, Kraków 2014, s. 33.

⁴⁸⁰ J. Dworzecki, *Policja w Polsce we wrześniu 1939 roku* [w:] „Zeszyt Naukowy” t. 4 (2010), s. 82.

dotyczący mobilizacji. Zdarzenie to zostało potem propagandowo wykorzystane m.in. przez ks. Alojza Miškoviča⁴⁸¹.

Wyłączając okolice Łapsz, skąd jeszcze nie wycofał się wspomniany oddział⁴⁸², 1 września wieczorem obydwie regiony zostały już zajęte i od tej chwili znajdowały się pod okupacją. Na Orawie był to, jak się okazało, początek dramatycznych wydarzeń opisywanych zarówno przez historyków, jak i lokalnych kronikarzy.

Nocą z 1 na 2 września nieznany do dziś sprawca zastrzelił w okolicy zabudowań plebańskich w Podwilku niemieckiego oficera, być może z 2 Dywizji Pancерnej⁴⁸³. W odwecie, a prawdopodobnie również dla zapewnienia sobie spokoju na tyłach następnego dnia Niemcy rozpoczęli kontrakcję. Podpalono kilka zabudowań, a także aresztowano księży Jana Góralika i Henryka Hübnera, nauczyciela Wojciecha Lorencowicza wraz z synem Marianem oraz 149 innych mężczyzn i jedną kobietę⁴⁸⁴. Następnej nocy znów ostrzelano Niemców, a Stefan Chowaniec wspominał nawet o czterech ofiarach po ich stronie oraz czterech zamordowanych cywilach⁴⁸⁵. Szczegóły tej zbrodni opisano zaraz po wojnie w *Ankiecie dotyczącej przebiegu działań wojennych oraz okupacji*: „Dnia 2 IX wieczorem spalili Niemcy 13 domów – nie pozwalając gasić pożaru ani też domownikom opuszczać płonących domów. Pod zgliszczami domów straciły wtenczas życie dwie osoby, dwie zaś zostały zastrzelone, a trzy osoby ranne”⁴⁸⁶.

Łącznie w Podwilku spłonęło 15 domów i 22 stodoły⁴⁸⁷. Zakładnicy zostali zmuszeni do marszu do Trzciany, skąd 4 września przewieziono ich do prowizorycznego obozu w Ružomberku. Obóz ten powstał z inicjatywy słowackiej, na mocy umowy pomiędzy lokalną Gwardią Hlinki a miejscowym niemieckim dowództwem wojskowym.

Aresztowania wśród mężczyzn miały miejsce 3 września również w Piekelniku⁴⁸⁸, gdzie wezwano wszystkich między 16 a 60 rokiem życia i następnie wywieziono 269 osób⁴⁸⁹ do zajętego już dwa dni wcześniej Czarnego Dunajca. Stąd także przewieziono ich do Trzciany,

⁴⁸¹ A. Miškovič, *Naša pravda zvíťazila. Niekoľko úprimných slov oslobodeným krajanom vo Spíši a Orave*, Bratislava 1941, s. 7-8.

⁴⁸² E. Laincz, *Nižné a Vyšné Lapše v rokoch 1939-1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XXIII (2022), s. 115-116.

⁴⁸³ Niestety w zespole RH 27-2 w Bundesarchiv brakuje dziennika bojowego (Kriegstagebuch) za czas walk w Polsce. Pierwszy dostępny jest Kriegstagebuch Nr. 2 posiadająca zapisy od 6 listopada 1939 r.

⁴⁸⁴ SNA, MV 23, 20.133/39 prez., Raport o obozie jenieckim w Ružomberku, Ružomberok 20 IX 1939 r., s. 1.

⁴⁸⁵ S. Chowaniec, *Kronika Podwilka*.

⁴⁸⁶ ANK, UW II 398, Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej – słowackiej w gromadzie Podwilk.

⁴⁸⁷ Ł. Wiater, *Ks. Jan Góralik...*, s. 66.

⁴⁸⁸ AMT, AR 306, Relacja Franciszka Bosaka, Piekelnik 5 IX 1967 r., s. 40.

⁴⁸⁹ SNA, MV 23, 20.133/39 prez., Raport o obozie jenieckim..., s. 2.

a następnie 5 września pociągiem do Ružomberka⁴⁹⁰. W gronie zakładników znalazł się Jan Kaś:

Po ulokowaniu nas na samochody ruszyliśmy do Cz[arnego - przyp. KA] Dunajca, do więzienia. Ale pakowali nas nie do cel, tylko do suterenu, ale już wśród razów kolbami, pałkami i kopaniem butami. Każdy z nas zadawał sobie pytanie: co się to stało, że nas biją i aresztują. Nikt nie wiedział. (...) Rano wyprowadzili nas na rynek i wśród bicia ustawili do szeregów. Potem zajechały półciężarówki, do każdej esesman odliczył pistoletem 10 ludzi i biegiem wsadzał do auta. Potem cały transport udał się przez Chocholów, Sucha Hora, Głodówkę do Trstenej, gdzie nas wyladowali przed szkołą. Przed wejściem do szkoły przeprowadzili rewizję osobistą i ulokowali nas w jednej wielkiej sali. Żyda dali do środka, któremu zrobili krzyż na czole i kazali, żeby nam powiedział, że każdy dziesiąty będzie rozstrzelany. Na chłopów padł wtedy strach. Zaczęli się modlić, co jeszcze bardziej rozgniewało Niemców [sic!]. Następnie sprowadzili zakonnik, żeby nas przygotował na śmierć. Robili to celowo, żeby nas sterroryzować. Pod wieczór nas wyprowadzili na stację kolejową i załadowali nas do wagonów po wapnie i żwirze, gdzie musieliśmy leżeć w resztkach wapna i żwiru całą noc aż do Ružomberka. Po przybyciu na miejsce i opuszczeniu pociągu zaprowadzono nas na plac sportowy. Tam już za drutami było kilkaset ludzi. Byli tam już żołnierze z Obrony Narodowej, byli i księżdzowie [sic!] z Podwilka razem [z] całą parafią i kilku Polaków⁴⁹¹.

Lektura słowackich dokumentów pokazuje, że wśród aresztowanych byli również pojedynczy mieszkańcy innych miejscowości (dwóch z Chyżnego, 24 z Jabłonki, dwóch z Lipnicy Małej, pięciu z Lipnicy Wielkiej, 77 z Orawki, jeden z Zubrzycy Górnej, dwóch z Zubrzycy Górnej, jeden z Podsarnia, 12 z Bukowiny-Podszkła oraz dwóch z podhalańskich Spytkowic⁴⁹²). Podane liczby sugerują, że również w Orawce akcja odwetowa miała zmasowany charakter. Z pozostałych wsi pochodzą pojedyncze osoby, więc część z nich aresztowano być może niejako „przy okazji” w Piekelniku, Podwilku oraz Orawce. Według cytowanego raportu w obozie uwięziono aż 551 osób, w tym jedną kobietę. Jakkolwiek aresztanci zostali wywiezieni przez Niemców, to w Ružomberku całkiem prędko przekazano ich Słowakom. Za ich wyżywienie odpowiedzialny był słowacki Czerwony Krzyż.

⁴⁹⁰ AR 300 Pamiętnik Jana Kąsia, s. 86-89.

⁴⁹¹ Tamże.

⁴⁹² SNA, MV 23, 20.133/39 prez., Raport o obozie jenieckim..., s. 2.

9 września niemieckie dowództwo podjęło decyzję o zwolnieniu tych aresztowanych, którzy zadeklarowali narodowość słowacką, czyli 537 osób⁴⁹³. Dzień później, w niedzielę, zaprowadzono internowanych do kościoła parafialnego, którego proboszczem był ks. Ján Ferencík, poseł i przewodniczący wojewódzkiej organizacji HSĽS (jeden z dwóch kapłanów na tym stanowisku⁴⁹⁴). Oznajmił on przybyłym, że zostaną uwolnieni i wezwał do zachowania lojalności względem Republiki⁴⁹⁵.

Powrót aresztowanych do domów został wykorzystany propagandowo. Po wspomnianej eucharystii, zorganizowano prowadzony przez samochód osobowy konwój 17 ciężarówek wiozących 412 aresztowanych. Część pojazdów udekorowano flagami. Zapewne ze względu na trwające działania zbrojne, transport trwał bardzo długo – około 60 kilometrów z Ružomberka do granicy konwój pokonywał siedem godzin. Ostatni uwolnieni Orawiaczy zostali odwiezieni do swoich miejscowości wieczorem. Drugi konwój z Ružomberku przyjechał następnego dnia, a po 13 września – trzeci z kilkudziesięcioma osobami, w tym siedmioma, które deklarowały narodowość polską⁴⁹⁶. W raporcie zapisano:

Powrót jeńców do ich rodzinnych miejscowości miał charakter manifestacji. W każdej miejscowości pożegnaliśmy się z nimi krótkim, ale płomiennym przemówieniem. Na końcu zaśpiewano nasz hymn. Wśród tamtejszej ludności rozdaliśmy wizerunki Wodza narodu słowackiego Andreja Hlinki oraz premiera dr. Jozefa Tisy⁴⁹⁷.

18 września naczelnik powiatu mógł raportować, że większość rzeczonych mężczyzn wróciła do domów⁴⁹⁸. Jak się jednak okazało, nie stało się to udziałem siedmiu osób narodowości żydowskiej, dwóch – słowackiej oraz siedmiu – polskiej⁴⁹⁹, co każe zastanawiać się nad prawdziwością raportu w tej materii. Wiadomo bowiem, że w niewoli pozostali m.in. obydwaj księża oraz Marian i Wojciech Lorencowiczowie. Ten drugi zresztą miał wedle ustaleń Grażyny M.T. Branny trafić do niemieckiego obozu jenieckiego⁵⁰⁰. Dwóch zakładników w międzyczasie

⁴⁹³ SNA, MV 23, 20.133/39 prez., Raport o obozie jenieckim..., s. 1.

⁴⁹⁴ A. Krawczyk, *Słowacja...*, s. 178.

⁴⁹⁵ AR 300 Pamiętnik Jana Kąsia, s. 92.

⁴⁹⁶ SNA, MV 23, 20.133/39 prez., Raport o obozie jenieckim..., s. 4.

⁴⁹⁷ Tamże, s. 6.

⁴⁹⁸ OÚ Trstená 68, 597/41 prez., 870/1939 prez., Raport naczelnika dot. sytuacji na zajętych ziemiach, Trstená 18 IX 1939 r., s. 3-4.

⁴⁹⁹ ŠADK, OÚ Trstená 63, 269/40 prez., 250/1939 prez., Lista osób, które nie wróciły do domów, XI 1939 r.

⁵⁰⁰ Zob. G. M. T. Branny, *Między Krępachami...*, s. 96-103.

zmarło – jeden od poniesionych ran, a drugi z powodu wrzodów żołądka. Obydwaj spoczęli na cmentarzu w Rużomberku⁵⁰¹.

W tym miejscu warto odnieść się do pojawiającej się we wspomnieniach i literaturze hipotezy mówiącej, o tym, że aresztowania przeprowadzili Niemcy „zapewne w porozumieniu ze sprzymierzonymi Słowakami, którzy mieli swoje zaszłe interesy na Spiszu i Orawie”. Informacja ta ma pochodzić z relacji Mariana Lorencowicza, wówczas studenta⁵⁰². Podobny ogłód sprawy miał Jan Kaś, uważający, wręcz że to Słowacy „nakazali” Niemcom aresztowania, a później odegrali zaplanowaną uprzednio rolę oswobodzicieli⁵⁰³.

Żaden z odnalezionych przeze mnie dokumentów nie potwierdza tej tezy. W słowackich materiałach aresztowania opisywane są jako akcja niemieckich sił zbrojnych. Co więcej, analiza literatury przedmiotu oraz innych archiwaliów z epoki sugeruje, że w tamtym czasie Słowacy nie posiadali takiego „przełożenia” na Wehrmacht, aby móc zaplanować i rękoma niemieckich żołnierzy zrealizować całą akcję. Tym bardziej że czasu na planowanie mieliby naprawdę niewiele. Jednocześnie cytowany wielokrotnie autor raportu z satysfakcją podkreśla, że Gwardii Hlinki udało się propagandowo zarządzić zaistniałą sytuacją i wykorzystać ją dla promocji słowackości⁵⁰⁴. Być może sposób przeprowadzenia całej akcji sprawił, że bardziej podejrzliwi zakładnicy uznali ją za rodzaj słowackiego podstępu.

Na końcu rozważań trzeba też napisać wprost, że aresztowani mężczyźni w przytłaczającej większości nie byli (i nie mogli być) jeńcami wojennymi, jak twierdzą słowackie dokumenty, a za nimi autorzy publikacji *Tajne dzieje Górnej Orawy*⁵⁰⁵. Cywilni, niezaangażowani w żaden sposób w działania zbrojne mieszkańcy orawskich wsi nie wypełniali znamion zapisów obowiązujących wówczas konwencji genewskich z 1929 roku. Była to jedna z wielu typowych dla kampanii wrześniowej akcji Wehrmachtu polegających na braniu zakładników. Różnica polegała na tym, że zainteresowany nimi był w tym przypadku jeszcze jeden podmiot – Republika Słowacka, która rozwiązała sytuację w sposób dla siebie (i prawie wszystkich zakładników) korzystny.

⁵⁰¹ SNA, MV 23, 20.133/39 prez., Raport o obozie jenieckim..., s. 5. Byli to: Jan Śmiech z Piekelnika ,postrzelony w brzuch i Babel Butor, cywil z Chyżnego. Alojzy Śmiech, brat poległego, wspominał, że był on w „oddziałach samoobrony” - AMT, AR 306, Relacja Alojzego Śmiecha, Piekelnik 5 IX 1967 r., s. 45. 23 VI 2025 r. wystosowałem poprzez e-mail zapytanie do administracji cmentarza komunalnego w Rużomberku w sprawie dwóch wspomnianych pochówków, ale nie otrzymałem odpowiedzi.

⁵⁰² G. M. T. Branny, *Między Krępachami...*, s. 95.

⁵⁰³ AR 300 Pamiętnik Jana Kąsia, s. 91.

⁵⁰⁴ SNA, MV 23, 20.133/39 prez., Raport o obozie jenieckim..., s. 5.

⁵⁰⁵ M. Majeriková-Molitoris, L'. Molitoris, M. Smondek, *Tajne dzieje...*, s. 116; To samo twierdzenie pojawia się w poniższym artykule: L'. Molitoris, *Slováci zo severného Spiša a hornej Oravy na bojiskách druhej svetovej vojny* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XV (2014), s. 63-66.

Przejsie frontu przez obydwa regiony nie zakończyło działań wojennych na tym terenie. 3 września sześć polskich bombowców „Karaś” z 24 eskadry rozpoznawczej Armii „Kraków” skutecznie bombardowało czołgi i zaopatrzenie 2DPanc. na drodze między Jabłonką a Spytkowicami. Jeden z samolotów został zestrzelony przez obronę przeciwlotniczą i spadł w okolicy kościoła w Orawce. Śmierć ponieśli dwaj członkowie załogi: ppor. obs. Tadeusz Prędecki oraz kpr. strz. Rudolf Widuch. Na spadochronie wyskoczył kpr. pil. Aleksander Rudkowski. Ocalał i dostał się do niewoli⁵⁰⁶. Początkowo znalazł się w opisywanym już obozie w Ružomberku, następnie leczono go m.in. w Wiedniu, a ostatecznie trafił do Stalagu XVII⁵⁰⁷.

W tym samym czasie słowackie zaangażowanie wojenne systematycznie rosło. Imponujące, jak na skalę kraju, dane mówiące o zmobilizowaniu prawie 150 tysięcy żołnierzy błedną wobec szczegółowych informacji obrazujących stan zmobilizowanych oddziałów w pierwszych dniach września. W dniu ataku na Polskę armia polowa liczyła zaledwie nieco ponad 13 tysięcy osób⁵⁰⁸, czyli mniej niż pełnoetatowa polska lub niemiecka dywizja piechoty. Sam 1 pułk piechoty, który zdobywał Jaworzynę, a następnie maszerował na Zakopane, składał się z około 900 mężczyzn, co oznacza, że jego liczebność równała się sile batalionu⁵⁰⁹.

Mobilizacja jednak dopiero się rozpoczynała, więc do jednostek docierali kolejni poborowi. Ostatecznie 24 września w armii „Bernolák” służyło ponad 51 tysięcy żołnierzy. Ich szlak bojowy nie skończył się na granicach z 1920 roku. 1DP dotarła do gorczańskiej Ochotnicy, natomiast 3DP zatrzymała się na linii Bukowsko – Baligród – Cisna, około 20 w głąb kraju. 2DP ostatecznie nie wzięła udziału w walkach, a jedynie część jej jednostek dokonała rozpoznania po stronie polskiej⁵¹⁰. Wyprzedzając chronologię pracy, należy dodać, że w związku z całą kampanią armia polowa straciła 24 żołnierzy⁵¹¹. Tak znikome straty potwierdzają niewielką intensywność walk i pomocnicze zadania słowackich jednostek.

Na marginesie opowieści o działaniach wojennych armii słowackiej warto wspomnieć, że przy okazji wojny z Polską szczególne zadania otrzymała również Gwardia Hlinki postawiona w stan ciągłej gotowości. Jeszcze w sierpniu polecono jej animowanie antypolskiej propagandy wśród ludności. Po wybuchu wojny gwardziści mieli pełnić przede wszystkim funkcje wartownicze i zabezpieczające w kraju, na tyłach walczącej armii. Jednocześnie w kompetencjach zrównano ich nieledwie z żołnierzami, umożliwiając m.in. dokonywanie

⁵⁰⁶ S. Bednarz, P. Sadowski, *Działania wojenne w rejonie Babiej Góry...*, s. 67.

⁵⁰⁷ *Lotnicze ślady w Małopolsce - G. 39. Orawka* [w:] witryna Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, <https://muzeumlotnictwa.pl/lotnicze-slady-w-malopolsce/katastrofy-lotnicze/g-39-orawka/>, dostęp: 23 VI 2025.

⁵⁰⁸ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 118.

⁵⁰⁹ D. Golik, *Wrzesień 1939...*, s. 70.

⁵¹⁰ Zob. I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 125-168.

⁵¹¹ M. Lacko, *Proti Poľsku...*, s. 229-231.

rekwizycji samochodów i radiodbiorników. Był to kolejny krok wzmacniający tę paramilitarną organizację, a co za tym idzie, również autorytarną władzę⁵¹².

Gra o Spisz i Orawę oraz polityka faktów dokonanych

Wzięcie zakładników, a potem ich powrót były dla licznych mieszkańców Orawy pierwszym okupacyjnym doświadczeniem. Tak jak już bowiem napisałem, okupacja rozpoczęła się tutaj bardzo prędko. Początkowo nie było jednak wiadomo, komu w udziale przypadną te regiony. O ile bowiem od pierwszych godzin wszystkie działania czynników wojskowych i cywilnych wskazywały na fakt zbrojnej rewindykacji ziem przyłączonych do Polski jesienią 1938 roku, to status interesujących nas miejscowości na Spiszu i Orawie nie był znany. Oczywiście wynikało to wprost z wcześniejszych ustaleń niemiecko-słowackich.

Zresztą, oficjalnych politycznych decyzji na poziomie władz państwa w pierwszych dniach odnotowano niezwykle mało. Armia słowacka wkroczyła do Polski bez wypowiedzenia wojny, które nie nastąpiło również *post factum*. Słowacki Sejm, zgodnie z obowiązującą konstytucją, powinien wyrazić zgodę na jej wypowiedzenie, ale podczas obrad 25 i 28 września nie zajął się w ogóle tą kwestią⁵¹³. Potwierdził w ten sposób tylko swoją fasadową rolę w całym systemie. Takie potraktowanie sytuacji pozwoliło w 1946 r. byłemu premierowi, zeznającemu przed Sądem Narodowym (Národný súd), łączyć prawdę z oczywistym fałszem. Mówił on: „Ja wiem, że między nami a Polską wrogości nie było. Stosunków dyplomatycznych nie zerwaliśmy, wojny nie wypowiedzieliśmy i wojny nie prowadziliśmy”⁵¹⁴.

Rzeczywistość była inna, choć i wówczas ks. Tiso unikał jasnych deklaracji. 1 września opublikował w „Slováku” artykuł, którego nagłówek głosił „Stoimy przed uporządkowaniem Europy Środkowej, a zasada *völkisch* musi być tutaj wytyczną!”. Przed Sądem Narodowym tłumaczył dość niejasno, że nie miał na myśli walki zbrojnej z Polską, a jedynie wpisanie się w nowy niemiecki plan dla tej części Europy⁵¹⁵. Najbardziej zdecydowanie brzmiał w tych dniach rozkaz generała Čatloša z pierwszego dnia wojny, przedrukowany 3 września:

Oficerowie, rotmistrzowie, żołnierze!

⁵¹² P. Sokolovič, *Hlinkova Garda 1938-1945*, Bratislava 2009, s. 205-210.

⁵¹³ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 226.

⁵¹⁴ SNA, NS 51, Sprawa Jozefa Tiso, s. 108.

⁵¹⁵ Tamże, s. 111-110.

Nadeszła ponownie dziejowa próba narodu słowackiego, słowackiego wojska. Nasze interesy połączyły nas z armią niemiecką i postawiły nas w nieprzyjacielskim stosunku do Polski. Działania nieprzyjacielskie rozpoczęły się już dzisiaj!

Według tego, jak nasze wojsko zachowa się w boju, będą nas osądzać teraz i w przyszłości. Według tego będą nas oceniać, mierzyć [naszą wartość] i wstawiać się za nami. Na naszej determinacji, dyscyplinie i rozwadze spoczywa więc także żywotna kwestia naszego istnienia jako państwa i narodu. Musimy na zawsze zdobyć dla przyszłości szacunek i uznanie! Zdecydowane Niemcy potrzebują zdecydowanego sojusznika. Wspólne pragnienie: wyzwolić ciemiężonych braci w Polsce, spełnimy wspólnym wysiłkiem. Wypełnimy swoje dziejowe posłannictwo; z wiernością, sumiennością i bezwarunkowym posłuszeństwem przyłączymy oderwane krainy do naszej Słowacji. (...)

Nakazuję: mężnie iść do boju, odważnie i energicznie wypełniać wolę głowy państwa, rządu słowackiego i całego narodu, bez wahania słuchać rozkazów moich i moich dowódców, z inicjatywą i mężnie zdobywać wolność dla zniewolonych Słowaków!

*Boże dopomóż! Z Nim zwyciężymy!*⁵¹⁶

Takie oficjalne dokumenty należą jednak do rzadkości. W kuluarach słowaccy politycy prezentowali bardziej jednoznaczne stanowisko. 2 września ppłk Jozef Turanec w rozmowie z węgierskim attaché wojskowym, ppłk. Ulászló Solymossym, tłumaczył, że przygotowania wojenne wymierzone są w Polskę⁵¹⁷. Wśród dokumentów, które docierały w tych dniach do urzędów powiatowych, jest za to m.in. decyzja MSW mówiąca o konieczności internowania w obozie w Ilawie byłych żołnierzy legii czesko-słowackich z Polski⁵¹⁸.

Bodajże pierwszym działaniem dokumentującym aktywność cywilnych organów dotyczącym zajmowanych terenów był raport naczelnika powiatu kieżmarskiego w sprawie sytuacji w Jaworzynie. Informował on, iż wojsko zastało miejscowość opuszczoną, a wcześniejsza polska ewakuacja przebiegała w sposób chaotyczny. Sytuację na miejscu sprawdzili w pierwszych godzinach nie tylko żandarmi ze Zdziaru, ale również członkowie Gwardii Hlinki z Kieżmarku, co pokazuje rolę tej formacji w autorytarnym państwie. Nie był to zresztą wyjątek – w zajętych miejscowościach na Kisucach sytuację patrolowało około

⁵¹⁶ Rozkaz ministra narodnej obrony gen. Čatloša zo dňa 1. septembra 1939 vojsku [w:] „Slovák” nr 202/XXI, 3 IX 1939 r., s. 6.

⁵¹⁷ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 219.

⁵¹⁸ ŠADK, OÚ Trstená 60, 781/39 prez., 11.377/39 prez., Pismo MSW dot. byłych powrotów byłych legionistów, Bratislava 1 IX 1939 r.

120 gwardzistów⁵¹⁹. Na końcu swojego pisma naczelnik prosił o „wydanie rozporządzenia, czy tutejszy urząd nie powinien przystąpić do formalnego przejęcia miejscowości i ustanowić komisarza rządowego dla gminy Jaworzyna w osobie byłego wójta, który z Jaworzyny uciekł i przebywał w Zdziarze”⁵²⁰. Jak widać, lokalne władze czekały na polityczną decyzję Bratysławy, ale jednocześnie wydawała się im ona nieunikniona.

Tego samego dnia naczelnik powiatu kežmarskiego raportował Ministerstwu Handlu sytuację spółdzielni spożywczych założonych w czasie polskich rządów w Jaworzynie i Podspadach. Dotychczas były one zaopatrywane przez państwo, więc w celu zapewnienia ciągłości ich działalności urzędnik już 2 września prosił ministerstwo o interwencję i stosowne polecenia⁵²¹. W sytuacji wojennego chaosu braki w zaopatrzeniu dotyczyły przede wszystkim ubogą ludność cywilną, cierpiącą niedostatek głównie mąki, soli i cukru. Wobec tego MSW zaordynowało bezpłatną dystrybucję żywności dla poszczególnych miejscowości, którą miały się zająć urzędy powiatowe⁵²². Odpowiadając na problemy humanitarne, 5 września na Orawie pojawiła się prowadzona przez naczelnika powiatu trzciańskiego wyprawa Czerwonego Krzyża, szukająca rannych i chorych, którym udzielono pierwszej pomocy⁵²³.

Początkowo na zajęтым terenie za bezpieczeństwo odpowiedzialna była żandarmeria wojskowa (Polné četníctvo Slovenského štátu). 3 września na podstawie donosu żandarmi aresztowali Jana Chowańca z Jurgowa, który zdaniem Jana Plucińskiego był członkiem Tajnej Organizacji Wojskowej, czyli najpewniej jednej z grup opisywanej już dywersji pozafrontowej. Miał on wraz z towarzyszami ukryć skrzynię z materiałami wybuchowymi nad rzeką Białką, od strony szczytu Kozińca⁵²⁴. Pobity przez funkcjonariuszy Chowaniec wyskoczył w okolicy Zdziaru z wiozącego go do więzienia samochodu, ale został z powrotem ujęty⁵²⁵. Żandarmi za podejrzanych uznali jeszcze czterech mężczyzn (Jana i Bartłomieja Miśkowiczów, Jana

⁵¹⁹ VÚA Praha 66/1939, 151 685, Raport Urzędu Propagandy, Bratislava 6 IX 1939 r.

⁵²⁰ ŠAP, OÚ Kežmarok, 1216/1939 prez., Pismo naczelnika powiatu do MSW o sytuacji w Jaworzynie, Kežmarok 2 IX 1939 r.

⁵²¹ ŠAP, OÚ Kežmarok, 1216/1939 prez., 1217/1939 prez., Pismo naczelnika powiatu do MH w sprawie spółdzielni, Kežmarok 2 IX 1939 r.

⁵²² E. Laincz, *Dejiny zamagurských obcí Fridman, Kacvín a Nedeca v rokoch 1939 – 1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XXI (2020), s. 392.

⁵²³ ŠADK, OÚ Trstená 68, 796/39 prez., 118/39 vl.k., Pismo naczelnika powiatu do notariusza w Piekielniku, Trstená 20 X 1939 r.

⁵²⁴ J. Pluciński, Pamiętnik, s. 699; ŠAL, KSL Th 523/1939, 1233/39, Raport dowódcy posterunku w Spiskiej Sobocie, Spišská Sobota 4 IX 1939 r.

⁵²⁵ J. Pluciński, Pamiętnik, s. 699.

Haniaczyka⁵²⁶ oraz Jana Rusnaka). Ukrytej w lesie skrzyni nie udało się jednak odnaleźć⁵²⁷. Zdecydowane i – brutalne zdaniem Plucińskiego – metody działania żandarmerii miały pokazać słowacką sprawczość na zajęтым terenie i zapewnić spokój na tyłach maszerującej w głąb Polski armii.

Decyzji politycznych wciąż brakowało, ale nie czekali na nią mieszkańcy tej części Skalitygo, która przez ostatnie miesiące należała do Polski. Wysłali oni 1 lub 2 września telegram do premiera, składając mu „hołd oddania i wdzięczności”⁵²⁸.

Nie wiemy, kiedy Jozef Tiso się z nim zapoznał, gdyż 3 września przebywał w Bánovcach nad Bebravou. Jak w każdą niedzielę, odprawiał mszę świętą w swojej parafii. Choć wszyscy urzędnicy wiedzieli, że jak co tydzień prezydent jest niedostępny do obowiązków państwowych⁵²⁹, to telefonicznie powiadomiono go, że dwóch mężczyzn z Wiednia chce z nim pilnie porozmawiać i że oni sami właśnie tam go odnajdą. Tak się jednak nie stało, zatem premier udał się o godzinie 17.00 do Bratysławy. W stolicy, późnym wieczorem, około 22.00 zgłosili się do niego sekretarz stanu Otto Wächter i wspomniany już Kurt Rabl, co zresztą kolejny raz pokazuje nierównowagę sojuszu niemiecko-słowackiego. Panowie przekazali, że przybywają w imieniu ministra Arthura Seyss-Inquarta, znanego słowackim politykom z czasów pełnienia funkcji namiestnika Marchii Wschodniej. Zacytujmy niemiecki raport: „powołując się na przykład prawnego ponownego włączenia Gdańska do Rzeszy, przedłożyli mu projekt ustawy dotyczący ponownego włączenia wszystkich terytoriów utraconych na rzecz Polski w 1920 i 1938 roku”⁵³⁰. Premier, słysząc, że akcję tę aprobuje Adolf Hitler, „z radością” przystał na jej realizację. Tiso, Wächter i i Rabl ustalili następnie, że „we wszystkich odzyskanych gminach zostaną powołane nowe zarządy gmin, które ze swej strony, w imieniu ludności słowackiej, skierują do Bratysławy telegramy hołdownicze z prośbą o ponowne zjednoczenie ze słowacką macierzą. Wynik zostanie przekazany panu Wächterowi w celu złożenia raportu Führerowi”⁵³¹. Ustawa, której projekt przedstawili Niemcy, mogła być zatwierdzona już 8 września⁵³².

⁵²⁶ Współpracujący z przedwojenną dwójką Jan Haniaczyk jest najprawdopodobniej tożsamy z TW „Kasprowiec”, który w latach 1946-1947 współpracował z Informacją Wojskową 41 Komendy Odcinka Nowy Targ WOP – AIPN BU 001176/150/J, Fragmenty teczek osobowych źródeł informacji starej sieci agenturalnej MSW o przedziałach starych sygnatur archiwalnych: 3549/I-3560/I, Haniaczyk Jan s. Jana ur. 1911 r., zam. Jurgów, s. 7-14.

⁵²⁷ J. Pluciński, Pamiętnik, s. 699; ŠAL, KSL Th 523/1939, 1233/39, Raport dowódcy patrolu żandarmerii dowództwa „Janosik”, 4 IX 1939 r.

⁵²⁸ *Slovenské slobodné obce zdravia hlavu štátu* [w:] „Slovák” nr 202/XXI, 3 IX 1939 r., s. 2.

⁵²⁹ A. Krawczyk, *Słowacja...*, s. 178-179.

⁵³⁰ NA Praha, f. 172, š. 12, s. 202 065, Raport posła Bernarda, Pressburg 6 IX 1939 r., s. 3.

⁵³¹ Tamże.

⁵³² I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 232.

W ten sposób ruszyła cała akcja mająca na celu legitymizację słowackich rządów na okupowanych terenach. Tymczasem, jak się niebawem okazało, Seyss-Inqart, będący co prawda ministrem bez teki, nie posiadał odpowiednich wytycznych i kompetencji do podjęcia inicjatywy. Stanowisko rządu Rzeszy pozostawało wówczas niezmiennie: był on „w zasadzie do tej prośby nastawiony przychylnie, jednakże w tej chwili nie może zostać udzielona żadna taka gwarancja”⁵³³. Cytowane przeze mnie dokumenty niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych nie są nieznane badaczom. Odwoływał się do nich m.in. wielokrotnie Igor Baka, wydano je także drukiem w wyborze źródeł⁵³⁴. Pomimo tego uważam, że wciąż dość jasno nie wybrzmiała teza mówiąca, że to właśnie samowolna akcja ministra Seyss-Inquarta uruchomiła słowackie działania zmierzające do aneksji Spisza i Orawy. Działania, które później nie zostały już zatrzymane.

Po nocnym spotkaniu premiera słowackie władze przystąpiły 4 września do realizacji ustalonego planu. Proponowany przez Seyss-Inquarta przykład anchlussu Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy sprzed dwóch dni oznaczał błyskawiczne działania. Stąd już o godzinie 12.10 urząd powiatowy w Kieżmarku odebrał telefonogram z Bratysławy adresowany do naczelników z Kieżmarku, Starej Wsi Spiskiej i Starej Lubowli. Zostali oni zobowiązani do podjęcia natychmiastowych kroków w celu przyłączenia „miejscowości, które przypadły nam od Polski” do istniejących okręgów notarialnych lub utworzenia w nich nowych okręgów⁵³⁵. Ważniejsze polecenia pojawiły się jednak w drugim telefonogramie z tego samego dnia. Ze względu na jego wagę pozwolę sobie zacytować go w całości:

T e l e f o n o g r a m

Zwołajcie jeszcze dzisiaj rady gmin, które od 1918 roku były przyłączone do Polski, aby oświadczyły, że żądają przyłączenia do Republiki Słowackiej.

Niech zwołane będą te rady, które działały w czasie przyłączenia gmin do Polski.

Protokoły z posiedzeń niech będą po posiedzeniach natychmiast zebrane i przewiezione samochodem do ministerstwa spraw wewnętrznych.

⁵³³ NA Praha, f. 172, š. 12, s. 202 065, Raport posła Bernarda, Pressburg 6 IX 1939 r., s. 2.

⁵³⁴ Zob. *Slovensko-nemecké vzťahy 1938-1941 v dokumentoch I. Od Mníchova k vojne proti ZSSR*, red. E. Nižňanský i in., Bratislava 2009.

⁵³⁵ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1236 prez./1939, telefonogram do urzędów powiatowych w Kieżmarku, Starej Wsi Spiskiej i Starej Lubowli, odebrany: Kežmarok 4 IX 1939 r. Najpewniej analogiczny telefonogram odebrał urząd powiatowy w Trzcianie. Zapewne to o nim pisze naczelnik A. Druga, stwierdzając, że „Urząd Powiatowy w Trzcianie, na podstawie telefonogramu z dnia 4 września 1936 [powinno być: 1939] prezydium urzędu krajowego w Bratysławie, przejął pod swój zarząd administrowanie 14 gminami na Górnej Orawie, które zostały 1 września 1939 okupowane przez armię niemiecką”. – ŠADK, OÚ Trstená 60, 848/39 prez., Pismo naczelnika powiatu do prezydium Urzędu Krajowego, Trstená 16 IX 1939 r.

O samochód należy poprosić wojsko, jeśli powiat nie ma go do dyspozycji.

Zebrane protokoły zostaną przewiezione w następujący sposób:

Urzędnik urzędu powiatowego w Spiskiej Starej Wsi po zebraniu protokołów w swoim okręgu natychmiast wyruszy, zatrzyma się w Kieżmarku, gdzie przejmie protokoły z tego okręgu.

Dalsze protokoły przejmie na urzędzie powiatowym w Rużomberku, dokąd dostarczy je urząd powiatowy w Czadcy, w Trzcianie i w Namiestowie.

Urząd powiatowy w Trzcianie dostarczy na urząd powiatowy w Rużomberku protokoły również z Namiestowa.

Urzędnik urzędu powiatowego ze Spiskiej Starej Wsi ma jechać do Kieżmarku, stamtąd do Rużomberku, a z Rużomberku pojedzie na Bańską Bystrycę, Zlaté Moravce, Nitru, Sereď, Bratysławę i przekaze protokoły urzędnikowi pełniącemu służbę w budynku rządowym.

W Rużomberku musi wyruszyć urzędnik urzędu powiatowego ze Spiskiej Starej Wsi najpóźniej o północy. Protokoły, które do tego czasu nie dotrą do Rużomberku, musi właściwy urząd dostarczyć sam aż do Bratysławy.

Protokoły bezwarunkowo muszą być w Bratysławie do godziny 8 rano dnia 5 września 1939⁵³⁶.

Ten niezwykle pośpiech był dowodem na to, jak bardzo przywódcom kraju zależało na wykorzystaniu szansy poprzez stworzenie faktów dokonanych. Pomysł odwołania się do woli rad gminy sprzed dwóch dekad był oryginalny i miał pokazać uznanie 19 lat polskich rządów za niebyłe. Jednocześnie jego realizacja miała pokazać – choć pośrednio – poparcie mieszkańców, których reprezentantami są radni, a więc – podobnie jak na polskich Kresach Wschodnich – odwołano się do woli ludu.

4 września udało się zwołać zdecydowaną większość rad gminy, czyli wszystkie na Spiszu oraz osiem na Orawie, a dodatkowo również te w miejscowościach przynależących (w całości lub częściowo) do Polski od 1938 r., czyli w Suchej Górze, Głodówce, Jaworzynie, Leśnicy, Świerczynowcu, Skalitem i Czarnem. Następnego dnia zebrali się przedstawiciele Bukowiny-Podszkla, Harkabuza i Podwilka na Orawie oraz czterech nadpopradzkich wsi, które zostały okrojone rok wcześniej: Stariny, Małego Sulina (Mały Sulín), Małego Lipnika (Mały Lipník) i Legnawy (Legnava). W 18 przypadkach na Spiszu oraz w powiecie starolubowelskim zastosowano jeden wzór dokumentu, drugi – wypełniono 13 razy na Orawie, trzeci – trzykrotnie (Świerczynowiec, Czarne, Skalite). Rada gminy Jaworzyna Spiska stworzyła swój własny

⁵³⁶ ŠASL, OÚ Stará Ľubovňa 8, 1236/1939 prez., Telefonogram w sprawie rezolucji mieszkańców, 4 IX 1939 r.

protokół⁵³⁷. Nie udało mi się ustalić, czy wszystkie protokoły dotarły na wyznaczoną godzinę do Bratysławy, ale na pewno tempo prac było błyskawiczne.

Przykładowy dokument ze Spisza wyglądał następująco:

Protokół

napisane 4 września 1939 r. na posiedzeniu organu przedstawicielskiego gminy Kacwin.

Obecni:

Jozef Hasay, były sołtys, Gašpar Hanzelek, obecny sołtys, Pavel Spernoga, Vojtech Koval, Martin Soja, Andrej Kubasek i Vavrinec Kubasek.

Z własnej inicjatywy wyżej wymienieni członkowie rady wiejskiej Kacwin, którzy piastowali to stanowisko w 1920 r. przed przyłączeniem wsi do Polski i w wyniku wyzwolenia spod panowania polskiego, jednomyślnie uchwalili co następuje:

Rezolucja:

Przedstawicielstwo gminy Kacwin, wyrażając niewypowiedzianą radość z powodu wyzwolenia spod obcego panowania i składając serdeczną wdzięczność rządowi wolnej Republiki Słowackiej za umożliwienie mieszkańcom tej gminy powrotu do ich braci krwi, oświadcza, że domaga się z całą stanowczością przyłączenia gminy politycznej wraz z całym jej katastrem do Republiki Słowackiej.

Jednocześnie mieszkańcy jednomyślnie wyrażają życzenie, aby rząd słowacki podjął wszelkie niezbędne kroki w celu przejęcia tego terytorium pod swoją administrację.

Przeczytane, zatwierdzone i podpisane⁵³⁸.

⁵³⁷ SNA, MZV 133, 20.717/39, protokoły z poszczególnych miejscowości w sprawie przyłączenia do Słowacji, 4-5 IX 1939 r.

⁵³⁸ SNA, MZV 133, 20.717/39, protokół z Kacwina, 4 IX 1939 r.

Nie dysponujemy materiałami, które wykazywałyby, że podpisy pod deklaracjami składano pod przymusem lub zdobywano podstępem. Na pewno fałszywy jest pojawiający się na „spiskim” wzorze dokumentu zwrot mówiący, że członkowie rady rezolucję uchwalili „z własnej inicjatywy”. Pomimo to z jej treścią mogli się w pełni zgadzać. Jest to prawdopodobne, tym bardziej że mówimy o osobach, które czynne społecznie były dwadzieścia lat wcześniej, a więc prawdopodobnie czuły przywiązanie do dawnego przebiegu granicy.

Robert Kowalski, komentując całą akcję, stwierdził, że tak mała liczba podpisów pod każdym dokumentem świadczy o fiasku inicjatywy⁵³⁹. Polecenia płynące z Bratysławy oraz narzucona presja czasu wskazują jednak dobitnie, że celem nie było zebranie możliwie dużej liczby sygnatur, a jedynie podpisów osób reprezentujących mieszkańców każdej z miejscowości. Pytanie oczywiście, na ile sygnujący petycje przedstawiciele rzeczywiście wyrażali poglądy wszystkich Spiszaków i Orawian. Cytowany badacz postawił również tezę mówiącą, że „o braku sukcesu i mizernych efektach świadczy też fakt przemilczenia tego, jakby się mogło wydawać, bardzo ważnego zagadnienia przez ówczesną prasę słowacką”⁵⁴⁰. Wydaje się jednak, iż wpływ na to miała raczej polityka międzynarodowa, a konkretnie inne plany Niemców na rozwiązanie zagadnienia słowackich aneksji.

4 września poseł Bernard dowiedział się od ministra Durčanskýego o inicjatywie Seyss-Inquarta i o godzinie 15.10, gdy zbierali się już przedstawiciele wsi Czerne⁵⁴¹, wystosował pilne zapytanie do Berlina dotyczące tej, niekonsultowanej z poselstwem inicjatywy⁵⁴². Początkowo Urząd Spraw Zagranicznych miał zdecydować o pozostawieniu uchwalenia ustawy o inkorporacji w gestii rządu słowackiego⁵⁴³, jednak już 5 września podsekretarz stanu w MSW Ernst Woermann poinstruował telefonicznie poselstwo, aby przekazać słowackiemu rządowi, żeby „na razie nie uchwalał planowanej ustawy o powrotnym włączeniu części terytoriów słowackich utraconych w 1920 i 1938 roku”⁵⁴⁴.

Tymczasem 5 września w stolicy odbyło się zwołane przez Jozefa Tisę zebranie kierownictwa HSĽS, na którym, odwołując się do swojej rozmowy z wysłannikami Seyss-Inquarta i zapewne również zebranych już petycji, ogłosił że Słowacja odzyskała sporne tereny

⁵³⁹ R. Kowalski, *Pierwsze dni okupacji słowackiej w Polsce (wrzesień – listopad 1939 r.)* [w:] *Kampania polska 1939. Polityka – społeczeństwo – kultura*, t. 2 *Polityka i społeczeństwo. Imponderabilia, pamięć, kultura*, red. M.P. Deszczyński, T. Pawłowski, Warszawa 2014, s. 427.

⁵⁴⁰ Tamże.

⁵⁴¹ SNA, MZV 133, 20.717/39, 165/1939, prez., wyciąg z protokołu rady gminy, Skalitz 4 IX 1939 r.

⁵⁴² NA Praha, f. 172, š. 12, s. 202 073, Zapytanie posła Bernarda, Pressburg 4 IX 1939 r..

⁵⁴³ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 232-233.

⁵⁴⁴ NA Praha, f. 172, š. 17, s. 248 270, Raport Woermanna, Berlin 5 IX 1939 r.

Spisza i Orawy⁵⁴⁵. To publiczne oświadczenie premiera spowodowało reakcję Niemców. 6 września generał Barckhausen oraz poseł Bernard przekazali Jozefowi Tisie, że pełną władzę nad terenami Spisza i Orawy posiada jeszcze dowództwo 14 Armii, a uchwalanie ustawy jest na razie „niepożądane”⁵⁴⁶. Pomimo tych deklaracji gen. por. Barckhausen uzyskał zgodę dowództwa 14 Armii na mianowanie słowackiego urzędnika, który przejąłby administrację cywilną w rzeczonych regionach⁵⁴⁷.

Również 5 września, być może już po partyjnym zebraniu, mianowano rządowego komisarza do spraw zarządu terytorium wojennego. Został nim radca administracji politycznej (radca politickej správy) Michal Lukacič. O nominacji tej został od razu powiadomiony również generał Čatloš, z którym komisarz musiał współpracować⁵⁴⁸.

Pierwszy impuls, jakim była wieczorna rozmowa z 3 września, zapoczątkował jednak nie tylko akcję zbierania podpisów pod petycjami, ale konkretne działania administracyjne, które wyprzedziły niemiecką interwencję u premiera. Zgodnie z poleceniami z Bratysławy 4 września mianowano pierwszych notariuszy gminnych będących podstawowymi przedstawicielami rządu w terenie. Ich kompetencje opiszę szczegółowo w rozdziale czwartym. Teraz natomiast odnotujmy, że na Orawie wydzielono dwa prowizoryczne okręgi notarialne, na czele których postawił dotychczasowych asystentów notariuszy z Twardoszyna (Tvrdošín) oraz Trzciany. W gestii Jana Vrabca, pierwszego z nich, znalazła się zachodnia część Górnej Orawy, czyli Jabłonka, Chyżne, obydwie Lipnice oraz Zubrzyce. Jego siedzibą ustanowiono Lipnicę Wielką. Jozef Mišo sprawował pieczę nad uboższą i mniej ludną częścią zajętych ziem, czyli Podwilkiem, Orawką, Bukowiną-Podszkle, Podsarniem, Harkabuzem i Piekielnikiem, w którym zainstalowano urząd⁵⁴⁹.

W pierwszych dniach okupacji takich tymczasowych okręgów notarialnych nie utworzono natomiast na Spiszu, na co zwracał uwagę wizytujący zajęte Zamagurze ks. Alojz Miškovič⁵⁵⁰. Naczelnik Julius Ličko tak tłumaczył sytuację, która zapanowała w pierwszych dniach września:

⁵⁴⁵ I. Baka, *Účast Slovinců...*, s. 233.

⁵⁴⁶ NA Praha, f. 172, š. 12, s. 202 066, Raport posła Bernarda, Pressburg 6 IX 1939 r., s. 4.

⁵⁴⁷ I. Baka, *Účast Slovinců...*, s. 233.

⁵⁴⁸ SNA, ÚPV 30, 10.440, 8946/39, Akt nominacji rządowego komisarza do spraw zarządu terytorium wojennego do wiadomości MON i MSW, Bratislava 5 VIII 1939 r. Sierpniowa data jest oczywiście błędem maszynisty, co potwierdza wrześniowa data odbioru pisma (9 IX). W dokumentach nazwisko nominata zostało dwukrotnie inaczej zapisane, również jako Lukachich.

⁵⁴⁹ ŠADK, OÚ Trstená 68, Raport komisarza rządowego dla Górnej Orawy, Trstená 26 IX 1939 r., s. 4.

⁵⁵⁰ E. Laincz, *Dejiny zamagurských obcí Fridman, Kacvín a Nedeca v rokoch 1939 – 1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XXI (2020), s. 392-393.

...administrację gmin, które przypadły do tego powiatu z Polski, prowadzę tymczasowo osobiście, wraz z gwardzistami, personelem tutejszego urzędu oraz żandarmerią. Przydzielenie tych gmin do dotychczasowych urzędów notarialnych nie jest możliwe, ponieważ liczba mieszkańców odzyskanych gmin jest mniej więcej równa liczbie mieszkańców dotychczasowego obwodu tutejszego urzędu, a nie dysponuję jeszcze notariuszami, których można by oddelegować⁵⁵¹.

Dalej naczelnik przedstawiał swoje propozycje dotyczące organizacji okręgów notarialnych oraz opisywał stan budynków, które mogłyby stać się urzędami. Co istotne, raport ten powstał 14 września⁵⁵². Raport z Trzciany został napisany już 10 dni wcześniej⁵⁵³. To tylko jeden z wielu przykładów pokazujących, że naczelnik Druga dysponował chyba największą inicjatywą spośród osób, którym przypadło rządzenie zajętymi miejscowościami. Co więcej, Górna Orawa, jako teren ludniejszy, tradycyjnie silniejszy kulturalnie oraz ważniejszy strategicznie, dysponowała jednak lepiej przygotowanymi kadrami niż północny Spisz. Przykłady takich dysproporcji odnotujemy jeszcze niejednokrotnie.

O tym, jak odtąd postrzegali „odzyskane” tereny Słowacy, świadczy fragment listu Wojtecha Tuki do Juliana Šimki, prezydenta krajowego pełniącego funkcję męża zaufania przy poselstwie niemieckim:

Na tym terytorium, które Polacy zabrali nam w roku 1920 i 1924 oraz w 1938, wprowadziliśmy regularną administrację cywilną z należącym do niej aparatem, a mianowicie żandarmerią. Z polskim terytorium okupowanym przez wojsko niemieckie, względnie słowackie, zamierzamy postępować tak, jak nakazuje międzynarodowe prawo wojenne, a więc albo wyślemy tam specjalnego komisarza rządowego, albo mianujemy tam jednego z polskich urzędników, aby to terytorium pod nadzorem wojskowym administrował według polskiego prawa⁵⁵⁴.

Jak zatem widać, jednym z pierwszych kroków było ustanowienie posterunków żandarmerii dla zajmowanych terenów. Ten słowacki odpowiednik polskiej Policji Państwowej funkcjonował wówczas po nazwą *četníctvo*, którą jako bohemizm zmieniono na *žandárstvo*

⁵⁵¹ SNA, MV 2209, 274.533/5/1939, 580/1939 prez., Raport naczelnika powiatu dla prezydium Urzędu Krajowego, Spišská Stará Ves 14 IX 1939 r.

⁵⁵² Tamże.

⁵⁵³ SNA, MV 2209, 274.533/5/1939, 797/1939 prez., Raport naczelnika powiatu dla prezydium Urzędu Krajowego, Trstená 4 IX 1939 r.

⁵⁵⁴ SNA, ÚPV 30, 10440, 8947/39, Pismo rządu do prezydenta krajowego, Bratislava 5 IX 1939 r. (w oryginale błędnie: 5 VIII 1939 r.).

rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 6 października 1939 roku (od tego dnia żandarmeria podlegała Komendzie Głównej Żandarmerii (Hlavné veliteľstvo žandárstva) w Bratysławie)⁵⁵⁵.

6 września utworzono cztery jej posterunki w Jabłonce, Lipnicy Wielkiej, Piekelniku i Podwilku. Jednocześnie zlikwidowano dwie przygraniczne placówki w Bobrowie i Rabczycy, co mogło oznaczać przeniesienie personelu na nowo utworzone stanowiska⁵⁵⁶. Jak zaznaczył w swoim raporcie naczelnik powiatu Alexander Druga: „Żandarmi zostali pouczeni, aby na początku być swego rodzaju pomocą dla ludności i wspierać ją. Wykryte problemy są rozwiązywane poprzez edukację ludności oraz życzliwe wyjaśnianie naszych zasad”⁵⁵⁷. Nowe placówki powołano również na Spiszu: w Jurgowie⁵⁵⁸, Niedzicy i Frydmanie⁵⁵⁹. 6 września posterunek ze Zdziaru przeniesiono natomiast do Jaworzyny⁵⁶⁰. Tego samego dnia posterunek żandarmerii powstał również w Zakopanem, gdzie stacjonowali słowaccy żołnierze z 1 DP. Tamtejsi żandarmi podjęli od razu współpracę z lokalnym gestapo⁵⁶¹.

O tym, że żandarmi nie próżnowali, świadczy m.in. rozpoczęte już 7 września dochodzenie w sprawie antysłowackiej działalności Jana Neupauera z Jabłonki⁵⁶². Aptekarz obserwowany był jeszcze za czasów Czechosłowacji. Jego przykład, który opisze w rozdziale piątym, pokazał, że jednak nie wszystkie problemy „rozwiązywano poprzez edukację ludności oraz życzliwe wyjaśnianie naszych zasad”.

7 września mianowano komisarzy rządowych dla wszystkich ziem będących w zainteresowaniu Republiki. Naczelnik powiatu trzciańskiego objął stanowisko dla okupowanych miejscowości na Orawie⁵⁶³, naczelnik powiatu kieżmarskiego Alexander

⁵⁵⁵ Vyhľadka Prezídia MV č. 246/1939 zo dňa 6. októbra 1939.

⁵⁵⁶ ŠADK, OÚ Trstená 60, 816/39 prez., Raport naczelnika dotyczący nowych posterunków żandarmerii, Trstená 10 IX 1939 r.

⁵⁵⁷ ŠADK, OÚ Trstená 68, 12/1939, Sprawozdanie komisarza rządowego dla Górnej Orawy, Trstená 26 IX 1939 r., s. 7

⁵⁵⁸ ŠAP, OÚ Kežmarok 43, 848/1939 prez., 194 dov./1939, Pismo zastępcy komendanta placówki w Jurgowie do urzędu powiatowego w Kieżmarku, Jurgov 15 XII 1939 r.

⁵⁵⁹ SNA, MV 2209, 580/1939 prez., Odpis pisma naczelnika powiatu Spiska Stara Wieś do Urzędu Krajowego w Bratysławie, Spišská Stará Ves 14 IX 1939 r.

⁵⁶⁰ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1512/39 prez., 977/1939, Pismo dowócy posterunku do urzędu powiatowego, Javorina 19 IX 1939 r.

⁵⁶¹ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1288/39 prez., Telefonogram o sytuacji w Zakopanem, Kežmarok 6 IX 1939 r. opis działalności Słowaków w Zakopanem, zob. I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 155.

⁵⁶² ŠADK, OÚ Trstená 60, 890/39 prez., zatk.6/39, Odpis raportu posterunku żandarmerii w Jabłonce w sprawie J. Neupauera, Jablonka 11 IX 1939 r.

⁵⁶³ ŠADK, OÚ Trstená 63, 366/40 prez., 9028/II-1939, Akt nominacji na komisarza rządowego dla Górnej Orawy, Bratislava 7 IX 1939 r.

Luštšek dla Jaworzyny⁵⁶⁴, naczelnik powiatu starowiejskiego Julius Ličko dla wsi na Spiszu⁵⁶⁵, zaś naczelnik powiatu czadeckiego Ján Vloššák dla Czerneho, Skalitego i Świerczynowca⁵⁶⁶. Komisarze funkcje mieli pełnić od zaraz do odwołania, podlegając bezpośrednio rządowi. Co prawda, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami niemiecko-słowackimi, na samym początku komisarze zobowiązani zostali do wykonywania rozkazów dowództwa 14 Armii⁵⁶⁷, to w ten sposób kończył się trwający zaledwie tydzień okres przejściowy, a rozpoczynała słowacka okupacja.

O jej charakterze świadczyć może raport przedstawicieli HSĽS, którzy odwiedzili w pierwszych dniach września Górną Orawę spisując potrzeby i problemy miejscowej ludności. Wymienili je w ośmiu punktach, których wypełnienie oznaczałoby gospodarcze i kulturalne wsparcie dla zajętych ziem:

- zaopatrzenie w najbardziej potrzebne zapasy,
- utworzenie urzędów pocztowych oraz połączeń telegraficznych i telefonicznych,
- stworzenie połączenia autobusowego z Trzcianą,
- powołanie kolejnych trzech urzędów notariuszy gminnych,
- obsadzenie szkół i parafii słowackim personelem,
- nakładanie danin nieobciążających zanadto ludności,
- wsparcie dla pogorzalców,
- uwolnienie zakładników z Podwilka.

Dodatkowo, pisząc o uwięzionych mężczyznach, członkowie partii zaznaczyli, że „są to wszystko ludzie dobrzy, kochający słowacką ojczyznę, którzy potrzebują naszej wszechstronnej ochrony i pomocy”⁵⁶⁸. Zdecydowanie nie były to zwroty typowe dla urzędowego raportu, a bliżej im było do publicystycznej egzaltacji. Jednocześnie nie odbiegały wcale od innych wydawanych wówczas oficjalnych dokumentów. Tak postrzegano mieszkańców Spisza i Orawy, a program na zdobycie ich aprobaty i scalenie z resztą kraju sprowadzał się właśnie do wymienionych działań.

Spoleczna recepcja wojny z Polską

⁵⁶⁴ SNA, MV 2196, 9028/II-1939, Odpis nominacji na komisarza rządowego dla Jaworzyny, Bratislava 7 IX 1939 r.

⁵⁶⁵ SNA, MV 2196, 9028/II-1939, Odpis nominacji na komisarza rządowego dla Spisza, Bratislava 7 IX 1939 r.

⁵⁶⁶ SNA, MV 2196, 9028/II-1939, Odpis nominacji na komisarza rządowego dla trzech wsi w czadeckiem, Bratislava 7 IX 1939 r.

⁵⁶⁷ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 233.

⁵⁶⁸ ŠADK, OÚ Trstená 68, Raport przedstawicieli HSĽS po wizytacji Górnej Orawy, Dolný Kubín 7 IX 1939 r.

Udział Słowacji w wojnie przeciwko Polsce nie spotkał się ze stuprocentowym poparciem elit republiki. Najbardziej znaczącym politykiem, który sprzeciwił się agresywnej polityce rządu Tisy, był słowacki poseł w Warszawie Ladislav Szathmáry. Już 1 września wystosował on list do Józefa Becka, w którym protestował przeciwko polityce swojego kraju, podkreślając, że nie jest on prawdziwie niepodległy i znajduje się pod przemożną presją Rzeszy Niemieckiej. Dodatkowo poseł wystąpił w Polskim Radiu, a 3 września wystosował do wszystkich słowackich placówek dyplomatycznych telegram, w którym protestował przeciwko zajęciu Słowacji przez Niemcy. Telegram ten mógł być tym bardziej mylący, że słowaccy przedstawiciele nie otrzymali najprawdopodobniej żadnych instrukcji od swojego rządu w sprawie zaangażowania Słowacji w wojnę⁵⁶⁹.

Wolta dawnego czechosłowackiego polityka świadczyła dobitnie o słabości słowackiej służby dyplomatycznej i zaniepokoiła zarówno Bratysławę, jak i Berlin. W zaistniałej sytuacji Szathmáry liczył na to, że Karol Sidor obejmie kierownictwo założonego przez niego Tymczasowego Komitetu Słowackiego w Warszawie. Tak się jednak nie stało, a poseł przy Stolicy Apostolskiej nawet nie odpowiedział. Reakcja w kraju musiała być zdecydowana. 3 września Szathmáry pozbawiony został funkcji i wszczęto przeciwko niemu postępowanie karne. Były poseł, podróżując wraz z rządem polskim, opuścił Rzeczpospolitą i przez Rumunię udał się na emigrację do Francji⁵⁷⁰.

Postawy zaprezentowane przez Szathmáry'ego oraz przedstawicieli słowackiej emigracji w Polsce (Jozef Prídavok, Ján Polomský, Anton Okál) czy Francji⁵⁷¹ nie należały jednak do częstych w kraju. Jak zauważył Mateusz Gniazdowski, w ostatnich latach historycy poddali krytyce dawniejsze twierdzenia dotyczące masowego oporu społeczeństwa wobec udziału w wojnie przeciwko Polsce⁵⁷². Pamiętając o przywołanych przed chwilą przykładach niezgody na wojnę, trzeba zdać sobie sprawę, że prowadzona od końca sierpnia kampania propagandowa w ówczesnych mediach przyniosła spodziewane rezultaty. Metafory ukazujące Polskę jako wroga dwukrotnie wyrywającego części etnicznie słowackich ziem z jej „krwawiącego ciała” skutecznie korespondowały z aspiracjami i nadziejami społeczeństwa. Kilka tygodni antypolskiej propagandy wpłynęło na mobilizację obywateli republiki⁵⁷³. Co ciekawe, wybór propagandowych tekstów, dokonany przez Eduarda Nižňanského, pokazał, że

⁵⁶⁹ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 210-213.

⁵⁷⁰ Tamże.

⁵⁷¹ Zob. „Slovenský Chýrnik” nr 3 z dnia 6 IX 1939 r.

⁵⁷² M. Gniazdowski, *Polsko a improvizované východiská vojensko-politickej stratégie Slovenska v roku 1939* [w:] „Vojenská história” nr 2/2011, s. 34-35.

⁵⁷³ D. Segeš, *Status and Prospects for Research on Slovak Propaganda...*, s. 528-529.

społeczeństwu przedstawiano całkowicie oderwany od rzeczywistości obraz stosunków międzynarodowych. Ignorowano niemieckie przyzwolenie na polskie korekty graniczne z poprzedniego roku, ustawicznie przedstawiając Rzeszę w samych superlatywach⁵⁷⁴. Jednocześnie wciąż podkreślano, że Słowacja ma prawo do obrony, co sugerowało, iż prowadzi wojnę sprawiedliwą. Odwołując się zatem do św. Tomasza, opisywane zniewolenie Spiszaków i Orawian pełniło rolę sprawiedliwej przyczyny (*iusta causa*).

W tej sytuacji brak poparcia dla wojny okazywany przez część społeczeństwa wynikał z dość pragmatycznych przyczyn. Jak ustaliła Zuzana Tokárová, w odniesieniu do mieszkańców przygranicznego Preszowa, agresję na Polskę przywitani oni z niezadowoleniem wynikającym m.in. z powołania do wojska młodych mężczyzn, członków rodzin i potrzebnych pracowników⁵⁷⁵. Wielu Słowaków obawiało się również, że Wehrmacht ogołoci ich miejscowości z żywności, zaopatrując swoich żołnierzy⁵⁷⁶. Pokrzepiła ich rzeczywistość, a także uspokajały komunikaty prasowe. W myśl propagandowej narracji Słowacja, w przeciwieństwie do pogrążonej w wojennym chaosie Polski, była krajem bezpiecznym i spokojnym.

Jak zatem widzimy, mieszkańcy republiki o trwającej wojnie i sukcesach swojej armii dowiadawali się przede wszystkim z gazet, ale również z radia oraz przemów partyjnych liderów. Co ważne, pozostawiono w mediach nisze, wolne od pełnej wstrząsów politycznej rzeczywistości. Takim miejscem był chociażby program kulturalny słowackiego radia, w którym temat wojny praktycznie nie występował⁵⁷⁷.

Inaczej było z literaturą. Podsumowując rozważania dotyczące recepcji wojny z Polską, należy wspomnieć, iż doczekała się ona także interesującego odbioru w słowackiej prozie⁵⁷⁸. Pierwszą autorką, która podjęła ten temat, była pochodząca z Orawy przedstawicielka słowackiego naturyzmu, Margita Figuli⁵⁷⁹. Już pod koniec 1939 roku napisała ona antywojenną nowelę pt. *Ołowiany ptak* (*Olovený vták*). Została ona opublikowana na początku następnego roku w prorządowym periodyku „Slovenské pohľady”⁵⁸⁰. Opowiada niezmiernie smutną

⁵⁷⁴ E. Nižňanský, *Slovenská účasť vo vojne Proti Poľsku 1939. Občan Slovenska v zajatí propagandy vtedajších vládných predstaviteľov. Úvahy a dokumenty* [w:] „Studia Historica Nitrensia” nr 7 (1997), s. 169–175.

⁵⁷⁵ Z. Tokárová, *Od lojality k apatii (zmeny nálad a postojov obyvateľov Slovenska v rokoch 1939 - 1945 na príklade Prešova)* [w:] „Vojenská história” r. 2015, s. 67.

⁵⁷⁶

⁵⁷⁷ V. Draxler, *Der Slowakische Rundfunk 1938–1945* [w:] „Bohemia” nr 1/51/2011, s. 138.

⁵⁷⁸ T. Janecová, *Vojna proti Poľsku (1939) v próze Margity Figuli a Františka Švantnera* [w:] „Vojenská história”, nr 4/24/2020, s. 123–144

⁵⁷⁹ zob. M. Buczek, *Słowacka proza naturyzmu w polskich przekładach — strategie wyboru i translacji w zmieniającej się perspektywie kulturowej drugiej połowy XX wieku* [w:] „Przekłady Literatur Słowiańskich” t. 9, cz. 1, s. 201–225.

⁵⁸⁰ M. Figuli, *Olovený vták* [w:] „Slovenské pohľady” nr 1/1940, s. 10–24.

historię żony oficera, który powrócił z frontu I wojny światowej jako inwalida. Od tego momentu bohaterka stała się zacieklą pacyfistką tłumiącą w sobie żal i smutek. Jej emocje wybuchły, gdy po dwudziestu latach modlitw o pokój powołanie do wojska, a później odznaczenie za odwagę w walce z Polakami otrzymał jej jedyny syn. Rozgoryczenie i wątpliwości, jakie Margita Figuli włożyła w usta kobiety, która zamiast cieszyć się wyróżnieniem syna, pyta o ofiary poniesione przez wroga, były bardzo przejmującym, uniwersalnym, pacyfistycznym apelem. Co ciekawe, wydaje się, że autorka *Ołowianego ptaka* nie została w żaden sposób ukarana przez reżim, a nawet otrzymała później propozycję tłumaczenia powieści *Trzy kasztanki (Tri gaštanové kone)* na język niemiecki⁵⁸¹.

Druga z nowel traktujących o wojnie z Polską powstała tuż po niej, a jej autorem był František Švantner reprezentujący ten sam nurt, co Figuli. Akcja *Damy (Dáma)*, również opublikowanej w czasopiśmie „Slovenské pohľady” rozgrywa się w polskim „górkim pogranicznym miasteczku Z., do którego wkroczyła armia słowacka”⁵⁸². Bohaterem opowiadania jest słowacki oficer obserwujący sytuację w miejscowości, którą można utożsamić z Zakopanem. Opisuje on krótką historię tytułowej damy, która doniosła oficerowi, że profesor Kłosowski nielegalnie przechowuje pistolet. Gdy uczony został aresztowany przez gestapo, oficer dowiedział się, że kobieta była jego młodą żoną. Choć wymowa całej opowieści nie jest tak pacyfistyczna, jak *Ołowianego ptaka*, to autor wydatnie podkreśla grozę wojny i wiążące się z nią tragedie. Według ustaleń Tamy Janecovej nowela oparta została na faktach⁵⁸³. Co ciekawe, wśród spostrzeżeń oficera znalazło się i takie, opisujące postawę Polaków związanych z Kościołem: „Gdyby wróg chciał uczynić z tego narodu posłusznych niewolników, musiałby zburzyć wszystkie kościoły, powiesić księży i wykorzenić z ludzi poczucie łączące ich z najpotężniejszym źródłem bezpieczeństwa”⁵⁸⁴.

W celu uprawomocnienia wobec Berlina swoich żądań terytorialnych armia słowacka, u boku Wehrmachtu, zaatakowała 1 września południową granicę Polski. Jest to hipoteza i być może nią pozostanie, ponieważ prawdopodobnie nie poznamy nigdy potwierdzających to wprost dokumentów. Większe boje ominęły obydwa regiony, choć strategiczne położenie Orawy

⁵⁸¹ T. Janecová, *Vojna proti Poľsku (1939) v próze...*, s. 130-133.

⁵⁸² F. Švantner, *Dáma* [w:] „Slovenské pohľady” nr 7-8/1948, s. 412-429.

⁵⁸³ T. Janecová, *Vojna proti Poľsku (1939) v próze...*, s. 137-139.

⁵⁸⁴ F. Švantner, *Dáma...*, s. 425.

spowodowało pojedyncze starcia oraz przemarsz drogą na Rabę Wyżną tysięcy żołnierzy Wehrmachtu. Najbardziej dramatyczne wydarzenia rozegrały się w Podwilku i okolicach, skąd po ostrzelaniu przez nieznanych sprawców Niemcy wywieźli na zaplecze frontu ponad pół tysiąca osób. Sytuację umieszczonych w obozie w Ružomberku zakładników wykorzystali propagandowo Słowacy, uwalniając ich jako przyszłych obywateli republiki. Zaistniałe okoliczności stały się także dla Bratysławy okazją do działania, gdy w ramach wewnętrznej intrygi między nazistowskimi dyplomatami ks. Tiso otrzymał 3 września propozycję organizacji inkorporacji Spisza i Orawy. Uruchomionej w ten sposób akcji nie zatrzymał już wówczas nawet Berlin, spowalniając jedynie projektowanie ustawy o aneksji. Od tego czasu Słowacy rozpoczęli na zajętych ziemiach stosowanie polityki faktów dokonanych. Reakcje miejscowej ludności były różnorodne, choć wielu autentycznie ucieszyło wkroczenie armii słowackiej, część Polaków natomiast uciekła. Grunt pod społeczną recepcję wojny z północnym sąsiadem stworzyła rządowa propaganda poprzez kampanię prasową i wypowiedzi liderów. Wydaje się, że były one dość skuteczne, ale nie uciszyły wszystkich przeciwników polityki ludaków, a także naturalnych obaw przed konfliktem zbrojnym.

ROZDZIAŁ 4

SPISZ I ORAWA W PIERWSZEJ REPUBLICIE

Droga do inkorporacji

Pomimo tworzenia urzędów notariuszy, placówek żandarmerii i urzędów pocztowych, a przede wszystkim działalności słowackich komisarzy rządowych, kwestia przynależności Spisza i Orawy nie została w żaden sposób unormowana. Dopiero 13 września 1939 r. poseł Hans Bernard otrzymał z Urzędu Spraw Zagranicznych instrukcje, które przekazać miał rządowi słowackiemu. Niebawem premier Tiso dowiedział się zatem od niego, że republika może liczyć na wszystkie czysto słowackie tereny, ale należy wstrzymać się z uchwalaniem ustawy⁵⁸⁵. Nie trzeba przypominać, że Rzesza składała taką obietnicę w momencie, kiedy liczne polskie jednostki wciąż walczyły w polu, a Warszawa pozostawała niezdobyta.

Słowacka elita państwowa stała na stanowisku powrotu do „tysiącletniej karpackiej granicy”. Ciekawym wątkiem są pomysły zmierzające do włączenia w granice Republiki Słowackiej obszarów położonych na północ od niej. Nie były to jednak inicjatywy słowackie. Naczelnik powiatu trzciańskiego raportował już 6 września tym, że „ponad 50% obywateli miasta Czarny Dunajec, Nowy Targ i okolicznych miejscowości wnioskuje o przyłączenie do Słowacji”⁵⁸⁶. Niecałe dwa tygodnie później informował znów o przypadkach deputacji z Czarnego Dunajca i Zakopanego, które „proszą tutejszy urząd o przyłączenie do Słowacji”⁵⁸⁷. Wydaje się, że nie wynikało to z słowackiego poczucia tożsamości narodowej Podhalań, ale z czystego pragmatyzmu (Druga wspominał o obawach mieszkańców przed znalezieniem się pod okupacją niemiecką⁵⁸⁸). Jednocześnie nie było to również myślenie życzeniowe gorliwego urzędnika – naczelnik ostrzegał, przypominając rolę, jaką Zakopane pełniło w polskim ruchu spisko-orawskim⁵⁸⁹. Kulminacją tych starań była przemowa Wacława Krzeptowskiego wygłoszona przy okazji defilady wojsk słowackich 21 września w Zakopanem. Zdaniem Pavola Čarnogurskiego miał on głosić, że „górale czują się bliżsi Słowakom i bardziej ciężą ku

⁵⁸⁵ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 234.

⁵⁸⁶ OÚ Trstená 68, 797/1939 prez., Raport naczelnika dot. sytuacji na zajętych ziemiach, Trstená 6 IX 1939 r., s. 6.

⁵⁸⁷ OÚ Trstená 68, 597/41 prez., 870/1939 prez., Raport naczelnika dot. sytuacji na zajętych ziemiach, Trstená 18 IX 1939 r., s. 3.

⁵⁸⁸ Tamże.

⁵⁸⁹ OÚ Trstená 68, 12/1939 vl.k., Raport komisarza rządowego dot. sytuacji na zajętych ziemiach, Trstená 26 IX 1939 r., s. 14.

Kieżmarkowi i Białej [Spiskiej – przyp. KA] niż ku Warszawie”. Przyszły przywódca Goralenvolku miał wówczas przedstawić gen. Čatlošowi oraz Murgašowi i Machowi propozycję włączenia Podhala w skład Słowacji⁵⁹⁰. Co ciekawe, epizod ten przywołuje tylko Janusz Berghauzen, podczas gdy milczą o nim źródła słowackie. Podobnie, nie opowiada o nim późniejsza literatura nie, co pokazują chociażby trzy wybrane popularne opracowania dotyczących historii Zakopanego⁵⁹¹, Czarnego Dunajca⁵⁹² czy Goralenvolku⁵⁹³. W liście Juliusza Zborowskiego znajdziemy jedynie wspomnienie niepewności mieszkańców Zakopanego: „Stało się! Okupacja! Tylko jeszcze nie wiadomo jaka. Widać dwa mundury niemieckie i jeden słowacki”⁵⁹⁴. Wiadomości takie krążyły jednak wśród Podhalan, skoro o delegacji dowiedział się powracający po wojnie pod Tatry Jan Pluciński⁵⁹⁵.

Podobne pomysły nie pochodziły jednak tylko od polskich mieszkańców Podtatrza, ale również pojawiały się w niemieckich kręgach dyplomatycznych. Taki obszar Polski miałby być swego rodzaju „nagrodą” za postawę podczas kampanii wojennej. Pojawiały się koncepcje dotyczące Zakopanego z częścią Podhala (propozycja Hitlera)⁵⁹⁶ czy Krynicy⁵⁹⁷. Wydaje się, że stanowisko niemieckiej dyplomacji nie było w tej materii jednolite. Ostatecznie rozważania te okazały się jednak bezprzedmiotowe. Nie było bowiem wyłącznie propagandowym twierdzeniem, że premier Tiso nie żądał więcej niż powrotu do granicy z 1920 roku. Oficjalna narracja powtarzała tę prawdę jeszcze wielokrotnie⁵⁹⁸.

W dokumentach słowackich służb odnotowano również pojedyncze doniesienia świadczące o odmiennej tendencji. Otóż, według zdobytych informacji co najmniej kilkoro Polaków z Orawy miało u niemieckich czynników starać się, aby ich miejscowości znalazły się pod niemiecką okupacją. Agitację w tej sprawie podjęli mieszkańcy Lipnicy Wielkiej⁵⁹⁹, natomiast wójt Jabłonki miał nawet spotkać się w Suchoj Beskidzkiej z przedstawicielem Rzeszy⁶⁰⁰. Wydaje się, że Polacy ci chcieli podzielić los pozostałej połowy kraju oraz nie

⁵⁹⁰ J. Berghauzen, *Stosunki polsko-słowackie w latach 1938-1947* [w:] „Przegląd Historyczny” nr 66/3, 1975 s. 426-427.

⁵⁹¹ H. Jost, *Zakopane czasu okupacji*, Zakopane 2001.

⁵⁹² *Czarny Dunajec i okolice. Zarys dziejów do roku 1945*, red. F. Kiryk, Kraków 1997.

⁵⁹³ W. Szatkowski, *Goralenvolk. Historia zdrady*, Kraków 2012.

⁵⁹⁴ Niedokończony list J. Zborowskiego do W. Semkowicza, Zakopane 3 XI 1939 r. [za:] H. Jost, *Zakopane...*, s. 248.

⁵⁹⁵ Pamiętnik Jana Plucińskiego, s. 699.

⁵⁹⁶ NA Praha, f. 172, š. 31, s. 479 797, Raport Hewela po spotkaniu z A. Hitlerem, Berlin 17 X 1939 r.

⁵⁹⁷ NA Praha, f. 172, š.

17, s. 248 312, Pismo A. Syess-Inquarta do E. von Weizsäckera, Berlin (Wiedeń) 4 XI 1939 r.

⁵⁹⁸ Zob. A. Belovodský (A. Miškovič), *Severné hranice Slovenska*, Bratislava 1947, s. 13,

⁵⁹⁹ ŠADK< OÚ Trstená 61, 54/39 vl.k., Projekt raportu komisarza rządowego do urzędu premiera, Trstená 7 X 1939 r.

⁶⁰⁰ ŠADK, OÚ Trstená 62, 44/40 prez., 55 dôv./39, Pismo dowódcy żandarmerii w Jablonce w sprawie sytuacji na podległym terenie, Jablonka 20 X 1939 r.

dopuszczyć do precedensu zmiany granic. Być może ich inicjatywę można uznać za pierwszy przejaw antysłowackiego oporu. Nie miał on jednak wpływu na kontakty Bratysławy z Berlinem.

Po uzyskaniu wstępnej niemieckiej zgody dotyczącej planowanej aneksji oraz po niemiecko-słowackich konsultacjach w Krakowie z 20 września⁶⁰¹ w sprawie Spisza i Orawy zapadła cisza. Wiemy jednak, że słowaccy politycy pozytywnie zareagowali na telegram Adolfa Hitlera z 25 września, w którym dziękował prezydentowi Tisie, słowackiej armii i całemu narodowi oraz deklarował, „że naród niemiecki i jego rząd w pełni doceniają tę postawę i w pełnym zakresie odwzajemnią okazane przez to nastawienie⁶⁰². Gdy jednak 10 października Matúš Černak w rozmowie z Ernstem von Weizsäckerem przedstawił liczne argumenty swojego rządu, znów usłyszał, że wciąż nie jest jeszcze odpowiedni moment na proklamowanie ustawy o inkorporacji⁶⁰³. Trzy dni później poseł słowacki ponownie poruszył temat inkorporacji, tym razem podczas spotkania z Ernstem Woermannem. Powołał się na przykład Litwy, „która mogła już teraz zrealizować swoje aspiracje”. Od swojego rozmówcy nie usłyszał jednak niczego nowego⁶⁰⁴.

Dopiero 21 października Matúš Černak uzyskał audiencję u Führera, który co najmniej kilka dni wcześniej poznał już i zobaczył na mapie słowackie żądania terytorialne⁶⁰⁵. Tego samego dnia Auswärtiges Amt wydał oficjalny komunikat w sprawie przyłączenia omawianych ziem Spisza i Orawy do Słowacji⁶⁰⁶. Minął jednak jeszcze miesiąc, zanim zawarto stosową umowę międzynarodową. Podpisali ją 21 listopada w Berlinie Matúš Černak z Joachimem von Ribbentropem⁶⁰⁷. Wywołało to urzędowy entuzjazm w republice, o czym świadczył chociażby tytuł obszernego artykułu w „Slováku” – *Narodowe święto zwycięstwa prawdy*⁶⁰⁸. Jak głosiła propaganda, sukces był podwójny, gdyż nie tylko oznaczał powrót regionów, które zawsze

⁶⁰¹ R. Kowalski pisze, że były to pierwsze konsultacje w tej sprawie. Jak wiemy – było inaczej. – R. Kowalski, *Pierwsze dni okupacji...*, s. 425.

⁶⁰² NA Praha, f. 172, š. 17, s. 248 298, Telegram A. Hitlera do J. Tisy, Berlin 25 IX 1939 r.; NA Praha, f. 172, š. 17, s. 248 299, Raport E. Woermanna, Berlin 27 IX 1939 r.

⁶⁰³ NA Praha, f. 172, š. 17, s. 235 076, Raport E. von Weizsäckerera, Berlin 10 X 1939 r. Co ciekawe, w trakcie tej samej rozmowy Černak pytał von Weizsäckerera „Czy Rosja wobec państw Europy Południowo-Wschodniej może mieć plany podobne do tych, jakie ma wobec krajów bałtyckich”. Sekretarz stanu miał odpowiedzieć, że nie wie, ale „nie wierzy” w taką możliwość. – zob. NA Praha, f. 172, š. 17, s. 235 077, Raport E. von Weizsäckerera, Berlin 10 X 1939 r.

⁶⁰⁴ NA Praha, f. 172, š. 17, s. 248 306, Raport E. Woermanna, Berlin 13 X 1939 r.

⁶⁰⁵ NA Praha, f. 172, š. 31, s. 479 797, Raport Hewela po spotkaniu z A. Hitlerem, Berlin 17 X 1939 r.

⁶⁰⁶ NA Praha, f. 172, š. 17, s. 248 308, Raport E. Woermanna, Berlin 21 X 1939 r.; NA Praha, f. 172, š. 17, s. 248 307, Komunikat po spotkaniu Černaka z Hitlerem, b.d.

⁶⁰⁷ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 230

⁶⁰⁸ „Slovák” nr 271/XXI, 24 XI 1939 r., s. 3.

należały do słowackiego narodu, ale również symbolizował skuteczność polityki prowadzonej przez nowo powstałe państwo⁶⁰⁹.

Miesiąc później, w dniach 21 i 22 grudnia 1939 roku, na 22 posiedzeniu Sejmu (Sněm Slovenské republiky) odbywającym się w Bratysławie procedowano ustawę dotyczącą inkorporacji włączonych terenów. Rolę posła sprawozdawcy wnoszącego ustawę na sejm pełnił Vojtech Tvrďý. W swojej przemowie odwoływał się przede wszystkim do sprawiedliwości, która stała się udziałem rodaków z przyłączanych regionów. Dziękował m.in. Bożej Opatrzności, prezydentowi Tisie oraz Niemieckiej Rzeszy, a także stwierdzał, że „restytuuje się właśnie najstarsza granica Europy”⁶¹⁰. Jako drugi przemawiał Pavol Čarnogurský, przywołując Andreja Hlinkę, który miał stwierdzać, że „przyjaźń polsko-słowacka będzie tylko wtedy trwała i szczera, gdy nie będziemy podawać sobie rąk ponad Jurgowem i Jabłonką”⁶¹¹. Spiski poseł orzekł również, że krzywdy na północy zostały naprawione „szlachetnie i uczciwie”, „bez najmniejszej szkody w posiadaniu i prawach” Polski. Te stwierdzenia oraz brak dalszej sejmowej dyskusji może zaskakiwać, ale koresponduje z fasadową rolą, którą przyjął parlament Pierwszej Republiki, przechodzący do porządku dziennego nad tak istotnymi sprawami, jak zaangażowanie w wojnę napastniczą⁶¹²⁶¹³. Na końcu Čarnogurský wystąpił z apelem, który był jednocześnie programem dla przyłączonych ziem:

*Proszę rząd słowacki, aby poświęcił temu terytorium taką samą uwagę, jak dzieciom, które po latach wróciły do rodziców, aby ci Słowacy zobaczyli, że w państwie słowackim, w słowackich urzędach nie zasiadają „panowie”, ale słowaccy bracia*⁶¹⁴.

To oklaskiwane zakończenie wiele mówiło o tym, jaki miał być charakter rozpoczynającej się okupacji. W międzyczasie w trybie poprawki zaproponowanej przez grupę posłów pod przewodnictwem Jozefa Šrobára dodano paragraf trzeci, dotyczący kwestii obywatelstwa. Na rzecz ustawy zaproponowano przyjęcie fikcji prawnej, w myśl której mieszkańców

⁶⁰⁹ Tamże.

⁶¹⁰ SNA, Sněm Slovenské republiky (dalej – SSR) 11, Těsнопisecká zpráva o 22. zasadnutí Snemu Slovenskej republiky v Bratislave v piatok 22. Decembra 1939, s. 5

⁶¹¹ SNA, SSR 11, TZ o 22. Zasadnutí SSR..., s. 7-8.

⁶¹² Tamże; Polscy dyplomaci podkreślali po przemówieniu Čarnogurskiego, szczególnie to, że nie dziękował on Niemcom. – zob. M. Gniazdowski, *Pogranicze polsko-słowackie w świetle materiałów Sekcji Spraw Zagranicznych Delegatury Rządu RP na Kraj* [w:] *Terra Scephusiensis...* s. 962.

⁶¹³ I. Baka, *Udział Słowacji...*, s. 228

⁶¹⁴ SNA, SSR 11, TZ o 22. Zasadnutí SSR..., s. 8.

przyłączanych ziem traktowano zgodnie z ustawą nr 255/1939 Sl.z.⁶¹⁵, czyli tak, jak gdyby cały czas regiony te należały do Czechosłowacji. Poprawkę przyjęto⁶¹⁶.

Jak mogli dowiedzieć się czytelnicy „Slováka”, całe posiedzenie miało uroczysty przebieg, odczytywano również podczas niego telegramy dziękczynne od przedstawicieli przyłączonych ziem, a po przegłosowaniu projektu ustawy odśpiewano spontanicznie hymn narodowy⁶¹⁷. Ustawa otrzymała liczbę 325/1939 i została opublikowana w 71 numerze dziennika ustaw („Slovenský zákonník”) z dnia 30 grudnia 1939 roku. Ze względu na jej lakoniczny charakter pozwolę sobie przytoczyć ją w całości:

325/1939 Sl.z.

Ustawa

Z dnia 22. grudnia 1939

o inkorporacji ziem, które po roku 1918 były przyłączone do byłej Polski.

§ 1

Do terytorium Republiki Słowacji przyłącza się słowackie ziemie, które po roku 1918 były przyłączone do byłej Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 2

(1) Przepisy prawne wcielonego terytorium pozostają w mocy do dnia 31 grudnia 1939 r., o ile są zgodne z suwerennością państwa słowackiego.

(2) Z dniem 1 stycznia 1940 r. na terytorium włączonym wchodzi w życie przepisy prawne Republiki Słowackiej.

(3) Decyzje i zarządzenia urzędów i organów państwowych Słowacji podjęte na terytorium anektowanym przed wejściem w życie ustawy są obowiązujące, także wówczas gdy zostały wykonane zgodnie z przepisami prawnymi obowiązującymi na terytorium Republiki Słowackiej.

§ 3

Przynależność państwową mieszkańców terytorium inkorporowanego ocenia się analogicznie według ustawy nr 255/1939 Sl.z. jak gdyby odłączenie tego terytorium nigdy nie nastąpiło.

⁶¹⁵ Sl.z. czyli skrót od „Slovenský zákonník”. Był to słowacki „Dziennik Ustaw”.

⁶¹⁶ SNA, SSR 11, TZ o 22. Zasadnutí SSR..., s. 8.

⁶¹⁷ „Slovák” nr 296/XXI, 24 XII 1939 r., s. 5

§ 4

Rząd jest upoważniony do podejmowania takich środków w drodze rozporządzenia dotyczącego administracji i wymiaru sprawiedliwości na anektowanym terytorium do 1 lipca 1940 r., do których w innym przypadku wymagana byłaby ustawa.

§ 5

*Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia; Wykonają ją wszyscy członkowie rządu*⁶¹⁸.

Dniem ogłoszenia okazał się 30 grudnia 1939 roku i w ten sposób Słowacja jako ostatni z wrześniowych agresorów uregulowała w swoim systemie prawnym status zajętych ziem. Już sam tytuł ustawy wzbudzać może istotne wątpliwości. Nazywanie Rzeczypospolitej „byłą Polską” i dokonana aneksja świadczyło niewątpliwie o konsekwencji słowackich władz w świadomym ignorowaniu dalszego funkcjonowania rządu polskiego i walki polskich jednostek wojskowych. Oznaczało to również interpretowanie zaistniałej sytuacji jako wspomniane już *debellatio*.

Jak słusznie zauważył Józef Ciągwa, podczas procedowania, bez złożenia poprawki, tytuł ustawy został zmieniony w materii opisu zajętych ziem⁶¹⁹. Trudno powiedzieć, czy rzeczywiście wynikało to z pomyłki, ale korespondowało ze spostrzeżeniem Pavola Čarnogurskiego, że „zmiany graniczne w 1924 roku pomiędzy Słowacją a Polską nie miały charakteru politycznego, lecz czysto techniczny i pomiarowy”⁶²⁰.

Jednocześnie legalizowano również z mocą wsteczną podjęte zawczasu decyzje i zarządzenia, co niewątpliwie ułatwiło okupantom działanie na niwie prawnej. Nie zmieniło to faktu, że przez cztery miesiące postępowania cywilnie i karne mogły być poważnie utrudnione. Nie wiadomo jednak, jak wiele takich problemów pojawiło się na okupowanym obszarze aż do momentu wejścia ustawy w życie⁶²¹. By ułatwić scalanie inkorporowanych ziem z resztą kraju, w ustawie znalazł się § 4, sugerujący możliwie częste stosowanie pozaustawowego trybu regulowania spraw z zakresu prawa administracyjnego i wymiaru sprawiedliwości. Ta

⁶¹⁸ Ústavný zákon zo dňa 22. Decembra 1939 o inkorporácii územia, ktoré, ktoré po roku 1918 bolo pripojené k bývalej republike Pol'skej („Slovenský zakonnik” z 30. Decembra 1939 roku, č 71);

⁶¹⁹ J. Ciągwa, *Slovenský právny systém na severnom Spisi v rokach 1939-1945* [w:] *Terra Scepusiensis...*, s. 928-929.

⁶²⁰ SNA, SSR 11, TZ o 22. Zasadnuti SSR..., s. 6.

⁶²¹ J. Ciągwa, *Slovenský právny systém...* [w:] *Terra Scepusiensis...*, s. 929.

obowiązująca przez pół roku norma prawna miała pomóc unikać długotrwałego procesu ustawodawczego⁶²².

Co ważne, treść przyjętej ustawy nie była jednobrzmiąca z proponowanym 3 września przez Seyss-Inquarta niezrealizowanym projektem, chociaż w znacznej mierze przyjęła jego strukturę⁶²³.

Podobnie jak w przypadku słowackiego ataku na Polskę, grudniowe głosowanie w Bratysławie i inkorporacja zajętych ziem nie spowodowały szczególnych reakcji rządu polskiego ani dekretów Prezydenta RP⁶²⁴. Bodajże najważniejszym aktem prawnym, który odnosił się również do terenów Spisza i Orawy (choć ich nie wymieniając), był wydany w międzyczasie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 listopada 1939 roku o nieważności aktów prawnych władz okupacyjnych⁶²⁵. Generalny stosunek polskiej elity politycznej do Słowaków nie uległ wielkim zmianom. Pojawiały się głosy negatywnie oceniające rewindykacje z 1938 roku, a najmocniejszym z nich był raport *Notatka w sprawach słowackich* autorstwa Zbigniewa Jakubskiego, wicekonsula z Bratysławy w latach 1933–1937⁶²⁶. Jednocześnie, choć polscy dyplomaci przyglądali się sytuacji panującej na Słowacji, to obserwacje i wyprowadzane z nich konkluzje były wzajemnie sprzeczne⁶²⁷. Przede wszystkim jednak główna uwaga polskich polityków skupiła się na działaniach ich czeskich i słowackich odpowiedników na uchodźstwie. Jednocześnie nieoficjalnie utrzymywano również kontakty z różnymi przedstawicielami ludackich władz. Przede wszystkim z Karolem Sidorem pełniącym wówczas misję przy Stolicy Apostolskiej⁶²⁸.

Tymczasem mieszkańcy obydwu regionów nie otrzymali od Delegatury Rządu RP na Kraj żadnych wytycznych, które precyzowałyby ramy ich funkcjonowania pod rządami słowackimi jako polskich obywateli, a kwestionariusz dla konspiratorów dotyczący wojsk okupacyjnych nie zawierał nawet wzmianki o Armii Słowackiej⁶²⁹.

Zagadnienie Spisza i Orawy przez cały okres II wojny światowej z perspektywy władz emigracyjnych, zarówno polskich, jak i czechosłowackich, pozostawało marginalne. Istniała

⁶²² Tamże., s. 930.

⁶²³ NA Praha, , f. 172, š. 17, s. 248 275, Odpis listu ministra Seyss-Inquarta do USZ Rzeszy, Berlin 4 IX 1939 r.

⁶²⁴ Zob. *Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej. Październik 1939 – czerwiec 1940*, t. 1, red. A. Suchcitz, W. Rojek

⁶²⁵ Dziennik ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr 102 z dnia 2 XII 1939 r.

⁶²⁶ D. Segeš, *Partnerzy czy petenci?...*, s. 42-45

⁶²⁷ M. Gniazdowski, *Pogranicze polsko-słowackie...*, s. 964.

⁶²⁸ D. Segeš, *Partnerzy czy petenci?...*, s. 76-79.

⁶²⁹ Załącznik 2 – Kwestionariusz dla ewidencji wojska niemieckiego i sowieckiego przebywającego w okupowanej Polsce oraz dla ewidencji całości stosunków w Kraju [za:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. I, cz. 1. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941, Warszawa 2015, s. 199-201.

między nimi zgoda dotycząca nieporuszania na razie zagadnień terytorialnych⁶³⁰. Polityczna rzeczywistość bywała inna, ale należy przyznać, że Spisz i Orawa zajmowały poślednie miejsce w dyskusjach w porównaniu ze Śląskiem Cieszyńskim.

Położenie w strukturze administracyjnej i urzędniczej kraju

Przylączone miejscowości polskiej Górnej Orawy zamieszkiwało w 1939 roku co najmniej 17 929 osób⁶³¹, zaś Spiskiego Zamagurza – 10 316 osób⁶³². Dodatkowo Sucha Góra, Głodówka Jaworzyna Spiska i Leśnica miały razem około 2200-3200 mieszkańców⁶³³. Razem z Czernem i Świerczynowcem dawało to około 34 tysięcy mieszkańców, co stanowiło zaledwie niecały 0,1% obywateli II Rzeczypospolitej, ale jednocześnie ponad 1,2% mieszkańców Słowacji.

Obszar przyłączy do Słowacji liczył 770 km², z czego 586 km² należało do Polski przed 1938 rokiem⁶³⁴. Inkorporowane ziemie stanowiły zatem około 0,2% przedwojennego terytorium Rzeczypospolitej oraz aż 2% powierzchni Pierwszej Republiki.

Powiaty

Powstała w marcu 1939 roku Republika Słowacka odziedziczyła podział administracyjny po upadającej Czechosłowacji. Kraj dzielił się na sześć województw (*župy*) zarządzanych przez wojewodów, którzy podlegali Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, a mianowani byli przez rząd⁶³⁵. Województwa dzieliły się z kolei na powiaty (*okresy*). Miejscowości położone na Orawie zostały przyłączone do powiatu trzciańskiego. Wróciły do niego również wsie Głodówka i Sucha Góra. Na Spiszu o wszystkie inkorporowane miejscowości (w tym pienińską Leśnicę) powiększył się powiat starowiejskie. Wyjątek stanowiła Jaworzyna Spiska

⁶³⁰ Národní archiv Praha, Archiv Huberta Ripky 1419, 3652/dov./43, List do ministra Raczyńskiego, Londres 8 VI 1943 r. – w Liście ytm przeczytamy nawet o swego rodzaju *gentleman's agreement* między rządami.

⁶³¹ ŠADK, OÚ TRSTENÁ 68, 12/1939, Sprawozdanie komisarza rządowego dla zajętych ziem Górnej Orawy w Trzcanie, Trstená 26 IX 1939 r., s. 3.

⁶³² Są to dane z roku 1940 - ŠAP OÚ Spišská Stará Ves 2 (82), 632/1940, Kontrola urzędu notariusza we Frydmanie, Fridman 12 VIII 1940 r.; ŠAP, OÚ Kežmarok 45, 113/40, Pismo naczelnika powiatu do prezydium Urzędu Krajowego, Kežmarok 2 X 1939 r.; ŠAP OÚ Spišská Stará Ves 2 (82), 632/1940, Kontrola urzędu notariusza w Niedzicy, Nedeca 16 VIII 1940 r.

⁶³³ ŠAP OÚ Spišská Stará Ves 2 (82), 632/1940, Kontrola urzędu notariusza w Łapszach Wyżnych, Vyšné Lapše 22 VIII 1940 r.

⁶³⁴ M. Gniazdowski, *Obóz piśsudczykowski-sanacyjny...*, s. 40.

⁶³⁵ M. Korkuć, *Słowacki udział w wojnie. Okupacja Polskiego Spiszu i Orawy* [w:] „Biuletyn IPN” nr 1-2/2010, s. 27.

⁶³⁶ Z. Tokárová, *Slovenský štát. Režim medzi teóriou a politickou praxou*, Košice 2016, s. 58; Zákon č. 190/1939 Sl. z. z 25. júla 1939 o verejnej správe vnútornej („Slovenský zakonnik” z 9. Augusta 1939 roku, č 43).

przyłączona do powiatu kieżmarskiego. Wszystkie trzy powiaty należały do województwa tatrzańskiego z siedzibą w Rużomberku, w przeciwieństwie do powiatu czadeckiego, do którego wróciły zajęte w 1938 roku przez Polskę rejony Kisuc. Stanowił on część województwa trenczyńskiego. Ustalenie wyżej opisanego porządku administracyjnego nastąpiło na mocy rozporządzenia rządowego z dnia 26 stycznia 1940 roku⁶³⁶.

Opisana struktura podlegała zmianom. Już na przełomie 1939 i 1940 roku Florian Klosik wraz z częścią mieszkańców Małej Lipnicy oraz Wendelinem Miką, organistą z Namiestowa (Námestovo), apelował do władz o przyłączenie do powiatu namiestowskiego. Podnoszono wówczas przede wszystkim kwestie komunikacyjne. Tezy wnioskodawców obalił jednak naczelnik Druga w piśmie do Bratysławy datowanym na 26 lutego 1940⁶³⁷. To, co nie udało się pod Babią Górą, zakończyło się sukcesem na Spiszu. W roku 1941, na mocy ustawy 50/1941 Sl.z. odłączono Jurgów, Czarną Górę i Rzepiska od powiatu starowiejskiego. Odtąd mieszkańcy wymienionych miejscowości podlegali naczelnikowi z Kieżmarku. Ustawa ogłoszona 26 marca otrzymała 60-dniowe *vacatio legis*⁶³⁸. Był to powrót do tymczasowego rozwiązania wprowadzonego 13 września 1939 roku⁶³⁹.

Na czele województwa tatrzańskiego stał od listopada 1939 roku do końca interesującego nas okresu wojewoda (*župan*) Koloman Slušný⁶⁴⁰, były ludacki poseł do czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego⁶⁴¹. Naczelników powiatów wymieniałem już, pisząc o obejmowaniu przez nich funkcji komisarzy rządowych we wrześniu 1939 roku.

Notariusze gminni

Specyficzną instytucję stanowili notariusze gminni (i powiatowi), nazwani przez Martina Lackę w wolnym tłumaczeniu pisarzami⁶⁴², o których szybkiej instalacji pisałem już w poprzednim rozdziale. Nie mieli oni nic wspólnego ze zwykłymi notariuszami, a podstawy prawne ich działalności wytworzyła jeszcze węgierska ustawa XI/1886 r. W pierwszych dekadach jej

⁶³⁶ Vládne nariadenie č. 24/1940 Sl.z., ktorým sa vykonáva zákon o inkorporácii územia, ktoré po roku 1918 bolo pripojené k bývalej Poľskej republike („Slovenský zakonnik“ z 9. februára 1940 roku, c 6).

⁶³⁷ ŠADK, OÚ TRSTENÁ 68,27/1940, list naczelnika dot. ewentualnego przyłączenia do okresu namiestowskiego, Trstená 26 II 1940 r.

⁶³⁸ Ústavný zákon zo dňa 18. marca 1941 o sjednotení obvodov okresných úradov, okresných súdov, iných úradov a ich sídel („Slovenský zakonnik“ z 26. marca 1941 roku, c 13);

⁶³⁹ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1458/1939, 2/1939, Pismo komisarza dla ziem wojennych do naczelnika powiatu w Kieżmarku, Bratislava 13 IX 1939 r.

⁶⁴⁰ Noví slovenskí župani [w:] „Nový svet“ nr 48 (XIV), s. 4.

⁶⁴¹ P. Zmátlo, *Katolíci a evanjelici na Slovensku (1929 – 1932). Ľudáci a národnári na ceste k spolupráci*, Ružomberok 2011, s. 18.

⁶⁴² M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 90.

funkcjonowania notariusze gminni i powiatowi byli asystentami lokalnych władz oraz organem doradczym i wykonawczym gminy. Co ważne, prowadzili oni wówczas prywatną praktykę. Zmieniła to dopiero czechosłowacka regulacja z roku 1920 nacjonalizująca urząd. Od tej pory notariuszy gminnych i powiatowych powoływał Minister Spraw Wewnętrznych, który również ustalał ich siedziby oraz liczbę na każdą gminę i powiat. W każdym urzędzie notariuszowi podlegało w założeniu 3-4 pracowników⁶⁴³. Kompetencje notariuszy gminnych oraz ich umocowanie w systemie władzy opisał dokładnie Marian Mikl:

Notariusz gminny zarządzał sprawami gminy, zajmował się wszystkimi pracami pisemnymi w życiu gminy i był również odpowiedzialny za ich prowadzenie. Uczestniczył w posiedzeniach rady gminy, rad i komisji oraz posiadał prawo weta wobec decyzji burmistrza, zarządu lub rady gminy. Tylko główny komisarz [hlavný slúžny] mógł odrzucić jego weto. Pełnił funkcję rejestratora, pomagał w sporządzaniu katastru gruntów i domów, wykonywał prace przygotowawcze do wymiaru podatków i wykonywał inne zadania. Przysługiwało mu mieszkanie. Koszty utrzymania powierzchni biurowej, w tym koszty ogrzewania, oświetlenia i konserwacji, pokrywała właściwa gmina⁶⁴⁴.

Widzimy zatem, że osoby notariuszy gminnych, ich raporty i decyzje pojawiać się mogą w opowieści o słowackiej okupacji nadzwyczaj często. To właśnie oni byli najbliższymi mieszkańców i mogli relatywnie szybko informować naczelników o nastrojach czy niepokojących zdarzeniach. Dla przykładu, gdy obwód notarialny w Jurgowie przyłączany był do powiatu kieżmarskiego, naczelnik właśnie notariusza zobowiązał do przesłania informacji o liczbie oraz narodowości mieszkańców, rodzajach urzędów, szkół i dróg na terenie obwodu, nazwiskach urzędników, rodzajach zawartych z nimi umów, a także wysokości ich płac⁶⁴⁵.

Na Orawie ustanowionych zostało ostatecznie pięć urzędów notariuszy gminnych. Poniżej wymieniam je wraz z podległymi miejscowościami oraz liczbą ludności według raportu naczelnika powiatu dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ze stycznia 1940 roku⁶⁴⁶:

– Podwilk (3060) – Podwilk (1460), Harkabuz (330), Podsarnie (520), Orawka (750),

⁶⁴³ J. Ciagwa, *Slovenský právny systém...* [w:] *Terra Scepusiensis...*, s. 935.

⁶⁴⁴ M. Mikl, *Notárstvo na Slovensku. Vývoj inštitúcie notárstva na území dnešného Slovenska v období rokov 1874 až 1993*, Martin 2023, s. 23.

⁶⁴⁵ ŠAP, OÚ Kežmarok 52, 670/1941, Pismo naczelnika powiatu do notariusza gminnego w Jurgowie, Kežmarok 21 V 1941 r.

⁶⁴⁶ ŠADK, OÚ Trstená 68, 192/1940, Pismo naczelnika powiatu do MSW, Trstená 25 I 1940 r.

- Piekielnik (2111) – Piekielnik (1361), Bukowina-Podszkle wraz z przysiółkiem Studzionki (750)⁶⁴⁷
- Jabłonka (3930) – Jabłonka (2741) i Chyżne (1189)⁶⁴⁸
- Zubrzyca Górna (2547) – Zubrzyca Górna (1529) i Zubrzyca Dolna (1018),
- Lipnica Wielka (4973) – Lipnica Wielka (3147), Lipnica Mała (1826)⁶⁴⁹.

Tworzone obwody notarialne różniły się od siebie, niekiedy nawet znacząco, liczbą obywateli. Wydaje się, że wyznaczając ich granice, nie kierowano się jednak przede wszystkim potencjałem demograficznym, ale skomunikowaniem, czyli odległością poszczególnych części wsi tego górzystego regionu od urzędu notarialnego. Zazwyczaj mieszkańcy mieli do pokonania jedynie kilka kilometrów, a gorzej wyglądała sytuacja jedynie w długiej ulicówce, jaką jest Lipnica Mała⁶⁵⁰.

Podobnie jak w przypadku innych kwestii, i tutaj więcej informacji posiadamy dzięki zachowanym archiwaliom z Orawy, a nie ze Spisza. Naczelnik powiatu, rekomendując powyższe rozgraniczenie okręgów notarialnych, wskazywał, że w Jabłonce, Podwilku oraz Lipnicy Wielkiej potrzebnych będzie dwóch notariuszy, a w Piekielniku i Zubrzycy Górnej wystarczy po jednym. Jak się potem okazało, te akurat sugestie nie zostały uwzględnione. Przy wytyczaniu granic nie brano pod uwagę stosunków gospodarczych, gdyż – jak zauważał Alexander Druga – każda z miejscowości była praktycznie samowystarczalna. Nie oznaczało to, że notariusze nie mieli interesować się również kwestiami ekonomicznymi. W przywoływanym raporcie czytamy: „Chodzi także o to, żeby gminy miały urzędnika, który będzie dbał o ich podniesienie od strony ekonomicznej. Wszędzie należy promować sadzenie lasów, zakładanie sadów owocowych, pszczelarstwo, uczenie ludzi ulepszania pastwisk itp.”⁶⁵¹.

Siedziby urzędów utworzono w Jabłonce i Lipnicy Wielkiej w przystosowanych do tego budynkach publicznych (dawnych polskich urzędach gminy⁶⁵²), w pozostałych lokalizacjach wynajmowano nieruchomości od osób prywatnych⁶⁵³. Fotografie górnoorawskich budynków notarialnych znalazły się w aneksie. Obrane początkowo siedziby okazywały się tymczasowe

⁶⁴⁷ granice obwodu – zob. ŠADK, OÚ Trstená 68, Mapa obwodu notarialnego w Piekielniku, b.d.

⁶⁴⁸ granice obwodu – zob. ŠADK, OÚ Trstená 68, Mapa obwodu notarialnego w Jabłonce, b.d.

⁶⁴⁹ Granice obwodu – zob. ŠADK, OÚ Trstená 68, 15/1940 prez. mapa obwodu notarialnego w Wielkiej Lipnicy, b.d.

⁶⁵⁰ ŠADK, OÚ Trstená 68, Mapy obwodu notarialnego w Piekielniku, Lipnicy Wielkiej i Jabłonce

⁶⁵¹ ŠADK, OÚ Trstená 68, 192/1940, Pismo naczelnika powiatu do MSW, Trstená 25 I 1940 r.

⁶⁵² ŠADK, OÚ Trstená 68, 144/40, 15/1940, Pismo notariusza gminnego do urzędu powiatowego, Veľká Lipnica 21 I 1940 r.; ŠADK, OÚ Trstená 68, 144/40, 10/1940, Pismo notariusza gminnego do urzędu powiatowego, Jablonka 22 I 1940 r.

⁶⁵³ Tamże.

i wraz z krzepnięciem słowackiej władzy notariusze gminni przenosili się w nowe miejsca. Tak było m.in. w Piekelniku⁶⁵⁴ i Zubrzycy Górnej, gdzie przygotowano również więcej pomieszczeń dla notariusza na wypadek, gdyby był on żonaty⁶⁵⁵.

Jak już wspominałem, pierwotnie na Spiszu nie powstały tymczasowe urzędy notarialne. Stało się to dopiero w drugiej połowie września lub nawet na początku października. Siedziby urzędów znalazły się we Frydmanie i Niedzicy⁶⁵⁶. Ostatecznie na Zamagurzu powstały natomiast cztery obwody notarialne mające niżej wymienioną liczbę mieszkańców w 1940 roku:

- Frydman (2866) – Frydman (z Falsztynem⁶⁵⁷), Krempachy, Nowa Biała⁶⁵⁸,
- Jurgów (2493) - Jurgów, Rzepiska, Czarna Góra⁶⁵⁹
- Niedzica (2903) - Niedzica, Kacwin, Łapsze Niżne⁶⁶⁰,
- Łapsze Wyżne (2054) - Łapsze Wyżne, Trybsz, Łapszanka, Dursztyn⁶⁶¹

Łatwo zauważyć, że spiskie obwody notarialne były odpowiednio mniejsze od ich orawskich odpowiedników. Podobnie jak pod Babią Górą, tu również istotną rolę odgrywało skomunikowanie poszczególnych miejscowości oraz możliwość dotarcia do urzędu. Z tego względu naczelnik powiatu kieżmarskiego rekomendował stworzenie obwodu z siedzibą w Jurgowie, a nie dołączanie tamtejszych wsi do obwodu w Zdziarze. Gdyby tak się stało, mieszkańcy musieliby pokonywać długą drogę po podtatrzańskich drogach. Dodatkowo po raz kolejny zwracano uwagę na potrzebę większego niż gdzie indziej zaangażowania notariusza, tak by „wyliminować polskie wpływy” na przyłączonych ziemiach”. Zdaniem naczelnika

⁶⁵⁴ ŠADK OÚ Trstená 68, 144/40 prez., raport notariusza gminnego dla urzędu powiatowego, Pekelník 23 VIII 1940 r.

⁶⁵⁵ ŠADK, OÚ Trstená 68, 144/40 prez., raport notariusza gminnego dla urzędu powiatowego, Horna Zubrica 10 IX 1940 r.

⁶⁵⁶ SNA, ÚPV 30, 10864/Va-1939, 718/1939, Pismo naczelnika powiatu do prezydium rządu, Spišská Stará Ves 18 X 1939 r.

⁶⁵⁷ Falsztyn nie występuje w sprawozdaniach z kontroli urzędów notarialnych, ale w przywoływanym rządowym rozporządzeniu o granicach obwodów sądowych znajdziemy wzmiankę „Frydman z osadą Falsztyn”, co wskazuje że najpewniej obydwie miejscowości traktowane były jako jedna – Vládne nariadenie č. 10/1940 Sl.z zo dňa 11. januára 1940 o novej úprave obvodov súdov a o úprave súdnictva na inkorporovanom území („Slovenský zákonník” z 19. januára 1939 roku, č 3).

⁶⁵⁸ ŠAP OÚ Spišská Stará Ves 2 (82), 632/1940, Kontrola urzędu notariusza we Frydmanie, Fridman 12 VIII 1940 r.

⁶⁵⁹ ŠAP, OÚ Kežmarok 45, 113/40, Pismo naczelnika powiatu do prezydium Urzędu Krajowego, Kežmarok 2 X 1939 r.

⁶⁶⁰ ŠAP OÚ Spišská Stará Ves 2 (82), 632/1940, Kontrola urzędu notariusza w Niedzicy, Nedeca 16 VIII 1940 r.

⁶⁶¹ ŠAP OÚ Spišská Stará Ves 2 (82), 632/1940, Kontrola urzędu notariusza w Łapszach Wyżnych, Vyšné Lapše 22 VIII 1940 r.

obecny na miejscu notariusz gminny „mógłby swoją działalnością zrobić wiele dobrego dla państwa”⁶⁶².

Opisany powyżej podział z początku roku 1940 nie był stały. Po likwidacji urzędu notarialnego w Piekelniku, Bukowina-Podszkle przyłączona została do obwodu w Podwilku, a Piekelnik – w Jabłonce⁶⁶³. Od tej chwili podział na obwody notarialne na Górnjej Orawie był tożsamy z tym, który starsi mieszkańcy znali sprzed 1918 roku⁶⁶⁴. Z kolei w związku ze wspomnianą zimną granic powiatów na Spiszu, w maju 1941 roku cały obwód notarialny Jurgów dołączony został do powiatu keżmarskiego⁶⁶⁵.

Urzędy notariuszy gminnych poddawane były zazwyczaj raz do roku kontrolom organizowanym przez urzędy powiatowe. Oprócz zebrania podstawowych danych dotyczących miejscowości znajdujących się w danym obwodzie zwracano szczególną uwagę na sposób prowadzenia kancelarii, przechowywania i archiwizowania dokumentów, prowadzenia metryk, rozliczania budżetu i pobierania podatków, posiadane akty prawne oraz wyposażenie biura. Na końcu formułowano uwagi, a w przypadku dopatrzenia się uchybień zobowiązywano notariusza do ich usunięcia⁶⁶⁶. Bywało, że nieosiąganie zadowalających wyników było przyczyną zmiany notariusza. Tak stało się m.in. w rok po wybuchu wojny w Zubrzycy Górnej, gdy Jozefa Krala zastąpiono Vojtechem Reusem⁶⁶⁷.

Urzędy notarialne na Górnjej Orawie miały być wedle zarządzenia naczelnika powiatu, jeszcze jako komisarzy dla zajętych ziem, otwarte dla interesantów od poniedziałku do soboty od godziny 8.00 do 12.00 i od 14.00 do 17.00, w niedziele zaś od 8.00 do 10.00⁶⁶⁸. Otwarcie urzędów w niedziele spowodowało natychmiast poruszenie wśród mieszkańców przyłączonych wsi Górnjej Orawy. Urzędnicy konstatowali, że „lud jest tu bardzo pobożny i w niedziele zajmuje się tylko udziałem w nabożeństwach”⁶⁶⁹. W związku z powyższym Aleksander Druga

⁶⁶² ŠAP, OÚ Kežmarok 45, 113/40, Pismo naczelnika powiatu do prezydium Urzędu Krajowego, Kežmarok 2 X 1939 r.

⁶⁶³ ŠADK, OÚ Trstená 76, 173/1943, Spis obwodów notarialnych i placówek żandarmerii w powiecie Trzciana, Trstená 20 I 1943 r.

⁶⁶⁴ J. Stopka, *Podział administracyjny Orawy na przestrzeni lat 1920-1995* [w:] *Spisz i Orawa. W 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T. M. Trajdos, Kraków 1995, s. 55.

⁶⁶⁵ ŠAP, OÚ Kežmarok 52, 670/1941, Pismo naczelnika powiatu do notariusza gminnego w Jurgowie, Kežmarok 21 V 1941 r.

⁶⁶⁶ Zob. np. ŠAP OÚ Spišská Stará Ves 2 (82), 632/1940 i dalsze, Kontrola urzędu notariusza we Frydmanie, Spišská Stará Ves 6 III 1942 r.

⁶⁶⁷ ŠADK, OÚ Trstená 68, 793/41, Pismo naczelnika powiatu do MSW, Trestna 9 V 1941 r.

⁶⁶⁸ SAŽB, TŽ 10, 447/1940, 271/1940, Pismo naczelnika powiatu do wojewody tatrzańskiego, Trstená 7 II 1940 r.

⁶⁶⁹ Ten lub bardzo podobnie brzmiący argument pojawia się w pismach komisarzy z Podsarnia (ŠADK, OÚ TRSTENÁ 63, 271/1940, List komisarzy z Podsarnia, Srnie 24 II 1940 r.), Orawki (ŠADK, OÚ TRSTENÁ 63, 271/1940, List komisarzy z Orawki, Oravka 24 II 1940 r.), Harkabuza (ŠADK, OÚ TRSTENÁ 63, 271/1940, List komisarzy z Harkabuza, Harkabuz 24 II 1940 r.), Dolnej Zubrzycy (ŠADK, OÚ TRSTENÁ 63, 271/1940, Odpowiedź komisarzy z Dolnej Zubrzycy, Nižná Zubrica 27 II 1940 r.), Jabłonki (ŠADK, OÚ TRSTENÁ 63, 271/1940, Wyjaśnienie komisarzy

zarządził, aby pierwszy dzień tygodnia pozostał dniem wolnym od spraw urzędowych. Ta symptomatyczna decyzja pokazała, że władze potrafiły wsłuchiwać się w głos mieszkańców, unikając potencjalnych i niepotrzebnych konfliktów. Co ciekawe, naczelnik Druga wyprzedził swoją decyzją kolejne zarządzenie wojewody Służnego, który w listopadzie 1940 roku zakazał wszystkim naczelnikom otwierania urzędów notarialnych w niedzielę i święta nakazane⁶⁷⁰. Stało się to po interwencji ks. Jána Ferenčíka, proboszcza w Ružomberku, posła i przewodniczącego wojewódzkiej organizacji Słowackiej Partii Ludowej Hlinki⁶⁷¹.

Bardzo szeroki zakres kompetencji sprawiał, że notariusze gminni, na których opierała się w terenie słowacka administracja, byli bardzo przeciążeni pracą. W sierpniu 1940 roku Alexander Druga nazwał ich pracę „nadludzką i ofiarną” oraz „nieporównywalną z zadaniami notariuszy w głębi kraju”. W piśmie do urzędu powiatowego wykazywał, jak wiele zrzucających jest na nich zadań: sporządzanie katastrów domów ze szkicami i opisami wszystkich budynków, numeracja domów, zestawienie inwentarzy koni czy bydła, ale również poborowych, spisywanie gospodarstw domowych, tworzenie list jeńców, inwentaryzowanie pożyczek wojennych, wymiana złotych na korony, dodatkowa wymiana marek niemieckich, inwentaryzowanie zniszczeń wojennych⁶⁷². Te wszystkie okoliczności sprawiały, że miejscowa ludność szybko poznała swoich notariuszy i często miała z nimi do czynienia. Nic dziwnego, że to właśnie oni uznawani byli za posiadających sprawczość przedstawicieli państwa. Jan Káš z Piekelnika tak po latach wspominał tamtejszego notariusza Vojtecha Reusa:

Notar człowiek surowy i bezwzględny jednak pracował nad podniesieniem wsi i za jego urzędowania wioska zaczęła się podnosić, naprawiono drogi, sadzono drzewka. W kasie gromadzkiej zawsze były pieniądze na bieżące potrzeby, przeprowadzał różne inwestycje u wsi⁶⁷³.

z Jablonki, Jablonka 23 II 1940 r.), Chyžnego (ŠADK, OÚ TRSTENÁ 63, 271/1940, List komisarza z Chyžnego, Chyzne 27 II 1940 r.), Piekelnika (ŠADK, OÚ TRSTENÁ 63, 271/1940, List komisarza z Piekelnika, Pekielnik b.d. 1940 r.), Podszkla (ŠADK, OÚ TRSTENÁ 63, 271/1940, List komisarza z Podszkla, Podsklie 27 II 1940 r.), Wielkiej Lipnicy (ŠADK, OÚ TRSTENÁ 63, 271/1940, List komisarza z Wielkiej Lipnicy, Nižná Lipnica 23 II 1940 r.), Małej Lipnicy (ŠADK, OÚ TRSTENÁ 63, 271/1940, List komisarza z Małej Lipnicy, Vyšná Lipnica 23 II 1940 r.).

⁶⁷⁰ SAŽB, TŽ 8, 2943/1940, Decyzja wojewody tatrzańskiego w sprawie zamknięcia urzędów notarialnych, Ružomberok 19 XI 1940 r.

⁶⁷¹ SAŽB, TŽ 8, 2943/1940, 1669/1940, Pismo proboszcza Ružomberku w sprawie zamknięcia urzędów notarialnych, Ružomberok 18 XI 1940 r.

⁶⁷² ŠADK, OÚ Trstená, 68, 793/41, 1270/1940, Pismo naczelnika powiatu do urzędu wojewódzkiego, Trestna 26 VIII 1940 r.

⁶⁷³ AMT, AR 300 Pamiętnik Jana Káša z Piekelnika, s. 49.

W obliczu stawianych im zadań słowaccy urzędnicy zdawali sobie sprawę, że ich praca nie będzie łatwa⁶⁷⁴, a w raportach podkreślano, jak niesprzyjający jest dla notariuszy czas konfliktu zbrojnego. Fatalistyczny ton narastał wraz z przedłużaniem się wojny. Pod koniec 1943 roku naczelnik Druga pisał:

*Gminne urzędy notarialne w piątym roku wojny są nienormalnie obciążone sprawami zaopatrzeniowymi. Kancelarie te są codziennie, od rana do wieczora wręcz zasypywane przez interesantów – pomimo decyzji, że przyjmowani są tylko do pory obiadowej. Psychoza wojenna i ogólna nerwowość znacznie rozluźniła dyscyplinę obywateli i zwiększyła wymagania wobec urzędników*⁶⁷⁵.

Niejednokrotnie okazywało się, że zaangażowane siły nie są wystarczające. W listopadzie 1941 roku notariusz z Jabłonki apelował do naczelnika powiatu, aby ten wystarał się o dodatkowego notariusza, wskazując zresztą konkretnego praktykanta⁶⁷⁶. Sprawy nie udało się zapewne załatwić aż do końca wojny, ponieważ podobny list do MSW znajdujemy w połowie 1942 roku⁶⁷⁷, a następnie dwukrotnie w roku 1944⁶⁷⁸. Sytuacja rzeczywiście musiała być trudna, gdyż w liście z prośbą o interwencję jabłonceński notariusz pisał wówczas, że przez nawal pracy oraz zaciąganie się do wojska innego urzędnika z kancelarii, sam musi często pracować aż do godziny 22.00–23.00 wieczorem⁶⁷⁹.

Sołtysi i komisarze rządowi

Sieć urzędów notarialnych była podstawową dla funkcjonowania w terenie słowackiej administracji. Nie można jednak zapominać o stojących na czele wsi sołtysach (starosta obce). Początkowo zarówno na Orawie, jak i na Spiszu podejmowano decyzje, aby zachować tych, którzy dotychczas pełnili swoją funkcję. Warunkami, które musieli spełniać sołtysi, była jednak znajomość języka słowackiego, „przychylność wobec narodowości słowackiej” oraz

⁶⁷⁴ ŠADAK, OÚ Trstená 68, 192/1940, Pismo naczelnika powiatu do MSW, Trstená 25 I 1940 r.

⁶⁷⁵ ŠADK, OÚ Trstená 82, D1-128/44, Pismo naczelnika powiatu do urzędu wojewódzkiego w Ružomberku, Trstená 16 XII 1943 r.

⁶⁷⁶ ŠADK, OÚ Trstená 70, 1967/1940, Pismo notariusza gminnego do naczelnika powiatu, Jablonka 23 XI 1941 r.

⁶⁷⁷ ŠADK, OÚ Trstená 72, Pismo naczelnika powiatu do MSW, Trstená 24 VI 1942 r.

⁶⁷⁸ ŠADK, OÚ Trstená 83, D-1/176/44, Pismo naczelnika powiatu do MSW, Trstená 15 IV 1944 r.

⁶⁷⁹ ŠADK, OÚ Trstená 83, D-1/176/44, Pismo notariusza gminnego do naczelnika powiatu, Jablonka 14 IV 1944 r.

posiadanie zaufania miejscowej ludności⁶⁸⁰. Oczywiście, musieli oni zostać i tak mianowani przez nową władzę.

Pełnili od teraz funkcję komisarzy rządowych (*vládný komisár*). Taka sytuacja miała m.in. miejsce w Piekelniku⁶⁸¹. Komisarzy, którzy stali na czele wsi, nie należy oczywiście mylić z komisarzami powołanymi dla tymczasowego władania okupowanymi regionami. Sama nazwa funkcji oraz sposób powoływania tych urzędników wskazuje, że nie byli to już przedstawiciele lokalnego samorządu. Komisarzy rządowych ustanawiano na podstawie pochodzącego jeszcze z czasów Czechosłowacji prawa pomyślanego jako „tymczasowy środek nadzwyczajny, który można było zastosować po spełnieniu ściśle określonych warunków”⁶⁸². Jak ustalił Ondrej Podolec, Republika Słowacka jako państwo autorytarne bardzo często nadużywała prawa, mianując komisarzy rządowych w miejsce wybieranych oddolnie przedstawicieli. Pierwsze decyzje w tej sprawie podejmował jeszcze autonomiczny rząd krajowy w październiku 1938 roku. W piśmie skierowanym do naczelników powiatów tłumaczono przyczyny wprowadzania nowych rozwiązań:

*W związku ze zmianami gospodarczymi i politycznymi na Słowacji zachodzi potrzeba rozwiązania w wielu gminach dotychczasowych rad gminnych, zwłaszcza tam, gdzie ich skład nie gwarantuje szybkiej konsolidacji stosunków, lub gdzie wójt stojący na czele gminy nie odpowiada obecnym wymaganiom. W takich przypadkach należy natychmiast rozwiązać radę gminną i ustanowić na jej czele komisarza rządowego, który w razie potrzeby może powołać komisję doradczą*⁶⁸³.

Do powyższego pisma dołączono wzory formularzy służących do rozwiązywania rad gminy i odwoływania sołtysów. W ten sposób, krok po kroku demontowano lokalny samorząd. Doprowadziło to do sytuacji, w której pod koniec 1943 roku większość gmin w kraju posiadała komisarzy rządowych⁶⁸⁴. W kolejnym roku zdecydowano się nawet na prawną likwidację rad

⁶⁸⁰ ŠADK, OÚ Trstená 68, 12/1939, Sprawozdanie komisarza rządowego, Trstená 26 IX 1939 r., s. 4 i 6; SNA, MV 2196, 6177/1939, Pismo naczelnika powiatu do Urzędu Krajowego, Spišská Stará Ves 16 X 1939 r.

⁶⁸¹ AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsia z Piekelnika, s. 93.

⁶⁸² O. Podolec, *Politický systém Slovenskej republiky v rokoch 1939 – 1945* [w:] *Slovenská republika 1939 – 1945*, red. K. Hradská, I. Kamenec Bratislava 2015, s. 139-140

⁶⁸³ ŠAP, OÚ Kežmarok 45, 106 prez./40, 341.103/1938-5, Pismo rządu krajowego do naczelników powiatów, Bratislava 19 X 1938 r.

⁶⁸⁴ Tamże.

gminy⁶⁸⁵. Również w przyłączonych miejscowościach Spisza i Orawy mieszkańcy nie doczekali się słowackich sołtysów.

Szkolnictwo

Niezwykle ważnym wydarzeniem było włączenie spiskich i orawskich placówek edukacyjnych do słowackiego systemu oświatowego. Inspektoraty Szkolne (Školský inšpektorát) w Kieżmarku oraz Dolnym Kubinie (niebawem w Trzcianie) już w pierwszych dniach podejmowały decyzje pozwalające na szybkie uruchomienie szkół oddanych nauczycielom w administrowanie. Wprowadzany system zalegalizowano natomiast dopiero rozporządzeniem 12 grudnia, gdy kierowane przez Jozefa Siváka Ministerstwo Szkolnictwa i Oświaty Narodowej oficjalnie przejęło wszystkie szkoły w zajętych regionach. Jak się niebawem okazało, był to jednak tylko stan tymczasowy, ponieważ planowano wrócić do sytuacji sprzed roku 1920, a więc oddać pod kuratelę Kościoła te szkoły, które wówczas znajdowały się w jego ręku⁶⁸⁶. Państwo preferowało zresztą szkoły prowadzone przez Kościół, chociaż wspierało nauczycieli we wszystkich rodzajach placówek⁶⁸⁷.

Miało to nastąpić na mocy umowy ministerstwa z biskupstwem spiskim z początku roku 1940. Decyzja ta wzbudzała niemałe kontrowersje części urzędników, gdyż miejscowy proboszcz automatycznie stawałby się przewodniczącym kościelnej rady szkolnej. Zdaniem krytyków tego rozwiązania pozostający na swoich placówkach księża Polacy mogliby mianować nauczycieli niedających gwarancji wychowywania młodzieży w „słowackim duchu”. Dodatkowo podnoszono również kwestie problemów z finansowaniem szkół kościelnych⁶⁸⁸. Być może to właśnie te protesty sprawiły, że odłożono realizację przekazania szkół biskupstwu na połowę roku 1941⁶⁸⁹. Po wybuchu słowackiego powstania narodowego 6 września 1944 roku wszystkie placówki z powrotem zostały upaństwowione decyzją powstańczej Słowackiej Rady Narodowej (Slovenská národná rada). Wobec braku sprawczości insurgentów na Spiszu i Orawie, w rzeczywistości nie doszło do żadnych zmian⁶⁹⁰.

⁶⁸⁵ Z. Tokárová, *Slovenský štát...*, s. 59.

⁶⁸⁶ M. Majeriková, *Slovenské školstvo v oblasti tzv. Poľského spiša rokoch 1918–1945* [w:] Państwo, prawo, społeczeństwo w dziejach Europy Środkowej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Józefowi Ciągwie w siedemdziesięciolecie urodzin, Katowice–Kraków 2009, s. 444; M. Garek, *Školstvo na území hornej Oravy...*, s. 225.

⁶⁸⁷ M. Hojová, *K problematike školstva na hornej Orave v rokoch 1939 – 1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XIV (2013), s. 141.

⁶⁸⁸ ŠADK, OÚ Trstená 63, 487/40 prez., 450/1940 prez., Pismo notariusza w sprawie szkół, Pekelník 7 III 1940 r.

⁶⁸⁹ ŠADK, OÚ Trstená 63, 487/40 prez., 9.493/3b/40., Pismo ÚŠBw sprawie szkół, Bratislava 17 V 1940 r.

⁶⁹⁰ M. Garek, *Školstvo na území hornej Oravy...*, s. 225.

Szkoły na zajętych terenach tworzyły rejony. Ze względu na trudności związane z dostępem do szklnych archiwaliów z Górnej Orawy przedstawiam rejony jedynie dla Zamagurza:

- Frydman, Nowa Biała, Krempachy, Dursztyn, Falsztyn,
- Kacwin, Niedzica, Łapsze Wyżne, Łapsze Niżne, Łapszanka, Trybsz oraz Osturnia, Frankowa i Frankówka,
- Jurgów, Czarna Góra, Rzepiska⁶⁹¹.

Łącznie na Spiszu było 18 szkół od jedno- do sześcioklasowych, na Orawie – 26⁶⁹². Po wprowadzonych w oświacie zmianach od 1 stycznia 1941 roku podlegały one Urzędowi Szkolnym (Škôldozorný úrad) w Kieżmarku oraz w Trzcianie⁶⁹³.

Początkowe problemy wiążące się ze niedoborami kadrowymi (dwoje na 256 uczniów w Piekelniku czy czworo na 170 w Bukowinie-Podszklu) cały czas powracały pomimo starań ks. Miškoviča o zwolnienie z wojska powołanych pedagogów⁶⁹⁴.

Sądownictwo

Zdaniem słowackich badaczy, takich jak Martin Lacko czy Zuzana Tokárová, sądownictwo zachowywało w strukturach państwa „największy stopień niezależności od polityki”⁶⁹⁵. Wynikało to m.in. z braku kadry doświadczonych prawników wśród ludaków, co pozwoliło na utrzymanie względnej ciągłości kadrowej z Czechosłowacją. Dodatkowo w Ministerstwie Sprawiedliwości nie zostali zainstalowani żadni niemieccy „dorady”, jak miało to miejsce w innych resortach. W procesach natury politycznej zapadały stosunkowo łagodne wyroki, które budziły zdziwienie i złość zarówno radykalnych ludaków, jak również ich niemieckich protektorów⁶⁹⁶.

Słowackie sądownictwo było czterostopniowe (sądy okręgowe, krajowe, główne i Sąd Najwyższy w Bratysławie). Tymczasowe rozstrzygnięcia dotyczące terytorialnej właściwości sądów zapadły już we wrześniu 1939 roku. Zadecydowano wówczas, że wszystkie miejscowości mają zostać przyłączone do „obwodów swoich dawnych słowackich sądów

⁶⁹¹ Tamże, s. 445.

⁶⁹² M. Garek, *Školstvo na území hornej Oravy...*, s. 224 – 227.

⁶⁹³ J. Gašparovičová *Menšinové školstvo na Slovensku a školstvo slovensko-poľského pohraničia v období prvej Slovenskej republiky* [w:] *Pedagogické myslenie, školstvo a vzdelávanie na Slovensku v rokoch 1918 – 1945*, red. B. Kudláčová, Trnava 2015, s. 160.

⁶⁹⁴ M. Garek, *Školstvo na území hornej Oravy...*, s. 224.

⁶⁹⁵ M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 77; Z. Tokárová, *Slovenský štát...*, s. 101.

⁶⁹⁶ Tamże, s. 77-78.

okręgowych”. Jednocześnie ze względu na okres przejściowy sprawy i pisma procesowe nie miały być początkowo rozpatrywane, a jedynie ewidencjonowane⁶⁹⁷.

Oficjalnie włączenie inkorporowanych ziem w słowacki systemu wymiaru sprawiedliwości nastąpiło rządowym rozporządzeniem z dnia 11 stycznia 1940 roku⁶⁹⁸. Odtąd właściwymi terytorialnie sądami pierwszej instancji były dla mieszkańców Spisza i Orawy sądy okręgowe (okresný súd) znajdujące się w miastach powiatowych, natomiast drugiej – sądy krajowe (krajský súd) w Lewoczy i Ružomberku⁶⁹⁹. Oprócz właściwości terytorialnej sądów rozporządzenie ustanawiało cały szereg przepisów przejściowych i tłumaczyło polskie definicje prawne.

Wprowadzana na zajętych ziemiach władza sądownicza i instytucje prawne były co do zasady, ze względu na historię kraju, prawem węgierskim. W ten sposób mieszkańcy wracali do systemu, w którym funkcjonowali do roku 1920⁷⁰⁰.

Żandarmeria, policja i Centrala Kryminalna

Przywoływana już żandarmeria podlegała (do roku 1944) Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Podległość ta miała jednak – zdaniem Zuzany Tokárovej – dwoistą naturę. Z jednej bowiem strony formacja ta, strzegąc bezpieczeństwa, wykonywała polecenia naczelników poszczególnych powiatów, z drugiej strony podporządkowana pozostawała odpowiednim w strukturze oficerom żandarmerii pozostającym bezpośrednimi przełożonymi konkretnych jednostek i funkcjonariuszy⁷⁰¹. Badaczka wyliczyła również obszerne kompetencje tej służby:

Podstawowe zadania żandarmerii obejmowały zapobieganie przestępstwom, badanie i powiadamianie o popełnionych przestępstwach, zapobieganie zgromadzeniom mogącym zakłócać porządek, spokój i bezpieczeństwo publiczne, ochronę osób i mienia każdego obywatela, prowadzenie dochodzeń w przypadku znalezienia zwłok, w przypadku pożarów, rabunków, włamań i innych czynów przestępczych oraz zgłaszanie wszelkich spraw do odpowiedniego urzędu służbowego. Do kompetencji żandarmerii należało także utrzymywanie porządku we wszystkich miejscach publicznych, podczas zgromadzeń lub w czasie powodzi,

⁶⁹⁷ ŠADK, OÚ Trstená 303, 9173/39, 18013/1939-2, Odpis decyzji o tymczasowej organizacji sądów, Bratislava 13 IX 1939 r.

⁶⁹⁸ Vládne nariadenie č. 10/1940 Sl.z zo dňa 11. januára 1940 o novej úprave obvodov súdov a o úprave súdnictva na inkorporovanom území („Slovenský zákonník” z 19. januára 1939 roku, č 3).

⁶⁹⁹ J. Ciągwa, *Slovenský právny systém...* [w:] Terra Scepusiensis..., s. 930.

⁷⁰⁰ Tamże, s. 933.

⁷⁰¹ Z. Tokárová, *Slovenský štát...*, s. 72.

*zapobieganie zamieszkom, zatrzymywanie dezertów i żołnierzy, którzy w podejrzanym okolicznościach nie stawili się do poboru bez dostatecznego uzasadnienia, przetrzymywanie osób, w stosunku do których wydano nakaz aresztowania, a także dozór włóczęgów, szpiegów, osób wypędzonych lub objętych dozorem policyjnym oraz zwolnionych skazanych. W ramach swojej służby żandarmi prowadzili także obserwację miejsc publicznych (np. koleje, telegrafy, telefony, drogi, mosty, studnie, pomniki itp.)*⁷⁰²

Tak liczne zadania oznaczają, że historyk badający jakikolwiek temat związany z Pierwszą Republiką, sięgać będzie zawsze po raporty żandarmerii.

Pierwsze jej posterunki ustanowiono na zajętej Górnej Orawie i Spiskim Żamagurzu już w pierwszych dniach września. Kolejne miesiące nie przyniosły w tej materii zmian. Na inkorporowanym terenie Orawy funkcjonowały zatem cztery placówki, którym podlegały następujące miejscowości⁷⁰³:

- Jabłonka – Jabłonka, Orawka, Chyżne,
- Piekielnik – Piekielnik, Harkabuz, Podsarnie, Bukowina-Podszkle,
- Podwilk – Podwilk, Zubrzyca Górna, Zubrzyca Dolna,
- Lipnica Wielka – Lipnica Wielka, Lipnica Mała.

Na zajętych terenach Żamagurza żandarmi stacjonowali we:

- Frydmanie⁷⁰⁴,
- Jaworzynie Spiskiej⁷⁰⁵,
- Jurgowie⁷⁰⁶.

Podobnie jak żandarmeria, pod słowackie MSW podlegała formacja Policji Państwowej (Štátna polícia) strzegąca porządku w największych miastach. W okresie II wojny światowej jednostka ta była permanentnie reorganizowana. Ze względu na właściwość terytorialną policji, jej działalność nie obejmowała okupowanych terenów⁷⁰⁷.

⁷⁰² Tamże, s. 72-73.

⁷⁰³ ŠADK, OÚ Trstená 60, 816/39 prez, Raport naczelnika dotyczący nowych posterunków żandarmerii, Trstená 10 IX 1939 r.

⁷⁰⁴ Zob. ŠAL, Žandárska stanica Fridman 1, Księga pracy

⁷⁰⁵ Zob. ŠAL, Žandárska stanica Javorina 1, Księga pracy i ŠAL, Žandárska stanica Javorina 2, Pamiętnik

⁷⁰⁶ ŠAP, OÚ Kežmarok 45, 215/39, raport dowódcy placówki w Jurgowie o sytuacji na pograniczu, Jurgov 4 XII 1939 r.

⁷⁰⁷ M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 92; Z. Tokárová, *Slovenský štát...*, s. 63-69.

Organem dedykowanym sprawom dotyczącym najpoważniejszych zbrodni była Centrala Kryminalna (Kriminálna ústredňa), podlegająca Dowództwu Głównemu Żandarmerii. Do jej zadań należało:

*prowadzenie ewidencji wszystkich przestępców, bezdomnych Romów, osób zaginionych, nierozpoznanych zwłok oraz rejestrowanie wszelkich spraw związanych z przestępstwami, a także przetwarzanie powiadomień związanych z usługami kryminalnymi, poszukiwawczymi lub daktyloskopijnymi, dostarczanie ekspertyz i opinii, jednolite zarządzanie służbą poszukiwawczą oraz współpraca w zakresie szkolenia i kształcenia służb bezpieczeństwa w dziedzinie kryminologii*⁷⁰⁸.

Centrala Bezpieczeństwa Państwowego

Słowacką policją polityczną, działającą od 1 stycznia 1940 roku, była Centrala Bezpieczeństwa Państwowego (Ústredňa štátnej bezpečnosti). Do jej głównych zadań należało zwalczanie działalności antypaństwowej oraz wywiad. ÚŠB podlegała MSW, ale zmieniło się to z dniem 1 sierpnia 1942 roku, gdy stała się samodzielnym urzędem centralnym. W styczniu 1940 roku stworzono dwa lokalne oddziały Centrali, w tym jeden przy Komendzie Policji w Preszowie. W jego właściwości terytorialnej pozostawały województwa szarysko-zemplińskie i tatrzańskie⁷⁰⁹. Pomimo to większość odnalezionych przeze mnie dokumentów urzędu docierających do powiatów pochodziła z centrali w Bratysławie.

Przed Centralą Bezpieczeństwa Państwowego postawiono liczne zadania, przede wszystkim natury politycznej. Centrala kontrolowała działalność Słowackiej Partii Ludowej Hlinki, Deutsche Partei in der Slowakei (Partii Niemieckiej na Słowacji), Młodzieży Hlinki i Gwardii Glinki, a także aktywność mniejszości narodowych i ich organizacji. Do jej kompetencji zaliczono również kwestię żydowską i komunistyczną oraz „incydenty graniczne, cenzurę prasy, bezrobocie, Ustawę o Obronie Państwa, poufne instrukcje wewnętrzne i środki o charakterze administracyjno-policyjnym, wywiad obronny itp.”⁷¹⁰.

Należy pamiętać, że ÚŠB nie była tak wszechwładna jak Gestapo czy NKWD. Z początku zatrudniała zaledwie 18 osób, by pod koniec wojny rozrosnąć się do 144 etatów⁷¹¹.

⁷⁰⁸ Z. Tokárová, *Slovenský štát...*, s. 81-82.

⁷⁰⁹ Tamże, s. 78-79.

⁷¹⁰ Tamże, s. 79.

⁷¹¹ M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s. 76-77.

Nie dziwi zatem fakt, że Centrala zazwyczaj zlecała przeprowadzenie w terenie konkretnych działań żandarmerii. Oznacza to, że jakkolwiek prawdziwe jest twierdzenie Ľudomíra Molitorisa, iż „brak jest również jakichkolwiek informacji o tym, aby służba ta posiadała oddziały na terenach przyłączonych w 1939 r. do I Republiki Słowackiej”⁷¹², to Spisz i Orawa pozostawały wraz z mieszkańcami w ciągłym zainteresowaniu Centrali.

Nie jest tajemnicą, że władze republiki korzystały z niemieckich wzorców. Dlatego na mocy rozporządzenia z 24 marca, a więc jednego z pierwszych wydanych po deklaracji niepodległości Słowacji, założono obóz dla internowanych w Iławie (*zaist'ovací tábor*), którym zarządzała ÚŠB. Więziono w nim przeciwników politycznych i osoby potencjalnie niebezpieczne dla państwa, obywateli znieważających władzę, pomagających Żydom, kłusujących, a także zawyżających urzędowe ceny towarów. Kierowano ich tam bez wyroków sądów lub też prawomocnie skazanych, wszystkich na mocy decyzji ministra spraw wewnętrznych. Należy podkreślić, że aresztowania miały często charakter prewencyjny, gdyż motywowano je jedynie obawą, że podejrzani „będą przeszkodą w budowaniu Państwa Słowackiego”⁷¹³.

Warunków panujących w obozie, zwanym prześmiewczo „Machau”, nie można porównywać do sytuacji, w której znajdowali się więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych, ale były one na pewno niehumanitarne. Uwięzieni skupieni byli na zbyt małej przestrzeni, nie zachowywano odpowiednich warunków higienicznych, towarzyszyła im presja psychiczna, a niekiedy również fizyczna przemoc. Przez cały okres funkcjonowania obozu uwięziono w nim ponad 2500 osób⁷¹⁴. W samej Iławie nie zanotowano ofiar śmiertelnych, jednak zdarzały się przypadki wypuszczania do domów osób chorych, które niebawem zmarły. Taki los był udziałem m.in. byłego czechosłowackiego senatora Františka Zimáka⁷¹⁵. Do obozu dla internowanych trafiali także mieszkańcy Spisza i Orawy, o czym napiszę w następnych rozdziałach.

Centrala Bezpieczeństwa Państwowego ściśle współdziałała z zainstalowanym przy niej niemieckim doradcą, Ludwigiem Hahnem, którego zastąpił później Franz Goltz. ÚŠB przekazywała mu raporty miesięczne i tygodniowe oraz podejmowała działania operacyjne

⁷¹² Ľ. Molitoris, „Czy tylko granice dzielą...” *Recenzia*. [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XIV (2013), s. 228.

⁷¹³ Vládne nariadenie zo dňa 24. marca 1939 o zaist'ovacom uväznení nepriateľov Slovenského štátu; J. Vicen, *K problematike Zaist'ovacieho tábora Ilava v rokoch 1939-1945. (Perzekučno-represívny prostriedok)* [w:] *Slovenská republika 1939-1945 očami mladých historikov. 4*, Banská Bystrica 2005, s. 136-137, 140.

⁷¹⁴ Tamże, s. 141-143.

⁷¹⁵ S. Gyarfašová, *Prežývali ju Machau. Ilava bola mučiarňou na trýznenie duše* [w:] *sme.sk*, <https://domov.sme.sk/c/22073646/prezyvali-ju-machau-ilava-bola-muciarnou-na-tryznenie-duse.html>, dostęp: 28 IV 2025 r.

względem wskazanych przez niego osób oraz przedsiębiorstw. Tönsmeier uważa, że wraz z upływem czasu intensywność współpracy słabła, była ograniczona obustronnymi interesami oraz przebiegała „bez tarć i oszczędnie”⁷¹⁶.

Straż Finansowa i urzędy celne

Kolejną instytucją działającą na przyłączonych ziemiach była Straż Finansowa (Finančná stráž). Wraz z komponentem wojskowym tworzyła ona od maja 1939 roku Straż Graniczną (Pohraničná stráž). Jej funkcjonariusze byli pracownikami Ministerstwa Finansów, ale dowódca Straży Finansowej podlegał również kontroli wojskowej⁷¹⁷.

Po kolejnych reorganizacjach z początku 1940 roku stacjonujący na pogranicznym terenie Spisza i Orawy funkcjonariusze Straży Granicznej należeli do batalionu III/6, a dowództwa poszczególnych kompanii znajdowały się w Dolnym Kubinie (10) oraz w Podolińcu (16)⁷¹⁸. Straż Graniczną rozwiązano już w styczniu 1941 roku, zastępując ją oddziałami alarmowymi (poplachové oddiely). Jednostki Straży Finansowej funkcjonowały jednak dalej, a liczba ich utrzymywała się na mniej więcej stałym poziomie. W maju 1940 roku istniało 189 oddziałów podlegających 48 inspektoratom⁷¹⁹. Dla dziejów okupowanych ziem najważniejsze były te Jabłonce, Trzcianie, Jurgowie⁷²⁰ oraz Starej Wsi Spiskiej⁷²¹. Podlegały im następujące placówki:

- Jabłonka – Podwilk i Piekienik,
- Trzciana – Sucha Góra, Orawice (Oravice), Zuberzec (Zuberec),
- Jurgów – Nowa Biała, Jaworzyna Spiska, Jurgów,
- Stara Wieś Spiska – Frydman, Niedzica, Śmierdżonka (Smerdžonka), Stara Wieś Spiska⁷²².

⁷¹⁶ T. Tönsmeier, *Das Dritte Reich und die Slowakei...*, s. 125-127.

⁷¹⁷ I. Baka, *K problematike zaistenia hraníc Slovenska v r. 1939 – 1944* [w:] „Vojenská história”, č. 3/2003, s. 122.

⁷¹⁸ Tamże, s. 123.

⁷¹⁹ J. Beneš, *Finanční stráž Slovenské republiky 1939-1945*, Mladá Boleslav 2013, s. 76. Inne dane podaje Martin Lacko. Według niego liczba oddziałów rozrosła się z blisko 150 w 1940 roku do 183 w sierpniu 1944 roku – M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s. 92.

⁷²⁰ ŠAL, Colnica Javorina 11, 55/1940, pismo inspektora SF w Jurgowie do wszystkich oddziałów, Jurgov 25 I 1940 r.

⁷²¹ ŠAP, OÚ Spišská Stará Ves 2, D1/154/44, 1/taj.-43, Notatka służbowa żandarma SF z Frydmana do inspektoratu, Frydman 23 VIII 1943 r.

⁷²² J. Beneš, *Finanční stráž Slovenské republiky 1939-1945*, Mladá Boleslav 2013, s. 177-178.

Do wymienionych oddziałów dołączyły później kolejne w Zubrzycy Górnej oraz Harkabuzie podporządkowane inspektoratowi w Jabłonce⁷²³, w Trybszu (Jurgów)⁷²⁴ oraz w Leśnicy (Stara Wieś Spiska)⁷²⁵.

Do kompetencji strażników zaliczyć należy przede wszystkim zatrzymywanie i identyfikację osób, pojazdów oraz statków, konfiskatę przedmiotów, aresztowanie podejrzanych, a także wchodzenie na teren prywatnych nieruchomości oraz obiektów objętych zakazem wstępu. Dewizą funkcjonariuszy było hasło „nie być widzialnymi, ale widzieć wszystko”⁷²⁶.

Bardzo interesującym źródłem dotyczącym działalności straży finansowej na okupowanym terenie są wspomnienia Ľudo Matejova opublikowane w czasopiśmie „Pamäť národa”. Był on funkcjonariuszem posterunku w Harkabuzie i tak opowiadał o zadaniach straży:

...mieliśmy jeden odcinek, którego strzeżliśmy dniem i nocą. Drugi odwiedził miał natomiast swój odcinek – odtąd dotąd. Dowódcy sąsiadujących oddziałów musieli spotkać w jednym wspólnym punkcie nawet i spędzić tam razem 10–15 minut. Należało to również odnotować w księdze, jako swego rodzaju wzajemną kontrolę. W Jabłonce znajdował się inspektorat SF, któremu podlegały oddziały SF. Potem był nad nami „inspektor” – chodził sprawdzać poszczególne punkty kontrolne. Albo on, albo kierownik oddziału udawali się na te punkty kontrolne, aby sprawdzać, czy – jak już wspominałem – jesteśmy o wskazanej porze w konkretnym miejscu⁷²⁷.

Pomimo zachowanych środków ostrożności Straży Finansowej nie udało się zatrzymać fali mężczyzn przekraczających granicę i dążących do Francji czy też jeńców przekradających się z Węgier do domów w kierunku przeciwnym. Z „filancami”, bo tak potocznie nazywali funkcjonariuszy SF mieszkańcy Podhala, często do czynienia mieli kurierzy i emisariusze obsługujący karpackie trasy. Strażnicy starali się również zwalczać przemyt i ewentualną działalność podziemną partyzantki. Współpracowali nie tylko ze służbami słowackimi, ale również z jednostkami niemieckiego Zollgrenschutzu. Niejednokrotnie przekazywano Polaków

⁷²³ M. Lacko, „Strážil som hranice nášho slovenského štátu” [w:] „Pamäť národa” 2/2010, s. 100.

⁷²⁴ J. Beneš, *Finanční stráž...*, s. 44.

⁷²⁵ ŠAP, OÚ Spišská Stará Ves 2, D1/154/44, 252/1944, Notatka służbowa żandarma SF z Leśnicy, Lesnica 19 X 1944 r.

⁷²⁶ J. Beneš, *Finanční stráž...*, s. 79-80.

⁷²⁷ M. Lacko, „Strážil som hranice nášho slovenského štátu” [w:] „Pamäť národa” 2/2010, s. 94-105.

zatrzymanych podczas przekraczania granicy⁷²⁸. Jak zauważył Dawid Golik, „gorliwość” funkcjonariuszy SF słabła wraz z pogarszającą się sytuacją wojenną Słowacji. W przywoływanym przez niego raporcie Komórki Bezpieczeństwa Wydziału Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu w Krakowie (krypt. „Stożek”) z października 1943 roku czytamy, że jakkolwiek w pierwszych latach wojny pokonywanie granicy słowackiej było dość niebezpieczne ze względu na ścisłą współpracę słowacko-niemiecką, to już w roku 1943 wielokrotnie przymykano oczy na osoby nielegalnie przekraczające granicę⁷²⁹.

Funkcjonariusze Straży Finansowej niejednokrotnie pracowali również w urzędach celnych (colný úrad) rozmieszczonych wzdłuż granic. Stało się tak szczególnie po odpływie byłych czeskich urzędników. Brak fachowej wiedzy z zakresu zagadnień prawnych i celnych dawał im się we znaki, stąd też Ministerstwo Finansów organizowało specjalne, dwumiesięczne kursy szkoleniowe⁷³⁰. Urzędy celne obsługiwały przejścia graniczne: drogowe, kolejowe i wodne⁷³¹.

W przeciwieństwie do powoływania placówek żandarmerii czy poczty, wytyczenie nowej granicy celnej nie przebiegło sprawnie, gdyż było nierozzerwalnie związane z polityką międzynarodową. 5 października 1939 roku, w imieniu premiera, dr Novak apelował do Ministerstwa Finansów o „przesunięcie granicy celnej na granicę historyczną”⁷³². Kilka dni później postulat ten pojawił się podczas berlińskiej rozmowy Černaka z von Weizsäckerem⁷³³, na co, jak już wiemy, Słowacy musieli jeszcze poczekać.

Na inkorporowanym terenie urzędy celne utworzono początkowo w Piekelniku, Podwilku oraz dwa w Suchej Górze (przejście drogowe i kolejowe)⁷³⁴, a także w Czarnej Górze, Spiskiej Jaworzynie, Frydmanie i Niedzicy. W ramach reorganizacji 1 października 1940 roku zlikwidowano urzędy m.in. w Piekelniku, Suchej Górze (przejście drogowe), Czarnej Górze⁷³⁵ i Frydmanie⁷³⁶. Od tej chwili ruch graniczny pomiędzy Słowacją a Generalnym

⁷²⁸ D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”...*, s. 93

⁷²⁹ Tamże.

⁷³⁰ J. Beneš, *Finanční stráž...*, s. 82.

⁷³¹ M. Hetényi, *Slovensko-maďarské pomedzie v rokoch 1938–1945*, Nitra 2008, s. 36-37.

⁷³² Slovenský národný archív (SNA), Úrad Predsedníctva vlády Slovenskej republiky (ÚPV), k. 30, 9946/Va-1939, Pismo Kancelarii Premiera do Ministerstwa Finansów, Bratislava 5 X 1939 r.

⁷³³ NA Praha, f. 172, š. 17, s. 235 076, Raport E. von Weizsäckerera, Berlin 10 X 1939 r.

⁷³⁴ ŠADK, OÚ Trstená 60, 1333/1939, Sprawa dot. przekraczania granic przez obywateli Polski, L. 14 XI 1939 r.

⁷³⁵ ŠAL, Colnica Javorina 11, 23.957-I/2-1940, Pismo MF do UC w Piekelniku, Bratislava 18 IX 1940 r.; 23.959-I/2-1940, Pismo MF do UC w Suchej Górze, Bratislava 18 IX 1940 r.; 23.958-I/2-1940, Pismo MF do UC w Czarnej Górze, Bratislava 18 IX 1940 r.

⁷³⁶ J. Beneš, *Finanční stráž...*, s. 175.

Gubernatorstwem musiał być bardziej skanalizowany. W roku 1943 na interesujących nas ziemiach istniały cztery z 74 słowackich urzędów celnych⁷³⁷.

Inne urzędy

Jedną z pierwszych instytucji, która utworzyła swoje placówki na okupowanych ziemiach była Słowacka Administracja Poczta (Slovenská poštová správa). Daty powstawania urzędów pocztowych świadczą o tempie realizowania polityki faktów dokonanych. Decyzją Dyrekcji Pocht i Telegrafów z 8 września powołano z dniem następnym placówki w Suchej Górze, Chyżnem, Jabłonce, Podwilku, Lipnicy Małej, Zubrzycy Górnej, Jaworzynie Spiskiej, Jurgowie, Trybszu, Kacwinie, Niedzicy oraz Frydmanie. Zdecydowano, że wszystkie urzędy orawskie wymieniać będą pocztę z urzędem w Trzcianie, filie w Jaworzynie Spiskiej, Jurgowie i Trybszu – z urzędem w Tatrzańskiej Łomnicy (przez Zdziar), natomiast placówki w Kacwinie, Niedzicy i Frydmanie – z urzędem w Spiskiej Starej Wsi⁷³⁸. Kwestia przyspieszenia wydawania przesyłek była jedną z przyczyn rozważania uruchomienia połączenia autobusowego z Trzciany przez Chyżne, Jabłonkę i Orawkę do Podwilka⁷³⁹. Pomimo trwającej wojny pocztowscy spełniali swoją służbę, realizując przesyłki nie tylko krajowe, ale również międzynarodowe, co potwierdzają listy dochodzące od żołnierzy, którzy po wrześniu 1939 roku znaleźli się w niewoli. Początkowo wszystkie urzędy na Orawie (i prawdopodobnie również na Spiszu) obsadzono słowackimi urzędnikami z głębi kraju⁷⁴⁰.

Na poczcie nie kończy się lista słowackich instytucji, które działały na inkorporowanych ziemiach. Przywoływane już rozporządzenie rządowe 26 stycznia 1940 roku regulowało właściwość terytorialną nie tylko powiatów, ale również innych, licznych urzędów. Paragraf 12 w ustępie 1 głosił:

Gminy leżące na terytorium włączonym na mocy ustawy nr 325/1939 Dz.U. przyłącza się:

1. Czerne, Skalite i Świerczynowiec do rejonu urzędu skarbowego, urzędu kontroli emerytur i urzędu geodezyjnego w Czadcy, do rejonu administracji podatkowej w Żylinie i do rejonu powiatowej dyrekcji finansowej w Trenczynie.

⁷³⁷ J. Beneš, *Finanční stráž...*, s. 76.

⁷³⁸ ŠADK, OÚ Trstená 60, 823/39 prez., 111091-II/2-1939, Pismo dotyczące utworzenia placówek pocztowych, Bratislava 8 IX 1939 r.

⁷³⁹ SNA, ÚPV 30, 9946/Va-1939, Pismo urzędu premiera do Dyrekcji Pocht i Telegrafów, Bratislava 5 X 1939 r.

⁷⁴⁰ SNA, ÚPV 30, 12/1939 vl.k., Raport komisarza rządowego dla Górnej Orawy, Trstená 26 IX 1939 r., s. 17.

2. *Nowa Biała, Frydman (z osadą Falsztyn), Krempachy, Trybsz, Dursztyn, Czarna Góra, Jurgów, Rzepiska, Łapsze Wyżne, Łapsze Niżne, Niedzica, Kacwin, Łapszanka i Leśnica do okręgu urzędu skarbowego i urzędu kontroli emerytalnej w Spiskiej Starej Wsi, do okręgu administracji skarbowej i katastralnego urzędu geodezyjnego w Kieżmarku oraz do okręgu powiatowej dyrekcji finansowej w Liptowskim Świętym Mikulaszu.*
3. *Jaworzyna Spiska do rejonu urzędu skarbowego, administracji podatkowej i urzędu katastralnego w Kieżmarku, do rejonu urzędu kontroli emerytalnej w Spiskiej Białej i do rejonu powiatowej dyrekcji finansowej w Liptowskim Świętym Mikulaszu.*
4. *Podsarnie, Podwilk, Harkabuz, Zubrzyca Górna, Zubrzyca Dolna, Orawka, Bukowina-Podszkle, Piekielnik, Jabłonka, Chyżné, Lipnica Mała, Lipnica Wielka, Głodówka i Sucha Góra do okręgu urzędu kontroli emerytalnej w Trzcianie, tj. w Twardoszynie, do okręgu administracji skarbowej i urzędu katastralnego w Dolnym Kubinie, do okręgu powiatowej dyrekcji finansowej w Liptowskim Świętym Mikulaszu i do okręgu urzędu skarbowego w Trzcianie, który jednocześnie tworzony jest dla całego powiatu powiatu Trzciana na podstawie § 8 ustawy nr 190/1939 Sl.z.⁷⁴¹.*

Bardzo istotny zapis znalazł się również w § 20 cytowanego rozporządzenia. Mówił on o tym, że cały majątek „byłego państwa polskiego” przechodzi na własność Republiki Słowacji⁷⁴². W związku z powyższym w następnych miesiącach sukcesywnie inwentaryzowano własność polskich organów samorządowych, spisując odpowiednie protokoły w obecności przedstawicieli nowej i dawnej władzy. Wśród tych pierwszych znajdowali się byli sołtysi, piastujący swoje funkcje nie tylko bezpośrednio przed wojną, ale nawet w czasach węgierskich. Władze słowackie reprezentowali przede wszystkim przedstawiciele województwa, naczelnicy powiatów, notariusze oraz komisarze rządowi wsi⁷⁴³.

Spisz i Orawa zostały również włączone w słowacki system opieki zdrowotnej. W Pierwszej Republice nie istniało osobne ministerstwo zajmujące się polityką zdrowotną państwa. Kwestia ta leżała w gestii MSW. Lokalnie natomiast za zdrowie publiczne odpowiadał naczelnik powiatu. Wszystkie miejscowości powyżej 6 tysięcy mieszkańców zobowiązane były do zapewnienia sobie własnego lekarza. Takich na inkorporowanych ziemiach nie było. Stąd

⁷⁴¹ Vládne nariadenie č. 24/1940 Sl.z. zo dňa 26. januára 1940, ktorým sa vykonáva zákon o inkorporácii územia, ktoré po roku 1918 bolo pripojené k bývalej Poľskej republike („Slovenský zákonník” z 9. februára 1939 roku, č 6).

⁷⁴² Tamże.

⁷⁴³ Zob. SNA, MV 1152, 137.479/40, Akta spraw przejmowania majątków polskich lokalnych władz w miejscowościach Nowa Biała, Czarna Góra, Dursztyn, Frydman, Kacwin, Krempachy, Łapszanka, Łapsze Niżne, Łapsze Wyżne, Leśnica, Niedzica, Rzepiska, Trybsz.

też tamtejsze gminy musiały tworzyć natomiast tzw. obwody zdrowotne liczące od 6 do 10 tysięcy obywateli⁷⁴⁴.

Wraz z upływającymi kolejnymi tygodniami września narastał niepokój słowackiej dyplomacji w kontekście rewizji północnej granicy. Ostatecznie gwarancje otrzymali oni w dniu spotkania posła Černaka z Hitlerem 21 października. Miesiąc później podpisano stosowną, choć bezprawną umowę międzynarodową. W międzyczasie odrzucono inne koncepcje delimitacji, w czym udział mieli rządzący republiką, którym zależało jedynie na granicy z 1920 roku. Aneksję usankcjonowała ustawa z 22 grudnia, wchodząca w życie z pierwszym dniem 1940 roku. Spisz i Orawa włączone zostały w organizm państwowy republiki, co niosło za sobą przekształcenia w strukturze administracyjnej i prawnej.

Od tego momentu zajęte miejscowości włączone zostały do trzech powiatów: trzciańskiego, starowiejskiego oraz kieżmarskiego. Tereny utracone przez Słowację rok wcześniej z powrotem znalazły się w granicach tych samych jednostek administracyjnych. Największą pracę w terenie wykonywali notariusze gminni, nieposiadający odpowiednika w polskiej strukturze rządowej.

Przy obsadzaniu stanowisk urzędników i funkcjonariuszy państwowych kierowano się zasadą, aby przybywały tu osoby z głębi Słowacji, zaś te pochodzące z inkorporowanych ziem były umieszczane poza nimi. Takie rozwiązanie motywowano bezpieczeństwem państwowym oraz „konsolidacją stosunków”, gdyż „urzędnicy państwowi władający językiem polskim z przyzwyczajenia rozmawiają z petentami po polsku, w wyniku czego nasi górale mają mniej okazji do nauki języka słowackiego”⁷⁴⁵.

Dodatkowo wiemy, że starano się, aby stanowiska notariuszy obejmowały osoby młode i energiczne, które były w stanie poradzić sobie, szczególnie na początku, z nawałem obowiązków i wymiarem pracy wykraczającym poza tradycyjne godziny urzędowania. Naczelnik Druga cieszył się, że nie przydzielono „starszych panów, bo ci uciekliby już w pierwszym tygodniu”⁷⁴⁶.

⁷⁴⁴ V. Hladká, „*Veľké sociálne poslanie v prevýchove dorastajúceho národa*”: *Prázdninová starostlivosť Slovenského ústredia starostlivosti o mládež v období Slovenskej republiky (1939 – 1945)* [w:] „*Kultúrne dejiny*” nr 1/25, s. 28.

⁷⁴⁵ ŠADK, OÚ Trstená 67, 227/41 prez., 260/41 prez., Pismo w sprawie Jozefa Kocura, Trstená 11 II 1941 r.

⁷⁴⁶ ŠADK, OÚ Trstená 67, 454/41 prez., 513/1941 prez., Pismo naczelnika Drugi w sprawie stosunków na zajętej Orawie, Trstená 4 IV 1941 r.

Wszystko to pokazuje, iż słowackie władze rozumiały, że sprawność administracji wprost wpłynąć może na przekonanie mieszkańców do nowej władzy. Wierzano, że za „wzorową obsługę” ludność „z pewnością odwdzieczy się większą lojalnością wobec Państwa Słowackiego”⁷⁴⁷. Na odbywających się co miesiąc konferencjach notariusze „byli systematycznie i należycie pouczani, aby wszelkimi sposobami starali się poznać nasz góralski lud, aby wniknęli w duchowe tajemnice tych spolszczonych Słowaków, aby poznali jego niedostatki i bolączki”⁷⁴⁸.

⁷⁴⁷ Zob. ŠADK, OÚ Trstená 65, 1433/40 prez., Pismo naczelnika Drugi do MSW, Trstená 17 IX 1940 r.

⁷⁴⁸ ŠADK, OÚ Trstená 67, 454/41 prez., 513/1941 prez., Pismo naczelnika Drugi w sprawie stosunków na zajętej Orawie, Trstená 4 IV 1941 r.

ROZDZIAŁ 5

RZĄDY KOMISARYCZNE NA SPISZU I ORAWIE

Od 7 września aż do końca 1939 roku władzę na zajętych terenach sprawowali wymienieni już przeze mnie komisarze rządowi. Co prawda jeszcze początkowo ich władzę ograniczała niemiecka administracja wojskowa, ale wraz z kolejnymi sukcesami Wehrmachtu przestali oni podlegać dowództwu 14 Armii. Odtąd zyskali bardzo duży wpływ na charakter rozpoczynającej się okupacji. Wiele podejmowanych wówczas przez nich decyzji wyznaczało drogę na nieodległą przyszłość. Dość powiedzieć, że w tych czterech ostatnich miesiącach 1939 roku należy doszukiwać się początków większości procesów i zdarzeń, które ukształtowały charakter słowackich rządów nad Spiszem i Orawą. Stąd też postaram się omówić wszystkie te wątki możliwie dokładnie.

Obok nominacji naczelników powiatów na komisarzy rządowych bardzo istotną decyzją Bratysławy było mianowanie najpewniej 7 września ks. Alojza Miškoviča doradcą rządowego komisarza do spraw zarządu terytorium wojennego⁷⁴⁹. Z punktu widzenia władz republiki była to nominacja naturalna i najlepsza z możliwych. Ks. Miškovič pochodził z Jurgowa, a w przededniu wybuchu wojny wykładał jako profesor w Rzymskokatolickim Instytucie Nauczycielskim w Spiskiej Kapitulie. Był już znany jako bardzo pracowity historyk, historyk literatury oraz publicysta. Co więcej, posiadał liczne znajomości po obu stronach granicy oraz nie zapominał o swoich rodakach z Jurgowa⁷⁵⁰. Ks. Miškovič pełnił funkcję na wspomnianym stanowisku do 17 września, ale później pozostał jeszcze przez długie miesiące rządowym doradcą do spraw Spisza i Orawy (vládný poradca pre Spiš a Oravu).

Ksiądz profesor bardzo prędko odwiedził zajmowane tereny. Chociaż ta pierwsza wizyta, którą rozpoczął 10 września, wiązała się z pogrzebem ojca w Jurgowie⁷⁵¹. Druga odbyła się najpewniej po otrzymaniu nowej funkcji, a jej efektem był raport opisujący stosunki

⁷⁴⁹ Akt nominacji mówi o 13 września, ale zapewne nastąpiło wówczas zalegalizowanie stanu prawnego trwającego już od sześciu dni. Rządowy komisarz do spraw zarządu terytorium wojennego poświadczył bowiem, że ks. A. Miškovič pracował dla niego w dniach od 7 do 17 września. SNA, MV 100, 10.991/I-c-40, Pismo byłego zarządcy terytorium przyłączonego tymczasowo do Republiki Słowackiej, Bratislava 15 V 1940 r.; SNA, MV 100, 9203/1939, Akt nominacji doradcy zarządcy terytorium przyłączonego tymczasowo do Republiki Słowackiej, Bratislava 13 IX 1939 r.

⁷⁵⁰ M. Grieger, *Základné životopisné dáta* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. VII (2000), s. 9. W SNA znajdują się liczne listy, w których mieszkańcy tej miejscowości proszą ks. Miškoviča o pomoc w rozwiązywaniu przeróżnych spraw, zazwyczaj zawodowych lub związanych z kontaktem z urzędami. – SNA, OF – A.M., II-1, 75.

⁷⁵¹ A. Miškovič, *Naša pravda zvíťazila*, Trnava 1941, s. 5.

panujące na Spiszu i Orawie⁷⁵². Było to pierwsze z serii sprawozdań ks. Miškoviča. Odtąd jego listy, wnioski oraz publikacje zaczęły docierać do różnych osób i instytucji, wspierając sprawę słowacką na okupowanych ziemiach.

W pierwszych tygodniach słowackich rządów takich raportów powstawało więcej. Pisali je również komisarze oraz przedstawiciele partii. Przekaz płynący do Bratysławy był właściwie jednobrzmiący. Wskazywano potrzebę ukazania słowackiego sprawstwa na okupowanym Spiszu i Orawie. Miało się to odbywać poprzez zapewnienie bezpieczeństwa, organizację zaopatrzenia, naprawę wojennych szkód, organizację administracji oraz słowakizację szkolnictwa i stosunków kościelnych.

Jednym z licznych programowych dokumentów z tego okresu jest projekt autorstwa pochodzącego z orawskiej, nadgranicznej Kruszetnicy (Krušetnica) posła na Sejm Pavola Florka. Sugerował on ustanowienie mężów zaufania dla poszczególnych regionów, gdyż te „są bardzo odmienne, dlatego muszą być zarządzane w sposób szczególny”. W tej roli na Orawie widział siebie samego, na Spiszu – posłów Pavola Čarnogurskiego i Júliusa Magútha, zaś w Czadeckiem – posła Kolomana Horniša. Pavol Florek pisał także:

Ponieważ ludność gmin, które zostały odłączone jeszcze w 1920 r., jest w dużej mierze wyobcowana [ze słowackiej kultury – przyp. KA], a zwłaszcza młodzież jest wychowywana w duchu polskim, konieczna będzie intensywna praca nad przemianą dusz w tych gminach. Dlatego należy utworzyć w każdej miejscowości lokalne komisje, aby systematycznie pracowały na polu kulturalnym (poprzez prelekcje), gospodarczo-społecznym (poprzez zakładanie poradni dla dzieci i matek) oraz religijnym (poprzez obsadzanie stanowisk gorliwymi słowackimi księżmi). Komisje te pracowałyby wspólnie z rządowymi mężami zaufania⁷⁵³.

W tym momencie możemy sobie zadać pytanie, jak to możliwe, że w ciągu zaledwie kilku tygodni w różnych środowiskach powstały bardzo podobne koncepcje dotyczące okupacji. Nawet pobieżna ich lektura wykaże jednak, że pomysły te nie są wcale nowe. Z powodzeniem stosowali je od co najmniej połowy XIX wieku słowaccy społecznicy i patrioci, zwłaszcza księża pracujący na prowincji, również na Spiszu i Orawie. W ten sposób powrócono po prostu, w nowych warunkach, do przerwanej dwie dekady wcześniej pracy u podstaw. Na Słowacji istniały przecież zasłużone na tym polu organizacje (Macierz Słowacka czy Związek Świętego Wojciecha), dla których obydwie regiony stały się wdzięcznym polem działania. Najważniejszą

⁷⁵² E. Laincz, *Nižné a Vyšné Lapše v rokoch 1939-1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XXIII (2022), s. 117.

⁷⁵³ SNA, ÚPV 30, Projekt dotyczący asymilacji autorstwa posła Pavola Florka, Bratislava 19 IX 1939 r.

różnicą był fakt realizowania planu w warunkach własnego, autorytarnego państwa podporządkowanego Rzeszy Niemieckiej. Tego ostatniego zastrzeżenia nie należy jednak przeceniać, gdyż wszystkie dokumenty z epoki wskazują, że sytuacja narodowościowa na spornych terenach nie była dla Niemców istotnym tematem (wyjąwszy los ludności żydowskiej). O ile zatem Bratysława nie miała decydującego wpływu na swoją własną politykę zagraniczną, to już w jej gestii leżało postępowanie wobec mieszkańców Spisza i Orawy. W tej materii nie chciano niczego zostawić przypadkowi, więc starano się działać sprawnie i wykorzystywać propagandowo nadarzające się okazje, o czym świadczył m.in. powrót internowanych z Rużomberka. Oczywistym było, że część działań słowackich władz przyjmie charakter depolonizacji. Słowo to niezwykle rzadko występuje w oficjalnych dokumentach władz okupacyjnych. Napiszę o tym w rozdziale szóstym.

Administracja cywilna i wojskowa

Wspominałem już o tym, jak tworzono zręby słowackiej administracji poprzez zakładanie urzędów notarialnych na Orawie i Spiszu. Naczelnik Druga podkreślał, że to właśnie notariusze wraz z żandarmami stanowili podstawowych informatorów, dzięki którym znał w pierwszych tygodniach sytuację panującą na Górnej Orawie⁷⁵⁴. Jako że notariaty nie miały swojego odpowiednika w polskim systemie prawnym, ich urzędy organizowano od podstaw. W związku z tym jeszcze w 1939 roku wszystkie otrzymały dodatek w wysokości tysiąca koron. Zanim to jednak nastąpiło, najpilniejsze potrzeby pokrywali górnorawscy notariusze z własnych środków, licząc na zwrot w przyszłości⁷⁵⁵.

Słowackiemu rządowi bardzo zależało na tym, aby na Spiszu i Orawie ustanowić nie tylko rządy cywilne, ale również wojskowe. Celem było nie tylko spójne administrowanie okupowanymi terytoriami, ale również efekt psychologiczny, jaki obecność słowackich żołnierzy miała wywrzeć na miejscowej ludności. W związku z tymi dążeniami 15 września premier Jozef Tiso skierował do dowództwa 14 Armii wniosek o zgodę na uzyskanie wojskowej administracji od Niemców⁷⁵⁶. DMK przekazała premierowi pozytywną odpowiedź dowództwa z dniem 23 września⁷⁵⁷. Co ciekawe, zanim to nastąpiło, 19 września dowództwo armii polowej „Bernolák” wydało specjalny rozkaz obsadzenia interesujących nas regionów⁷⁵⁸.

⁷⁵⁴ SNA, ÚPV 30, 12/1939 vl.k., Raport komisarza rządowego dla Górnej Orawy, Trstená 26 IX 1939 r., s. 2.

⁷⁵⁵ SNA, ÚPV 30, 12/1939 vl.k., Raport komisarza rządowego dla Górnej Orawy, Trstená 26 IX 1939 r., s. 5.

⁷⁵⁶ SNA, ÚPV 30, 9374/1939, Pismo premiera J. Tisy do dowództwa 14 Armii, Bratislava 15 IX 1939 r.

⁷⁵⁷ SNA, ÚPV 30, 9435/1939, 1431/39, Pismo E. Woermanna do ks. J. Tisy, Pressburg 23 IX 1939 r.

⁷⁵⁸ E. Laincz, *Nižné a Vyšné Lapše v rokoch 1939-1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XXIII (2022), s. 116.

Przybycie żołnierzy miało rzeczywiście pozytywny wpływ na miejscową ludność⁷⁵⁹, ale już niebawem okazało się, że pobyt na Górnej Orawie 3 Samodzielnego Batalionu z Dolnego Kubina nie przebiega bezproblemowo. Spowodowało to gwałtowną reakcję komisarza Drugi. Pisał on do Bratysławy:

Postępowanie słowackiego żołnierza w Jablonce /na zwróconym terytorium/ jest takie, że w sposób bezwzględny łamane są obowiązujące przepisy i prawa, i to właśnie ze strony wojska, w którym ludność widziała swoich wyzwolicieli i które w pierwszej kolejności ma być wsparciem dla organów bezpieczeństwa w wykonywaniu służby państwowej. Podobne wybryki słowackiego wojska nie sprzyjają konsolidacji zajętego terytorium, a wręcz zniszczą to, co w ciągu pierwszych 3 tygodni bez obecności wojska zostało zbudowane⁷⁶⁰.

Komisarz donosił, że miejscowa ludność często skarży się na żołnierzy. O problemach mówił również październikowy raport dowódcy żandarmerii z Podwilka. Wynotował on poczynione przez żołnierzy rabunki żywności, co znamienne, głównie w majątkach żydowskich. Ukradziono również owcę z gospodarstwa Edmunda Divéky'ego, brata Adorjana mieszkającego w dworze w Podwilku⁷⁶¹. Była to jedyna szkoda, która została od razu wynagrodzona⁷⁶². Rozszabrowano opuszczony budynek nadleśnictwa w Zubrzycy Górnej⁷⁶³ oraz restaurację i wininiarnię prowadzoną przez Żydówkę Cecylię Szekely w Jablonce. W dodatku jeden z dowódców, podporucznik Dudek, miał dopuścić się molestowania młodej kobiety w Podwilku⁷⁶⁴.

Dokumenty pokazują, że na przełomie września i października na zajęтым obszarze Górnej Orawy zapanował rozdzźwięk między administracją cywilną a wojskową. Bardzo jaskrawym tego przykładem były groźby użycia broni kierowane wobec dowódcy żandarmerii chcącego przesłuchiwać żołnierzy w sprawie obrabowania restauracji Cecylii Szekely⁷⁶⁵. Pokazały one nie tylko przeświadczenie wojskowych o swojej bezkarności, ale również nastroje antysemityczne panujące w armii. Według Alexandra Drugi wojsko prowadziło wewnętrzne

⁷⁵⁹ S. Chowaniec, Kronika Podwilka.

⁷⁶⁰ ŠADK, OÚ Trstená 61, 24/39 vl.k., Raport naczelnika powiatu, Trstená 30 IX 1939 r.

⁷⁶¹ J. M. Roszkowski, *Dwory Orawskie – Moniaków w Zubrzycy Górnej i Divekych w Podwilku* [w:] „Rocznik Orawski”, t. 8-9 (2007-2008), s. 68.

⁷⁶² ŠADK, OÚ Trstená 61, 24/39 vl.k., 44 dôv./39., Raport dowódcy żandarmerii w Podwilku, Podvlk 15 X 1939 r.

⁷⁶³ ŠADK, OÚ Trstená 61, 24/39 vl.k., 67/1939 vl.k., Raport komisarza rządowego, Trstená 11 X 1939 r.

⁷⁶⁴ ŠADK, OÚ Trstená 61, 24/39 vl.k., 67/1939 vl.k., Odpis raportu dowódcy żandarmerii w Podwilku, Podvlk 8 X 1939 r.

⁷⁶⁵ ŠADK, OÚ Trstená 61, 24/39 vl.k., 44 dôv./39., Odpis raportu dowódcy żandarmerii w Jablonce, Jablonka 29 IX 1939 r.

śledztwo w sprawie przestępstw popełnianych przez żołnierzy 3 Samodzielnego Batalionu⁷⁶⁶, ale nie udało mu się ustalić, czy przyniosło ono wymierne skutki. Zdaniem Juraja Lepiša sytuacja na okupowanym Spiszu była lepsza i przypadki podobne do omawianych tam nie występowały⁷⁶⁷.

Opisywana sytuacja wynikać mogła z rozprężenia żołnierzy okupacyjnej jednostki, przyzwolenia dowódców, ale również złego zaopatrzenia w żywność, co tłumaczyłoby, dlaczego większość kradzieży dotyczyła zwierząt gospodarskich. W ten sposób zachowania piechurów z Dolnego Kubina wpisywałyby się w szerszy obraz nie najlepszego morale słowackiej armii. Współczesne ustalenia Igora Baki pokazują, że bunt w Kremnicy nie był, jak dawniej uznawano, pacyfistyczną demonstracją, tylko zamieszkami wszczętymi przez niezdyscyplinowanych żołnierzy, a braki w zaopatrzeniu raportowano z różnych jednostek w kraju i na froncie⁷⁶⁸.

Niesubordynację obserwowano nie tylko w szeregach armii, ale również Gwardii Hlinki. Na przełomie września i października liczni funkcjonariusze, nadużywając swoich i tak już szerokich kompetencji przekraczali dawną granicę, by zarekwirowanymi samochodami jeździć po drogach Podhala „bez żadnego celu i w dodatku bez jakichkolwiek ważnych dokumentów”. O wadze problemu świadczy interwencja nowotarskiego landrata u przedstawiciela władz słowackich⁷⁶⁹.

Uwarunkowania bezpieczeństwa wewnętrznego oraz represje wobec przeciwników

W pierwszych dniach września nie cofano się przed decyzjami ograniczającymi czasowo podstawowe wolności obywatelskie. Dla przykładu, komisarz Druga zakazał organizowania zgromadzeń, zawiesił funkcjonowanie stowarzyszeń, a także ograniczył kolportaż prasy do tytułów słowackich i niemieckich. Nad wykonywaniem jego decyzji czuwać mieli żandarmi. Jak wspomniano, przybyli oni na interesujące nas tereny z chwilą utworzenia pierwszych posterunków, czyli 6 września. Na Górnej Orawie, dla wzmocnienia ich obecności, działał również przez kilkanaście dni specjalny oddział z Brezna (wówczas: Brezno nad Hronem). Żandarmi zajmowali się szkodami wyrządzanymi przez niezdyscyplinowanych żołnierzy, ale

⁷⁶⁶ ŠADK, OÚ Trstená 61, 24/39 vl.k., 67/1939 vl.k., Raport komisarza rządowego, Trstená 11 X 1939 r.

⁷⁶⁷ J. Lepiš, *Politicko-spoločenské pomery na území severného Spiša a hornej Oravy po inkorporácii v roku 1939 (do roku 1945)* [w:] *Život v Slovenskej republike. Slovenská republika 1939 – 1945 očami mladých historikov IX*, red. P. Sokolovič, Bratislava 2010, s. 59.

⁷⁶⁸ I. Baka, *Údzial Slovacji...*, s. 121-125.

⁷⁶⁹ SNA, ÚPV 30, 9946/Va/ 1939, Pismo w sprawie nieuprawnionego przekraczania granicy, 5 X 1939 r.

wśród ich najważniejszych wrześnieowych zadań komisarz Druga wymienił prowadzenie ewidencji cudzoziemców, przybywających do odzyskanych gmin, oraz osób, które wróciły z wojska. Według wydanego zarządzenia byli żołnierze powinni zdać broń oraz wyposażenie w lokalnym posterunku⁷⁷⁰.

Żandarmi mieli zapewniać bezpieczeństwo, obserwując również przypadki działalności uznanej za antypaństwową. Pisałem już, że jednym z pierwszych zatrzymanych przez żandarmów był Jan Neupauer. 9 września dokonano rewizji w jego jabłonceńskim mieszkaniu, podczas której odnaleziono liczne egzemplarze ulotek oraz prasy uznawanej za antysłowacką. Na jednej z broszurek miał widnieć własnoręczny dopisek aptekarza: „Hlinka nie żyje, Gwardia pije, Tiso zdrajca, Węgier wraca”⁷⁷¹. Podejrzanego aresztowano, a ostatecznie 7 listopada uwięziono w obozie koncentracyjnym w Hławie⁷⁷². Nie był on jedyny. W pierwszych tygodniach komisarzowskiej władzy okupantów Słowacy inwigilowali co najmniej kilkanaście osób. Pierwszą taką odnotowaną w aktach akcją placówki w Podwilku było aresztowanie sklepikarza Anatola Molickiego z Zubrzycy Dolnej, który zdaniem żandarmerii miał przez kilka dni propagować podczas rozmów liczne propolskie, a jednocześnie antysłowackie i antyniemieckie hasła. Również w tym przypadku dowódca posterunku sugerował wysłanie więźnia do Hławy⁷⁷³. Areszt nie ominął Ignacego Mszala (Ignác Mšál), podejznanego o współpracę z Legionem Czechów i Słowaków⁷⁷⁴. Słowackie MSW poleciło również jeszcze w październiku osadzenie w Hławie polskiego działacza z Jabłonki Eugeniusza/Roberta Olejara⁷⁷⁵ oraz byłego naczelnika OSP z Jabłonki Eugeniusza Wierczeka. W tym drugim przypadku nakaz okazał się skuteczny⁷⁷⁶, Olejar natomiast wyjechał ze Słowacji i już nie wrócił⁷⁷⁷. Co sprawiło, że polski dróżnik był uznawany za osobę niebezpieczną? Dowódca żandarmerii z Jabłonki pisał o nim:

⁷⁷⁰ SNA, ÚPV 30, 12/1939 vl.k., Raport komisarza rządowego dla Górnej Orawy, Trstená 26 IX 1939 r., s. 7.

⁷⁷¹ ŠADK, OÚ Trstená 60, 890/39 prez., zatk.6/39, Odpis raportu posterunku żandarmerii w Jabłonce w sprawie J. Neupauera, Jablonka 11 IX 1939 r.

⁷⁷² ŠADK, OÚ Trstená 60, 890/39 prez., 329 dôv./39, Raport posterunku żandarmerii w Trzcianie w sprawie J. Neupauera, Bratislava 18 XII 1939 r. Dla porównania represyjności reżimów, warto podać przykład chociażby Kazimierza Króla z Bukowiny Tatrzańskiej, którego rozstrzelano za wulgarne znieważenie Hitlera. – zob. S. Leczykiewicz, *Konfederacja Tatrzańska*, s. 19.

⁷⁷³ ŠADK, OÚ Trstená 60, 865/39 prez., zatk.1/39, Raport posterunku żandarmerii w Podwilku w sprawie A. Molickiego, Podvlek 12 IX 1939 r.

⁷⁷⁴ ŠADK, OÚ Trstená 60, 1014/39 prez., 283 dôv./39, Raport posterunku żandarmerii w Twardoszynie, Tvrdosín 17 X 1939 r.

⁷⁷⁵ ŠADK, OÚ Trstená 61, 33/39 vl.k., 51 dôv./39, Raport dowódcy żandarmerii w Jabłonce w sprawie E. Olejara, Jablonka 18 X 1939 r.

⁷⁷⁶ ŠADK, OÚ Trstená 61, 34/39 vl.k., 49 dôv./39, Raport dowódcy żandarmerii w Jabłonce, Jablonka 19 X 1939 r.

⁷⁷⁷ ŠADK, OÚ Trstená 75, 1454/40 prez., 258 dov./40, Raport placówki żandarmerii w Witanowej, Jablonka 25 IX 1940 r.

...uciekł przed armią niemiecką wraz z rodziną w głąb Polski – wrócił dnia 28 września 1939 roku z powrotem do Jabłonki.

Po jego przybyciu natychmiast zaczęli go odwiedzać wszyscy miejscowi Żydzi i ogólnie wszystkie osoby politycznie niewiarygodne, tzn. Polacy i polakofile, z którymi prowadził rozmowy w swoim domu. Odwiedził go również natychmiast Robert Olejar, który jest znanym i wielkim polakofilem i o którym tutejszemu posterunkowi wiadomo, że jest zawziętym wrogiem Słowaków. O czym rozmawiali, nie udało nam się ustalić.

Ponieważ Wierczek jest osobą wpływową, cieszy się wielkim poważaniem u Polaków i polakofilów i jest obecnie wrogiem obecnego ustroju państwowego, co widać już po tym, że Polacy uczynili go urzędnikiem, chociaż pochodzi ze słowackiego rodu, a ponadto uciekł przed armią niemiecką tylko dlatego, że sądził, iż Polska zwycięży, jednak gdy dowiedział się, że wojska rosyjskie przekroczyły polskie granice, widząc, że nie ma ratunku – wrócił do domu, do Jabłonki.

W następstwie tych okoliczności oraz w interesie utrzymania porządku publicznego i bezpieczeństwa w rejonach zajętego terytorium Górnej Orawy – wnioskuję o osadzenie Wierczeka w obozie dla internowanych w Iławie, aby swoją ewentualną działalnością nie wyrządził szkody wśród tutejszej ludności⁷⁷⁸.

Na przykładzie Eugeniusza Wierczeka doskonale widać, że pierwsze decyzje dotyczące internowania polskich działaczy w obozie w Iławie miały wyłącznie prewencyjny charakter. Nie zatajali zresztą tego przedstawiciele słowackiego aparatu bezpieczeństwa. Jakkolwiek zatrzymań tych nie było dużo (łącznie do końca 1939 roku na Górnej Orawie – dziewięć⁷⁷⁹), to miały charakter rozmyślnie prowadzonej represji wobec wpływowych członków polskiej elity.

Większą grupę Orawian przewieziono do Iławy na początku listopada, gdy polecono zatrzymać byłego wójta Jabłonki Floriana Lichosyta, jego zastępcę Józefa Zgame, małżeństwo Annę i Jana Samelów, prowadzących spółdzielnię spożywczą w Jabłonce, a także Karola Ledworucha oraz Alojzego Palenika. W tym przypadku aresztowania nie były jedynie środkiem zapobiegawczym, a wśród zarzutów wobec podejrzanych wymieniano m.in. „szeptaną

⁷⁷⁸ ŠADK, OÚ Trstená 60, 890/39 prez., 3.800/460/39, Decyzja MSW w sprawie J. Neupauera, Trstená 8 XI 1939 r. Biogram Wierczeka – zob. Ł. Wiater, *My tu Polocy. Niezwykłe życiorysy orawskich Bojowników Niepodległości*, Kraków 2020, s. .

⁷⁷⁹ SAŽB, TŽ 5, 1068/ 1940 prez., spis osób uwięzionych w Iławie (załącznik do pisma 763/1940 prez.).

propagandę” uprawianą przez Samelów oraz plebiscytowe zaangażowanie Józefa Zgamy. Florian Lichosyt nie został wówczas osadzony w Iławie ze względu na pobyt w szpitalu⁷⁸⁰.

W tym miejscu należy jednak podkreślić, że osoby z interesujących nas ziem, internowane tam jeszcze w 1939 roku, nie były pozbawiane wolności na długi czas. Decyzję w sprawie zwolnienia Neupauera podjął minister już 18 grudnia, zastrzegając konieczność podpisania przez aresztanta zobowiązania do powstrzymania się od wszelkiej działalności antypaństwowej⁷⁸¹. Podobnie było w przypadku Alojzego Palenika i Karola Ledworucha⁷⁸².

O tym, jak wiele osób weryfikowano w pierwszych miesiącach pod kątem potencjalnego zagrożenia dla państwa, świadczy m.in. sytuacja z Chyżnego, gdzie lokalny notariusz poproszony został przez naczelnika Druge o informację, „kto i w jaki sposób był opisany przez polskie władze”. W ten sposób na jego ręce trafiła polska lista sprzed dwudziestu lat, w której wymienionych zostało 45 „czechofilów” z Chyżnego. W wyniku sprawdzenia ustalono, że 17 osób nie żyje, 26 można uznać za lojalne wobec Słowacji, a jedynie dwóch mężczyzn określono mianem „polakofilów” i polecono ich obserwację⁷⁸³.

Również na zajęтым terenie Zamagurza słowackie służby badały nastroje i starały się odnaleźć osoby niebezpieczne dla państwa. Żandarmeria prowadziła dochodzenie m.in. w sprawie byłego wójta Bukowiny Tatrzańskiej Franciszka Dudka oraz Kacpra/Kaspra Kubowicza, którego mieszkańcy Jurgowa oskarżali o donoszenie Policji Państwowej i polskim urzędnikom na „myślących po słowacku obywateli Jurgowa”. Co jednak ważniejsze, żandarmi ustalili, że pierwszy z nich dowodził oddziałem Policji Państwowej w czasie zamieszek zakończonych zastrzeleniem Jána Pavľáka w 1922 roku. W piśmie odnotowano również decyzję rady gminy, aby wydalić Kubowicza do kraju pochodzenia, a więc pod okupację niemiecką⁷⁸⁴. Od początku prowadzono także dochodzenie w sprawie lojalności wobec państwa

⁷⁸⁰ ŠADK, OÚ Trstená 62, 44/40 prez., 21.479/1939 prez., Decyzja MSW w sprawie internowania sześciu mieszkańców Jablonki, Bratislava 7 XI 1939 r.; ŠADK, OÚ Trstená 62, 44/40 prez., 81 dôv./39, Pismo dowódcy żandarmerii w Jablonce w sprawie internowanych, Jablonka 14 XI 1939 r.; ŠADK, OÚ Trstená 62, 44/40 prez., 55 dôv./39, Pismo dowódcy żandarmerii w Jablonce w sprawie sytuacji na podległym terenie, Jablonka 20 X 1939 r.

⁷⁸¹ ŠADK, OÚ Trstená 60, 890/39 prez. 3.800/460/ Decyzja MSW o wypuszczeniu J. Neupauera, Bratislava 18 XII 1939 r. – Trzy dni przed tą decyzją zaplombowano aptekę, co bardzo utrudniło przechowywanie leków, a także uniemożliwiało zarobkowanie – ŠADK, OÚ Trstená 307, 247/1939, List K. Neupauer w sprawie zaplombowania apteki, Jablonka 16 XII 1939 r.; Relacja Magdaleny Dziubek z d. Neupauer, Jablonka, 19 II 2019 r. (sporządził i opracował K. Awzan).

⁷⁸² ŠADK, OÚ Trstená 62, 44/40 prez., 3.800/1939 prez., Odpis decyzja MSW w sprawie zwolnienia internowanych, Bratislava 22 XII 1939 r.;

⁷⁸³ ŠADK, OÚ Trstená 62, 133/40 prez., Akta sprawy „czechofilów” z Chyżnego.

⁷⁸⁴ ŠAP, OÚ Kežmarok 45, 157 prez./40, 78- dôv./39., Raport żandarmerii w sprawie Dudka i Kubowicza, Jurgov 31 X 1939 r.

ks. Antoniego Sikory z Jurgowa⁷⁸⁵, a także weryfikowano innych kapłanów, co opiszę w rozdziale ósmym.

Analiza powyższych przypadków pokazuje, że słowackie służby w pierwszych tygodniach rządów bardzo prędko objęły swoim zainteresowaniem sytuację polityczną w zajętych miejscowościach. Dokonano pojedynczych aresztowań prewencyjnych, a także zatrzymywano osoby, które podejrzewano m.in. o antypaństwowe wypowiedzi. W terenie działali żandarmi, którzy w raportach dla naczelnika powiatu sugerowali umieszczanie konkretnych osób w obozie w Iławie. Alexander Druga informował o tym MSW, które podejmowało, z pominięciem sądów, ostateczną decyzję o internowaniu. Doprowadzenie więźniów zlecano żandarmom. Pobyt w obozie nie trwał długo – zazwyczaj kilka tygodni, a kończył się podpisaniem zobowiązania do powstrzymania się od antypaństwowej aktywności. Wydaje się, że słowacka żandarmeria nie byłaby w stanie zdobywać części obciążających wiadomości bez współpracy z miejscową ludnością. To te osoby były najprawdopodobniej określane mianem „świadków” w aktach spraw. Zdaniem strony słowackiej internowania przynosiły pożądane rezultaty. Raport z początku marca 1940 roku potwierdza, że umieszczanie politycznych przeciwników ze Spisza i Orawy w Iławie stanowiło zaplanowaną akcję słowackich służb:

Proces konsolidacji – dzięki energicznym działaniom ÚŠB w kwestii aresztowania najniebezpieczniejszych przywódców-polonofilów w Iławie – postępuje. Obecnie poszczególne jednostki – byli prominentni Polacy – zachowują się cicho i nie podejmują żadnych działań, po pierwsze dlatego, że obawiają się internowania, a po drugie dlatego, że nie mają już za sobą oparcia obcego państwa. Porównując stosunki w byłej Polsce i obecnej Słowacji, sami dochodzą do przekonania, że jest im tu lepiej niż na terytorium byłej Polski⁷⁸⁶.

Jakkolwiek w raporcie wybrzmiała nuta przedwczesnego tryumfalizmu, to rzeczywiście zaprowadzone represje, a także płynące na Spisz i Orawę wiadomości o sytuacji w okupowanej Polsce oraz całej Europie doprowadziły do spacyfikowania nastrojów osób niechętnie nastawionych do słowackiej władzy.

Na końcu należy dodać, że od samego początku władze bezpieczeństwa dokonywały podziału podejrzanych według kryterium miejsca urodzenia. W przypadku osób

⁷⁸⁵ ŠAP, OÚ Kežmarok 46, 424 prez./40, 87-2 dôv./39, odpis raportu w sprawie ks. A. Sikory, Jurgov 16 XII 1939 r.

⁷⁸⁶ SAŽB, TŽ 5, 385/1940, 499/1940 prez., Raport miesięczny dla ÚŠB, Trstená 11 III 1940 r.

niepochodzących z zajętych terytoriów podkreślano ich polską przynależność państwową, podając miejsce urodzenia. Niebawem okazało się, jak istotne może mieć to znaczenie.

Nielatwe powroty do domów

Problemem o znacznie szerszym zasięgu społecznym niż słowackie represje była kwestia powrotu krewnych z pól bitewnych kampanii wrześniowej. Ľudomír Molitoris szacuje, że w sierpniu 1939 roku do wojska zmobilizowano od 2 do 3 tysięcy mieszkańców obydwu regionów⁷⁸⁷. Jeśli patrzeć na mobilizacyjną statystykę całego kraju (niecałe 3%), ta liczba może się wydawać zawyżona. Nie zmienia to jednak faktu, że setki Spiszaków i Orawian stanęło do walki w obronie Rzeczypospolitej. Część z nich po klęsce przekradała się, idąc lasami do rodzinnych domów⁷⁸⁸ lub na Węgry, inni zaś znaleźli się w niemieckiej lub sowieckiej niewoli. Na początku listopada MSW zajęło się sprawą osób, które nie wróciły z wojny obronnej. Co zaskakujące, w piśmie przewodnim polecono naczelnikom ustalenie list obywateli, którzy mogli zostać „uprowadzeni przez polskie władze do obozu koncentracyjnego” ze względu na atakowanie wojsk niemieckich⁷⁸⁹. Tezę tę zweryfikowano negatywnie⁷⁹⁰, ale zaczęły powstawać wykazy mieszkańców, z którymi rodziny straciły kontakt.

Być może w związku z pismem MSW lub też z własnej inicjatywy 15 listopada naczelnik Alexander Druga „rozpoczął akcję w celu umożliwienia powrotu naszych górali, znajdujących się w niemieckich obozach jenieckich”. Ministerstwo podchwyciło temat, zarządzając stworzenie również i takich list⁷⁹¹.

Ostatniego dnia listopada naczelnik Alexander Luštšek (co prawda odpowiadając na pytanie o „uprowadzonych przez Polaków”) raportował, że rodziny z trzech wsi (Jurgów, Czarna Góra, Trybsz) straciły kontakt z aż 33 osobami⁷⁹². Odwołując się do demografii tych

⁷⁸⁷ „polskich obywateli narodowości słowackiej” - Ľ. Molitoris, *Slováci zo severného Spiša a hornej Oravy na bojiskách druhej svetovej vojny* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XV (2014), s. 63.

⁷⁸⁸ Zob. AMT, AR 306, Relacja Józefa Kowalczyka, Podwilk 5 IX 1967 r., s. 4.

⁷⁸⁹ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1722 prez./39, 21.613/1939 prez., Pismo MSW do naczelników powiatów, Bratislava 3 XI 1939 r.;

⁷⁹⁰ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1722 prez./39, 476 dôv./1939 prez., Raport žandarmerii z Jaworzyny, Javorina 14 XI 1939 r.

⁷⁹¹ SAŽB, TŽ 6, 1381/39 prez., 871/1940 prez., Pismo naczelnika powiatu do urzędu wojewódzkiego, Trestna 18 V 1940 r.

⁷⁹² ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1722 prez./39, Raport w sprawie osób, które nie wróciły do domów, Kežmarok 30 XI 1939 r. Na liście osób, z którymi rodziny straciły kontakt, naczelnik umieścił również m.in.: trzy urodzone w Jurgowie zakonnice posługujące przed wojną we Lwowie i Stryju, a także nauczycieli Jana i Andrzeja Plucińskich. Dwie z zakonnic, siostry serafitki, Krystyna (s. Świętosława) i Maria (s. Benigna) Chowaniec były ciotkami ks. J. Tischnera. – J. Tischner, *Dziennik 1944-1949. Niewielkie pomieszczenie klepek*, red. M. Tischner, W. Bonowicz, Kraków 2014, s. 32-33.

niewielkich miejscowości, możemy podejrzewać, iż w podobnej sytuacji było jeszcze wówczas kilkuset mężczyzn z okupowanych terenów. W drugiej połowie grudnia ministerstwo otrzymało również listę z Górnej Orawy⁷⁹³.

Po skompilowaniu wykazów zaginionych przekazano je stronie niemieckiej. Pierwszy duży transport jeńców wypuszczonych z obozów w Rzeszy przyjechał do Ružomberka jeszcze w czasie trwania rządów komisarycznych – 22 grudnia 1939 roku i – zdaniem Eduarda Laincza liczył 46 żołnierzy⁷⁹⁴.

Działania słowackich urzędników stopniowo przynosiły zatem rezultaty i jeńcy wracali do rodzin. Wiemy również, iż w sprawie kilku osób, widniejących zresztą również na liście Luštšeka, skutecznie interweniował w berlińskim poselstwie na początku 1940 roku ks. Miškovič⁷⁹⁵. Przy okazji pojawiały się jednak przeróżne trudności. Naczelnik Druga wskazywał, że Niemcy niechętnie odnoszą się do wniosków o zwolnienie, gdyż jeńcy ze Spisza i Orawy podają się za Polaków. Przyczynę takiego zachowania urzędnik upatrywał w presji pozostałych jeńców⁷⁹⁶. Niekoniecznie musiała być to prawda – osoby, które przeszły przez polskie szkoły, były przecież przez samych Słowaków uważane za najbardziej „spolonizowane”.

W pierwszej połowie 1940 roku słowackie MSZ wciąż otrzymywało liczne wnioski bliskich żołnierzy pozostających w niemieckiej niewoli⁷⁹⁷. Zdając sobie zatem sprawę z wagi tego nierozwiązanego problemu, w maju MSW zasugerowało rodzinom składaniem specjalnego wniosku, którego wzór przesłano urzędowi powiatowemu. Jednocześnie po raz kolejny skompilowano listę osób pozostających w niewoli. Na Górną Orawę dalej nie wróciło 96 mężczyzn⁷⁹⁸. Wspomniany wzór wniosku, który miał pomóc w ich powrocie, wyglądał następująco:

Bez wezwania stawil się N.N. i wnosi, aby jego /syn/ imię, który przebywa niewoli w Niemczech /adres/....., został zwolniony do domu na Słowację. Wymieniony jest

⁷⁹³ SAŽB, TŽ 6, 1381/39 prez., 871/1940 prez., Pismo naczelnika powiatu do urzędu wojewódzkiego, Trestna 18 V 1940 r.

⁷⁹⁴ E. Laincz, *Obnovenie pôsobnosti vojenskej správy a realizácia branného zákona na inkorporovanom území severného Spiša v rokoch 1939 – 1942* [w:] „Vojenská história”, nr 3(17)/2013, s. 68-69.

⁷⁹⁵ J. Ciągwa, *Alojz Miškovič...*, s. 35-36; SNA, OF – A.M., II-1, 75, 17/1940, List ks. Miškoviča do poselstwa w Berlinie, Spišská Kapitula 8 I 1940 r.

⁷⁹⁶ SAŽB, TŽ 6, 1381/39 prez., 871/1940 prez., Pismo naczelnika powiatu do urzędu wojewódzkiego, Trestna 18 V 1940 r.

⁷⁹⁷ ŠADK, OÚ Trstená 64, 871/40 prez., 13827/3a-1940 ÚŠB, Pismo ÚŠB w sprawie jeńców, Bratislava 11 VI 1940 r.

⁷⁹⁸ ŠADK, OÚ Trstená 64, 871/40 prez., Lista osób, które nie powróciły z wojny, zał. do pisma 961/40 prez. z dnia 11 VI 1940 r.

*mieszkańcem gminy, która aż do 1939 roku należała do byłej Polski. Urodzony jest dnia w miejscowości/*⁷⁹⁹.

Pomimo składanych wniosków zachowane dokumenty sugerują, że powrót do rodzin odbywał się niespiesznie – wiemy, iż tak, jak w maju 1940 roku, również siedem miesięcy później liczni żołnierze wciąż pozostawali w niemieckich obozach⁸⁰⁰. Pojedynczy jeńcy nie wrócili do domów jeszcze w drugiej połowie 1941 roku⁸⁰¹.

W jeszcze bardziej skomplikowanej sytuacji znajdowali się jeńcy, którzy trafili do niewoli sowieckiej. Również w tym przypadku posiadano informacje o konkretnych nazwiskach żołnierzy. 25 stycznia 1941 roku w siedzibie MON odbyła się narada przedstawicieli trzech ministerstw (MON, MSZ i MSW) w ich sprawie. Ustalono, że po przejściu ich przez stronę słowacką przejdą kwarantannę, a dopiero później – jeśli nie będzie żadnych przeciwwskazań – trafią do rodzinnych miejscowości. 29 marca grupa 19 mężczyzn, wybranych według sowieckiej listy, eskortowanych od Brześcia przez Niemców, została przekazana stronie słowackiej na stacji kolejowej w Suchej Górze⁸⁰². Całą akcję, określaną mianem „repatriacji”, opłaciło słowackie MSW⁸⁰³. Powrót żołnierzy należy uznać za sukces Bratysławy ustawicznie ponaglonej przez rodziny żołnierzy. Przedstawiciel Niemiec miał nawet mówić swojemu słowackiemu odpowiednikowi „żebyśmy się cieszyli, że w ogóle kogoś nam wydadzą”⁸⁰⁴. Jak okazało się już po przekroczeniu granicy, jedynie czterech jeńców pochodziło z okupowanych przez Słowację regionów, zaś reszta z Generalnego Gubernatorstwa. W ten sposób po półtora roku do rodzinnych wsi powrócili dwaj Orawianie: Ondrej Špirka i Ignác Pekarčík⁸⁰⁵ oraz dwaj Spiszacy: Martin Cil oraz Michal Šoltýs⁸⁰⁶. Pozostałych 15 jeńców zostało przekazanych z powrotem w ręce Niemców 14 maja 1941 roku⁸⁰⁷.

Jeszcze inną grupę stanowili żołnierze internowani w Rumunii. W grudniu 1940 roku poselstwo rumuńskie w Bratysławie zawiadomiło, że czterech jeńców wyraża chęć powrotu na

⁷⁹⁹ ŠADK, OÚ Trstená 64, 871/40 prez., 91.002/IV-a/1940, Pismo MSW w sprawie jeńców z wzorem wniosku, Bratislava 20 V 1940 r.

⁸⁰⁰ Tamże oraz SNA, MV 1275, 188672/40, 55.031/II-1940, Pismo MSW do poselstwa w Berlinie, Bratislava 19 XI 1941 r.

⁸⁰¹ ŠADK, OÚ Trstená 69, 1158/41 prez., Akta spraw jeńców polskich.

⁸⁰² VA, MNO 223, 92/21 22 dôv/1941, Raport w sprawie jeńców z ZSRS, Dolný Kubín 25 III 1941 r.

⁸⁰³ VA, MNO 223, 92/21 30-121/II-1941, Pismo MON do MSW w sprawie jeńców z ZSRS, 27 I 1941 r.

⁸⁰⁴ VA, MNO 223, 92/21 30.722/II/1941, Pismo MSZ do MSW i MON w sprawie jeńców z ZSRS, 27 II 1941 r.

⁸⁰⁵ Zob. ŠADK, OÚ Trstená 64, 989/40 prez., Akta sprawy jeńca Ignáca Pekarčíka z Jablonki.

⁸⁰⁶ VA, MNO 223, 92/21 55772 dôv II/5/1941, Załącznik do pisma w sprawie jeńców z ZSRS, b.d.

⁸⁰⁷ SNA, MZV 161, M.R. 279/43, 166.855-I/I-1943, Raport dotyczący 15 jeńców, Bratislava 15 IV 1943 r.

Słowację. Postanowiono zastosować w ich przypadku takie same procedury, jak w przypadku jeńców z ZSRS⁸⁰⁸.

Wojenna epopeja nie skończyła się dla mieszkańców Spisza i Orawy wraz z klęską Wojska Polskiego. Często był to dopiero początek ich długiej drogi do domu. Już dość pobieżna analiza kilku przypadków z listy naczelnika Luštšeka ukazuje, jak złożone okazały się wojenne losy osób poszukiwanych przez zaniepokojonych bliskich. Głównie dzięki ustaleniom badaczy tworzących bazę *straty.pl* wiemy co działo się z nimi w tamtym czasie:

- Józef Gombos z Jurgowa – w lipcu 1940 roku przekazany został ze Stalagu V-A pod Ludwigsburgiem do ataszatu wojskowego w Bratysławie⁸⁰⁹,
- Józef Dziadoń z Czarnej Góry – w sierpniu 1940 roku został zwolniony ze Stalagu V-B w Villingen⁸¹⁰,
- Józef Tibor z Jurgowa – przedostał się do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, dołączył do 1 Dywizji Pancерnej i we wrześniu 1944 roku poległ w Holandii⁸¹¹,
- Jan Pluciński z Jurgowa – po opisywanej ucieczce pozostał w Generalnym Gubernatorstwie i wrócił na Spisz po wojnie.

Sprawczość i jej brak

Trudne miesiące rządów komisarycznych przyniosły wiele okazji do pokazania skuteczności słowackiego rządu. Starano się sprawnie organizować nowy porządek, ale również odpowiadać na potrzeby miejscowej ludności. Jedną z pierwszych inicjatyw zapoczątkowano już 6 września, jeszcze przed mianowaniem komisarzy. Wtedy to MSW zobowiązało naczelników powiatów do ustalenia, czy potrzebne będzie przeprowadzenie „akcji pomocowych w zakresie wyżywienia i ewentualnie odzieży dla ludności”⁸¹². Inicjatywa ta była ściśle ukierunkowana na wsparcie konkretnych gospodarstw domowych. Przedstawiono listę zawierającą propozycje 17 rodzin z Jurgowa, 15 z Czarnej Góry⁸¹³.

Od samego początku starano się również dbać o zaopatrzenie ludności. Wspomniany raport o polskich spółdzielniach spożywczych w Jaworzynie i Podspadach bardzo szybko dotarł

⁸⁰⁸ VA, MNO 223, 92/21 55.382/II-1940, Odpis pisma MSZ do MSW i MON w sprawie internowanych w Rumunii, Bratislava 14 XII 1940 r.

⁸⁰⁹ Gombos Józef [w:] *straty.pl*, <https://straty.pl/szukaj-osoby.php>, dostęp: 18 IX 2025 r.

⁸¹⁰ Dziadoń Józef [w:] *straty.pl*, <https://straty.pl/szukaj-osoby.php>, dostęp: 18 IX 2025 r.

⁸¹¹ Tibor Józef [w:] *straty.pl*, <https://straty.pl/szukaj-osoby.php>, dostęp: 18 IX 2025 r.

⁸¹² ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 3 prez./41, 6566/1939, Pismo urzędu powiatowego w sprawie pomocy dla mieszkańców, Spišská Stará Ves 31 X 1939 r.

⁸¹³ ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 3 prez./41, Listy rodzin potrzebujących wsparcia w Jurgowie i Czarnej Górze.

do Bratysławy. Urząd Krajowy zaproponował w związku z tym Najwyższemu Urzędowi Gospodarczemu włączenie ich „do słowackiego obszaru zaopatrzenia, a także aby zostały utworzone nowe punkty sprzedaży, tam gdzie zajdzie taka potrzeba”⁸¹⁴. Wsparcia w dostarczaniu żywności, ubrań i obuwia udzielały zarówno urzędy państwowe, jak również HSLŠ, HG czy Stowarzyszenie Słowackich Kobiet (spolok slovenských žien) „Živena”⁸¹⁵. Przed pierwszymi wojennymi świętami Bożego Narodzenia rozdano mąkę między najbiedniejszych mieszkańców, korzystając z pomocy notariuszy⁸¹⁶. Również w grudniu 1939 roku Słowacki Czerwony Krzyż wsparł najbardziej potrzebujących: pomoc otrzymało chociażby 9 rodzin, w tym wielodzietne, w Podwilku⁸¹⁷. Pomoc okazywano „przyłączonym braciom” nie tylko w zaopatrzeniu czy gotówce, ale także dbając o świadomość zdrowotną mieszkańców. Pod koniec roku Przychodnia Ligi przeciw gruźlicy (Dispenzár masarykovej ligy proti tuberkulóze) w Liptowskim Świętym Mikulaszu podjęła decyzję o przekazaniu Spiszakom i Orawianom książeczek dotyczących zdrowia i higieny. Odstąpiono od zwyczajowej opłaty⁸¹⁸.

Innym, bardzo istotnym wrześniowym wydarzeniem pokazującym sprawczość i determinację władz słowackich była wymiana waluty. Już 8 września naczelnicy powiatów otrzymali stosowny telefonogram z MSW, który zobowiązywał ich do ustalenia do końca następnego dnia ilości złotych posiadanych przez obywateli i instytucje na zajętych obszarze⁸¹⁹. Na Orawie udało się oszacować posiadane oszczędności na około 450 tysięcy złotych, choć naczelnik zaznaczał, iż rzeczywista kwota „będzie z pewnością wyższa”⁸²⁰. Wymiana waluty nastąpiła po kursie 5,5:1. Co prawda był to ten sam kurs, który przed wojną ustalono do transakcji m.in. czekami turystycznymi (5,5218:1)⁸²¹, ale wybuch konfliktu spowodował załamanie się kursu złotówki, szczególnie na czarnym rynku. Z tego względu nie dziwi uznawanie go za naprawdę korzystny⁸²². Na Górnej Orawie między 12 a 19 września przewalutowano prawie 407 tysięcy złotych, z czego niespełna 30% stanowiły oszczędności

⁸¹⁴ ŠADK, OÚ Trstená 301 adm., 6828/39, Pismo Rządu Krajowego, Bratislava 9 IX 1939 r.

⁸¹⁵ ŠADK, POÚ Trstená 309 adm., 766/40, Akta sprawy pomocy organizowanej przez Stowarzyszenie „Živena”.

⁸¹⁶ ŠADK, OÚ Trstená 305, 11278/39, Dokumentacja akcji rozdzielania mąki.

⁸¹⁷ M. Garek, *Podvilk súčasťou Slovenskej republiky...*, s. 134.

⁸¹⁸ ŠADK OÚ Trstená 303 adm., 8750/39, 681-899/1939, Pismo dotyczące broszurek z prozdrowotnymi radami, Liptovský Svätý Mikuláš 21 XII 1939 r.

⁸¹⁹ ŠADK, OÚ Trstená 68, Odpis treści telefonogramu z MSW z dnia 8 IX 1939 r.; ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1299/1939 prez., Odpis treści telefonogramu z MSW z dnia 8 IX 1939 r.;

⁸²⁰ ŠADK, OÚ Trstená 68, Informacja naczelnika powiatu dla MSW, brak daty i miejsca (prawdopodobnie: Trstená 9 IX 1939 r.).

⁸²¹ AAN, Polski Instytut Rozrachunkowy 2/669/0/-/169, Okólnik nr 21/Bank w sprawie ruchu turystycznego polsko-słowackiego, Warszawa 3 VI 1939 r.

⁸²² J. Kowalczyk, *Spisz i Orawa w czasie II wojny...*, s. 107; J. Zieliński, *Spisz i Orawa w latach 1918-1945...*, s. 118.

osób i podmiotów w Jabłonce i Orawce obsługane drugiego dnia akcji. Pracownicy Narodowego Banku Słowacji dotarli na Orawie do 2413 osób i instytucji⁸²³.

W dniu 21 września na Spiszu w Jaworzynie (z Podspadami) oraz w Jurgowie, Trybszu i Rzepiskach przewalutowano ponad 37 tysięcy złotych od 283 podmiotów⁸²⁴. Suma ta oraz znany, mniejszy ludnościowy i ekonomiczny potencjał Zamagurza sugeruje, że w pozostałych wsiach, dla których nie posiadamy raportu, wymieniono mniej pieniędzy niż na Orawie. Podobnie jak wiele innych wydarzeń z pierwszych tygodni słowackich rządów, również wymianę waluty wykorzystano propagandowo. Tym razem areną reporterskiej aktywności stało się Skalite, którego część zajęła Polska w 1938 roku. Dziennikarze tygodnika „Nový svet” uwiecznili scenę przywiezienia skrzyni ze słowackimi koronami, a także wymianę pieniędzy w urzędzie⁸²⁵. Tak sprawnie przeprowadzona akcja nie mogła wyczerpać potrzeb ludności. W kolejnych tygodniach mieszkańcy okupowanych regionów otrzymywali z powrotem złotówki pożyczone uprzednio od Polaków zza nowej granicy. Następnie wnioskowali o możliwość ich wymiany⁸²⁶.

I to nie zakończyło tematu oszczędności, gdyż część Spiszaków i Orawian zdeponowała swój majątek w bankach i kasach na Podhalu czy nawet w Warszawie lub w Pradze (gdzie mamy na myśli miejscowości, które Polska przyłączyła w 1938 roku)⁸²⁷. Interwencję w sprawie oszczędności podejmowały urząd powiatowy w Trzcianie na początku 1940 roku, o czym wspomnę w dalszej części pracy⁸²⁸. Inni natomiast posiadali wierzytelności u polskiej ludności mieszkającej w przygranicznych, podhalańskich wsiach. W takiej sytuacji znaleźli się chociażby rolnicy w Jurgowie, Rzepiskach i Czarnej Górze, którzy wykonywali na rzecz sąsiadów zza Białki przeróżne prace, m.in. przy obróbce wełny. Jeszcze listopadzie jurgowscy żandarmi zostali zobowiązani przez naczelnika z Kieźmarku do ustalenia skali problemu⁸²⁹. Ostatnią grupą posiadającą wierzytelności za nową granicą byli ci Spiszacy i Orawianie, których dłużnikami była polska administracja państwowa lub jej pracownicy. Ten problem dotyczył głównie mieszkańców Jaworzyny Spiskiej i Podspadów. Opisując trudności związane

⁸²³ ŠADK, OÚ Trstená 68, 875/1939, Raport z akcji wymiany waluty, Trstená 20 IX 1939 r.

⁸²⁴ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1299/1939 prez., Raport z akcji wymiany waluty, Kežmarok 26 IX 1939 r.

⁸²⁵ „Nový svet” z dnia 7 X 1939 r., nr 41/XIV, s. 3.

⁸²⁶ ŠADK, OÚ Trstená 68, 2/39 vl.k., 10/1939, Raport komisarza rządowego Zubrzyicy Górnej, Horná Zubrica 23 X 1939 r.

⁸²⁷ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1299/1939 prez., 1746 prez./1939, Pismo naczelnika powiatu do MF, Kežmarok 12 XII 1939 r.

⁸²⁸ ŠADK, OÚ Trstená 63, 372/40 prez., 721/40 prez., Pismo urzędu powiatowego w Trzcianie w sprawie oszczędności pozostałych w GG, Trstená 26 IV 1940 r.

⁸²⁹ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1299/1939 prez., 1746 prez./1939, Pismo naczelnika powiatu do dowódców żandarmerii, Kežmarok 16 XI 1939 r.

z długami, dowódca żandarmerii z Jaworzyny zobowiązywał się, że „tutejszy posterunek żandarmerii starannie dba o tę sprawę, aby żaden mieszkaniec gminy Jaworzyna i Podspady nie został poszkodowany”⁸³⁰.

Bardzo ważną decyzję podjęło jeszcze 22 września ministerstwo finansów, dopuszczając wolny przewóz towarów i zwierząt przez przedwrześniową granicę, co oznaczało praktyczne jej zniesienie⁸³¹. Instrukcje, które w związku z tym otrzymali celnicy słowaccy, różniły się jednak diametralnie od rozkazów wydanych funkcjonariuszom niemieckim strzegącym dawnej granicy. Z tego względu Orawianie udający się wraz z bydłem 2 października na targ do Trzciany zostali przez nich zatrzymani. Napięta sytuacja doprowadziła do interwencji komisarza Drugi w prezydium rządu⁸³². Taki sam problem raportowali również komisarze ze Starej Wsi Spiskiej oraz Kieżmarku. List, który wystosował w związku z tym Jozef Tiso do DMK, wykazywał, że zagadnienie ma wagę nie tylko praktyczną, ale również polityczną. Premier pisał bowiem wprost: „z powodów politycznych jest bardzo ważne i konieczne, aby nasi obywatele po ich oswobodzeniu nie musieli nadal chodzić na terytorium polskie, ale aby jak najszybciej dostali się do swojej ojczyzny, która jest im przecież bliższa i o którą tak bardzo cierpieli i walczyli”⁸³³. Brak kolejnych skarg oraz rozstrzygnięcia na szczeblu międzypaństwowym sugerują, że sprawa została załatwiona pomyślnie.

Ułatwiło to codzienne kontakty handlowe z położonymi w głębi kraju miejscowościami, ale niespodziewanie stworzyło tymczasowo inny problem. Wobec braku oficjalnego rozstrzygnięcia kwestii delimitacji celnicy i strażnicy finansowi kontrolowali wciąż istniejącą granicę. W związku z tym liczne towary przenikały nie tylko na Spisz i Orawę, ale również dalej, na Podhale⁸³⁴. Co więcej, również dzięki temu w pochodzące ze Słowacji towary chętnie zaopatrywali się niemieccy żołnierze i funkcjonariusze. Problem był na tyle poważny, że znów interweniowali rządowi komisarze. Ze Starej Wsi Spiskiej naczelnik Ličko o celnikach wywożących towary i żywność za granicę w „znacznej ilości”, co było szczególnie dotkliwe w przypadku towarów deficytowych⁸³⁵. Z Trzciany z kolei płynęły alarmujące wiadomości o pogłębiającym się z dnia na dzień niedoborze żywności⁸³⁶. Taka sytuacja pokazywała, kto

⁸³⁰ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1299/1939 prez., 498 dôv.1939, Raport dowódcy żandarmerii, Javorina 13 XII 1939 r.

⁸³¹ ŠADK, OÚ Trstená 61, 5/39 vl. k., 8550/39-IV/13, Odpis decyzji ministerstwa finansów, Bratislava 22 IX 1939 r.

⁸³² SNA, ÚPV 30, 10.190/1939, 49/1939 vl.k., Pismo komisarza Drugi do prezydium Rządu, Trstená 5 X 1939 r.

⁸³³ SNA, ÚPV 30, 10.190/1939, Pismo premiera J. Tisy do DMK, Bratislava 7 X 1939 r.

⁸³⁴ SNA, ÚPV 30, 12/1939 vl.k., Raport komisarza rządowego dla Górnej Orawy, Trstená 26 IX 1939 r., s. 11.

⁸³⁵ SNA, ÚPV 30, 10.864/Va/1939, 718/1939 prez., Raport komisarza rządowego ze Spiskiej Starej Wsi, Spišská Stará Ves 18 X 1939 r.

⁸³⁶ SNA, ÚPV 30, 10.440/1939, 63/1939 vl.k., Pismo komisarza Drugi do prezydium Rządu, Trstená 10 X 1939 r.

jeszcze w połowie października dysponował w terenie realną siłą. Także i tę sprawę premier republiki zgłaszał DMK⁸³⁷. Pomimo to nie udało się szybko rozwiązać problemu, co obnażało słabość aparatu państwowego. Słowacki rząd obradował w tej kwestii 9 listopada i wydaje się, że rozmowy nie dotyczyły jedynie Spisza i Orawy, a całego pogranicza. Podejrzewano, że artykuły wywożą osoby prywatne, chcące szybko i nieuczciwie wzbogacić się w tym przejściowym okresie⁸³⁸. Wydaje się, że problem ten stopniowo rozwiązano.

W pierwszych tygodniach starano się również uregulować zagadnienie małego ruchu granicznego, czego świadectwem jest umowa podpisana podczas spotkania przedstawicieli powiatu trzciańskiego oraz niemieckich służb celnych, które miało miejsce w Trzcianie 26 października. Co ważne obydwie strony stwierdzały w niej, że „mały ruch graniczny między wymienionymi powiatami [trzciańskim i nowotarskim – przyp. KA] będzie się odbywał na podstawie zasad postanowień umowy, zawartej w Pradze dnia 30 maja 1925 roku, między byłą Republiką Czechosłowacką a byłą Republiką Polską”, co świadczy o ich pragmatyzmie. Niezwykle znaczący zapis, który znalazł się na dokumencie („Autentyczna jest niemiecka wersja protokołu”) podkreślał nierównowagę stron. Najprawdopodobniej to Niemcy przygotowali rzeczoną umowę, chcąc szybko, choć na razie tymczasowo, uregulować sytuację na pograniczu⁸³⁹.

Wynegocjowane ustalenia miały wejść w życie po uzyskaniu aprobaty władz nadrzędnych obydwu stron już 1 listopada. Również i w tym przypadku administracja na Orawie była o krok przed swoimi odpowiednikami na Spiszu. Dopiero w pierwszych dniach listopada naczelnik Luštšek z Kieżmarku przygotowywał bowiem bliźniacze regulacje⁸⁴⁰. Najprawdopodobniej kilka dni później umowa zaczęła obowiązywać również na Spiszu, gdyż już pod koniec miesiąca wydawano stosowne legitymacje⁸⁴¹.

Jak zatem pokazała pograniczna codzienność, obecność żołnierzy niemieckich na Spiszu i Orawie nie zakończyła się wraz z przejściem wrześniowego frontu. Przypominali oni o sobie jeszcze przez długie tygodnie, wykupując żywność i inne artykuły w lokalnych sklepach. Przypominały o nich również zgłoszenia spalonych gospodarstw i domów na Orawie. Sprawa wsparcia pogorzelców stała się dla komisarycznej władzy jednym z ważniejszych

⁸³⁷ SNA, ÚPV 30, 10.440/1939, Pismo premiera do DMK, Bratislava 13 X 1939 r.

⁸³⁸ SNA, ÚPV 30, 11.780/39, Pismo prezydium rządu do MSZ, MG i MF, Bratislava 10 XI 1939 r.

⁸³⁹ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1700/39 prez., odpis umowy o małym ruchu granicznym, Trstená 26 X 1939 r.

⁸⁴⁰ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1700/39 prez., Pismo naczelnika do prezydium rządu, Kežmarok 2 XI 1939 r.

⁸⁴¹ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1700/39 prez., 1781 prez./1939, Pismo naczelnika do urzędów notarialnych, celnych i FS, Kežmarok 24 XI 1939 r.

zagadnień. Pierwsze raty wsparcia otrzymali oni już na początku słowackich rządów. Naczelnik Druga opisywał szczegółowo formy wsparcia:

Uwolniono kwotę 10.000 Ks na udzielenie pierwszej pomocy pogorzelcom w Głodówce, Jablonce i Podwilku⁸⁴². Wsparciem objęto 52 poszkodowane rodziny. Rozdzielono w naturze najpotrzebniejsze artykuły codziennego użytku, a mianowicie: cukier, mąkę, sól, słoninę, fasolę, groch, naftę, mydło, zapalki. Każda rodzina otrzymała towary o wartości około 145 Ks. Oprócz tego, wśród poszkodowanych rodzin rozdzielono 3.000 Ks w gotówce, aby rodziny mogły zakupić w domu potrzebne rzeczy według własnego uznania⁸⁴³.

Już 24 września rozdzielono drugą turę pomocy w naturze, której suma również wyniosła 10 tysięcy koron⁸⁴⁴. Na tym się jednak nie skończyło, a o poszkodowanych nie zapomniano – liczne słowackie instytucje wsparły ich jeszcze kilkakrotnie. Sprawę skierowano nawet do specjalnej niemieckiej komisji stacjonującej w Budatinie koło Żyliny (Festungspionierkommandeur XI Aussenstelle), aby i strona niemiecka zbadała poczynione przez Wehrmacht szkody i przyznała zadośćuczynienie⁸⁴⁵. Nie udało mi się niestety ustalić, czy przyniosło to pożądany skutek. Na pewno Słowacy w następnych latach wciąż wypłacali poszkodowanym specjalne wsparcie⁸⁴⁶. Z jednej strony pomoc dla pogorzelców dowodzi sprawności słowackiej administracji, z drugiej jednak fakt, że kwestia ta pojawia się w dokumentach aż do 1944 roku, ukazuje jej nierozwiązany charakter⁸⁴⁷.

Jedną z ostatnich decyzji władz krajowych przed ich transformacją, realizowaną już po inkorporacji, było przyznanie spiskim i orawskim gminom specjalnej zapomogi przeznaczonej m.in. na organizację biur i zadośćuczynienie przeróżnym potrzebom kancelaryjnym. Na podstawie orzeczenia nr 6497 Jurgów, Jaworzyna Spiska, Czarna Góra i Łapszanka otrzymały

⁸⁴² Co ciekawe, uwolniona kwota 10 tysięcy koron była pod koniec sierpnia przeznaczona na pomoc potencjalnym uchodźcom z Polski – zob. ŠADK, OÚ Trstená 68, 597/1941 prez., 797/1939 prez., Raport naczelnika Drugi, Trstená 6 IX 1939 r.

⁸⁴³ ŠADK, OÚ Trstená 68, 597/1941 prez., 870/1939 prez., Raport komisarza Drugi, Trstená 18 IX 1939 r. Cztery dni później komisarz Druga pisał o 53 poszkodowanych rodzinach, a wśród miejscowości wymienił również Lipnicę Wielką – zob. ŠADK, OÚ Trstená 68, 1869/1940 prez., 894/1939 prez., Raport komisarza Drugi, Trstená 22 IX 1939 r.

⁸⁴⁴ ŠADK, OÚ Trstená 68, 12/1939 vl.k., Raport komisarza dla Górnej Orawy, Trstená 26 IX 1939 r., s. 15.

⁸⁴⁵ ŠADK, OÚ Trstená 68, 1869/1940 prez., 882/1940 prez., Raport naczelnika Drugi, Trstená 21 V 1940 r. Wiemy, iż niektórzy tak skrupulatnie spisywali swoje staty, że szacowali nawet dwie zdeптane kapusty (na 8 koron) oraz jedno wycięte drzewko (na 3 korony).

⁸⁴⁶ Na przykład w grudniu 1940 roku ponad 164 tysiące koron otrzymało kilkadziesiąt osób w Podwilku. Zob. M. Garek, *Podvilk súčasťou Slovenskej republiky...*, s. 133-134.

⁸⁴⁷ Zob. np. ŠADK, OÚ Trstená 67, 454/41 prez., 513/1941 prez., Pismo naczelnika Drugi w sprawie stosunków na zajętej Orawie, Trstená 4 IV 1941 r.

22 tysiące koron, pozostałe zamagurskie miejscowości – 53 tysiące koron, zaś gminy na Orawie – 79 tysięcy koron⁸⁴⁸.

Wszystkie wymienione działania władz komisarycznych prowadziły do jednego, zasadniczego celu skutecznej i sprawnej unifikacji obydwu regionów z resztą kraju. Skala przedsięwzięcia miała sprawić, że w krótkim czasie zbędne stanie się różnicowanie między tymi regionami a „starą” Słowacją.”

Depolonizacja

„Z frontowej ściany szkoły zerwali szyld z godłem polskim i polską nazwą szkoły” – pisał we wspomnieniach o sytuacji w pierwszych dni września 1939 roku Franciszek Payerhin z Łapsz Wyżnych⁸⁴⁹. O ile wdrażane przez Słowaków w pierwszych miesiącach represje były nieporównywalne z brutalnymi prześladowaniami wprowadzonymi przez Niemców i Sowietów, a swoją sprawczość pokazywali oni, czyniąc zadość rzeczywistym potrzebom miejscowej ludności, to błyskawiczne zapoczątkowanie procesu depolonizacji nie odbiegała zanadto od standardów pozostałych okupantów.

Wśród uruchamianych w pierwszych tygodniach instytucji nie wymieniłem dotychczas słowackiej szkoły. Przez osoby mające wpływ na politykę państwa względem Spisza i Orawy była ona wymieniana jednym tchem obok Kościoła oraz zagadnień gospodarczych. O znaczeniu szkolnictwa świadczy również często podnoszona przez nich teza, mówiąca o tym, że edukacja w polskiej szkole sprawiła, iż najmłodsze pokolenie jest związane z Rzeczpospolitą.

Gdy zatem część polskich nauczycieli (analiza źródeł sugeruje, że byli w mniejszości) uciekła, pozostawiając wakujące stanowiska, a wojenny chaos ogarnął Spisz i Orawę, oczywistym stało się, że otwieranie szkół będzie nie tylko świadectwem sprawności państwa, ale również początkiem depolonizacji najmłodszych.

Szkoły otwierano systematycznie, począwszy od 11 września i w następnych tygodniach posady nauczycieli obsadzano przybywającymi ze Słowacji pedagogami. Zgodnie z rozporządzeniem z dnia 19 września 1939 r., nr 877/39 prez., polscy nauczyciele (i pocztowcy) nie mogli bowiem dalej na Słowacji wykonywać swojego zawodu⁸⁵⁰. Liczni polscy pedagodzy pozostali jednak w swoich miejscowościach i zaczęli ubiegać się

⁸⁴⁸ ŠADK, OÚ Trstená 411 adm., 11544/422, Akta sprawy przyznanego dofinansowania.

⁸⁴⁹ F. Payerhin, *Opowieści spiskie*, Łapsze Wyżne 2014, s. 19.

⁸⁵⁰ ŠADK, OÚ Trstená 61, 49/39 vl.k., Pismo w sprawie nauczyciela W. Piaseckiego, Trstená 6 X 1939 r.

o możliwość prowadzenia nauczania. W tej sytuacji dopuszczono uzyskiwanie przez nich nostryfikacji po ukończeniu stosownych kursów⁸⁵¹. Po podpisaniu przysięgi na wierność państwu oraz stwierdzeniu ich lojalności, otwierała się przed polskimi nauczycielami możliwość pracy w edukacji, ale poza anektowanymi regionami. W tym zarządzeniu ks. Jabłoński widział praktyczne przesiedlenie polskiej inteligencji w głąb Słowacji⁸⁵². Tak stało się m.in. z Gizelą Olejnik, do 1939 roku uczącą w Orawce⁸⁵³. Do końca 1939 roku wszystkie posady nauczycielskie były już obsadzone⁸⁵⁴, a przywrócenie nauczania po wojennym zamieszaniu wzbudziło zadowolenie ludności⁸⁵⁵.

Istotną rolę w nauczycielskich nominacjach odegrywał ks. Alojz Miškovič. W sytuacji, gdy w Bukowinie-Podszklu nie stawiał się powołany tam przez Inspektorat Szkolny w Dolnym Kubinie⁸⁵⁶ nauczyciel, to ksiądz profesor ogłosił nazwisko nowego pedagoga, Valenta Blahovského, dotychczas pracującego w Kruszetnicy⁸⁵⁷.

Poważnym problemem, z którym mierzyli się nowi nauczyciele, był brak słowackich podręczników oraz niedostatek przyborów szkolnych. Te znajdujące się w miejscowych bibliotekach i szkołach były przecież polskie. Z pomocą przyszła Macierz Słowacka, Towarzystwo Świętego Wojciecha oraz Słowacka Liga (Slovenská liga). Jeszcze w czasie rządów komisarycznych ta pierwsza organizacja na rzecz placówek na Spiszu i Orawie przekazała ponad 25 tysięcy książek, dwie kolejne – podręczniki na sumę 200 tysięcy koron⁸⁵⁸. Publikacje te pozwoliły uczniom rozpocząć pierwszy rok nauki w języku słowackim. Dodatkowo każda szkoła na okupowanym terenie otrzymała od Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty Narodowej wsparcie w wysokości 1000 koron⁸⁵⁹.

Powstawanie słowackich szkół wiązało się z instalacją nowej symboliki państwowej w placówkach edukacyjnych. Flagi, godła oraz tablice informacyjne pojawiały się jednak

⁸⁵¹ § 24. Vládne nariadenie č. 24/1940 Sl.z. zo dňa 26. januára 1940, ktorým sa vykonáva zákon o inkorporácii územia, ktoré po roku 1918 bolo pripojené k bývalej Poľskej republike („Slovenský zákonník“ z 9. februára 1939 roku, nr 6).

⁸⁵² *Rozmowa z ojcem polskiej Orawy księdzem proboszczem Marcinem Jabłońskim*[w:] „Dziennik Polski” nr 184/1945 z dnia 10 VIII 1945 r., s. 2

⁸⁵³ M. Hojová, *K problematike školstva na hornej Orave...*, s. 141.

⁸⁵⁴ M. Garek, *Školstvo na území hornej Oravy...*, s. 226.

⁸⁵⁵ SNA, ÚPV 30, 12/1939 vl.k., Raport komisarza rządowego dla Górnej Orawy, Trstená 26 IX 1939 r., s. 8.

⁸⁵⁶ Inspektorat Szkolny w Dolnym Kubinie Istniał do końca 1939 roku. Od 1 stycznia 1940 roku placówki edukacyjne w powiecie trzciańskim podlegały pod Inspektorat Szkolny w Trzcianie – ŠADK OÚ Trstená 307 adm. 103/1940 adm., 5422/39, Okólnik nr 30/39 o zmianach w strukturze Inspektoratu Szkolnego, Dolný Kubín 29 XII 1939 r.

⁸⁵⁷ M. Hojová, *K problematike školstva na hornej Orave...*, s. 143.

⁸⁵⁸ M. Garek, *Školstvo na území hornej Oravy v rokoch 1939–1945* [w:] *Život v Slovenskej republike. Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov* 9, Bratislava 2010, s. 224.

⁸⁵⁹ SNA, ÚPV 30, 17.796/Va/1939, 39.022/39-I/4, Raport MSiOŚ, Bratislava 6 XI 1939 r.

przede wszystkim na słowackich urzędach. Już 20 września notariusz z Lipnicy Wielkiej zgłaszał następujące zapotrzebowanie:

Zgodnie z zarządzeniem urzędu powiatowego nr 841 [prez.] z dnia 19 września 1939 niniejszym zawiadamiam, że w moim obwodzie potrzebne będą dla gmin:

Wielka Lipnica: jedna tablica emaliowana z następującym napisem: „Obwodowy urząd notarialny w Lipnicy Wielkiej.” Jeden znak państwowy /na papierze/ oraz jeden obraz Andreja Hlinki.

Górna Zubrzyca: jedna tablica emaliowana z następującym napisem: „Obwodowy urząd notarialny w Górnej Zubrzycy.” Jeden znak /na papierze/ oraz jeden obraz Andreja Hlinki.

Jablonka: jedna tablica emaliowana z następującym napisem: „Obwodowy urząd notarialny w Jabłonce”. Trzy znaki państwowe oraz trzy obrazy Andreja Hlinki⁸⁶⁰.

Depolonizacja nie dotyczyła jedynie szkoły oraz państwowej symboliki. Z oficjalnego obiegu urzędowego zniknęły polskie nazwy geograficzne, nazwy miejscowości oraz ich części. Nie dotarłem do dokumentu, który opisywałby ten proces na terenach przed dwie dekady pozostających przy Rzeczypospolitej, ale w Głodówce i Suchej Górze „polskie obwieszczenia i wszystkie polskie napisy zostały jeszcze dnia 1 września b.r. zerwane i usunięte”. Zdjęto także polskie napisy na sklepach⁸⁶¹. Ich miejsce stopniowo zajęły słowackie odpowiedniki. W przypadku nazw geograficznych różniły się one zazwyczaj jedynie zapisem. Wydaje się, że zmiana ta nastąpiła bez dedykowanej temu decyzji bądź rozporządzeń komisarzy lub ministerstwa, jak miało to miejsce na ziemiach wcielonych do Rzeszy (np. w Toruniu⁸⁶²). Nowe nazwy miejscowości zostały ostatecznie enumeratywnie wymienione w ustawie o inkorporacji⁸⁶³.

Ich wprowadzenie było na tyle płynne, że praktycznie nie pojawia się we wspomnieniach Spiszaków i Orawian. Jedynie Mieczysława Faryniak wspomina, że „u wejścia

⁸⁶⁰ ŠADK, OÚ Trstená 62, 46/40 prez., Zapotrzebowanie urzędu na państwowe symbole, Veľká Lipnica 20 IX 1939 r.

⁸⁶¹ ŠADK, OÚ Trstená 68, 2/39 vl. k., 142/1939 prez., raport notariusza, Liesek 13 IX 1939 r.

⁸⁶² W. I. Deczyński, *Germanizacja i nazyfikacja nazw topograficznych Torunia dokonana przez niemieckie władze okupacyjne w 1939 rok* [w:] „Rocznik Toruński” t. 48 (2021), s. 55.

⁸⁶³ Sprawa onomastyki miejscowości miała jeszcze swój ciąg dalszy na początku 1940 roku. Wtedy to naczelnik powiatu trzciańskiego stworzył listę przyłączonych miejscowości orawskich wykazując pochodzenie poszczególnych nazw miejscowości oraz ich zapis aktualny, z lat 1918-1920, węgierski i używany przez miejscową ludność. Największa różnice pojawiły się w przypadku obydwu Lipnic. Zamiast ustawowych nazw „Nižná Lipnica” i „Vyšná Lipnica” ludność używała zwyczajowo nazw „Veľká Lipnica” oraz zamiennie „Malá Lipnica” i „Vyšnia Lipnica” – ŠADK, OÚ Trstená 68, Spis nazw miejscowości, Trstená 22 I 1940 r.

do wsi zmieniono napis”. Odtąd miał on głosić: „Durštín / Tatranská župa”⁸⁶⁴. W związku z brakiem źródeł trudno powiedzieć, kiedy dokładnie nastąpiła zmiana tablic drogowych na słowackie⁸⁶⁵. Na pewno od razu zmienił się zapis nazwisk i imion mieszkańców, co potwierdzają listy osób wymieniających złotówki na korony. Język polski był rugowany z przestrzeni publicznej, ale zwracano również uwagę na prywatne rozmowy Polaków. Prowadziło to do autocenzury i używania języka słowackiego w obecności urzędnika nawet liderów polskiej społeczności⁸⁶⁶.

Komisarz Druga zabronił wydawania polskich gazet. W pierwszych dniach września sprzyjający Słowacji mieszkańcy zdemonstrowali ze ściany kościoła parafialnego w Lipnicy Wielkiej tablicę poświęconą Piotrowi Borowemu. Podobnie jak skonfiskowane książki z biblioteki Towarzystwa Szkoły Ludowej, trafiła ona na posterunek żandarmerii⁸⁶⁷. O publikacjach naczelnik Druga pisał: „Biblioteka, licząca 603 tomy, jest z punktu widzenia słowackiego patriotyzmu szkodliwa”⁸⁶⁸. Ta działalność będzie miała swoją kontynuację również w następnych latach.

W pierwszych miesiącach okupacji tworzone były organizacje partyjne, dość pragmatycznie nie uznając tej sprawy za priorytetową. Mimo to do jej założenia wykorzystano właściwie pierwszą nadarzającą się okazję, czyli rocznicę ogłoszenia autonomii. Dwa dni później podczas spotkań w Niedzicy, Łapszach Wyżnych i Niżnych zapisywano już pierwszych chętnych do Gwardii Hlinki⁸⁶⁹. Niebawem nabór rozpoczęto również w Dursztynie i Kacwinie, co poświadczają zapisy o pierwszych zgłoszeniach z tych miejscowości⁸⁷⁰. Nowych członków przyjmowała również HSEL (w Krempachach miała powstać 20 grudnia⁸⁷¹). Nie wszędzie budowa struktur przebiegała sprawnie. Martin Garek ustalił, że jeszcze pod koniec lutego 1940 roku na Górnjej Orawie nie istniały oddziały Gwardii Hlinki ani Młodzieży Hlinki, zaś struktury

⁸⁶⁴ M. Faryniak, *Tchnienie Ducha Świętego...*, s. 101.

⁸⁶⁵ Paradoksalnie natomiast dysponujemy dokumentem nakazującym słowakizację tych tablic drogowych, które Niemcy umieścili dla ułatwienia orientacji swoich wojsk na trasie pomiędzy Trzcianą a Podwilkiem. Naczelnik Druga sugerował w styczniu 1940 roku wojewodzie ich zmianę ze względu na to, że „swoim niemieckim tekstem i barwami nie są w zgodzie z suwerennością Republiki Słowackiej”. Zob. ŠAB, ŽT 11, 304/1940 prez., 179/1940 prez., Pismo naczelnika Drugi do wojewody, Trstená 24 I 1940 r.

⁸⁶⁶ Zob. ŠADK, OÚ Trstená 85, D1-667/44, 99-I/44 prez., Raport notariusza Lipnicy Wielkiej, Nižná Lipnica 15 VI 1944 r.

⁸⁶⁷ ŠADK, OÚ Trstená 62, 101/39 prez., 47/49, Raport żandarmerii w Lipnicy Wielkiej, Veľká Lipnica 18 X 1939 r.

⁸⁶⁸ ŠADK, OÚ Trstená 62, 101/39 prez., Pismo naczelnika w sprawie biblioteki i tablicy Borowego, Trstená 10 I 1940 r.

⁸⁶⁹ E. Laincz, *Dejiny zamagurských obcí Fridman, Kacvín a Nedeca...* s. 395.

⁸⁷⁰ AIPN Kr 08/32 t. 2, cz. 2, Podanie o przyjęcie do HG, s. 397-400; AIPN Kr 08/32 t. 2, ccz2, Podanie o przyjęcie do HG, s. 438-440.

⁸⁷¹ AMT, AR 306, Relacja Pakucha, Krempachy, 12 IX 1967 r., s. 131.

HSLŠ dopiero powstawały⁸⁷². Szeregi partii rozrosły się dopiero wraz z okrzepnięciem słowackiej władzy.

O tym, że przynajmniej część mieszkańców aprobowala nową sytuację, świadczy decyzja spiskich miejscowości o przyznaniu generałowi Ferdinandowi Čatlošowi honorowego obywatelstwa Jaworzyny Spiskiej, Jurgowa, Rzepisk, Czarnej Góry, Trybsza, Nowe Białej, Krempach, Kacwina, Łapsz Niżnych, Łapszanki oraz Dursztyna. Akcja ta nie była odgórnie zaplanowana, co pokazała odpowiedź przekazana przez MON. Generał odmówił przyjęcia zaszczytu, tłumacząc się tym, iż na Słowacji nie jest praktykowany kult jednostki⁸⁷³.

Rządy komisaryczne na Spiszu i Orawie charakteryzowały się dużą dynamiką oraz demonstracjami słowackiej sprawczości. Kontynuowano również rozpoczętą w pierwszych dniach września politykę faktów dokonanych. Organizowano lokalną administrację, wspierając powstające urzędy, zaopatrywano ludność w żywność i potrzebne materiały, wymieniono walutę, starano się naprawiać wojenne szkody oraz pomagać w powrotach jeńców z niewoli. Jednocześnie rozpoczęły się także represje wobec polskich działaczy: inwigilacja, aresztowania i internowania. Te ostatnie objęły kilkadziesiąt osób. Już pierwsze dni i tygodnie rządów pokazały, iż słowacka elita polityczna posiada spójną i jednorodną koncepcję sprawowania rządów na Spiszu i Orawie, koncepcję bliską realizowanej już od połowy XIX wieku pracy społeczników. Niezwykle ważną rolę przypisywano w niej szkole, Kościołowi, sytuacji gospodarczej oraz kulturze. Rozpoczynająca się słowakizacja musiała iść w parze z depoloniacją. Polskich nauczycieli zastąpili słowaccy, instalowano słowackie symbole państwowe oraz znaki drogowe. Wszystko to działo się przy pewnym niepokoju przedstawicieli polskich elit, którzy jednak po zaprowadzeniu represji w większości przynajmniej tymczasowo pogodzili się z nową sytuacją.

Lektura dokumentów pokazuje, że na samym początku komisarycznych rządów w terenie główny ciężar kontaktów z ludnością spadał na notariuszy gminnych lub miejscowe placówki żandarmerii. Wydaje się, że nie zawsze wynikało to z konkretnych decyzji administracyjnych, ale również z inicjatywy własnej konkretnego urzędnika lub funkcjonariusza.

⁸⁷² M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 17.

⁸⁷³ ŠAP, OÚ Kežmarok 44, 1740/39 prez., 264/1939, Odpis pisma MON w sprawie honorowego obywatelstwa, Bratislava 8 XI 1939 r.

Ostatniego dnia października, a więc już po berlińskim spotkaniu posła Černaka z Hitlerem, na zajęte ziemie wysłany został dr Jasper, aby „przygotować projekt rozporządzenia rządowego, na mocy którego zostanie ogłoszone wcielenie gmin z terytorium przypadającego z powrotem do okręgów swoich byłych słowackich urzędów powiatowych oraz wprowadzenie normalnej administracji publicznej w tych gminach, zarządzanych dotychczas przez naczelników powiatowych jako komisarzy rządowych”⁸⁷⁴. Jego misja oznaczała nadchodzący koniec rządów komisarycznych nad okupowanymi regionami.

⁸⁷⁴ SNA, MPS 22, 21353/39-2, 17992/II/1a/1939, Pismo dr. Jaspera do MSZ, Bratislava 31 X 1939 r.

ROZDZIAŁ 6

WĘZŁOWE ZAGADNIENIA SŁOWACKIEJ OKUPACJI

Przekaz propagandowy skierowany do mieszkańców przyłączonych ziem

W roku 1940 odbyły się w przyłączonych regionach trzy ważne uroczystości rezonujące poprzez ówczesne media wśród opinii publicznej Republiki Słowackiej. Przede wszystkim adresatami propagandowego przekazu byli jednak sami Spiszacy i Orawianie, którzy tłumnie uczestniczyli w tych wydarzeniach. Zapadły one w pamięć wielu mieszkańców, skoro przywoływali je nie tylko ćwierć wieku po wojnie, ale nawet współcześnie. W większości pozytywne wspomnienia sugerują, że przekaz do odbiorców trafił. Opisuując te uroczystości, zwrócę uwagę szczególnie na konstruowaną narrację propagandową.

W maju 1940 roku na odzyskane ziemie z oficjalną wizytą przybył prezydent republiki. Ponad pół roku minęło już od wybuchu wojny, zaś cztery miesiące od oficjalnej aneksji. Stosunki panujące na zajętych ziemiach były już wówczas bardziej „skonsolidowane”. Sama wizyta trafiła na pierwsze strony gazet, choć nie na długo, gdyż ważniejsze okazało się przełamanie uzyskane przez Wehrmacht we Francji.

Do trwających dwa dni (od 12 do 13 maja) odwiedzin przygotowywano się pieczołowicie zarówno w anektowanych regionach, jak i w miejscach, przez które miał przejeżdżać prezydent. Dbano nie tylko o jego bezpieczeństwo, ale również o narodowy *entourage*⁸⁷⁵. Według przedstawionego projektu na Orawie ks. Jozef Tiso miał się zatrzymać w Chyżnem, Jabłonce, Lipnicy Wielkiej, Podwilku, Piekielniku, Głodówce oraz Suchej Górze, a dzień później na Spiszu – w Niedzicy, Łapszach Niżnych, Kacwinie i Jurgowie. W Jabłonce oraz Niedzicy ksiądz prezydent odprawił msze święte⁸⁷⁶. Całą wizytę zaplanowano jako „radosną podróż wśród odzyskanych rodaków”⁸⁷⁷, o „wielkim znaczeniu dla państwa”⁸⁷⁸, również międzynarodowym⁸⁷⁹. W jej organizację zaangażowano władze lokalne oraz wojewódzkie, partię, członków HG, HM, FS, strażaków, nauczycieli, a także duchownych.

⁸⁷⁵ Zob. ŠAP, OÚ Kežmarok 46, 505 prez./40, Akta sprawy zabezpieczenia wizyty oraz wypożyczenia flag państwowych.

⁸⁷⁶ ŠADK OÚ Trstená 64, 813/40 prez., Program wizyty prezydenta.

⁸⁷⁷ *Z cesty prezidenta republiky po prinavrátenom území* [w:] „Nový svet” nr 21/XV z dnia 25 V 1940 r., s. 2.

⁸⁷⁸ ŠAP, OÚ Kežmarok 46, 505 prez./40, 50/1940, Wytyczne dla strażaków w związku z wizytą prezydenta, Kežmarok 9 V 1940 r.

⁸⁷⁹ ŠAP, OÚ Kežmarok 46, 505 prez./40, Pismo naczelnika z Kieżmarku w sprawie wizyty prezydenta, Kežmarok 9 V 1940 r.

Apelowano o udział osób z głębi poszerzonych powiatów, dla których mogła to być „piękna wycieczka”⁸⁸⁰. Sekretarz partii ze Starej Wsi Spiskiej namawiał notariuszy oraz sołtysów wsi:

*Proszę więc Panów usilnie, abyście zechcieli propagować w gminie, by w uroczystościach, które odbędą się na wyzwolonym terytorium z okazji wizyty pana prezydenta, wzięło udział jak najwięcej ludzi. Pozwolę sobie zauważyć, że udział w uroczystościach można uważać lub traktować również jako piękną wycieczkę. Uroczystości odbędą się w miejscowości Niedzica na wyzwolonym terytorium, która to miejscowość leży tuż nad rzeką Dunajec i znajduje się tam piękny, historyczny zamek. W naszych miejscowościach jest wielu rowerzystów, a nawet wielu naszych ludzi w miastach i na wsiach ma samochody, nie sprawiłoby im więc żadnej trudności, gdyby postanowili pojechać do Niedzicy na powitanie pana prezydenta*⁸⁸¹.

Prawdopodobnie zatem dobra frekwencja była również udziałem przyjezdnych, ale na pewno nie zabrakło również mieszkańców zajętych terenów. Na powitanie prezydenta całymi klasami szły dzieci z poszczególnych szkół, sypiąc kwiaty lub machając chorągiewkami⁸⁸². Pierwsze, symboliczne powitanie odbyło się już w Chyżnem, na dawnej granicy polsko-czechosłowackiej, co uwieczniono na fotografiach. Podczas kazań prezydent umiejętnie łączył wątki duchowe i polityczne. Być może również wtedy zapraszał Spiszaków i Orawian na tradycyjną pielgrzymkę Słowaków do Lewoczy planowaną na lipiec⁸⁸³. Dopuszczano do niego mieszkańców proszących w swoich sprawach⁸⁸⁴. Budowano bramy powitalne – w Piekelniku miały powstać aż trzy⁸⁸⁵.

Podczas wizyty padało wiele znaczących słów pokazujących fundamenty słowackiej narracji dotyczącej Spisza i Orawy. Już na dawnej granicy na potoku Jeleśna prezydenta przywitał poseł Pavol Florek, mówiąc o „niezyczliwym, mocniejszym sąsiedzie” i jego niebyłych planach na zajęcie „kolejnych i kolejnych części Orawy”. Ludowy sprzeciw z roku 1938 porównał do powstania tyrolskiego bohatera Andreasa Hofera, by na końcu podkreślić,

⁸⁸⁰ ŠAP, OÚ Kežmarok 46, 505 prez./40, 1769/40, Pismo sekretarza HSĽS w Starej Wsi Spiskiej do notariuszy oraz sołtysów, Spišská Stará Ves 8 V 1940 r.

⁸⁸¹ Tamże.

⁸⁸² AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsia z Piekelnika, s. 102; Relacja Zofii Bogaczyk, Niedzica 24 VII 2018 r. (sporządził i opracował K. Awzan)

⁸⁸³ „Slovák”, nr 155/XXII, z dnia 3 VII 1940 r., s. 3

⁸⁸⁴ Relacja Józefa Zahora-Bułaskiego, Jabłonka 23 II 2019 r. (sporządził i opracował K. Awzan)

⁸⁸⁵ AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsia z Piekelnika, s. 102.

że polityczny sukces Słowacji jest dziełem Wszechmogącego oraz „bohaterskiej armii” niemieckiej⁸⁸⁶.

13 maja w Jurgowie witający prezydenta Andrej Pavlák, przedstawiciel HSĽS oraz komisarz rządowy wsi, miał powiedzieć:

My, Jurgowianie, przez całe 20 lat oddzielenia od ciała naszej słowackiej matki, zawsze czuliśmy, że jesteśmy Słowakami i nigdy nie ukrywaliśmy naszego słowackiego przekonania narodowego. A wy, na naszej pięknej Słowacji, doskonale zdawaliście sobie sprawę z naszej świadomości narodowej, bo nawet słynny ojciec, przywódca i apostoł narodu słowackiego, Andrej Hlinka, zawsze przypominał Polakom: zwróćcie nam Jabłonkę i Jurgów, oddajcie nam nasze rodzime regiony i będziemy przyjaciółmi.

Teraz, gdy dobry Pan Bóg pozwolił nam powitać na ziemi Jurgowa pierwszego obywatela, pierwszego prezydenta Republiki Słowackiej, prosimy Boga, aby błogosławił wasze kroki i przedsięwzięcia oraz obdarzył was łaskami i błogosławieństwem. My, jurgowscy Słowacy, choć ciężko walczyliśmy o ten chleb nasz powszedni, obiecujemy wam, że jak w przeszłości, tak teraz i na zawsze, pozostaniemy wobec was lojalnymi Słowakami, abyście wiedzieli, że tu, na granicach, macie słowacki naród, na którym można polegać we wszystkim i który kocha swoją drogą Republikę Słowacką⁸⁸⁷.

Najważniejsze w tych dniach słowa padły jednak z ust ks. Jozefa Tisy. Były one odpowiedzią na przytoczone przywitanie, ale również stanowiły swego rodzaju program dla przyłączonych do Słowacji Spiszaków i Orawian:

Chcę wam tylko jedno powiedzieć: że jesteście nam drodzy i mili, jako członkowie jednego i tego samego narodu. Pamiętaliśmy o was przez całe 20 lat i wszędzie przypominaliśmy sobie, że jedna i ta sama krew, jeden i ten sam naród cierpi pod obcym jarzmem. Tak, jak wy tutaj w domu przy każdej okazji okazywaliście wolę i determinację, by powrócić do swej słowackiej matki, tak i my walczyliśmy o wasze oswobodzenie.

Cóż, Bóg wysłuchał nasze i wasze prośby i dlatego spotkaliśmy się i przybyliśmy tu dzisiaj, aby dać publiczny wyraz naszej wspólnej radości. Wiemy, że krzywdy 20 lat wywołują wiele gorzkich wspomnień, ale zapomnijmy o tym. Powiedzmy sobie, że teraz jesteśmy jednością i tak

⁸⁸⁶ Z prezidentskej cesty po Orave [w:] „Slovák” nr 114/XXII z dnia 16 V 1940 r., s. 5.

⁸⁸⁷ „Slovák”, nr 112/XXII z dnia 14 V 1940 r. s. 4; o Pavláku również tutaj: *Dielo oslobodenia musíme dovršiť i na poli hospodárskom a sociálnom* [w:] „Slovák” nr 309/XXII z dnia 2 IX 1939 r., s. 3.

chcemy pozostać na zawsze. W tym duchowym uniesieniu, prawda, wiemy, że jesteśmy ludźmi, którzy twardo stąpają po ziemi i zadają sobie pytanie, jakie będzie to nasze nowe życie.

Zadajemy sobie więc pytanie w momencie odzyskania niepodległości: czy to nasze życie będzie lepsze, niż było dotychczas? I na to odpowiedzieliśmy sobie: że będzie lepsze. Tak, powiedzieliśmy sobie: że my tym słowackim chlebem, słowackim dochodem będziemy zarządzać sami tak, aby każdemu przypadło tyle, ile mu się według zasług należy.

Straszono nas, że jesteśmy biedni, że nie przetrwamy, prorokowano nam dwa tygodnie istnienia. Czesi podkreślali, że nie mamy ani urzędników, ani fachowców i że nie mamy ludzi, którzy by za nas prowadzili politykę. Węgrzy z kolei twierdzili, że nie mamy co jeść, że nie będziemy mieli co do ust włożyć i dlatego za 14 dni przyjdziemy prosić, aby nas wzięli na litość. My zaś nie daliśmy się tymi fałszywymi latami zwieść. Od Czechów nie potrzebowaliśmy rozumu, abyśmy się uczyli, jak będziemy zarządzać naszym państwem, ale trzymaliśmy się tego, że gdy Pan Bóg dał nam zdrowy rozsądek, zwyciężymy, a to poczucie dawało nam wystarczającą odwagę do tego, byśmy robili wszystko to, co jest potrzebne w interesie narodu. A z drugiej strony powiedzieliśmy Węgrom, że nic od nich nie dostaliśmy w przeszłości, a w przyszłości również sobie poradzimy.

Słyszałem tu o biedzie i jak wasz mówca wspominał o tej biedzie. Ja wam powiem, że tę biedę zaszczepili nam Czesi i Węgrzy, i zaszczepili nam ją tak, że my ją stale powtarzamy i nie odważamy się stanąć na własnych nogach. My nie chcemy, aby Słowak wyciągał do kogoś rękę i żebrał o jałmużnę, ale chcemy, aby ten Słowak swoją wytrwałą pracą wytworzył sobie to, czego potrzebuje do życia. Pojęcie słowackiej biedy musimy usunąć z naszego słownika. Słowak nie jest biedny, ma i będzie miał tyle, ile będzie potrzebował, gdy będzie dzielnie pracował.

My państwo słowackie i życie słowackie dopiero urządzamy, jesteśmy dopiero na początku, ale z tych początków już każdy może zobaczyć, dokąd zmierzamy. My chcemy podzielić majątek narodowy tak, aby nie było wielkich różnic, chcemy mieć wyrównane stosunki w państwie słowackim. Dzielnie pracować musi każdy w tym powołaniu, w którym się znajduje. W państwie słowackim będzie lepiej, bo czego będziemy mieli dużo, tym się podzielimy, a gdy będziemy mieli mało, również się podzielimy. Mieliliśmy mało, ale między swoimi, a nie obcymi.

W tej chwili witam was i włączam do naszego wspólnego życia. I tu wam tylko jedno obiecuję: znam wasze trudności i wasze bóle, o nich nie zapomnę i będę się nimi zajmował. Jedno wam jednak chcę jasno powiedzieć: z waszą młodzieżą zaczniemy tu najbardziej energiczną pracę, a ta młodzież, która przez 20 lat była malowana obcą farbą, musi być czysta. Nie tylko w szkole, ale i poza szkołą. My naszą młodzież zaprzęgliśmy do naszego nowego życia. Spójrzcie na naszych gwardzystów i na pozostałą młodzież. Dlatego i ciebie, młodzieży, dołączam i wzywam

*do tej samej pracy i daję ci możliwość, abyś się włączyła między naszych słowackich junaków i słowackie dziewczęta*⁸⁸⁸.

Pozwoliłem sobie zamieścić tak długi cytat nie tylko po to, aby pokazać barwną retorykę wykorzystywaną przez księdza prezydenta, ale podkreślić, jak spójna była cała propagandowa narracja kierowana do mieszkańców Spisza i Orawy. Od słowackich władz wszystkich szczebli, od mediów, organizacji oraz słowackich kapłanów otrzymywali oni jednobrzmiący, zgrabnie sformułowany program polityczny tłumaczący wydarzenia ostatnich kilkudziesięciu lat oraz wyznaczający plan na przyszłość. Jego nadrzędną myślą było oczywiście zjednoczenie ze Słowakami w kraju. Całą historię sakralizowano, opowiadając wpisując odzyskanie Spisza i Orawy w metafizyczny „Boski plan”. Nie zapomniano jednak również o pielęgnowaniu narodowej dumy, w czym pomagała – do czasu – obecność w „obozie zwycięzców”. W tej narracji zazwyczaj rzadko pojawiały się wprost antypolskie akcenty, szczególnie unikał ich ks. Tiso. Podkreślano siłę własnej gospodarki oraz znaczenie ciężkiej pracy. Słowackie elity patrzyły również w przyszłość planując patriotyczno-ideologiczną pracę z młodzieżą. Wszystkie te elementy powtarzać się będą w przemowach, ale również i czynach niejeden raz.

Rok 1940 przyniósł jeszcze dwie znaczące okazje do świętowania na Spiszu i Orawie. Pierwszą z nich była rocznica wybuchu II wojny światowej czczona jako dzień wyzwolenia. Tego dnia Niemcy świętowali w stolicy Generalnego Gubernatorstwa – Krakowie⁸⁸⁹, zaś Słowacy w Jabłonce i Jurgowie. Plan rocznicy został naczelnikom przedstawiony ogólnie przez Urząd Propagandy⁸⁹⁰. Na Zamagurzu w programie trwających ponad pięć godzin uroczystości znalazła się transmitowana w radiu msza święta celebrowana przez ks. Alojza Miškovića, defilada wojskowa, manifestacja patriotyczna, dekorowanie zasłużonych urzędników oraz przemowa ministra Alexandra Macha. Na Orawę, gdzie święto miało trwać jeszcze dłużej, przyjechał z kolei Karol Murgaš. Rozkład obchodów był bardzo podobny jak na Spiszu, z tą różnicą, że minister miał tu osobiście odwiedzić anektowane miejscowości⁸⁹¹. Ks. Antoni Sikora zanotował w kronice parafii w Jurgowie:

⁸⁸⁸ *Pán prezident v oslobodených krajoch Spiša a Oravy* [w:] „Gardista” nr 21/II z dnia 18 V 1940 r.

⁸⁸⁹ P. Boroń, *Niemiecka onomastyka Krakowa w dobie okupacji hitlerowskiej* [w:] „Rocznik Biblioteki Kraków” nr III (2019), s. 65-66.

⁸⁹⁰ ŠADK, OÚ Trstená 65, 1291/40 prez., 30/VI-1940, Pismo Urzędu Propagandy do urzędu powiatowego w Trzcianie, Bratislava 27 VIII 1940 r.

⁸⁹¹ ŠAP, OÚ Kežmarok 48, 982 prez./40, Program uroczystości rocznicowych – zał. do pisma 29/VI-1940.

Roku Pańskiego 1940

dnia 1. września w niedzielę była tu uroczystość słowacka, jako w pierwszą rocznicę wkroczenia wojsk słowackich na Spisz Polski. O godz. 9-ej przybył p. minister Mach ze świtą. Mszę św. w kościele odprawił i kazanie wygłosił ks. Alojzy Miškowic. Nabożeństwo to było transmitowane przez radio słowackie w Preszowie. Po nabożeństwie była uroczystość przed kościołem. Mówił p. minister Mach aż do godz. 1/2 12. Odznaczono medalem słowackim niektórych pracowników słowackich, jak XX. Miškowica i Wojtasa oraz komisarzy gmin spiskich i niektórych gospodarzy, jak Andrzeja i Franciszka Wojtasa i Andrzeja Chowańca. Wreszcie położono wieńce na groby Jana Pawlaka i Wojciecha Miškowica.

Wieczorem zaś od godz. 8-9. transmitowano zo szkoły przy kościele pieśni góralskie i spiskie, śpiewane przez młodzież jurgowską, z objaśnieniami p. Wojciecha Novanskyego, notara miejscowego oraz czytano urywki z broszury Ks. Miškowica „Napravená krivda”.

Za transmitowanie nabożeństwa kościelnego otrzymałem przekaz adresowany na urząd parafialny na 75 Ks od radia słowackiego w Preszowie⁸⁹².

W rocznicowych obchodach brali udział liczni przedstawiciele rządu. W Jurgowie minister Mach nawiązał podczas swojej przemowy do zniewolenia, w którym przez wieki trwał naród słowacki. Winą za ten stan rzeczy obarczył on Żydów. Chcąc przybliżyć kolejne antysemickie działania rządu Spiszakom, Mach wytłumaczył, że notariusze i żandarmi właśnie dostają arkusze spisowe, które pozwolą stworzyć ewidencję żydowskiego majątku. Jeżeli zatem o nowych dyskryminacyjnych rozporządzeniach nie dowiedzieli się mieszkańcy z prasy lub od sąsiadów, to otrzymali tę informację osobiście od szefa MSW. Widać zatem, że rocznicowe uroczystości nie służyły tylko upamiętnieniu „wyzwolenia”, ale również komunikacji rządu z nowymi obywatelami. Również w tym celu minister Murgaš przywiózł ze sobą do rozdania liczne propagandowe broszury⁸⁹³.

Osobne obchody zostały zorganizowane oddolnie, 8 września, w Suchej Górze oraz Głodówce. Istotnym elementem świętowania było umieszczenie czterech pamiątkowych gwoździ w sztandarze Ochotniczej Straży Pożarnej z Głodówki⁸⁹⁴.

Akcentów spisko-orawskich nie zabrakło podczas odbywających się 1 września w Bratysławie wielkich dożynek. Ich uczestnicy mogli spotkać grupę ubranych w tradycyjne

⁸⁹² BASK 17/1941, Karta z kroniki parafialnej Jurgowa -załącznik do pisma 79/1941 z 8 I 1941 r.

⁸⁹³ ŠADK, OÚ Trstená 65, 1378/40 prez., informacja o propagandowych broszurach dla ludności, Trstená 9 IX 1939 r.

⁸⁹⁴ ŠADK, OÚ Trstená 65, 1327/40 prez., Akta sprawy organizacji uroczystości w Suchej Górze i Głodówce.

stroje kobiet niosących transparent z hasłem „Niech żyją Słowacy na przyłączonych ziemiach”⁸⁹⁵. Przede wszystkim jednak sam Jozef Tiso wspominał inkorporowane tereny w swojej przemowie, którą rozpoczął od wzniosłej apostrofy „Narodzie mój słowacki!”. Spisz i Orawę przedstawił prezydent jako „zabliźnioną ranę” i pozdrowił uczestników uroczystości na Orawie. Zarówno transmisje radiowe, jak i przypominanie o Spiszu i Orawie podczas dożynek miało służyć promocji lokalnej kultury, a także propagowaniu sukcesu, jaki na północnej granicy osiągnął rząd słowacki. Co ważne, po raz kolejny promowana opowieść o odzyskanych regionach pozbawiona była wydźwięku antypolskiego.

Pamiętano również o możliwym protektorze młodego państwa. Budując quasi-biblijną metaforę, Tiso uczynił Hitlera sternikiem „okrętu sprawiedliwości”. Z kierowanej przezeń nawy wypuszczono gołębicę z zieloną gałązką, która zakorzeniła się, a niebawem zakwitnie pod Tatrami⁸⁹⁶. W ten sposób książd prezydent wytłumaczył swoim rodakom, że aneksja Spisza i Orawy odbyła się dzięki wsparciu Rzeszy Niemieckiej i osobiście jej przywódcy. Według prezydenta to Hitler był gwarantem nowego porządku i prawa. Konsolidacja młodego państwa mogła dokonywać się natomiast jedynie w stabilnych warunkach⁸⁹⁷.

Z tego względu słowacka elita nie mogła sobie pozwolić na zapomnienie o niemieckich zasługach. Ostatnia z trzech wartych uwagi uroczystości miała miejsce jesienią 1940 roku. Jak już wspominałem, atak niemieckich sił na Polskę przez Orawę przyniósł Wehrmachtowi kilku poległych. Pięciu żołnierzy spoczęło na parafialnym cmentarzu w Podwilku. W związku z tym pojawił się pomysł ich uczczenia, a jednocześnie upamiętnienia słowacko-niemieckiego braterstwa broni.

Sporej wielkości monument autorstwa znanego słowackiego rzeźbiarza Frisco Motoški posiadał tradycyjną formę⁸⁹⁸. Został na nim umieszczony 50-kilogramowy miedziany hełm żołnierski. Inskrypcja ozdobiła umieszczoną u dołu tablicę i głosiła: „Najszlachetniejszym braterstwem jest to, które zostało przypieczętowane krwią”⁸⁹⁹. Napis wykuto w języku słowackim i niemieckim. Poniżej znalazły się także nazwiska poległych⁹⁰⁰. Jego budowa

⁸⁹⁵ „Slovák” nr 309/XXII z dnia 2 IX 1939 r. s. 3.

⁸⁹⁶ *Ľudové Slovensko tempom národného socializmu* [w:] „Slovák” nr 309/XXII z dnia 2 IX 1939 r. s. 3.

⁸⁹⁷ T. Tönsmeier, *Das Dritte Reich und die Slowakei...*, s. 97.

⁸⁹⁸ ŠADK, OÚ Trstená 65, 1705/40 prez., Pismo naczelnika Drugi, Trstená 18 X 1940 r.

⁸⁹⁹ Najšľachetnejšie/ kamarátstvo je to, čo sa/ s krvou Špečatilo – S. Chowaniec, *Kronika Podwilka*, fotografia pomnika w Podwilku.

⁹⁰⁰ Byli to: podporucznik Jörg Hartmann, sierżant Wilhelm Mohr, starszy strzelec wojsk pancernych Fritz Zott, starszy szeregowy Wilhelm Albers, szeregowy wojsk pancernych Johann Horwath – zob. *Najšľachetnejšie kamarátstvo je, ktoré sa špečatilo spoločne vyliatOU Krvou* [w:] „Gardista”, nr 45/II z dnia 3 XI 1940 r. s. 3.

musiała wzbudzać zainteresowanie mieszkańców, skoro posiadamy jej zdjęcia, a świadkowie historii wspominali ją dekady później⁹⁰¹.

Intencję budowy pomnika wyrażono podczas wspominanych obchodów 1 września 1940 roku. Jego odsłonięcie odbyło się już w dwa miesiące później, w uroczystość Wszystkich Świętych⁹⁰². W ten sposób połączono tradycyjne odwiedziny cmentarzy z wydarzeniem państwowym. Wcześniej nakazano również ludności ozdobić domy wzdłuż dróg słowackimi flagami⁹⁰³. Według prasowych relacji zgromadziło się wiele osób i wcale nie musiał to być jedynie propagandowy optymizm. Oficjalne delegacje, krewni poległych, Orawianie, a także radiosłuchacze słuchali przemowy ministra Karola Murgaša:

*Tu, pod tym pomnikiem, spoczywają doczesne szczątki niemieckich towarzyszy, którzy polegli rok temu w dniach wyzwolenia tych twardych, tysiącletnich, tatrzańskich słowackich krain. Przybyli tu we wrześniu zeszłego roku na rozkaz naszego wspólnego Führera w regionie karpacko-dunajskim, Adolfa Hitlera, aby rozliczyć się z tymi, którzy nigdy nie stali na służbie ducha narodowego i socjalnego, lecz byli lokajami cynicznej plutokracji, pragnącej władzy nad światem. Ci nasi niemieccy towarzysze podjęli walkę ze wspólnym wrogiem tu, na tych ziemiach, które od wieków były słowackie, lecz które po wojnie światowej chciwa, megalomańska ręka oderwała od słowackiej macierzy*⁹⁰⁴.

Minister skupił się na zatem na wychwalaniu niemieckich sojuszników oraz uzasadnianiu słowackości tych ziem. W istocie była to typowa formuła propagandowa, charakterystyczna dla narracji mówiącej o Spiszu i Orawie, ale skrojona dodatkowo pod niemieckich gości. Świadczyło o tym deprecjonowaniu znaczenia Polski. Kreisleiter z Nowego Targu Anton Endrös pozostał w tej samej konwencji, mówiąc o przestrzeni życiowej⁹⁰⁵.

Za „wielką pomoc”, która umożliwiła w „tak trudnych warunkach godną organizację i przebieg uroczystości”, naczelnik Druga otrzymał osobiste podziękowanie od ministra

⁹⁰¹ Relacja Floriana Chowańca, Podwilk, 28 VII 2018 r. (sporządził i opracował K. Awzan)

⁹⁰²

Kulisy przygotowań uroczystości, zob. SVA MNO 59, 165397, Dokumentacja organizacji uroczystości w Podwilku.

⁹⁰³ ŠADK, OÚ Trstená 65, 1732/40 prez., 1786/40 prez., Telefonogram w sprawie ozdobienia dróg na trasie Podbiel - Podwilk, Trstená 30 X 1940 r.

⁹⁰⁴ Johann Horwath – zob. *Najšľachetnejšie kamarátstvo je, ktoré sa spečatilo spoločne vyliatOÚ Krvou* [w:] „Gardista”, nr 45/II z dnia 3 XI 1940 r. s. 3.

⁹⁰⁵ Tamże.

Murgaša⁹⁰⁶. Pomnik stał się nie tylko symbolem sojuszu słowacko-niemieckiego, ale również słowackich rządów w Podwilku i szerzej, na inkorporowanych ziemiach⁹⁰⁷.

Tak w oficjalnych dokumentach przy okazji organizowanych przez państwo obchodów wyglądały Spisz i Orawa. Tymczasem na początku marca 1940 roku 35 osób z Zubrzycy Górnej zostało zatrzymanych w związku z modlitewnym łańcuszkiem szczęścia w tamtejszym kościele⁹⁰⁸, nieustannie raportowano fatalny stan gospodarczy anektowanych ziem, mieszkańcy zmagali się z wyzwaniem wszechobecnej biurokracji, a mniej więcej w tym samym czasie, co pomnik w Podwilku, powstało oddolnie inne upamiętnienie, które zaniepokoiło władze. Jak zatem rzeczywiście kształtowały się stosunki na Spiszu i Orawie?

Stopniowa słowakizacja i rugowanie polskości

Słowackie władze stworzyły narzędzia legislacyjne różnicujące prawnie sytuację Polaków w kraju. Podzielić ich można było na trzy zasadnicze grupy. Pierwszą stanowili wykazywani w spisach powszechnych przedstawiciele polskiej mniejszości narodowej, posiadający słowackie obywatelstwo. Ich liczba w okresie międzywojennym wahała się od około 2500 do ponad 3800⁹⁰⁹. Tymczasem spis z roku 1940 wykazał jedynie 321 osób, co uczyniło z Polaków najmniejszą odnotowywaną mniejszość. Jednocześnie na terytorium kraju znajdowało się ponad 1700 Polaków nieposiadających słowackiego obywatelstwa, którzy zobowiązani byli do składania wniosków o zgodę na pobyt na Słowacji⁹¹⁰. Przedstawiciele obydwu tych grup określano mianem Polaków, którego konsekwentnie odmawiano mieszkańcom Spisza i Orawy uznawanych za Słowaków lub niekiedy – „górali”. Tych, którzy uznawali się za Polaków lub z Polską sympatyzowali określano mianem „polakofilów”, „polonofilów”, „osób myślących po polsku” czy też „spolonizowanych” Spiszaków lub Orawian.

Po przeprowadzeniu spisu ludności w 1940 roku podano, że 99% mieszkańców zajętych regionów wybrało słowacką narodowość. Jednocześnie urzędnicy przyznawali, iż „nie nakazano wypełniania arkuszy narodowościowych”⁹¹¹. Powiat trzciański dysponował nieoficjalnymi danymi podającymi liczbę jedynie 188 Polaków mieszkających na

⁹⁰⁶ ŠADK, OÚ Trstená 66, 1732/40 prez., Pismo ministra do naczelnika powiatu, Bratislava 4 XI 1940 r.

⁹⁰⁷ Według Stefana Chowańca pomnik miał zostać rozebrany przez Jana Wilczka, którego syn poległ w walkach z Niemcami pod Duklą. – S. Chowaniec, *Kronika Podwilka*, b.p.

⁹⁰⁸ ŠADK, OÚ Trstená 63, 460/40, Sprawa J. Gargasza i towarzyszy z Zubrzycy Górnej.

⁹⁰⁹ M. Pekár i in., *Ethnic minorities in Slovakia in the years 1918-1945*, Prešov 2011, s. 155-157.

⁹¹⁰ Tamże, s. 155.

⁹¹¹ ŠAB, ŽT 8, 200/1941 prez., 649/1941 prez., Pismo naczelnika z Dolnego Kubina, Dolný Kubín 20 I 1941 r.; ŠAB, ŽT 8, 200/1941 prez., 82/1941 prez., Pismo naczelnika z Namiestowa, Námestovo 14 I 1941 r.

przyłączonych rok wcześniej terenach⁹¹², powiat kieżmarski raportował, że stanowią 0,28% ludności (bez miasta Kieżmark)⁹¹³. W tym drugim przypadku chodziło zapewne również o „dawnych” Polaków, słowackich obywateli. Pomimo tych wyników starano się szacować, ile osób w danych miejscowościach „myśli po polsku” lub „zostało spolszczonych”. W Lipnicach pisano o około 1/3⁹¹⁴, w Zubrzycy Górnej o całej młodzieży i dużej części dorosłych⁹¹⁵, w Jabłonce i Chyżnem o 20%⁹¹⁶. W tym podrozdziale postaram się przybliżyć politykę względem wyżej wymienionych grup polskiej ludności i pokazać działania władz zmierzające do jej słowakizacji. Oczywiście, nie jest moim zadaniem wymienianie wszystkich działań władz okupacyjnych wymierzonych w Polaków, a jedynie pokazanie charakterystycznych przykładów oraz próba uchwycenia tendencji.

Wzmiankowana powyżej sprawa modlitwy Zubrzyczan mogłaby się wydawać niezwykle błaha. Otóż, w styczniu 1940 roku pomiędzy mieszkańcami obydwu Zubrzyc zaczęły krążyć karteczki z przepowiednią następującej treści (pisownia oryginalna, z odpisu):

*Modlitwa do Matki Bożskiej objawionej przemysłu, modliciese siostry bracia bo ta modlitwa ma przyjść po całym świecie. Przemysłu ogłasza że wojna sie ukonczy jesli bedzieme sie modlit do Matki Boskiej objawionej Przemysłu. Kto otrzyma te kartke niek odmowi 10 ojczenas 10 Zdravas Maryja i napisze 9 kertek i rozda pomedzy ludzi do 2 dni a za trzy týgodnie niek sie spodziewa Radosc*⁹¹⁷.

Sprawa ta zaniepokoiła słowackie służby, które postanowiły ustalić źródło religijnych ulotek oraz zweryfikować, czy obiecywana „radość” miała oznaczać odrodzenie Polski. W toku postępowania śledczego przesłuchano 35 osób z Dolnej i Górnej Zubrzycy. Znajdowały się wśród nich dzieci, z których najmłodsze liczyły sobie zaledwie 12 lat. Ustalono, że karteczki pochodziły z Sidziny, zaś rzeczona „radość” miała polegać na tym, że gdy każdy, kto odmówi na ulotce podaną modlitwę, napisze 9 listów i rozda te listy innym, Polska w ciągu trzech tygodni zostanie odbudowana, tak jak było wcześniej⁹¹⁸. W związku z tym wszyscy

⁹¹² ŠAB, ŽT 8, 200/1941 prez., 123/1941. prez., Pismo naczelnika z Trzciany, Trstená 14 I 1941 r.

⁹¹³ ŠAB, ŽT 8, 200/1941 prez., 17prez./1941, Załącznik do pisma naczelnika z Kieżmarku, Kežmarok 11 I 1941 r.

⁹¹⁴ ŠADK< OÚ Trstená 72, 344/42 prez., 51 dov./42, Raport dotyczący stosunków w Lipnicach, Nižná Lipnica 13 III 1942 r.

⁹¹⁵ ŠADK, OÚ Trstená 72, 394/42 prez., 229/1941 prez., Raport o sytuacji w Zubrzycy Górnej, Vyšná Zubrica 24 XI 1941 r.

⁹¹⁶ ŠADK, OÚ Trstená 68, Mapa obvodu notariálneho w Jabłonce, b.d

⁹¹⁷ ŠADK, OÚ Trstená 63, 460/40 prez., 200/40, Odpis przepowiedni – zał. do pisma z dnia 19 II 1940 r., Podvlk.

⁹¹⁸ ŠADK, OÚ Trstená 63, 460/40 prez., 200/40, Akta sprawy przepowiedni, Podvlk 19 II 1940 r.

odmawiający modlitwę stawali się automatycznie podejrzanymi o działalność antypaństwową. Przesłuchiwani stwierdzili, że modlili się w intencji zakończenia wojny, a nie odrodzenia Rzeczypospolitej⁹¹⁹. Tego natomiast nie udało się udowodnić⁹²⁰. Ostatecznie jednak 10 podejrzanych zostało skazanych za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości karą 30 koron grzywny lub dwóch dni aresztu, 21 uniewinniono, zaś czworo dzieci przekazano „odpowiednim władzom szkolnym w celu ukarania dyscyplinarnego”⁹²¹. Cała sprawa ujawniła typowe mechanizmy działania aparatu represji w autorytarnym państwie, pokazując jednocześnie, jak niepewnie musiały się czuć słowackie władze na okupowanym terenie.

Podobnych sytuacji było więcej. Mniej więcej w tym samym czasie, gdy śledzono modlących się mieszkańców Zubrzyc, inwigilacji na okazję domniemanych działań antypaństwowych poddano Stefana Waclawiaka z Bukowiny-Podszkla. Przy okazji ustalono, że dwaj mężczyźni, z którymi pozostawał on w bliskim kontakcie, mieli grozić słowackim aktywistom, że „jeśli Polska powstanie, będą wiedzieli, jak pokazać, kto się angażował i angażuje na rzecz Państwa Słowackiego”⁹²².

Uwagę służb zwracała nawet najmniejsza krytyka reżimu. Za taką uznano na przykład wypowiedź Josefíny Kotovej, iż „na Słowacji nie ma żadnego porządku, a za Polski było lepiej niż teraz za Słowacji”⁹²³. Takie nieprzychylne wypowiedzi kwalifikowano jako rozpowszechnianie fałszywych wiadomości. 1000 koron grzywny nałożono z kolei na Ignacego Skoczyka, który śpiewał na weselu pieśń *Slovakami jesteśmy z rodu (Slováci sme od Rodu)*, dodając słowa „wyzdychamy z głodu”. W tym przypadku skorzystano z paragrafu mówiącego o „publicznym zgorszeniu”⁹²⁴. Szykany mogły polegać także na zaplombowaniu radioodbiornika, tak aby ukarany mógł odbierać fale jedynie w narzuconym zakresie. Sytuacja taka, zapewne na skutek otrzymanego donosu dotyczącego słuchania zagranicznej stacji spotkała Józefa Plucińskiego z Jurgowa⁹²⁵.

⁹¹⁹ ŠADK, OÚ Trstená 63, 460/40 prez., Odpis raportu naczelnika Drugi w sprawie przepowiedni, Trstená 5 III 1940 r.

⁹²⁰ ŠADK, OÚ Trstená 63, 460/40 prez., 200-/40, Raport żandarmerii w Podwilku, Podvlk 1 III 1940 r.

⁹²¹ ŠADK, OÚ Trstená 63, 460/40 prez., Informacja o zakończeniu sprawy przepowiedni, Trstená 15 IV 1940 r.

⁹²² ŠADK, OÚ Trstená 64, 822/40 prez., 117 dov./40, Raport z obserwacji S. Waclawiaka, Pekelník 25 V 1940 r.

⁹²³ ŠADK, OÚ Trstená 67, 219/41 prez., 1002/40, Doniesienie posterunku żandarmerii w Podwilku, Podvlk 11 X 1940 r. Doniesienie to spisano na podstawie donosu dozorczy nadzorującego budowaną drogę. Nie odnalazłem dokumentów mówiących o skazaniu kobiety.

⁹²⁴ ŠADK, OÚ Trstená 67, 422/41 prez., 424/1941 priest., Wyrok w sprawie I. Skoczyka, Trstená 27 V 1941 r. Była to już kolejna sprawa sądowa I. Skoczyka. W poprzednim roku był sądzony (i ostatecznie uniewinniony) po tym, jak wręczył ks. B. Stuglikowi papierosnicę owiniętą białą-czerwoną taśmą. – zob. ŠADK, OÚ Trstená 68, 618/41 prez., 2712/1940 priest., Wyrok w sprawie I. Skoczyka, Trstená 19 V 1941 r.

⁹²⁵ ŠAP, OÚ Kežmarok 54, 21 prez./42, Akta sprawy radioodbiornika J. Plucińskiego.

Przez cały okres okupacji obywateli, a także cudzoziemców uznawanych za zagrożenie dla państwa internowano w obozie w Ilawie. Pisałem już o osobach przewencyjnie aresztowanych w czasie rządów komisarycznych. W kolejnych miesiącach i latach mieszkańcy Spisza i Orawy dalej kierowani byli do tego obozu. Pomimo rychłego wypuszczenia pierwszych uwięzionych cały czas pozostawali oni w orbicie zainteresowania słowackich służb. Uważano ich za „bardzo niebezpiecznych, zagorzałych polonofilów, oczekujących na międzynarodowy zwrot wydarzeń”⁹²⁶. Posterunek żandarmerii w Jabłonce raportował w maju 1941 roku, jak zachowują się na wolności. Najważniejsze ustalenie mówiło o tym, że wciąż się ze sobą spotykają i dalej pozostają nieprzychylni wobec okupacyjnej władzy⁹²⁷. Takie doniesienia świadczyły o permanentnej inwigilacji, której poddawano polską inteligencję.

Początkowo większość karanych za „polonofilstwo” stanowili jednak Żydzi. Dyskryminacja, której doświadczali, jest chyba najprostszym wytłumaczeniem ich niezadowolenia z okupacyjnych rządów. W tym przypadku nawet rozmowy uważane były za niebezpieczne:

*Juliusa Schmergela i Ludevíta Feireisena sierż. Hečko zaproponował do obozu dla internowanych, ponieważ był zdania, że zachęcają oni obywateli deklarujących narodowość polską do działań wywrotowych lub że zajmują się wrogą, szeptaną propagandą, jako że Schmergel i Feireisen są lubiani przez większość mieszkańców. Sierż. Hečko nie miał innego, bardziej znaczącego powodu dla dostarczenia [ich – przyp. KA] do obozu dla internowanych w Ilawie*⁹²⁸.

Martin Lacko słusznie twierdził, iż Pierwsza Republika nie stosowała odpowiedzialności zbiorowej⁹²⁹. Wiele przykładów ze Spisza i Orawy potwierdza tę tezę. Ks. Karol Machay nie był przecież prześladowany za niepodległościowe zaangażowanie swojego brata, ks. Ferdynanda. Posterunkowy z Podwilka, lokalna komórka HSL'S, a także naczelnik Druga nie mieli z kolei nic przeciwko przyjęciu do służby państwowej Józefa Szpaka, którego brat Feliks poszukiwany był listem gończym za zabójstwo⁹³⁰. Jednocześnie sprawa ta pokazuje, jak

⁹²⁶ ŠADK, OÚ Trstená 80, D1-43/44, Spis osób nielojalnych i niebezpiecznych na potrzebę internowania, załącznik do pisma 773/1941.

⁹²⁷ ŠADK, OÚ Trstená 80, D1-43/44, 129 dôv./1941., Raport dowódcy posterunku żandarmerii w Jabłonce, Jablonka 5 V 1941 r.

⁹²⁸ ŠADK, OÚ Trstená 80, D1-43/44, 212 dôv./1941, Raport dowódcy posterunku żandarmerii w Piekielniku, Pekelník 9 VIII 1941 r.

⁹²⁹ M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s. 176;

⁹³⁰ ŠADK, OÚ Trstená D-1/1824-43, Akta sprawy J. Szpaka.

wiele informacji o obywatelu zbierano i jak dużo rekomendacji musiał otrzymać, zanim dostał pracę, o którą się ubiegał. W przypadku internowanych w połowie 1941 roku Orawiaków stworzono natomiast zestawienia zawierające dane nawet kilkuletnich dzieci osób osadzonych w Iławie⁹³¹.

Okupacyjna administracja co jakiś czas aktualizowała spisy osób potencjalnie niebezpiecznych, które w „przypadku niepokojów lub napięcia państwowego należałoby internować”⁹³². Właściwie za każdym razem pojawiała się na nich nazwisko Jana Neupauera z Jabłonki, internowanego zresztą dwukrotnie. Na listę tę trafiło także trzech młodych Orawiaków, po tym jak rozkładali w świątyniach ulotki uznane za antypaństwowe (o czym będę jeszcze opowiadał w rozdziale dotyczącym Kościoła), a także mężczyźni z Głodówki i Suchej Góry, którzy zdaniem służb „w przypadku niepokojów mogliby wesprzeć wrogów naszego państwa”⁹³³. Powiatowy dowódca żandarmerii w Starej Wsi Spiskiej sugerował dopisanie do wykazu również trzech mężczyzn zatrzymanych jeszcze we wrześniu 1939 roku w związku ze sprawą skrzyni z materiałami wybuchowymi w Jurgowie⁹³⁴. Zdaniem Magdaleny Dziubek, nastoletniej wówczas córki Neupauera, internowanie było „wystarczającym” środkiem pozwalającym Słowakom osiągnąć zamierzony skutek bez uciekania się do innych prześladowań⁹³⁵. O tym, jak wyglądał pobyt w osławionym „Machau” mówił po wojnie ks. Marcin Jabłoński, podkreślając, że nie ma porównania pomiędzy Iławą a obozami niemieckimi:

...nasi więźniowie polityczni nie „zasmakowali” w więzieniu iławskim żadnych okrucieństw niemieckich. Z licznych więźniów polskich nie zmarł ani jeden w więzieniu lub po powrocie z więzienia. Poddawano ich tam regulaminowi zbrodniarzy: każdy siedział w osobnej celi (bez zegarka, bez papieru i bez ołówka). Spoczywali na łóżkach, oczywiście nie z materacami, lecz z deskami i kocem do nakrycia. Więźniowie nasi boleśnie odczuwali jedynie grubiańskie krzyki i wyzwiska dozorców, którzy im towarzyszyli przy wykonywaniu codziennych prac fizycznych.

⁹³¹ ŠADK, OÚ Trstená 80, D1-43/44, Listy internowanych z danymi o rodzinach, odpowiedź do pisma 1529/1941 prez. urzędu powiatowego w Trzcianie.

⁹³² ŠADK, OÚ Trstená 80, D1-43/44, 167 dôv./1943., Raport dowódcy posterunku żandarmerii w Jablonce wraz z listą, Jablonka 18 IX 1941 r.

⁹³³ ŠADK, OÚ Trstená 80, 1326/43 prez., Spis osób nielojalnych, które mają być internowane, załącznik do pisma D1 1377/43.

⁹³⁴ ŠAP, OÚ Kežmarok 52, 733 prez./41, 104 dov./41, Raport w sprawie Haniaczyka i współników, Spišská Stará Ves 13 V 1941 r.;

⁹³⁵ Relacja Magdaleny Dziubek z d. Neupauer, Jablonka, 19 II 2019 r. (sporządził i opracował K. Awzan).

*Ci grubiańscy dozorczy jednak nigdy nikogo nie uderzyli, ani nie męczyli. O strawę religijną dla więźniów dbał proboszcz z Hlawy, którego wszyscy mile wspominają*⁹³⁶.

Prewencyjna czujność organów państwa rosła w związku z ważnymi wydarzeniami w kraju. W przededniu spisu ludności uwrażliwiano służby na możliwą polską kontrakcję mającą zakłócić przeprowadzenie cenzusu. Naczelnik z Trzciany nakazywał wówczas żandarmerii „dyskretnie, ale konsekwentnie” śledzenie działalności „znanych polonofilów”⁹³⁷.

Istniała także grupa Polaków i ich stronników, których poszukiwano ze względu na ich działalność w latach poprzedzających wybuch II wojny światowej. Jedną z nich był m.in. wspomniany już w kontekście roku 1938 Stefan Hurkot z Głodówki. Słowackie służby odnotowywały go wśród osób poszukiwanych jako polskiego „terrorystę”⁹³⁸, wciąż zbierając o nim doniesienia⁹³⁹. Do tego grona zaliczyć trzeba również obwinionych o dokonanie w 1920 roku zamachu bombowego w Niedzicy, w którym zginął słowacki sołtys Valentín Stronček oraz sługa František Dénes. W 1940 roku ujęto Zoltána Pulingera-Pécsiho oraz Rudolfa Kastyaka, którym udowodniono dokonanie zbrodni. O tym, że śledztwo prowadzono rzetelnie, świadczy liczne grono przesłuchanych świadków⁹⁴⁰. Obydwu mężczyzn jednak wypuszczono ze względu na przedawnienie sprawy⁹⁴¹. Przykład obydwu tych spraw oraz analiza *modus operandi* słowackich służb każe uznać za mało prawdopodobne twierdzenia, że Janowi Plucińskiemu⁹⁴² czy Wojciechowi Lorencowiczowi⁹⁴³ groziła kara śmierci z rąk Słowaków. Gdyby tak się stało, mężczyźni byłiby jedynymi straconymi wówczas przeciwnikami politycznymi⁹⁴⁴.

Jak w każdym państwie autorytarnym inwigilującym swoich obywateli, pojawiali się również na Słowacji donosiciele. To oni byli źródłami informacji dla słowackich żandarmów

⁹³⁶ Rozmowa z ojcem polskiej Orawy księdzem proboszczem Marcinem Jabłońskim[w:] „Dziennik Polski” nr 184/1945 z dnia 10 VIII 1945 r., s. 2

⁹³⁷ ŠADK, OÚ Trstená 65, 1772/40 prez., Pismo naczelnika w sprawie spisu powszechnego, Trstená 28 X 1940 r.

⁹³⁸ Zob. również - ŠADK, OÚ Trstená 75, 1454/40 prez., Raport placówki żandarmerii w Witanowej, Vitanová 24 IX 1940 r.

⁹³⁹ ŠADK, OÚ Trstená 76, 869/42 prez., 12.268/3/1942 ÚŠB, Pismo ÚŠB w sprawie S. Hurkota i K. Skorusa, Bratislava 11 V 1942 r.

⁹⁴⁰ O winie R. Kastyaka świadczy także – nieznany słowackim śledczym – wniosek o odznaczenie Krzyżem Niepodległości, w którym pisał: „Po wysadzeniu dwóch domów w Niedzicy, gdzie mieszkał naczelnik i bojówka czeska, w dniu 1 lipca 1920 roku zostałem aresztowany i przewieziony do Koszyc. Z więzienia garnizonowego uciekłem...” – Ł. Wiater, „My tu Polocy...”, s. 86-87.

⁹⁴¹ ŠAL, KSL Tk 416/40, Akta sprawy przeciwko Z. Pulingera-Pécsiemu; ŠAL, KSL Tk 425/40, Akta sprawy przeciwko R. Kastyakowi. Szeroko opisał sprawę Ł. Molitoris - *Fridman, Kacvín a Nedeca v medzivojnovom období (1918 – 1939)* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XXI (2020), s. 282-285.

⁹⁴² J. Kowalczyk, *Jan Pluciński. Niestrudzony budzieli. W 100-lecie urodzin 1897-1997*, Nowy Targ 1997, s. 15.

⁹⁴³ G. M. T. Branny, *Między Krępachami...*, s. 97.

⁹⁴⁴ M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s. 211.

i notariuszy, skoro ci byli w stanie raportować „sposób myślenia” śledzonych osób. Zarówno na Spiszu, jak na i Orawie działali oni zarówno z pobudek propaństwowych, jak i osobistych, co musieli rozróżniać funkcjonariusze. Ocena wiarygodności konfidentów nie zawsze była łatwa. Niemniej znaleźć można takie przykłady jak z Jurgowa, gdzie żandarmeria uznała jednego z nich za osobę, „która z obawy, aby sama nie była ścigana przez tutejsze władze bezpieczeństwa czy finansowe, przekazuje informacje zapewne podkolorowane, które należy traktować z dużą rezerwą”⁹⁴⁵. Pomimo takich przypadków naczelnik Druga uważał, że aktywność donosicieli w przekazywaniu informacji o lokalnych polskich liderach jest świadectwem zaufania okazywanego notariuszom⁹⁴⁶. Motyw osobisty kierował według ustaleń żandarmerii Antonem Špirką, który nieprawdziwie zeznał, iż Andrzej Jazowski rozprzestrzenia fałszywe i szkodliwe dla państwa informacje⁹⁴⁷. Co znamienne, wielka polityka pojawiała się nawet w prywatnych konfliktach. Donosiciel miał bowiem grozić Jazowskiemu, byłemu polskiemu nauczycielowi: „Ty już nie będziesz więcej mówił po polsku, bo mamy państwo słowackie”⁹⁴⁸.

Informacja o wspieraniu Polaków stała się kompromitującą i jej ujawnienie mogło zaszkodzić „oskarżonemu”. Jozefa Lukę, komisarza rządowego w Małej Lipnicy, przeciwnicy atakowali, pisząc na ścianie karczmy, że „pomaga Polakom”⁹⁴⁹.

Analiza zachowanych dokumentów sugeruje, że co prawda urzędy posiadały możliwości prawne, aby odmiennie traktować „Polaków” i „polakofilów”, ale w praktyce nie traktowały osób przybyłych bardziej restrykcyjnie. Nie zmienia to faktu, że przez pierwsze lata powracał w bardziej radykalnych kręgach pomysł masowego wysiedlenia Polaków zamieszkujących tereny Słowacji (przede wszystkim Spisza i Orawy), którzy nie posiadali jej obywatelstwa do Generalnego Gubernatorstwa. I w tym przypadku trudno było jednak o wspólne, spójne stanowisko. W 1940 roku, odpowiadając na pismo ÚŠB, naczelnik Lostorfer ze Starej Wsi Spiskiej sugerował wysiedlenie ponad stu polskich obywateli, w tym wielu Romów:

⁹⁴⁵ ŠAP, OÚ Kežmarok 52, 733 prez./41, 94-1 dov./41, Raport żandarmerii, Jurgov 2 VI 1941 r.; - opisywany konfident miał być osiemnastoletnim Polakiem.

⁹⁴⁶ ŠADK, OÚ Trstená 67, 454/41 prez., 513/1941 prez., Pismo naczelnika Drugi w sprawie stosunków na zajętej Orawie, Trstená 4 IV 1941 r.

⁹⁴⁷ ŠADK, OÚ Trstená 64, 576/40 prez., 93 dov./40, Raport żandarmerii w sprawie A. Jazowskiego, Nižná Lipnica 16 IV 1940 r.

⁹⁴⁸ Tamże.

⁹⁴⁹ ŠADK, OÚ Trstená 65, 1381/40 prez. 223 dov./40, Pismo komisarza Luki do urzędu powiatowego, Vyšná Lipnica 9 IX 1940 r.

W myśl wyżej cytowanego dekretu przedkładam listę niewygodnych cudzoziemców, narodowości i przynależności polskiej, którzy wśród tutejszej ludności wywołują zły oddźwięk, są szerzycielami szeptanej propagandy i przeszkadzają w konsolidacji stosunków. Szeptaną propagandą rozpowszechniają różne nieprawdziwe wieści o ponownym powstaniu Polski itp. Pozwalam sobie zaproponować, aby wymienieni w załączonej liście cudzoziemcy zostali, w interesie konsolidacji stosunków na tutejszym terytorium, w miarę możliwości jak najszybciej wydalen⁹⁵⁰.

W tym samym czasie naczelnik z Kieżmarku podkreślał, że nie ma podstaw, aby wydalić któregośkolwiek z 257 „byłych obywateli polskich” zamieszkujących podlegający mu teren⁹⁵¹. Urząd Powiatowy w Trzcieńcu meldował natomiast obecność na inkorporowanym terenie Górnej Orawy aż 797 Polaków. Były to osoby, które w dwudziestoleciu przyjechały na Orawę. Słowacja zobowiązała ich do składania wniosków o zgodę na pobyt, a ich przypadki badano indywidualnie⁹⁵².

Z początkiem maja 1941 roku, a więc u szczytu potęgi bloku państw Osi, Centrala Bezpieczeństwa Państwowego wydała rozporządzenie nakazujące stworzenie list cudzoziemców, obywateli „narodowości polskiej, norweskiej, belgijskiej, holenderskiej, francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, greckiej i tureckiej” mieszkających na terenie kraju⁹⁵³. Najpewniej zaraz po otrzymaniu informacji zwrotnej, gdyż już 21 maja Centrala wydała rozporządzenie numer 14.037/3b-1941 ÚŠB nakazujące natychmiastowe wydalenie z kraju Polaków przybyłych tu po roku 1920. Pierwszy akapit brzmiał następująco:

⁹⁵⁰ ŠAB, ŽT 8, 2181/40 prez., 590/40 prez., Pismo naczelnika ze Starej Wsi Spiskiej do ÚŠB, Spišská Stará Ves 25 VIII 1940 r.

⁹⁵¹ ŠAB, ŽT 8, 2181/40 prez., 822prez./40, Pismo naczelnika z Kieżmarku do ÚŠB, Kežmarok 11 IX 1940 r.

⁹⁵² ŠADK, OÚ Trstená 65, 1112/40 prez., Pismo naczelnika z Trzcieńcu do ÚŠB, Trstená 18 VII 1940 r.

⁹⁵³ ŠALM, OÚ Liptovský Svätý Mikuláš 137, 593/41, 114.dôv./41, Raport żandarmerii, Liptovský Svätý Mikuláš 4 V 1941 r. Posiadane już spisy obywateli Stanów Zjednoczonych okazały się przydatne po 7 grudnia 1941 roku. Słowacja również wypowiedziała wówczas wojnę USA. W związku z tym MSW oraz ÚŠB nakazały odebranie paszportów obywatelom amerykańskim. Jak się niebawem okazało, ze względu na emigrację zarobkową do USA, nie było to zagadnienie jedynie teoretyczne. W Lipnicy Wielkiej dotyczyło ono 10 osób, w Zubrzycy Dolnej – 14, Zubrzycy Górnej – 3, Podwilku – 30. Władze słowackie zachowały w tej materii rozsądek i nie internowano rzeczonych osób. Zob.: ŠADK, OÚ Trstená 71, 59/42 prez., 451/3b-1942/ÚŠB-Sh, Pismo dotyczące obywateli amerykańskich, Bratislava 5 I 1942 r.; ŠADK, OÚ Trstená 71, 59/42 prez., Spis obywateli USA, b.d.; ŠADK, OÚ Trstená 71, 59/42 prez., 118/41 dov., Spis obywateli USA, Podvlk 18 VI 1941 r.

*Zarządzam wydalenie z terytorium przyłączonego do Słowacji z byłej Polski w roku 1939 tych Polaków, którzy przybyli na to terytorium po roku 1920, t.j. po odstąpieniu tego terytorium Polsce, z wyjątkiem tych, którzy mają za żonę Słowaczkę, mają dzieci i zintegrowali się*⁹⁵⁴.

Uściślając wytyczne, wojewoda tatrzański dodawał: „Polaków, którzy na tym terytorium spędzają lato (letników), wezwijcie, aby na letnisko wyszukali sobie inny region Słowacji”⁹⁵⁵. Podjęta decyzja była nagła i mogła nieść za sobą poważne skutki dla co najmniej kilkuset osób. W powiatach rozpoczęto tworzenie list polskich obywateli spełniających wymienione wyżej kryteria. Zdecydowana większość z nich pochodziła z Podhala bądź szerzej – karpackiego pogranicza. Niektórzy rodzili się jednak na Śląsku czy w Wielkopolsce. Praktycznie wszyscy wnioskowali już o pozwolenie pobytu na Słowacji⁹⁵⁶. Inną możliwością było przedstawienie swojego zagranicznego paszportu, ale w wojennych realiach okazywało się to praktycznie niemożliwe. Mieszkająca w Dursztynie, a pochodząca z włączonych do Rzeszy Kęt Mieczysława Faryniak jako Polka nie otrzymała niemieckiego paszportu, o który ubiegała się w poselstwie Rzeszy⁹⁵⁷.

Martin Garek pisze, że akcja ta rozbiła się o brak zgody strony niemieckiej na jej przeprowadzenie, jak również o trudności proceduralne⁹⁵⁸. Wśród podnoszonych wątpliwości pojawiły się także inne argumenty. Naczelnik Druga wykazywał, że Polacy, o których pisze Centrala, nie stanowią żadnego problemu:

*...większość z nich ma tutaj całą rzeszę krewnych i zachowuje się z punktu widzenia bezpieczeństwa państwowego lojalnie. Można powiedzieć, że wręcz cudzoziemcy zachowują się poważnie, proces konsolidacyjny nie ustał, a ich obecność na terytorium Słowacji jest bez zarzutu. Ognisko antyspołecznych agitatorów i żywiółów jest właśnie wśród tutejszych mieszkańców, którzy tak wzięli sobie do serca dwudziestoletnią polonizację, że do dziś nie potrafili się przeorientować i innych ustawicznie tym infekują.*⁹⁵⁹.

⁹⁵⁴ ŠADK, OÚ Trstená 72, 1249/41 prez., 19.108/3b-1941 ÚŠB, Pismo ÚŠB do wojewody, Bratislava 1 VI 1941 r.

⁹⁵⁵ ŠADK, OÚ Trstená 72, 1249/41 prez., 132/1941 ŠB, Pismo wojewody do naczelnika powiatu trzciańskiego, 23 V 1941 r.

⁹⁵⁶ ŠADK, OÚ Trstená 72, 1249/41 prez., Listy polskich obywateli mieszkających w orawskich miejscowościach.

⁹⁵⁷ M. Faryniak, *Tchnienie Ducha Świętego...*, s. 101.

⁹⁵⁸ M. Garek, *Udział Słowacji...*, s. 243.

⁹⁵⁹ ŠADK, OÚ Trstená 72, 1249/41 prez., 897/41 prez., Pismo naczelnika powiatu w sprawie obywateli polskich, Trstená 26 V 1941 r.

Bardzo podobne spostrzeżenia odnotował naczelnik Luštšek, pisząc, iż „chodzi o nieszkodliwych, starych ludzi, z których trzech jest przykuty chorobą względnie starością do łóżka”. W związku z tymi ustaleniami dopytywał wojewodę, czy wysiedlenie jest konieczne⁹⁶⁰. W dokumentach nie znajdujemy odpowiedzi na pytanie, dlaczego ostatecznie radykałom nie udało się zrealizować zarządzonego już planu, pomimo że lokalne urzędy były zobowiązane do jego wykonania. Na pewno zabrakło im tej determinacji, którą okazano w przypadku deportacji słowackich Żydów. Jednocześnie cała akcja pokazała, że słowacka bezpieka nie była aż tak wszechwładna jak jej odpowiedniczki w krajach totalitarnych. Co jednak istotne, gdyby operacja doszła do skutku, to objęłaby podobny procent ludności, jak wysiedlenia polskich obywateli w głąb ZSRS i nosiłaby charakter czystki etnicznej⁹⁶¹.

Rok później ÚŠB rozesłała do wszystkich naczelników powiatów pismo nakazujące utworzenie spisów polskich obywateli. Tym razem chodziło o terytorium całego kraju, jednak nie pojawiły się już słowa o ich wydaleniu⁹⁶². Zebrane dane pokazywały, że Polacy nie zamieszkiwali jedynie Spisza i Orawy, ale również okolice Liptowskiego Świątęgo Mikułasza oraz Starej Lubowli, choć w tych przypadkach chodziło zaledwie o kilkadziesiąt osób⁹⁶³. W niektórych miejscowościach wykazano mniej Polaków niż rok wcześniej. Jak tłumaczył notariusz z Jabłonki, wynikało to z faktu nabycia słowackiego obywatelstwa zgodnie z ustawą nr 160/1941⁹⁶⁴. W 1943 roku MSW także sondowało możliwość przymusowego wysiedlenia części polskiej ludności poza granice kraju, jednak i tym razem strona niemiecka odmówiła partycypowania w tym przedsięwzięciu⁹⁶⁵. Słabnący aparat państwa nie powrócił już więcej do tego pomysłu.

Rzeczywistość pokazała zatem, iż największej przeszkody w słowakizacji obydwu regionów nie stanowili wszyscy „polonofile” albo wszyscy przybyli z głębi kraju Polacy, ale jedynie niektórzy aktywni przedstawiciele obydwu grup. Ich wysiedlenie rzeczywiście mogłoby przynieść spodziewany rezultat, niemniej rozważania takie, jak poniższe przez cały czas okupacji pozostawały teoretyczne:

⁹⁶⁰ ŠAP, OÚ Kežmarok 52, 685 prez./41, Pismo dotyczące wysiedlenia Polaków, Kežmarok 13 VI 1941 r.;

⁹⁶¹ B. Chrzanowski, P. Niwiński, *Okupacja niemiecka i sowiecka – próba analizy porównawczej (wybrane zagadnienia)* [w:] „Pamięć i Sprawiedliwość” t. 1(12)/2008, s. 26-27.

⁹⁶² ŠALM, OÚ Liptovský Svätý Mikuláš 146, 878/42, 11268/5-1942 Ú.ŠB.Sb.h., Pismo ÚŠB i MSW do naczelników powiatów, Bratislava 30 IV 1942 r.

⁹⁶³ ŠASL, OÚ Stará Ľubovňa 19, 364/42 prez., Spis polskich obywateli.

⁹⁶⁴ ŠADK, OÚ Trstená 73, 822/1942 prez., 76prez./1942, Raport notariusz w sprawie spisu Polaków, Jablonka 6 V 1942 r.

⁹⁶⁵ M. Garek, *Udział Słowacji...*, s. 243.

*Sytuacja na tym terytorium nie może być i nie będzie zadowalająca, dopóki z tego terytorium nie zostaną usunięci duchowi przywódcy ludu góralskiego, którzy w 1920 roku za judaszowe srebrniki zaprzędali te ziemie Polakom, a którzy do dziś siedzą na swoich stanowiskach, na pozór cisi i neutralni, ale działający potajemnie w podziemiu, szczują przeciwko wszystkiemu, co słowackie*⁹⁶⁶.

Władze Republiki wiedziały, że tak radykalne rozwiązanie wykracza poza ich możliwości polityczne.

Nie oznacza to, że Polaków nie spotykały żadne brutalne represje. Analizowane materiały pokazują, że słowacki aparat państwowy w relacji do swoich polskich przeciwników, co do zasady nie uciekał się do aktów przemocy bezpośredniej, preferując mniej represyjne środki. Nie zmienia to faktu, że takie przypadki występowały. Najbardziej brutalne opisy dotyczą działalności Straży Finansowej oraz żandarmerii w Piekelniku i pochodzą od Jana Kąsia:

*Patrowali koło granicy dzień i noc. Kogo łapali na granicy innej Kary nie dostał tylko bicie. A przecież ludzie mieli różne sprawy w Polsce które wymagały przejścia granicy. A jeżeliby ktoś musiał iść do [Czarnego – przyp. KA] Dunajca musiał mieć pozwolenie aż z Bratysławy i od Niemców, co trwało kilka miesięcy. Po wsi ciągle swendali się żandarmi i szukali ofiar do bicia. Przypominali jeszcze czasy plebiscytowe i spisali wszystkich powstańców z roku 1920 roku. Jednego z nas Długopolskiego dwukrotnie brali na tortury gdzie go tak zmasakrowali, że go trudno było poznać a po przyjściu do zdrowia musiał się ukrywać. Nie było dnia żeby na posterunku nie zmasakrowano kogoś, a żeby nie krztał kneblowano mu usta ciapką*⁹⁶⁷.

Chociaż zdanie o codziennym katowaniu osób na posterunku uznać należy za przesadzone, to powyższą relację częściowo potwierdzają wspomnienia Alojzego Śmiecha⁹⁶⁸ oraz słowackie archiwalia. Notariusz z Piekelnika złożył na ręce naczelnika Drugi skargę na panujące w FS stosunki, którą ten, poświadczając prawdomówność podwładnego, przekazał do Centrali Bezpieczeństwa Publicznego⁹⁶⁹. Notariusz zapisał, iż „pracownicy oddziału straży skarbowej skarżą się podobno, że naczelnik oddziału Emil Žuffa zmusza ich do traktowania petentów

⁹⁶⁶ ŠADK, OÚ Trstená 67, 454/41 prez., 513/1941 prez., Pismo naczelnika Drugi w sprawie stosunków na zajętej Orawie, Trstená 4 IV 1941 r.

⁹⁶⁷ AMT, AR 300 Pamiętnik Jana Kąsia z Piekelnika, s. 94-95.

⁹⁶⁸ AMT, AR 315, Wspomnienia Alojzego Śmiecha, s. 2.

⁹⁶⁹ ŠADK, OÚ Trstená 67, 160/41 prez., 205/1941 prez., Pismo naczelnika do ÚŠB, Trstená 31 I 1941 r.

w taki sposób, z którego potem mają nieprzyjemności i spory sądowe z petentami. Chodzi tu głównie o brutalne traktowanie petentów i bicie”⁹⁷⁰. Nie wiadomo, co wykazało wewnętrzne śledztwo, ale po ponad pół roku do Trzciany dotarło pismo tłumaczące, że opisywane stosunki między funkcjonariuszami FS wynikają ze „specyfiki służby w straży skarbowej”. Do zarzutów dotyczących brutalnego traktowania obywateli Ministerstwo Finansów się nie ustosunkowało⁹⁷¹. Mimo tego sytuacja z Piekelnika raczej potwierdza, że brutalność słowackiego aparatu państwowego względem Polaków nie była rozwiązaniem systemowym, co wyraźnie odróżnia okupację słowacką od niemieckiej i sowieckiej. Pomimo tego miejscowi Polacy świadomi inwigilacji skarżyli się na nią, a ich głosy docierały nawet do MON⁹⁷². Nie dziwi zatem fakt odnotowania w 1943 roku przez słowackie służby opinii wygłaszanej przez Polaków z Podwilka, że „są w niewoli”⁹⁷³.

Jak już wykazywałem, w oficjalnych dokumentach starano się uznać dwie dekady polskich rządów za niebyłe. Opisując postępującą słowakizację, warto zwrócić uwagę na inne istotne zagadnienie. Słowackie urzędy, niezmiennie od samego początku określały Rzeczpospolitą mianem „byłej Polski”. Zwrot ten pojawił się już na początku października 1939 roku⁹⁷⁴ i zyskał nawet rangę ustawową poprzez umieszczenie go w ustawie o inkorporacji. Jan Kąs wspominał, że do jego używania byli zobligowani słowaccy urzędnicy oraz księża⁹⁷⁵.

Opisywany zwrot nie pojawiał się jedynie w dokumentach urzędowych, ale również w oficjalnej prasie, nawet w jej rozrywkowych rubrykach. Przykładem niech będzie kącik krzyżówek tygodnika „Nový svet”. O ile jeszcze w 1939 roku pytania o hasła brzmiały „polska rzeka” lub „polskie miasto”, to od połowy 1940 roku konsekwentnie poprzedzano je sformułowaniem „byłe” lub „dawne”⁹⁷⁶. W ten sposób mieszkańcy republiki, których przekonywano, że tocząca się wojna zadecyduje o kształcie świata „na następne stulecia”⁹⁷⁷,

⁹⁷⁰ ŠADK, OÚ Trstená 67, 160/41 prez., 8/1941 prez., Pismo notariusza do naczelnika powiatu, Pekelník 30 I 1941 r.

⁹⁷¹ ŠADK, OÚ Trstená 67, 160/41 prez., 16.962-I/2-1941, Pismo MF w sprawie sytuacji w Piekelniku, Bratislava 16 X 1941 r.

⁹⁷² ŠADK, OÚ Trestena 67, 454/41 prez., 52 ŠB/1941 prez., Pismo wojewody tatrzańskiego, Ružomberok 20 III 1941 r.

⁹⁷³ ŠADK, OÚ Trstená 77, 683/43, Notatka naczelnika powiatu w sprawie sytuacji w Podwilku, 29 IV 1943 r.

⁹⁷⁴ SNA, ÚPV 30, 9946/Va/ 1939, Pismo w sprawie nieuprawnionego przekraczania granicy, 5 X 1939 r.

⁹⁷⁵ AMT, AR 300 Pamiętnik Jana Kąsia z Piekelnika, s. 99.

⁹⁷⁶ K. Awzan, „Naprawiona krzywda”. Problematyka spornych terenów Spiszu i Orawy w narracji tygodnika „Nový svet” w latach 1939–1945 [w:] „Krakowskie Studia Małopolskie” nr 1 (37)/2023, s. 21.

⁹⁷⁷ Zob. Streszczenie przemowy Gejzy Medrického - ŠAB, ŽT 33, 250/42 prez., Protokół ze zjazdu roboczego województwa tatrzańskiego (Ružomberok 6-7 II 1942 r.)

byli utwierdzani w przeświadczeniu, że Polska się już nie odrodzi⁹⁷⁸. Był to kolejny element obecnej w słowackiej przestrzeni publicznej od lata 1939 roku antypolskiej propagandy.

Pomimo deklarowanego zjednoczenia Spisza i Orawy z resztą kraju, bardzo często aż do samego końca wojny opisywano je mianem „inkorporowane terytorium” (*inkorporované územie*). Zwrot ten można znaleźć nawet w raporcie dotyczącym POHG w powiecie Trzciańskim z grudnia 1944 roku⁹⁷⁹ (kilka miesięcy później pisano już „były inkorporowane terytorium”⁹⁸⁰). Jego używanie wynikało z przyczyn praktycznych – łatwiej definiowało omawiany region. Jednocześnie było jednak pośrednim dowodem na to, że „konsolidacja” stosunków nie przebiegała w sposób dla władzy zadowalający.

Z postępującą depolonizacją wiązała się również działalność na polu kultury. O tym, jak rozumiano ją w Bratysławie, świadczy pismo MSW z lutego 1942 roku. Jest ono wyjątkowe, gdyż w tytule użyto słowa „odpolszczenie”, co było niezwykle rzadkie:

Chodzi głównie o wyeliminowanie z użycia polskich książek modlitewnych, o wystarczające zaopatrzenie szkół w podręczniki, bibliotek gminnych w książki pouczające i rozrywkowe, o zaopatrzenie ludności w kalendarze, o rozszerzenie czasopism politycznych i ilustrowanych, o rozprowadzenie flag państwowych z ewentualnym rozdzieleniem ich za darmo osobom lojalnym i wiernym państwu, o zintensyfikowanie działalności lokalnych komisji oświatowych i ich wspieranie przy zaopatrywaniu w potrzeby teatrów amatorskich, teatrów lalkowych, filmów i aparatów kinowych/Jablonka⁹⁸¹.

Odpowiedź, której udzielił wojewoda Koloman Slušný, należy uznać za niezwykle symptomatyczną. Tłumacząc się z podejmowanych działań depolonizacyjnych, pisze przede wszystkim o nowych drogach budowanych na Spiszu i Orawie. Wyliczywszy środki przeznaczane rokrocznie na ten cel, podsumowywał: „Podane dane świadczą o tym, że województwo nie było macosze w udzielaniu wsparcia temu regionowi, a nawet, że było bardzo szczodre, co stało się na pewno kosztem pozostałych regionów”. Dopiero trzecią, najkrótszą część odpowiedzi skierowanej do ministerstwa poświęcono stosunkom kulturalnym.

⁹⁷⁸ Frapujący jest fakt, że zwrot ten bywa i dziś używany przez słowackich badaczy nawiązujących do Rzeczypospolitej w latach II wojny światowej, wcale nie podczas cytowania dokumentów archiwalnych. Zob. Ľ. Hallon, P. Mičko, M. Schvarz, *Pracovali v Tretej ríši. Štúdie a dokumenty k náboru a nasadeniu pracovných síl zo Slovenska v nacistickom Nemecku v rokoch 1938-1945*, Bratislava 2015, s. 33.

⁹⁷⁹ ÚPN 604-102-7, 6/1944, Raport dowódcy POHG z Trzciany, Trstená 11 XII 1944 r.

⁹⁸⁰ ŠADK, OÚ Trstená 77, 810/1945 prez., 1004/45-prez.zahr., Pismo dotyczące świadczeń dla nauczycieli pracujących na były przyłączonym terenie Górnej Orawy, Bratislava 19 VI 1945 r.

⁹⁸¹ ŠAB, ŽT 36, 558/1942 prez., 11-1998/1-1942, Pismo MSW do wojewody, Bratislava 25 II 1942 r.

Wojewoda wymieniał podejmowane działania (zakup książek, prenumerata czasopisma), przedstawiając jednocześnie problemy związane z wymianą książeczek do nabożeństwa⁹⁸². Opisana korespondencja pokazuje, że choć co do zasady słowacka elita była zgodna, jak przebiegać mają równoległe procesy depolonizacji i słowakizacji, to różniono się rozkładaniem akcentów i stopniem zaangażowania środków.

Dla mieszkańców organizowano wieczorowe kursy nauki języka słowackiego. Szczególnie kierowano je do młodych dorosłych, którzy byli absolwentami polskich szkół. Zimą 1939/40 taki kurs odbył się m.in. przy szkole w Podwilku i uczestniczyło w nim około 100 osób. Organizatorem przedsięwzięcia był dyrektor placówki Matej Kuroň⁹⁸³.

Jednym z ważniejszych zadań depolonizacyjnych było dokończenie likwidacji polskich bibliotek. Dokumenty słowackie nie potwierdzają najbardziej radykalnego rozwiązania, które miało zostać zastosowane zdaniem polskich autorów i świadków w Piekelniku oraz w Łąpszachs Niżnych, a więc spalenia tamtejszych zbiorów⁹⁸⁴. Na pewno jednak władze za cel postawiły sobie jednak konfiskatę zbiorów książnic, będących dotychczas ośrodkami polskości. Ministerialne polecenie w tej sprawie przekazano wojewodzie Służnemu:

Ministerstwo Szkolnictwa i Oświaty Narodowej, w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, zwraca się do tamtejszego urzędu wojewódzkiego o podjęcie w interesie państwa działań w sprawie likwidacji polskich bibliotek gminnych na odzyskanym terytorium Orawy i Spiszu, w ten sposób, że wszystkie te publiczne biblioteki gminne mają zostać na koszt gmin przesłane do końca miesiąca kwietnia b.r. do Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty Narodowej.

⁹⁸² ŠAB, ŽT 36, 558/1942 prez., Pismo wojewody do MSW, Ružomberok 13 III 1942 r.

⁹⁸³ M. Garek, *Podvilk súčasťou Slovenskej republiky...*, s. 145.

⁹⁸⁴ R. Kowalski, *Polityka oświatowa na Spiszu i Orawie w czasie okupacji w latach 1939-1945*.

Niepublikowane opracowanie Piusa Jabłońskiego [w:] „Orawa”, nr 40-41 (XIV-XV)/2003, s. 97; J. Kowalczyk, *Spisz i Orawa podczas II wojny światowej* [w:] *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny)*, red. J.M. Roszkowski i R. Kowalski, Nowy Targ 2005, s. 105-106; M. Korkuć, *Słowacki udział w wojnie. Okupacja Polskiego Spiszu i Orawy* [w:] „Biuletyn IPN” nr 1-2/2010, s. 28; AMT, AR 306, Relacja p. Haber, Łąpsze Niżne 14 IX 1967 r., s. 119.= ; AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsia z Piekelnika, s. 97.

Jedynym śladem świadczącym o możliwości spalenia tamtejszych książek jest raport notariusza z Piekelnika, w którym pisał: „...w miejscowości Piekelnik i Bukowna-Podszkle znajdowały się biblioteki szkolne. Książki tych bibliotek szkolnych, o ile nie zostały zniszczone przez wojsko, znajdują się pod dozorem kierowników szkół”. – ŠADK, OÚ Trstená 320 adm., 3840/40, 532/40, Raport dotyczący likwidacji polskich bibliotek, Piekelnik 24 V 1940 r.

*Wnioskuję się, aby książki zostały tu przesłane w całości, zgodnie z inwentarzami bibliotecznymi. Nie zezwala się na rozdawanie lub odsprzedawanie tych książek osobom prywatnym lub innym zainteresowanym*⁹⁸⁵.

Akcja ta zakończyła się sukcesem, o czym przekonała się polska opinia publiczna zaraz po wojnie⁹⁸⁶. W ten sposób po wyrugowaniu języka polskiego z przestrzeni publicznej, zwalczono także polskie książki. W tej materii kompleksowość słowackich działań nie odbiegała zbytnio od postępowania Niemców na terenach anektowanych do Rzeszy.

Atak Niemiec na Związek Sowiecki i zmiana sytuacji geopolitycznej spowodowała także zmianę stosunków na Spiszu i Orawie. Jan Kąs przesadzał pisząc, że stało się to nagle „jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej”⁹⁸⁷, ale na pewno zmiana była zauważalna. I chociaż depolonizacja trwała dalej, to gorliwość słowackich służb zaczęła słabnąć. Szczególnie odczuły to osoby nielegalnie przekraczające granicę.

Polska odpowiedź

Dopiero w tym miejscu przychodzi mi się zająć polską konspiracją na Spiszu i Orawie. Opisywane przeze mnie szeroko realia słowackich rządów pokazują, że wybór środków musiał być zgoła odmienny niż pod okupacją niemiecką i sowiecką. Przyjęte przez tamtejszych Polaków założenie było jednak identyczne jak myślenie elit w całym – okupacja to okres przejściowy⁹⁸⁸. Obydwa regiony posiadały tradycję konspiracyjną z lat przygotowań do plebiscytu, ale wówczas posiadano oparcie w będącym już częścią Rzeczypospolitej Podhalu. Teraz sytuacja kształtowała się zgoła odmiennie, a głównym przeciwnikiem nie był południowy sąsiad, tylko dwie totalitarne potęgi. Dlatego zapał i chęci przychylnych Polsce Spiszaków i Orawian musiano nakierować na ogólnonarodowe cele, a nie przeciwko Słowakom. W związku z tym nie organizowali oni oddziałów partyzanckich, nie wydawali

⁹⁸⁵ ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 904 prez./40, 1457/40, Odpis pisma w sprawie likwidacji polskich bibliotek, Bratislava 30 III 1940 r.

⁹⁸⁶ F. Machay, *Na Orawie i Spiszu* [w:] „Dziennik Polski” nr 156/1945 z dnia 13 VII 1945 r., s. 2. Świadectwem likwidacji polskiej biblioteki w Jaworzynie Spiskiej na przełomie sierpnia i września 1940 roku są pisma naczelnika powiatu z tego okresu. Zob. ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 904, Pismo dotyczące likwidacji biblioteki w Jaworzynie do notariusza w Zdziarze, 21 IX 1939 r.; ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 904 prez./40, Pismo dotyczące likwidacji biblioteki w Jaworzynie do wojewody, 27 VIII 1939 r.

⁹⁸⁷ AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsa z Piekielnika, s. 100.

⁹⁸⁸ J. Kochanowski, *Życie adaptuje się do tego, co jest*. *Inteligentne strategie przetrwania 1939-1945. Rekonesans badawczy* [w:] „Przegląd Historyczny” nr 4 (2015), s. 787.

swoich gazetek ani nie napadali na słowackie placówki i urzędy. Tworzyli natomiast niezwykle istotny element wielkiej sieci tras kurierskich.

Pierwsze zarzewia podziemnej działalności rozpalali ci, których zaprzysięgano latem 1939 roku do oddziałów dywersji pozafrontowej. Na Górnjej Orawie organizacjami, które dały początek przyszłej konspiracji, były Tajna Organizacja Wojskowa (TOW) oraz Organizacja Orła Białego (OOB)⁹⁸⁹. Ich członkowie zaangażowali się w pomoc pierwszym uchodźcom oraz żołnierzom. Potrzeby były natomiast bardzo duże, gdyż ruch na „zielonej granicy” rozpoczął się zaraz po wrześniowej klęsce. W pierwszych tygodniach i miesiącach konspiratorzy ustalali dopiero przebieg tras, lokalizację punktów kontaktowych oraz całą logistykę tych niebezpiecznych misji. Dopiero na początku 1940 roku, w styczniu, przybyli do Warszawy emisariusze, którzy powiadomili o powstaniu w Europie baz łączności z krajem. Dla wszystkich przekradających się przez Podtatrze celem była baza w Budapeszcie, którą określono kryptonimem „Romek”⁹⁹⁰.

Pierwsze organizacyjne działania na Orawie podjął nauczyciel Antoni Grelak z Jabłonki oraz weteran wojny obronnej i również nauczyciel ppor. Andrzej Jazowski z Lipnicy Wielkiej. Wracając na Orawę, spotkał się on w Krakowie ze swoimi zwierzchnikami z TOW. Otrzymał od nich zlecenie podjęcia w rodzinnych stronach specjalnej misji⁹⁹¹. Zapewne najpóźniej wiosną 1940 roku obaj panowie organizowali już wraz z innymi Orawianami bezpieczne schronienia dla kurierów i sieć konspiracyjnych pomocników⁹⁹². Na Spiszu pierwsze punkty przerzutowe powstały m.in. w Jurgowie oraz Frydmanie, zaś pionierami kurierskiego zaangażowania byli tam bracia Brynczkowie, noszący pseudonimy „Szuster” i „Turkot” (kierowani przez ks. Józefa Długopolskiego)⁹⁹³ oraz Dominik Stanek⁹⁹⁴.

W czerwcu 1940 roku utworzono w Komendzie Głównej ZWZ odcinek „Południe”. Zaraz potem dokonano pierwszego podziału struktury tras kurierskich. Odcinkowi „Południe”

⁹⁸⁹ D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”...*, s. 178.

⁹⁹⁰ J. Jędrzejewski „Jurek”, *Powstanie i funkcjonowanie trasy sztafetowej „Szkoła” odcinka „Południe”* [w:] „Podhalanka. Pismo Związku Podhalan” nr 2 (24)/1991, s. 46.

⁹⁹¹ F. Jankowiak, *Ppor. Andrzej Jazowski – dowódca oddziału orawskiego Armii Krajowej Wspomnienie 95. rocznicy urodzin* [w:] „Orawa” nr 47-48/2010, s. 86.

⁹⁹² Franciszek Jankowiak podaje, że Jazowski powrócił do Lipnicy Wielkiej dopiero wczesną wiosną 1940 roku, ale z akt cytowanej już sprawy wiadomo, że był na Orawie już 22 stycznia. - J. Jędrzejewski „Jurek”, *Powstanie i funkcjonowanie trasy sztafetowej „Szkoła” odcinka „Południe”* [w:] „Podhalanka. Pismo Związku Podhalan” nr 2 (24)/1991, s. 48. - F. Jankowiak, *Ppor. Andrzej Jazowski...* s. 86; . ŠADK, OÚ Trstená 64, 576/40 prez., 93 dov./40, Raport žandarmerii w sprawie A. Jazowskiego, Nižná Lipnica 16 IV 1940 r.

⁹⁹³ J. Kowalczyk, *Górale spisy i podhalańscy w walce o Niepodległą (II wojna św. na Spiszu)* [w:] *Górale w walce o niepodległość Polski 1769-1989*, red. J. Kowalczyk, Nowy Targ 2009, s. 97.

⁹⁹⁴ J. Bieniek, *Kurierski gazda* [w:] *Spisz i Orawa. W 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T. M. Trajdos, Kraków 1995, s. 119.

podlegały cztery pododcinki: Nowy Targ, Nowy Sącz, Jasło i Sanok. Ten pierwszy obsługiwał trasę „Szkoła” biegnącą przez Orawę oraz powstała później spiską „Karczmę”. Latem i jesienią przez „Orawę” przechodziło już tak wiele osób, że postanowiono zamknąć trasę dla ludzi i pozostawić ją tylko do regularnego przenoszenia poczty⁹⁹⁵.

Coraz lepiej zorganizowana sieć wsparcia kurierów wymagała konspiracji, którą udawało się zachować. Co prawda ÚŠB regularnie obserwowała ks. Długopolskiego⁹⁹⁶ zaś na Andrzeja Jazowskiego rzucono oskarżenie o szeptaną propagandę⁹⁹⁷, ale w raportach służb nie pojawia się żadna informacja o wsparciu kurierów przez obydwu mężczyzn.

Szlaki sztafetowe obsługujące regularną pocztę do Paryża, a potem Londynu funkcjonowały dzięki poświęceniu Spiszaków i Orawian. Pamiętano jednak również o sytuacji w regionie. W październiku 1940 roku zrodziła się na Orawie inicjatywa upamiętnienia wspominanych już wcześniej polskich lotników zestrzelonych nad Orawką rok wcześniej.

Prawdopodobnie 1 listopada 1940 roku nieznani mieszkańcy Orawy przygotowali w miejscu ostatniego spoczynku poległych ozdobiony polską symboliką narodową nagrobek. Być może dodatkową motywacją towarzyszącą twórcom upamiętnienia była chęć manifestacji polskiej obecności i polskiej pamięci na Orawie, w chwili gdy powstawał oraz był odsłaniany pomnik poległych Niemców w nieodległym Podwilku. Być może o lotnikach pamiętali orawscy weterani wojny obronnej, co sugeruje treść napisu, który znalazł się na szarfie przy złożonych kwiatach. Na wstędze umieszczono bowiem następującą dedykację: „Kochanym Kolegom, współtowarzysze broni (lub: Stowarzyszenie Towarzyszy Broni)”. Główna inskrypcja, napisana niezbyt wprawną ręką, była natomiast apelem do rodaków (pisownia oryginalna):

CZEŚĆ I CHOŁD
BOCHATEROM, CO ZGINEŁI
W R. 1.IX. 1939. W OBR. Ojczy.
BRACIA POLACY
WSPOMINAJCIE IMIONA BOHATERÓW
ze czcą i szacunkiem
bo oni na to * zasłużyli

⁹⁹⁵ J. Jędrzejewski „Jurek”, *Powstanie i funkcjonowanie trasy sztafetowej „Szkoła”...*, s. 46.

⁹⁹⁶ SAŽB, TŽ 5, 362/1940 prez., 21/1940, Pismo placówki żandarmerii we Frydmanie do urzędu powiatowego, Fridman 16 I 1940 r.

⁹⁹⁷ ŠADK, OÚ Trstená 64, 576/40 prez., 93 dov./40, Raport żandarmerii w sprawie A. Jazowskiego, Nižná Lipnica 16 IV 1940 r.

GDY PONIEŚCLI Śmierć Bohaterską⁹⁹⁸

Oczywiście powstanie nagrobka wzbudziło zainteresowanie słowackich służb. Jak zapisano w raporcie, jego wygląd uznano za „sprzeczny z duchem obecnych czasów”⁹⁹⁹. Nie wiadomo, czy wszystko zostało zorganizowane potajemnie przez jedną osobę, czy może 1 listopada kilkoro Polaków zgromadziło się przy nagrobku. Słowaccy żandarmi odkryli bowiem upamiętnienie dopiero po fakcie, podczas rutynowego patrolu. Poinformowany o zdarzeniu naczelnik Druga nakazał zdjęcie patriotycznej instalacji i zamontowanie prostego drewnianego krzyża z napisem: „Grób nieznanymi dwóch polskich lotników”. Żandarmom polecono również usunięcie wstęgi z napisem z wieńca, ale dopuszczono pozostawienie kwiatów. Całość miała zostać przeprowadzona w sposób nieostentacyjny, tak aby nie zwracać uwagi miejscowej ludności¹⁰⁰⁰. O zajściu poinformowana została również Bratysława, a dokładnie MSW oraz ÚŠB¹⁰⁰¹. Wydaje się, że ostatecznie nie wykryto sprawców, więc nie wyciągnięto wobec nikogo konsekwencji. Czy mogli być nimi konspiratorzy zaangażowani we wsparcie dla kurierów? Czy ryzykowaliby dekonspirację? A może nie była to zorganizowana akcja, tylko dzieło powstałe z porywu serca zainteresowanej osoby? Odpowiedzi na te pytania zapewne już nie poznamy, gdyż o sprawie tymczasowego nagrobka milczą inne źródła pisane. Nie wspominał o niej również żaden świadek historii.

Przez kolejne lata, gdy na wszystkich frontach tryumfowały państwa Osi, a Słowacy umacniali swój stan posiadania na Spiszu i Orawie, nie notowano praktycznie żadnych wystąpień przeciwko okupacyjnym władzom. Andrzej Pilch powiedział wprost, że „do połowy [19]43 r[oku] na Orawie nie było jakiegokolwiek zorganizowanej akcji antysłowackiej”. Podobnie wyglądała sytuacja na Spiszu – w drugiej połowie 1941 roku z części Zamarzegrza podlegającej naczelnikowi z Kieżmarku regularnie raportowano uspokojenie sytuacji¹⁰⁰², zaś pod koniec

⁹⁹⁸ ŠADK OÚ Trstená 66, 1850/40 prez., załączniki do pisma 1416/40 szefa placówki żandarmerii w Jabłonce do naczelnika powiatu, Jablonka 7 XI 1940 r.

⁹⁹⁹ ŠADK OÚ Trstená 66, 1850/40 prez., 1416/40 Pismo szefa placówki żandarmerii w Jabłonce do naczelnika powiatu, Jablonka 7 XI 1940 r.

¹⁰⁰⁰ ŠADK OÚ Trstená 66, 1850/40 prez., Pismo naczelnika Drugi do szefa placówki żandarmerii, Trstena 12 XI 1940 r.

¹⁰⁰¹ ŠADK OÚ Trstená 66, 1850/40 prez., Pismo naczelnika Drugi do MSW i ÚŠB, Trstena 12 XI 1940 r.

¹⁰⁰² Zob. ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 1/1941 prez., 8/41 prez., Raport w sprawie sytuacji na terenie obwodu notarialnego, Jurgov 30 VIII 1941 r.; ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 1/1941 prez., 229 dov./41, Raport żandarmerii w sprawie sytuacji na podległym obszarze, Jurgov 27 VII 1941 r.; ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 1/1941 prez., 8/41 prez., Raport w sprawie sytuacji na terenie obwodu notarialnego, Jurgov 29 VII 1941 r.; ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 1/1941 prez., 199 dov./41, Raport żandarmerii w sprawie sytuacji na podległym obszarze, Jurgov 27 VII 1941 r. 1941 r.

tę roku donoszono, że „nieznaczny procent Polaków w tutejszych wsiach nie przejawia jakiegś godnej wzmianki działalności”. Pojedyncze nieporozumienia zrzucano na karb kwestii osobistych¹⁰⁰³. Służby oceniały sytuację pozytywnie. Orawę natomiast postrzegano jako obszar bardziej wymagający, z uwagi na różnice regionalne. Generalny sekretarz HSL'S nazwał nawet Jabłonek „polonofilskim gniazdem”. O ostrożności w podejmowaniu politycznych decyzji i demonstracji świadczy odrzucenie wniosku organizacji partyjnej z Dolnego Kubina o zgodę na zorganizowanie zebrania w Jabłonce. Ludacka centrala uznała, że politycznie takie wydarzenie może przynieść więcej szkód niż korzyści właśnie ze względu na propolskie nastroje w miejscowości¹⁰⁰⁴.

Domniemywane przez służby nastroje na Orawie długo nie przekładały się na wymierzoną w okupantów działalność. Tym bardziej zaskoczyć musiało miejscowych urzędników i funkcjonariuszy wydarzenie z czerwca 1943 roku. Wtedy to do dwóch górnoorawskich probostw¹⁰⁰⁵ dotarły pisane na maszynie ostrzeżenia. Księża administrujący w Jabłonce i Piekelniku czytali skierowane do siebie prawie identyczne listy:

Dowództwo polskich oddziałów, o których zapewne słyszeliście już przed kilkoma dniami — może nie całkiem prawdziwie — rozkazuje:

- 1. W niedzielę dnia 13 VI 1943 ogłosić w kościele w Jabłonce (Piekelniku), aby już nikt nie oddawał polskich książeczek do nabożeństwa, ponieważ nie ma już potrzeby.*
- 2. Te książeczki, które ludzie już oddali, mają pozostać w kościele w Jabłonce, ponieważ z całą pewnością stwierdziliśmy, że ta akcja jest cygaństwem, podłym oszustwem.*
- 3. Nie wolno wam nigdy /w ogóle/ mówić tutejszym ludziom źle o Polakach i o Polsce.*
- 4. Nie wolno wam w żaden sposób odbierać ducha narodowego ludowi ziemi Rzeczypospolitej Polskiej, wy — Słowacy przebywający tu przejściowo.*

W przypadku niespełnienia któregośkolwiek z tych warunków sąd wojskowy skaze Was /proboszcza/ na podstawie prawa wojskowego, a wyrok wykona dowództwo, które rozliczy się z Wami /egzekucyjnie/ (oddział egzekucyjny)¹⁰⁰⁶.

¹⁰⁰³ ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 1/1941 prez., 302 dov./41, Raport žandarmerii w sprawie sytuacji na podległym obszarze, Jurgov 27 XI 1941 r.

¹⁰⁰⁴ ŠADK, OÚ Trstená 328 adm., 8048/40, Akta sprawy zgromadzenia partyjnego w Jabłonce.

¹⁰⁰⁵ Andrzej Pilch wspominał, że listy takie adresowano również do administratorów parafii w Podwilku i Chyżnem — AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pilcha, brak miejsca i daty, s. 106.

¹⁰⁰⁶ ŠADK, OÚ Trstená 79, 939/43, 946/1943 prez., Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstena 22 VI 1943 r.

Listy umieszczono w kopertach oznaczonych pieczęcią przedstawiającą tzw. orla strzeleckiego (bez korony, z literą „S” na małej tarczy). Nawiązywał on do tradycji Związku Strzeleckiego, szczególnie żywych właśnie na Podtatrze¹⁰⁰⁷. Znalaziono wówczas również ulotki nawołujące do nieoddawania książeczek do nabożeństwa słowackim kapłanom, o czym pisał będę w rozdziale ósmym.

Zamieszczona na końcu pisma groźba została potraktowana poważnie. O sprawie poinformowano główne i okręgowe dowództwo żandarmerii, a także dowódcę jednostki wojskowej z Bańskiej Bystrzycy¹⁰⁰⁸. Słowackie służby względnie szybko wpadły na trop podejrzanych i 8 lipca zostali oni zatrzymani. Alojzy Smutek, Antoni Gajniak, Andrzej Pilch oraz Augustyn Dziubek byli studentami uczącymi się w Bratysławie. Wszyscy pochodzili z Jabłonki¹⁰⁰⁹. Bardzo prędko przewieziono ich do stolicy, gdzie toczyło się dochodzenie¹⁰¹⁰. Andrzej Pilch opowiadał, że został poddany brutalnemu przesłuchaniu, które w swoim okrucieństwie nie odbiegało od standardów znanych z katowni Gestapo¹⁰¹¹. Aresztowani, których określono jako „zasadnie podejrzanych”, zostali zwolnieni już 12 sierpnia 1943 roku¹⁰¹². Zdaniem Andrzeja Pilcha stało się to za przyczyną interwencji stryja Antoniego, najprawdopodobniej Ignacego Gajniaka. Centrala nakazała objęcie mężczyzn „nadzorem żandarmerii i zakazanie im opuszczania miejsca zamieszkania bez zgody żandarmerii, wszelkich wizyt, przyjmowania gości w mieszkaniu, odwiedzania miejsc publicznych, takich jak teatry, kina, gospody itp.”¹⁰¹³. Po latach Andrzej Pilch wspominał, że w powielaniu ulotek mieli brać również udział Elżbieta Rybińska i Karol Jabłoński, którzy nie zostali ujęci¹⁰¹⁴.

Jak pokazała nieodległa przyszłość, akcja ta była największym jawnym antysłowackim wystąpieniem lokalnego ruchu oporu przeciwko okupacyjnym rządóm w omawianym okresie.

¹⁰⁰⁷ Za identyfikację symboliki pieczęci serdecznie dziękuję panu Tadeuszowi Jeziorowskiemu – wiadomość e-mail od T. Jeziorowskiego z dnia 18 IX 2025 r.

¹⁰⁰⁸ ŠADK, OÚ Trstená 79, 939/43, 113 dov./43, Raport posterunku żandarmerii w Jabłonce, Jablonka 19 VI 1943 r.

¹⁰⁰⁹ ŠADK, OÚ Trstená 79, 939/43, 1039/1943 prez., Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstena 9 VII 1943 r.

¹⁰¹⁰ ŠADK, OÚ Trstená 79, 939/43, 158 dov./43, Raport komendy żandarmerii, Trstena 12 VII 1943 r.

¹⁰¹¹ „Przypalano mi usta papierosem, wbijano zszywacze do ramion i pleców, bito kołkami i bykowcem, wiele razy byłem skatowany do nieprzytomności, wiele razy byłem na krawędzi pełnego wyczerpania i załamania. Jednak wytrzymałem i nie przyznałem się do niczego” – L. Rydel, *Działalność konspiracyjna Andrzeja Pilcha* [w:] „Orawa” nr 4-5/1990, s. 12.

¹⁰¹² ŠADK, OÚ Trstená 79, 939/43, 21.294/3-1943- Ú.Š.B., Pismo ÚŠB do naczelnika powiatu, Bratislava 14 VIII 1943 r.

¹⁰¹³ Tamże.

¹⁰¹⁴ AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pilcha, brak miejsca i daty, s. 106. Andrzej Pilch wspominał również, że Słowacy próbowali później aresztować jego i Alojzego Smutka. Pilch miał uciec, „a Smutka wydano gestapo”. Trudno ocenić wiarygodność tego stwierdzenia. Wiemy bowiem, że Smutek starał się w kolejnym roku o pracę w FS i w połowie roku przebywał wciąż na Orawie pod policyjnym nadzorem. - ŠADK, OÚ Trstená 85, D1-607/44, Akta sprawy politycznej lojalności Alojzego Smutka w związku ze staraniem o pracę w FS.

Co jednak najciekawsze, wszyscy czterej mężczyźni prawie od początku wojny angażowali się w działalność na dużo większą skalę – byli konspiratorami orawskiej „Limby”. Zdaniem Dawida Golika ta regionalna organizacja konspiracyjna wyewoluowała z Tajnej Organizacji Wojskowej lub Organizacji Orła Białego. Jej liderami byli ppor. Andrzej Jazowski „Jurek”. „Jerzy” oraz kpr. Andrzej Pilch „Świerk”, „Janosik”, „Modrzew”. W działalność konspiracyjną zaangażowali się ludzie należący przed wojną do Związku Górali Spisza i Orawy, m.in. Alojzy i Józef Smutkowie, Józef Dziubek, Alojzy i Józef Machayowie, Pius Jabłoński oraz ks. Ferdynand Machay, posługujący wówczas w Krakowie. Najważniejszym zadaniem konspiratorów było zabezpieczanie trasy kurierskiej o kryptonimie „Szkola” dla ZWZ-AK oraz tras łączności zagranicznej Delegatury Rządu na Kraj¹⁰¹⁵. Konspiratorzy „Limby” organizowali i utrzymywali punkty przerzutowe. Jerzy Jędrzejewski „Jurek” wspominał:

W Raby Wyżnej bazę moją stanowiła rodzina Rapaczów. Pierwszy adres „miałem” na Wincentego Rapacza ps. „Romek”. Był to syn Jana Rapacza zmarłego w Oświęcimiu. Mieszkał z matką i rodzeństwem w małym domku na skraju miejscowości. Meliny w Jabłonce stanowiły domy: Dziubków, Grelaków, Paśków, Smutków, w Orawie [Orawce – przyp. KA] Ralikay`ów, w Trstenie – Kulczorów.

Do raby Wyżnej z Warszawy przez Kraków przyjeżdżałem pociągiem po południu. Jeszcze tego samego dnia o zmroku szliśmy ku granicy i zapadaliśmy w orawskie lasy. Na samej granicy zatrzymywaliśmy się u gajowego Franciszka Łukasza ps. „Fredek”, który informował nas o sytuacji. Po krótkim odpoczynku szliśmy dalej, tak aby jeszcze przed świtem zdążyć do Jabłonki – zbyt niebezpieczne bowiem byłoby kręcenie się rano po tak małej miejscowości. Mogliby nas zauważyć agenci słowaccy – ludzie Hlinkovej Gardy czy też agenci niemieccy. Zawsze też należało liczyć się ze zwykłą ludzką ciekawością i ludzkimi językami.

W Jabłonce mieliśmy melinę u rodziny Wendelina ps. „Ojciec” i Marii Smutek. Ich syn Alojzy Smutek ps. „Student” został wciągnięty do ZWZ przez Stanisława Jakubca, z którym był w Szkole Podchorążych. (...) Współdziałał z nim jego młodszy brat – Józef, od którego kupowałem broń. On też czasami ubezpieczała nasz powrót do Raby Wyżnej, aż do wsi granicznej Harkabuz. (...)

W Jabłonce odpoczywaliśmy, spożywaliśmy posiłki. W ciepłe dni ukrywaliśmy się w stodole, a zimą w drugiej izbie. Często patrole słowackie penetrowały teren, zaglądały do chat

¹⁰¹⁵ D. Golik, Partyzanci „Lamparta”..., s. 178.

w poszukiwaniu Polaków, gdyż m.in. ślady na porannej rosie lub śniegu wskazywały na wchodzących do miejscowości od strony granicy¹⁰¹⁶.

Obok liczącej około 80 zaprzysiężonych osób „Limby” na Orawie funkcjonowała również placówka AK „Dąb”. Andrzej Pilch opowiadał 25 lat po wojnie o jeszcze jednej działalności orawskich konspiratorów – fałszowaniu metryk w celu załatwiania możliwości pobytu Polaków na Słowacji. Miał w nią być zaangażowany on sam, Dziubek z Jabłonki, Alojzy Machay i Maciej Buc z Bobrowa. Nie mogło to się udać bez zaangażowania któregoś z kapłanów, w tym przypadku ks. Marcina Jabłońskiego¹⁰¹⁷, nazwanego „ojcem i opiekunem prześladowanej polskości”¹⁰¹⁸. Nie wiadomo jaką skalę przybrała akcja, gdyż oprócz Pilcha nikt jej nie wspomina. Nie wiedziały o niej również słowackie służby. Ks. Machay relacjonował z kolei, że konspiratorzy „Liby” zaangażowali się także w finansowe wsparcie dla uchodźców z Warszawy po powstaniu¹⁰¹⁹.

Spiszący takich konspiracyjnych grup nie utworzyli. Pomimo mniej korzystnego układu urbanistycznego spiskich miejscowości (zwarta zabudowa)¹⁰²⁰, również i tutaj kurierzy znajdowali potrzebne schronienie¹⁰²¹. Najbardziej znanymi konspiracyjnymi lokalizacjami na Zamagurzu były: willa „Wichrówka” pod Dursztynem oraz dom Dominika Stanka w Łapszach Niżnych. Willę zamieszkiwali Antonina Małasińska i Zbigniew Pajor, krakowianie, którzy na Spiszu znaleźli schronienie przed niemieckimi prześladowaniami. Co ciekawe, wsparciem objęli ich w tej sytuacji słowaccy urzędnicy - naczelnik powiatu ze Starej Wsi Spiskiej Wojtech Lostorfer oraz miejscowi notariusze¹⁰²². Zbigniew Ryś, jeden z organizatorów „Karczmy”, wspominał w ten sposób dwie kluczowe spiskie lokalizacje:

¹⁰¹⁶ J. Jędrzejewski „Jurek”, *Powstanie i funkcjonowanie trasy sztafetowej „Szkoła” odcinka „Południe”* [w:] „Podhalanka. Pismo Związku Podhalan” nr 2 (24)/1991, s. 48.

¹⁰¹⁷ AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pilcha, Zubrzyca Górna, 2 IX 1967 r., s. 55.

¹⁰¹⁸ *Rozmowa z ojcem polskiej Orawy księdzem proboszczem Marcinem Jabłońskim* [w:] „Dziennik Polski” nr 184/1945 z dnia 10 VIII 1945 r., s. 2.

¹⁰¹⁹ F. Machay, *Na Orawie i Spiszu* [w:] „Dziennik Polski” nr 156/1945 z dnia 13 VII 1945 r.

¹⁰²⁰ AMT, AR 306, Relacja Józefa Pilcha, Jurgów, 12 IX 1967 r., s. 113.

¹⁰²¹ S. Leczykiewicz, *Konfederacja Tatrzańska...*, s. 22.

¹⁰²² Byli to: Ondrej Lofaj z Frydmanu, Zoltan Dudic z Niedzicy, Peter Uher z Łapsz Niżnych i Imro Kozak z Łapsz Wyżnych. – J. Bieniek, *Przyjaciele z trudnych lat* [w:] „Rocznik Sądecki”, t.XV/XVI (1974-1977), s. 282; Wsparcie naczelnika może potwierdzać m.in. to, że nazwiska mieszkańców Wichrówki nie pojawiły się na liście prawie stu osób polskich obywateli sugerowanych do wydalenia z kraju. – SAB, ŻT 8, 2181/40 prez., 590/40 prez., Pismo naczelnika ze Starej Wsi Spiskiej do ÚŠB, Spišská Stará Ves 25 VIII 1940 r.

Na naszej trasie mieliśmy z Józkiem szczęście zetknąć się z cudowną rodziną Stanków w Łapszach Niżnych. Tam znaleźliśmy prawdziwe polskie serca. Świetni byli i Dominik i Józef Stanek. Cała rodzina Stanków to wspaniali Polacy i patrioci, gotowi do najwyższych poświęceń. (...) Do zabudowań Dominika w Łapszach Niżnych bardzo utrudniało dostęp szczekanie psów z całej wsi. Trzeba więc było obchodzić wieś od południa, z dala od chałup przez ogrody sąsiadów aż do Stankowej stodoły. Do Łapsz szło się przez Wichrówkę, willę położoną na stromym wzgórzu Dursztyna, pokonując liczne wertepy i wykroty, uważając, by nie nadwyrężyć ścięgien w nogach. W czasie każdorazowych przejść nocą obok Wichrówki zachwycałem się jej położeniem i przydatnością w czasie konspiracji – z dala od zabudowań ludzkich i blisko lasu. Na moje polecenie Józek Stanek nawiązał kontakt z zamieszkującą Wichrówkę rodziną Pajorów – 20-letnim Zbyszkim Pajorem i narzeczoną jego brata, który walczył na Zachodzie, Niną Małasińską. Ponieważ Pajorowie byli wspaniałymi Polakami, oczywiście wyrazili zgodę, i po pewnym czasie Wichrówka stała się głównym punktem na naszej trasie. Trzeba dodać, że ojciec Zbyszka Pajora, notariusz krakowski, musiał ukrywać się przed gestapo. Początkowo Zbyszek i Nina nie mieli nawet wyobrażenia, jaki cel mamy w przechodzeniu granicy. Sądziли, że jesteśmy zwykłymi przemytnikami. Dopiero gdy w 1942 r. nastąpiła wyspa Marka i „Drzazgi” u Dominika Stanka w Łapszach Niżnych, zmuszony byłem ich zaprzysiąc i wciągnąć do pracy konspiracyjnej. Wichrówka okazała się doskonałym punktem przerzutowym, znacznie bezpieczniejszym niż melina u Dominika Stanka w Łapszach. Z Wichrówki można było w razie potrzeby uciekać do lasu, a ponadto wchodzić o każdej porze dnia i nocy¹⁰²³.

Opisywana przez Rysia wpadka miała miejsce w lutym 1942 roku, gdy po donosie sąsiadki żandarmi z Niedzicy aresztowali polskich kurierów znalezionych z bronią u Stanków. Interwencja naczelnika Losterfera i (lub) dowódcy żandarmerii Janovskiego ocaliła aresztantów przed planowanym przekazaniem w ręce Niemców. Słowacy po prostu pozwolili im uciec¹⁰²⁴. Najpewniej to właśnie wtedy naczelnik, opisywany jako osoba niebędąca zwolennikiem ludackiego reżimu, zasugerował polskim konspiratorom przeprowadzenie się na jakiś czas do swojej szwagierki w głębi Słowacji¹⁰²⁵.

¹⁰²³ Z. Ryś, *Wspomnienia kuriera*, Nowy Sącz 2013, s. 32.

¹⁰²⁴ J. Bieniek, *Kurierski gazda...*, s. 120-121.

¹⁰²⁵ J. Bieniek, *Przyjaciele z trudnych lat...*, s. 285; K. Waniczek, *Asia o'Neill – pamięci Antoniny Pajorowej* [w:] *Dursztyn. Dursztyński portal informacyjny*, <https://dursztyn-spisz.pl/asia-oneill-pamieci-antoniny-pajorowej/>, dostęp: 26.09.2025.

Na Spiszu przerzut ludzi wspierała także Ján Brija z Trybsza¹⁰²⁶ oraz tamtejsza rodzina Bizubów z Trybsza, która gościła m.in. Helenę Sikorską oraz Zofię Leśniowską, żonę i córkę generała Sikorskiego¹⁰²⁷, zaś na Orawie wymienić należy m.in. rodzinę Sabiny Obyrtacz (właścicielki willi „Obyrtaczówka”)¹⁰²⁸. Nie można również zapominać o niezaprzyrzeczonych osobach, które bardziej bądź mniej regularnie pomagały przekradającym się przez „zieloną granicę” Polakom.

Analiza wspomnień i dokumentów pokazuje, że słowaccy urzędnicy i funkcjonariusze, także wyższych szczebli, mieli świadomość nielegalnych działań poszczególnych osób oraz zapewne istnienia kurierskiej sieci. Jednocześnie nie podejmowano zazwyczaj zdecydowanych działań przeciwko zdemaskowanym osobom. Słowacy wiedzieli przecież o działalności leśniczego Łukaszki czy lokatorów „Wichrówki”. Wiadomo, że sprawdzano, czy wymienieni nie dają nikomu schronienia, jednocześnie jednak nie zdecydowano się na podjęcie radykalnych środków. Temat kurierów właściwie nie istnieje w słowackich raportach dotyczących bezpieczeństwa, nie pojawia się również jako przedmiot innych spraw, w przeciwieństwie do zagadnienia żołnierzy przedostających się za Zachód oraz wracających do Polski z internowania¹⁰²⁹. Wydaje się, że wynikało to z wielu współistniejących czynników, ale na pewno nie z nieudolności. Poszczególne sprawy poszukiwania Feliksa Szpaka, Stefana Hurkota czy Rudolfa Kastyaka pokazują, że w przypadku osób uznawanych za rzeczywiście niebezpieczne podejmowano stosowne (skuteczne lub nie) kroki. Konspiratorów oszczędzano. Takie działania słowackich służb nie wynikały z żadnych systemowych ustaleń, a z indywidualnych zapatrywań poszczególnych urzędników niesprzyjających polityce Niemiec. Z tego również względu szczególnie wielu urzędników za Zamagurzu pomagało kurierom¹⁰³⁰.

Zastanawiająca bierność słowackich służb wobec współpracujących z podziemiem mieszkańców Spisza i Orawy wiązała się również z generalnym podejściem do społeczności anektowanych regionów. Jak już wielokrotnie podkreślałem, starano się nie kreować dodatkowych konfliktów oraz neutralizować tych, którzy mogli szkodzić sprawie słowackiej na Spiszu i Orawie. Osoby zaangażowane w służbę kurierską co do zasady nie podejmowały natomiast żadnych demonstracyjnych działań wymierzonych w ludacki reżim, co więcej, starały się raczej uchodzić za lojalnych obywateli (lub mieszkańców) republiki. W ten sposób

¹⁰²⁶ E. Laincz, *Pomoc Slovákov polskej kuriérskej službe na území severného Spiša v rokoch 1939 – 1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XIX/ 2020, s. 144.

¹⁰²⁷ J. Miśkowicz, *Trybsz – moje miejsce na Ziemi*, Trybsz 2017, s. 40;

¹⁰²⁸ AMT, AR 306, Relacja Sabiny Obyrtacz, Orawka IX 1967 r., s. 64-65.

¹⁰²⁹ Pomimo, że wydawano w tej sprawie zarządzenia. - E. Laincz, *Pomoc Slovákov polskej kuriérskej službe...*, s. 153.

¹⁰³⁰ Tamże, s. 146-152.

zaistniała specyficzna symbioza umożliwiająca sprawne i w miarę niezakłócone funkcjonowanie służby kurierskiej. Jerzy Bieniek postawił wręcz tezę, że gdyby nie wsparcie Słowaków, to $\frac{3}{4}$ kurierów nie zakończyłoby szczęśliwie swojej misji¹⁰³¹.

Z drugiej natomiast strony część bardziej radykalnych funkcjonariuszy wykazywała się gorliwością, przekazując stronie niemieckiej informacje i zatrzymanych ludzi. Takie zresztą polecenia słowaccy urzędnicy otrzymywali od swych zwierzchników. Dotyczyły one przede wszystkim postępowania z zatrzymywanymi obywatelami polskimi zmierzającymi na Węgry. W kontekście aresztowań najczęściej podaje się przykład Heleny Marusarzówny, zatrzymanej przez słowacką żandarmerię na wschodzie kraju i następnie przekazanej Niemcom. Pomimo takich przykładów, porównując liczbę polskich żołnierzy, którzy przez „zieloną granicę” przedostali się na zachód z poszczególnymi dokumentami dotyczącymi zatrzymań, wydaje się, że zdecydowana większość docierała bezpiecznie do obranego celu¹⁰³².

Prowadząc antypolską agendę, słowackie służby współpracowały ze swoimi niemieckimi odpowiednikami. Pisałem już o nawiązanej w pierwszych dniach września współpracą pomiędzy żandarmami a Gestapo w Zakopanem. Wiadomo, że w późniejszym czasie istniała lokalna wymiana informacji pomiędzy sojusznikami. Strona słowacka przekazywała Niemcom dane dotyczące osób pochodzących z Generalnego Gubernatorstwa, które szkodziły „konsolidacji stosunków” w anektowanych regionach. Przykładem może być postać inżyniera Ernesta Kuchara odwiedzającego na Górnej Orawie osoby, „o których jest powszechnie wiadomo, że są ukrytymi polonofilami i zaciekłymi wrogami Rzeszy Niemieckiej oraz narodowego socjalizmu”¹⁰³³. Podobny zarzut stawiano Marii i Piusowi Jabłońskim, którzy na podstawie posiadanych przepustek odwiedzali ks. Karola Machaya w Lipnicy Wielkiej. Małżeństwu zarzucano przynoszenie informacji zza granicy i tym samym „utrzymywanie łączności miejscowych polonofilów z Polakami z Generalnego Gubernatorstwa”. Naczelnik Druga uznawał, że godziło to w bezpieczeństwo Słowacji oraz GG i sugerował odebranie podejrzanym przepustek¹⁰³⁴. Jego wnioskowi uczyniono zadość¹⁰³⁵. Przytoczone przykłady

¹⁰³¹ J. Bieniek, *Przyjaciele z trudnych lat...*, s. 285

¹⁰³² Berghauzen wymienia tutaj kilka dokumentów dotyczących zatrzymań: J. Berghauzen, *Stosunki polsko-słowackie w latach 1938-1947* [w:] „Przegląd Historyczny” nr 66/3, 1975 s. 425. Poza tym zob. np. SAB, ŻT, 7, 164/1940, Pismo naczelnika powiatu popradzkiego w sprawie nielegalnego przekraczania granicy Słowacji, Poprad 11 III 1940 r.; SALM, OU Liptovský Svätý Mikuláš, 125, 527/1940, Naczelnik powiatu Liptowski Mikulasz w sprawie zatrzymania dwóch polskich jeńców wojennych, Liptovský Svätý Mikuláš 23 IV 1940 r.; SALM, OU Liptovský Svätý Mikuláš, 125, 117/1939, posterunek żandarmerii Liptowski Gródek do naczelnika powiatu w sprawie zatrzymania polskich jeńców wojennych z Węgier, Liptovský Hrádok 29 XII 1939 r.

¹⁰³³ ŠADK, OÚ Trstená 69, 844/41 prez., Pismo naczelnika powiatu do starosty nowotarskiego, Trstena b.d.

¹⁰³⁴ ŠADK, OÚ Trstená 85, 1336/40 prez., Pismo w sprawie przepustek dla Jabłońskich, Trstena 2 IX 1940 r.

¹⁰³⁵ ŠADK, OÚ Trstená 85, 1336/40 prez., Pismo w sprawie przepustek dla Jabłońskich, Neumarkt (Dunajec) 10 X 1940 r.

pokazują, że na działania Niemców starano się wpływać podkreślając szkodliwość podejrzanych dla interesów Rzeszy. Wymiana informacji miała charakter wzajemny. Być może od strony niemieckiej pochodziły natomiast informacje o tym, że Gestapo śledzi Władysława Rybińskiego jako organizatora punktu przerzutowego¹⁰³⁶.

Współpracowano również podczas czynności śledczych. Jana Karskiego w Preszowie wspólnie przesłuchiwali funkcjonariusze ÚŠB oraz Gestapo¹⁰³⁷. Podobny los miał spotkać również Dominika Stanka, prawdopodobnie w Niedzicy¹⁰³⁸.

Skoro słowackie służby tak chętnie wiązały antysłowackość z antyniemieckością, to warto zwrócić uwagę na stosunek Spiszaków i Orawian do Rzeszy Adolfa Hitlera. Niemcy od początku nie wzbudzali ich entuzjazmu. Obawa przed nimi była jednak w 1939 roku strachem przed wojną, a nie barbarzyństwem konkretnej nacji. Oczywiście zdawano sobie sprawę, że to właśnie Rzesza stoi za Republiką Słowacką. Świadectw było aż nadto, niektóre – jak pomnik poległych niemieckich żołnierzy, odsłonięty w Podwilku w 1940 roku – oddziaływały w sferze symbolicznej i codziennie o owym aliansie przypominały. Z tego też względu wyrażanie niechęci do Niemców wiązano często z awersją do Słowacji.

W Wigilię 1941 roku Ignacy Skoczyk powiedział sąsiadowi, że minister von Ribbentrop i zastępca prezydenta Republiki uciekli¹⁰³⁹. 15 października następnego roku w karczmie w Lipnicy Wielkiej pijany mężczyzna miał krzyczeć, że „Słowacja i Niemcy już dawno przepadły, że Słowacja i Niemcy są w d... i że wojnę wygra Rosja”¹⁰⁴⁰. Pod koniec stycznia 1943 roku, gdy oddziały niemieckie broniły się już resztkami sił w kotle stalingradzkim, jeden z mieszkańców Bukowiny-Podszkła przekonywał swoich sąsiadów, że „Niemcy zostaną pokonane, Słowację szlag trafi, a za kilka dni będą tu bolszewicy, do których on jako dobry komunista się przyłączy...”¹⁰⁴¹. Te incydenty z pierwszych lat wojny miały charakter sporadyczny i dopiero rok 1944 ujawnił rzeczywiste nastroje mieszkańców.

Analizowane przykłady działania polskich konspiratorów pokazują, że zdecydowana większość ich aktywności związana była z zaangażowaniem w ogólnopolską walkę podziemną. Zaangażowanie miejscowej ludności w organizację szlaków kurierskich było wielkim wkładem Spiszaków i Orawian w podziemną walkę. „Do wewnątrz”, czyli wobec ludności cywilnej oraz

¹⁰³⁶ ŠADK, OÚ Trstená 67, 454/41 prez., 513/1941 prez., Pismo naczelnika Drugi w sprawie stosunków na zajętej Orawie, Trstena 4 IV 1941 r.

¹⁰³⁷ J. Berghauzen, *Stosunki polsko-słowackie...*, s. 425.

¹⁰³⁸ J. Bieniek, *Kurierski gazda...*, s. 122.

¹⁰³⁹ ŠADK, OÚ Trstená 71, 100/41 – Sprawa przeciwko A. Cisiarikowi o szerzenie antypaństwowych pogłosek.

¹⁰⁴⁰ ŠADK, OÚ Trstená 76, 289/43 - Sprawa przeciwko G. Zembie o szerzenie antypaństwowych pogłosek (wyrok).

¹⁰⁴¹ ŠADK, OÚ Trstená 76, 444/43 - Sprawa przeciwko A. Tobiaszowskiemu o działalność antypaństwową.

władz okupacyjnych nie podejmowano zbyt wielu akcji. Wynikało to z oczywistego przeświadczenia, iż warunkiem *sine qua non* powrotu obydwu krain w granice Rzeczypospolitej jest odrodzenie Polski. Dlatego też należało najpierw zrealizować cel nadrzędny, minimalizując po drodze ewentualne straty.

Młodzież Spisza i Orawy w słowackiej koncepcji okupacji

Tatusiu, dlaczego odeszli od nas Polacy?

(Pouczenie dla tych, co wyrosli w polskiej szkole.)

— *Dlaczego? Synu mój, słuchaj i dobrze zapamiętaj wszystko, co ci powiem.*

— *Będę, tatusiu, tylko opowiadajcie, bo chciałbym o wszystkim wiedzieć. Tak mi się zdaje, że od pewnego czasu wszystko u nas jakoś wywróciło się do góry nogami. I nauczyciela mamy innego niż przedtem. Nawet nie wiem, czy mamy go słuchać, czy robić mu na złość?*

— *No słuchać, słuchać. Jakżeby inaczej. Nowy pan nauczyciel to nasz człowiek. On Wam w szkole też będzie opowiadał o tym, dlaczego odeszli od nas Polacy, ale powiem ci o tym i ja. Wiesz, synku mój, dawno, jeszcze cię nie było na świecie, nie było tu u nas ani jednego polskiego żandarma, celnika, ani nauczyciela, ani żadnych innych Polaków, ale byli tu tacy żandarmi, celnicy, jacy teraz do nas przybyli; był tu taki nauczyciel, jak ten, co niedawno przyszedł, i wszystko było tak, jak jest teraz. Ci panowie to nie są tacy jak polscy, ale tacy jak i my.*

— *Tak, ale oni jakoś dziwnie mówią; nie tak jak Polacy i nie całkiem tak jak my.*

Tak, inaczej, po słowacku, bo są Słowakami.

— *A my kim jesteśmy, tatusiu?*

— *Kim jesteśmy? My, synu mój, też jesteśmy Słowakami, bo nas za takich Pan Bóg stworzył. Prawda, oni trochę inaczej mówią niż my. Tak, ale to nic, synu mój, to ci się tak tylko na początku wydaje. Ja w tym wyrosłem, dla mnie ta mowa jest tak miła i bliska, jakby mi z serca wychodziła. Takiej mowy uczyłem się w szkole, tak uczyła mnie matka modlić się, tak nuciliśmy przy muzyce, tak pisaliśmy pisma i listy. W takiej mowie prawil nam kazanie ksiądz proboszcz i wszystko, wszystko działo się w takiej mowie. Ta mowa, którą oni się posługują, to jest mowa książkowa; w niej pisze się książki, gazety, w niej się urzęduje, takiej mowy używa się w sądach, takiej uczy się w szkołach, w takiej mowie są komendy w wojsku, w niej wydaje się ustawy. Nasza mowa, gwara, to też jest dobra mowa, też słowacka, ale dlatego, że my tu żyjemy od dawna w sąsiedztwie z Polakami, to nam się pomieszała z polską¹⁰⁴².*

¹⁰⁴² A. Miškovič, *Naša pravda zvíťazila...*, s. 7.

W ten sposób rozpoczynał swoją książkę, czyli „kilka szczerych słów do wyzwolonych rodaków na Spiszu i Orawie” przywoływany już ks. Alojz Miškovič. Wydanie jej przez Główne Dowództwo HG pokazuje, jak dużą rolę przykładano do propagandowego przekazu przeznaczonego dla mieszkańców wyzwolonych ziem. Cała treść, wzorowana na elementarzu, podkreśla natomiast rolę wychowania w słowackim duchu młodego pokolenia. Autor krok po kroku tłumaczył najważniejsze historyczne wydarzenia z dziejów obydwu regionów, przekazując oficjalną, rządową narrację najmłodszym.

„Ten nasz góralski chłop z pogranicza słowacko-polskiego żyje tylko przyszłością swoich dzieci. Oszczędza, odmawia sobie nawet najbardziej podstawowych radości świata, aby zapewnić dzieciom lżejszą przyszłość” – pisał felietonista „Slováka” o Spiszakach i Orawianach w dzień po wizycie prezydenta na inkorporowanych ziemiach¹⁰⁴³. Słowacka inteligencja, której przedstawiciele tak często pochodzili z rodzin chłopskich, rozumiała, jak wielką wagę ma troska o dzieci i młodzież, zarówno w wymiarze materialnym, jak i edukacyjno-ideowym. Opiekę nad dziećmi uważano za „najszlachetniejszy element polityki społecznej Republiki Słowackiej”¹⁰⁴⁴. Pole do działania było tu niezwykle szerokie. Począwszy od problemu wysokiej umieralności niemowląt (w niektórych powiatach ponad 20%), poprzez higienę, profilaktykę i leczenie aż po troskę o ducha i moralność najmłodszych. Wszystko to wiązało się z dążeniem do zbudowania „nowej Słowacji”, „nowego człowieka” i „nowej młodzieży”¹⁰⁴⁵. W siłę młodego pokolenia ludacy upatrywali rękojmi trwałości narodu i państwa. Najważniejszą organizacją, której powierzono młodych, była Młodzież Hlinki (Hlinkova mládež – HM). Zadaniem HM było wychowywanie koleżeńskich, sprawnych i oddanych ojczyźnie oraz gotowych do jej patriotów i chrześcijan. Viktória Rigová stwierdziła nawet, że w czasach Pierwszej Republiki „można mówić o upolitycznieniu wagi i znaczenia słowackich dzieci”¹⁰⁴⁶. Nic zatem dziwnego, że na inkorporowanych terenach wszystkie opisywane starania miały być – przynajmniej w założeniu – jeszcze bardziej modelowe.

Z tego właśnie względu tak dużą wagę przypisywano szkole, której początki na zajętych ziemiach już pokrótce opisałem. Podczas wizyty w Jurgowie ks. Tiso mówił o „młodzieży malowanej przez 20 lat obcą farbą”¹⁰⁴⁷. Notariusz z Lipnicy Wielkiej Alojz Novotný pisał, że

¹⁰⁴³ O. Dunajecký, *Po návšteve pána prezidenta* [w:] „Slovák” nr 113/XXII z dnia 15 V 1940 r., s. 1.

¹⁰⁴⁴ V. Hladká, „*Veľké sociálne poslanie...*”, s. 27.

¹⁰⁴⁵ B. Kudláčová, Ideové východiská pedagogického myslenia na Slovensku v 40. rokoch 20. storočia a ich vyústenie do socialistickej pedagogiky [w:] „*Historia scholastica*” nr 2/2020, s. 8;

¹⁰⁴⁶ V. Rigová, *Sonda do problematiky ústavnej starostlivosti o deti v Slovenskom štáte na príklade okresných detských domovov* [w:] „*Acta historica Neosoliensia*” t. XXV, nr 1/2022, s. 71.

¹⁰⁴⁷ *Pán prezident v oslobodených krajoch Spiša a Oravy* [w:] „*Gardista*” nr 21/II z dnia 18 V 1940 r.

wraz z aneksją pojawiła się nadzieja, by „państwo poprzez szkołę odrodziło spolonizowanych Słowaków i wychowało pokolenie słowackie z dorastającej młodzieży”¹⁰⁴⁸. Generalnie ten pogląd towarzyszył przedstawicielom słowackich elit piastujących wszystkie państwowe stanowiska.

Do anektowanych regionów wciąż płynęła pomoc dla potrzebujących placówek¹⁰⁴⁹. Przy wielu okazjach słowaccy urzędnicy podkreślali, że „Polacy wcale nie dbali o szkoły”. To tłumaczenie wykorzystywano jeszcze, planując wydatki gminy Jurgów na rok 1944¹⁰⁵⁰. Z pewnością część nakładów wynikała nie z przedwojennych zaniedbań, lecz z zarządzanej wymiany książek i podręczników. Niełatwo rozstrzygnąć, na ile ów osąd był uzasadniony, a na ile stanowił efekt biurokratycznej potrzeby legitymizowania planowanych nakładów.

Szeregi rodzimej inteligencji ze Spisza i Orawy, choć szczupłe, stopniowo się rozrastały. Podobnie jak II Rzeczypospolita, również Słowacja postanowiła wesprzeć uczniów szkół ponadpodstawowych i studentów pochodzących z anektowanych terenów. Tym podejściem także różniła się od postępowania Rzeszy Niemieckiej odmawiającej Polakom prawa do edukacji wyższej. Przeprowadzona w pierwszych miesiącach analiza wykazała, że uczniów szkół ponadpodstawowych było co najmniej 45, zaś studentów – 11¹⁰⁵¹. Niektórzy, mając pojęcie o szczególnej funkcji profesora Miškoviča, osobiście zwracali się do niego o pomoc¹⁰⁵². Wiedząc o polskiej akcji stypendialnej dla spisko-orawskich żaków, starał się on zatem o kontynuację wsparcia, tak aby młodzi „nie poszli do polskich szkół” ani „nie wyrosli na ludzi, którzy mogliby szkodzić państwu”¹⁰⁵³. Pomimo trudności (Urząd Powiatowy w Kieżmarku nie posiadał początkowo stosownych środków¹⁰⁵⁴) pomoc udało się zorganizować i już niebawem uczący się i studiujący wiedzieli, że mogą ubiegać się o stypendia¹⁰⁵⁵. Egzemplifikacją może być szkoła średnia w Lewoczy wspierająca 22 uczniów

¹⁰⁴⁸ ŠADK, OÚ Trstená 63, 487/40 prez., 60/1940 prez., Pismo notariusza w sprawie szkoły, Nižná Lipnica 8 III 1940 r.

¹⁰⁴⁹ ŠADK, OÚ Trstená 63, 516/40, 881/40., Pismo w wsparcia szkoły w Lipnicy Wielkiej przez Ligę Słowacką, Trstená 11 III 1940 r.

¹⁰⁵⁰ ŠAP, OÚ Kežmarok 70, D/1707, 2361/1943, Sprawozdanie komisarza rządowego Jurgowa do budżetu na rok 1944, Jurgov 1 XI 1943 r.

¹⁰⁵¹ ŠAP, OÚ Kežmarok 45, 94 prez./1940, 32/1940, List ks. Miškoviča do urzędu powiatowego w Kieżmarku, Spišská Kapitula 22 I 1940 r.

¹⁰⁵² SNA, OF – A.M., II-1, 24, List Jana Łaciaka i Erwina Pasia, Jablonka na Orawie 11 X 1939 r. (list napisany został przez obydwu studentów w języku polskim).

¹⁰⁵³ SNA, OF – A.M., II-1, 69, 34/1940, List ks. Miškoviča do urzędu powiatowego w Trzcanie, Spišská Kapitula 22 I 1940 r. List ten wysłał książd profesor również do Kieżmarku (ŠAP, OÚ Kežmarok 45, 94 prez./1940, 32/1940, List ks. Miškoviča do urzędu powiatowego w Kieżmarku, Spišská Kapitula 22 I 1940 r.) i zapewne Starej Wsi Spiskiej.

¹⁰⁵⁴ ŠAP, OÚ Kežmarok 45, 94 prez./1940, Pismo urzędu powiatowego w Kieżmarku do ks. Miškoviča, Kežmarok 25 I 1940 r.

¹⁰⁵⁵ SNA, OF – A.M., II-1, 1C, List Františka Kalafuta do ks. Miškoviča, Poprad 7 II 1941 r.

z inkorporowanych regionów¹⁰⁵⁶. Chętni studenci kontynuowali natomiast naukę rozpoczętą w Polsce (głównie na Uniwersytecie Jagiellońskim) na uczelniach słowackich.

Patronem spiskiej i orawskiej młodzieży stał się człowiek instytucja, ks. Alojz Miškovič. Jak wiemy, był on rządowym doradcą do spraw Spisza i Orawy. Dokumenty wskazują także, iż stał na czele Stałej Komisji Opieki nad Wyzwolonym Spiszem i Orawą (Stály výbor pre starostlivosť o oslobodený Spiš a Oravu)¹⁰⁵⁷. Słusznie zauważył Józef Ciągwa, iż trudno określić, czy chodziło o jedną, czy więcej funkcji pełnionych przez profesora¹⁰⁵⁸. Nie posiadamy bowiem żadnych aktów nominacji. Właściwie wszystkie ważniejsze kwestie związane z edukacją na Spiszu i Orawie działały się za jego przyczyną, o czym świadczy bardzo obszerna korespondencja z różnymi instytucjami oraz samymi uczniami.

Ks. Miškovič był także orędownikiem kursów nostryfikacyjnych umożliwiających pracę na Słowacji polskim nauczycielom¹⁰⁵⁹. Takie prawo otrzymali w kwietniu 1940 roku Roman Korzeniowski, Maria Klimek oraz Maria Kuchar w Lipnicy Wielkiej¹⁰⁶⁰.

Być może największym słowackim sukcesem w zakresie edukacji było założenie niższych szkół średnich w Jurgowie i Jabłonce (Štátna meštianska škola), zwanych potocznie „meštiankami”¹⁰⁶¹. Działanie to było odpowiedzią na potrzeby mieszkańców – wszak co roku kilkudziesięciu uczniów ze Spisza i Orawy, ukończywszy edukację na poziomie podstawowym, kontynuowało nauczanie poza swoimi regionami. Utworzeniu szkoły w Jabłonce nastąpiło na mocy dekretu Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty Narodowej z 28 sierpnia 1940 r., zaś w Jurgowie z dnia 21 września 1941 roku. W Jabłonce pierwszym rokiem szkolnym był zatem 1940/1941, w Jurgowie – następny. Wobec braku środków finansowych orawska placówka otrzymała wyposażenie po „meštiance” z utraconego na rzecz Węgier Komarna.

Przy szkole w Jurgowie założona została bursa, gdyż jedynie tamtejsza młodzież oraz uczniowie z Jaworzyny Spiskiej oraz Osturni codziennie dochodzili do szkoły¹⁰⁶².

Oprócz realizacji zwykłego planu zajęć, do szkoły zapraszano również osobistości ze świata kultury. Szkołę średnią w Jurgowie odwiedzili poeta pisarza Jana Silana, który wydał

¹⁰⁵⁶ M. Majeriková, *Slovenské školstvo...*, s. 449.

¹⁰⁵⁷ SNA, OF – A.M., II-1, 58, 71/40-41, List ks. Miškoviča do urzędu powiatowego w Trzcinie, Spišská Kapitula 22 I 1940 r.

¹⁰⁵⁸ J. Ciągwa, *Alojz Miškovič – obranca integrity Slovenska* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. VII (2000), s. 35.

¹⁰⁵⁹ SNA, OF – A.M., II-1, 66, 378/40, List ks. Miškoviča w sprawie polskich nauczycieli, Jurgov 11 VII 1940 r.

¹⁰⁶⁰ ŠADK, OÚ Trstená 64, 89/1940 prez., Pismo notariusza o polskich nauczycielach, Nižná Lipnica 5 IV 1940 r.

¹⁰⁶¹ J. Gašparovičová *Menšinové školstvo na Slovensku ...*, s. 160.

¹⁰⁶² M. Griger, *Výchova a vzdelávanie ľudu* [w:] J. Horník, A. Mlynárčik, *Štátna meštianska škola Jurgov. Zborník prác k 50. výročiu prvých a posledných absolventov školy*, Spiška Nová Ves 1995 s. 67-68.

wiersze opisujące piękno okolicy oraz dr Stanislav Mečiar, autor znanej publikacji *Tatry v slovenskej a poľskej poézii*. Jurgowską „mešťiankę” wizytowali także ministrowie Alexander Mach, Jozef Sivák, Gejza Medrický oraz oczywiście ks. prof Miškovič¹⁰⁶³.

W roku szkolnym 1944/1945 przy jurgowskiej „mešťiance” odbył się jednoroczny kurs doszkalający dla absolwentów, pozwalający na oficjalne zakończenie tego etapu edukacji.

Przedstawiciele słowackich władz mogli być usatysfakcjonowani z działalności nowopowstałych szkół. Notariusz z Jurgowa pisał w roku 1944:

*Mešťianka w Jurgovie sprawdziła się znakomicie, przyczynia się do podniesienia poziomu kulturalnego tej części naszego Spiszu i działa bardzo dobrze pod względem narodowym, rozbudzając i wzmacniając słowacką świadomość narodową nie tylko u swoich uczniów, ale także w szerszym kręgu społeczeństwa*¹⁰⁶⁴.

Cytat ten dobitnie pokazuje, że ludacka władza nie postrzegała szkół na okupowanych terenach jedynie jako placówek edukacyjnych, ale również jako ośrodki kulturalne, których zadaniem było oddziaływanie na miejscową ludność. Również z tego względu liczba nauczycieli skierowanych tutaj do pracy wzrosła w porównaniu z latami przedwojennymi¹⁰⁶⁵. Pomimo tego niedobory kadrowe wciąż dawały się we znaki. Oprócz dwóch wspomnianych niższych szkół średnich w okresie słowackich rządów powstały również nowa szkoła ludowa w Bukowinie-Podszklu oraz ochronka dla dzieci w Jurgowie. Nowy budynek zyskała placówka w Podsarniu¹⁰⁶⁶. Nie udało się zbudować planowanej szkoły w orawczańskich Studziankach¹⁰⁶⁷.

Dla młodzieży z przyłączonych ziem organizowano również wydarzenia i wycieczki poza najbliższą okolicę, będące okazją do pokazania im najważniejszych z punktu widzenia władz miejsc w kraju. Zazwyczaj odbywały się one w czerwcu – wraz z końcem roku szkolnego, a przed największym nasileniem prac rolnych. W 1942 roku uczniowie z ludowych szkół na przyłączonym Spiszu byli w Rużomberku, gdzie odwiedzili muzeum oraz mauzoleum ks. Hlinki i przywitani zostali przez wspominanego już parokrotnie posła i proboszcza, ks. Jána Ferenčíka. Rok później również w stolicy województwa tatrzańskiego odbyła się Narodowa Akademia młodzieży z odzyskanej Orawy, na którą przyjechała 130-osobowa wycieczka

¹⁰⁶³ M. Garek, *Školstvo na území hornej Oravy...*, s. 225; M. Griger, *Výchova a vzdelávanie ľudu...*, s. 69 i 71.

¹⁰⁶⁴ [za:] M. Griger, *Výchova a vzdelávanie ľudu...*, s. 75.

¹⁰⁶⁵ R. Kowalski, *Polityka oświatowa...*, s. 98.

¹⁰⁶⁶ J. Gašparovičová *Menšinové školstvo na Slovensku ...*, s. 160.

¹⁰⁶⁷ M. Garek, *Školstvo na území hornej Oravy...*, s. 224-225.

młodych z przyłączonych miejscowości¹⁰⁶⁸. W 1943 roku uczniowie wszystkich szkół Spisza i Orawy wybrali się do Turczańskiego Świętego Marcina oraz Bratysławy – byli w siedzibie Macierzy Słowackiej oraz w Pałacu Prymasowskim. Młodzież uzdolniona artystycznie prezentowała później swój program w *Tatra revue*¹⁰⁶⁹. Być może ten właśnie występ wspominał w swojej kronice Stefan Chowaniec¹⁰⁷⁰.

W tym miejscu należy odpowiedzieć na pytanie, czy słowacka szkoła była dla uczniów opresyjna. Na pewno stosowano w niej kary cielesne¹⁰⁷¹, ale to było wówczas normą. Większość relacji sugeruje, że dzieci zazwyczaj nie miały większych problemów z przestawieniem się na nowy język w szkole¹⁰⁷², co podkreślają słowaccy badacze¹⁰⁷³. Część wspomnień dotyczy zakazu używania w szkole języka polskiego lub miejscowej gwary. Franciszek Payerhin pisał:

*W ramach programu słowakizacji młodzieży szkolnej, zabraniano w szkole na przerwach mówić naszą gwarą. Chciano, abyśmy mówili po słowacku. Na opornych donosiła do kierownika szkoły woźna pochodząca z rusnackiej wsi. Niewiele to dało, gdyż uczniowie i tak rozmawiali ze sobą swoim ojczystym językiem. Jedynie na pytanie nauczycieli odpowiadali po słowacku (jak kto umiał)*¹⁰⁷⁴.

Co istotne, tożsame relacje pochodzą zazwyczaj od osób pochodzących z rodzin o ugruntowanej polskiej świadomości narodowej¹⁰⁷⁵. Niekiedy zachowania uznane za antypaństwowe mogły nawet skutkować poważniejszymi konsekwencjami. Mieszkający na podstawie pozwolenia w Niedzicy Józef Gala opowiadał, iż po tym, jak jego córka nie wstała w szkole podczas śpiewania słowackiego hymnu, grożono mu wydaleniem do Generalnego Gubernatorstwa¹⁰⁷⁶.

Wydaje się zatem, że twierdzenie Piusa Jabłońskiego, iż zadaniem nauczycieli było „zohydzić wśród ludu spiskiego i orawskiego wszystko, co polskie”, jest przesadzone¹⁰⁷⁷. Nawet we wspominanej już broszurze *Naša pravda zvíťazila* (nazwanej przez niego „ohydnym

¹⁰⁶⁸ ŠAB, ŽT 31, 1287/42, 1770/42, Zaproszenie na Narodową Akademię młodzieży z odzyskanej Orawy.

¹⁰⁶⁹ M. Griger, *Výchova a vzdelávanie ľudu...*, s. 70.

¹⁰⁷⁰ S. Chowaniec, *Kronika Podwilka*, b.p.

¹⁰⁷¹ Zob. AMT, AR NO 622, Relacja Jana Wdówki, Zubrzyca Górna 3 IX 1967 r., s. 16.

¹⁰⁷² AMT, AR NO 622, Relacja Jana Wdówki, Zubrzyca Górna 3 IX 1967 r., s. 16.

¹⁰⁷³ M. Majeriková, *Slovenské školstvo...*, s. 448-449

¹⁰⁷⁴ F. Payerhin, *Opowieści spiskie...*, s. 20.

¹⁰⁷⁵ Relacja Zofii Kuruc, Łapsze Niżne, 23 i 24 VII 2018 r. (sporządził i opracował K. Awzan).

¹⁰⁷⁶ AMT AR/NO/622, Relacja Józefa Gali Niedzica 4 i 7 IX 1970 r., s. 66.

¹⁰⁷⁷ R. Kowalski, *Polityka oświatowa...*, s. 98.

paszkwilem na wszystko, co polskie”) czytelnik odnajdywał zdanie mówiące, że „Polacy są nam rodziną”¹⁰⁷⁸. Zdanie to zresztą zapadło uczniom w pamięć¹⁰⁷⁹. Podobnie jak w przypadku innych zagadnień dotyczących słowackiej okupacji bardzo wiele zależało od postaw poszczególnych pedagogów. Niektórzy wykazywali się większą gorliwością, co zostało zapamiętane przez miejscowych Polaków. Michał Gabrys z Niedzicy nie bez przesady generalizował wręcz, że „nauczyciele słowaccy po przeprowadzeniu zajęć zakładali mundur (...) i działali jako agitatorzy”¹⁰⁸⁰.

Powyższe zdanie dotyczy jednego z najbardziej ważkich zagadnień związanych ze słowacką okupacją. Okres rządów ludackich charakteryzował się tym, że wiele spraw – zwłaszcza na Spiszu i Orawie – znajdowało się w obszarze przenikania i współoddziaływania instytucji szkolnych, struktur partyjnych (w tym młodzieżowych) oraz lokalnych parafii. Łącznikami pomiędzy tymi rzeczywistościami byli miejscowi liderzy skupiający w swoim ręku kilka funkcji. Sporo wspomnień odnosi się w tej materii chociażby do Romana Vaverčáka, który do połowy roku 1941 był nauczycielem w Łapszach Niżnych¹⁰⁸¹ i członkiem HG¹⁰⁸². Pedagog z Podwilka Mikuláš Stolárik dowodził natomiast HM, był reżyserem teatru, dowódcą Cywilnej Obrony Przeciwlotniczej (Civilná protiletcká ochrana – CPO), referentem kulturalnym Związku Młodzieży Katolickiej (Združenie katolíckej mládeže – SKM¹⁰⁸³), referentem socjalnym HSEŠ oraz gminnym bibliotekarzem. Inny nauczyciel z tamtejszej szkoły ludowej Andrej Janoštin piastował równocześnie stanowisko sekretarza i skarbnika Ochotniczej Straży Pożarnej, przywódcy orłów HM, przewodniczącego SKM i nauczyciela w drugiej tamtejszej placówce, czyli Ludowej Szkole Gospodarczej¹⁰⁸⁴. Na początku 1940 roku przywódcami HM w Jurgowie, Czarnej Górze i Rzepiskach byli również nauczyciele liczący sobie zresztą zaledwie 20-22 lata¹⁰⁸⁵. Przykłady te pokazują, iż niełatwo dziś ustalić, jako kto w danym momencie konkretna osoba podejmowała daną aktywność publiczną.

Tak jak administratorzy parafii byli często członkami lub nawet przewodniczącymi lokalnej organizacji HSEŠ, nauczyciele angażowali się w działalność Młodzieży Hlinki. Stąd też słowacka szkoła nierozzerwalnie wiązała się z funkcjonowaniem tej organizacji. Nie była

¹⁰⁷⁸ A. Miškovič, *Naša pravda zvíťazila*, Bratislava 1941, s. 28.

¹⁰⁷⁹ Zob. Relacja Andrzeja Jurgowiana, Rzepiska, 18 VII 2018 r. (sporządził i opracował K. Awzan).

¹⁰⁸⁰ AMT, AR 306, Relacja Michała Gabrysia, Łapsze Niżne IX 1967 r., s. 135.

¹⁰⁸¹ M. Majeriková, *Slovenské školstvo...*, s. 447; Relacja Zofii Kuruc, Łapsze Niżne, 23 i 24 VII 2018 r. (sporządził i opracował K. Awzan).

¹⁰⁸² AMT, AR 306, Relacja Michała Gabrysia, Łapsze Niżne IX 1967 r., s. 135.

¹⁰⁸³ N. Vitko, *Z dejín obcí Nedožery a Brezany v rokoch 1938–1945*, Nedožery-Brezany 2015, s. 24.

¹⁰⁸⁴ M. Garek, *Podvilk súčasť OÚ Slovenskej republiky...*, s. 148-149.

¹⁰⁸⁵ ŠAP, OÚ Kežmarok 45, 84 prez./1940, 53 dov./40, Sprawozdanie dotyczące partii politycznych, Jurgov 10 II 1940 r.

ona jedynie słowackim harcerstwem, reżim stawiał jej za cel wychowanie „nowego człowieka”. Do HM przyjmowano dzieci od szóstego roku życia. Te najmłodsze należały do grupy wilczków. Jedenastolatki mogli już być „orłami”, natomiast w szeregach junaków działali młodzi w wieku od 16 do 19 lat¹⁰⁸⁶. Od lata 1940 roku do HM mogły należeć również dziewczęta. Przewodniczący słowackiego sejmu Martin Sokol tak charakteryzował misję organizacji:

W HM musi zdobyć słowacki młodzieniec cechy twardego, zdecydowanego i gotowego Słowaka, a słowacka dziewczyna cechy świadomej, szlachetnej, ofiarnej, lecz twardej Słowaczki...

*W HM przygotowuje się słowackiego chłopca do obrony interesów narodu w życiu publicznym i na każdym polu walki, a słowacką dziewczynę do obrony życia narodu jako matka, wychowawczyni, przewodniczka, nauczycielka – do obrony w rodzinie, w szkole, w życiu publicznym, i to wobec wroga wewnętrznego i zewnętrznego...*¹⁰⁸⁷

Mając tak jasno wytyczone cele, posiadając materiały szkoleniowe czy czasopisma przeznaczone dla różnych grup wiekowych, nauczyciel „haemista” mógł kształtować postawy swoich podopiecznych nie tylko podczas zbiórek, ale także lekcji. Wiemy również, iż na Spiszu i Orawie organizowano tzw. wieczory Hlinki¹⁰⁸⁸, a HM włączała się w organizację państwowych uroczystości¹⁰⁸⁹.

Według statystyki, w 1942 roku trzecia część górnoorawskich uczniów (1176 na 3744) należała do HM. Odpowiadało to mniej więcej statystyce krajowej, według której w tym czasie wydano prawie 200 tysięcy legitymacji, ale rzeczywista liczba zaangażowanych wynosiła niecałe 170 tysięcy¹⁰⁹⁰. Trzeba jednak pamiętać, że w aż siedmiu placówkach na Górnjej Orawie do młodzieżówki nie dołączył nikt¹⁰⁹¹. Tam, gdzie organizacja już powstawała, cieszyła się raczej dobrą frekwencją. Brak przynależności wszystkich uczniów do HM tłumaczono różnymi uwarunkowaniami. W przypadku Podwilka wykazywano sporą odległość dzielącą niektóre przysiółki od miejsca spotkań oraz tożsamość narodową rodziców¹⁰⁹².

¹⁰⁸⁶ M. Milla, *Hlinkova mládež...*, s. 38.

¹⁰⁸⁷ „Stráž” nr 8-7/3, s. 149 [za:] M. Milla, *Hlinkova mládež...*, s. 94-95.

¹⁰⁸⁸ R. Kowalski, *Polityka oświatowa...*, s. 98.

¹⁰⁸⁹ M. Milla, *Hlinkova mládež...*, s. 133.

¹⁰⁹⁰ Tamże, s. 242.

¹⁰⁹¹ Trzeba jednak wiedzieć, że statystyka obejmowała co najmniej jedną szkołę spoza inkorporowanych miejscowości - M. Garek, *Školstvo na území hornej Oravy...*, s. 228.

¹⁰⁹² M. Garek, *Podvilk súčasť OÚ Slovenskej republiky...*, s. 147.

Pomimo zaprezentowanej statystyki we wspomnieniach mieszkańców Młodzież Hlinki nie występuje prawie w ogóle. Być może dlatego, że nie pamiętano już, które elementy ich młodzieżowej aktywności (jak teatr) wiązały się z przynależnością do HM, a które były po prostu neutralne. Sugerowałoby to, że stopień indoktrynacji młodych hlinkowców nie był tak wysoki.

Podczas gdy do HM wstępowali młodzi Spiszacy i Orawianie, ich regiony odwiedzali koledzy z innych części kraju. Już latem 1940 roku zorganizowano trzy obozy, które zlokalizowano przy Jabłonce, Niedzicy oraz Jurgowie. Ich celem było poznanie mieszkańców przyłączonych terenów¹⁰⁹³.

Nie posiadamy wielu wspomnień z tego okresu, dlatego tak cenna jest relacja pozostawiona przez Franciszka Payerhina z Łapsz Wyżnych:

Byłem uczniem czwartej klasy, gdy moi rodzice otrzymali od kierownika szkoły pismo, że zostałem wytypowany na wyjazd na obóz szkoleniowy, skąd miałem wrócić jak „OROL” (orzeł). Obóz zorganizowano w szkole (meštiance) w Jurgowie. Rodzice po rozmowie ze mną zgodzili się na mój pobyt na obozie. Z tego szkolenia pamiętam, że najważniejszym zajęciem „obozowiczów” była nauka maszerowania i ćwiczenia walki wręcz (trwała II wojna światowa). Wyposażeni w noże (finki) atakowaliśmy nieprzyjaciela. Pod koniec pobytu na obozie otrzymaliśmy mundury HM (Hlinkova Mladež). Ubiór składał się z zielonej bluzy, krótkich spodenek, podkolanówek, furażerki z pomarańczowym pomponem (ala Duce), paska do spodni ze sprzączką do zapinania, w kształcie stylizowanego orła, w środku którego był dwuramienny krzyż – symbol Hlinkovej Gardy. Wzdłuż brzegu sprzączki na wyobrażonym schematycznie orle z rozłożonymi skrzydłami był dużymi literami wytłoczony napis: „Naspät’ cesta nemožna – Napred sa isť musi” (...).

Na zakończenie pobytu na obozie, ubrani w otrzymane mundurki, defilowaliśmy przed przybyłym do Jurgowa, bardzo ważnym przedstawicielem władzy słowackiej, któremu towarzyszył ksiądz Miškovič, Słowak z Jurgowa. W ten sposób z małego chłopca stałem się orłem (mimo woli)¹⁰⁹⁴.

Przykład Payerhina dowodzi, że członkostwo niekoniecznie było dobrowolne, co znajduje również potwierdzenie w innych wspomnieniach¹⁰⁹⁵. Wspomniane przypadki z Podwilka

¹⁰⁹³ M. Milla, *Hlinkova mládež 1938-1945*, Bratislava 2008, s. 74.

¹⁰⁹⁴ F. Payerhin, *Opowieści spiskie...*, s. 21-22.

¹⁰⁹⁵ Relacja Ignacego Sikory, Harkabuz, 27 VII 2018 r. (sporządził i opracował K. Awzan).

pokazują, iż przymus nie był normą, a jego ewentualne stosowanie wynikało zapewne znowuż z lokalnych uwarunkowań.

Zadania wychowania młodzieży nie kładziono jedynie na barkach szkoły i organizacji partyjnej. W niektórych miejscowościach Spisza i Orawy działał Związek Młodzieży Katolickiej, podkreślający, że jego celem jest nie tylko religijne, ale i narodowe wychowanie¹⁰⁹⁶. We Frydmanie na spotkaniu założycielskim lokalnej wspólnoty pojawiło się aż 91 osób z tej miejscowości oraz z Falsztyna¹⁰⁹⁷. Działalność organizacji, szczególnie na polu kultury, przynosiła pożądane przez słowacką elitę efekty¹⁰⁹⁸. Wiemy, że młodzież z Podwilka przygotowywała program taneczno-wokalny i gotowa była występować nawet w stolicy¹⁰⁹⁹. Podczas spotkań rozmawiano o zagadnieniach nie tylko religijnych, ale również kulturalnych i historycznych¹¹⁰⁰.

Świadectw tego, że słowacka formacja młodzieży przyniosła pożądane skutki szukać można zarówno w dokumentach z epoki, jak również we wspomnieniach bliższych współczesności. Nietrudno odnaleźć wspomnienia podobne do relacji Ján Budza z roku 2001: „Języka słowackiego uczyli nas w meštiance ksiądz Alojz Miškovčík i profesor Michal Griger i to właśnie od nich zyskałem zamiłowanie do języka słowackiego, który polubiłem na całe życie”¹¹⁰¹.

Przynależność do partii oraz słowackich organizacji

Naturalną kontynuacją przynależności do Młodzieży Hlinki była aktywność polityczna w dorosłym życiu. W systemie autorytarnym najlepszym polem do jej realizacji był akces do partii rządzącej oraz jej „zbrojnego ramienia”. Pisałem już, że pierwsze miesiące słowackich rządów nie przyniosły naborów do HSLŠ. Zdawano jednak sobie sprawę, że stworzenie partyjnych struktur musi być istotnym zadaniem okupacyjnych władz. Notariusz z Lipnicy Wielkiej pisał:

¹⁰⁹⁶ SNA, MV 1608, 119354, Wniosek do urzędu wojewódzkiego, Fridman 12 XII 1941 r.

¹⁰⁹⁷ SNA, MV 1608, 119354, Protokół ze spotkania założycielskiego miejscowej wspólnoty SKM, Fridman 16 XI 1941 r.

¹⁰⁹⁸ ŠADK, OÚ Trstená 72, 344/1942 prez., 53/1942 prez., Raport notariusza Lipnicy Wielkiej, Nižná Lipnica 13 III 1942 r.

¹⁰⁹⁹ SNA, OF – A.M., II-1, 14, List przedstawiciela SKM z Podwilka do ks. Miškoviča, Podvlk 22 VI 1942 r.

¹¹⁰⁰ M. Garek, *Podvilk súčasťou Slovenskej republiky...*, s. 145.

¹¹⁰¹ *Zo spomienok riaditeľa* [w:] „Život” 6/2001, s. 9.

*Życie polityczne w gminach nie istnieje, ale można dostrzec jego elementy w tym, że miejscowi obywatele prenumerują słowackie gazety. Po przyłączeniu do słowackiej ziemi macierzystej konieczne jest, aby zapuściła tu swoje korzenie Słowacka Partia Ludowa Hlinki, jako symbol jedności narodowej*¹¹⁰².

To, co wydawało się oczywiste dla słowackich działaczy, nie zawsze wzbudzało entuzjazm miejscowej ludności. Raporty wykazują, że mieszkańcy nie wiedzieli, kim był ks. Andrej Hlinka¹¹⁰³, chociaż jednocześnie zdarzały się osoby znające zmarłego założyciela ruchu ludackiego prywatnie¹¹⁰⁴. Zachowana częściowo kartoteka członków partii rządzącej z kilku zamagurskich wsi pokazuje interesujące fakty, które można chyba ekstrapolować na pozostałe miejscowości okupowanych ziem. Jak pisałem, tworzenie struktur rozpoczęło się już w październiku 1939 roku, chociaż na przykład w Jurgowie, Czarnej Górze i Rzepiskach na początku lutego 1940 roku organizacja była wciąż *in statu nascendi*¹¹⁰⁵. Liczni Spiszacy zapisali się w marcu roku następnego, ale największy przypływ członków nastąpił w 1941 roku, gdy państwa Osi znalazły się u szczytu potęgi. Co ciekawe, całkiem liczne grono kandydatów deklarowało, że „ideowo” przynależało do HSĽS już od 1939 roku.

Około połowy z ogólnej liczby działaczy urodziło się w latach 1897–1906, co oznacza, że w chwili rekrutacji byli w sile wieku, mając około 35–45 lat. Zazwyczaj byli to mężczyźni, głowy rodzin, co potwierdzają również wspomnienia z Jabłonki¹¹⁰⁶. W każdej z opracowywanych miejscowości do partii należało kilkudziesięciu członków, a ich liczba zmieniała się w czasie (spadła pod koniec wojny). We Frydmanie kartoteka HSĽS zawierała ponad sto osób, w Niedzicy miała być to „prawie cała wieś”¹¹⁰⁷. Zważywszy na większy potencjał demograficzny wsi orawskich, wydaje się, że członków partii księdza prezydenta było tam jeszcze więcej. Ignacy Gajniak, przewodniczący partyjnych struktur z Jabłonki wspominał aż 500 tamtejszych gospodarzy, którzy chcieli wstąpić do HSĽS¹¹⁰⁸. Aparat partyjny posiadał zatem na anektowanych ziemiach dość silną strukturę¹¹⁰⁹. Liczby te pokazują, że statystycznie anektowane regiony nie odbiegały od reszty kraju.

¹¹⁰² ŠADK, OÚ Trstená 62, 25/1939 prez., Raport notariusza, Veľká Lipnica 19 X 1939 r.

¹¹⁰³ ŠADK, OÚ Trstená 62, 46 dov./1939, Raport notariusza, Pekelník 20 X 1939 r.

¹¹⁰⁴ ŠADK, OÚ Trstená 62, 43 dov./39, Raport notariusza, Jablonka 4 I 1939 r.

¹¹⁰⁵ ŠAP, OÚ Kežmarok 45, 84 prez./1940, 53 dov./40, Sprawozdanie dotyczące partii politycznych, Jurgov 10 II 1940 r.

¹¹⁰⁶ AMT, AR 306, Relacja Gajniaka, Jablonka, 6 IX 1967 r., s. 32.

¹¹⁰⁷ AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pukańskiego, Niedzica 9 IX 1967 r., s. 125.

¹¹⁰⁸ AMT, AR 306, Relacja Gajniaka, Jablonka, 6 IX 1967 r., s. 33-35.

¹¹⁰⁹ AIPN, Kr 08/32 t. 2 cz. 1, Kartoteki członków HSĽS ze Spisza, s. 10-285.

HSL'S była partią masową, osiągającą w latach 1943–44 liczbę prawie 300 tysięcy członków¹¹¹⁰, wśród których znalazło się zapewne kilka tysięcy Spiszaków i Orawian. Przynależność do niej nie była jednak – wbrew niektórym wspomnieniom¹¹¹¹ – przymusowa. Oczywiście w lokalnych społecznościach znajdowały się osoby przynależące do miejscowej elity, które partia chciała widzieć w swoich szeregach. Niekiedy wstąpienie w nie oznaczało zachowanie dotychczasowego stanowiska lub też posiadanej licencji. Na czele miejscowych organizacji partyjnych często stali proboszczowie i administratorzy np. księża Urvay¹¹¹², Mihalik¹¹¹³ czy Záhora¹¹¹⁴. Inni (np. ks. Maślak¹¹¹⁵) byli zwykłymi członkami. Do stronnictwa należeli także notariusze, radni, komisarze rządowi, organiści¹¹¹⁶, nauczyciele i kierownicy szkół¹¹¹⁷. O tym, kogo chętnie witano w partii, świadczy m.in. raport notariusza z Piekelnika napisany niebawem po założeniu tam koła HSL'S: „Wstępna liczba członków wynosi 41, a są to, oprócz nauczycieli i urzędników, najlepsi rolnicy i najszanowniejsi obywatele tutejszej gminy”¹¹¹⁸.

Nie jest oczywiste, co przede wszystkim motywowało osoby zapisujące się w szeregi ludaków. Niektórzy decydowali się ze względów koniunkturalnych, co podkreślał nawet w jednym z raportów dowódca żandarmerii z Piekelnika:

*Pod względem politycznym i narodowościowym, ludność jest wciąż nieuświadomiona, nie przyznaje się publicznie do słowackich przekonań, czego przyczyną jest 20 lat polskich rządów. I chociaż niektórzy obywatele wstępują do lokalnych organizacji HSL'S, robią to tylko w nadziei na osobiste korzyści, a nie z przekonania politycznego. Kiedy ktoś nie odnosi tych osobistych korzyści, po prostu występuje. Dlatego potrzebna byłaby tu gruntowniejsza reedukacja, aby obywatele zostali odpolonizowani*¹¹¹⁹.

¹¹¹⁰ K. Fremal, *Ilegálna KSS vo vzťahu k HSL'S, HG a HM v rokoch 1939-1943* [w:] *L'udáci a komunisti: Súperi? Spojenci? Protivníci?*, red. X. Šuchová, Bratislava 2006, s. 121. M. Lacko pisze o ponad 300 tysiącach w 1943 r. – zob. M. Lacko, *Dwuramienny krzyž...*, s. 82.

¹¹¹¹ AMT, AR 306, Relacja ks. Józefa Buronia, Lipnica Mała, 5 IX 1967 r., s. 37.

¹¹¹² ŠADK, OÚ Trstená 83, 315/42, pismo członków HSL'S do urzędu powiatowego, Bukovina-Podsklé 23 XI 1941 r.

¹¹¹³ ŠADK, OÚ Trstená 328 adm., 8047/40, Protokół ze spotkania partyjnego w Chyżnem, Trstená 27 VII 1940 r.

¹¹¹⁴ AIPN, Kr 08/32 t. 2 cz. 2, Protokół z lustracji cmentarza w Łapszach Niżnych, Nižné Lapše 24 X 1941 r., s. 492.

¹¹¹⁵ AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pilcha, Zubrzyca Górna, 2 IX 1967 r., s. 52.

¹¹¹⁶ AMT, AR 306, Relacja Adamczyka, Lipnica Mała, 4 IX 1967 r., s. 86.

¹¹¹⁷ AMT, AR 306, Relacja anonimowego mężczyzny, Niedzica 9 IX 1967 r., s. 109.

¹¹¹⁸ ŠADK, OÚ Trstená 64, 66/1940 prez., Raport notariusza z założenia koła HSL'S, Piekelnik 31 III 1940 r.

¹¹¹⁹ ŠADK OÚ Trstená 72, 344/42 prez., 41-dov./42, Raport żandarmerii o sytuacji na podległym terenie, Piekelnik 13 III 1942 r.

Przewidywanymi korzyściami były m.in. obiecywane przydziały mąki i cukru¹¹²⁰, możliwość pracy w Niemczech¹¹²¹ czy też ułatwienia w otrzymywaniu nawozu¹¹²². O tym, że mieszkańcy sami chcieli postrzegać partię jako organizację rozwiązującą ich problemy gospodarcze, świadczy pytanie zadane przez hodowcę na spotkaniu dotyczącym byków rozplodowych w Lipnicy Małej: „Jak to jest, że partia nie może zajmować się bykami i tym ile ma się płacić za krycie? To po co w ogóle jesteśmy w tej partii?”¹¹²³. Relacje świadków historii sugerują, iż niekiedy korzyści te rzeczywiście występowały¹¹²⁴. Być może i w tej materii liczyła się lokalna specyfika, a uzyskiwane korzyści gospodarcze zależały od aktywności miejscowego przywództwa partyjnego. Wbrew pozorom zacytowany głos rolnika w debacie również świadczy już o pewnej integracji ze Słowacją. Jego apel jest przecież głosem w debacie o funkcjonowaniu państwa, a nie próbą kwestionowania jego obecności w anektowanych regionach.

Trzeba zaznaczyć, że istniała również druga interpretacja dotycząca wstępowania w szeregi ludaków. Według niej przynależność stawiała się probierzem zaufania dla nowego państwa. Akces przeciętnego, niezaangażowanego politycznie rolnika do HSL'S miał oznaczać „zrozumienie dla słowackiej idei”¹¹²⁵. Najpewniej obydwie te motywacje odgrywały swoją rolę. Część wstępowała do partii wyłącznie ze względów narodowościowych („Jako Słowak chcę być w partii”¹¹²⁶), co mogło zdarzać się nawet częściej niż w głębi kraju. Inni liczyli na prywatne zyski (lub uniknięcie strat), podczas gdy pozostali łączyli obydwie wymienione motywacje lub posiadali własne. Przy tak masowej organizacji wielość przyczyn członkostwa nie jest niczym wyjątkowym.

Mniej osób niż do HSL'S przynależało do Gwardii Hlinki, co nie dziwi, zważywszy paramilitarny charakter organizacji. Statystycznie byli to również ludzie młodszy¹¹²⁷. Gwardię pamiętali po ćwierćwieczu mieszkańcy obydwu regionów, w przeciwieństwie do liczniejszej

¹¹²⁰ AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pilcha, Zubrzyca Górna, 2 IX 1967 r., s. 53; AMT, AR 306, Relacja Franciszka Lichosyta, Lipnica Mała, 4 IX 1967 r., s. 83

¹¹²¹ AMT, AR 306, Relacja Jana Kowalika, Jabłonka, 6 IX 1967 r., s. 61.

¹¹²² AMT, AR 306, Relacja Gajniaka, Jabłonka, 6 IX 1967 r., s. 33.

¹¹²³ ŠADK, OÚ Trstená 67, 464/41 prez., 102/1941 prez., Raport notariusza, Nižná Lipnica 18 V 1941 r.

¹¹²⁴ AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pukańskiego, Niedzica 9 IX 1967 r., s. 125

¹¹²⁵ ŠADK, OÚ Trstená 72, 344/42 prez., 53 dov./42, Raport dotyczący sytuacji w obwodzie Jabłonka, 12 III 1942 r.

¹¹²⁶ AIPN, Kr 08/32 t. 2 cz. 2, Wniosek o przyjęcie do HSL'S, Nedeca 5 VII 1943 r.

¹¹²⁷ AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pukańskiego, Niedzica 9 IX 1967 r., s. 125; AMT, AR 622, Relacja Antoniego Kapołki, Niedzica 6 IX 1970 r., s. 73; AIPN, Kr 08/32 t. 2 cz. 2, Spis gwardzistów z Niżnych Łapsz, bd., s. 306.; Pamiętnik Jana Plucińskiego, s. 699,

przecież HM. Postrzegano ją jako służbę porządkową¹¹²⁸, prześladowając Żydów¹¹²⁹. Na jej czele stawiano niejednokrotnie osoby przybyłe z głębi kraju¹¹³⁰.

Potencjał Gwardii na inkorporowanych ziemiach nie jest łatwy do oszacowania. Pisałem o pierwszych akcesach mających miejsce już jesienią 1939 roku na Zamagurzu. Raport posterunku żandarmerii z Jurgowa potwierdza, że w lutym 1940 roku w Jurgowie, Rzepiskach i Czarnej Górze HG posiadała już swoich dowódców¹¹³¹. Jednocześnie pół roku później z Górnej Orawy raportowano, że jej organizacja nie została jeszcze ukończona¹¹³², podobnie w listopadzie roku 1941 w Piekelniku powołanie Gwardii było „opóźnione”¹¹³³. Tymczasem już w roku 1942 HG przeżywała kryzys i mówiło się, że „Gwardia ma kartotekę, ale żadnych gwardzistów”. Mniej więcej w tym samym czasie podczas inspekcji przeprowadzanej w Trzcianie na 300 mężczyzn stawilo się zaledwie 17, z czego tylko trzech w przepisowych mundurach¹¹³⁴. Do Gwardii w Piekelniku miało natomiast należeć 10 mężczyzn, podczas gdy „faktycznie działało dwóch”¹¹³⁵. Okazję do czynnego zaangażowania przyniosły dopiero niepokoje związane z upadkiem państwa, o czym szerzej opowiem w ostatnim rozdziale pracy.

Warto w tym miejscu zasygnalizować jeszcze jeden problem. Otóż, przynależność do partii czy organizacji paramilitarnych przez świadków historii oraz w bibliografii przedmiotu nie jest określana mianem „kolaboracji”. Za współpracę z Niemcami obwiniali Polacy z Podhala Słowaków wielokrotnie. Współpracy ze Słowakami Spiszakom i Orawianom już tak ochoczo nie wyrzucano¹¹³⁶. Nie zachodzi zatem tutaj nawet pierwsza właściwość kolaboracji, którą wyróżnił Piotr M. Majewski – jej względność¹¹³⁷. Potwierdził to później brak powojennych rozliczeń za członkostwo w HŚLS i HG wobec mieszkańców Spisza i Orawy. Wszystkie te fakty prowadzą do prostego, już przywoływanego, twierdzenia mówiącego, że Słowacji nie uważano za wroga. Wrogami byli Niemcy i Sowiet.

¹¹²⁸ AMT, AR 306, Relacja Stefana Parela, Chyżne, IX 1967 r., s. 68; AMT, AR 306, Relacja Karola Kulawiaka, Zubrzyca Dolna, 4 IX 1967 r., s. 72; AMT, AR 306, Relacja Nędzy, Zubrzyca Górna, 3 IX 1967 r., s. 77.

¹¹²⁹ AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pilcha, Zubrzyca Górna, 2 IX 1967 r., s. 53-54; AMT, AR 622, Relacja Walentego Bednarczyka, Nowa Biała 12 IX 1970 r., s. 76.

¹¹³⁰ AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pilcha, Zubrzyca Górna IX 1967 r., s. 105; AMT, AR 306, Relacja Michała Gabrysia, Łapsze Niżne IX 1967 r., s. 135.

¹¹³¹ ŠAP, OÚ Kežmarok 45, 84 prez./1940, 53 dov./40, Sprawozdanie dotyczące partii politycznych, Jurgov 10 II 1940 r.

¹¹³² ŠADK, OÚ Trstená 65, 1427/40 prez., 01444/1940 prez., Raport dotyczący rewizji, Trstená 18 IX 1940 r.

¹¹³³ ŠADK, OÚ Trstená 72, 394/42 prez., 243/1941, Raport z sytuacji w Piekelniku, Pekelnik 22 XI 1941 r.

¹¹³⁴ P. Sokolovič, *Hlinkova Garda 1938-1945*, Bratislava 2009, s. 313.

¹¹³⁵ AMT, AR 306, Relacja Franciszka Bosaka, Piekelnik, 4 IX 1967 r., s. 40.

¹¹³⁶ Raczej stawiano Spiszakom i Orawianom zarzut, że im „się powodzi” – zob. E. Laincz, *Rok 1944 na severnom Spiši (so zameraním na bývalý okres Spišská Stará Ves)* [w:] *V prelomovom desaťročí (česko)slovenských dejín 1938 – 1948 Príspevky z odborných seminárov v rokoch 2014 – 2017*, red. D. Mikulík, Stará Ľubovňa 2018, s. 37-38.

¹¹³⁷ P.M. Majewski, *Brzydkie słowo na „K”. Rzecz o kolaboracji*, Warszawa 2024, s. 135.

O ile przynależność do partii oraz organizacji paramilitarnych mógł wynikać z wymienionych już przyczyn, to dalej świadectwem przywiązania do słowackiego języka i kultury pozostawało członkostwo w Towarzystwie Świętego Wojciecha. W porównaniu do statystyki z okresu międzywojennego, liczba zaangażowanych osób jeszcze wzrosła, osiągając w 1941 roku poziom 967 członków¹¹³⁸.

Stosunki gospodarcze

Pisałem już o gospodarczym rozwoju młodego państwa i trwającej w pierwszych latach wojny koniunkturze. Nie dziwi zatem, że w licznych wspomnieniach Spiszaków i Orawian pojawiały się stwierdzenia o dobrej sytuacji ekonomicznej

. Co jednak dokładnie kryło się za tymi ogólnikowymi stwierdzeniami? Postaram się przybliżyć kilka czynników wpływających na taki ogólny obraz sytuacji.

Najważniejszą dziedziną gospodarki Spisza i Orawy było oczywiście rolnictwo. To w nim miała zdaniem Stafana Chowańca nastąpić „olbrzymia zmiana w stosunku do lat poprzednich”. Dla rolników w anektowanych regionach łatwo dostępne dzięki swej cenie i powszechności stały się nawozy mineralne. Stefan Chowaniec pisał wręcz, że nawozy azotowe zostały przez podwilczan zastosowane wówczas po raz pierwszy¹¹³⁹. Działania zmierzające do podniesienia wydajności rolnictwa nie wynikały jedynie z potrzeby wsparcia gospodarki Spisza i Orawy, ale wpisywały się w agrarną politykę całego państwa. Ta zaś nastawiona była na maksymalne zwiększenie produkcji płodów rolnych, by skutecznie wspierać walczącą Rzeszę Niemiecką.

Część z rozwiązań odnosiła się jednak w sposób szczególny do regionów Spisza i Orawy, a decyzje zapadały w Bratysławie. Słowacka Rada Rolnicza (Slovenská zemedelská rada) na wniosek Prezydium Rządu propagowała oraz wspierała zakup byków rozplodowych dla gmin w przyłączonych regionach¹¹⁴⁰.

Nie wszystkie zmiany wynikały z rządowych regulacji. Niektóre umożliwiło po prostu przesunięcie granicy. Kronikarz z Podwilka wspominał zakup przez rolników nieużywanych już w głębi Słowacji kieratów konnych, które umożliwiły napęd młocarni i sieczkarni bardzo ułatwiając górnoorawskim gospodarzom pracę. Ten przykład potwierdza wiarygodność

¹¹³⁸ ŠADK OÚ Trstená 72, 344/42, 3865/1941, Raport Urzędu Propagandy do MSW, Bratislava 17 X 1941 r.

¹¹³⁹ S. Chowaniec, *Kronika Podwilka*, b.p.

¹¹⁴⁰ ŠADK, OÚ Trstená 412 adm. 11783/42, 16522/III/42, Pismo w sprawie zakupu byków rozplodowych, Bratislava 30 IX 1942 r.; ŠADK, OÚ Trstená 412 adm. 11783/42, 2152/1942, Pismo w sprawie zakupu byków rozplodowych, Vyšná Zubrica 3 XI 1942 r.

raportów o gospodarczym zacofaniu anektowanych regionów. Słowaccy rolnicy mogli odsprzedawać niepotrzebne kieraty konne, ponieważ sami korzystali już z napędu elektrycznego i silników spalinowych¹¹⁴¹.

W parze z modernizacją wsi szły niewielkie obciążenia nakładane na rolników. Na Spiszu i Orawie nie wprowadzono tak dotkliwego systemu kontyngentów jak ten, który ogałacał polską wieś pod okupacją niemiecką. Gospodarze na całej Słowacji byli jednak zobowiązani do realizacji świadczeń w naturaliach. Początkowo kontyngenty dotyczyły jedynie zboża, ale wraz z trwaniem wojny obowiązkowe dostawy objęły m.in. ziemniaki oraz słoninę. Zdaniem gospodarzy wspominających wprowadzony system ćwierć wieku po wojnie ceny w skupie były korzystne¹¹⁴². Wprowadzono również przymus dostaw bydła rogatego, ale – jak zauważył Martin Lacko – często występował w tej materii rozdźwięk między teorią a praktyką¹¹⁴³. Rolnicy zobowiązani byli także do oddawania mleka, co niekiedy spotykało się z biernym oporem. Jesienią 1942 roku słowackie urzędy prowadziły sprawy dotyczącą nierealizowania tego nakazu przez 47 gospodarzy w Jabłonce i aż 119 w Podwilku. Przyczyny niesubordynacji upatrywano w sporych potrzebach ludności posiadającej liczne rodziny oraz zwyczajach żywieniowych. Podejrzewano, iż rolnicy nie oddają mleka także dlatego, że bardziej opłaca im się wyrobienie z niego masła, które sprzedają później na czarnym rynku¹¹⁴⁴.

Popularnością cieszyło się podczas słowackich rządów zakładanie spółdzielni spożywczych (*potravné družstvo*) zrzeszających licznych gospodarzy. Jednym z głównych celów spółdzielni było zakładanie sklepów, a szerzej patrząc – udział w rozwoju obszarów wiejskich¹¹⁴⁵. Spółdzielnie powstały m.in. w Jurgowie¹¹⁴⁶, Trybszu¹¹⁴⁷, Czarnej Górze¹¹⁴⁸, Kacwinie¹¹⁴⁹, Łapszach Niżnych¹¹⁵⁰ i Niedzicy¹¹⁵¹.

¹¹⁴¹ S. Chowaniec, *Kronika Podwilka*, b.p.

¹¹⁴² J. Zieliński, *Spisz i Orawa w latach 1918-1945...*, s. 119.

¹¹⁴³ M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s.198.

¹¹⁴⁴ ŠADK, OÚ Trstená 441 adm., 11554/42 Akta dochodzenia w sprawie nieoddawania mleka w Jabłonce; ŠADK, OÚ Trstená 441 adm., 11709/42 Akta dochodzenia w sprawie nieoddawania mleka w Podwilku.

¹¹⁴⁵ *Potravné družstvo* [w:] *Centrum pre tradičnú ľudovú kultúru*, witryna internetowa, <https://www.ludovakultura.sk/položka-encyklopedie/potravné-družstvo/>, dostęp: 12 IX 2025 r.

¹¹⁴⁶ Zob. ŠAL, KSL 539, Všeobecné potravné družstvo – Jurgów.

¹¹⁴⁷ Zob. ŠAL, KSL 543, Všeobecné potravné družstvo – Trybsz.

¹¹⁴⁸ Zob. ŠAL, KSL 542, Všeobecné potravné družstvo – Czarna Góra.

¹¹⁴⁹ Zob. ŠAL, KSL 539, Všeobecné potravné družstvo – Kacwin.

¹¹⁵⁰ Zob. ŠAL, KSL 542, Všeobecné potravné družstvo – Łapsze Niżne.

¹¹⁵¹ Zob. ŠAL, KSL 539, Všeobecné potravné družstvo – Niedzica.

Nieobowiązkowy, ale popierany przez państwo okazał się zbiór runa leśnego. Słowacja wprowadziła korzystne ceny skupu owoców leśnych, żywicy i grzybów¹¹⁵², co Zieliński uznał za próbę walki z ukrytym bezrobociem wśród kobiet oraz element edukacji dotyczącej wykorzystania produktów leśnych¹¹⁵³. Konkretnych danych dotyczących skupu nie udało mi się potwierdzić w dokumentach urzędowych.

Bezrobocie stanowiło jeden z poważniejszych problemów gospodarczych okupowanych regionów. Początkowo część osób pozostających bez pracy na Górnjej Orawie udało się zatrudnić przy budowie drogi Trzciana – Podbiel. Po ukończeniu prac bezrobotni prosili władze o interwencję, tak by mogli otrzymać dalsze zatrudnienie. Podobne problemy występowały na całej Słowacji, a tym, co w znaczący sposób polepszało jej ekonomiczną sytuację była sezonowa migracja do pracy w Rzeszy podejmowana na podstawie niemiecko-słowackiej umowy zawartej w grudniu 1939 roku. Co ważne, praca ta nie była przymusowa¹¹⁵⁴.

Potrzeby toczących wojnę Niemiec były ogromne, podczas gdy Słowacja mierzyła się z wielkim problemem bezrobocia. Kraj ten przez cały okres wojny skierował do pracy w Rzeszy około 150 tysięcy osób, chociaż w jednym momencie liczba zatrudnionych nie przekraczała 100 tysięcy¹¹⁵⁵. Nabór ogłaszano przez sołtysów i komisarzy rządowych. Tylko podczas jednej rekrutacji w kwietniu 1940 roku na terenie powiatu w Trzcianie poszukiwano 270 robotników budowlanych¹¹⁵⁶. O to, żeby nie zapominać o potencjalnych pracownikach z przyłączonych ziem, a nawet traktować ich w sposób uprzywilejowany apelowało przywództwo partii. Jej sekretarz apelował do naczelnika powiatu trzciańskiego: „Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wydanie polecenia Pośrednictwu Pracy, aby uwzględniało ono w sposób szczególny przy zatrudnianiu robotników, ubiegających się o pracę z włączonego terytorium”¹¹⁵⁷. Wydaje się, zatem, że również w sezonowej emigracji zarobkowej upatrywano szansy na polepszenie sytuacji materialnej Spiszaków i Orawian. O tym, że wdrażając zapisy umowy, pamiętano szczególnie o mieszkańcach anektowanych ziem, świadczy m.in. to, że „miejscowości powracające z Polski do Słowacji” zostały wymienione wśród pięciu regionów, w których

¹¹⁵² Zarówno Stefan Chowaniec, jak i Jan Kąś piszą, że w skupach przyjmowano wszystkie grzyby, trujące i jadalne, co jest niezwykle zastanawiające. – zob. S. Chowaniec, *Kronika Podwilka*, b.p.; AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsia z Piekelnika, s. 105.

¹¹⁵³ J. Zieliński, *Spisz i Orawa w latach 1918-1945...*, s. 119; Niestety, konkretnych danych dotyczących skupu nie udało mi się potwierdzić w dokumentach urzędowych.

¹¹⁵⁴ P. Mičko, *Hospodárska politika Slovenského štátu...*, s. 180-181

¹¹⁵⁵ L. Kościelak, *Historia Słowacji*, Wrocław 2010, s. 358.

¹¹⁵⁶ ŠADK, OÚ Trstená 64, 601/40 prez., 92/1940, Pismo Powiatowego Publicznego Pośrednictwa Pracy w Trzcianie w sprawie naboru do pracy, Trstená 4 IV 1940 r.

¹¹⁵⁷ ŠADK, OÚ Trstená 64, 773/40 prez., 833/40 M./P., Pismo w sprawie pracowników z anektowanych regionów, Bratislava 27 IV 1940 r.

można było dodatkowo rekrutować robotników leśnych oraz pracowników dla zakładu Göringswerke w Eisenerz¹¹⁵⁸. W Rzeszy podejmowali oni pracę fizyczną w zakładach przemysłowych, a także w leśnictwie, rolnictwie i górnictwie¹¹⁵⁹. O tym, jak duże było zainteresowanie zatrudnieniem w Niemczech wśród mieszkańców powiatu trzciańskiego, świadczy delegowanie specjalnego patrolu żandarmerii w miejsca rekrutacji¹¹⁶⁰. Wyjeżdżającym przypominano, aby godnie reprezentowali naród, dbali o swoje zdrowie, wspierali słabszych, nie nadużywali alkoholu oraz pamiętali o udziale w niedzielnej mszy świętej. Te wskazówki znalazły się na pierwszych stronach niewielkiego podręcznika wydanego dla emigrujących pracowników i stanowiły rodzaj ideowego manifestu. W połączeniu z zamieszczonymi tam również praktycznymi radami oraz apelem „słowacka ojczyzna przyjmie was zawsze z miłością jak swoich synów” pokazywały, że Bratysława nie tylko chciała pozbyć się problemu bezrobocia, ale również dbała o zabezpieczenie losu rodaków¹¹⁶¹.

Powracający pracownicy przywozili zarobione pieniądze albo zakupione za granicą dobra – cła zdjęto m.in. z odzieży, rowerów, żywności, czy wyposażenia domu. Wymiana marek na korony odbywała się po korzystnym kursie. W 1941 roku Słowacja zawarła kolejną umowę dotyczącą emigrantów zarobkowych¹¹⁶². Niekiedy motywacją do zgłaszania się do pracy była nie tylko chęć zarobku, ale uniknięcia poboru do słowackiej armii¹¹⁶³. Praca w Rzeszy wiązała się jednak nie tylko z korzyściami, o czym od powracających dowiadywali się kolejni potencjalni chętni. Wśród trudności wymieniano nieodpowiednie wyżywienie i warunki pracy, złe traktowanie robotników, problemy z przesyłaniem wynagrodzenia do kraju oraz niebezpieczeństwo związane z alianckimi nalotami¹¹⁶⁴.

Państwo kierowało również środki do najbiedniejszych. W budżetach gmin rezerwowano co roku fundusze przeznaczone na wsparcie potrzebujących¹¹⁶⁵. Ponadto w działania na rzecz ubogich zaangażowany był m.in. Słowacki Czerwony Krzyż. Wydaje się, że rezultat akcji nie zawsze był zadowalający, skoro naczelnik Druga stwierdzał, że obywatele

¹¹⁵⁸ SNA, ÚPV 95, 3166/1944, 100.895/IV-a-1940, Pismo MSW w sprawie rekrutacji robotników, Bratislava 29 V 1940 r., [za:] Ľ. Hallon, P. Mičko, M. Schvarz, *Pracovali v Tretej ríši. Štúdie a dokumenty k náboru a nasadeniu pracovných síl zo Slovenska v nacistickom Nemecku v rokoch 1938-1945*, Bratislava 2015, s. 135.

¹¹⁵⁹ AMT, AR 306, Relacja Jana Joniaka, Zubrzyca Dolna, 2 IX 1967 r., s. 39.

¹¹⁶⁰ ŠADK, OÚ Trstená 64, 601/40 prez., 92/1940, Wezwanie do zabezpieczenia rekrutacji, Trstená 5 IV 1940 r.

¹¹⁶¹ ŠADK, OÚ Trstená 439 adm., 6009/43, Příručka pre robotníkov odchádzajúcich na prácu do Nemecka (Protektorátu Čechy a Morava)

¹¹⁶² P. Mičko, *Hospodárska politika Slovenského štátu...*, s. 184-188.

¹¹⁶³ ŠADK OÚ Trstená 72, 344/42 prez., prez.39/1942, Raport żandarmerii o sytuacji na podległym terenie, Podvlek 13 III 1942 r.

¹¹⁶⁴ Ľ. Hallon, P. Mičko, M. Schvarz, *Pracovali v Tretej ríši...*, s. 210.

¹¹⁶⁵ Zob. ŠADK, OÚ Tstena 67, 114/41 prez., Akta spraw związanych ze wsparciem dla ubogich.

„widzą w państwie dobrą, dojną krowę”¹¹⁶⁶. Tak ostre oceny nie zdarzały się jednak często. Wydaje się natomiast, że prośby kierowane przez potrzebujących nawet bezpośrednio do prezydenta świadczą o ich przywiązaniu do nowego państwa oraz zaufania, jakim obdarzali ks. Tisę¹¹⁶⁷.

Państwo słowackie starało się również prowadzić na przyłączonych ziemiach nową politykę zdrowotną. Świadectwem tego było utworzenie w 1940 roku w Jabłonce poradni dla matek i dzieci. Placówka służyła niemowlętom i najmłodszym dzieciom – do ukończenia przez nich drugiego roku życia. W czwartkowe popołudnia udzielano darmowych porad zdrowotnych. Najuboższe matki mogli liczyć na talony na zakup mleka, cukru i innych artykułów spożywczych¹¹⁶⁸. Przypadki gruźlicy wśród mieszkańców Jurgowa¹¹⁶⁹ czy ogólny niezadowolający stan zdrowotny Spiszaków i Orawian sugerowały, że na polu zdrowia publicznego pozostało wiele do zrobienia. W tej sytuacji jako całkowicie nieracjonalne jawiło się motywowane ideologicznie prześladowanie żydowskich lekarzy.

W czasie słowackich rządów na Spiszu i Orawie powstawały nowe sklepy. Trudno jednak uchwycić skalę tego zjawiska. Wiadomo, że w Jurgowie założono sklep słynnej firmy obuwniczej *Bata*¹¹⁷⁰. Interesującym wątkiem górnoorawskiej gospodarki były wojenne dzieje tartaku parowego Władysława Rybińskiego w Jabłonce. Zakład ten zatrudniający 50-60 osób był największym tego typu na całym anektowanym obszarze¹¹⁷¹. Jego właściciel pochodził jednak z Ujsołów i o obywatelstwo słowackie musiał się ubiegać. Jakkolwiek wiadano, że jest on narodowości polskiej, to w imię utrzymania sprawności tak istotnego dla Orawian miejsca pracy przyznano Rybińskiemu obywatelstwo¹¹⁷². W analizowanym przypadku racjonalne motywy ekonomiczne i społeczne przeważały nad czynnikami ideologicznymi.

W Archiwum Muzeum Tatrzańskiego zachowała się oryginalna książeczka mieszkańca Zubrzyicy Górnej. Pierwszy punkt pouczenia znajdującego się na jej obwolucie głosił:

¹¹⁶⁶ ŠADK, OÚ Trstená 7234/42 prez., 394/42 prez., Raport o sytuacji na zajęтым terytorium Orawy, Trstená 17 III 1942 r.

¹¹⁶⁷ ŠADK, OÚ Trstená 73, 140/42, Akta sprawy wsparcia dla Ignacego Rolnika z Lipnicy Wielkiej; ŠADK, OÚ Trstená 78, D1/1601-43, Akta sprawy wsparcia dla Terézy Pašovej z Bukowiny-Podszkla - Wnioskodawcy otrzymali jednorazowo po 100 koron.

¹¹⁶⁸ ŠADK, OÚ Trstená 333 adm., 11834, 1104/40-VIII, Pismo dotyczące poradni w Jabłonce wraz z ulotkami reklamowymi, Trstená 29 X 1940 r.

¹¹⁶⁹ ŠAP, OÚ Kežmarok 70, D/1707, 2361/1943, Sprawozdanie komisarza rządowego Jurgowa do budżetu na rok 1944, Jurgov 1 XI 1943 r.

¹¹⁷⁰ L. Kudzběl, *Spoločenské a sociálne pomery v Jurgove* [w:] J. Horník, A. Mlynárčik, *Štátna meštianska škola Jurgov. Zborník prác k 50. výročiu prvých a posledných absolventov školy*, Spiška Nová Ves 1995 s. 97.

¹¹⁷¹ Szerzej o tartaku: J. Szerlak, *Tartak Rybińskich* [w:] „Orawa” nr 32/1994, s. 69-75.

¹¹⁷² ŠADK, OÚ Trstená 379 adm, 348/42, Akta sprawy obywatelstwa W. Rybińskiego.

Od 1 września 1941 roku na odbiór chleba, mąki i innych artykułów żywnościowych ustala się, że każda głowa rodziny, albo prowadzący gospodarstwo domowe, a także samodzielnie żyjący domownicy, otrzymają legitymację odbiorczą, która jest jednocześnie książeczką odbiorczą. Niniejsza legitymacja uprawnia jej właściciela do odbierania artykułów żywnościowych u swojego piekarza (w dalszym tekście dostawcy) lub innych dostawców żywności, którzy zostaną wyznaczeni przez władze¹¹⁷³.

W tych dwóch zdaniach w wielkim skrócie przedstawiono mechanizm funkcjonowania wprowadzonego na Słowacji system u reglamentacji towarów. Był on być może najważniejszym elementem polityki gospodarczej rządu wpływającym na realia spiskiej i orawskiej wsi w latach II wojny światowej. Wprowadzono go w roku 1940 i początkowo dotyczył jedynie cukru. Tłumaczono, że celem reglamentacji jest jego „równomierne rozdzielenie” oraz „zapobieżenie gromadzeniu zapasów”¹¹⁷⁴. Oznaczało to po prostu pierwsze problemy na wolnym rynku. Obywatele otrzymywali specjalne książeczki, w których odnotowywano, czy odebrali dane produkty. Każdy odbiorca przypisany był na stałe do wybranego punktu znajdującego się zazwyczaj w sklepie¹¹⁷⁵. Początkowo reglamentacja dotyczyła jedynie cukru, ale już rok później w książeczkach pojawiły się rubryki dotyczące mąki, chleba oraz mięsa. Wynikało to ze znacznego pogorszenia sytuacji zaopatrzeniowej w kraju wysyłającym właśnie 50 tysięcy żołnierzy na wojnę z ZSRS, żywiącym niemieckie dzieci ewakuowane w ramach akcji „erweiterte Kinderlandverschickung” oraz przeżywającym wojenną psychozę związana z gromadzeniem przez obywateli zapasów¹¹⁷⁶. Niebawem racjonalizacja objęła również obuwie, dostawy węgla i koksu, a także drewna¹¹⁷⁷. Ilość towarów przysługujących rodzinie za niewielką opłatą zależała od liczby domowników oraz tego, jak ciężką pracę wykonywali¹¹⁷⁸, zaś według niektórych wspomnień większe przydziały przysługiwały dzieciom oraz osobom chorym¹¹⁷⁹. Nie potwierdziły tego analizowane przeze

¹¹⁷³ AMT, AR/NO/33, Spuścizna Andrzeja Kowalika, Legitymacja i księga odbioru

¹¹⁷⁴ *Distribúcia cukru* [w:] „Slovák” nr 115/XXII z dnia 17 V 1940 r., s. 8.

¹¹⁷⁵ „Sklepowy wydając żywność na kartki pytał klienta skąd jest”. – AMT, AR 306, Relacja A. Pukańskiego, Niedzica 9 IX 1967 r. s. 125-126.

¹¹⁷⁶ M. Schvarc, *Kam sa podela múka ? Kríza v zásobovaní múkou v lete a na jeseň 1941 z pohľadu nemeckých úradovní na Slovensku* [w:] *Lesk a tiene hospodárskeho rozvoja Slovenska v rokoch 1939 – 1941*, red. Ľ. Hallon i P. Mičko, Kraków 2015, s. 336-337.

¹¹⁷⁷ J. Faltus, V. Průcha, *Prehľad hospodárskeho vývoja na Slovensku v rokoch. 1918—1945*. Bratislava 1969, s. 362.

¹¹⁷⁸ AMT, AR 306, Relacja anonimowego mężczyzny, Niedzica 9 IX 1967 r. s. 109; AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsia z Piekelnika, s. 98; M. Schvarc, *Kam sa podela múka?*, s. 338; AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsia z Piekelnika, s. 98.

¹¹⁷⁹ AMT, AR 306, Relacja Józefa Cegielnego, Orawka 6 IX 1967 r. s. 2.

mnie dokumenty. Być może zagadnienie przydziałów zlało się po prostu w jedną opowieść z omawianym zagadnieniem wparcia udzielanego potrzebującym.

Wprowadzony system nie rozwiązywał wszystkich problemów, co pokazują sprawozdania placówek żandarmerii oraz notariuszy. Bardzo często raportowano braki konkretnych artykułów oraz niepokój miejscowej ludności¹¹⁸⁰. Pomimo tego system kartkowy oceniany był przez mieszkańców pozytywnie. Dlaczego? Odpowiedź znajdujemy we wspomnieniach mieszkańców dotyczących lat przedwojennych oraz licznych cytowanych już raportach traktujących o sytuacji gospodarczej na Spiszu i Orawie. Szef posterunku żandarmerii w Jurgowie, opisując zbiory, zapisał lakonicznie: „stan urodzaju jak zwykle w ubogim regionie”¹¹⁸¹. To frapujące twierdzenie oddaje realia anektowanych krain. Niemożliwe jest znalezienie miarodajnego wskaźnika obrazującego biedę, której doświadczali Spiszacy i Orawianie. Ze wszystkich dostępnych źródeł wiadomo jednak, że była ona powszechna, powszednia i wszechogarniająca. Spiszacy i Orawianie funkcjonowali w rzeczywistości permanentnych niedoborów podstawowych artykułów spożywczych. W tej sytuacji każda, nawet najmniejsza poprawa była zauważalna, a zagwarantowanie dostaw podstawowych produktów stwarzało nieznane poczucie bezpieczeństwa. Nie był to zresztą tylko przypadek anektowanych ziem. Martin Lacko, opisując wojenne losy całego kraju, stwierdził, że „poczucie dostatku czy wręcz dobrobytu” wynikało zarówno z zapewnienia obywatelom minimum zaopatrzenia, jak również z tego, że za stosunkowo niską cenę mogli kupić towar, na który nie mogliby sobie pozwolić w warunkach wolnego rynku (np. tytoń lub papierosy)¹¹⁸².

Jak pokazała praktyka, niebawem pojawiły się nadużycia i wykroczenia. Zazwyczaj polegały one na niewłaściwie prowadzonej ewidencji lub przekazywaniu żywności osobom nieuprawnionym¹¹⁸³. Raporty z miejscowości położonych w głębi kraju pokazują, że powyższe zdarzenia nie były charakterystyczne tylko dla okupowanych ziem, chociaż w Piekelniku wykryto ich ponadprzeciętnie dużo¹¹⁸⁴.

¹¹⁸⁰ ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 1/1941 prez., 302 dov./41, Raport w sprawie sytuacji na podległym obszarze, Jurgov 27 XI 1941 r.; ŠAP, OÚ Kežmarok 54, 5 prez./1942, 156 dov./42, Raport żandarmerii dotyczący sytuacji na podległym obszarze, Kežmarok 27 VI 1942 r.; ŠAP, OÚ Kežmarok 54, 5 prez./1942, Raport dotyczący sytuacji gospodarczej w powiecie za czerwiec 1942 roku.

¹¹⁸¹ ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 1/1941 prez., 199 dov./41, Raport żandarmerii w sprawie sytuacji na podległym obszarze, Jurgov 27 VII 1941 r.

¹¹⁸² M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s. 202.

¹¹⁸³ Zob. np. ŠADK, OÚ Trstená 69, 1044 /1941 prez., 128/41 prez., Raport dotyczący przestępstw związanych z zaopatrzeniem, Pekelník 3 VII 1941 r.

¹¹⁸⁴ Zob. np. ŠADK, OÚ Trstená 69, 1130 /1941 prez., 132/41 prez., Raport dotyczący przestępstw związanych z zaopatrzeniem, Nižná 13 VII 1941 r.

Zaopatrywanie ludności wiązało się z jeszcze jedynym nieoczywistym aspektem. Jan Kaś pisał: „Sklepiarze ukrywali towar i handlowali z przemysłnikami, co im przynosiło ogromne zyski bo żywność na czarnym rynku była bardzo droga i było jej mało”¹¹⁸⁵. Dość paradoksalnie na pozytywny ogląd sytuacji gospodarczej wpłynął właśnie rozwój nielegalnego handlu przez granicę. Przemysł był zjawiskiem na pograniczu polsko-czechosłowackim częstym i spotykanym już od dawna. Jego wojenne początki już opisywałem, opowiadając o zaopatrujących się w słowackich sklepach jesienią 1939 roku Niemcach i Polakach. Wraz z uszczelnieniem granicy proceder ten stracił już wszelkie pozory legalności.

Nieemożliwym jest oszacowanie, jaki procent mieszkańców obydwu regionów czerpał bezpośrednie i pośrednie zyski z przemysłu, ale zagadnienie to pojawiało się we wspomnieniach mieszkańców niezwykle często. Świadomość problemu mieli również słowaccy urzędnicy podkreślający, że „w tym przemysłniczym regionie ludność wszędzie solidaryzuje się z przemysłnikami i popiera ich przeciwko organom skarbowym”¹¹⁸⁶. Przemysłnicy zadanie mieli ułatwione, gdyż posiadali kontakty po podhalańskiej stronie granicy, a część z nich nabyła przestępcze doświadczenie już przed wojną.

Przemysł niezwykle często pojawiał się we wspomnieniach świadków historii. Nie jest łatwo powiedzieć, co przemycano, gdyż *spectrum* towarów było ogromne. Niewątpliwie Podhale najbardziej potrzebowało żywności. W ten sposób do generalnego Gubernatorstwa trafiały ser, cukier, mąka, chleb, pieprz, liście bobkowe¹¹⁸⁷ i inne przyprawy¹¹⁸⁸, a także wódka, soda kaustyczna¹¹⁸⁹, korek¹¹⁹⁰ i bydło. W zamian Spiszacy i Orawianie przynosili do domów sacharynę¹¹⁹¹, płótno¹¹⁹², skórę¹¹⁹³, opony samochodowe i rowerowe¹¹⁹⁴, a nawet przyprowadzali rowery¹¹⁹⁵ oraz konie¹¹⁹⁶, co było kontynuacją przedwojennej „tradycji”¹¹⁹⁷. Zastanawiające, wobec przydziałów na Słowacji, ale powtarzające się są relacje mówiące

¹¹⁸⁵ AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kaśa z Piekelnika, s. 98.

¹¹⁸⁶ ŠADK, OÚ Trstená 67, 454/41 prez., 513/1941 prez., Pismo naczelnika Drugi w sprawie stosunków na zajętej Orawie, Trstená 4 IV 1941 r.

¹¹⁸⁷ AMT, AR 306, Relacja Adamczyka, Lipnica Mała, 4 IX 1967 r., s. 86.

¹¹⁸⁸ AMT, AR 306, Wendelina Wójcika, Lipnica Mała, 4 IX 1967 r., s. 75.

¹¹⁸⁹ AMT, AR 306, Relacja Eugeniusza Łuki, Lipnica Mała, 4 IX 1967 r., s. 37.

¹¹⁹⁰ AMT, AR 306, Relacja Adamczyka, Lipnica Mała, 4 IX 1967 r., s. 86.

¹¹⁹¹ AMT, AR 306, Relacja Jana Pierzchały, Zubrzyca Górna 2 IX 1967 r., s. 7.

¹¹⁹² AMT, AR 306, Relacja Rajfowej, Zubrzyca Górna 3 IX 1967 r., s. 30.

¹¹⁹³ AMT, AR 306, Relacja Eugeniusza Łuki, Lipnica Mała, 4 IX 1967 r., s. 37.

¹¹⁹⁴ AMT, AR 306, Relacja Adamczyka, Lipnica Mała, 4 IX 1967 r., s. 86; AMT, AR 306, Wendelina Wójcika, Lipnica Mała, 4 IX 1967 r., s. 75.

¹¹⁹⁵ ŠADK, OÚ Trstená 410 adm., 10895 adm., Akta sprawy przemyconego roweru.

¹¹⁹⁶ AMT, AR 306, Relacja Jana Wdówki, Zubrzyca Górna 3 IX 1967 r., s. 15.; ŠADK, OÚ Trstená 81/1943, 1297/1943, Raport naczelnika powiatu do ÚŠB, Trstená 6 IX 1943 r.

¹¹⁹⁷ R. Kasprzycki, *Kradzieże koni...*, s.387-388;

o szmuglowaniu papierosów na Spisz i Orawę¹¹⁹⁸. Akceptowanym, a wręcz pożądanym środkiem płatniczym za artykuły żywnościowe były zagraniczne waluty, zwłaszcza dolary. Podhalańscy przemytnicy jeździli po pieniądze do Krakowa, Bochni i Wieliczki. Często wykorzystywano do tego celu kobiety i dzieci¹¹⁹⁹.

Ta transgraniczna wymiana dóbr była wielkim wsparciem dla Podhalan. Karolina Panz stwierdziła nawet, że miejscowi Żydzi „nie przetrwaliby nawet pierwszej wojennej wyjątkowo mroźnej zimy, gdyby nie czarny rynek i nielegalny handel żywnością z przemytu”¹²⁰⁰. Spiszacy i Orawianie czerpali natomiast dodatkowe zyski. Niektórzy chcieli „łatwo zarobić”, jak pisała Mieczysława Faryniak¹²⁰¹, inni tylko próbowali swoich sił w tym procederze¹²⁰².

Powszechność zjawiska sugeruje, że granica nie była ściśle pilnowana, a złapanym podejrzanym nie groziły drakońskie kary. Potwierdzają to wspomnienia strażnika finansowego Ľudo Matejova, który mówił, iż większość zatrzymanych puszczano wolno, nawet nie przesłuchując ich¹²⁰³. Trzeba jednak pamiętać, że Matejov służył w Harkabuzie już po owej odnotowanej przez polskich konspiratorów zmianie, gdy słowaccy funkcjonariusze pracowali mniej gorliwie niż na początku wojny. Co charakterystyczne, takie łagodne traktowanie złapanych na nielegalnym przekraczaniu granicy mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa nie było jedynie oddolną inicjatywą młodych strażników, lecz wynikało z decyzji na wyższych szczeblach. Słowaccy funkcjonariusze i urzędnicy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, jaki „niegodny pozazdrosczenia” (A. Druga)¹²⁰⁴ los czeka ujętych przemytników po przekazaniu niemieckim organom. W związku z tym niekiedy odstępowano od służbowej ścieżki polegającej na przetransportowaniu złapanych do Trzciany, przeprowadzeniu postępowania, osądzeniu, a następnie odbyciu przez nich kary i przekazaniu Niemcom. Egzemplifikacją humanitarnego zachowania Słowaków są celowe zaniechania podjęte w czasie dwóch obław w 1943 roku, gdy wypuszczono kilka osób ujętych za „drobne przypadki nielegalnego przekroczenia granicy”¹²⁰⁵.

Mniejszą skuteczność słowackich pograniczników powodowały również warunki obiektywne: długości patrolowanych przez FS odcinków oraz brak widoczności w leśnym

¹¹⁹⁸ np. AMT, AR 306, Relacja Jana Sroki, Chyżne IX 1967 r., s. 58.

¹¹⁹⁹ K. Panz, *Sieci przetrwania – przemytnicy z Podhala i Spisza w czasie Zagłady* [w:] „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” t. 18, s. 97.

¹²⁰⁰ Tamże, s. 95.

¹²⁰¹ M. Faryniak, *Tchnienie Ducha Świętego...*, s. 101.

¹²⁰² Relacja Józefa Zahora-Bułaskiego, Jabłonka 23 II 2019 r. (sporządził i opracował K. Awzan)

¹²⁰³ M. Lacko, „*Strážil som hranice...*”, s. 103.

¹²⁰⁴ ŠADK, OÚ Trstená 81/1943, 1297/1943, Raport naczelnika powiatu do ÚŠB, Trstená 6 IX 1943 r.

¹²⁰⁵ ŠADK, OÚ Trstená 81/1943, 1297/1943, Raport naczelnika powiatu do ÚŠB, Trstená 6 IX 1943 r.

i pagórkowatym terenie. Były strażnik podkreślał, że przemytnicy (lub uciekinierzy) mogli po prostu przeczekać, aż funkcjonariusze przejdą dalej¹²⁰⁶. Ľudo Matejov tak wspominał polskich przemytników:

Polacy mieli już swoje punkty oparcia – przychodzili do danej rodziny, przynosili towar, który był cenny na Słowacji, a ta rodzina przygotowywała im towar dla Polski. Tak zarabiali jedni i drudzy. To, co u nich było tańsze, przywozili na Słowację i tu sprzedawali drożej, a odwrotnie z naszej strony – ale już w znacznie mniejszej skali¹²⁰⁷.

Polskich przemytników nie zatrzymywano jedynie na granicach, ale również w spiskich i orawskich miejscowościach¹²⁰⁸, chociaż nie zdarzało się to chyba szczególnie często. Słowackie urzędy posiadały natomiast wiedzę o części swoich obywateli uprawiających ten nielegalny proceder, jak również udostępniających szmuglerom domy.

Wydaje się, że najczęściej stosowaną karą nakładaną na złapanych na gorącym uczynku Spiszaków i Orawian była grzywna¹²⁰⁹, stosowano wobec nich również kary więzienia, a w innych „resocjalizowano” w obozie pracy w Dubnicy nad Wagiem¹²¹⁰. Jak już wspomniałem, niekiedy słowackie służby, czasem nawet ze swoimi niemieckimi odpowiednikami, organizowały większe akcje przeciwko przemytnikom. Oczywiście, mogły one rozwiązać problem jedynie tymczasowo. Jedną z obław Ľudo Matejov wspominał wręcz jak młodzieńczą przygodę:

Raz była taka wielka akcja, którą pamiętam. Prawie jak kowbojska, tym bardziej, że w nocy. W całym oddziale było nas siedmiu i wtedy tylko dwóch zostało, a reszta ścigała. To było zimą. Wiedzieliśmy tylko, że jest przejście przez granicę, z Polski do nas. Ale nie butami – tylko na nartach. Więc rozstawiliśmy się w miejscach, gdzie były te „przejścia”, te ślady w śniegu, różnie – za drzewami, za krzakami chowaliśmy się już pod wieczór. Stoimy – pierwszej nocy nic... drugiej nocy znów się rozstawiliśmy... Byliśmy rozstawieni, czy to zdrzemnięci, czy rozmawiający, pamiętam – nagle tylko zauważyliśmy, że oni nam przeszli! No to, kurczę,

¹²⁰⁶ M. Lacko, „Strážil som hranice...”, s. 103.

¹²⁰⁷ M. Lacko, „Strážil som hranice...”, s. 102.

¹²⁰⁸ Zob. ŠADK, OÚ Trstená 69, 1279/41, Akta sprawy Franciszka Kulki z Sidziny zatrzymanego w Zubrzycy Dolnej 17 VIII 1941 r.

¹²⁰⁹ Zob. ŠAL, Colnica Javorina 11, 373/1941, Raport z ukarania Rozáliei Vodžák, Jurgov 3 IX 1941 r.; ŠAL, Colnica Javorina 11, 308/1941, Raport z ukarania Ondreja Kuruca, Jurgov 23 VI 1941 r.; ŠAL, Colnica Javorina 12, 137/1942, Raport z ukarania Márii Bafiovej, Jurgov 10 VI 1942 r.

¹²¹⁰ Zob. ŠADK, OÚ Trstená 462, 310/1943, Ewidencja osób aspołecznych.

musimy ich dogonić! W górę, w dół, przez potok, a potem zobaczyliśmy, że idą w stronę granicy, pod górę. Zmęczeni, przemarznięci, głodni, wyczerpani byliśmy, ale ich goniliśmy. Krzyknęliśmy trzy razy „stój, Straż Finansowa!” i wtedy zaczęliśmy strzelać nad ich głowami świetlnymi pociskami. Nocne pościgi za przemytnikami wspominam do dziś – to było coś niezwykłego. To był cały sport. A my młodzi chłopcy mieliśmy z tego przeżycie – samo to, że były wystrzały, pięknie w nocy świeciło po niebie... A i wtedy, co tam byliśmy, jak zobaczyli, że ich doganiamy, i że ciężko im pod górę, to po prostu zostawili towar i sami uciekli przez góry. No to obejrzelśmy sobie ten „skarb”, co tam zostawili, i widzimy: sanie, a pod spodem zamontowane narty, żeby się nie zapadały w śniegu. A sanie pełne towaru! Najróżniejsze rzeczy, większe i mniejsze... bo u nas to było na kartki¹²¹¹.

Oprócz ewidentnego romantyzowania przeszłości znajdziemy w tej opowieści dwa bardzo istotne wątki: skalę przemytu oraz *modus operandi* słowackich służb. Ilość zarekwirowanych towarów świadczy o skali szmuglowania deficytowych artykułów. Zachowanie funkcjonariuszy po zajęciu towaru dowodzi natomiast, że w pogranicznych realiach strażnicy nie starali się wchodzić w interakcję z przemytnikami, gdy nie było to potrzebne.

O ile we wspomnieniach świadków historii zagadnienie przemytu jawi się jako jeden z kilku kluczowych okupacyjnych tematów, to w analizowanych słowackich dokumentach występuje statystycznie dużo rzadziej. Podczas gdy energia urzędników nakierowana została na rozwiązywanie „kwestii żydowskiej”, tysiące ton produktów przenoszono w obie strony granicy. Przemysł ułatwiał luki w tworzonym przez państwo systemie. Ustalono, że brak kontroli nad paszportami była mógł umożliwiać przeprowadzanie zwierząt przez granicę, a później legalizowanie w razie potrzeby ich obecności na Słowacji¹²¹².

Tym, co zwracało uwagę wszystkich wizytujących Spisz i Orawę był fatalny stan dróg. Pierwsze raporty o potrzebach związanych z ich remontami pojawiały się już na początku września 1939 roku. Osobiście przekonał się o nich wojewoda Koloman Służny w maju 1940 roku. Pomimo tych alarmujących konstatacji sprawy nie szły w pożądanym kierunku, gdyż kilka miesięcy później ks. Miškovič pisał:

Od 8 do 22 lipca odbyłem kilka wycieczek po wyzwolonym terytorium na Spisza i przy tej okazji ponownie stwierdziłem, jak o tym już ma wiadomość nie tylko rząd, ale na pewno także Urząd

¹²¹¹ M. Lacko, „Strážil som hranice...”, s. 103.

¹²¹² ŠADK, OÚ Trstená 337 adm., 224/40, 1567/40, Raoir dotyczący nieprawidłowości związanych z paszportami była, Trstená 24 IX 1940 r.

Wojewódzki, że drogi na tym terytorium są w tragicznym stanie. Najboleśniej w tej rzeczy jest, że chociaż nasze kręgi rządowe już nieraz zapewniały, ustnie i pisemnie, że te drogi będą w najkrótszym czasie naprawione, dotychczas tu nie robi się jeszcze nic. Lud jest niecierpliwy i zaczyna myśleć swoje.

Jest interesem naszego państwa, aby się w tej rzeczy coś robiło. Jak zostałem poinformowany, sprawa utknęła gdzieś w Urzędzie Wojewódzkim w Ružomberku. Proszę więc o szybką odpowiedź, czy się w tym roku w ogóle cokolwiek tu w tej sprawie robi. W przeciwnym przypadku trzeba będzie wezwać przynajmniej kręgi wojskowe, aby te drogi choć tak uporządkowały. Te drogi są hańbą i wstydem naszego państwa¹²¹³.

Jak widać, rządowy doradca wprost łączył skuteczność i sprawczość państwa z szacunkiem obywateli dla republiki. Skargi na stan dróg docierały do Bratysławy, skoro w maju 1942 roku wojewoda upominany był w tej sprawie przez swoich zwierzchników. W rządowym piśmie podkreślono, że „nadrzędnym interesem państwa” jest, aby ludność anektowanych regionów włączyła się ze we wszystkich obszarach w jego funkcjonowanie. Umożliwić to miała właśnie naprawa dróg¹²¹⁴. Koloman Slušný w innym piśmie podkreślał wielkie zaangażowanie finansowe województwa w poprawę sytuacji drogowej, sugerując, że działania te podjęto nawet kosztem „starych powiatów”¹²¹⁵.

Pierwsze poważne prace rozpoczęły się właśnie w roku 1940 na Orawie, a ich świadectwem są zachowane doku. Dziennikarz „Gardisty”, podsumowując cztery lata słowackich rządów na przyłączonych terenach Górnej Orawy wymieniał następujące drogowe osiągnięcia: wyrównanie głównej drogi na odcinku Trzciana – Podwilk, wybudowanie nowych traktów Zubruca Górna – Jablonka, Chyžne – Mała Lipnica, Piekelnik – Podszkle, Podwilk – Harkabuz¹²¹⁶. Pierwsze prace na Zamagurzu województwo podjęło również w 1940 roku, ale rozmachu nabrały one dopiero dwa lata później. Na początku zajęto się zniszczonymi odcinkami na drodze Podspady – Jurgów – Trybsz oraz Niedzica – Frydman – Krempachy¹²¹⁷, a także traktem z Trybsza na Niedzicę przez Łapsze¹²¹⁸. Naprawiono również drogę przy Falsztynie¹²¹⁹. Prace budowlane wykonywali często mieszkańcy anektowanych regionów, co

¹²¹³ SNA, OF – A.M., II-1, 78, List ks. Miškoviča do urzędu wojewódzkiego w Ružomberku, Jurgov 23 VII 1940 r.

¹²¹⁴ ŠAB, ŽT 36, 1154/42 prez., 3999, Pismo prezidiumu rządu do wojewody, Bratislava 29 V 1942 r.

¹²¹⁵ ŠAB, ŽT 36, 558/1942 prez., Pismo wojewody do MSW, Ružomberok 13 III 1942 r.

¹²¹⁶ Výsledky usilovnej práce [w:] „Gardista” nr 202/V z dnia 3 IX 1943 r., s. 3.

¹²¹⁷ Nové vicinálne cesty na prinavrátanom Spiši [w:] „Slovák” nr 270/XXIV z dnia 24 XI 1942 r., s. 3.

¹²¹⁸ Pohľad na dnešný Jurgov [w:] „Gardista” nr 246/V z dnia 24 X 1943 r., s. 4.

¹²¹⁹ E. Laincz, Dejiny zamagurských obcí Fridman, Kacvín a Nedeca v rokoch 1939 – 1945 [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XXI (2020), s. 397.

było dla nich ważnym ekonomicznie wsparciem¹²²⁰, a niekiedy przymuszani do tego Żydzi. Listę nowych dróg można by uznać za kolejny materiał propagandowy, gdyby nie to, że troska o komunikację była bardzo często przywoływana przez samych mieszkańców. Sytuacja wojenna sprawiła, że nie wszystkie plany zostały zrealizowane. Na papierze pozostał jedynie plan traktu łączącego Jurgów z Hanuszowcami (Spišské Hanušovce) przez Osturnię oraz Frankową¹²²¹.

Modernizacji dróg na Spiszu i Orawie nie można odczytać bez ogólnokrajowego kontekstu. Prace te były tylko częścią modernizacji ówczesnej Słowacji¹²²². Budowa nowych i naprawa starych traktów stawała się dla mieszkańców wyraźnym znakiem zmian, a ludacka propaganda z chęcią informowała o kolejnych osiągnięciach w tej dziedzinie epatując liczbami: długością dróg oraz wydatkowanymi środkami¹²²³. O tym, że nie była to jednak wyłącznie propaganda świadczy sporządzona dwa lata po wojnie notatka dla polskiego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Jej autor stwierdzał, że miejscowości na Spiszu i Orawie „z miastami słowackimi łączą lepsze drogi niż z Nowym Targiem”¹²²⁴.

Ważnym zagadnieniem była również komunikacja publiczna. Postulaty uruchomienia nowego połączenia na Orawie podnoszono już we wrześniu. Rozumiejąc potrzebę rynku 10 października Jozef Hudec, prywatny przedsiębiorca obsługujący od lat linię autobusową Orawskie Podzamcze – Twardoszyn, wystąpił o koncesję na organizację połączenia Trzciana stacja kolejowa – Podwilk. Podobny wniosek złożył również Alojz Jelenčík. Gdy wnioski te czekały na załatwienie, niepokój wśród obywateli narastał:

*Ludność terytorium inkorporowanego w ostatnim czasie pilnie domaga się utworzenia linii autobusowej i tym samym połączenia ze Słowacją. Ciągłe zapewnienia tutejszego urzędu, że linia będzie już-już uruchomiona, spotykają się już wprost z niezadowoleniem. W interesie konsolidacji terytorium inkorporowanego oraz w interesie prestiżu słowackiej władzy państwowej należy, aby państwowa linia autobusowa, jak od dawna [obiecywano – przyp. KA], została już uruchomiona*¹²²⁵.

¹²²⁰ ŠAP, OÚ Kežmarok 54, 5 prez./1942, 156 dôv./42, Raport žandarmerii dotyczący sytuacji na podległym obszarze, Kežmarok 27 VI 1942 r.

¹²²¹ ŠAP, OÚ Kežmarok 53, 1188 prez./1941, Pismo naczelnika do MSW w sprawie dróg, Jurgov 26 VIII 1941 r.

¹²²² Zob. M. Sabol, *Dopravný systém Slovenskej republiky 1939-41* [w:] *Lesk a tiene hospodárskeho rozvoja Slovenska v rokoch 1939 – 1941*, red. Ľ. Hallon i P. Mičko, Krakov 2015, s. 276-282.

¹²²³ Zob. np. *Veľká starosť o cesty v Pohronskej župe* [w:] „Slovák” nr 177/XXIII z dnia 3 VIII 1941 r., s. 4.

¹²²⁴ AAN, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych 2/162/0/2.1/191. Notatka dotycząca gospodarki Spisza i Orawy, Warszawa 2 VI 1947 r.

¹²²⁵ ŠADK, OÚ Trstená 309 adm., 483/1940, 3350/1940, Notatk naczelnika Drugi w sprawie komunikacji autobusowej, Trstená 5 IV 1940 r.

Ostatecznie nie doszło do realizacji zamiarów prywatnych przewoźników. W pierwszym przypadku zdecydowano o odmowie, w drugim natomiast, pomimo pozytywnej rekomendacji, stosowano proceduralną obstrukcję¹²²⁶. W wewnętrznej korespondencji Ministerstwo Transportu i Robót Publicznych tłumaczyło, iż niebawem mieszkańców wozić będzie autobus Komunikacji Autobusowej Słowackich Kolei (Autobusová doprava slovenských železníc)¹²²⁷. W ten sposób państwo zachowało monopol na kluczowej linii, którą uruchomiono wszak dopiero 18 (lub 19) maja 1940 roku, tydzień po wizycie ks. Tisy¹²²⁸. Powyższa egzemplifikacją – niezdarzającego się często – rozdziwisku pomiędzy rządowymi deklaracjami troski o „przyłączonych braci” a rzeczywistością. Jednocześnie była to jedna z wielu spraw typowych spraw urzędowych, które w warunkach okupowanych ziem zyskiwały wymiar polityczny.

Wobec problemów związanych z połączeniami kolejowymi (braki w taborze, utracone na rzecz sąsiadów linie) republika inwestowała w rozwój komunikacji kołowej. Górnoorawska linia znalazła się wraz z piętnastoma innymi połączeniami na liście kluczowych dla państwa¹²²⁹. Autobus SŽ kursował na trasie Trzciana – Podwilk, odbijając również do Zubrzycy, co bardzo ułatwiło Orawianom komunikację z centrum regionu. Trasę pokonywał dwa razy dziennie¹²³⁰, w obydwu kierunkach w około godzinę¹²³¹. Połączenie musiało cieszyć się dużym powodzeniem, skoro po zaledwie dwóch dniach od wystąpienia usterki technicznej, która uniemożliwiła komunikację, naczelnik Druga wnioskował o „jak najszybsze usunięcie przeszkody, ewentualnie zorganizowanie tymczasowo innego autobusu”¹²³².

Na Zamagurzu wydłużono natomiast linię autobusową łączącą Kieżmark ze Zdziarem do Jurgowa i Czarnej Góry. Poważnym problemem powstawał jednak zimą, gdy ze względu na fatalny stan traktu autobus dojeżdżał jedynie do Zdziaru. Mieszkańcy najdalej oddalonych

¹²²⁶ ŠADK, OÚ Trstená 309 adm., 483/1940, Akta sprawy prywatnego transportu autobusowego na Górnej Orawie.

¹²²⁷ ŠADK, OÚ Trstená 308 adm., 301/1940, Akta sprawy prywatnego transportu autobusowego na Górnej Orawie.

¹²²⁸ ŠADK, OÚ Trstená 320 adm., 3806/40, akta sprawy połączenia autobusowego do Podwilka, akta sprawy połączenia autobusowego do Podwilka, M. Garek podaje datę 18 maja (M. Garek, *Podvilk súčasťou Slovenskej republiky...*, s. 136), która pojawia się również w piśmie MTiRP - ŠADK, OÚ Trstená 308 adm., 301/1940, 41.030-III/2-1940, Pismo w sprawie odmowy koncesji dla J. Hudeca, Bratislava 15 IV 1940 r.

¹²²⁹ M. Sabol, *Dopravný systém Slovenskej republiky...*, s. 268-269.

¹²³⁰ *Výsledky usilovnej práce* [w:] „Gardista” nr 202/V z dnia 3 IX 1943 r., s. 3.

¹²³¹ ŠADK, OÚ Trstená 78, D-1/1848-43, akta sprawy połączenia autobusowego do Podwilka.

¹²³² ŠADK, OÚ Trstená 78, D1-1848/43, Pismo naczelnika w sprawie połączenia autobusowego, Trstená 22 XII 1943 r.

przysiółków Czarnej Góry, chcący dostać się do miasta powiatowego, musieli wówczas pokonywać piecho lub furmanką ponad 20 kilometrów do najbliższego przystanku¹²³³.

Dodatkowo przez anektowany Spisz przejeżdżał pierwszy międzynarodowy autobus Wiedeń – Kraków. Linię tę otwarto w sierpniu 1941 roku. Przebiegała przez Bratysławę, Bańską Bystrycę, Poprad i Zakopane, a jej głównym celem było umożliwienie niemieckim wypoczywającym dojazdu z Wiednia w Tatry i do Krakowa¹²³⁴.

Polepszenie stanu dróg oraz funkcjonowania komunikacji publicznej miało docelowo nie tylko ułatwić codzienne funkcjonowanie mieszkańcom obydwu regionów, ale również stworzyć bardziej dogodne warunki dla potencjalnych turystów odwiedzających Spisz i Orawę. Pisałem, że przed wojną szczególne miejsce na mapie obydwu krain zajmowała Orawka, że dom wypoczynkowy znajdował się również w Jurgowie. W czasie konfliktu anektowane regiony odwiedzali jednak przede wszystkim przedstawiciele HM oraz zapraszani z różnych okazji artyści. Te wizyty natomiast były motywowane ideowo i propagandowo. Na rozwój ruchu turystycznego liczone natomiast po zawarciu pokoju, sugerując potrzebę przygotowań na przypływ turystów już w czasie jej trwania. Podkreślano walory Górnej Orawy, widząc w niej miejsce idealne dla letników i narciarzy¹²³⁵, zwracano uwagę na piękno lasów i Babiej Góry oraz panujący tam spokój¹²³⁶. Na Zamagurzu polecano zwiedzanie zamku w Niedzicy oraz wycieczkę na przełom Dunajca¹²³⁷ oraz do Jaworzyny Spiskiej¹²³⁸. Podsumowując czterolecie słowackich rządów, autor pisał:

*Niewątpliwie jest, że kiedy stosunki międzynarodowe na to pozwolą, w Orawce znów będzie tak żywo jak w czasach pokojowych i że tutejszy drewniany kościółek ze swymi cennymi starożytnościami znów znajdzie rzesze podziwiających. Babia Góra będzie mieć swoją turystyczną chatę zawsze pełną*¹²³⁹.

¹²³³ ŠAP, OÚ Kežmarok 65, D/1708, 2362/1943, Sprawozdanie komisarza rządowego Czarnej Góry do budżetu na rok 1944, Čierna Hora 2 XI 1943 r.

¹²³⁴ M. Sabol, *Dopravný systém Slovenskej republiky...*, s. 270.

¹²³⁵ V. Török, *Horná Orava so stránky cest* [w:] „Nový svet” nr 8/XVI z dnia 22 II 1941 r., Tatranská župa Mimoriadna príloha „Nového sveta”.

¹²³⁶ ŠADK, OÚ Trstená 62 1626/40 prez., kwestionariusze do sporządzenia *Adresára Slovenskej republiky pre priemysel, živnosti, obchod a hospodárstvo na rok 1940* dla wsi Górnej Orawy, I 1940 r.

¹²³⁷ *Okres Spišská Stará Ves* [w:] „Nový svet” nr 8/XVI z dnia 22 II 1941 r., Tatranská župa Mimoriadna príloha „Nového sveta”.

¹²³⁸ A. Luštšek, *Okres Kežmarok* [w:] „Nový svet” nr 8/XVI z dnia 22 II 1941 r., Tatranská župa Mimoriadna príloha „Nového sveta”.

¹²³⁹ Výsledky usilovnej práce [w:] „Gardista” nr 202/V z dnia 3 IX 1943 r., s. 3.

W 1945 roku ks. Jabłoński postawił tezę, iż ci letnicy słowaccy, którzy jednak pojawiali się w Orawce podczas wojny, robili to zgodnie z nakazem władz¹²⁴⁰. Podejrzenia tego nie potwierdzają słowackie dokumenty. Na pewno jednak turystyka była tą gałęzią gospodarki Spisza i Orawy, która nie rozwinęła się w czasie wojny.

Ostatnim wątkiem, który chciałbym poruszyć, było reagowanie państwa w przypadku sytuacji nadzwyczajnych. Najpoważniejszym, a jednocześnie niezwiązanym z wojną wydarzeniem tego typu, był w omawianym okresie pożar w Łapszach Wyżnych, który wybuchł 30 sierpnia 1943 roku. Początkowo szacowano, że żywioł pochłonął jedną czwartą miejscowości, a straty wyniosły 3,8 mln koron. Ostatecznie policzono, że zostały zniszczone 23 domy z gospodarstwami zamieszkiwane przez 112 osób, a straty okazały się o pół miliona koron niższe¹²⁴¹. Na początku września miejscowość wizytował wojewoda Koloman Służny, a dwa tygodnie po pożarze przedstawiciele władz na czele z ministrem Machem i posłem Čarnogurským¹²⁴². Wsparcie finansowe do pogorzelców płynęło zarówno od władz wojewódzkich, lokalnych, instytucji, jak i osób prywatnych, co pokazało Spiszakom solidarność obywateli kraju.

Tytuł artykułu traktującego o budowie dróg na Górnej Orawie brzmiał *Włączeni w słowackie tempo*¹²⁴³. W tych czterech słowach da się streścić cel polityki gospodarczej Bratysławy wobec przyłączonych regionów. Dzięki sprawnym działaniom słowackich elit rzeczywiście udało się włączyć obydwa regiony do ekonomicznego organizmu całego państwa. Wszystkie opisane działania pokazują, że Spisz i Orawa przez cztery lata korzystały z koniunktury panującej w słowackiej gospodarce. Było to możliwe dzięki wojennym sukcesom państw Osi. Analizowane dokumenty nie potwierdziły natomiast tworzenia w okupowanych regionach „specjalnej strefy ekonomicznej”. Już pierwsze wrześniowe raporty mówiły o gospodarczym zapóźnieniu przyłączanych ziem względem reszty kraju. Wsparcie udzielane mieszkańcom miało na celu likwidację tych różnic¹²⁴⁴. Niekiedy sumy te były znaczące, skoro w jednym z raportów znajdziemy takie twierdzenie: „Podkreślam, że obecnie na terytorium inkorporowanym – dzięki przede wszystkim naszemu rządowi, który pod

¹²⁴⁰ Rozmowa z ojcem polskiej Orawy księdzem proboszczem Marcinem Jabłońskim[w:] „Dziennik Polski” nr 184/1945 z dnia 10 VIII 1945 r., s. 2

¹²⁴¹ E. Laincz, *Nižné a Vyšné Lapše...*, s. 125-126

¹²⁴² 112 z 2035 mieszkańców zostało bez dachu nad głową - ŠASL OUSSV 2, D1/670, Raport z kontroli urzędu notariusza w Łapszach Wyżnych, 22 XI 1943 r.; E. Laincz, *Nižné a Vyšné Lapše...*, s. 125-126; SNA, OF – A.M., II-1, List mieszkanki Wyżnych Łapsz do ks. A. Miškoviča, Vyšné Lapše 14 IX 1943 r.

¹²⁴³ Skalanovič, *Zapojení do slovenskeho tempa*, [w:] „Nový svet” nr 46/XVI z dnia 13 XI 1941 r., s. 5

¹²⁴⁴ Zob. np. ŠADK, OÚ Trstená 64, 729/40 prez., Pismo naczelnika z Trzciany w sprawie zaopatrzenia, Trstená 26 IV 1940 r.

względem finansowym okazał nadzwyczajną szlachetność i ofiarność – panuje stosowny spokój i porządek”¹²⁴⁵. W realizacji projektów modernizacyjnych (rozbudowa dróg, tworzenie połączeń autobusowych) upatrywano szansy nie tylko ekonomicznej i cywilizacyjnej, ale również politycznej.

Co bardzo charakterystyczne, o ile w raportach dotyczących bezpieczeństwa lub „konsolidacji stosunków” notariusze, żandarmi bądź naczelnicy często pisali o polepszeniu sytuacji ewentualnie jej uspokojeniu, to mówiąc o sprawach gospodarczych, unikali wartościujących ocen. Zazwyczaj w sprawozdaniach po prostu przedstawiano fakty, także te niewygodne. Wydaje się, że wynikało to przede wszystkim z posiadanego przez nich punktu odniesienia. Pomimo zachodzących zmian anektowane miejscowości pozostawały wciąż w tyle za „starymi” gminami w ich powiatach. Przybywający z wnętrza kraju funkcjonariusze również pamiętali przecież stan gospodarczy swoich rodzinnych wsi i miast. Tymczasem dla Spiszaków i Orawian punktem odniesienia była sytuacja przedwojenna, a także – realia Podhala, z którym pomimo granicy wciąż łączyło ich wiele rodzinnych, towarzyskich i gospodarczych więzi. Właśnie z tego względu tak niewielkie i niewymagające potężnych nakładów zmiany jak skup runa, autobus kursujący dwa razy dziennie do miasta powiatowego oraz to, że „mąka pszenna nie była już luksusem”¹²⁴⁶ wpływały na ogład sytuacji.

W tym miejscu warto podkreślić również, że Pierwsza Republika potwierdziła prawa nabyte ludności anektowanego terytorium w dziedzinie przemysłu, handlu i rzemiosła¹²⁴⁷. Było to rozwiązanie korzystne, gdyż oznaczało, że nie będzie odbierać się posiadanych już przez rzemieślników i przedsiębiorców uprawnień, nawet jeśli słowackie regulacje prawne stanowiły inaczej. Dodatkowo nie zmieniano zastanych stosunków własnościowych na Spiszu i Orawie. Jedynym, choć ważnym wyjątkiem było zagadnienie nieruchomości żydowskich, które jeszcze opiszę. Pod tym względem słowacka okupacja również różniła się od okupacji niemieckiej i sowieckiej.

Wobec biurokracji i prawnych paradoksów

Części mieszkańców lata słowackiej okupacji jawiły się także jako czas pełen prawnych absurdów, rozbuchanej biurokracji, licznych opłat urzędowych oraz mandatów nakładanych za najmniejsze wykroczenia. Najmocniejsza krytyka legislacyjnych paradoksów płynęła ze

¹²⁴⁵ ŠADK, OÚ Trstená 67, 454/41 prez., 513/1941 prez., Pismo naczelnika Drugi w sprawie stosunków na zajętej Orawie, Trstená 4 IV 1941 r.

¹²⁴⁶ S. Chowaniec, *Kronika Podwilka*, b.p.

¹²⁴⁷ ŠADK, OÚ Trstená 320 prez., 4052/40, IV/b-3857/1/1940, Pismo Ministerstwa Gospodarki, Bratislava 13 IV 1940 r.

wspomnień mieszkańców Piekielnika. Jan Kaś oraz Franciszek Bosak jako bardzo niecodzienny wspominali chociażby nakaz prowadzenia konia przez woźnicę krocącego po ustalonej stronie wozu. Nieprzestrzeganie nakazu skutkowało licznymi mandatami, ale ostatecznie podobno od niego odstąpiono¹²⁴⁸.

Niezrozumiały dla wszystkich, a na pewno uciążliwy finansowo był również urzędowy system znaczków uwierzytelniających daną transakcję lub czynność prawną¹²⁴⁹. Podobnie było z prowadzonymi przez słowacką administrację spisami zwierząt. Te do dziś zachowane w archiwach kartoteki stanowią tylko jeden z przykładów bardzo rozbudowanego słowackiego prawodawstwa. Każdy notariat był zobowiązany prowadzić ponad 70 przeróżnych spisów. Były to wykazy zarówno osób (np. Romów, żebraków, epileptyków, posiadających zaburzenia psychiczne, cudzoziemców osiadłych oraz przygodnych), zdarzeń (pożarów, chorób zakaźnych i dozwolonych zbiórek), przedmiotów (rzeczy znalezionych, samochodów) czy właśnie zwierząt (psów i koni)¹²⁵⁰. Tworzenie każdej z tych ewidencji potrafiło być dla obywatela uciążliwe i mogło budzić jego podejrzliwość. Egzemplifikacją niech będzie jeden tylko tydzień pracy notariatu w Lipnicy Wielkiej. Od poniedziałku 8 kwietnia do soboty 13 kwietnia 1940 roku w urzędzie tym obsłużono około 210–240 osób, z czego aż 131 pojawiło się w związku z obowiązkiem posiadania specjalnych paszportów dla bydła¹²⁵¹. Słowaccy urzędnicy zdawali sobie sprawę z niedogodności biurokratycznego systemu, który obsługiwali. Notariusz z Jurgowa pisał w połowie 1940 roku wprost, że obawia się momentu wprowadzenia słowackiego prawa podatkowego na okupowanym Zamagurzu:

*W Polsce Polacy co prawda nic do tych gmin nie inwestowali, ale w porównaniu z naszymi pobierali aż śmiesznie niskie podatki. A mieli to stosunkowo proste. Trzy rodzaje podatków i koniec. A u nas? Boże uchowaj – jeśli zaczną przychodzić te wezwania na skomplikowanych formularzach na wszystkie możliwe rodzaje przeróżnych tych podatków – no cóż, będzie tu roboty. Człowiek wszystko musi zrobić, bo w tym nie polapie się nawet maturzysta, nie mówiąc już o naszym Jurgowianinie*¹²⁵².

¹²⁴⁸ AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kaśa z Piekielnika, s. 96-97; AMT, AR 306, Relacja Franciszka Bosaka, Piekielnik, 4 IX 1967 r., s. 40.

¹²⁴⁹ Tamże.

¹²⁵⁰ ŠADK, OÚ Trstená 64, 718/40 prez., Akta dotyczące obowiązków notariuszy. Pierwsze liczenie koni odbywało się w miejscowościach na Górnej Orawie już na przełomie września i października 1939 roku – ŠADK, OÚ Trstená 301 adm., 6750/39, Akta sprawy pogłowia koni w przyłączonych i miejscowościach.

¹²⁵¹ ŠADK, OÚ Trstená 64, 662/40 prez. 91/1940 prez., Raport dotyczący pracy notariatu, Nižná Lipnica 13 IV 1940 r.

¹²⁵² SNA, OF – A.M., II-1, 28, 685/1940, List notariusza w Jurgowie do ks. A. Miškoviča, Jurgov 6 VI 1940 r.

Ślady nieporozumień pojawiają się nie tylko w relacjach świadków, ale również w oficjalnych dokumentach. Jednym z przykładów jest historia, która wydarzyła się wiosną 1940 roku na Zamagurzu. Obywatele zostali zobligowani do przyprowadzenia swoich psów na obowiązkowe i płatne szczepienia przeciwko wściekliznie¹²⁵³. Gdy okazało się, że tylko niektórzy spełnili swój obowiązek, weterynarz Sopilka nakazał powtórne ogłoszenie nakazu szczepień. W tym momencie rozpoczął się ciąg nieporozumień tak relacjonowanych przez notariusza:

Zastępca komisarza rządowego kazał jeszcze raz ogłosić ten rozkaz w gminie, ale jednocześnie powiedział, że wielu zabiło swoje psy, więc nie będą mogli ich przyprowadzić. Powiedział mu [weterynarzowi – przyp. KA] dalej, że na przykład i on zabił psa, i że może przynieść na dowód skórę z psa. Dr Sopilka zgodził się z tą propozycją i tak zastępca komisarza rządowego, nie tylko on sam, ale i inni, przynieśli skóry z psów. Gdy po wsi rozeszła się wieść, że każdy musi udowodnić, że zabił psa, wielu zaczęło wykopywać psy z ziemi i przynieśli je, względnie przywieźli, do Krempach¹²⁵⁴.

Tan makabryczny incydent doprowadził do skargi, którą zgorszeni mieszkańcy Nowej Białej złożyli na ręce wojewody podczas jego wizyty. W trakcie postępowania wyjaśniającego całą sytuację ustalono, że weterynarz zażądał jedynie, okazania skóry zabitego czworonoga przez swojego rozmówcę, zastępcę komisarza rządowego. Gdy ten opowiedział swoją historię sąsiadom, we wsi powstało poruszenie. Obawiając się mandatów, mieszkańcy zaczęli wykopywać truchła zwierząt. Notariusz winą za nieporozumienie obarczył miejscową ludność, tłumacząc sytuację barierą językową. Pisząc, że posługuje się ona „gwarą góralsko-polską”¹²⁵⁵, paradoksalnie przyznał rację polskim etnografom i politykom. Oficjalne zamknięcie sprawy jako „nieporozumienia” okazało się próbą biurokratycznego wygaszenia konfliktu ujawniającego problemy, z jakimi borykała się słowacka administracja, ale również mieszkańcy okupowanych regionów.

¹²⁵³ Być może to właśnie przy okazji szczepień czworonogów powstawały takie spisy psów jak ten z Piekielnika. Zob. ŠADK ONU Bukovina-Podsklie, 1086/1944, Spis psów w miejscowości w 1944 r.

¹²⁵⁴ ŠAB, ŽT 12, 1644/40 prez., 432/1940, Pismo notariusza w sprawie szczepień psów, Fridman 4 VI 1940 r.

¹²⁵⁵ Tamże.

O ile w ciągu czterech miesięcy rządów komisarycznych nadano kierunki słowackim działaniom względem Spisza i Orawy, to następnie przyszedł czas ich realizacji w praktyce.

Przez cały czas obserwowano postępującą slowakizację oraz rugowanie polskości. Przebudowa przestrzeni publicznej nie była trudna i w znacznej mierze ukończono ją jeszcze w 1939 roku. Trudniejszym zadaniem było przekonanie mieszkańców anektowanych miejscowości do słowackości. Władze pozostawały czujne i wciąż inwigilowały osoby uznawane za niebezpieczne, szkodzące postępującej „konsolidacji stosunków”. W pierwszych miesiącach ich gorliwość była znacząca i wiązała się z rozpracowywaniem nawet najbardziej błahych spraw. Przede wszystkim jednak w szeregach radykałów pojawił się pomysł wysiedlenia z kraju Polaków nieposiadających słowackiego paszportu. Wobec oporu organów niemieckich oraz wątpliwości urzędników słowackich pomysł porzucono.

Polscy działacze od początku podjęli pracę konspiracyjną. Nie była ona wymierzona bezpośrednio we władze słowackie i nie zmierzała wprost do ich obalenia. Ze względu na konieczność połączenia okupowanego kraju z władzami emigracyjnymi zorganizowano liczne trasy kurierskie, sztafetowe i przerzutowe przebiegające przez Karpaty, w tym przez Spisz i Orawę. Przyszłość pokazała, że był to dobry wybór, a pokonujący trasę do Budapesztu kurierzy oraz uciekinierzy znajdowali schronienie w gościnnych domach zaprzysiężonych członków AK. Podziemna armia zajmowała się zatem przede wszystkim zabezpieczeniem szlaków kurierskich oraz wywiadem. Akcje wymierzone w Słowaków należały natomiast do rzadkości.

Rządzająca krajem partia kładła wielki nacisk na wychowanie młodego pokolenia, budowniczych „nowej Słowacji”. Z tego względu dbano nie tylko o realizację programu szkolnego, ale również przynależność do HM. W Jurgowie i Jabłonce otworzono szkoły średnie, a studentom fundowano stypendia. Dorosłych, szczególnie przedstawicieli miejscowej elity, zachęcano do wstępowania do partii, a także HG. Wyniki rekrutacji władza mogła uznać za satysfakcjonujące, tym bardziej że członkostwo niejednokrotnie było głośną deklaracją mówiącą o słowackiej tożsamości.

Nieprzypadkowym symbolem słowackich rządów stał się gospodarczy rozwój. Ludaccy urzędnicy wiedzieli, że sprawczość państwa na tym polu może wpłynąć na trwałą zmianę myślenia Spiszaków i Orawian o Słowacji. Zadanie władze miały o tyle ułatwione, że obydwa regiony doświadczały dotychczas wielkiej biedy, co sprawiało, że każda zmiana była naprawdę dostrzegalna. W ekonomii zjawisko to określa się mianem efektu niskiej bazy. Budowa dróg, wsparcie rolnictwa, połączenia autobusowe i plany rozwoju turystyki świadczą o zrozumieniu

stosunków społeczno-gospodarczych. Pomimo tego określenie Spisza i Orawy mianem „specjalnej strefy gospodarczej” wydaje się być trochę na wyrost¹²⁵⁶.

Niewątpliwym sukcesem słowackiej elity było przekonanie mieszkańców Spisza i Orawy, dla których punktem odniesienia była II Rzeczypospolita, że młoda republika rzeczywiście sprawnie funkcjonuje oraz spełnia swoje zadania, „że żyją [oni – przyp. KA] w uporządkowanym państwie, gdzie drzwi wszystkich urzędów stoją otwarte, że poczta każdą skargę regularnie doręcza (...) że u naczelnika powiatu drzwi są zawsze otwarte i że na wszystko się reaguje”¹²⁵⁷. Było to możliwe dzięki umiejętnej polityce kadrowej prowadzonej w urzędach, przynajmniej na Górnej Orawie. Nie jest jednak jasne, czy wynikała ona z realizacji założonego wcześniej planu, czy ze zbiegu sprzyjających okoliczności.

Wszystkim tym działaniom towarzyszyła propagandowa opowieść o „przyłączonych braciach” i „naprawionej krzywdzie”. Spiszacy i Orawianie słuchali jej podczas trzech dużych uroczystości organizowanych w 1940 roku: wizyty ks. Tisy (12–13 V), rocznicy połączenia ze Słowacją (1 IX) oraz odsłonięcia pomnika poległych niemieckich żołnierzy w Podwilku (1 XI).

Opisywane działania składały się na słowacką koncepcję okupacji i pokazywały, że od samego początku władze słowackie dążyły do uzyskania autentycznego poparcia społeczności Spisza i Orawy (wyjawszy osoby narodowości żydowskiej). Był do kolejny punkt, w którym okupacja słowacka różniła się od okupacji niemieckiej i sowieckiej.

Odnotować należy jednak, że pojedyncze odnajdywane dokumenty świadczą o tym, iż opisywany przeze mnie program rządów nie był jedyny. Wspomniane grono radykałów chciało zaostrezenia antypolskiej polityki. Najdalej posuniętą decyzją świadczącą o aktywności jego członków było niezrealizowane zarządzenie ÚSB o wysiedleniu wszystkich polskich obywateli poza granice kraju. Druga, również nieposiadająca sprawczości grupa toczyła swego rodzaju spór pokoleniowy z młodymi urzędnikami, zarzucając im zbyt daleko posunięte działania, które ich zdaniem mogły być przeciwnie skuteczne. Według naczelnika Drugi oskarżenia te były jedynie pretekstem mającym przywrócić tym „wygodnym i leniwym” biuromatom decyzyjność i miejsca w urzędach¹²⁵⁸. Co do zasady jednak w słowackiej elicie politycznej nie występowały większe rozdzwienki związane z polityką słowakizacji i depolonizacji obydwu regionów. Różnice zdań dotyczyły jedynie środków, a nie celu. Ta ponadfrakcyjna zgoda wokół anektowanych ziem przypominała konsensus panujący w kwestii strat terytorialnych na

¹²⁵⁶ M. Korkuć, „Ogień”..., s. 71.

¹²⁵⁷ SADK, OU TRstena 67, 454/41 prez., 513/1941 prez., Pismo naczelnika Drugi w sprawie stosunków na zajętej Orawie, Trstena 4 IV 1941 r.

¹²⁵⁸ SADK, OU TRstena 67, 454/41 prez., 513/1941 prez., Pismo naczelnika Drugi w sprawie stosunków na zajętej Orawie, Trstena 4 IV 1941 r.

południu. Dlatego też żadnego wpływu na sytuację mieszkańców Spisza i Orawy nie miały przetarasowania po dyktacie salzburskim podyktowane Słowakom przez Niemców.

Pojedyncze głosy w debacie o polityce względem anektowanych regionów zarzucały poświęcanie im zbyt małej uwagi. Ich wyrazicielem był patron Spisza i Orawy, ks. Miškovič. W tekście, który opublikował w czwartą rocznicę wybuchu wojny, tłumaczył raz jeszcze kwestie etniczne, podkreślał zasługi armii, ale również zwracał uwagę na sprawy, które jego zdaniem pozostawały zaniedbane:

Ministerstwo Szkolnictwa i Gospodarki, Urząd Ziemski, urząd żupny i urzędy powiatowe mają wiele możliwości okazać zrewindykowanemu ludowi, że nie mylił się, gdy sądził, iż znajdzie w Republice Słowackiej swoją rodziną Matkę, która z osobliwą miłością, być może nawet kosztem pozostałych swoich dzieci, będzie troszczyć się o swe pomijane i przez dwadzieścia lat niewidziane dziecko. A jednak wydaje się, że nieraz jest więcej planów i obietnic niż czynów. Dotyczy to zwłaszcza dziedziny gospodarczej i społecznej. Podając to, nie chcę skarżyć, lecz przypominam, że wybiła dwunasta godzina, by udzielić pomocy w brakach i naprawić błędy na przywróconym Spiszu i Orawie. „Videant consules” [ne quid detrimenti res publica capiat – Niech baczą konsulowie, by republika nie doznała żadnej szkody – przyp. KA]¹²⁵⁹.

Być może ten właśnie tekst jest najbardziej znaczącym z dowodów na to, że okupowanych ziem nie wyróżniano pod względem inwestycji i polityki społecznej na tle reszty kraju. Nie zmienia to faktu, że przez pierwsze cztery lata wojny Spiszacy i Orawianie doświadczyli polepszenia stosunków gospodarczych. Pomimo tego stwierdzenie, że „kąpano naszych ludzi w dobrobycie materialnym”¹²⁶⁰, jest jednak publicystyczną hiperbolą. Jej użycie można zrozumieć dopiero, porównując sytuację Spiszaków i Orawian z realiami reszty okupowanego kraju.

W roku 1943 uaktywnił się jeszcze jeden czynnik wpływający na społeczną recepcję słowackich rządów w anektowanych regionach. Na pograniczu rozpoczęły działalność uzbrojone grupy partyzantów i zwykłych bandytów. Jak się niebawem okazało, ich wpływ był dużo bardziej znaczący niż prewencyjne internowania kilkudziesięciu osób w Ławie, inwigilacja kolejnych podejrzanych czy też polska odpowiedź na akcję słowakizacyjną. O tym, jak wyglądał stopniowy rozkład okupacyjnej władzy na Spiszu i Orawie, opowiem w rozdziale dziewiątym. Zanim to jednak nastąpi, przybliżę dwa niezwykle istotne tematy sygnalizowane

¹²⁵⁹ A. Miškovič, *Revindikácia slovenského etnického územia na severe* [w:] „Slovák” nr 199/XXV z dnia 1IX 1943 r., s. 1.

¹²⁶⁰ F. Machay, *Na Orawie i Spiszu* [w:] „Dziennik Polski” nr 156/1945 z dnia 13 VII 1945 r.

już wielokrotnie. Bez opowieści o Kościele oraz prześladowanych Żydach nie sposób bowiem zrozumieć słowackiej okupacji na Spiszu i Orawie.

ROZDZIAŁ 7

„...PRZED WSZYSTKIM NALEŻY WYSYLAĆ GORLIWYCH KSIĘŻY...” DUCHOWNI ORAZ WIERNI NA SPISZU I ORAWIE

II Rzeczpospolita należała do tych państw międzywojennej Europy, których wielonarodowość szła w parze z obecnością wyznawców licznych wyznań. Jak już jednak zaznaczyłem, Spisz i Orawa były regionami w przytłaczającej większości zamieszkałymi przez rzymskich katolików. W przededniu wybuchu II wojny światowej na Górnej Orawie oraz na Spiskim Zamagurzu znajdowało się po dziewięć parafii. Dodatkowo w Dursztynie swój dom zakonny prowadzili franciszkanie. Przełożonym wspólnoty był ojciec Maurycy Przybyłowski, a podlegali mu bracia Ryszard Sakiewicz i Urban Duda¹²⁶¹. W tym miejscu wymienię nazwiska kapłanów posługujących w poszczególnych parafiach 1 września 1939 roku:

- Chyżne (parafia pw. św. Anny) – ks. Antoni Zaremba¹²⁶²
- Jabłonka (parafia pw. Przemienienia Pańskiego) – ks. Julian Łysek¹²⁶³
- Orawka (parafia pw. Jana Chrzciciela) – ks. Marcin Jabłoński¹²⁶⁴
- Lipnica Mała (parafia pw. św. Stefana) – ks. Józef Buroń¹²⁶⁵
- Lipnica Wielka (parafia pw. św. Łukasza Ewangelisty) – ks. Karol Machay¹²⁶⁶
- Piekielnik (parafia pw. Jakuba Apostoła) – ks. Antoni Burda¹²⁶⁷
- Podszkle (parafia pw. św. Rozalii) – ks. Franciszek Urvay¹²⁶⁸
- Podwilk (parafia pw. św. Marcina) – ks. Jan Góralik¹²⁶⁹, wikariusz – Henryk Hübner
- Zubrzyca Górna (parafia pw. św. Michała Archanioła) – ks. Jan Maślak¹²⁷⁰
- Frydman (parafia pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika) – ks. Józef Pitorak¹²⁷¹

¹²⁶¹ Zob. A. Sroka, *Franciszkanie w Dursztynie na Spiszu*, Jarosław 2005.

¹²⁶² J. Rażny, *Sytuacja Kościoła Rzymsko-Katolickiego w okresie II wojny światowej i straty zadane przez najeźdźców w rejonie Babiej Góry* [w:] „Rocznik Babiogórski” t. 10/2009, s. 128-129.

¹²⁶³ T. M. Trajdos, *Parafia i kościół w Jabłonce* [w:] *Jabłonka – stolica polskiej Orawy. Historia i współczesność*, Nowy Targ – Jabłonka 2016, s. 251.

¹²⁶⁴ J. Rażny, *Sytuacja Kościoła Rzymsko-Katolickiego w okresie II wojny...*, s. 128.

¹²⁶⁵ Tamże.

¹²⁶⁶ Tamże.

¹²⁶⁷ *Piekielnik na Orawie ...niemal od zarania dziejów*, red. Z. Hopciaś, Kraków 2019, s. 90.

¹²⁶⁸ J. Ciągwa, *Slovenskí kňazi...*, s. 70.

¹²⁶⁹ J. Rażny, *Sytuacja Kościoła Rzymsko-Katolickiego w okresie II wojny...*, s. 128.

¹²⁷⁰ Tamże.

¹²⁷¹ *Elenchus venerabilis cleri Archidioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1939*, Cracoviae 1939, s. 125–129 (EVC 1939) [za:] J. Ciągwa, *Polsko-slovenská administratívna farnosti Spišského Zamaguria (Spišského dekanátu*

- Jurgów (parafia pw. św. Sebastiana) – ks. Antoni Sikora¹²⁷²
- Kacwin (parafia pw. Wszystkich Świętych) – ks. Aleksander Romer¹²⁷³
- Krempachy (parafia pw. św. Marcina) i Nowa Biała (parafia pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej) – ks. Franciszek Moś¹²⁷⁴
- Łapsze Niżne (parafia pw. Kwiryna) i Łapsze Wyżne (parafia pw. św. Piotra i Pawła)
- ks. Stanisław Wciślak¹²⁷⁵
- Niedzica (parafia pw. św. Bartłomieja Apostoła) – ks. Józef Świsiek¹²⁷⁶
- Trybsz (parafia pw. św. Elżbiety Węgierskiej) – ks. Jan Wilhelm¹²⁷⁷

W przededniu wojny na interesującym nas terenie posługiwało zatem 20 duchownych: 10 na Orawie (w tym jeden wikariusz) oraz 10 na Spiszu. W obydwu regionach działali zarówno kapłani pochodzący ze Spisza i Orawy, jak i przyjezdni z innych części archidiecezji. Jak się za chwilę okazało, ten z pozoru nieistotny podział urósł w okupacyjnej rzeczywistości do rangi ważnego problemu. Od razu zaznaczę również, że parafii i kapłanów było na interesującym nas terenie na tyle mało, że opisując ich losy, postaram się unikać niepotrzebnych generalizacji, które mogłyby wprowadzić czytelnika w błąd¹²⁷⁸. Z tego względu operować będę konkretnymi liczbami oraz przywoływać będę jednostkowe mikrohistorie obrazujące skomplikowane wojenne losy spiskich i orawskich duchownych.

Wymienione wyżej parafie należały do dwóch odrębnych dekanatów archidiecezji krakowskiej włączonych w jej granice bullą papieża Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas* z dnia 28 października 1925 roku¹²⁷⁹. Dekanat orawski tworzyły jedynie wymienione wyżej parafie Górnej Orawy, natomiast do dekanatu spiskiego należeli jeszcze wierni z trzech podhalańskich parafii w Bukowinie Tatrzańskiej, Maniowach i Harkłowej. W tym kształcie nowa organizacja kościelna przetrwała niecałe 14 lat. Pierwsze zmiany przysły wraz z omawianą już delimitacją z jesieni 1938 roku. Arcybiskup Sapieha, otrzymawszy odpowiednie zgody, przyłączył do

a Nedeckého dištriktu) v rokoch 1939–1948 [w:] „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 7 (2)/2014, s. 349–364.

¹²⁷² EVC 1939 [za:] J. Ciągwa, *Polsko-slovenská administratíva...*, s. 532.

¹²⁷³ Tamże.

¹²⁷⁴ Tamże.

¹²⁷⁵ Tamże.

¹²⁷⁶ Tamże.

¹²⁷⁷ Tamże.

¹²⁷⁸ Nie ustrzegł się ich J. Zieliński, przez co jego dość nieprecyzyjny opis sytuacji kościelnej na Spiszu i Orawie był później wielokrotnie powielany także przez piszącego te słowa, na początku naukowej działalności. – zob. J. Zieliński, *Spisz i Orawa...*, s. 117–118.

¹²⁷⁹ B. Kumor, Granice (archi)diecezji krakowskiej (1000–1939) [w:] „Prawo Kanoniczne. kwartalnik prawnohistoryczny” 6/1–4, 535–556, s. 555.

archidiecezji krakowskiej parafię w Suchej Górze (z filią w Głodówce) oraz Leśnicę, a także ustanowił nową parafię w Spiskiej Jaworzynie¹²⁸⁰. O tym, że nie obyło się wówczas napięć narodowościowych, już pisałem.

Wrześniowy dramat

Podobnie jak w całym rozdartym wojną kraju, tak i pod Tatrami wrzesień 1939 roku przyniósł dla katolickich duchownych pierwsze próby. Zdecydowana większość księży pozostała ze swoimi parafianami. Najbardziej znana i jednocześnie najbardziej dramatyczna wrześniowa historia dotyczyła księży Jana Góralika i Henryka Hübnera z Podwilka. Jak już wcześniej wspominałem, znaleźli się on w grupie internowanych przez Niemców mężczyzn, których pieszo wyprowadzono do oddalonej o ponad 20 km Trzciany, a dalej – prawdopodobnie już samochodami – wywieziono do Ružomberku¹²⁸¹. Opisywałem już powrót prawie wszystkich internowanych mężczyzn do Podwilka. Wśród tych, którzy nie wrócili, znaleźli się duchowni.

Parafianie nie zapomnieli o swoich kapłanach. Prawdopodobnie w grudniu 1939 roku¹²⁸² zwrócili się do władz w Bratysławie o uwolnienie internowanych wciąż rodaków, w tym księży¹²⁸³. Komisarz tłumaczący naczelnikowi z Trzciany wolę obywateli opisał dokładnie całą historię uwięzienia duchownych, przytaczając rzeczowy i prosty argument parafian: skoro im samym nie udowodniono żadnej winy i zostali wypuszczeni, to równie niewinni są księża, których wywieziono do Rzeszy¹²⁸⁴. Trudno powiedzieć, czy pismo Alexandra Drugi wysłane do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych mogło w tej sprawie jakoś pomóc, niemniej można jedynie odnotować, że naczelnik, referując sprawę, był oszczędny w słowach, wykazał, że kapłani nie otrzymają słowackiego obywatelstwa, a ich powrót na przyłączone ziemie Górnej Orawy nie byłby korzystny dla stosunków w regionie¹²⁸⁵.

Docierające w międzyczasie do Spiskiej Kapituły informacje były chyba dość nieścisłe, gdyż w akcie nominacji ks. Jána Malíka na urząd tymczasowego administratora parafii biskup pisał: „Administrację parafii obejmij bezzwłocznie, ponieważ żołnierze zabrali obu księży pod

¹²⁸⁰ J. Ciągwa, *Slovenskí kňazi...*, s. 66-71.

¹²⁸¹ Ł. Wiater, *Ks. Jan Góralik...*, s. 3.

¹²⁸² Być może po tym, jak 9 grudnia 1939 r. siostra ks. Góralika otrzymała list z obozu - zob. Archív Rímskokatolíckej cirkvi Biskupstva Spišské Podhradie 3449/1939, list urzędu parafialnego w Podwilku do biskupa spiskiego, Podvilk 10 XII 1939 r.

¹²⁸³ ŠADK, OÚ Trstená 62, 89/40 prez., Pismo MSW do naczelnika powiatu w Trzcianie, Bratislava 4 I 1940 r.

¹²⁸⁴ ŠADK, OÚ Trstená 62, posterunek żandarmerii w Podwilku do naczelnika powiatu w Trzcianie, Podvilk 13 I 1940 r.

¹²⁸⁵ ŠADK, OÚ Trstená 62, 138/40 prez., Pismo naczelnika powiatu w Trzcianie do MSW (a/a), Trstená 16 I 1940 r.

koniec sierpnia [sic!]; od tego czasu parafia jest obsługiwana jedynie przez dochodzących kapłanów”¹²⁸⁶. W listopadzie ordynariusz poinformowany został błędnie o powrocie duchownych z obozu¹²⁸⁷, co zdementował niebawem ks. Malík, od 9 listopada sprawujący już swoją nową funkcję¹²⁸⁸.

Ks. Góralik nie zobaczył już Podwilka. Najpierw trafił do Rotenburgu nad Fuldą, gdzie wraz z polskimi oficerami i kapelanami wojskowymi przetrzymywany był w Oflagu IX C. Następnie uwięziono go w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, a potem w Dachau, gdzie wycieńczony pracą i chorobami zmarł 26 października 1942 roku¹²⁸⁹. Więcej szczęścia miał jego wikariusz, ks. Henryk Hübner, który w marcu 1942 roku został wykupiony z obozu w Buchenwaldzie przez rodzinę. Powróciwszy do rodzinnego Żywca, pracował fizycznie w hurtowni tytoniu i rozlewni octu. Do pełnienia posługi duszpasterskiej powrócił po zakończeniu okupacji¹²⁹⁰.

W tym miejscu trzeba jednak podkreślić, że sytuacja, w której znaleźli się kapłani z Podwilka, nie była typowa dla Spisza i Orawy. Wydaje się, że pierwsze decyzje dotyczące aresztowań podjęli przedstawiciele niemieckich okupacyjnych władz wojskowych, najpewniej dowództwo 2 Dywizji Pancerniej. Na tak wczesnym etapie wojny Słowacy nie posiadali jeszcze wpływu na sytuację na opanowywanym dopiero przez Wehrmacht terenie. Pośrednio zaświadcza o tym kilka miesięcy później Aleksander Druga, pisząc o internowaniu mężczyzn przez Niemców¹²⁹¹.

Na Spiszu chwile grozy przeżył zatrzymany przez funkcjonariuszy Grenzschtzu ks. Aleksander Romer. Miał on wypomnieć swoim parafiankom, że na zabawie tańczyły z niemieckimi pogranicznikami. W sprawie aresztowanego kapłana interweniował, wezwany na miejsce, ks. Jozef Vojtas, protestując w imieniu spiskiej kurii biskupiej. Wedle swojej własnej relacji przetłumaczył ks. Romerowi przygotowany już przez Niemców protokół przesłuchania, w którym znalazły się bardzo ciężkie zarzuty. Pod jego wpływem polski duszpasterz podpisał dokument, zaznaczając, że zrobił to pod przymusem. W tej sytuacji

¹²⁸⁶ BASK, 2903/1939, Nominacja ks. Ján Malíka na tymczasowego administratora parafii w Podwilku (odpis), Spišská Kapitula 17 X 1939 r.

¹²⁸⁷ BASK 3449/1939, Listu biskupa Vojtaššáka do urzędu parafialnego w Podwilku (odpis), Spišská Kapitula 2 XII 1939 r.

¹²⁸⁸ BASK 3449/1939, List ks. Malíka do biskupa spiskiego, Podvlk 10 XII 1939 r.; 3395/1939, Oznajmienie o objęciu parafii w Podwilku, Spišská Kapitula 28 XI 1939 r.

¹²⁸⁹ Ł. Wiater, Ks. Jan Góralik. Kapłan, społecznik, męczennik, Podwilk – Kraków – Warszawa 2016, s. 71-78.

¹²⁹⁰ J. Klistala, *Martyrologium mieszkańców Żywca, Czernichowa, Gilowic, Jeleśni, Koszarawy, Lipowej Łękawicy, Łodygowic, Milówkim Radziechowych, Rajczy, Stryszawy, Suche, Węgierskiej Górki i innych w latach 1939-1945*, 2009, s. – straty.pl.

¹²⁹¹ ŠADK, OÚ Trstená 62, 138/40 prez., Pismo naczelnika powiatu w Trzcianie do MSW (a/a), Trstená 16 I 1940 r.

niemieccy funkcjonariusze dokonali rewizji plebanii. Szykując się na najgorsze, ks. Romer, wypowiadał się, a następnie został odprowadzony do Czorsztyna. Stamtąd jednak wypuszczono go jeszcze tego samego dnia¹²⁹².

Pozostali spiscy i orawscy kapłani dalej sprawowali swoje funkcje, w czym nie przeszkodził im atak nieprzyjacielskich armii. W pełnych niepewności wrześniowych dniach wierni liczniej niż zazwyczaj nawiedzali kościoły. Jak wspominała Cecylia Czystoń, parafianka z Podwilka: „Ludzie bardzo się bali wojny i dlatego licznie przystępowali do spowiedzi. Każdy liczył się, z tym, że może zginąć i w tej sytuacji chciał się pojednać z Bogiem”¹²⁹³. W modlitwach myślano nie tylko o swoich własnych duszach, ale również proszono o wojenne zwycięstwo polskiej armii. W tej intencji modlono się w niedzielę 3 września i piątek 8 dnia tego miesiąca w Orawce odmawiając pięć „Ojcze nasz”, pięć „Zdrowaś Mario”, „Wierzę w Boga” oraz „Chwała Ojcu”. Pomysłodawcą modlitwy był proboszcz, ks. Marcin Jabłoński, a jego informacje o jego aktywności szybko dotarły do uszu słowackich żandarmów, którzy rozpoczęli śledztwo¹²⁹⁴.

Nietypowa, jak na spisko-orawskie realia, jest również historia ks. Józefa Świstka, który – jak setki tysięcy Polaków – postanowił uciekać na wschód przed wkraczającym nieprzyjacielem. Dlaczego nie pozostał na stanowisku? Otóż, opisując sierpniowe przygotowania do wyjazdu, tłumaczył, że wiedział o gromadzących się w okolicach Kieżmarku niemieckich i słowackich wojskach oraz pamiętał, do czego są zdolni jego parafianie z Kacwina¹²⁹⁵. Po odprawieniu ostatniej mszy świętej i pożegnaniu z wiernymi wyruszył późnym wieczorem 31 sierpnia do Maniów, w których zastała go wieść o wybuchu wojny. Tak rozpoczęło się jego wrześniowe uchodźstwo. Podczas wędrówki dotarł aż na Wołyń, gdzie dowiedział się o ataku Armii Czerwonej. W Kronice parafialnej zapisał:

*Poniewierałem się od 1/9 do 5/10. Głodu przeżyłem jak i inni tysięczni tułacze. Jadłem rzepę, ziemniaki, chleba i gotowanego [po parze] nie jadłem, nocowałem po stodółach, wreszcie i wszy się mnie chwyciły. Zostałem na ostatku przy 5 zł. polskich. Dantejskie sceny oglądał każdy przy ucieczce przy ustawicznym bombardowaniu. Polska płacze pod podwójnym obuchem, a wszystkie błędy i brak, nałogi, szpiegostwo i zdradę osądzi historia*¹²⁹⁶.

¹²⁹² Oświadczenie ks. Józefa Vojtasa, Lubica 14 X 1966 [w:] M. Garek, *Horná Orava a severný Spiš v rokoch 1945 – 1947*, Kraków 2007, s. 236.

¹²⁹³ Ł. Wiater, Ks. Jan Góralik. Kapłan, społecznik, męczennik, Podwilk – Kraków – Warszawa 2016, s. 66-67.

¹²⁹⁴ ŠADK, OÚ Trstená 62, 55 dov./38, Pismo dowódcy żandarmerii z Jablonki do naczelnika powiatu w Trzncanie, Jablonka 20 X 1939 r.

¹²⁹⁵ AKM, Kronika parafii pw. św. Bartłomieja w Niedzicy; k. 62;

¹²⁹⁶ Ibidem.

Dalej ks. Świstek zaznaczył, że w pierwszych dniach po zajęciu Spisza szukali go nieliczni, ale jego „wierny furman” jeździł kieżmarską taksówką, wypatrując swojego proboszcza na trasie do Krakowa. Ostatecznie, 5 października Józef Świstek powrócił przez Kraków i Nowy Targ do Niedzicy, gdzie czekali na niego parafianie, nie godząc się – jak zapisał – na obsadzenie opustoszałej placówki¹²⁹⁷. Trudno określić, czy był to głos większości, czy mniejszej, ale zaangażowanej grupy.

Ze swojego dursztyńskiego klasztoru wyjechali również we wrześniu 1939 roku polscy franciszkanie. Udali się oni jednak dużo bliżej niż ks. Świstek, gdyż jedynie do Krakowa. Reszta duchownych z obydwu regionów pozostała na swoich placówkach. Wizytacja zamagurskich parafii przez ks. Jozefa Vojtasa, którą odbywał od 20 do 23 września, zwiastowała jednak nadchodzące zmiany¹²⁹⁸.

Między Krakowem, Spiską Kapitułą a Bratysławą

Już okres dwudziestolecia międzywojennego pokazał, że na konfesynie prawie jednorodnym, posiadającym nieliczną inteligencję, ubogim terenie Spisza i Orawy niesłychanie istotną rolę odgrywają duchowni. To oni animowali nie tylko życie religijne wiernych, ale również społeczne i gospodarcze. Sama zaś parafia pełniła wieloaspektową rolę. Pod tym względem interesujące nas mikroregiony nie różniły się od reszty kraju i pasują do nich spostrzeżenia Reginy Renz:

Centrum życia religijnego stanowiła parafia. Tradycyjna parafia wiejska i małomiasteczkowa stanowiła typ parafii – wspólnoty lokalnej. Wszystkich parafian łączyły stosunki bezpośrednie i osobiste, co sprawiało, że znali się wzajemnie, oceniali jedni drugich i uważali się za siebie odpowiedzialni. Spotkania parafian w drodze do kościoła i wokół niego miały swoistą atrakcyjność i odświętność. Skupiały one wszystkich parafian – od dzieci po starców, od najuboższych po miejscowych bogaczy. Do kościoła szło się rodzinnie, sąsiedzko. Ważny był

¹²⁹⁷ Ibidem.

¹²⁹⁸ P. Matula, Cirkev a začiatky reslovakizácie na severnom Spiši a Orave po ich pripojení k Slovenskej republike v roku 1939 [w:] „Dejiny. Internetový časopis Inštitútu histórie FF PU v Prešove” 2/2007, s. 79;

*sam fakt zbiorowego przeżycia, śpiewu, modlitwy, wspólnego gestu religijnego, gromadzenia się ludzi ze wszystkich warstw społecznych*¹²⁹⁹.

Jednocześnie jednak na typowo pogranicznym terenie, gdzie świadomość narodowa pozostawała sprawą wciąż nierozstrzygniętą, pojawiały się oczywiste polityczne pokusy, aby duchowni działali również na niwie narodowej. W przededniu niedoszłego plebiscytu z 1920 roku po obydwu stronach sporu znajdowało się kilku zaangażowanych kapłanów¹³⁰⁰. Graniczne rozstrzygnięcia uspokoiły sytuację, choć język sprawowania eucharystii wciąż budził zadowolenie lub niechęć części parafian.

Wspominałem już, że lata międzywojenne na Spiszu i Orawie oznaczały czas asymilacji mieszkańców do kultury polskiej. Ta postępująca polonizacja była dobrze postrzegana zarówno przez władze świeckie, jak i duchowne. Świadcstwo tego procesu znajdziemy m.in. w liście starosty nowotarskiego Aleksandra Strzelbickiego z 1926 roku, w którym prosił władze wojewódzkie o wyjednanie w krakowskiej kurii „obsadzenia probostwa [w Podwilku – przyp. KA] jednostką dzielną i wypróbowaną w działalności patriotycznej”¹³⁰¹. Co bardzo charakterystyczne, podobnie zagadnienie to postrzegały elity słowackie w 1939 roku. Poseł Pavol Florek pisał 19 września 1939 roku w swoim projekcie dotyczącym asymilacji zajętych terenów, że przede wszystkim należy tam wysłać „gorliwych i sprawdzonych księży, notariuszy oraz nauczycieli”¹³⁰². Podobnie kapłani zostali jednym tchem wymienieni wraz z nauczycielami przez przywódców HSĽS, którzy już w pierwszych dniach września odwiedzili Górną Orawę¹³⁰³. Oczywiście przysłanie kapłanów słowackich musiało wiązać się z odsunięciem od pełnienia obowiązków duszpasterskich duchownych uznanych za niegwarantujących rozwoju akcji słowakizacyjnej. Pisał o tym naczelnik powiatu trzciańskiego, który został mianowany komisarzem rządowym dla zajętych ziem Górnej Orawy¹³⁰⁴ („Po usunięciu niektórych byłych polskich pracowników (proboszczowie – Polacy) odzyskane miejscowości będą politycznie tworzyć jedną całość z resztą Orawy i staną się jednym

¹²⁹⁹ R. Renz, *Religia rzymskokatolicka w życiu społeczności lokalnej w okresie międzywojennym (na przykładzie diecezji kieleckiej)* [w:] „Perspektywy kultury” t. 36 nr 1 (2022), *Imperium Osmańskie i Turcja – dzieje, literatura i kultura*, s. 188.

¹³⁰⁰ E. Laincz, *Vývoj cirkevnej otázky na území severného Spiša v medzivojnovom období* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XIV/ 2013, s. 96

¹³⁰¹ Ł. Wiater, Ks. Jan Góralik. *Kapłan, społecznik, męczennik*, Podwilk – Kraków – Warszawa 2016, s. 35.

¹³⁰² SNA, ÚPV 30, Projekt dot. asymilacji autorstwa posła Pavola Florka, Bratislava 19 IX 1939 r.

¹³⁰³ SNA, ÚPV 30, Pismo przywódców HSĽS na powiat Dolný Kubín do rządu Republiki, Dolný Kubín 7 IX 1939 r.

¹³⁰⁴ ŠADK, OÚ Trstená 63/1939, Akt nominacji na komisarza rządowego zajętych ziem Górnej Orawy, Bratislava 7 IX 1939 r.

bastionem północnej Słowacji”¹³⁰⁵.), jak również naczelnik powiatu starowiejskiego Vojtech Lostorfer: „Byłoby w [naszym – przyp. KA] interesie, aby polscy księża zostali z tych terenów jak najszybciej odwołani, a parafie zostałyby obsadzone księżmi naszymi”¹³⁰⁶. Chyba najmocniej wybrzmiewał w tej sprawie głos ks. Alojza Miškoviča, pełniącego przecież wówczas funkcję specjalnego doradcy rządu, który w liście z końca października wykazywał nielojalność polskich kapłanów, sugerując, że tych duchownych, którzy nie posiadają słowackiego obywatelstwa, należy pilnie oddać do dyspozycji arcybiskupa krakowskiego i zastąpić ich księżmi słowackimi. Ksiądz profesor pisał:

*W interesie państwa leży, aby zwrócić uwagę Urzędowi Biskupiemu w Kapitulie Spiskiej, aby ci proboszczowie i administratorzy, którzy w 1920 roku nie mieli prawa stałego pobytu i wynikającego z tego obywatelstwa państwowego na terytorium Słowacji, zostali w trybie przyspieszonym oddani do dyspozycji diecezji krakowskiej i zastąpieni słowackimi księżmi, nawet gdyby spotkało się to miejscami z niechęcią i oporem. Gdyby tak się nie stało, państwo mogłoby ponieść w przyszłości wielką szkodę. Ci jednak, którzy takiego prawa i obywatelstwa państwowego nie mieli, jeśli chcą pozostać w służbie diecezji spiskiej, powinni zostać z tego terytorium bezwarunkowo przeniesieni w inne miejsce, a na ich miejsca powinni zostać posłani jako proboszczowie księża-patrioci, ponieważ niemal jeszcze bardziej niż prawdziwi Polacy szkodzą sprawie słowackiej i hamują konsolidację stosunków*¹³⁰⁷.

List ten nie przeszedł bez echa, gdyż MSW przekazało go naczelnikom powiatów do wdrożenia¹³⁰⁸. Miesiąc później ks. Miškovič polecił ministerstwu interwencję u bp. Vojtaššáka, aby „wszyscy duchowni narodowości i przynależności polskiej zostali oddani do dyspozycji urzędu biskupiego w Krakowie, a wszyscy duchowni narodowości i przynależności słowackiej zostali – jeśli nie sprzeciwiają się temu przepisy kościelne – przeniesieni do innych parafii w głębi kraju”¹³⁰⁹.

Co ważne, skupienie państwa nad sprawami religijnymi nie ograniczało się jedynie do kwestii personalnych. W cytowanym już wrześniowym raporcie komisarz Druga sugerował:

¹³⁰⁵ SNA, ÚPV 30, 12.1939 vl.k., Komisarz rządowy dla zajętych ziem Górnej Orawy do rządu Republiki, Trstená 26 IX 1939 r., s. 14.

¹³⁰⁶ SNA, ÚPV 30, 789/1939 prez., Pismo naczelnika powiatu do rządu Republiki, Spišská Stará Ves 18 X 1939 r.

¹³⁰⁷ ŠASĽ, OÚ Stará Ľubovňa 8, 839/39 prez. Pismo ks. Miškoviča do MSW, Spišská Kapitula 23 X 1939 r.

¹³⁰⁸ ŠASĽ, OÚ Stará Ľubovňa 8, 839/39 prez., 21.809/1939 prez., Pismo MSW do naczelników powiatów, Bratislava 9 XI 1939 r.

¹³⁰⁹ SNA, f. 209, šk. č. 386, inv. č. 5, č. j. 23761/1939, list ks. Miškoviča z dnia 27 XI 1939 r. [za:] M. Garek, *Poľskí kňazi na hornej Orave v rokoch 1939 – 1945* [w:] „Pamäť národa”, nr 3 (2018), s. 8.

*Zalecam zakup ze środków jakiejś instytucji publicznej wystarczającej liczby modlitewników słowackich, które następnie polecam bezpłatnie rozdać biedniejszej ludności odzyskanych gmin. Nasi poczciwi górale byliby za to bardzo wdzięczni*¹³¹⁰.

Równolegle do tej wymiany pism i koncepcji strona słowacka zmierzała do prawnego uregulowania statusu przyłączonych parafii i ich wiernych. Wśród archiwaliów będących spuściznami po lokalnych i centralnych urzędach znajduje się relatywnie niewiele pism świadczących o korespondencji z kurią arcybiskupią w Spiskiej Kapitulie, co nie oznacza, że kontaktów tych wcale nie było, a polityka państwa i diecezji spiskiej zmierzała w podobnym kierunku poprzez niezwyklej koincydencję¹³¹¹.

Już 12 września, gdy setki tysięcy polskich żołnierzy walczyły wciąż przeciwko Niemcom, a Związek Sowiecki jeszcze nie zaatakował, biskup spiski Jan Vojtaššák zwrócił się do posiadającego odpowiednie upoważnienia Stolicy Apostolskiej nuncjusza w Berlinie arcybiskupa Cesare Orsenigo, aby udzielił mu możliwości administrowania dekanatami spiskim i orawskim¹³¹². Co warto podkreślić, papież Pius XII posiadał dość aktualne informacje dotyczące położenia Słowacji, gdyż 8 września przyjął na audiencji bp. Michała Buzalkę, biskupa pomocniczego trnawskiej administratury apostolskiej¹³¹³.

Większe kontrowersje niż samo administrowanie budzić może zmiana granic diecezji krakowskiej sprzeczna z obowiązującym konkordatem, gdyż wprowadzona została bez zgody rządu polskiego. Dodatkowo naruszono również artykuł IX umowy, który głosił, iż „żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami Państwa Polskiego”. Takie działanie w kontekście diecezji chełmińskiej zostało przez potępione przez rząd na uchodźstwie¹³¹⁴, zaś Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej uznał je za złamanie konkordatu skutkujące jego faktycznym nieobowiązaniem już od 1939 roku. Sprawa Spisza i Orawy nie została jednak podniesiona w kontekście

¹³¹⁰ SNA, ÚPV 30, 12.1939 vl.k., Komisarz rządowy dla zajętych ziem Górnej Orawy do rządu Republiki, Trstená 26 IX 1939 r., s. 20.

¹³¹¹ Być może wynika to z faktu, że znaczna część dokumentów związanych z działalnością biskupa Vojtaššáka jest niedostępna dla badaczy, gdyż trwa aktualnie proces beatyfikacyjny metropolity.

¹³¹² Archív Rímskokatolíckej cirkvi Biskupstva Spišské Podhradie, „Diecezansky obežník biskupstva spišského”, 8/1939, nr 2737.

¹³¹³ Zob. obszerny opis spotkania: P. Slepčan, R. Letz, *Una voce in difesa. Episcopato slovacco e diplomazia pontificia contro lo sterminio nazista*, Città del Vaticano 2019, s. 104-109.

¹³¹⁴ T. Pawluk, *Problem wygaśnięcia konkordatu polskiego z 1925 r.* [w:] „Prawo Kanoniczne. Kwartalnik prawno-historyczny” nr 29/1-2 (1986), s. 139.

konkordatu ani podczas wojny, ani w uchwale TRJN z 12 września 1945 roku¹³¹⁵, prawdopodobnie ze względu na jej marginalny charakter oraz nieznaną lokalnych uwarunkowań.

Jurysdykcję nad parafią w Suchej Górze (z filią w Głodówce) oraz filią w Jaworzynie Spiskiej uzyskał biskup spiski 18 września. Tydzień później Ojciec Święty oddał mu w tymczasową administrację pozostałe wspólnoty znajdujące się na zajętych przez Słowaków terenie (decyzje papieskie datowane były na 17 i 22 września)¹³¹⁶. W ten sposób, zanim jeszcze upadła Warszawa, biskup spiski rozpoczął władanie nad „odzyskanymi” parafiami. Polski protest na chwilę zachwiał papieską decyzją, ale po osobistym rozpoznaniu sytuacji przez sekretarza nuncjatury, arcybiskup Cesare Orsenigo wydał oficjalne dekrety dotyczące wymienionych parafii odpowiednio 5 stycznia i 14 marca 1940 roku¹³¹⁷. Obydwa dekrety różniły się jednak zasadniczo, gdyż wspólnoty oddane 23 grudnia 1938 roku pod tymczasowy zarząd biskupów krakowskiego i tarnowskiego wróciły po prostu w granice diecezji spiskiej. Pozostałe parafie zostały natomiast powierzone bp. Janowi w administrowanie, „dopóki Stolica Apostolska nie zadecyduje inaczej”¹³¹⁸. Co do zasady kompetencje ordynariusza administrującego na podstawie konkretnego mandatu Stolicy Apostolskiej nie różniły się od kompetencji biskupa diecezjalnego. Jeśli przez analogię odnieść się do kanonu 314 *Kodeksu Prawa Kanonicznego* z 1917 roku dotyczącego Administratorów Apostolskich, to władzę, którą otrzymał biskup spiski, mogły ograniczać jedynie zastrzeżenia zawarte w pismach nominacyjnych¹³¹⁹. Arcybiskup Orsenigo nie wykorzystał jednak tej możliwości, przypominając jedynie o tymczasowości rozwiązania. W związku z powyższym biskup Vojtaššák mógł wypełniać dla przyłączonych parafii swoje zwyczajne kompetencje, w tym zmieniać zarządców parafii.

Parafie orawskie przyłączono do dekanatu z siedzibą w Trzcianie, spiskie zaś w Niedzicy. Pomimo sprzeciwu dziekana spisko-starowiejskiego do dziekanatu niedzickiego

¹³¹⁵ Zob. K. Żurek, *Zerwanie konkordatu z dnia 10 lutego 1925 roku przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej – wybrane aspekty* [w:] „*Studia paradyskie*”, t. 34/2024, s. 329–344;

¹³¹⁶ I. Chalupceky, *Jurisdikčné vzťahy medzi Spišským biskupstvom a Krakovským arcibiskupstvom na územiach odstúpených v rokoch 1920 a 1938 Poľsku* [w:] I. Chalupceky, *Biskup Ján Vojtaššák. K jeho verejnej a politickej činnosti*, Ružomberok 2009, s. 117–118; Archív Rímskokatolíckej cirkvi Biskupstva Spišské Podhradie, „Diecezansky obežník biskupstva spišského”, 2/1940, nr 899 (s. 8–9).

¹³¹⁷ Archív Rímskokatolíckej cirkvi Biskupstva Spišské Podhradie, „Diecezansky obežník biskupstva spišského”, 2/1940, nr 899 (s. 1, 8–9), AMT, AR NO 37, Spuścizna ks. Ferdynanda Machaya, kopia dekretu Nuncjusza Apostolskiego w Berlinie z dnia 14 III 1940 r.

¹³¹⁸ Tamże.

¹³¹⁹ Corpus Iuris Canonici 1917, can. 314.

dołączono również parafię we Frankowej, co odpowiadało stanowi rzeczy sprzed rozpadu monarchii Habsburgów¹³²⁰.

Jak już wspomniałem, 20 września na teren zajętego Spisza przybył ks. Jozef Vojtas, pochodzący z Jurgowa, będący wysłannikiem ordynariusza. Jego zadaniem było określenie sytuacji, w której znalazły się tamtejsze parafie. Z powstałego raportu, cytowanego przez Pavola Matulę, wynika, że ks. Vojtas działał w sposób dyplomatyczny, nie podważając przed wiernymi autorytetu dotychczasowych duszpasterzy. Rozpoznał on, że proboszczowie w Łąpszach Wyżnych, Łąpszach Niżnych, Kacwinie oraz Frydmanie byli przez parafian akceptowani jako kapłani, ale nie jako Polacy. To oraz list ks. Františka Móša z 9 grudnia 1939 roku doprowadziło słowackiego badacza do słusznej konstatacji, że „dla mieszkańców niejednokrotnie ważniejszym było posiadanie dobrego, względnie – jakiegokolwiek – księdza, podczas gdy jego narodowość stanowiła sprawę drugorzędną¹³²¹. Podczas lustracji parafii ks. Vojtas miał też ustalić, że „wierni domagają się słowackich nabożeństw i wyłącznie słowackiej edukacji religijnej w szkole”¹³²². Te informacje dotarły niebawem do Spiskiej Kapituły.

Tymczasem w nowej sytuacji politycznej na początku października arcybiskup Sapiaha dał księżom z zajętych przez Słowację terenów wybór: albo pozostaną w parafiach pod władzą ordynariusza Spiskiej Kapituły, albo wyjadą do innej parafii na terenie archidiecezji krakowskiej i tam będą czekać na dalsze dyspozycje¹³²³. Dynamika zdarzeń była jednak duża, a czasu na przemyślenie sprawy niewiele. 7 października biskup Vojtaššák odwiedził Niedzicę, „objeżdżając Spisz”, jak napisał ks. Józef Świstek¹³²⁴. Niestety nie wiadomo, czy niedzicki administrator miał na myśli całą diecezję, czy jedynie tereny nowo przyłączone. Cztery dni później biskup Vojtaššák wystosował jednobrzmiące pismo do wszystkich polskich kapłanów posługujących na zajęтым terytorium. Zapoczątkowało ono trwającą długie miesiące konfrontację pomiędzy dużą częścią duszpasterzy a biskupem. Wśród 11 pytań obok kwestii oczywistych dotyczących danych personalnych, daty wyświęcenia czy wysokości uposażenia znalazły się również cztery kluczowe zagadnienia:

¹³²⁰ BASK, 669/1940, 70/1940, pismo dziekana spisko-starowiejskiego do biskupa spiskiego, Spišská Stará Ves 18 II 1940 r.

¹³²¹ P. Matula, *Cirkev a začiatky reslovakizácie na severnom Spiši a Orave po ich pripojení k Slovenskej republike v roku 1939* [w:] „Dejiny. Internetový časopis Inštitútu histórie FF PU v Prešove” 2/2007, s. 79.

¹³²² BASK, 2798/1941. List ks. Vojtasa, 23 IX 1939 r. [za:] P. Matula, *Cirkev a začiatky reslovakizácie na severnom Spiši a Orave...*

¹³²³ Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, Spuścizna ks. Józefa Świstka, 6779/1939 Odpis pisma abp. A. Sapiechy do ks. F. Karabuły, Kraków 3 X 1939 r.

¹³²⁴ Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, Spuścizna ks. Józefa Świstka, *Kronika parafii w Niedzicy*, s. 62-63.

5. *Czy chce pozostać i dalej pracować w diecezji spiskiej?*
6. *Gdyby nie mógł pozostać na dotychczasowym miejscu, czy byłby skłonny objąć inną parafię w diecezji?*
7. *Czy chce pracować odtąd po słowacku w szkole i kościele?*
8. *Czy złoży ślub wierności Republice Słowackiej? /Jeśli tak, niech podpisze załączoną deklarację lojalności/¹³²⁵*

Wspomniana deklaracja była określona prawem, a dokładnie § 1 Rozporządzenia rządowego z 15 marca 1939 r. o urzędowej przysiędze urzędników państwowych, sędziów, notariuszy i prawników¹³²⁶:

Przysięgam na Boga Żywego, że zawsze będę wierny słowackiemu Państwu i posłuszny jego władzy: przysięgam, że będę przestrzegać wszelkich praw i przepisów, że obowiązki służbowe będę wykonywał sumiennie, sumiennie i bezstronnie, zgodnie z prawem i zarządzeniami, że nie będę zdradzać tajemnic służbowych, że będę posłuszny przełożonym i abym dbał o dobro Słowaków we wszystkim, co czynię dla państwa i w interesie służby. Tak mi dopomóż, Panie Boże¹³²⁷.

Zanim przejdziemy do skomentowania pytań oraz tekstu przysięgi, warto zaznaczyć, że ks. Alojz Miškovič w przywoływanej już książce *Severné hranice Slovenska* w kontekście zapytań biskupa Vojtaššáka dla polskich księży podał trzy inne pytania:

Czy są chętni stopniowo nauczyć się słowackiego, aby mogli po słowacku głosić kazania i uczyć
Czy są chętni złożyć ślub wierności państwu, aby mogli zgodnie z prawem udzielać ślubów
obywatelom Słowacji?

¹³²⁵ Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, Spuścizna ks. Józefa Świszka, 2810/1939 Ankieta dla księży z zajętych ziem, Spišská Kapitula 11 X 1939 r. Jednobrzmiący dokument adresowany dla parafii w Małej Lipnicy znajduje się w zbiorach Archiwum Muzeum Tatrzańskiego – AMT, AR NO 37, Spuścizna ks. Ferdynanda Machaya, 2810/1939 Ankieta dla księży z zajętych ziem, Spišská Kapitula 11 X 1939 r.

¹³²⁶ 6/1939 Sl.z. Vládne nariadenie zo dňa 15. marca 1939 o služobnej prísahe štátnych zamestnancov, sudcov, verejných notárov a advokátov.

¹³²⁷ AMT, AR NO 37, Spuścizna ks. Ferdynanda Machaya, tekst przysięgi – załącznik do ankiety dla księży z zajętych ziem.

*Czy wyraża zgodę na swoje ewentualne późniejsze przeniesienie do innej parafii w diecezji, czyli czy chce być inkardynowany do diecezji spiskiej?*¹³²⁸

Choć są one prawie identyczne, to jednak zastanawiająca jest wzmianka dotycząca udzielania ślubów oraz „stopniowej” nauki słowackiego. Być może jest to już rodzaj zabarwionej propagandowo interpretacji, tłumaczącej dlaczego cierpliwy biskup spiski nie mógł sobie pozwolić na posiadanie niezaprzysiężonych państwu kapłanów¹³²⁹.

Najbardziej kontrowersyjny była oczywiście owa dołączona przysięga, dlatego księża powiadomili o zaistniałej sytuacji arcybiskupa Adama Sapiechę. Metropolita zalecił im złożenie jedynie deklaracji lojalności na czas wojny oraz trwanie na stanowiskach:

*Przysłanego wzoru przysięgi nie podpisywać, gdyż dekanat jest okupowanym, wojennym i zmiana państwowej przynależności będzie decydowana po zawarciu pokoju. W myśl prawa międzynarodowego władza okupacyjna nie ma prawa żądać złożenia takiej przysięgi. Mogą natomiast złożyć Księża przyrzeczenie na piśmie, że do definitywnego załatwienia sprawy granic państwowych będą wiernie wykonywać zlecenia władz okupacyjnych, zgodnych z prawem międzynarodowym i kościelnym*¹³³⁰.

Jak widać, arcybiskup opierał swoje argumenty na gruncie prawa międzynarodowego, mówiąc w tym względzie jednym głosem z całą polską elitą polityczną, która uważała aktualny stan prawny za okupację wojenną. Co ważne, w dalszej części swojego listu wskazał, że „księża niemówiący po słowacku nie mogą przyrzec, że będą używać języka słowackiego, ale przyrzekają że będą posługiwać się językiem dobrze rozumianym przez ludność miejscową”¹³³¹. W ten wyraźny sposób odwołał się do twierdzeń polskich autorytetów mówiących, że gwary na Spiszu i Orawie są gwarami języka polskiego.

Arcybiskup Sapieha nie ograniczył się jednak do zaleceń dla swoich księży. W dzień zaduszny wystosował pismo do swojego słowackiego odpowiednika, w którym zwrócił szczególną uwagę na rozróżnienie pomiędzy diecezją spiską, gdzie biskup Vojtaššák

¹³²⁸ A. Belovodský (A. Miškovič), *Severné hranice...*, s. 140-141

¹³²⁹ Do dziś większość słowackich badaczy powołuje się na cytaty podany przez ks. Miškoviča, a nie dokumenty z AKM. I. Chalupický, *Biskup Ján Vojtaššák. K jeho verejnej a politickej činnosti*, Ružomberok 2009, s. 118-119. Do ankiety dotarł natomiast m.in. Pavol Matula. Zob.: P. Matula, *Cirkev a začiatky reslovakizácie na severnom Spiši a Orave po ich pripojení k Slovenskej republike v roku 1939* [w:] „Dejiny. Internetový časopis Inštitútu histórie FF PU v Prešove” 2/2007, s. 78-84.

¹³³⁰ AKM, bez jednostki, 6967 list abp. A. Sapiehy do duchownych Spisza i Orawy, Kraków 18 X 1939 r.

¹³³¹ Tamże.

sprawował jurysdykcję jako biskup diecezjalny, a parafiami oddanymi na mocy decyzji Stolicy Apostolskiej z 22 września, dla których był on w myśl dokumentu administratorem¹³³².

W międzyczasie do Spiskiej Kapituły zaczęły spływać odpowiedzi polskich proboszczów. Jak zaznaczył proboszcz z Niedzicy, wcale nie były one jednobrzmiące¹³³³. Odpowiedzi zgodne z zamysłem abp. Sapiehy złożyli m.in. ks. Świstek, zapewne z księżmi Długopolskim, Romerem i Wilhelmem. Z kolei przysłany wzór przysięgi podpisali m.in. kapłani Wciślak, Pitorak, Sikora i Mós¹³³⁴. Nie udało mi się ustalić dokładnych odpowiedzi wszystkich duszpasterzy, ale wydaje się, że co najmniej połowa zastosowała się do wskazań metropolity krakowskiego. Wskazuje na to późniejsza korespondencja z biskupem spiskim.

Trudno również powiedzieć, czy wszyscy zainteresowani księża zdążyli odpowiedzieć, zanim dotarło do nich kolejne pismo bp. Vojtaššáka z 9 listopada. Po raz pierwszy zawierało ono bezpośrednie odniesienie do stanowiska władzy cywilnej w kwestii możliwości pełnienia posługi przez kapłanów pochodzących z Polski oraz autochtonów, którzy „stali się polskimi obywatelami i księżmi do archidiecezji krakowskiej przyłączonymi”¹³³⁵. Ci pierwsi nie dostali możliwości inkardynowania do diecezji spiskiej. Druga grupa kapłanów została zobowiązana do złożenia do 15 kwietnia 1940 roku wniosku o słowackie obywatelstwo, które „rząd słowacki rozpatrzy indywidualnie i podejmie decyzję, komu zostanie przyznane obywatelstwo, a komu odmówione”¹³³⁶. Co bardzo istotne, bp. Jan nie powołał się na żaden akt prawny, a jedynie „stanowisko słowackiej władzy”. Widzimy również, iż nawet urodzeni na przyłączonych terenach Spisza i Orawy kapłani zostali bez podstawy prawnej potraktowani zupełnie odmiennie niż cała reszta mieszkańców tych regionów, którzy automatycznie uzyskali słowackie obywatelstwo. Jedynym wyartykułowanym wyznacznikiem ich odmiennej sytuacji było sprawowanie funkcji w archidiecezji krakowskiej.

¹³³² AKM, Spuścizna ks. Józefa Świstka, 7170/1939, pismo abp. Sapiehy do bp. Vojtaššáka, Kraków 2 XI 1939 r., Odpis w AMT: AR NO 37, Spuścizna ks. Ferdynanda Machaya;

¹³³³ AKM, Spuścizna ks. Józefa Świstka, Kronika parafii pw. św. Bartłomieja w Niedzicy; k. 63.

¹³³⁴ P. Matula, Postavenie poľských duchovných z pripojených území severného Spiša a Oravy v rokoch 1939 – 1945 [w:] *Perzekúcie na Slovensku v rokoch 1938 – 1945. Slovenská republika 1939 – 1945 očami mladých historikov VII*, red. P. Sokolovič, Bratislava 2008, s. 408; P. Matula, Pramene k postaveniu poľských kňazov na Slovensku v rokoch 1939 – 1945 vo fonde Ústredňa štátnej bezpečnosti [w:] „*Studia Historica Tyrnaviensia*” XVII – Pramene k dejinám cirkevnej správy, s. 254.

¹³³⁵ AKM, Spuścizna ks. Józefa Świstka, 3122/1939, pismo bp. Vojtaššáka do urzędu parafialnego w Niedzicy, Spišská Kapitula 9 XI 1939 r. Również i to pismo tylko skierowane do urzędu parafialnego w Orawce znajduje się w Archiwum Muzeum Tatrzańskiego: AMT, AR NO 37, Spuścizna ks. Ferdynanda Machaya, pismo bp. Vojtaššáka do urzędu parafialnego w Orawce, Spišská Kapitula 9 XI 1939 r.

¹³³⁶ AKM, Spuścizna ks. Józefa Świstka, 3122/1939, pismo bp. Vojtaššáka do urzędu parafialnego w Niedzicy, Spišská Kapitula 9 XI 1939 r.

Ten motyw bardzo prędko podchwyciło czterech orawskich kapłanów. Księża Jabłoński, Urvay, Machay i Buroń, odpowiadając biskupowi, stwierdzili, że „fakt, że pracowaliśmy na terenie Archidiecezji Krakowskiej, nie może pozbawiać nas praw przysługujących ludności słowackiej. Pracowaliśmy tam, gdzie przydzieliła nam Stolica Apostolska”. Co więcej, zauważyli, że jako pochodzący z Górnej Orawy mają naturalne prawo do słowackiego obywatelstwa, a inicjatywa biskupa ma na celu – zdaniem duchownych – ich skrzywdzenie i wygnanie z Orawy. Proboszczowie stwierdzili, że nie będą składać wniosków o nabycie słowackiego obywatelstwa¹³³⁷. Na końcu listu, w emocjonalnym już tonie, czterej kapłani wzywali bp. Vojtaššáka i „jego sumienie” do odpowiedzi na pytanie, za co otrzymuje pieniądze, „za politykę czy za pracę wykonywaną dla Boga i zbawienie dusz ludzkich”. Odpowiadając, metropolita, chcąc zapewne deeskalować konflikt, odwołał się już tym razem do konkretnych przepisów, polecając księżom lekturę ustawy o obywatelstwie (č. 255/1939 z dnia 25 września 1939 roku) oraz rozporządzenia MSW z dnia 18 października 1939 r. nr 17622- 5/1939, w którym wydano instrukcję dotyczącą realizacji tejże¹³³⁸. Instrukcja ta jest obszerna i omawia przeróżne przypadki, ale warto zwrócić uwagę, że pozostali mieszkańcy przyłączonych terenów nie zostali zobligowani do jej realizowania¹³³⁹.

Wnioski w tej sprawie złożyło kilku polskich kapłanów, a wśród nich: Bronisław Stuglik, Antoni Sikora oraz Jan Maślak. Ten pierwszy znajdował się w szczególnej sytuacji, gdyż urodził się w Inwałdzie, a Lipnica stanowiła dla niego pierwszą placówkę wikariuszowską w życiu. Młody kapłan otrzymał przyrzeczenie wsparcia ze strony kurii spiskiej. Ks. Sikora, pochodzący z Jurgowa nie miał za to trudności związanych z pochodzeniem, ale jego długoletnie zaangażowanie na rzecz polskości Spisza i Orawy mogło stanowić dla urzędów przeszkodę. Ks. Maślak natomiast pochodził z Suchej Góry. Słowaccy urzędnicy zdawali sobie sprawę, że podczas dotychczasowej posługi skupiał się na pracy duszpasterskiej, nie zajmując się kwestiami politycznymi. Ostatecznie wszyscy trzej wymienieni kapłani otrzymali dokumenty poświadczające posiadanie słowackiego obywatelstwa¹³⁴⁰.

¹³³⁷ BASK, f. SB, č. j. 3426/1939, list czterech księży do biskupa spiskiego, Orawka 25 XI 1939 r. [za:] M. Garek, *Poľskí kňazi na hornej Orave v rokoch 1939 – 1945...*, s. 11.

¹³³⁸ BASK, f. SB, č. j. 3426/1939, pismo biskupa spiskiego do czterech górnoorawskich proboszczów, Spišská Kapitula 30 XI 1939 r. [za:] M. Garek, *Poľskí kňazi na hornej Orave v rokoch 1939 – 1945...*, s. 11.

¹³³⁹ 247. Vyhľadka ministra vnútra zo dňa 18. októbra 1939, č. 17.622-5/1939, ktorOU Sa vydáva inštrukcia o prevádzaníústavného zákona o štátnom občianstve(č. 255/1939SI, z.) [w:] „Úradné Noviny”, časť I., 19. októbra 1939, Číslo 55.

¹³⁴⁰ P. Matula, *Postavenie poľských duchovných z pripojených území severného Spiša a Oravy v rokoch 1939 – 1945* [w:] *Perzekúcie na Slovensku v rokoch 1938 – 1945. Slovenská republika 1939 – 1945 očami mladých historikov VII*, red. P. Sokolovič, Bratislava 2008, s. 411; ŠAB, ŽT 11, 1739/40 prez., dokumentacja związana z posługą i obywatelstwem ks. J. Maślaka.

W tzw. międzyczasie komisarz dla zajętych ziem Spisza i Orawy zobowiązał urzędy notariuszy gminnych do zebrania wiadomości dotyczących posługujących na zajętych terenach kapłanów. Rezultat dochodzeń opisał w przywoływanym już artykule Martin Garek. Z jego ustaleń wynika, że notariusze gminni sugerowali wymianę praktycznie wszystkich kapłanów. Sugestia ta nie pojawia się jedynie w przypadku ks. Buronia. Raportujący sytuację notariusze sugerowali przede wszystkim przeniesienie na parafie w głębi kraju. Dotyczyło to nawet Słowaka, ks. Urvaya, proboszcza w Bukowinie-Podszklu. Szczególną uwagę zwrócono na antypaństwowe zachowania duchownych. Ks. Łysek miał nie pogodzić się z wprowadzaniem języka słowackiego do liturgii, zaś ks. Burdę uznano winnym obrazy prezydenta i znieważenia flagi państwowej¹³⁴¹. Przy okazji raportów łatwo odnotować, iż notariusze opisywali nie tylko polityczne zapatrywania księży, ale również ich stosunki z wiernymi. Czytając opinie, że duszpasterz jest „skrajnie samolubny i pozbawiony charakteru” (ks. Burda) lub też niezbyt popularny ze względu na pobierane wysokie opłaty (ks. Urvay), trzeba zauważyć, iż kwestia narodowościowa nie zawsze była dla parafian najważniejsza. To tylko potwierdza cytowane już październikowe spostrzeżenia ks. Vojtasa ze Spisza.

Również tam trwało gromadzenie informacji o duchownych. W tym przypadku Urząd Bezpieczeństwa Państwa zbierał dane za pośrednictwem lokalnych placówek żandarmerii. Wedle ich ustaleń dobrą reputację wśród swoich parafian mieli posiadać księża Móš, Wciślak i Długopolski, a także dursztyńscy franciszkanie. Gorszą reputację przypisano natomiast księżom: Świstkowi, Wilhelmowi oraz Pitorakowi, wykazując że wierni chcieliby ich zmiany¹³⁴².

W połowie listopada 1939 roku październikowa instrukcja arcybiskupa Sapięhy dotycząca pozostania na placówkach lub przejścia na parafię na terenie Generalnego Gubernatorstwa okazała się nieaktualna. Wobec sprzeciwu niemieckich władz przed przyjmowaniem kapłanów spod słowackiej okupacji, metropolita krakowski przyjechał osobiście do Czarnego Dunajca i stamtąd zalecił „pozostać na stanowiskach do czasu podjęcia dalszych ustaleń”¹³⁴³. W ten sposób po południowej stronie granicy pozostał ks. Antoni Burda z Piekelnika, który ledwie 4 listopada złożył na ręce bp. Vojtaššáka rezygnację z pełnienia posługi proboszczowskiej¹³⁴⁴. Dlatego też do skutku nie doszło przekazanie parafii, na które

¹³⁴¹ M. Garek, *Polskí kňazi na hornej Orave v rokoch 1939 – 1945* [w:] „Pamäť národa”, nr 3 (2018), s. 8-11.

¹³⁴² M. Garek, *Pramene k postaveniu poľských kňazov na Slovensku v rokoch 1939 – 1945 vo fonde Ústredňa štátnej bezpečnosti* [w:] „Studia Historica Tyrnaviensia” XVII - Pramene k dejinám cirkevnej správy, s. 256.

¹³⁴³ BASK, 3252/1939, 98/39, List ks. A. Burdy do biskupa spiskiego, Piekelnik, 15 XI 1939 r.

¹³⁴⁴ BASK, 3129/1939, Rezygnacja ks. A. Burdy z pełnienia posługi proboszcza w Piekelniku (załącznik do pisma ks. M. Jabłońskiego do biskupa spiskiego, 220/39, Oravka 6 XI 1939 r.).

przybyli już ks. Marcin Jabłoński, ks. dziekan Jozef Slanicay oraz pochodzący z podkubińskich Bzin ks. Jozef Duraj- Šimov, który miał objąć placówkę¹³⁴⁵.

Strona słowacka przyjęła polskie tłumaczenia i wynikający z tego stan rzeczy z rezerwą, o czym pisał bp Vojtaššák do Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty Narodowej: „Biskupi Ordynariat Spiski nie ma możliwości sprawdzenia, ile prawdy jest w tych twierdzeniach, ale nie może też wypowiedzieć się bardziej stanowczo, ponieważ nowe granice między Słowacją a Polską nie zostały jeszcze prawnie ustalone i ogłoszone”. Co więcej, metropolita dodawał, że kuria „im dalej, tym większe napotyka przeszkody w oczyszczaniu parafii „polskiego” Spisza i „polskiej” Orawy z polskich księży”¹³⁴⁶. List jest jednym z tych dokumentów, które pokazują właściwie pełną zgodność pomiędzy bp. Vojtaššákiem a elitą polityczną republiki w materii słowakizacji zajętych terenów.

Być może cytowane pismo, jak i widmo kolejnych konfliktów sprawiły, że państwo działało sprawnie, nie bacząc na przeciągający się spór polskich kapłanów z biskupem spiskim. Jeszcze przed końcem 1939 roku ze Słowacji wydalony został ks. Łysek¹³⁴⁷, którego 20 grudnia zastąpił ks. Štefan Vojtaššák¹³⁴⁸ (funkcję wikariusza od listopada pełnił już tam ks. Štefan Schelling¹³⁴⁹). Zbieżność nazwisk nie jest przypadkowa. Nowy proboszcz jabłonceński był bratankiem biskupa i pochodził – tak jak on – z Zakamiennego Klina¹³⁵⁰. Podstawą usunięcia z kraju ks. Łyska był paragraf 10 zak. cl. V z roku 1903¹³⁵¹. Jak ustalił Martin Garek, były proboszcz mógł jeszcze później wrócić, aby uporządkować swoje sprawy majątkowe. W tym czasie pozwolono mu sprawować eucharystię w jabłonceńskiej farze. Od 1 października 1940 roku do końca wojny posługiwał w beskidzkiej parafii pw. Nawiedzenia NMP w Kasince Małej¹³⁵².

W sprawie parafii w Piekelniku interweniowało w kurii spiskiej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, przekazując przywoływany już raport. Dotarł on do adresatów mniej więcej

¹³⁴⁵ BASK, 3252/1939, Protokół spisany 15 XI 1939 r. po spotkaniu kapłanów w Piekelniku, Duraj-Šimov, Jozef [w:] Dominikánsky knižný inštitút, zoznam kňazov, https://www.knihydominikani.sk/hlavna_schemhladat_3?kpcmeno=durajsimovjozef, dostęp: 17 II 2025 r.

¹³⁴⁶ BASK 3252/1939, pismo bp. Vojtaššáka do Ministerstwa Szkolnictwa (projekt), Spišská Kapitula 18 XI 1939 r.

¹³⁴⁷ AMT, AR 306, Relacja ks. Juliana Łyska, IX 1967 r., s. 94.

¹³⁴⁸ BASK, 17/1940, Oznajmienie o objęciu parafii w Jabłonce, Spišská Kapitula 3 I 1940 r.

¹³⁴⁹ BASK, 3393/1939, Pismo bp. Vojtaššáka do Urzędu Krajowego, Spišská Kapitula 28 XI 1939 r.

¹³⁵⁰ Vojtaššák, Štefan [w:] Dominikánsky knižný inštitút, zoznam kňazov, https://www.knihydominikani.sk/hlavna_schemhladat_3?kpcmeno=vojtassakstefan, dostęp: 16 II 2025 r., Kňazi – rodáci z farnosti Zákamenné [w:] Rímskokatolícka cirkev. farnosť Zákamenné, <https://rkczakamenne.sk/farnosť/knazi-rodaci/>, dostęp: 16 II 2025 r.

¹³⁵¹ ŠADK, OÚ Trstená 62, 109/1939, 377/1939 VI.k., Raport naczelnika powiatu dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Trstená 18 XII 1939 r. i ŠADK, 62, 109/1939, 10.680/1939, Polecenie opuszczenia terenu kraju przez ks. Łyska, Trstená 11 XII 1939 r.

¹³⁵² M. Garek, *Polski kłazi...*, s. 11;

równolegle z informacją o nieudanym przekazaniu funkcji administratora. Nie wiedząc zapewne o podejmowanych już krokach ministerstwo apelowało do biskupa o „podjęcie odpowiedniego i celowego środka w interesie właściwej opieki duszpasterskiej nad wiernymi z Piekelnika, aby można było osiągnąć niezbędny pokój wśród obywateli”¹³⁵³. To już kolejny przykład ingerencji władz świeckich w sprawy kościelne. Ostatecznie, 20 grudnia doszło do – skutecznego tym już razem – przekazania parafii w ręce ks. Duraja¹³⁵⁴. Ks. Burda musiał opuścić granice republiki, co nastąpiło na początku 1940 roku¹³⁵⁵.

Z początkiem 1940 roku bp Vojtaššák dokonał również zmian na stanowiskach proboszczów w Chyżnem i Trybszu. W tej pierwszej miejscowości posługiwał dotychczas ks. Zaremba, który podobnie jak większość polskich kapłanów nie podjął politycznej aktywności po wrześniu 1939 roku. Pomimo odnotowania tego faktu przez notariusza gminnego z Jabłonki nie otrzymał on słowackiego obywatelstwa, gdyż pochodził z Roczyn pod Andrychowem¹³⁵⁶. Ks. Zarembę zastąpił ks. Aurel Mihalik, będący rodakiem bp. Vojtaššáka z Zakamiennego Klina¹³⁵⁷. Dotychczasowy proboszcz zamieszkał do końca wojny na terenie parafii w domu swojej siostry Franciszki Karkoszki jako osoba prywatna¹³⁵⁸. Według przychylnych mu ocen „podnosił ducha narodowego wśród ludzi”, zaś zdaniem innych „robił z siebie polskiego męczennika”¹³⁵⁹.

W dość podobnej sytuacji znalazł się urodzony w Królewskiej Hucie (dziś: Chorzów) ks. Wilhelm, proboszcz w Trybszu. Był on zdecydowanie najstarszym ze wzmiankowanych kapłanów, gdyż urodził się w 1874 roku i być może również dlatego nie przeszedł na język słowacki w liturgii. Spowodowało to konflikt z parafianami, który doprowadził ich do złożenia skargi do kurii biskupiej, a proboszcza do konstatacji, że „biorąc pod uwagę warunki panujące w Trybszu wśród Słowaków, zarówno duchownych, jak i świeckich, jestem zmuszony się stamtąd wyprowadzić... dalsze życie polskiego księdza w Trybszu jest absolutnie niemożliwe”. Administrowanie parafii pw. św. Elżbiety Węgierskiej przejął 15 lutego 1940 roku ks. Józef

¹³⁵³ BASK, 3318, 22.416/1939, Pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do kurii spiskiej, Bratislava 13 XI 1939 r.

¹³⁵⁴ BASK, 15/1940, Oznajmienie o objęciu parafii w Piekelniku, Spišská Kapitula 3 I 1940 r.

¹³⁵⁵ *Piekelnik na Orawie niemal od zarania dziejów*, red. Z. Hopciaś, Kraków 2019, s. 90.

¹³⁵⁶ M. Garek, *Polskí kňazi na hornej Orave v rokoch 1939 – 1945* [w:] „Pamäť národa”, nr 3 (2018), s. 15; ŠADK, 72/1940, Pismo dowódcy placówki żandarmerii w Jablonce do naczelnika powiatu, Jablonka 19 X 1940 r.

¹³⁵⁷ Kňazi – rodáci z farnosti Zákamenné [w:] Římskokatolícká cirkev. farnosť Zákamenné, <https://rkczakamenne.sk/farnosť/knazi-rodaci/>, dostęp: 16 II 2025 r.

¹³⁵⁸ ŠADK OÚ Trstená 72, 309/42 prez. 41 dov./42, Raport dowódcy żandarmerii, Jablonka 10 III 1942 r.

¹³⁵⁹ J. Ražny, Sytuacja Kościoła Rzymsko-Katolickiego w okresie II wojny światowej i straty zadane przez najeźdźców w rejonie Babiej Góry [w:] „Rocznik Babiogórski” t. 10/2009, s. 128-129; L. Rydel, *Bez pamięci o tych co oddali życie za Ojczyznę, naród ginie!* [w:] „Orawa” nr 4-5/1990, s. 9; P. Matula, *Postavenie poľských duchovných z pripojených území severného Spiša a Oravy...*, s. 412.

Gonsorčík, a były proboszcz pozostał najpewniej w mieszkaniu prywatnym na terenie parafii mniej więcej do grudnia tego roku¹³⁶⁰.

Należy jeszcze wspomnieć, że 1 marca do Podwilka trafił na swoją pierwszą placówkę nowo wyświęcony kapłan, ks. Ján Maslančík, pochodzący z przygranicznego Orawskiego Wesela¹³⁶¹.

W ten sposób pół roku od rozpoczęcia wojny nowi administratorzy parafii rezydowali już w Chyżnem, Jabłonce, Piekelniku, Podwilku i Trybszu. Zmiany nie nastąpiły w Bukowinie-Podszklu oraz Nowej Białej i Krempachach, gdzie posługiwali słowaccy proboszczowie. Duszpasterze polscy pozostawali w Lipnicy Małej i Wielkiej, Zubrzycy Górnej, Frydmanie, Jurgowie, Kacwinie, Łapszach Niżnych i Wyżnych, Niedzicy oraz w klasztorze franciszkanów w Dursztynie, pozostając jednak pod obserwacją żandarmerii i notariuszy. Łatwo zauważyć, że więcej rosład miało miejsce zimą 1939/1940 roku w parafiach na Orawie niż na Spiszu. Ks. Świstek przypisywał to „wyrozumiałości i życzliwości trzeźwo myślącego, zrównoważonego i duchem słowackim owianego [słowo nieczytelne – przyp. KA] p. posła na Sejm Słowacki Pawła Czarnogórskiego, rodaka z Małej Frankowej, jak również (...) władzom zamagurskim” i biskupowi spiskiemu interweniującemu w Bratysławie¹³⁶².

Taka sytuacja nie mogła jednak się przedłużać, a następne miesiące miały przynieść rozwiązanie położenia tych polskich kapłanów, którzy nie pochodzili ze Spisza i Orawy. Słowackie służby zbierały o nich informacje. Żandarmom z Frydmana udało się ustalić m.in., że ks. Długopolski wierzy w odrodzenie państwa polskiego, wyśmiewa się z języka słowackiego oraz że odesłał zapewne do Spiskiej Kapituły niewypełnioną ankietę¹³⁶³. Informacje te trafiały do naczelnika powiatu i stąd już na przełomie stycznia i lutego 1940 roku mógł on przekazać ÚŠB raport o antypaństwowej działalności sześciu duszpasterzy na Zamagurzu. Wojtech Lostorfer miał na myśli księży: Romera, Świstka, Wciślaka, Pitoraka, Długopolskiego i Wilhelma. W odnalezionym przez Martina Gareka raporcie naczelnik pisał:

...wymienieni księża nie uczestniczą w żadnej pracy słowackiej, wręcz przeciwnie, bojkotują ją, nie pomagają słowackim nauczycielom, a wręcz utrudniają im pracę w niektórych gminach

¹³⁶⁰ P. Matula, *Cirkev a začiatky reslovakizácie na severnom Spiši a Orave...*, s. 81; M. Garek, *Pramene k postaveniu poľských kňazov na Slovensku v rokoch 1939 – 1945...*, s. 260-261.

¹³⁶¹ Ján Maslančík [w:] *Historický schematizmus kňazov Spišskej diecézy*, <https://historickyschematizmus.kapitula.sk/maslancik-jan/>, dostęp: 25 II 2025 r.

¹³⁶² AKM, Kronika parafii pw. św. Bartłomieja w Niedzicy; k. 64;

¹³⁶³ SAŽB, TŽ 5, 362/1940 prez., 21/1940, Pismo placówki żandarmerii we Frydmanie do urzędu powiatowego, Fridman 16 I 1940 r.

*i stwarzają im trudności, gdzie tylko mogą. Nie chcą głosić kazań po słowacku w kościele, mimo że niektórzy z nich mówią po słowacku dobrze, ale nie chcą nawet czytać niczego po słowacku w kościele. Jest to zatem po prostu bierny opór z ich strony wobec wszystkiego, co słowackie*¹³⁶⁴.

Oprócz wspomnianego już przekazania parafii w Trybszu zarówno w sprawie wymienionych, jak i pozostałych polskich księży nie podjęto jednak z początku zdecydowanych kroków. Zostali jedynie poinformowani, że – staraniem biskupa spiskiego – rząd słowacki dopuścił, aby pozostali na swoich stanowiskach do końca czerwca¹³⁶⁵. Być może czekano na upływanie wyznaczonego terminu 15 kwietnia, do którego uprawnieni duszpasterze mogli złożyć wnioski o słowackie obywatelstwo. Dopiero po Wielkanocy i wspomnianej dacie kuria spiska ogłosiła „konkurs na wszystkie probostwa” dotyczący administrowania parafiami we Frydmanie, Kacwinie, Łapszach Niżnych i Wyżnych oraz Niedzicy¹³⁶⁶. Informowany na bieżąco o sytuacji przez ks. Świstka metropolita krakowski postanowił interweniować u watykańskiego chargé d'affaires w Bratysławie, arcybiskupa Giuseppe Burzio, by ten wpłynął na działania jego spiskiego odpowiednika. Być może to wtedy bp. Vojtaššák odpowiedział przedstawicielowi Stolicy Apostolskiej, że jego humanitarna postawa wobec polskich księży „jest niemal grzeszna”¹³⁶⁷. Nie dziwi zatem, że rozmowa z abp. Burzio nie pomogła, podobnie jak apel czterech polskich proboszczów do bp. Vojtaššáka¹³⁶⁸.

Pomimo to kapłani ci starali się możliwie przedłużyć swój pobyt na parafiach i – dalej – na Słowacji. W Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie znajduje się siedmiopunktowy dokument, w którym tłumaczą oni w maju lub czerwcu 1940 roku swoje racje. Nie wiadomo, czy jest to odpis pisma wysłanego do Spiskiej Kapituły, czy jedynie rodzaj projektu, ale ze względu na wagę argumentów pozwolę sobie przywołać go w całości:

1. Jeżeli to rząd słowacki zdecydował, to może i on odwołać: 1. Prezydentem jest ksiądz katolicki. 2. Bo deklarację lojalności złożyliśmy wszyscy, a przysięgi nawet od przyjętych

¹³⁶⁴ SNA f. 209, škat. 627, inv. č. 30, 84/1940 prez., pismo naczelnika powiatu do ÚŠB, Spišská Stará Ves 29 I 1940 r. [za:] M. Garek, *Pramene k postaveniu poľských kňazov na Slovensku v rokoch 1939 – 1945...*, s. 256-257;

¹³⁶⁵ AKM, Spuścizna ks. J. Świstka, List polskich księży do biskupa spiskiego, Frydman, Kacwin, Łapsze Wyżne i Niżne, Niedzica 27 V 1940 r. (odpis).

¹³⁶⁶ AKM, Spuścizna ks. J. Świstka, List ks. Świstka do abp. Sapiehy, 3 VI 1940 r. (odpis);

¹³⁶⁷ Nr 848, List abp. Burzio do sekretarza stanu kard. Maglioni, Bratislava 31 III 1942 r. [za:] *Vatikán a Slovenská Republika 1939-1945. Dokumenty*, red. I. Kamenec, V. Prečan, S. Škorvánek, Bratislava 1992, s. 95.

¹³⁶⁸ AKM, Spuścizna ks. J. Świstka, List polskich księży do biskupa spiskiego, Frydman, Kacwin, Łapsze Wyżne i Niżne, Niedzica 27 V 1940 r. (odpis).

nauczycieli polskich do służby na Słowacji nie domagano się teraz. – Wiemy dobrze, że jeśliby Excelencja chciała nas poprzeć to to u Rządu przerobi.

2. By pozostawiono nas na parafiach aż do uregulowania stosunków w Polsce.

3. By termin opuszczenia parafii odłożono na czas ukończenia i zebrania plonów – byśmy mogli przypilnować sprzętu tychże i dobrze się rozstać.

4. Skoro konkurs do 30/VI. – przeto obsada mogłaby nastąpić około 1.VIII. byśmy mieli ten miesiąc czasu na spakowanie się i zdanie parafii po przyjeździe ks. Bpa z wizytacji orawskiej.

5. Co za powód byśmy musieli iść poza obręb parafii dotychczasowej? jeśli nie byli ludzie nasi przeciw nam, jeśli tak nauczyciele, jak i finansi polscy, siedzą nadal tam, gdzie pracowali? Czy gorsi jesteśmy od nich? – Możliwy zarzut, że utrudnimy nowemu księdzu pracę, odrzucamy a limine – 1. nemo habeatur malus a priori. [Nikogo nie należy z góry uważać za złego – przyp. KA] 2. deklarację daliśmy i dotrzemy. 3. finansi słowaccy gorzej nie pracują przez to, że pozostali i polscy prywatnie. 4. może się nauczymy i my od nowych księży czegoś lepszego i zastosujemy w Polsce? 5. Zapewniamy, że ludzie wcale się nie zbudują takim potraktowaniem nas i będzie to scandalum prawdziwe dla nich, bo tak Polacy nie zrobili z XX słowackimi.

6. A więc dokąd iść? Pytamy się biskupa w którego adm. jesteśmy i co mamy robić, bo ksiądz katolicki nie może być vagus.

1. Czy możemy się zamienić z miejscami? Czyli czy możemy w sąsiednich parafiach osiąść?

2. Czy ks. Bp. wyznaczy nam jakiś azyl wspólnie osiąść np. Kapituła, Podoliniec klasztor, Czerwony klasztor, albo czy by nam Ks. Bp. nie przydzielił filialek w okolicy gdziebyśmy mogli choć Mszę św. Odprawić? /Gibel, Jeziersko, Mała Frankowa/ Możeby nas wzięli do Kurii na pisarzy, albo do folwarków Kanoników...

7. Jeśli musimy odejść – by ks. Bp. pomógł nam u Rządu słowackiego uzyskać prawo tymczasowego pobytu na Słowacji albo wyjazdu do Rzymu z pielgrzymką słowacką. Bo skoro Bp. krakowski nie może się starać o nas, a Bp. spiski nie chce się nami zaopiekować jako Wikariusz apostolski, to może Ojciec Św. jako wikariusz Chrystusa zajmie się nami¹³⁶⁹.

Niezależnie od tego, czy pismo to trafiło na biurko bp. Wojtaśśaka, czy też nie, jest zwięzłą analizą sytuacji z wiosny 1940 roku i zawiera postulaty polskich proboszczów pozostałych na Zamagurzu wiosną 1940 roku. Trzeba przyznać, że postrzegali oni swój los dość realistycznie, zdając sobie sprawę, jak wiele czynników zależy od woli politycznej rządzących. Porównania

¹³⁶⁹ AKM, Spuścizna ks. J. Świszka, tezy dotyczące polskich księży na Spiszu, maj – czerwiec 1940 r.

do sytuacji, w której znaleźli się polscy nauczyciele i byli strażnicy graniczni, pokazują, że duchowni wiedzieli, iż uznawani są przez słowackie władze za potencjalnie najgroźniejszych rywali. Jednocześnie widać w piśmie zwykły ludzki żal, lecz także zawołaną groźbę dotyczącą rozdźwięku w parafiach i skargi złożonej na ręce papieża.

Zmiany na stanowiskach jednak nastąpiły. Z dniem 1 lipca wikariuszem w Lipnicy Wielkiej został pochodzący z zachodniej Słowacji ks. Ján Kováč¹³⁷⁰. Administrację parafii łapszańską objął urodzony w orawskich Bzinach ks. Šimon Záhora młodszy¹³⁷¹, zaś kościołem we Frydmanie rozpoczął zarządzać spiszak spod Popradu, ks. Jozef Farbarik¹³⁷². Niedzicę objął tymczasowo ks. Andrej Podolský, proboszcz z pobliskiej Starej Wsi Spiskiej i jednocześnie dziekan starowiejski, rodem z pienińskiego Relowa¹³⁷³. Według Michala Grigera nowi administratorzy, przynajmniej na Spiszu, byli w większości ludźmi młodymi¹³⁷⁴.

W przededniu pierwszej rocznicy wybuchu wojny polscy proboszczowie pozostawiali zatem w Lipnicy Małej (ks. Józef Buroń) i Wielkiej (ks. Marcin Jabłoński), Zubrzycy Górnej (Ks. Jan Maślak) oraz Jurgowie (ks. Antoni Sikora). Wszyscy czterej pochodzili z Górnej Orawy. Zmiany nie zaszły również w Bukowinie-Podszklu (ks. František Urvay) i Trybszu (ks. František Móš), gdzie posługiwali księża słowaccy rodzeni na Spiszu. Wszyscy oni jako „rodacy” z inkorporowanych ziem otrzymali słowackie obywatelstwo i teoretycznie bez przeszkód mogli dalej pracować. Składając indywidualnie wnioski do Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty Narodowej, mogli również starać się o zaliczenie w poczet stażu pracy okresu działalności duszpasterskiej z lat przedwojennych¹³⁷⁵. Pierwsi czterej wciąż pozostawiali jednak w orbicie zainteresowania słowackich służb jako *personae non grata* na ziemiach inkorporowanych. Świadczy o tym pismo bp. Vojtaššáka do ks. Karola Machaya, w którym namawia kapłana do wymiany stanowiska na inne, na przykład w miejscowości Sedliacka

¹³⁷⁰ BASK, 2075/1940, Informacja o nominacji wikariuszowskiej do Wielkiej Lipnicy, Bratislava 24 VI 1940 r.; Ján Kováč a Piráti krásy [w:] Rímskokatolícka cirkev, farnosť Východná, <https://www.farnostvychodna.sk/jan-kovac-a-pirati-krasy/>, dostęp: 25 II 2025 r.

¹³⁷¹ BASK, 2078/1940, Informacja o nominacji administratora parafii w Łapszach Niżnych, Bratislava 24 VI 1940 r. Záhora, Šimon ml. (1911) [w:] Dominikánsky knižný inštitút, zoznam kňazov, https://www.opravari.knihydominikani.sk/hlavna_schemhladat_3?kpcmeno=zahorasimonml1911, dostęp: 25 II 2025 r.

¹³⁷² BASK, 2081/1940, Informacja o nominacji administratora parafii we Frydmanie, Bratislava 24 VI 1940 r., Farbarik, Jozef [w:] Dominikánsky knižný inštitút, zoznam kňazov, https://www.knihydominikani.sk/hlavna_schemhladat_3?kpcmeno=farbarikjozef, dostęp: 25 III 2025 r.

¹³⁷³ AKM, Spuścizna ks. J. Świstka, List biskupa spiskiego do ks. Świstka, Spišská Kapitula 3 VII 1940 r.; BASK, 2237/1940, 195/1940, List księdza dziekana do biskupa spiskiego, Spišská Stará Ves 7 VIII 1940 r.; O. Štefaňák, Relov a Hágy v premenách času, Relov 2009, s. 227.

¹³⁷⁴ M. Griger, *Výchova a vzdelávanie ľudu...*, s. 65.

¹³⁷⁵ BASK, 1373/1941, Pismo biskupa spiskiego do księży pochodzących z inkorporowanych ziem, Spišská Kapitula 9 V 1941 r.

Dubová. Pozwoliłoby to zdaniem metropolity uniknąć nieprzyjemności, „które będą robić świeckie organy bezpieczeństwa”¹³⁷⁶.

W odmiennej sytuacji znaleźli się pozostali polscy kapłani, odsunięci od parafii, którzy pozostawali wciąż na terenie kraju.

Dalsze losy usuniętych kapłanów

*...głosiłem kazania aż do 30/VI [1]940. Ponieważ nie miał kto odmawiać różańca tak w październiku, jak i w niedziele – przeto odmawiałem go ja. Mimo [!] różne kłopoty i nieprzyjemności, z czystym sumieniem pisać mogę, że szedłem na rękę wszystkim władzom i starałem się niczem nie drażnić, ani nie dawać powodu do użalań na mnie. Miałem zawsze na celu – nie politykę doczesną – ale Bożą – jako ksiądz katolicki. U Niedziczaków przykrości żadnych przez ten czas nie doznałem – owszem – na ogół byli mi życzliwi i współczujący*¹³⁷⁷.

W ten sposób ks. Świstek opisywał swoje ostatnie tygodnie w parafii św. Bartłomieja w Niedzicy. Zdaniem ks. Vojtasa po ostatnim udzielonym chrzcie miał zapisać w księdze metrykalnej następujące zdanie: „Wierzę, chociażby piorun uderzył, że Polska była i będzie”¹³⁷⁸. Pamięć o charakterystycznym *post scriptum* okazała się połowicznie prawdziwa. Ks. Świstek zapisał bowiem:

Wierzym, chociażby nikt w świecie nie wierzył!

Wierzym, chociażby Bóg ciężiej uderzył!

Wierzym, chociażby zamknął matek łona!

*Będziem wierzyć, dopóki ostatni z nas nie skona*¹³⁷⁹!

Cytat ten pochodzi z wiersza *Na dzień Św. Piotra autorstwa Teofila Lenartowicza*, który opisywał wiarę Polaków. Niełatwo rekonstruować myśli polskiego administratora zamieszczającego ten fragment w księdze parafialnej. Odwołując się do jego wypowiedzi z listów i kroniki, można chyba stwierdzić, że mówił o woli przetrwania wobec prześladowania.

¹³⁷⁶ AMT, AR NO 37, Spuścizna ks. Ferdynanda Machaya, , 2360/41, pismo biskupa spiskiego do urzędu parafialnego (projekt), Spišská Kapitula 20 VIII 1941 r.

¹³⁷⁷ AKM, Kronika parafii pw. św. Bartłomieja w Niedzicy; k. 64.

¹³⁷⁸ Oświadczenie ks. Jozefa Vojtasa, Lubica 14 X 1966 [w:] M. Garek, *Horná Orava a severný Spiš...*, s. 239.

¹³⁷⁹ Archiwum parafii rzymskokatolickiej pw. św. Bartłomieja Apostoła w Niedzicy,

Ten skromny wątek raz jeszcze przypomina, jak zawodnym źródłem jest pamięć i jak ostrożnym trzeba być, interpretując wspomnienia, pozostawiając miejsce na badawczą niepewność.

Usunięcie polskich proboszczów, którego potrzebę od dawna sugerowali przedstawiciele słowackich elit, w połowie 1940 roku na Zamagurzu stawało się faktem. Jako pierwszy Słowację opuści ks. Józef Pitorak¹³⁸⁰, stąd też nie był on już adresatem pisma, które 20 września 1940 roku wysłano do księży Długopolskiego, Romera, Świstka i Wciślaka. Notariusze gminni wystosowali w nim wydany przez starowiejski urząd powiatowy nakaz osiedlenia się w ciągu dwóch tygodni w „czysto słowackim regionie (poza inkorporowanymi ziemiami)”¹³⁸¹. Biskup Vojtaššák, z którym skontaktowali się od razu po otrzymaniu dokumentu, podkreślając swoje współczucie, polecił im udać się do macierzystej diecezji krakowskiej¹³⁸². Trudno powiedzieć, dlaczego przede wszystkim nie chcieli przenieść się do Generalnego Gubernatorstwa. Być może przyczyną były docierające na Spisz i Orawę informacje o realiach niemieckiej okupacji, być może wierność pierwotnym zaleceniom arcybiskupa Sapiehy o „trwaniu na stanowiskach” lub też po prostu przywiązanie do swoich parafii. W tej sytuacji, wbrew radom płynącym ze Spiskiej Kapituły, byli polscy plebani starali się pozostać na Słowacji w innym już charakterze. Bezskutecznie pisali do ks. bp. Karola Kmeťko, metropolity nitrzańskiego, aby przyjął ich w swojej diecezji jako wikariuszy na filiach parafialnych lub kapelanów przy klasztorach¹³⁸³. Podobnie bezskutecznie próbował ks. Świstek zainteresować losem polskich kapłanów hrabiego Jana Zamoyskiego, właściciela zamku w Starej Lubowni¹³⁸⁴. Ks. Świstek korespondował w rzeczonyj kwestii również z posłem Čarnogurským, który ustalił, że były proboszcz z Niedzicy może znaleźć nowe miejsce zamieszkania w klasztorze franciszkanów w Bardejowie lub kapucynów w Bratysławie, ks. Wciślak – u franciszkanów w Hlohovcu, a ks. Romer również u braci mniejszych w Preszowie¹³⁸⁵. Ostatecznie, zgodnie z ustaleniami Martina Gareka i Józefa Ciągwy, polscy kapłani znaleźli w drugiej połowie 1940 roku schronienie w następujących miejscach:

- ks. Wilhelm – klasztor sióstr zakonnych w Trenczynie,
- ks. Świstek – klasztor franciszkanów w Spiskim Czwartku,

¹³⁸⁰ J. Ciągwa, *Poľsko-slovenská administratíva farnosti Spišského Zamaguria...*, s. 354.

¹³⁸¹ AKM, Spuścizna ks. Świstka, Pismo notariusza gminnego w Niedzicy do ks. Świstka, Nedeca 20 IX 1940 r.

¹³⁸² AKM, Spuścizna ks. Świstka, Pismo biskupa spiskiego do czterech polskich kapłanów, Spišská Kapitula 24 IX 1940 r.

¹³⁸³ AKM, Spuścizna ks. Świstka, List ks. Świstka (w imieniu czterech polskich kapłanów) do biskupa nitrzańskiego, Nedeca 3 X 1940 r. oraz List biskupa nitrzańskiego do ks. Świstka, Nitra 21 X 1940 r.

¹³⁸⁴ AKM, Spuścizna ks. Świstka, List hr. J. Zamoyskiego do ks. Świstka, Ľubovniansky Zámok 1 X 1940 r.

¹³⁸⁵ AKM, Spuścizna ks. Świstka, List posła Čarnogurskiego do ks. Świstka, Bratislava 13 XII 1940 r.

- ks. Wciślak – klasztor franciszkanów w Nižnej Šebastovej (dziś jest to dzielnica Preszowa),
- ks. Romer – klasztor franciszkanów w Hlohovcu,
- ks. Długopolski – klasztor franciszkanów w Bardejowie¹³⁸⁶.

Widać zatem, że rację miał Józef Ciągwa, rozprawiając się w swoim artykule z tezą o zamknięciu polskich księży ze Spisza w Spiskim Czwartku, a z Orawy w Bardejowie. Oczywiście, lokalizacje te pojawiają się na mapie wojennych peregrynacji polskich duchownych, ale są to przypadki jednostkowe, a klasztory stały się dla nich raczej miejscem tymczasowego pobytu, a nawet schronienia niż „zamknięcia” czy „internowania”, jak twierdzili polscy badacze¹³⁸⁷. Kwestią do ustalenia pozostaje, na ile w takie rozlokowanie duchownych jest zasługą biskupa spiskiego, a na ile np. Jana Čarnogurskiego. Zdaniem dziekana Vojtasa, księży Długopolski, Świszek i Wciślak mogli w tych klasztorach „...spokojnie żyć aż do zakończenia drugiej wojny światowej. Zapewnione było ich zaopatrzenie, dostawali stypendia mszalne i mogli swobodnie dysponować swoim majątkiem”¹³⁸⁸.

Tak się jednak nie stało, a wojenne perturbacje polskich duszpasterzy trwały dalej. Wedle ustaleń Martina Gareka księży Świszek i Wciślak, a być może również Długopolski, podczas pobytu w klasztorach odwiedzali swoje dawne parafie. Tam kontaktowali się z Polakami, co prędko zainteresowało słowackie służby. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, korzystając z ustaleń ÚŠB i wiedzy ks. Miškoviča oraz w porozumieniu z niemiecką ambasadą, ustaliło nazwiska sześciu polskich kapłanów, których chciano przekazać do Generalnego Gubernatorstwa. Niemiecka ambasada przygotowała 16 września 1941 roku stosowne dokumenty dla księży: Romera, Świszka, Wciślaka, Wilhelma, Długopolskiego i Stuglika¹³⁸⁹.

Jak już wspominałem, ostatni z nich, znajdował się w szczególnej sytuacji, gdyż otrzymał obietnicę pomocy od biskupa spiskiego, który uczynił go wikariuszem w Bobrowcu (Bobrovec) na Liptowie. 14 lutego 1942 roku otrzymał on obywatelstwo słowackie, a ręczył za niego zarówno bp Vojtaššák, jak również naczelnik powiatu z Liptowskiego Mikuláša i powiatowa organizacja HSĽS. Nie wystarczyło to wobec negatywnej opinii ÚŠB i obywatelstwo zostało księdzu odebrane, a on sam zobowiązany do opuszczenia granic

¹³⁸⁶ M. Garek, *Pramene k postaveniu poľských kňazov na Slovensku v rokoch 1939 – 1945...*, s. 260-270; J. Ciągwa, *Poľsko-slovenská administratíva farnosti Spišského Zámaguria...*, s. 354.

¹³⁸⁷ J. Ciągwa, *Poľsko-slovenská administratíva farnosti Spišského Zámaguria...*, s. 355.

¹³⁸⁸ Oświadczenie ks. Jozefa Vojtasa, Lubica 14 X 1966 [w:] M. Garek, *Horná Orava a severný Spiš...*, s. 238.

¹³⁸⁹ M. Garek, *Pramene k postaveniu poľských kňazov na Slovensku v rokoch 1939 – 1945...* s. 259.

Republiki do 31 (ewentualnie: 30) marca 1942 roku¹³⁹⁰. Interwencja biskupa spiskiego sprawiła, że 27 marca ÚŠB zmieniła swoją negatywną opinię i ks. Bronisław mógł pozostać w Bobrowcu, każdorazowo zgłaszając jednak służbom zmianę miejsca zamieszkania. Co ciekawe, pozostał on już w strukturach słowackiego kościoła do końca życia, dochodząc do godności sekretarza spiskiej kurii biskupiej i kanonika¹³⁹¹. Był również członkiem pokojowego ruchu duchownych katolickich przychylnego władzy komunistycznej¹³⁹².

Jak zatem widzimy, w zawieszeniu znalazło się z początkiem roku 1942 roku pięciu polskich kapłanów. Nie zostali oni wydaleny w sposób gwałtowny, a w sprawach księży Długopolskiego i Wciślaka interweniowali jeszcze przełożeni, argumentując to potrzebami duszpasterskimi. Ostatecznie na nic się to jednak nie zdało i między marcem a majem 1942 roku Słowację opuściło czterech polskich kapłanów (nie jest jasne, co stało się wówczas z ks. Wilhelmem)¹³⁹³. Dziekan Vojtas podkreślał po latach, że nie zostali oni wydaleny jako osoby niebezpieczne, a po prostu przekraczali granicę jako mieszkańcy Generalnego Gubernatorstwa¹³⁹⁴.

Być może jednym z ostatnich akcentów tej historii była sytuacja opisana ponad 20 lat po wojnie przez ks. Vojtasa:

Było to jakoś latem [raczej wiosną – przyp. KA], myślę, że roku 1942, kiedy telefonicznie zawołał mnie, jako ówczesnego dziekana we Frankowej ks. proboszcz z Niedzicy, Michal Kubičár, który jest teraz w Švábovcach. Powiedział mi, że na parafię przyszedł tamtejszy parafianin Šefčík i mówi, że przyszedł do niego Šwistek, usiadł na skrzyni i zaczął narzekać, że jest wydalany do Polski, wówczas Generalnego Gubernatorstwa. Šefčík prosił ks. proboszcza Kubičára, czy nie byłoby jakoś możliwe, aby Šwistek nie musiał odejść do Polski. Ks. Kubičár zadzwonił po mnie i poprosił, mnie, abym w tej sprawie odezwał się do kurii biskupiej, czy by nie interweniowała w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Zadzwoniłem natychmiast do kurii i poprosiłem do telefonu J.E. księdza biskupa Jana Vojtaššáka. Po drugiej stronie odezwał się wikariusz generalny, prałat Vendelín Húška, który powiedział mi, że ksiądz biskup jest

¹³⁹⁰ M. Garek, *Pramene k postaveniu poľských kňazov na Slovensku v rokoch 1939 – 1945...* s. 268-169; ŠADK, OÚ Trstená 72, 376/42 prez., 462/42 prez., pismo naczelnika powiatu Liptowski Mikuláš w sprawie opuszczenia przez ks. B. Stuglika granic Republiki, Liptovský Svätý Mikuláš 24 III 1942 r.

¹³⁹¹ Stuglík, Bronislav [w:] Dominikánsky knižný inštitút, zoznam kňazov, https://www.knihydominikani.sk/hlavna_schemladat_3?kpcmeno=stuglikbronislav, dostęp: 8 IV 2025 r.

¹³⁹² P. Jakubčín, *Pastieri v osídlach moci: komunistický režim a katolícki kňazi na Slovensku v rokoch 1948-1968*, Bratislava 2012, s. 67.

¹³⁹³ M. Garek, *Pramene k postaveniu poľských kňazov na Slovensku v rokoch 1939 – 1945...* s. 260-270.

¹³⁹⁴ Oświadczenie ks. Jozefa Vojtasa, Lubica 14 X 1966 [w:] M. Garek, *Horná Orava a severný Spiš...*, s. 238.

*w drodze. W tej sytuacji szczegółowo opowiedziałem wikariuszowi generalnemu o telefonie ks. Kubičára z Niedzicy w sprawie Świstka oraz, że chciałem prosić księdza biskupa o pilną interwencję w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, aby po prostu ci księża nie musieli odejść do Polski, jeśli nie chcą. Odpowiedział mi na to, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest w tej sprawie nieustępliwe, gdyż pojawiło się na tych księży wiele ważnych, politycznych spraw i że nie mają się czego bać...*¹³⁹⁵

Wydaje się, że interwencja u władz świeckich rzeczywiście nic, by już wówczas nie zmieniła. Nie jest jednak pozbawione podstaw twierdzenie, że biskup spiski nie chciałby się jej podejmować.

Sytuacja franciszkanów w Dursztynie

W odmiennej sytuacji niż pozostali polscy duszpasterze znaleźli się trzej franciszkanie z Dursztyna. Jak już wspomniałem, podobnie jak ks. Józef Świstek opuścili oni Spisz we wrześniu 1939 roku, docierając do Krakowa. Jak zanotowała po latach Mieczysława Faryniak, o. Maurycy Przybyłowski miał zostać namówiony do wyjazdu przez posługującego w parafii kościelnego. Nieobecność, która spowodowała żal wiernych i ich modlitwy nie trwała jednak długo, gdyż najpóźniej 28 września minoryci wyruszyli z powrotem pod Tatry. I choć rzeczywistość polityczna była już inna niż parę tygodni wcześniej, to o. Przybyłowski planował kolejne prace przy kościele¹³⁹⁶.

Polscy franciszkanie wzbudzali zainteresowanie nowych władz. Wedle ustaleń ÚŠB z listopada 1939 roku ojcowie Maurycy Przybyłowski i Ryszard Sakiewicz oraz brat Urban Duda cieszyli się dobrą renomą wśród miejscowej ludności. W grudniu 1939 roku o. Anatol Pytlik, prowincjał Prowincji Matki Bożej Anielskiej po konsultacjach ze swoim słowackim odpowiednikiem, prowincjałem prowincji Najświętszego Zbawiciela, o. Bruno Böhm, uzyskał zgodę ojca generała Leonarda Bello na tymczasowe przekazanie dursztyńskiej placówki w skład słowackiej prowincji¹³⁹⁷. Niebawem o. Böhm, ciepło wspominany przez polskich minorytów, poinformował o tym fakcie biskupa spiskiego¹³⁹⁸. W odpowiedzi Jan

¹³⁹⁵ Oświadczenie ks. Jozefa Vojtasa, Lubica 14 X 1966 [w:] M. Garek, Horná Orava a severný Spiš..., s. 239.

¹³⁹⁶ B. Brzuszek, A. J. Szejnke, *Maurycy Henryk Przybyłowski OFM (1911-1967)* [w:] „Studia franciszkańskie” nr 18 (2008), s. 245.

¹³⁹⁷ Tamże, s. 247-248; T. Pudłocki, , *O. Anatol Pytlik – człowiek od trudnych zadań* [w:] „Nasz Przemysł” nr 11 (2017), s. 41.

¹³⁹⁸ A. Sroka, *Franciszkanie w Dursztynie na Spiszu*, Jarosław 2005, s.. 36.

Vojtaššák zasugerował przysłanie jednego słowackiego franciszkanina, gdyż cała trójka modliła się wyłącznie po polsku¹³⁹⁹. Ta sytuacja nie pozostawała obojętna zarówno dla miejscowych Słowaków, jak i dla urzędników cywilnych oraz kościelnych.

W piśmie skierowanym w połowie lipca przez Ministerstwo Szkolnictwa i Oświaty Narodowej do metropolity spiskiego można przeczytać, że narodowość i przynależność państwowa posługujących w klasztorze polskich minorytów może stać się w przyszłości groźną dla interesów miejscowych Słowaków oraz konsolidacji państwa¹⁴⁰⁰. Urzędnicy ministerialni upatrywali niebezpieczeństwa w bliskości granicy oraz potencjalnych kontaktach zakonników z Polakami z pogranicza. Wśród zarzutów stawianych franciszkanom pojawiła się niechęć do uczestniczenia „w pracy kulturalnej i politycznej na rzecz państwa słowackiego”, głoszenie kazań po polsku oraz nieprowadzenie lekcji religii w lokalnej szkole. Z tego względu ludność miała domagać się przybycia słowackiego franciszkanina, a ministerstwo prosiło biskupa o „interwencję w tym domu zakonnym w celu przeprowadzenia korekt w duchu zbieżności interesów kościelno-religijnych i państwowo-narodowych”¹⁴⁰¹. Taka sytuacja po raz kolejny już pokazała daleko posuniętą ingerencję władz świeckich w życie religijne.

Biskup Jan na otrzymaną korespondencję zareagował niezwłocznie, pisząc do władz słowackiej prowincji franciszkanów. W liście zwracał uwagę na termin końca czerwca wyznaczony dla wszystkich polskich proboszczów na Spiszu. Jakkolwiek sytuacja zakonników była odmienna, to również w przypadku klasztoru metropolita domagał się zmiany. Sugerował również, że niespełnienie jego prośby skutkować będzie odebraniem polskim zakonnikom uprawnień duszpasterskich¹⁴⁰². Idąc dalej tym tokiem myślenia, 29 sierpnia wystosował on pismo, w którym stwierdzał, że wspólnotę w Dursztynie należy traktować jako filię, w której nie ma kapłana, zaś kaplicę zakonną z Najświętszym Sakramentem – jako kaplicę prywatną (*oratorium privatum*)¹⁴⁰³. Podobnie jak w przypadku polskich proboszczów najbardziej zapalnym punktem była kwestia udzielania małżeństw.

Wydaje się, że wzmiankowany dokument nie dotarł z początku do rąk o. Przybyłowskiego. Pomimo ministerialnych zaleceń oraz rozdźwięku pomiędzy przybyłym

¹³⁹⁹ M. Garek, *Pramene k postaveniu poľských kňazov na Slovensku v rokoch 1939 – 1945...*, s. 257.

¹⁴⁰⁰ Do raportu ÚŠB odwołuje się również M. Garek w cytowanym już artykule, przejmując – na chwilę – język źródeł: „Pomimo że nie stwierdzono żadnych działań antypaństwowych w działalności polskich zakonników w Dursztynie, to istniała możliwość, że z czasem ich antypaństwowa działalność może się ujawnić...”. *Pramene k postaveniu poľských kňazov na Slovensku v rokoch 1939 – 1945...* s. 257.

¹⁴⁰¹ BASK, 2029/1940, 46.576/1940, Pismo MŠION do biskupa spiskiego, Bratislava 18 VII 1940 r.

¹⁴⁰² BASK, 2029/1940, Pismo biskupa spiskiego do zarządu prowincji franciszkanów w Bratysławie, Spišská Kapitula 22 VII 1940 r. Pismo to również w: SNA, MŠNO 21, 28005/39 jako 2039/1940.

¹⁴⁰³ SNA, MŠNO 21, 28005/39, 2436/40, Pismo biskupa spiskiego do ks. F. Moša, Spišská Kapitula 29 VIII 1940 r.

do Dursztyna słowackim nauczycielem a polskimi zakonnikami trwali oni dalej w zamagurskiej placówce. Franciszkanom udało się prowadzić kolejne prace remontowo-budowlane, m.in. wymalować kościół. Latem 1940 roku do Dursztyna przyjechało na wakacje ośmiu słowackich kleryków z Bratysławy, wśród których znalazł się Jaroslav Liptak, po latach bardzo pozytywnie wspominający wypoczynek na Zamagurzu¹⁴⁰⁴.

Jak już zauważamy, minoryci znaleźli się w sytuacji podobnej po części pozostałych polskich kapłanów. Dla słowackich urzędników, biskupa spiskiego oraz części mieszkańców stawali się *personae non gratae*. Poza tym sytuacja, w której o. Przybyłowski nie mógł ważne błogosławić małżeństw, stawiała się uciążliwa dla dursztynian. W styczniu 1941 roku wysłali oni swoich delegatów do dziekana Vojtasa, aby poskarżyć się na swoją sytuację. Wykazywali, że w przeszłości liczni kapłani udzielali im już ślubów w rodzinnej wsi, a wśród nich był nawet ks. František Móš. Aktualnie to on właśnie miał parafian przymuszać do zawierania małżeństw w Krempachach, jak również odrzucać sugestie o. Maurycego dotyczące rozmowy o delegacji dla niego¹⁴⁰⁵. Impas trwał w następnych miesiącach, mimo że bp Vojtaššák pismem z 21 maja domagał się od władz słowackiej prowincji natychmiastowego wysłania do Dursztyna słowackiego franciszkanina¹⁴⁰⁶. O. Bruno Böhm odmówił, sugerując, że wioska powinna dalej funkcjonować jako filia parafii w Krempachach, a o. Maurycy może pozostać w charakterze osoby prywatnej¹⁴⁰⁷. Dodatkowo na całą sprawę nakładał się zadawniony spór pomiędzy mieszkańcami Dursztyna i Krempach.

Ostatecznie zmiany jednak nastąpiły, a o. Przybyłowski musiał opuścić Dursztyn z początkiem listopada 1942 roku. Trudno powiedzieć, czy zgodne z prawdą są w tej materii wspomnienia Mieczysławy Faryniak, wedle których wiedząc, że będzie musiał wyjechać ze wsi, uprosił prowincjała, aby w jego miejsce przysłał słowackiego franciszkanina. Być może zadziałała tu perswazja biskupa spiskiego. Niemniej jego następcą został o. Albert Marián Peško, dotychczasowy administrator parafii w Okoličném, a przekazanie duszpasterstwa miało wyglądać następująco:

¹⁴⁰⁴ Rozmowa z o. Jarosławem Liptakiem, B. Brzuszek, A. J. Szeinke, *Maurycy Henryk Przybyłowski...*, s. 275.

¹⁴⁰⁵ BASK, 382/1941, 106/1941, Pismo dziekana Vojtasa do biskupa spiskiego, Veľká Franková 26 I 1941 r., BASK, 382/1941, Pismo o. Przybyłowskiego do dziekana Vojtasa, Durštín 25 I 1941 r.

¹⁴⁰⁶ BASK, 1486/1941, List biskupa spiskiego do władz słowackiej prowincji franciszkanów, Spišská Kapitula 21 V 1941 r.

¹⁴⁰⁷ BASK, 1486/1941, 571/41, Pismo ojca prowincjała do biskupa spiskiego, Bratislava 3 VI 1941 r.

Ojciec nasz stanął z nowo przybyłym patrem Marianem na stopniu ołtarza i przemówił do ludzi. „Patrzcie! Ma taki sam habit jaki i ja noszę i taki sam pasek. To mój brat, jego słuchajcie”. W klasztorze pozostał wierny brat Urban i zamieszkał w nim pater Peško¹⁴⁰⁸.

Oficjalnie o. Peško rozpoczął swoją posługę z ostatnim dniem 1942 roku, a tymczasem o. Przybyłowski w eskorcie słowackich żandarmów opuścił Zamagurze i udał się do klasztoru znajdującego się w miejscowości Nižná Šebastová (we wspomnieniach i opracowaniach jako: Nižní Šebeš)¹⁴⁰⁹. Przebywał tam do początku 1943 roku, gdy przeniesiony został już do samego Preszowa¹⁴¹⁰. Przez następne dwa lata pomagał tam w duszpasterstwie, przede wszystkim posługując w miejscowym szpitalu i więzieniu oraz wśród chorych. Poza tym, jak sam wspominał, bardzo dużo czasu spędzał w konfesjonale¹⁴¹¹. O tym, że jego pobyt w Preszowie trudno nazwać internowaniem, świadczą wizyty, które składał w Bardejowie ks. Długopolskiemu i o. Ryszardowi Sakiewiczowi¹⁴¹². Ten pierwszy pisał po latach: „gdy byłem na wygnaniu w Bardiowie, odwiedził mnie raz i wtedy zaryzykowaliśmy i na motocyklu objechaliśmy pół Słowacji. Nikt nas jednak nie zaczepił, a mieliśmy tylko zaświadczenie pobytu w klasztorach”¹⁴¹³. Mniej znanym, a na pewno wartym zbadania wątkiem pobytu o. Maurycego w Preszowie pozostaje wsparcie udzielane przez niego przybywającym tam polskim uchodźcom¹⁴¹⁴.

Tymczasem w Dursztynie posługiwał o. Peško, który – jak się zdaje – został dobrze przyjęty przez wiernych. Przy okazji rocznego sprawozdania dla kurii w Spiskiej Kapitulie, dziekan Vojtas pisał: „W Dursztynie wreszcie nastąpiła poprawa. Został tam wysłany pod koniec ubiegłego roku ojciec franciszkanin narodowości słowackiej. Zatem teraz głosi się tam należycie, a w szkole właściwie uczy się religii”¹⁴¹⁵. 1 sierpnia 1943 roku o. Peško został mianowany administratorem parafii w Krempachach, rezydując dalej w dursztyńskim

¹⁴⁰⁸ M. Faryniak, *Tchnienie Ducha Świętego. Pamiętnik Pani ze Skałki*, red. K. Waniczek, Kraków 2022, s. 111. Więcej o o. Peško - Peško Albert Marián [w:] Dominikánský knižný inštitút, zoznam kňazov, https://www.knihydominikani.sk/hlavna_schemladat_3?kpcmeno=peskoalbertmarian, dostęp: 1 IV 2025 r.

¹⁴⁰⁹ BASK, 238/1943, Informacja o objęciu klasztoru w Dursztynie przez o. M. Peško, Bratislava 3 II 1943 r.

¹⁴¹⁰ B. Brzuszek, A. J. Szeinke, *Maurycy Henryk Przybyłowski OFM (1911-1967)* [w:] „Studia franciszkańskie” nr 18 (2008), s. 219.

¹⁴¹¹ *Relacja o. M. Przybyłowskiego*, B. Brzuszek, A. J. Szeinke, *Maurycy Henryk Przybyłowski...*, s. 256.

¹⁴¹² List W. Sołtysa do M. Faryniak, B. Brzuszek, A. J. Szeinke, *Maurycy Henryk Przybyłowski...*, s. 258.

¹⁴¹³ List ks. J. Długopolskiego do M. Faryniak, B. Brzuszek, A. J. Szeinke, *Maurycy Henryk Przybyłowski...*, s. 259.

¹⁴¹⁴ Wspomnienia śp. p. M. Faryniak z Dursztyna o śp. o. M. Przybyłowskim, B. Brzuszek, A. J. Szeinke, *Maurycy Henryk Przybyłowski...*, s. 248-249.

¹⁴¹⁵ BASK, 742/1943, 114/43, Sprawozdanie roczne dziekana, Veľká Franková 26 III 1943 r.

klasztorze¹⁴¹⁶. Pomimo tego w dorocznych ankietach dla Krempach zapisano pod koniec 1943 roku, że administratorem jest dalej proboszcz František Můš z Nowej Białej¹⁴¹⁷. O tym, że życie parafialne zaczynało już toczyć się nowym, spokojnym trybem świadczyło zorganizowanie w roku 1943 misji świętych zarówno w Dursztynie i Krempachach, jak i Kacwinie¹⁴¹⁸. Do tematu życia religijnego w przyłączonych dekanatach jeszcze powrócę.

Księża w obozie koncentracyjnym w Iławie

Osobnego omówienia wymagają bardziej restrykcyjne działania państwowych względem dwóch kapłanów. Dzięki dostępnemu aparatowi były niejednokrotnie naprawdę dotkliwe. Wspominałem już o tym, że osoby uznane za niebezpieczne dla republiki umieszczane były w obozie koncentracyjnym w Iławie. Pod koniec 1939 roku stał się on również miejscem izolacji proboszcza z Orawki.

Proboszcz Marcin Jabłoński został jako szkodnik sprawy słowackiej doprowadzony do obozu internowania w Iławie dnia 3 grudnia 1939 roku zarządzeniem Urzędu Powiatowego w Trzcianie numer 311/39.VI.k z dnia 30 listopada 1939 roku, a drugi raz dnia 5 lipca 1941 roku zarządzeniem Urzędu Powiatowego w Trzcianie numer 1160/41.prez. z dnia 3 lipca 1941 roku¹⁴¹⁹.

Podobnie jak w przypadku pozostałych internowanych Polaków, jeden z odnalezionych dokumentów sugeruje, że wspomniane decyzje na szczeblu powiatu stanowiły jedynie wykonanie polecenia, które przyszło z Bratysławy. W piśmie spod wzmiankowanej sprawy 1160/41.prez naczelnik Druga powoływał się bowiem na rozkaz Centrali Bezpieczeństwa Państwowego z 28 czerwca 1941 roku¹⁴²⁰.

Wśród przewinień, za które został w ten sposób ukarany ks. Jabłoński, wymieniono wspominaną wrześnieową modlitwę za polskie zwycięstwo, jak również wypominanie

¹⁴¹⁶ BASK 2263/1943, List biskupa spiskiego do Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty Narodowej, Spišská Kapitula 7 X 1943 r.

¹⁴¹⁷ BASK 409/1944, Doroczne sprawozdania dla Krempach i Nowej Białej, 28 XII 1943 r.

¹⁴¹⁸ BASK 409/1944, 115/44, Pismo przewodnie dziekana Vojtasa do biskupa spiskiego, Veľká Franková 14 II 1944 r.

¹⁴¹⁹ ŠADK OÚ Trstená 72, 46 dov./42, Raport posterunku w Jablonce w sprawie stosunków na inkorporowanych terenach, Jablonka 13 III 1942 r.

¹⁴²⁰ BASK, 1901/1941, 1160/41.prez, Pismo naczelnika powiatu do Urzędu Biskupiego w Spiskiej Kapitule, Trstená 4 VII 1941 r.

przedwcześnie wracającym z Wojska Polskiego żołnierzom z Orawki, że są „zdrajcami”. Poza tym odnotowano, że utrzymywał stosunki z osobami o „polskich poglądach i nienawidzącymi państwa słowackiego”. W cytowanym piśmie zaznaczono również, że podczas spisu ludności określił się jako Polak. Wszystkie te sytuacje miały powodować zgorszenie „myślących po słowacku” wiernych, którzy zgłaszali potrzebę zmiany kapłana¹⁴²¹. Ks. Jabłoński tak opowiadał o doświadczonych represjach posłowi Štefanowi Mušákowi w roku 1942:

Właśnie przygotowywałem się wraz z okolicznym duchowieństwem, aby jako jego głowa [ks. Jabłoński został zastępcą dziekana dekanatu orawskiego – przyp. KA] odwiedzić naczelnika powiatu trzciańskiego, aby w imieniu własnym i księży zapewnić o naszej lojalności wobec Republiki Słowackiej, kiedy zabrano mnie na dwa miesiące do Hawy. Muszę przyznać, że potraktowali mnie tam przyzwoicie, poprawnie. Nie trwało długo, zanim zostałem zabrany po raz drugi. Nie podali mi powodów, nie wysłuchali mnie, nie pozwolili się bronić, dlatego po raz drugi zwróciłem się bezpośrednio do Pana Prezydenta, mojego wiedeńskiego kolegi szkolnego, z prośbą, żeby przedstawili mi przyczynę [uwięzienia – przyp. KA] i pozwolili mi się bronić. W rezultacie zostałem zwolniony. Zamiast przytulać nas z miłością, państwo nas prześladowało. To nagroda za to, że jeszcze w 1928 r., czyli najdłużej z wszystkich księży głosiłem w Chyżnem, co wszyscy Chyżnianie zaświadczą, po słowacku, oraz że aż do 1939 roku rozprawdzałem kalendarze św. Wojciecha. Nigdy nie zapomnę zła, które mnie spotkało. Jeśli w interesie państwa jest zrobić z nas za wszelką cenę męczenników, niech ich mają, ale to nie służy dobrze sprawie słowackiej. (...) pracowałem lojalnie dla Węgier, dla Polski i teraz też chciałem tak pracować. Nie jest moją winą, że mi to uniemożliwiono¹⁴²².

W tej długiej wypowiedzi, będącej właściwie oskarżeniem słowackich działań na niwie kościelnej, ks. Jabłoński występuje poniekąd w imieniu wszystkich duchownych, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji. Wspomnienie o tym, że szykował się już na spotkanie z naczelnikiem Drugą, i zbieżność dat wskazuje, że prawdopodobnie – w myśl przywoływanych już zaleceń abp. Sapięhy – proboszcz planował złożenie tymczasowej deklaracji lojalności wobec władz cywilnych. Drugie, trwające jedenaście dni internowanie miało miejsce w pierwszej połowie lipca 1941 roku i być może nie pozostało bez związku z raportem dowódcy placówki jabłonceńskiej żandarmerii z 12 maja 1941 roku. Dokument ten

¹⁴²¹ Tamże.

¹⁴²² ŠADK OÚ Trstená 71, 82/42 dov., List posła Štefana Mušáka do naczelnika powiatu trzciańskiego Namestovo 23 III 1942 r.

pokazuje, jak słowacki aparat państwowy ingerował w sprawy kościelne. Wśród wysuwanych wobec kapłana zarzutów wymieniono konflikt z parafianami dotyczący godzin mszy świętych, chciwość, pozostawienie w świątyni polskich napisów. W konkluzji skierowanej nie do biskupa spiskiego, lecz naczelnika powiatu, zasugerowano konieczność wymiany proboszcza¹⁴²³.

Drugim kapłanem, który został uwięziony w obozie koncentracyjnym w Iławie, był ks. Antoni Sikora z Jurgowa. Jak podaje Julian Kowalczyk, „przewinieniem” jurgowskiego proboszcza miało być odśpiewanie hymnu *Boże, coś Polskę*¹⁴²⁴. Co zastanawiające, o zdarzeniu tym nie wspomina wcale przywołany przez autora Michał Gabryś¹⁴²⁵. Z kolei Jan Pluciński, spisujący po latach dzieje swojego życia, zapisał, że jurgowski proboszcz został aresztowany za modlitwę w polskim języku podczas liturgii pogrzebowej jednego z parafian, śp. Maciczaka¹⁴²⁶. Wspomnienia te zgodne są mniej więcej z relacją notariusza z Jurgowa, który w liście do ks. Miškoviča podaje ten sam moment aresztowania, ale nie jego przyczynę. Wiemy zatem, że proboszcz zatrzymany został 14 listopada 1940 roku i jego uwięzienie trwało do 20 grudnia tego samego roku. Aresztowany został razem z Tomaszem Maciczakiem, którego ojca pochował w dzień uwięzienia. Jako że decyzje dotyczące obozu w Iławie zapadały odgórnie, nie sposób wiązać – za Janem Plucińskim – aresztowania z polską modlitwą nad trumną parafianina. Tym bardziej że ks. Sikora był obserwowany przez słowackie służby i urzędników już od ponad roku. Około połowy października 1939 roku żandarmi z jurgowskiej placówki otrzymali od naczelnika powiatu w Kieżmarku polecenie prowadzenia dochodzenia w jego sprawie. Efektem dociekań funkcjonariuszy były m.in. ustalenia dotyczące propolskiej aktywności księdza w okresie przedplebiscytowym oraz konfliktu z Michałem Nowakiem, słowackim kantorem w parafii jurgowskiej¹⁴²⁷. Kiedy decyzja o aresztowaniu zapadła, nie wiemy, ale faktem jest, że osadzenie w obozie (oraz jego względnie szybkie opuszczenie) było sprawą natury politycznej. Być może intencje słowackich służb tłumaczy raport opisujący sytuację w Jurgowie i okolicach z końca lipca 1941 roku. Jego autor stwierdził, iż „gdy chodzi o niewielką procentowo narodową grupę polską, to nie rozwija ona widocznej działalności antypaństwowej, zwłaszcza po usunięciu księdza Antoniego Sıkory [aktywność – przyp. KA]

¹⁴²³ ŠADK OÚ Trstená 71, 138 dov./41, raport dowódcy placówki żandarmerii, Jablonka 12 V 1941 r.

¹⁴²⁴ J. Kowalczyk, Spisz podczas II wojny światowej... [w:] Terra Scepusiensis..., s. 912.

¹⁴²⁵ AMT, AR 306, Relacja Michała Gabrysia, s. 135-137.

¹⁴²⁶ Pamiętnik Jana Plucińskiego, s. 716-717, SNA fond: Alojz Miškovič, krabica 1, Inv. číslo 56, List notariusza, Vojtecha Novanského, Jurgov 14. XI 1940 (w słowackim źródle: Tomáš Mačičák).

¹⁴²⁷ SOAP, OÚ Kežmark 44, 87-2 dov./39, Pismo dowódcy placówki żandarmerii w Jurgowie do naczelnika powiatu w Kieżmarku, Jurgov 16 XII 1939 r.

ta prawie całkowicie ustała”¹⁴²⁸. Wydaje się zatem, że motywów internowania nie należy doszukiwać się w odśpiewanym hymnie czy odmówionej po polsku modlitwie. Uwięzienie kapłana było kolejnym z serii opisywanych przewencyjnych internowań mających na celu zastraszenie polskiej ludności okupowanych ziem.

W obydwu przypadkach aresztowania wywołały poruszenie wśród wiernych. Parafianie z Orawki pisali do biskupa, że nikt z nich nie wie, czym zawinił ks. Jabłoński, „który poprzez swoje nienaganne i przykładowe życie był wzorem dla wiernych”¹⁴²⁹. Wysłali również list do prezydenta ks. Tisy¹⁴³⁰. Podobnie było rok później w Jurgowie. Nieznana nam z nazwiska kobieta (najpewniej znajoma ks. Miškoviča) prosiła profesora o interwencję, pisząc: „Gdybym wiedziała, że proszę Cię o pomoc dla przestępcy, wcale bym tego nie zrobiła – obraziłabym Cię tym – ale jestem głęboko przekonana o Jego niewinności”¹⁴³¹. Za każdym razem biskup spiski próbował ustalić przyczynę aresztowań swoich kapłanów¹⁴³².

Nie zmienia to faktu, że nie on posiadał chyba w tej materii największą sprawczość. Zdaje się bowiem, że słowaccy badacze mają rację, wykazując skuteczną interwencję ks. Miškoviča w obronie proboszcza z Jurgowa¹⁴³³. W odnalezionym liście dziekana Vojtasa do biskupa spiskiego znalazł się poniższy ustęp: „teraz, kiedy ks. Sikora był w Iławie, najbardziej przyczynił się do jego wypuszczenia rzeczywiście ks. prof. Miškovič, co ks. Sikora przyznał publicznie poprzez swą pierwszą podróż do Bratysławy, żeby mu osobiście podziękować”¹⁴³⁴.

Powrót z internowania nie był końcem trudów, których doświadczali kapłani. Ks. Jabłoński poddany został aresztowi domowemu i policyjnemu dozorowi, który trwał od 16 lipca 1941 roku do 3 sierpnia 1942 roku. W tym czasie proboszcz mógł opuszczać dom jedynie dla sprawowania kultu oraz na dwugodzinny (we wspomnieniach – godzinny¹⁴³⁵)

¹⁴²⁸ ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 1/1941 prez., 199 dov./41, Raport žandarmerii w sprawie sytuacji na podległym obszarze, Jurgov 27 VII 1941 r.

¹⁴²⁹ ABSK, 3603/1939, List 23 wiernych z Orawki do biskupa spiskiego, Oravka 14 XII 1939 r.;

¹⁴³⁰ M. Garek, *Polski kňazi na hornej Orave v rokoch 1939 – 1945* [w:] „Pamäť národa”, nr 3 (2018), s. 15.

¹⁴³¹ SNA, fond: Alojz Miškovič, krabica 1, i.č. 56 List Janky do prof. Alojza Miškoviča, Jurgov 3 XII 1940 r. [za:] J. Ciągwa, *Polsko-slovenská administratíva farnosti Spišského Zámaguria...*, s. 357.

¹⁴³² BASK, 3603/1939, List biskupa spiskiego do wiernych z Orawki, Spišská Kapitula 16 XII 1939 r., J. Ciągwa, *Polsko-slovenská administratíva farnosti Spišského Zámaguria...*, s. 356; BASK, 1901/1941, List biskupa spiskiego do ks. S. Vojtaššáka, Spišská Kapitula 6 VII 1941 r.;

¹⁴³³ P. Matula, *Cirkev a začiatky reslovakizácie na severnom Spiši a Orave po ich pripojení k Slovenskej republike v roku 1939* [w:] „Dejiny. Internetový časopis Inštitútu histórie FF PU v Prešove” 2/2007, s. 82 i M. Garek, *Pramene k postaveniu poľských kňazov na Slovensku v rokoch 1939 – 1945 vo fonde Ústredňa štátnej bezpečnosti* [w:] „Studia Historica Tyrnaviensia” XVII - Pramene k dejinám cirkevnej správy, s. 272-273.

¹⁴³⁴ BASK, 17/1941, 49/1941, List dziekana Vojtasa do biskupa spiskiego, Veľká Franková 8 I 1941 r.

¹⁴³⁵ F. Machay, *Na Orawie i Spiszu* [w:] „Dziennik Polski” nr 156/1945 z dnia 13 VII 1945 r., s. 2.

spacer bez możliwości kontaktu z ludźmi. Także i te decyzje zapadały w stolicy, a urząd powiatowy i lokalna żandarmeria były ich wykonawcami¹⁴³⁶.

Ks. Sikora nie był już w ten sposób represjonowany, ale musiał opuścić sporny teren. Po trzymiesięcznym urlopie zdrowotnym, w czasie którego odwiedził jeszcze na krótko Jurgów, objął dość majątną parafię w Vikatovcach, w okolicy Popradu. Tam cieszył się wsparciem biskupa spiskiego, o czym świadczyła m.in. sprawa materiałów po Związku Orawy i Spisza odnalezionych podczas przekazywania parafii w Jurgowie ks. Bakeszowi. Zarówno metropolita, jak i ks. prof. Miškovič oraz ks. Vojtas starali się rzeczoną dokumentację „zabezpieczyć” i usunąć z jurgowskiej plebanii, aby nie posłużyła w celu zaszkodzenia i skompromitowania ks. Sikory¹⁴³⁷. Dziekan podejrzewał, że gdyby materiały te dostały się w ręce organów państwa, to „nie ława, ale sąd i więzienie, by go [ks. Sikorę – przyp. KA] czekały”¹⁴³⁸. Ta sytuacja pokazuje siłę osobistych powiązań i relacji oraz przeświadczenie, że z niektórymi sprawami Kościół poradzi sobie sam, nie angażując organów państwa.

Walka o dusze wiernych

Omawiając zagadnienia personalne, zwróciłem uwagę, że jeden z najistotniejszych wątków i jednocześnie punktów zapalnych stanowił język używany podczas nabożeństw. Kwestia ta nie dotyczyła jednak tylko liturgii, ale również łączyła się z problemem modlitewników. Wspomniałem już list naczelnika Drugi z końca września 1939 roku, dotyczący tej sprawy. Nie był on odosobniony, a potrzeby te dostrzegali pracownicy słowackiej administracji oraz instytucji. Dla przykładu, administrator szkoły ludowej w Zubrzycy Górnej pisał na początku listopada 1939 roku, że w sprawie słowackich książeczek do nabożeństwa otrzymał instrukcję Towarzystwa Świętego Wojciecha w Trnawie, aby zwrócić się o ich przesłanie do biskupstwa spiskiego. Głównym argumentem w staraniach o modlitewniki było podnoszenie po raz kolejny już tezy, że tą właśnie drogą mieszkańcy Orawy „chcą wrócić do narodu słowackiego”¹⁴³⁹.

¹⁴³⁶ ŠADK OÚ Trstená 71, decyzja naczelnika powiatu, Trstená 16 VII 1941 r., ŠADK OÚ Trstená 71, 1351/1942, Decyzja naczelnika powiatu, Trstená 3 VIII 1942 r., ŠADK OÚ Trstená 71, 22580/4/42, Rozkaz kierownictwa ÚŠB, Bratislava 1 VIII 1942 r.;

¹⁴³⁷ BASK, 17/1941, List biskupa spiskiego do dziekana Vojtasa, Spišská Kapitula 4 I 1941 r.

¹⁴³⁸ BASK, 17/1941, 1/1941, List dziekana Vojtasa do biskupa spiskiego, Veľká Franková 2 I 1941 r.

¹⁴³⁹ BASK, 3109/1939, List administratora szkoły ludowej w Zubrzycy Górnej do biskupa spiskiego, Horna Zubrica 3 XI 1939 r. Na dole listu znalazł się dopisek ks. proboszcza Jana Maślaka, który prosił dodatkowo m.in. o kancjonał dla organisty.

Biskup Jan nie pozostawił prośby bez odpowiedzi. Już kilka dni później wysłał do Trzciany dwie skrzynie modlitewników i kancjonałów dla poszczególnych przyłączonych parafii¹⁴⁴⁰.

W tzw. międzyczasie stopniowo likwidowano niektóre polskie biblioteki parafialne. W maju 1940 roku do siedziby Macierzy Słowackiej odesłano kolekcję Biblioteki im. Piotra Borowego w Małej Lipnicy¹⁴⁴¹. W zamian do Lipnicy trafić miały książki słowackie, ale tak się nie stało¹⁴⁴². Rok później wysyłkę zbiorów parafialnej biblioteki w Jurgowie na adres Kancelarii Biskupiej polecił bp. Vojtaššák administratorowi jurgowskiemu ks. Bakeszowi¹⁴⁴³. Podobne zadanie wyznaczył na początku roku 1942 administratorowi z Kacwina, który miał przekazać książki Towarzystwu Świętego Wojciecha w Trnawie¹⁴⁴⁴.

W ten sposób ostatnią redutą polskiego słowa w modlitwie stały się prywatne książeczki do nabożeństwa. Ich sprawy nie uznano za zakończoną i regularnie powracała w urzędowych pismach. Dla przykładu wojewoda tatrzański, raportując do MSW w marcu 1942 roku postępy depolonizacji, pisał:

*O wyłączeniu z używania polskich modlitewników oraz pozostałych środków, o których mowa w drugim akapicie przedmiotowego dekretu, nie dokonałem dotychczas żadnych dostosowań. Osobiście jestem zdania, że jakakolwiek pozornie niewinna przemoc mająca na celu wyłączenie z użytku polskich modlitewników wzbudziłaby jedynie niechęć i reakcję ludności, gdyż ludność tego regionu tworzą drobni rolnicy, którzy pod tym względem są elementem bardziej konserwatywnym*¹⁴⁴⁵.

Oficjalna prośba biskupa spiskiego skierowana została do parafii górnoorawskich dopiero w maju 1943 roku. W piśmie czytamy, że bp Vojtaššák przekazuje prośbę jednego z kapelanów wojskowych, który, spotykając się z miejscowymi Polakami, słuchał ich prośb o dewocjona

¹⁴⁴⁰ BASK, 3109/1939, List urzędu biskupiego do urzędu parafialnego w Zubrzycy Górnej, Spišská Kapitula 8 XI 1939 r.

¹⁴⁴¹ Archív Matice slovenskej v Martine, Korespondencja z Urzędem Parafialnym, Biblioteką im. Piotra Borowego w Małej Lipnicy, List 391/40, Turčiansky Svätý Martin 22 V 1940 r.; AMT, AR 306, Relacja ks. J. Buronia z odpisem listu 391/40 z dnia 22 V 1940 r.

Niestety, przesłane książki nie znajdują się dziś ani w zbiorach Macierzy Słowackiej (e-mail od p. Jany Žumárovej z dnia 10 XII 2024 r.), ani w Słowackiej Bibliotece Narodowej (Slovenská národná knižnica) – e-mail od p. Veroniki Čepčányovej z dnia 5 II 2025 r.

¹⁴⁴² AMT, AR 306, Relacja z rozmowy z ks. J. Buroniem, Lipnica Mała 5 IX 1967 r. (sporządziła i opracowała osoba nieznana).

¹⁴⁴³ BASK, 2000/1941, List biskupa spiskiego do administratora parafii w Jurgowie, Spišská Kapitula 16 VII 1941 r. (projekt)

¹⁴⁴⁴ BASK, 51/1942, List biskupa spiskiego do administratora parafii w Kacwinie, Spišská Kapitula 12 I 1942 r.

¹⁴⁴⁵ ŠAB, ŽT 36, 558/1942 prez., Pismo wojewody do MSW, Ružomberok 13 III 1942 r.

oraz polskojęzyczne modlitewniki. O ile te pierwsze kuria biskupia mogła bez problemu zapewnić, to o książeczki poproszono przez proboszczów ludność przyłączonych dekanatów¹⁴⁴⁶. W następnych dniach ogłoszono w kościołach zbiórkę. Właśnie reakcją na nią była opisana już akcja młodych konspiratorów polskiego ruchu oporu. Odezwa do parafian, zamieszczona na ulotkach, została napisana na maszynie do pisania i głosiła:

RODACY ORAWIACY!

Chcą Wam podstępnie odebrać polskie książki do modlenia. Nie wiercie im, to nie dla polskich żołnierzy. Chcą ich [!] zniszczyć, abyście nawet Pana Boga nie mogli chwalić jak Wam serce dyktuje. Nie oddajcie ani jednej bo Wam będą potrzebne. LUDZMIERZ i CZESTOCHOWA staną się dla Was w krótkie dostępne. / Nie istnieje Bóg słowacki i polski jak się to wydaje p. Biskupowi spiskiemu. Jest tylko jeden Bóg dla wszystkich narodów świata. / Apelują do Was ci, o których przed paroma dniami słyszeliście, choć nie całkiem prawdziwie¹⁴⁴⁷.

Treść tej ulotki po raz kolejny pokazuje jak bardzo w anektowanych regionach sfera *sacrum* łączyła się z *profanum* i jak nieczystelnym był rozdział tronu i ołtarza.

Jak pisałem, proboszczowie w Jabłonce i Piekelniku otrzymali dodatkowo listy z żądaniami i ostrzeżeniem. Ulotki rozłożone zostały w tych miejscowościach wieczorem 12 czerwca oraz kolejnej nocy¹⁴⁴⁸. W ten sposób inicjatorzy chcieli powstrzymać antypolską – ich zdaniem – akcję. Czy rzeczywiście taką właśnie była?

W Archiwum Biskupim w Spiskiej Kapitułe znaleźć można korespondencję pomiędzy biskupem Vojtášákem a ordynariatem polowym w sprawie dostarczenia polskojęzycznych modlitewników i dewocjonaliów Polakom, których na zapleczu frontu spotykali słowaccy żołnierze. Najprawdopodobniej chodziło o wspomnianą już Dywizję Zabezpieczającą operującą wówczas na Polesiu w rejonie Owruć – Narowla – Brahin – Czarnobyl¹⁴⁴⁹. Kapelanem, który prawie od razu po przybyciu na wschód sygnalizował potrzeby religijne ludności na okupowanych ziemiach Związku Sowieckiego, był ks. Bakesz, jeszcze na początku 1943 roku pełniący posługę administratora parafii w Jurgowie¹⁴⁵⁰. Być może znajomość

¹⁴⁴⁶ AMT, AR NO 37, Spuścizna ks. Ferdynanda Machaya, 1126/1943 Pismo bp. Vojtášáka do urzędu parafialnego w Lipnicy Małej, Spišská Kapitula 21 V 1943 r. (k. 144).

¹⁴⁴⁷ ŠADK 79, 939/43, załącznik do pisma 113 dov./43 szefa posterunku żandarmerii w Jabłonce do urzędu powiatowego, Jablonka 19 VI 1943 r.

¹⁴⁴⁸ AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pilcha spisana przez Hannę Cynarską, brak miejsca i daty. (k. 106).

¹⁴⁴⁹ J. Bystrický, *Zaistovacia divízia na okupovanom území Ukrajiny a Bieloruska (november 1942 – október 1943)* [w:] „Vojenská história” nr 3/2000, s. 42-44.

¹⁴⁵⁰ Spis księży parafii w Jurgowie, https://www.jurgow.pl/jurgov_lista_knazov.html, dostęp: 24 II 2025 r.

realiów na inkorporowanych terenach sprawiła, że to on był pomysłodawcą zebrania polskojęzycznych książeczek do nabożeństwa. Wcześniejsza podległość biskupowi spiskiemu tłumaczyłaby, dlaczego właśnie do niego zwrócił się z tą kwestią.

Wbrew wspomnianej polskiej kontrakcji zbiórka przyniosła wymierne rezultaty. W samej tylko Jabłonce przyniesiono do urzędu parafialnego książeczki ważące razem 25 kg¹⁴⁵¹, a w Piekelniku 40 sztuk modlitewników¹⁴⁵².

Sytuacja na frontach ulegała jednak zmianie i 21 lipca ks. Bakesz zakomunikował swojemu zwierzchnikowi z ordynariatu polowego, żeby nie przysyłać mu zebranych w tzw. międzyczasie i przewiezionych do Bratysławy modlitewników oraz dewocjonaliów, gdyż słowackie jednostki zostały już rozlokowane w innym miejscu¹⁴⁵³, czyli w rejonie Mińsk – Zasław – Słuck. Poinformowany o tym fakcie przez zastępcę ordynariusza wojskowego ks. ppłk. Violanda Andrejkoviča biskup spiski odpowiedział:

*Gdyby ordynariat polowy nie wiedział jak je wykorzystać na okupowanych ziemiach, dla których przez wzgląd na tamtejszych Polaków były organizowane, nie pozostaje nic innego, jak książki na miejscu spalić (...) Gdyby jednak modlitewniki miały zostać ostatecznie spalone, urząd biskupi zwraca się z prośbą o wyjęcie zapakowanych różańców ([nieczytelne]) i medalików z paczek i zwrócenie ich do kancelarii biskupiej*¹⁴⁵⁴.

Tak kategoryczne postawienie sprawy musiało się chyba wydać ks. ppłk. Andrejkovičovi nie do końca właściwe, gdyż stwierdził, że „byłoby wielkim wstydem moralnym palić modlitewniki”¹⁴⁵⁵. „Zapakujemy je w małe paczki, a następnie stopniowo wyślemy w teren do naszych kapelanów, którzy rozdadzą je polskim katolikom mieszkającym w okolicach Mińska”¹⁴⁵⁶ – dodawał, co oznaczało że słowaccy żołnierze również w nowym miejscu stacjonowania spotkali Polaków zamieszkujących dawne kresy I Rzeczypospolitej. Odpowiedź ta datowana jest na 11 sierpnia, tak więc nie wiemy, czy ostatecznie udało się wysłać polskie

¹⁴⁵¹ ŠADK, OÚ Trstrena 79, 113/43 Pismo urzędu posterunku żandarmerii w Jabłonce do urzędu powiatowego, Jablonka 19 VI 1943 r.

¹⁴⁵² ŠADK, OÚ Trstrena 79, 101-dov./43 Pismo urzędu posterunku żandarmerii w Piekelniku do urzędu powiatowego, Piekelnik 19 VI 1943 r.

¹⁴⁵³ BASK 1675/1943, 667.268/III-14/1943, Pismo ordynariatu w sprawie modlitewników i dewocjonaliów, Bratislava 23 VII 1943 r.

¹⁴⁵⁴ BASK 1675/1943. Pismo biskupa spiskiego w sprawie modlitewników i dewocjonaliów dla Polaków, Spišská Kapitula 29 VII 1943 r.

¹⁴⁵⁵ BASK 1675/1943, 667.268/III-14/1943, Pismo ordynariatu w sprawie modlitewników i dewocjonaliów, Bratislava 11 VIII 1943 r.

¹⁴⁵⁶ Tamże.

modlitewniki na zaplecze frontu wschodniego. Niebawem bowiem słowackie jednostki, w tym Dywizja Zabezpieczająca nosząca wówczas już nazwę 2 Dywizji Piechoty, zostały przeniesione na Półwysep Apeniński.

Bodajże jako pierwszy pisał o sprawie modlitewników ks. Ferdynand Machay w lipcu 1945 roku w „Dzienniku Polskim”: „Nie darowali nawet [Słowacy – przyp. KA] książkom do modlitwy. Był na to dobry sposób: ogłoszono z kazalnicy, że w szpitalach na Słowacji leży dużo Polaków, którzy błagają o książeczki do nabożeństwa. Za każdą książkę dawaną naszym żołnierzom ofiarowano książki słowackie”¹⁴⁵⁷. Informacja o spaleniu książeczek zebranych dla polskich jeńców na wezwanie ks. Kubiczara w Niedzicy pojawia się w relacji Andrzeja Pukańskiego zarejestrowanej w roku 1967¹⁴⁵⁸. O całej akcji organizowanej jakoby dla żołnierzy w obozach jenieckich i szpitalach napisał również w sprawozdaniu Pius Jabłoński w 1974 roku¹⁴⁵⁹. Najważniejszym jednak tekstem mówiącym o spaleniu zebranych podstępnie modlitewników był cytowany już wielokrotnie artykuł Józefa Zielińskiego¹⁴⁶⁰, na który powoływali się kolejni badacze.

Wydaje się, że w tym przypadku mamy do czynienia z nieporozumieniem wynikającym z polskiej nadinterpretacji słowackich intencji. Kilko młodych Polaków z Górnej Orawy, którzy w czerwcu 1943 roku wrócili na wakacje ze studiów w Bratysławie, posłyszawszy o trwającej już zbiórce, a mając w pamięci wcześniejsze depolonizacyjne działania władz i Kościoła, uznało całą akcję za podstęp¹⁴⁶¹. Taką interpretację uwiarygodniło zdarzenie z Zubrzycy Górnej, gdzie „modlitewniki pozostawione zwyczajowo na ławkach w kościele pozbierano bez uprzedzenia”, jak wspominał po latach Andrzej Pilch¹⁴⁶². Stąd też postanowiono zdecydowanie sabotować całą akcję. Sama treść kolportowanych ulotek pokazuje, że jej autorzy nie posiadali pełnej wiedzy o jej deklarowanym celu. Słowackie dokumenty kościelne i państwowe nie potwierdzają natomiast antypolskiego charakteru akcji. Oczywiście, być może na którymś etapie dostrzeżono depolonizacyjny potencjał zbiórki, ale na pewno nie był to jej motyw przewodni. Nie jesteśmy tu w stanie rozstrzygnąć, jakie intencje towarzyszyły bp. Wojtaśšákowi piszącemu o spaleniu książeczek. Ważniejsze wydaje się jednak to, że niektórzy wierni uznali akcję za wymierzoną w polskość. Nie powinno to dziwić,

¹⁴⁵⁷ F. Machay, *Na Orawie i Spiszu* [w:] „Dziennik Polski” nr 156/1945 z dnia 13 VII 1945 r., s. 2.

¹⁴⁵⁸ AMT, AR 306, Relacja A. Pukańskiego, Niedzica 9 IX 1967 r. s. 125.

¹⁴⁵⁹ R. Kowalski, *Polityka oświatowa na Spiszu i Orawie w czasie okupacji w latach 1939-1945*.

Niepublikowane opracowanie Piusa Jabłońskiego [w:] Orawa, XIV-XV, nr 40-41, Kraków 2003, s. 97.

¹⁴⁶⁰ J. Zieliński, *Spisz i Orawa w latach 1918-1945* [w:] *Podhale w czasie okupacji 1939-1945*, red. J. Berghauzen, s. 117.

¹⁴⁶¹ AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pilcha spisana przez Hannę Cynarską, Zubrzyca Górna 2 IX 1967 r. (k. 52).

¹⁴⁶² Tamże.

tym bardziej że słyszeli oni zapewne o wcześniejszym likwidowaniu polskich bibliotek parafialnych.

Dominacja języka słowackiego w kościołach nie dotyczyła jedynie języka nabożeństw, ale również napisów w świątyniach. Na marginesie sprawy ks. Marcina Jabłońskiego można się dowiedzieć, że jednym ze świadectw jego lojalności wobec państwa było zakrycie podczas obchodów Świąt Wielkiej Nocy 1942 roku wszystkich polskich inskrypcji w kościele w Orawce¹⁴⁶³.

Nastanie słowackiej władzy wiązało się również ze zmianami w sferze kościelnej symboliki. Dotyczyła ona m.in. patronów obdarzanych szczególną czcią. Dla Słowaków takimi świętymi byli (i pozostają nadal) Święci Cyryl i Metody. Jak zauważył Martin Hetényi, fenomen ich kultu „wiązał się z ideą historycznej starożytności, kulturowej dojrzałości i państwowej niepodległości Słowaków”¹⁴⁶⁴. To kolejny już przykład nierozzerwalnego wręcz współistnienia rzeczywistości kościelnej i państwowej. Nabożeństwo do Braci Sołuńskich starano się wprowadzić także w Jabłonce, ale nie budziło to entuzjazmu wiernych. W związku z tym biskup spiski proponował proboszczowi Štefanowi Vojaššákowi, aby w nowym bocznym ołtarzu św. Stefana zastąpili nie apostołowie Słowian, lecz św. Alojzy lub inny patron. Pomysł przemalowania korony królewskiej na skroniach patrona Węgier na insygnia papieskie metropolita zdecydowanie odrzucił¹⁴⁶⁵.

Wedle ustaleń ks. Jarosława Rażnego w czasie słowackiego panowania niszczone również chorągwie kościelne z polskimi napisami oraz usuwano ze świątyni obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej¹⁴⁶⁶. Nie potwierdziłem akurat tych faktów w żadnych oficjalnych dokumentach, ale podobne zdarzenie pozostało w ludzkiej pamięci na Spiszu, gdzie wizerunek św. Stanisława, patrona Polski, miał zostać zastąpiony podczas procesji Bożego Ciała obrazem ostatniej wieczerzy¹⁴⁶⁷. Uprawdopodobniają je *per analogiam* również decyzje MSW z dnia 13 lipca roku 1943. Parafii w Lipnicy Wielkiej nakazano usunięcie w ciągu ośmiu dni z ołtarza głównego figur świętych królów węgierskich Stefana i Emeryka, zaś parafii w Lipnicy Małej – obrazu świętego Stefana. Uznano je za „duchowo obce narodowi słowackiemu i nieprzyjazne

¹⁴⁶³ ŠADK OÚ Trstená 71, 1351/1942, Raport naczelnika powiatu o policyjnym dozorze nad ks. Jabłońskim, Trstená 11 IV 1942 r.

¹⁴⁶⁴ M. Hetényi, *Cyrilo-metodský kult a religiozita na Slovensku v 19. – 21. Storočí* [w:] „Konštantínove listy” 12/1 (2019), s. 142;

¹⁴⁶⁵ AMT, AR NO 37, Spuścizna ks. Ferdynanda Machaya, 1959/1941 Pismo bp. spiskiego do urzędu parafialnego w Jabłonce, Spišská Kapitula 11 VII 1941 r.

¹⁴⁶⁶ J. Ražný, *Sytuacja Kościoła Rzymsko-Katolickiego w okresie II wojny światowej...*, s. 132.

¹⁴⁶⁷ K. Awzan, *Okupacja, której... nie było? Życie codzienne w wojennych wspomnieniach mieszkańców Spisza i Orawy, zebranych w latach 1967–1970 i pół wieku później* [w:] „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej, 12(2022), s. 47.

oraz niezgodne z suwerennością państwa”¹⁴⁶⁸. Obydwie decyzje zostały w listopadzie zawieszone przez naczelnika Drugę¹⁴⁶⁹, ale ostatecznie kontrowersyjne – dla władz – figury oraz obraz zniknęły¹⁴⁷⁰. Jednocześnie ks. Karol Machay odwołał się od decyzji, wykazując, że usunięcie rzeźb może spowodować oburzenie wiernych (którzy nie żywią wcale przekonań prowęgierskich), a parafia nie posiada innych figur do ustawienia w niszach ołtarzowych¹⁴⁷¹. Wydaje się, że wobec zawieszenia decyzji ministerstwa święci wrócili na swoje miejsce¹⁴⁷². Sytuacja ta pokazała jednak po raz kolejny, jak daleko państwo próbowało ingerować w sprawy kultu oraz jak ważna dla władzy była kwestia symboliki w przestrzeni publicznej.

Życie parafialne po wprowadzonych zmianach

Jeżeli sięgniemy po zgromadzone w Archiwum Muzeum Tatrzańskiego spisane wspomnienia mieszkańców obydwu regionów, to zobaczymy, że nie poświęcali oni sprawom kościelnym wiele miejsca, że nie kojarzyły się one z przełomową zmianą. Wnioskując zatem na podstawie „milczenia” źródeł, wydaje się, że dla mieszkańców Spisza i Orawy, pomimo zmiany języka liturgii i rozsad personalnych, życie religijne dalej biegło tym samym torem – chrzcili dzieci, chodzili na pogrzeby, w większości uczęszczali co niedzielę do kościoła i angażowali się (lub nie) w działalność przeróżnych grup parafialnych.

Abstrahując od spraw czysto politycznych, kapłani organizowali życie duchowe powierzonych sobie wiernych, choć akcenty rozkładały się inaczej niż „za Polski”. Pielgrzymowano teraz do sanktuarium maryjnego w Lewoczy, co symbolicznie mogło być bardzo istotne dla mieszkańców inkorporowanych ziem¹⁴⁷³. Pierwszą okazją do zmanifestowania łączności z wiernymi z całego kraju nadarzyła się podczas dorocznej pielgrzymki Słowaków, która odbywała się 1 i 2 lipca 1940 roku. Reporter dziennika „Slovák” zanotował, że „szczególną uwagę przyciągała ludność z powracających wsi Orawy i Spiszu,

¹⁴⁶⁸ ŠADK, OÚ Trstená 443, D/6397-1/43, Pismo w sprawie figur świętych patronów w Lipnicy Wielkiej, Trstená 8 XI 1939 r.; ŠADK, OÚ Trstená 443, D/6398-1/43, Pismo w sprawie obrazu św. Stefana w Lipnicy Małej, Trstená 8 XI 1939 r.

¹⁴⁶⁹ ŠADK, OÚ Trstená 443, D/6398-1/1943, Pismo urzędu powiatowego w sprawie zawieszenia decyzji MSW, Trstená 22 XI 1943 r.; ŠADK, OÚ Trstená 443, D/6397-1/1943, Pismo urzędu powiatowego w sprawie zawieszenia decyzji MSW, Trstená 22 XI 1943 r.;

¹⁴⁷⁰ ŠADK, OÚ Trstená 443, 3723-I/1943, Raport notariusza, Nižná Lipnica 22 XI 1943 r.; ŠADK, OÚ Trstená 443, 3725-I/1943, Raport notariusza, Nižná Lipnica 22 XI 1943 r.

¹⁴⁷¹ ŠADK, OÚ Trstená 443, 614/1943, Pismo ks. K. Machaya w sprawie figur patronów, Nižná Lipnica 23 XI 1943 r.

¹⁴⁷² ŠADK, OÚ Trstená 443, D/6397-2/1943, Pismo urzędu powiatowego w sprawie zawieszenia decyzji MSW, Trstená 26 XI 1943 r.

¹⁴⁷³ AMT, AR 306, Relacja z rozmowy z ks. Józefem Buronim, Lipnica Mała, 5 IX 1967 r. (sporządziła i opracowała osoba nieznana).

która licznie przybyła pod sztandarami, wskazującymi swoje miejscowości”¹⁴⁷⁴. Trudno ocenić czym dla każdego z nich była wyprawa do Lewoczy, ale wiadomo na pewno, że władze – w osobie ks. Tisy – wykorzystały uroczystość do podkreślenia wagi sojuszu z Niemcami¹⁴⁷⁵.

Biskup przyjeżdżał do obydwu dekanatów już nie z Krakowa, a ze Spiskiej Kapituły. Tak było chociażby w trakcie bierzmowania zorganizowanego w roku 1943 na Zamagurzu, przy okazji którego poświęcił również organy w Jurgowie¹⁴⁷⁶. Organizowano również misje święte w parafiach. I tak, w 1940 roku odbyły się one w Piekelniku¹⁴⁷⁷, w 1941 roku w Jurgowie¹⁴⁷⁸ i Łapszach Wyżnych¹⁴⁷⁹, w 1942 roku w Łapszach Niżnych (animowali je redemptoryści z Podolińca)¹⁴⁸⁰, Jabłonce (jezuici)¹⁴⁸¹ i Niedzicy¹⁴⁸², w 1943 roku w Kacwinie, Dursztynie i Krempachach¹⁴⁸³, Chyżnem¹⁴⁸⁴ oraz powtórnie w Jurgowie¹⁴⁸⁵ i Niedzicy¹⁴⁸⁶, a w 1944 roku w Podwilku¹⁴⁸⁷ i Frydmanie¹⁴⁸⁸.

Co znamienne, nawet przy okazji tak czysto religijnych wydarzeń biskup spiski podkreślał, że czas polskich rządów był dla wiernych okresem „zamętu”. Do jabłonceńskiego proboszcza pisał on bowiem w styczniu 1942 roku tak:

*Misje święte, które Wasza Dostojność pod przewodnictwem czcigodnych ojców jezuitów od 28.II do 9.III przygotowuje dla swoich wiernych, z pewnością wywrą zbawienny wpływ na dusze tamtejszych wierzących, którymi wstrząsnęło 20 lat niesprzyjających warunków politycznych. Proszę dobrodusznego Pana Boga, aby pozwolił mu wylać tam obfitość swoich łask na wierzących, aby w świętych misjach ożywieni, umocnieni i zachęcani oddawali się jednej koniecznej, wytrwałej i gorliwej pracy dla zbawienia swoich dusz*¹⁴⁸⁹.

¹⁴⁷⁴ „Slovák”, nr 155/XXII, z dnia 3 VII 1940 r., s. 3.

¹⁴⁷⁵ Tamże.

¹⁴⁷⁶ BASK 409/1944, 115/44, Pismo przewodnie dziekana Vojtasa do biskupa spiskiego, Veľká Franková 14 II 1944 r.; M. Griger, *Výchova a vzdelávanie ľudu...*, s. 71.

¹⁴⁷⁷ BASK, 1797/1945, Sprawozdanie roczne dot. parafii w Piekelniku, Pekelník 22 VIII 1945 r.

¹⁴⁷⁸ BASK, 742/1943, Sprawozdanie roczne dot. parafii w Jurgowie, Jurgov 18 I 1943 r.

¹⁴⁷⁹ BASK, 742/1943, Sprawozdanie roczne dot. parafii w Łapszach Wyżnych, Vyšné Lapše 17 XII 1942 r.

¹⁴⁸⁰ BASK, 714/1942, 38/1942, Pismo ks. S. Zahory do biskupa spiskiego, Nižné Lapše 10 III 1942 r.

¹⁴⁸¹ BASK, 304/1942, Pismo biskupa spiskiego do ks. S. Vojtaššáka, Spišská Kapitula 31 I 1942 r.

¹⁴⁸² BASK, 742/1943, Sprawozdanie roczne dot. parafii w Niedzicy, Nedeca 20 I 1943 r.; E. Laincz, powołując się na inne dokumenty z BASK uważa, że misje w Niedzicy odbyły się w marcu 1943 r. - E. Laincz, *Dejiny zamagurských obcí Fridman, Kacvín a Nedeca...*, s. 416.

¹⁴⁸³ BASK 409/1944, 115/44, Pismo przewodnie dziekana Vojtasa do biskupa spiskiego, Veľká Franková 14 II 1944 r.

¹⁴⁸⁴ BASK, 2021/1944, Sprawozdanie roczne dot. parafii w Chyżnem, Chyžné 19 IX 1944 r.

¹⁴⁸⁵ BASK, 742/1943, Sprawozdanie roczne dot. parafii w Jurgowie, Jurgov 18 I 1943 r.

¹⁴⁸⁶ BASK, 409/1944, Sprawozdanie roczne dot. parafii w Niedzicy, Nedeca 28 XII 1943 r.

¹⁴⁸⁷ BASK, 1797/1945, Sprawozdanie roczne dot. parafii w Podwilku, Podvľk 25 VI 1945 r.

¹⁴⁸⁸ E. Laincz, *Dejiny zamagurských obcí Fridman, Kacvín a Nedeca...*, s. 416.

¹⁴⁸⁹ BASK, 304/1942, Pismo biskupa spiskiego do ks. S. Vojtaššáka, Spišská Kapitula 31 I 1942 r.

Czy podobne refleksje pojawiały się podczas nauk rekolekcyjnych i w czasie misji? Nie wiemy. Na pewno był to jednak dla Spiszaków i Orawian czas bardzo intensywnego obcowania z językiem słowackim. Oprócz takich ekstremańskich wydarzeń na co dzień wierni mogli angażować się w działalność bractw modlitewnych i stowarzyszeń katolickich, jak również czytać katolicką prasę. Parafie posiadały czasopisma rozprowadzane wśród wiernych. Najczęściej były to „Katolicke nowiny”, „Svätá rodina”, „Posol Božského Srdca Ježišovo”, „Kráľovná maja” czy „Hlasy z domova a misií”¹⁴⁹⁰.

Jednocześnie, okres słowackich rządów to – jak wspominał ks. Buroń – czas remontów kościołów i plebanii¹⁴⁹¹. Sam proboszcz z Lipnicy Małej wiedział, o czym mówił, gdyż w czasie wojny kończył budowę nowego kościoła rozpoczętą jeszcze w 1933 roku. Potrzebę takiej inwestycji odczuwano od dawna, gdyż wierni nowo utworzonej (w 1919 roku) parafii pw. św. Stefana „i nie mieścili się w starym i trudnym w utrzymaniu kościele”¹⁴⁹². W kwietniu 1940 roku ks. Buroń prosił w liście biskupa spiskiego o wskazanie architekta i budowniczego, którzy mogliby dokończyć prace. Dotychczasowi, pochodzący z Krakowa oraz Zakopanego, zostali odcięci przez wojenną granicę. Proboszcz prosił również o radę, gdyż nie znając nowych realiów, chciał kontynuować budowę zgodnie ze słowackim prawem¹⁴⁹³. Rok później lipniczanie zwracali się o pomoc finansową do Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty Narodowej, której, jak się zdaje, ostatecznie nie otrzymali, ale zostali wsparci kwotą 10 tysięcy koron przez biskupa spiskiego. Była to suma niebagatelna, gdyż całość inwestycji wyniosła niecałe 141 tysięcy koron¹⁴⁹⁴. Uroczystego poświęcenia nowego kościoła dokonał wysłannik bp. Vojtaššáka, ks. Jozef Slanicay, a odbyło się ono przy udziale orawskiego duchowieństwa i około trzech tysięcy wiernych w uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła, 29 czerwca 1942 roku¹⁴⁹⁵.

W innych parafiach realizowano w tym czasie mniejsze projekty, jak chociażby remont kościoła i wieży w Chyżnem¹⁴⁹⁶, zakup nowych organów w Jurgowie¹⁴⁹⁷, krzeseł dla wiernych

¹⁴⁹⁰ BASK, 742/1943, Sprawozdania roczne dot. parafii dekanatu niedzickiego, BASK, 2721/1943, Sprawozdania roczne dot. parafii dekanatu trzciańskiego

¹⁴⁹¹ AMT, AR 306, Relacja z rozmowy z ks. Józefem Buroniem, Lipnica Mała, 5 IX 1967 r. (sporządziła i opracowała osoba nieznana).

¹⁴⁹² Ł. Wiater, *Lipnica Mała. Parafia Św. Stefana*, Lipnica Mała 2018, s. 9-19.

¹⁴⁹³ BASK, 1297/1940, 25/40, Pismo ks. Buronia do biskupa spiskiego, Vyšná Lipnica 26 IV 1940 r.

¹⁴⁹⁴ BASK, 2922/1941, Pismo biskupa spiskiego do ks. Buronia, Spišská Kapitula 11 XI 1941 r.; BASK 1699/1942, Dokument poświęcenia kościoła w Lipnicy Małej, Vyšná Lipnica 29 VI 1942 r.

¹⁴⁹⁵ BASK 1699/1942, Dokument poświęcenia kościoła w Lipnicy Małej, Vyšná Lipnica 29 VI 1942 r., BASK 1699/1942, 287/1942, Pismo ks. J. Slanicaya do biskupa spiskiego, Čimhová 29 VI 1942 r.

¹⁴⁹⁶ ŠAB, ŽT 33, inv. č. 90, S-1.804/1942, Decyzja Komitetu Wojewódzkiego, Ružomberok 22 XII 1942 r.

¹⁴⁹⁷ BASK, 728/1942, 128/42, Pismo ks. Bekesza do biskupa spiskiego, Jurgov 15 III 1942 r.

w Niedzicy¹⁴⁹⁸, odnowienie świątyni we Frydmanie¹⁴⁹⁹, powiększenie cmentarza w Kacwinie¹⁵⁰⁰, kupno skrzyni na dokumenty archiwalne w Trybszu¹⁵⁰¹ czy też malowanie kościoła w Jabłonce¹⁵⁰². Część tych działań opłacały parafie, część wierni, niekiedy wspólnota urbarialna lub komitet wojewódzki. Wymienione przykłady pokazują, że wojna nie zatrzymała inwestycji, a panująca początkowo na Słowacji koniunktura być może nawet pomogła w ich realizacji. Co znamienne, nawet takie niewielkie projekty partyjna propaganda potrafiła wykorzystywać do ataku na Polskę. Opisuując malowanie jabłonceńskiego kościoła, reporter gazety „Tatranský Slovák” pisał: „Wygląda na to, że ludzie będą z tego bardziej zadowoleni niż z budowy niepotrzebnych i drogich małych kapliczek, co miało miejsce za poprzedniego reżimu”¹⁵⁰³.

Lata 1939–1945 przyniosły jednak nie tylko opisane już zmiany, ale również konflikty będące niekiedy kontynuacją przedwojennych sporów. Zazwyczaj nie miały one jednak związku ze sprawami narodowościowymi. Niełatwe zadanie miał przed sobą ks. Ľudovít Šefčík, administrator w Piekelniku, miejscowości, która – o czym już pisałem – nie miała chyba po prostu szczęścia do osób sprawujących w nim najważniejsze funkcje¹⁵⁰⁴. Administrator w Jabłonce, ks. Stefan Vojtaššák, toczył z parafianami spór dotyczący kwestii własnościowych¹⁵⁰⁵, natomiast na sytuację panującą w parafii po pożarze probostwa w 1943 roku¹⁵⁰⁶ skarżył się biskupowi spiskiemu administrator w Łapszach Wyżnych, ks. Ján Ovšonka. Jego zdaniem wierni nie słuchali jego napomnień związanych z remontem, jak również nieprzychylni byli mu inni kapłani z okolicy¹⁵⁰⁷. Jakkolwiek obydwie te sprawy nie miały konotacji narodowościowych, to omawiający je duchowni poruszali te wątki. Ks. Vojtaššák pisał, że parafianie nie rozumiejąc jego pomysłu oburzają się, iż „nie dość, że państwo obarcza ich wielkimi podatkami, to jeszcze zaczynają robić to proboszczowie, czego wcześniej nie było”. Dodawał również, że „większość czeka tu Polski”¹⁵⁰⁸. Ks. Ovšonka także upatrywał

¹⁴⁹⁸ BASK, 2483/1942, Pismo ks. M. Kubičára do biskupa spiskiego, Nedeca 17 X 1942 r.

¹⁴⁹⁹ E. Laincz, *Dejiny zamagurských obcí Fridman, Kacvín a Nedeca...*, s. 419-420.

¹⁵⁰⁰ BASK, 2735/1942, Pismo biskupa spiskiego do proboszcza w Kacwinie, Spišská Kapitula 20 XI 1942 r.

¹⁵⁰¹ BASK, 1620/1944, Pismo biskupa spiskiego do proboszcza w Trybszu, Spišská Kapitula 28 VIII 1944 r.

¹⁵⁰² *Výlet do Oravy* [w:] „Tatranský Slovák” nr 31/VI, 6 IX 1941 r., s. 1.

¹⁵⁰³ Tamże.

¹⁵⁰⁴ BASK, 963/1943, Pismo ks. Šefčíka do biskupa spiskiego wraz z załącznikiem, Piekelnik 28 IV 1943 r.

¹⁵⁰⁵ BASK. 1667/1942, 253/1942, Pismo ks. Vojtaššáka do biskupa spiskiego wraz z załącznikiem, Jablonka 13 VII 1942 r.

¹⁵⁰⁶ Ovšonka został poparzony na twarzy i karku, gdy chciał wynieść z płonącego kościoła księgi metrykalne - E. Laincz, *Nižné a Vyšné Lapše...*, s. 125-126.;

¹⁵⁰⁷ BASK, 1739/1944, 199/44, Pismo ks. Ovšonki do biskupa spiskiego, Vyšné Lapše 29 IX 1944 r.; BASK, 1739/1944, 208/44, Pismo ks. Ovšonki do biskupa spiskiego, Vyšné Lapše 13 X 1944 r.

¹⁵⁰⁸ BASK. 1667/1942, 253/1942, Pismo ks. Vojtaššáka do biskupa spiskiego wraz z załącznikiem, Jablonka 13 VII 1942 r.

źródeł swoich trudności i „obojętności” wiernych w geograficznym położeniu parafii. Jego zdaniem „są oni na samym pograniczu i nie ma dla nich znaczenia, co będzie dalej i gdzie się znajdą”¹⁵⁰⁹.

Zbliżający się koniec wojny, a wraz z nim nadchodzący czas granicznych niepokojów nie zwiastował spokoju w spiskich i orawskich parafiach.

Władza kościelna na Słowacji nie pozostała obojętna wobec kwestii narodowościowych na inkorporowanym terenie. Wydaje się, że osobiste poglądy biskupa ordynariusza nie pozostały bez echa w tej sprawie.

W 1951 roku bp Vojtaššák miał zeznać, że w kwestii rozwiązania sytuacji polskich księży interweniowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, urzędy powiatowe w Trzcianie i Starej Wsi Spiskiej oraz ÚŠB. List do niego miał również napisać sam minister Alexander Mach¹⁵¹⁰. Jest oczywiste, że biskup nie działał w politycznej próżni. Cytowane już zalecenia rządowych komisarzy dotyczące usuwania polskich księży nie były wyjątkami i publicystycznymi passusami, a planowanym i przemyślanym *modus operandi*. List metropolity spiskiego z listopada 1939 roku, w którym pisał o „oczyszczaniu parafii „polskiego” Spisza i „polskiej” Orawy z polskich księży” świadczy jednak o tym, że trudno przypisać całokształt odpowiedzialności władzy świeckiej. Również w kwestii usunięcia duchownych z kraju czynne było nie tylko Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – jak chciał m.in. ks. Vojtas – ale również biskup spiski oceniający w styczniu 1942 roku, że błędem było pozwolić ks. Wciślakowi pozostać w głębi Słowacji i nie wysłać go bezpośrednio do Generalnego Gubernatorstwa¹⁵¹¹. Nietrafione wydaje się być zatem twierdzenie Ivana Chalupeckeho o dobrej woli Jana Vojtaššáka oraz o tym, że w sprawie polskich kapłanów zrobił wszystko, co tylko mógł¹⁵¹². Również poniższe podziękowanie, którego adresatem był biskup spiski, świadczy o jego współpracy w dziele słowakizacji:

¹⁵⁰⁹ BASK, 1739/1944, 199/44, Pismo ks. Ovšonki do biskupa spiskiego, Vyšné Lapše 29 IX 1944 r.

¹⁵¹⁰ I. Chalupecky, *Biskup Ján Vojtaššák. K jeho verejnej a politickej činnosti*, Ružomberok 2009, s. 119.

¹⁵¹¹ Oświadczenie ks. Jozefa Vojtasa, Lubica 14 X 1966 [w:] M. Garek, Horná Orava a severný Spiš..., s. 239.; M. Garek, *Pramene k postaveniu poľských kňazov na Slovensku v rokoch 1939 – 1945...* s. 267.

¹⁵¹² I. Chalupecky, *Biskup Ján Vojtaššák. K jeho verejnej a politickej činnosti*, Ružomberok 2009, s. 119-120.

Z tej okazji uważam za swój obowiązek publicznie podziękować za Pańską niezłomną wytrwałość, która ujawniła się w tym, że niemal wszystkie parafie na włączonym terytorium zostały w najkrótszym możliwym czasie obsadzone słowackim duchowieństwem.

Jest przy tym pożądane – i to w interesie ogólnopolskim, a zwłaszcza w interesie konsolidacji ludności na odzyskanym terytorium – aby duchowieństwo i świecka inteligencja ściśle współpracowały i żyły ze sobą jak najlepiej.

Oświadczam Panu, że na włączonym terytorium niniejszego powiatu ta zgoda jest faktem, a duchowieństwo wraz ze świecką inteligencją rzeczywiście wzorowo współpracują nad podniesieniem poziomu kulturalnego odzyskanych braci¹⁵¹³.

Podsumowując czas wojennej zawieruchy na Spiszu i Orawie, nie sposób uciec od konkretnych liczb i nazwisk. Zatem spośród 19 polskich kapłanów i zakonników:

- przez całą wojnę na dotychczasowych placówkach pozostało czterech: ks. Maślak, ks. Jabłoński, ks. Machay i br. Duda,
- trzech przeniesiono w głąb kraju: ks. Sikorę na parafię, a o. Przybyłowskiego i br. Sakiewicza do klasztorów,
- jeden zamieszkał prywatnie u gospodarzy: ks. Zaremba,
- dwóch w związku z sytuacją opuściło Słowację w pierwszych miesiącach wojny: ks. Łysek i ks. Burda), a trzeci (ks. Pitorak) po pozbawieniu go stanowiska,
- pięciu pozostałych znalazło schronienie w klasztorach (ks. Wilhelm, ks. Wciślak, ks. Świstek, ks. Długopolski, ks. Romer), a potem zostali usunięci ze Słowacji przez władze świeckie,
- ks. Góralik i ks. Hübner zostali w pierwszych dniach wojny aresztowani przez Niemców, a następnie wywieziono ich do obozów koncentracyjnych, skąd nie wrócił już pierwszy z nich,
- ks. Stuglik otrzymał słowackie obywatelstwo i rozpoczął służbę w strukturach Kościoła na Słowacji.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt sprawy. Otóż, jak wspominał ks. Buroń, „czynnie nie próbowano się przeciwstawiać, bo już przed wojną W. [sic!] Sapięha powiedział, żeby tylko pilnować spraw kościelnych”¹⁵¹⁴. W podobnym tonie ksiądz metropolita wypowiadał się, pisząc o niewywoływaniu „rozdrożenia w parafii” w przypadku zamieszkania

¹⁵¹³ ŠADK, OÚ Trstená 64, 999/40 prez., Pismo powitalne dla biskupa spiskiego, Trstená VI 1940 r.

¹⁵¹⁴ AMT, AR 306, Relacja z rozmowy z ks. Józefem Buroniem, Lipnica Mała, 5 IX 1967 r. (sporządziła i opracowała osoba nieznana).

u osób prywatnych¹⁵¹⁵. Także słowa i działania biskupa spiskiego czy też dziekana ks. Vojtasa pokazują, że większość spraw starano się jednak załatwić „wewnątrz” Kościoła, zachowując autonomię od władz świeckich. Zawsze dążono natomiast do tego, aby nie podważać autorytetu duszpasterzy i Kościoła w oczach wiernych.

Podsumowując, warto zwrócić również uwagę na politykę Stolicy Apostolskiej, która z jednej strony oddała spiskie i orawskie parafie biskupowi Vojtaššák jedynie w administrowanie, ale jednocześnie zmieniła bez zgody polskiego rządu granice diecezji krakowskiej, co było sprzeczne z obowiązującym wówczas konkordatem. Wątek ten wymaga jeszcze pogłębionych badań prowadzonych przez historyków Kościoła.

¹⁵¹⁵ AKM, Spuścizna ks. J. Świstka, List abp. A. S. Sapiehy do księży polskich pod okupacją słowacką, Kraków 25 II 1940 r.

ROZDZIAŁ 8

BRUTALNE OBLICZE WOJNY

Słowacka droga do holokaustu

Praktycznie wszystkie wyżej wymienione uwarunkowania nie dotyczyły jednej, liczebnie niewielkiej, ale wpisanej w krajobraz Spisza i Orawy grupy ludności – Żydów. Jak już pisałem, przez dekady żyli oni obok chrześcijańskiej większości, nie będąc jednak decydującym podmiotem w politycznych rozgrywkach. II wojny światowej przyniosła kres tej historii.

Już wydarzenia września 1939 roku pokazały, że społeczność żydowska może znaleźć się wśród najbardziej poszkodowanych grup ludności. Jak pamiętamy, głównie oni padli ofiarą rabunków na Górnej Orawie. Co więcej, to Żydzi byli wśród najgorzej traktowanych zakładników w Rużomberku: Niemcy nie pozwolili na ich uwolnienie wraz z innymi, a Jakub Tandlich wrócił do Piekelnika dopiero po roku¹⁵¹⁶. Niebawem mieszkający na Spiszu i Orawie Żydzi doświadczyli również pierwszych przejawów prawnej dyskryminacji.

Ta droga legislacyjnej dehumanizacji współobywateli nie rozpoczęła się jednak wraz z wybuchem wojny. Pierwsze antysemickie prawa pojawiły się już bowiem w upadającej Czecho-Słowacji, gdy autonomiczny rząd po raz pierwszy „naruszył prawną pewność” społeczności żydowskiej. Powołano wówczas specjalne gremium, któremu przewodniczył Karol Sidor. Ów komitet miał zająć się „kwestią żydowską”. Jednym z pierwszych owoców jego działalności był projekt ustawy dotyczącej „aryzacji” w dziedzinie przedsiębiorczości¹⁵¹⁷. Pod tym nowym w prawodawstwie terminem kryło się po prostu przejmowanie żydowskich majątków, celnie nazywane przez badaczy „sterowaną przez władze kradzieżą”¹⁵¹⁸. Wiązało się to z powszechnym w społeczeństwie oraz partii przeświadczeniem, że problemem jest fakt posiadania przez Żydów niewspółmiernie dużego¹⁵¹⁹ udziału w majątku narodowym w porównaniu z ich rzeczywistą liczbą ludności w kraju (ponad 87 tysięcy osób, czyli 3,2%¹⁵²⁰).

¹⁵¹⁶ SNA, MV 23, 20.133/39 prez., Raport o obozie jenieckim w Rużomberku, Rużomberok 20 IX 1939 r., s. 4; AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsia z Piekelnika, s. 87-92.

¹⁵¹⁷ Ľ. Hallon, *Arizácia na Slovensku 1939–1945* [w:] „Acta Oeconomica Pragensia” nr 7/2007, s. 149

¹⁵¹⁸ M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 98.

¹⁵¹⁹ Ľ. Hallon pisze po prostu, że „Żydzi posiadali w gospodarce Słowacji ważną pozycję”, podczas gdy M. Lacko zaznacza, że ich udział w słowackim majątku narodowym szacowano na aż 40% - zob. M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 96; Ľ. Hallon, *Arizácia na Slovensku ...*, s. 149.

¹⁵²⁰ Liczba ta pochodzi ze spisu powszechnego z 1938 roku, przeprowadzonego już po zmianie granic. Warto jednocześnie zauważyć, że jest to statystyka wyznaniowa. Żydowską narodowość zadeklarowało wówczas niecałe

Jak zatem widać, nastroje antysemickie na Słowacji dość tradycyjnie wiązały się nie tylko z motywami religijnymi oraz politycznymi, ale również gospodarczymi. Nic zatem dziwnego, że takie tendencje rysowały się również w partii, a szczególnie w szeregach Gwardii Hlinki. Dodatkowo na Żydów zrzucano winę za niekorzystny rezultat arbitrażu wiedeńskiego, by następnie decyzją premiera Tisy wypchnąć ponad 7 tysięcy z nich za nową, południową granicę. Choć odebrany wówczas majątek oddano i wielu z nich pozwolono wrócić, to kierunek działania został wyznaczony¹⁵²¹. Nie obyło się również bez urągających ludzkiej godności scen przetrzucania Żydów pomiędzy pogranicznikami węgierskimi a słowackimi¹⁵²². Wydarzenia z jesieni 1938 roku spowodowały falę emigracji oraz wytransferowanie z kraju części aktywów zamożnych Żydów¹⁵²³.

Ivan Kamenec i Katarína Hradská podają, że wśród ludaków istniały dwie koncepcje rozwiązania zagadnienia żydowskich obywateli republiki. Podobnie jak w innych obszarach działalności partii, linia podziału przebiegała między nurtem radykalnym a skrzydłem bardziej zachowawczym. Zwolennicy Vojtecha Tukey i Alexandra Macha chcieli pozbyć się Żydów szybko i definitywnie, natomiast obóz Jozefa Tisy planował ograniczyć ich wpływy tak, by odpowiadały demograficznym proporcjom (zasada *numerus clausus*)¹⁵²⁴. Nie można oczywiście zapominać o roli przykładu oraz presji z Berlina, choć Martin Lacko ostrzega, aby wszystkich prześladowań nie tłumaczyć naciskami Niemiec¹⁵²⁵.

Czecho-Słowacja upadła, ale powstałe wówczas koncepcje pozostały, a ludacy uczynili z kwestii żydowskiej jedno z węzłowych zagadnień swoich rządów. Pierwsze antysemickie rozporządzenie wydano już w kwietniu 1939. Traktowało ono „o określeniu pojęcia żyda i wyznaczeniu liczby żydów w niektórych wolnych zawodach” i było początkiem brutalnej segregacji rasowej. Za „żydów” uznano osoby, które pochodziły od żydowskich rodziców i nie zostały ochrzczone przed 30 października 1918 roku, co sugeruje odwołanie się do aspektu wyznaniowego. Rozporządzenie to wprowadziło zasadę *numerus clausus* w wolnych zawodach. Jeszcze w tym samym miesiącu wykluczono Żydów ze służby publicznej,

30 tysięcy osób, czyli mniej więcej trzecia część wyznawców religii mojżeszowej. Zob. E. Nižňanský, *Slovenská spoločnosť a židovská komunita na Slovensku 1938–1945* [w:] „Česko-slovenská historická ročenka” r. 2001, s. 90.

¹⁵²¹ Ľ. Hallon, *Arizácia na Slovensku ...*, s. 149.

¹⁵²² A. Hruboň, *Dve dejstvá tisícok tragédií: deportácie židov zo Slovenska v rokoch druhej svetovej vojny (pokus o bilanciu)* [w:] M. Šmigel, P. Tišliar i in., *Migračné procesy Slovenska (1918 – 1948)*, Banská Bystrica 2014, s. 255.

¹⁵²³ Ľ. Hallon, *Arizácia na Slovensku ...*, s. 149.

¹⁵²⁴ K. Hradská, I. Kamenec, *Slovenská spoločnosť v rokoch 1939–1945* [w:] *Slovenská republika 1939 – 1945*, red. K. Hradská, I. Kamenec Bratislava 2015, s. 211.

¹⁵²⁵ M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 97.

a niebawem również zwolniono z wojska wyznaczając dla nich jedynie prace fizyczne w specjalnych jednostkach¹⁵²⁶.

Realne kształty przybrała również koncepcja aryacji. Ľudovít Hallon wyróżnił dwie zasadnicze fazy jej realizacji. Pierwsza trwała od marca 1939 roku do września 1940 i wiązała się z realizacją drogi zwanej ewolucyjną, popieranej przez stronników premiera Tisy. Po dyktacie salzburskim i tryumfie radykałów popieranych przez Niemców obrano jeszcze ostrzejszy kurs prowadzący do masowych wywłaszczeń. Wtedy też na Słowację przybył esesman Dieter Wisliceny, który miał doradzać rządowi w kwestii ostatecznego rozwiązania. Jego brutalny program niósł katastrofalne skutki dla społeczności żydowskiej: „Pozbawię na Słowacji 90 tysięcy ludzi dochodu i majątku, i z tego powstanie problem żydowski, który będzie można rozwiązać tylko przez wysiedlenie”¹⁵²⁷.

Nie będę w tym miejscu opisywał rozporządzeń, które krok po kroku pozbawiały obywateli słowackich wyznania mojżeszowego środków do życia, odniosę się jednak do tych, które wpływały na losy mieszkańców Spisza i Orawy. Kluczową, wczesną antysemitką akcją było stworzenie jeszcze w 1939 roku na podstawie aryacyjnych rozporządzeń specjalnego spisu żydowskich nieruchomości rolnych. Pozwolił on później realizować wprowadzoną w lutym 1940 roku ustawę, w ramach której ograniczono prawa prawie pięciu tysięcy żydowskich właścicieli do ich własnych pól i lasów. Miały być one przymusowo wykupywane za pośrednictwem Państwowego Urzędu Ziemskiego (Štátny pozemkový úrad)¹⁵²⁸.

Równolegle aryowano także niewielkie sklepy oraz inne przedsiębiorstwa i firmy. W pierwszym roku wojny proces ten zwano „dobrowolnym”, gdyż żydowski właściciel miał prawo wybrać aryatora nabywającego 51% udziałów lub akcji jego przedsiębiorstwa. Odtąd to on zarządzał biznesem, a prawowitemu właścicielowi stopniowo odbierano kolejne prawa. Bywało, że aryator korzystał z jego doświadczenia i umiejętności, ale nie był do tego zobligowany¹⁵²⁹.

Wiosną 1940 roku rozpoczęto tworzenie spisu całej własności żydowskiej, który został wykorzystany po wspomnianym „przyspieszeniu” polityki antysemitkiej po dyktacie salzburskim. Wynikało ono z niezadowolenia strony niemieckiej dotychczasowymi efektami rozwiązywania „kwestii żydowskiej”. W ciągu kilku miesięcy wydano szereg rozporządzeń dotyczących kwestii materialnych, jak również wolności osobistej. Odtąd Żydzi mogli

¹⁵²⁶ Tamże, s. 98.

¹⁵²⁷ A. Hruboň, *Dve dejstvá tisícok tragedii...*, s. 256.

¹⁵²⁸ Ľ. Hallon, *Arizácia na Slovensku ...*, s. 150-151.

¹⁵²⁹ M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s. 98.

swobodnie dysponować majątkiem do 500 koron, wartościowe przedmioty mieli przekazywać przymusowo do depozytów, zaś maksymalne miesięczne wynagrodzenie ustalono na poziomie 1500 koron. Zakazano im również prowadzenia restauracji oraz wyszynku, konfiskowano maszyny do pisania, samochody, aparaty fotograficzne. Jednym z niosących najbardziej poważne konsekwencje kroków było odebranie Żydom paszportów¹⁵³⁰.

Równolegle trwała wymierzona w Żydów kampania propagandowa. Na jej tle antypolskie ataki słowackiej prasy z lata 1939 roku były jedynie krótkotrwałym epizodem. Również i w tej materii pierwsze antysemityczne teksty pojawiały się przed wybuchem światowego konfliktu. W maju 1939 roku czytelnicy „Gardisty” zapoznawali się z artykułem pod wymownym tytułem *Czy Żyd jest takim samym człowiekiem jak my?*¹⁵³¹. Podpisany jedynie inicjałami autor dowodził, jak wiele trudu kosztuje Słowaków chrześcijan praca, podczas gdy Żydzi korzystają jedynie z jej owoców. Na końcu dodawał, jeszcze, że „Żyd był i jest pasożytem na naszym ciele” oraz konstruując pseudoteologiczną teorię, stwierdzał, iż wyznawcy religii mojżeszowej to „najgorsze ludzkie plemię”¹⁵³². W następnych miesiącach i latach prasa, szczególnie rządowa, kontynuowała przyjętą linię, a podobna retoryka nie była niczym wyjątkowym i również ją należy wpisać w ramy ludobójczej polityki państwa¹⁵³³.

Dodatkowo wprowadzano regulacje, które na każdym kroku podkreślały, że Żydzi są obywatelami gorszej kategorii. Zabraniano im m.in. korzystania z kąpielisk i parków, wędkowania, wychodzenia na targ do godziny 10.00 oraz przebywania poza domem po 21.00, a nawet spożywania pieczywa w cukierniach¹⁵³⁴. Szczytem antysemitycznego ustawodawstwa było przyjęcie rozporządzenia numer 198/41, czyli „kodeksu żydowskiego”. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, iż nie został on wprowadzony ustawą, a jedynie rozporządzeniem rządu, gdyż sejm zrezygnował w kwestii żydowskiej ze swoich kompetencji prawodawczych¹⁵³⁵. Dzień po przyjęciu „kodeksu” czytelnicy „Gardisty” znaleźli na pierwszej stronie artykuł głoszący:

Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów, które trwało od godziny 11:00 do 15:45, na porządku obrad była wyłącznie kwestia tak zwanego kodeksu żydowskiego, czyli

¹⁵³⁰ Tamże, s. 99.

¹⁵³¹ *Je Žid taký človek ako my?* [w:] „Gardista”, nr 20 z 20 V 1939 r., s. 10.

¹⁵³² Tamże, s. 10-11.

¹⁵³³ Zob. H. Klamková, *Protižidovská propaganda: dehumanizácia Židov na stránkach Gardistu (1939 – 1942)* [w:] *Perzekúcie na Slovensku v rokoch 1938 – 1945. Slovenská republika 1939 – 1945 očami mladých historikov VII*, red. P. Sokolovič, Bratislava 2008, s. 351-360.

¹⁵³⁴ L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych...*, s. 63.

¹⁵³⁵ M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s. 100.

*rozporządzenia o statusie prawnym Żydów, a także rozporządzenia o nadzwyczajnym podatku od majątku żydowskiego. Rada ministrów przyjęła oba te rozporządzenia. Tym samym spełniło się pragnienie i życzenie całej słowackiej wspólnoty narodowej, które przejawiały się zawsze w największym stopniu wśród robotniczych i gwardyjskich warstw społeczeństwa. Już po historycznym Salzburgu cała słowacka opinia publiczna z największą radością przyjęła ogłoszenie 14. punktu narodowosocjalistycznego programu słowackiego, który mówił o ostatecznym i bezkompromisowym rozwiązaniu kwestii żydowskiej na Słowacji. Ostateczne i bezkompromisowe rozwiązanie mogło jednak nadejść i będzie mogło zostać zrealizowane jedynie wtedy, gdy ta paląca kwestia będzie rozwiązywana na podłożu rasistowskim, na wzór ustaw norymberskich. Jest to zatem w absolutnej zgodzie z wolą narodu słowackiego i dzisiejszym czynem jego politycznego przedstawiciela, słowackiego rządu. Nareszcie dochodzi do ostatecznego rozrachunku — bez wyjątków, bez tak zwanych niezbędnych — z najbardziej wywrotowym żywiołem w naszym państwie. Jak ustaliły nasze organa bezpieczeństwa i gwardia, Żydzi byli zawsze zamieszani w każdą antypaństwową działalność wywrotową, czy to propagandową, czy inną. Nadszedł więc czas, aby w ten sposób ostatecznie oczyścić nasze życie społeczne i gospodarcze z pasożytniczego i niepożądanego żywiołu żydowskiego*¹⁵³⁶.

Tak agresywna, oskarżycielska i dezinformująca propaganda już od ponad dwóch lat przygotowywała Słowaków do zalegalizowanej nienawiści wobec żydowskich współobywateli. Rasistowski „kodeks” okazał się jednym z najbardziej radykalnych rozwiązań w ówczesnej Europie. To na jego podstawie wydawano kolejne rozporządzenia skutecznie pauperyzujące i dehumanizujące Żydów. Odsunął ich także od służby publicznej, co uderzyło nie tylko w urzędników, ale również lekarzy.

Do 1 stycznia 1942 roku zlikwidowano prawie 10 tysięcy żydowskich przedsiębiorstw i aryzowano 1888 kolejnych. Oblicza się, że polityka ta doprowadziła na skraj nędzy około 75% żydowskich gospodarstw domowych. Poligonem wysiedleń stała się Bratysława, którą władze wraz z nowo utworzonym organem państwowym – Centralnym Urzędem Gospodarczym (Ústredný hospodársky úrad - ÚHÚ¹⁵³⁷) – chciały możliwie szybko „oczyścić” z mieszkańców wyznania mojżeszowego. Cała akcja została przeprowadzona na przełomie

¹⁵³⁶ *Židovský kodex prijatý* [w:] „Gardista” nr 206 z 10 IX 1941 r., s. 1.

¹⁵³⁷ Na jego czele stał Augustín Morávek. Pomimo mylącej nazwy urząd ten zajmował się tylko zagadnieniami słowackich Żydów. W realizacji antyżydowskich zadań zastąpił on powołany jeszcze w styczniu 1940 roku Gospodarczy Urząd Prezydium Rządu (Hospodárska úradovna predsedníctva vlády - HÚPV) – M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 20.

1941 i 1942 roku, a objęła ponad 6,7 tysięcy osób ze stolicy. W innych miastach również wypychano Żydów z reprezentacyjnych kwartałów i domów¹⁵³⁸. Wzbogacały się na tym zarówno instytucje publiczne, jak również – i przede wszystkim – osoby prywatne. Dużą rolę odgrywały tutaj znajomości partyjne, gdyż to Sekretariat Generalny HSLS prezentował kandydatów na stanowiska powierników w żydowskich przedsiębiorstwach. Według podawanych przez Martina Lacko szacunków w ręce prywatne trafiła zdecydowana większość aryżowanego majątku szacowanego na 4,4 miliardów koron¹⁵³⁹.

W tym czasie trwały już rozmowy dotyczące deportowania Żydów z kraju. Co prawda do dziś nie ustalono, co było bezpośrednim impulsem wiodącym do podjęcia tej katastrofalnej decyzji, ale ustanowione klauzule nie budziły wątpliwości: przekraczający granicę państwową Żydzi utracą słowackie obywatelstwo, a za każdą osobę Bratysława zapłaci 500 marek „opłaty przesiedleńczej”¹⁵⁴⁰. W ramach bezpośrednich przygotowań przeprowadzono specjalny spis Żydów, którego wyniki dla interesujących nas terenów będą jeszcze prezentował¹⁵⁴¹. Ludność narodowości żydowskiej nie tylko policzono, ale również podzielono na trzy kategorie: A, B i C, które wiązały się z ich zdolnością do pracy (lub jej brakiem). Mogących pracować wciągnięto na listy nazywane „prezentacją Żydów”. Segregując męską część populacji, zastosowano również trzy pierwsze litery alfabetu oraz cyfry porządkowe, kobietom przydzielono literę D. Biurokratyczną machinę holokaustu, kryjącą się za urzędniczymi tabelkami, szczegółowo opisał Martin Garek¹⁵⁴². Ostatecznie wymienione podziały okazały się o tyle istotne, że władze poznały zdolność żydowskich obywateli do pracy, co okazało się przydatne podczas przyznawania „wyłączeń” związanych z rolą pełnioną w gospodarce kraju, co jeszcze opiszę.

Jednocześnie wciąż starano się również separować Żydów od większości społeczeństwa. Jednym z wielu przykładów są antyżydowskie deklaracje, do podpisywania których zobowiązywano urzędników. Zachowały się one m.in. dla urzędu powiatowego w Trzncanie¹⁵⁴³. Jedno z ostatnich zarządzeń MSW przed nadchodzącymi deportacjami zabraniało Żydom zmiany miejsca zamieszkania.

Decyzja dotycząca deportacji ogłoszona została w marcu 1942 roku. Znamienne, że nawet ona nie mieściła się w ramach antysemitckiego ustawodawstwa, gdyż „kodeks” zabraniał

¹⁵³⁸ A. Hruboň, *Dve dejstvá tisícok tragedii...*, s. 256-259.

¹⁵³⁹ M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s. 101-102.

¹⁵⁴⁰ Jedynym, obok Słowacji, krajem, który również uiszczał Rzeszy Niemieckiej taką opłatę, była Chorwacja. Wynosiła ona 30 marek – zob. E. Nižňanský, *Slovenská spoločnosť a židovská komunita...*, s. 99.

¹⁵⁴¹ A. Hruboň, *Dve dejstvá tisícok tragedii...*, s. 260-261.

¹⁵⁴² M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 26-27.

¹⁵⁴³ SAŽB, TŽ 6, 2427/1940 prez., ankiety dla urzędników.

deportacji poza granice kraju. Sejm zalegalizował je *post factum*, na dwóch majowych posiedzeniach. W tym czasie tysiące słowackich Żydów były już dawno w obozach śmierci.

W przededniu deportacji do słowackiego rządu docierały liczne sygnały świadczące o tym, że Niemcy mogą bezwzględnie potraktować przekazanych im Żydów. O niehumanitarnych i „prowadzących do zagłady” warunkach w obozach mówili uczestnicy swego rodzaju wizyty studyjnej w obozie w Sosnowcu. Słowaccy żołnierze byli świadkami niemieckich zbrodni na Żydach w Małopolsce Wschodniej w pierwszych dniach „Barbarossy”. Ich relacje docierały za pośrednictwem dowódców, a także wikariusza polowego, arcybiskupa Michala Buzalki. Jednym z ostatnich głosów w obronie Żydów były słowa przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Bratysławie, chargé d'affaires Giuseppe Burzio, który ostrzegał, że przekazanie ich Niemcom „oznacza skazanie wielkiej części tych ludzi na pewną śmierć”¹⁵⁴⁴. W połowie marca 1942 roku watykański Sekretariat Stanu przekazał ambasadorowi Karolowi Sidorowi notę, w której protestowano przeciwko planom deportacji. Wymienione wyżej apele były tylko jednymi z wielu głosów odwołujących się do reżimu od zbrodniczych planów. Nieodległa przyszłość pokazała, że na nic się one zdały¹⁵⁴⁵. Od końca marca do października deportowano ponad 57 tysięcy Żydów w 57 transportach, z czego zdecydowaną większość wywieziono już do połowy czerwca. Ján Hlavinka ocenił, że jak na słowackie warunki cała akcja – określona kryptonimem „David” – przebiegała „szokująco skutecznie”¹⁵⁴⁶. O działaniach poszczególnych trybów państwowej machiny pisał:

*W organizację deportacji zaangażowane były praktycznie wszystkie szczeble administracji państwowej podległe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, a także niektóre jednostki podległe Ministerstwu Obrony Narodowej. Uczestniczyły w nich również Ministerstwo Transportu i Robót Publicznych, Centralny Urząd Gospodarczy oraz kilka innych organów państwowych. Duży udział w deportacjach miała żandarmeria oraz organizacje paramilitarne reżimu – Gwardia Hlinki i Freiwillige Schutzstaffel*¹⁵⁴⁷.

Z rodzinnych miejscowości Żydzi byli deportowani najczęściej do miast powiatowych, skąd trafiali do pięciu ośrodków koncentracyjnych utworzonych na początku marca w Bratysławie-Patrónce, Seredi, Novákach, Żylinie oraz Popradzie. Umieszczonych tam więźniów bito,

¹⁵⁴⁴ M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 116.

¹⁵⁴⁵ M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 118-119.

¹⁵⁴⁶ J. Hlavinka, *Deportácie židovského obyvateľstva zo Slovenska v roku 1942. Organizácia, priebeh, dôsledky* [w:] „Slovenský národopis” nr 1/2022, s. 41.

¹⁵⁴⁷ Tamże, s. 39.

szykanowano i okradano, a warunki sanitarne i przestrzenne okazywały się niewystarczające¹⁵⁴⁸. Pomimo tego państwowa propaganda głosiła, że „ze wszystkimi Żydami podczas wywózki i w obozach postępuje się tak, że nie mogą mieć najmniejszego powodu do skarg. Wręcz przeciwnie, to sami Żydzi prowokują; w większości są to ci Żydzi, którym udało się pozostać na Słowacji”¹⁵⁴⁹. Z obozów transporty ruszały do granicy Generalnego Gubernatorstwa. Orawscy Żydzi wyruszali z Żyliny, spiscy – z Popradu. 38 transportów przyjechało do obozu w Oświęcimiu, a pozostałe na Lubelszczyznę¹⁵⁵⁰.

Jesienią 1942 roku tempo deportacji systematycznie spadało aż do ich całkowitego wstrzymania. Pojawiało się również coraz więcej głosów sprzeciwu, a frakcja radykałów nie była na tyle silna, by przeforsować wznowienie ludobójczej inicjatywy. Szacuje się, że po wywózkach oraz ucieczkach na Węgry na Słowacji pozostało pod koniec 1942 roku około 24 tysięcy Żydów¹⁵⁵¹. Byli to zarówno ci, którzy otrzymali „wyłączenia” od prezydenta Tisy, a więc przede wszystkim osoby już ochrzczone wraz z rodzinami (około 4-5 tysięcy), jak również Żydzi uznani przez poszczególne ministerstwa oraz instytucje za niezbędnych dla funkcjonowania którejś z gałęzi gospodarki. Około 3,5 tysiąca mężczyzn i kobiet było wówczas uwięzionych w obozach pracy, kilkaset funkcjonowało z fałszywymi dokumentami, a część się ukrywała¹⁵⁵².

Słowaccy historycy do dziś nie są zgodni w ocenie okoliczności zastopowania zbrodniczych deportacji. Niektórzy podkreślają rolę Kościoła (P. Slepčan, R. Letz, J. Hlavinka) w powstaniu ustawy ograniczającej zasięg już trwających wywózek, a potem w ich stopniowym wygaszaniu. Inni (np. M. S. Ďurica) starają się wpisać na konto zasług ks. Tisy ocalenie pozostałych 35 tysięcy słowackich Żydów.

Następne miesiące były dla zdziesiątkowanej i rozbitej wspólnoty słowackich Żydów czasem dalszej niepewności oraz prześladowań. Gwardia Hlinki chciała wznowienia deportacji. MSW przygotowało na początku 1943 roku nowy plan dalszych wywózek, a słowaccy urzędnicy nie oponowali, niekiedy entuzjastycznie wspierając pomysły kontynuacji „odżydzania” kraju¹⁵⁵³.

W klimacie przygotowań do kolejnych wywózek słowaccy biskupi, mając, podobnie jak rządzący, coraz szerszą wiedzę o losie deportowanych Żydów, zdecydowali się na publiczne

¹⁵⁴⁸ Tamże, s. 39-40.

¹⁵⁴⁹ *Vyviezli sme už 50.000 Židov* [w:] „Gardista” nr 127/1942 z dnia 7 VI 1942 r., s. 3.

¹⁵⁵⁰ M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 105.

¹⁵⁵¹ P. Slepčan, R. Letz, *Una voce in difesa...*, s. 273-274.

¹⁵⁵² M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 110-111.

¹⁵⁵³ Tamże, s. 111.

potępienie rasistowskiej polityki władz. W datowanym na 8 marca, a odczytanym z ambon 21. dnia tego miesiąca liście wezwano również do przestrzegania konstytucji gwarantującej ochronę wolności i mienia¹⁵⁵⁴. Po odczytaniu listu jego autor, bp Andrej Škrábik, pisząc do bp. Karola Kmeťko, stwierdził, że „wierni przyjęli go ze zrozumieniem, podczas gdy ci, którzy czerpali korzyści ekonomiczne z deportacji, krytykowali go”. Po publikacji listu do wiernych przedstawiciele słowackiego episkopatu postanowili również zwrócić się do Jozefa Tisy. W sygnowanym przez bp. Michala Buzalkę apelu do prezydenta napisano m.in.: „Mamy informacje, że nasza wspólna deklaracja w kwestii żydowskiej z 8 marca 1943 roku spotkała się ze zrozumieniem duchowieństwa i większości naszych wiernych. Przygotowywane nowe deportacje spotkają się z odmową ze strony tej większości”¹⁵⁵⁵. Groźba ta była raczej rodzajem gry toczonej przez biskupów, na pewno jednak przyczyniła się do tego, że wywózki nie zostały wznowione. Niebawem kolejnym argumentem stała się nowa sytuacja na frontach – Niemcy przechodziły do defensywy, a los Słowacji u ich boku stawał się coraz mniej pewny. Dodatkowo w międzyczasie z Auschwitz-Birkenau oraz całej strefy „skrwawionych ziem” docierało coraz więcej informacji o ludobójstwie popełnianym na Żydach. W kraju rządzonego przez księdza Tisę pewnym echem odbiła się ucieczka z obozu w Oświęcimiu słowackich Żydów Alfréda Wetzlera i Waltera Rosenberga. Przybrawszy już w ojczyźnie nazwiska Vrby i Lánika opisali funkcjonowanie maszyny zagłady w specjalnym raporcie. Już po kilku tygodniach w maju 1944 roku udało się przekazać go na Węgry, aby ostrzec tamtejszą diasporę żydowską. W następnych tygodniach i miesiącach dokument dotarł m.in. do Genewy, Londynu, Waszyngtonu oraz Watykanu, a także zaczął krążyć po Słowacji¹⁵⁵⁶.

Wybuch Słowackiego Powstania Narodowego, jego pacyfikacja i przetasowania na szczytach kolaboracyjnej władzy oznaczały dla pozostających przy życiu Żydów nadejście kolejnego etapu terroru¹⁵⁵⁷. Wyznawców religii mojżeszowej propaganda oskarżyła o wspieranie przygotowań do „antysłowackiego puczu”. Powstały kolejne spisy, a w Seredi (Sered') założono centralny obóz koncentracyjny, z którego deportowano Żydów do miejsc, gdzie czekała ich pewna śmierć. Część Żydów rozstrzelano na miejscu. Ogółem zamordowano jeszcze około połowy ocalałej dotychczas populacji słowackich Żydów¹⁵⁵⁸.

¹⁵⁵⁴ M. Lacko, *Dwuramienny krzyž...*, s. 119-120.

¹⁵⁵⁵ P. Slepčan, R. Letz, *Una voce in difesa...*, s. 292-300.

¹⁵⁵⁶ Tamże, s. 315-320; A. Pyka, *Uciekli z Auschwitz i odkryli jego tajemnice* [w:] *Słowaczka.pl*, <https://www.slowaczka.pl/2021/04/odkryli-tajemnice-auschwitz-i-sie-rozczarowali.html?m=0>, dostęp: 6 VIII 2025 r.

¹⁵⁵⁷ P. Slepčan, R. Letz, *Una voce in difesa...*, s. 321.

¹⁵⁵⁸ M. Lacko, *Dwuramienny krzyž...*, s. 121-122.

Droga do ostatecznego rozwiązania na Spiszu i Orawie

Na samym początku należy zaznaczyć, że w przeciwieństwie do sytuacji panującej na Węgrzech czy w Rumunii, gdzie władze inaczej podchodziły do Żydów będących dawnymi obywatelami kraju niż do tych, którzy zamieszkiwali tereny anektowane, na Słowacji prześladowania były równie dotkliwe dla wszystkich wyznawców religii mojżeszowej¹⁵⁵⁹. Obszar inkorporowanych ziem Spisza i Orawy nie stanowił na tle całego kraju żadnego wyjątku.

Pisałem już, że pierwszych aktów wrogości doświadczyli orawscy Żydzi we wrześniu 1939 roku. Ze względu na niewielką liczbę dostępnych źródeł oraz przede wszystkim specyfikę Spisza i Orawy nie jest możliwym wychwycenie wszystkich opresyjnych zmian krok po kroku dotyczących wyznawców religii mojżeszowej. Poza tym bardzo wielu tutejszych Żydów ominęły liczne antysemickie obostrzenia: nie prowadzili fabryk powyżej 20 osób, w przytłaczającej większości nie posiadali paszportów, zaś Oskar Horowitz z Orawki był jedynym właścicielem samochodu¹⁵⁶⁰. Pomimo tego stopniowe odsuwanie ich na marginesy społeczeństwa było dla pozostałych Spiszaków i Orawian widoczne, choć być może początkowo widzieli w nim kontynuację „tradycyjnej” rywalizacji chrześcijańsko-żydowskiej. Wszak nie tak dawno ks. Kalawski zwalczał w Podszklu liczne żydowskie karczmy, ks. Góralik zabraniał robienia zakupów w podwilczańskim sklepie Morica Rendela¹⁵⁶¹, a mieszkańcy Orawy wzięli udział w antysemickim tumulcie z 1918 roku¹⁵⁶². Niebawem jednak kolejne szykany zaczęły przekraczać dotychczas znane granice. Miejscowym Żydom dawano na każdym kroku znać, że nie są pełnoprawnymi obywatelami. Jak bardzo posunięty został proces segregacji rasowej świadczy instrukcja urzędu wojewódzkiego w Rużomberku:

Jest oczywistym obowiązkiem każdego urzędnika państwowego wspieranie rządu przy wspomnianych zarządzeniach, i to nie tylko podczas pełnienia służby w urzędach, ale także poza służbą, w życiu prywatnym. Urzędnikom państwowym nie wolno przyjaźnić się z Żydami, nie wolno z nimi wychodzić, grać w karty, bawić się z Żydami w miejscach publicznych lub prywatnych, zalecać się do Żydówek itp. O każdym naruszeniu tego zakazu proszę mnie

¹⁵⁵⁹ E. Nižňanský, *Slovenská spoločnosť a židovská komunita...*, s. 98.

¹⁵⁶⁰ W 1940 roku był to jeden z zaledwie dwóch samochodów na Górnej Orawie – L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych...*, s. 125.

¹⁵⁶¹ L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych...*, s. 105, 135.

¹⁵⁶² F. Machay, *Moja droga...*, s. 137-139.

*natychmiast informować. Dotyczy to również tych obywateli, którzy otrzymują od państwa w jakiejkolwiek formie wsparcie, emeryturę, kongruę, posiadają trafikę lub jakiekolwiek inne korzyści, są funkcjonariuszami partii HG lub innych korporacji publicznych*¹⁵⁶³.

W ten sposób poszczególni obywatele byli włączani przez reżim w jego rasistowską politykę. Jednym z bardziej dotkliwych obostrzeń było również wykluczenie ze szkół podstawowych Górnej Orawy aż 31 żydowskich dzieci. Częściowo zapewniono im co prawda dalszą edukację, ale już w formacie segregacji rasowej¹⁵⁶⁴. Antysemicka propaganda docierała na anektowane ziemie zarówno w przywoływanych już gazetach, ale być może szersze audytorium znajdowały rozwieszane plakaty¹⁵⁶⁵.

Naczelnik Druga już 5 września 1939 roku raportował oznaczenie prowadzonych przez Żydów sklepów odpowiednimi tabliczkami. Martin Garek słusznie zauważył jednak, że raport nie dotyczył zapewne wówczas Górnej Orawy, gdyż nie zdążono by jeszcze wprowadzić tych obostrzeń w życie¹⁵⁶⁶. Gdy jednak słowacka administracja okrzepła, jeszcze w 1939 roku zaczęto wprowadzać również na Spiszu i Orawie antyżydowskie prawa. Wiemy, że tak jak w innych regionach Słowacji, zostali oni zmuszeni do noszenia żółtych gwiazd Dawida¹⁵⁶⁷. Już jesienią 1939 roku rozpoczął się cały proces, który Jan Kaś podsumował następująco:

*Natomiast dla Żydów sytuacja się pogorszyła. Najpierw odebrano im handel i towar bez odszkodowania i nakazali nosić gwiazdy. Później zabrano im ciepłą odzież i rzeczy złote, srebrne, brązowe, nawet rytualne. Prasa słowacka pełna była napaści na Żydów i karykatur czerpanych przeważnie z niemieckiego „Stürmera” przedstawiających Żydów w obrzydliwych pozach*¹⁵⁶⁸.

Żydzi na Spiszu i Orawie znaleźli się pod ścisłą kontrolą wszystkich organów państwa („Ich działalność i lojalność są wszechstronnie i bacznie obserwowane...” – pisał dowódca żandarmerii w Jabłonce¹⁵⁶⁹). Wyznawców religii mojżeszowej rugowano systematycznie

¹⁵⁶³ ŠADK, OÚ Trstená 65, 1530/40 prez., 2481/1940 prez., Instrukcje dla naczelników powiatów, Ružomberok 24 IX 1940 r.

¹⁵⁶⁴ M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 19.

¹⁵⁶⁵ AMT, AR 306, Relacja Józefa Ślabego, Lipnica Wielka 4 IX 1967 r., s. 96.

¹⁵⁶⁶ M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 17.

¹⁵⁶⁷ AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pilcha, Zubrzyca Górna b.d.. s. 106; AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsia z Piekelnika, s. 101.

¹⁵⁶⁸ AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsia z Piekelnika, s. 101.

¹⁵⁶⁹ ŠADK, OÚ Trstená 62, 989 prez./39, 43 dôv./39, Raport dowódcy posterunku żandarmerii, Jablonka 4 I 1940 r.

z życia społecznego oraz gospodarczego. Ich sytuacja była co miesiąc raportowana, zarówno w sprawozdaniach dotyczących bezpieczeństwa, choć zazwyczaj nie odnotowywano jednak żadnych antypaństwowych zachowań przedstawicieli tej społeczności¹⁵⁷⁰. Pomimo tego inwigilacja trwała, a wśród pozbawionych wolności osób z anektowanych regionów można dostrzec wyraźną nadreprezentację Żydów. Dla przykładu, spośród 16 osób z powiatu trzciańskiego osadzonych w obozie w Iławie w połowie 1941 roku 14 pochodziło z przyłączonych ziem, a 11 z nich było Żydami. Jak już pisałem, zarzucanym im przewinieniem było „polonofilstwo”, co pokazuje, oczywisty brak akceptacji dla stosunków wprowadzanych przez okupanta¹⁵⁷¹.

Naczelnicy powiatów otrzymywali również co miesiąc przeglądy poświęcone prowadzonym przez Żydów sklepom i zakładom. Jak już pisałem, choć takich przedsiębiorstw nie było wiele w liczbach bezwzględnych, to biorąc pod uwagę wybitnie rolniczy charakter obydwu regionów, Żydzi jako sklepikarze czy karczmarze stanowili nie tylko istotny element krajobrazu społeczno-kulturowego, ale również lokalnego sektora usług. Przykładem może być obwód notarialny Lipnica Wielka. Na 47 funkcjonujących tam jeszcze w 1939 roku przedsiębiorstw (nie tylko sklepów, ale i stolarni, rzeźni, piekarni, zakładów szewskich) aż 10 było własnością Żydów stanowiących przecież około 1% mieszkańców Górnej Orawy¹⁵⁷².

Nie były to jednak przedsiębiorstwa duże. Dlatego też zarządzenie dotyczące powierników przy zakładach odnosiło się jedynie do pięciu przypadków w powiecie trzciańskim, ale żadnego na Górnej Orawie¹⁵⁷³. Wydaje się, że na ubogim Zamagurzu sytuacja wyglądała podobnie.

Kierunek wprowadzanych zmian był dla urzędników i funkcjonariuszy oczywisty. W jednym z raportów notariusz z Zubrzycy Górnej zapisał, że tartak i zakład stolarski Davida Herza „jeszcze” funkcjonuje¹⁵⁷⁴. Poniżej przedstawiam w całości przykładowe sprawozdanie. Dotyczyło ono okresu za marzec 1941 roku, a jego autorem był dowódca posterunku żandarmerii w Podwilku:

¹⁵⁷⁰ Zob. ŠADK, OÚ Trstená 62, odpowiedzi do pisma 989 prez./39 oraz np. ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 1/1941 prez., 8/1941 prez., Miesięczne sprawozdanie, Jurgov 31 V 1941 r.

¹⁵⁷¹ ŠADK, OÚ Trstená 69, 1241/41 prez., Spis osób osadzonych w Iławie.

¹⁵⁷² ŠADK, OÚ Trstená 68, 2/39 vl.k., wykaz przedsiębiorców obwodu notarialnego Lipnica Wielka, Veľká Lipnica 15 IX 1939 r.

¹⁵⁷³ M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 20.

¹⁵⁷⁴ ŠADK, OÚ Trstená 72, 780/41, 11/1941 prez. Raport dotyczący przedsiębiorstw żydowskich, Vyšná Zubrica 30 V 1941 r.

Zawiadamiam, że w rejonie tutejszej placówki znajduje się dwoje żydowskich kupców prowadzących sklepy z towarami wielobranżowymi, a są to: Moric Rendel w Podwilku oraz Lenka Silbingerowa w Zubrzycy Górnej.

Moric Rendel w Podwilku i Lenka Silbingerowa w Zubrzycy Górnej prowadzą swoje sklepy wielobranżowe w sposób należyty i stale posiadają w nich odpowiednią ilość towarów i artykułów codziennego użytku.

Ponadto nie stwierdzono, aby Żydzi przebywający w rejonie tutejszej placówki w trakcie spisu majątku cokolwiek ukryli, zdefraudowali, bądź też nie dopilnowali, by zostało to prawidłowo zapisane¹⁵⁷⁵.

Część Żydów wobec pauperyzacji oraz wciąż pogarszającej się sytuacji, nie czekając na aryzację, decydowała się wyprzedawać swój majątek. Tak postąpili m.in. właściciele sklepów wielobranżowych: Salomon Zorn z Jabłonki¹⁵⁷⁶ oraz wspomniana już Lenka Silbingerowa¹⁵⁷⁷. „Kwestia żydowska” w gospodarce powiatu trzciańskiego przybrała zadowalający dla władz obrót latem 1941 roku. Wtedy też naczelnik Druga uznał comiesięczne sprawozdania za niepotrzebne ze względu na „znacząco obniżoną liczbę żydowskich przedsiębiorstw”¹⁵⁷⁸.

Podobnie jak w całym kraju, na przyłączonych obszarach Spisza i Orawy aryżacja odbywała się według klucza partyjnego. Przybyły na odsłonięcie pomnika w Podwilku generał Čatloš miał zasugerować weteranom I wojny światowej, najprawdopodobniej Korpusu Czechosłowackiego, swoim towarzyszom broni, że w przypadku aryżacji miejscowego sklepu żydowskiego otrzymają oni pierwszeństwo w tym procesie¹⁵⁷⁹.

Ze względu na niezamożność mieszkańców inkorporowanych ziem pojawiały się nieprzewidziane problemy. Martin Garek dotarł do raportu z marca 1941 roku, którego autor stwierdzał, że na Górnej Orawie „nie ma dostatecznie dużo zamożnych aryżatorów. Każdy chciałby aryżować, ale z tym zastrzeżeniem, że wszystko zostanie za darmo”¹⁵⁸⁰. Być może również dlatego część aryżowanych majątków przechodziła w ręce osób przyjeżdżających z głębi kraju. Tak stało się chociażby ze słynną karczmą Cecylii Szekely w Jabłonce, którą

¹⁵⁷⁵ ŠADK, OÚ Trstená 72, 780/1941, 22/41 dov, Raport dotyczący przedsiębiorstw żydowskich, Podvilk 28 III 1941 r.

¹⁵⁷⁶ ŠADK, OÚ Trstená 72, 780/41, 263 dov./1940, Raport dotyczący przedsiębiorstw żydowskich, Jablonka 31 VII 1941 r.

¹⁵⁷⁷ ŠADK, OÚ Trstená 72, 780/41, 11/1941 prez., Raport dotyczący przedsiębiorstw żydowskich, Vyzna Zubrica 30 V 1941 r.

¹⁵⁷⁸ ŠADK, OÚ Trstená 72, 780/41, 1385/1941 prez., Pismo naczelnika powiatu w sprawie sprawozdawczości dotyczącej żydowskich przedsiębiorstw, Trstená 6 VIII 1941 r.

¹⁵⁷⁹ Relacja Floriana Chowańca, Podvilk, 28 VII 2018 r. (sporządził i opracował K. Awzan)

¹⁵⁸⁰ M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 21.

przejęli Margita i Jozef Grúňovie przybyli z Liptowa (po wojnie powrócili oni na Słowację)¹⁵⁸¹. Na początku 1942 roku w powiecie trzciańskim wszystkie żydowskie przedsiębiorstwa i majątki zostały już zlikwidowane albo zaryzowane¹⁵⁸². Najpóźniej wiosną tego roku dzieła wywłaszczenia dokonano także na Zamagurzu.

Również na przyłączonych ziemiach zmuszano Żydów do wykonywania przeróżnych prac. Wiemy, że w Jabłonce¹⁵⁸³ oraz Zubrzycy Górnej powstały tymczasowe obozy pracy. Więźniowie tego drugiego umacniali lokalną drogę¹⁵⁸⁴. Na plac budowy przybył dziennikarz tygodnika „Nový svet”, piszący felieton, w którym droga ta stała się jednym z symboli rozwijającej się gospodarczo Górnej Orawie¹⁵⁸⁵. Planów wykorzystania Żydów jako bezpłatnej siły roboczej było więcej. W sierpniu 1941 roku naczelnik powiatu kiežmarskiego pisał:

*Przy przebudowie tej drogi można by wykorzystać Żydów, tworząc obóz, ponieważ ich umieszczenie jest łatwe w budynku straży skarbowej byłej Czechosłowacji, jak również w budynku polskiej straży skarbowej. W tych budynkach można zabezpieczyć dwa pomieszczenia biurowe, pomieszczenia dla inżynierów i nadzorców budowy, a także można umieścić aż 300 Żydów. Wielką zaletą byłoby to, że Żydzi mieszkaliby poza Jurgowem*¹⁵⁸⁶.

Ostatecznie pomysł naczelnika nie doczekał się realizacji. Podobnie negatywnie odpowiedział również powiat trzciański na zapytanie MSW dotyczące rozlokowania tam „ewakuowanych Żydów”, którzy mieliby na terenie Orawy wykonywać przymusowe prace. Naczelnik Druga podkreślał, że realizacja pomysłu i utworzenie ośrodków zakwaterowania stałoby się ze szkodą dla lokalnych robotników¹⁵⁸⁷.

Przeprowadzony w marcu 1942 roku specjalny spis Żydów, będący bezpośrednim przygotowaniem do deportacji, wykazał odpowiednio 155 osób wyznania mojżeszowego

¹⁵⁸¹ L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych...*, s. 96.

¹⁵⁸² M. Planietová, *Stratený svet. Židia v Trstenej*, Trstená 2020, s. 93.

¹⁵⁸³ M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 23.

¹⁵⁸⁴ Skalanovič, *Zapojení do slovenskeho tempa*, [w:] „Nový svet” nr 46/XVI z dnia 13 XI 1941 r., s. 5. Przy okazji zapisał on w felietonie antysemicką refleksję: „Do pracy przy drodze przydzielono również Żydów. Jeden z nich, dr Jozef Einhorn, zgłasza podczas raportu, że podobno nie może pracować, ponieważ ma problemy z żołądkiem. Myślę, że od bycia nieprzywykłym do pracy...” . Był on lekarzem, praktykującym uprzednio w Zakopanem. L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych...*, s. 137.

¹⁵⁸⁵ L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych...*, s. 135.

¹⁵⁸⁶ ŠAP, OÚ Kežmarok 53, 1188 prez./1941, Pismo naczelnika do MSW w sprawie dróg, Kežmarok 26 VIII 1941 r.

¹⁵⁸⁷ M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 24.

w okupowanych miejscowościach Górnej Orawy¹⁵⁸⁸ oraz 17 na Zamagurzu. Rozkład populacji Żydów na anektowanym terenie prezentuje poniższa tabela¹⁵⁸⁹.

miejscowość	liczba Żydów
Bukowina-Podszkle	3
Chyżne	8
Harkabuz	0
Jabłonka	65
Lipnica Wielka	7
Lipnica Mała	0
Orawka	6
Piekielnik	5
Podsarnie	4
Podwilk	36
Zubrzyca Dolna	0
Zubrzyca Górna	21
Czarna Góra	0
Dursztyn	0
Frydman	4
Jurgów	2
Kacwin	0
Krempachy	0
Łapszanka	0
Łapsze Niżne	0
Łapsze Wyżne	0
Niedzica	11
Nowa Biała	0
Rzepiska	0
Trybsz	0

¹⁵⁸⁸ Martin Garek opisał szczegółowo wyniki poszczególnych kategorii dla Górnej Orawy tutaj - M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 26-27.

¹⁵⁸⁹ *Súpis Židov* (1942) [w:] *Ústav pamäti národa*, <https://www.upn.gov.sk/projekty/supis-zidov/>, dostęp: 10 VIII 2025 r. Również na tej stronie zamieszczono kopię wytycznych MSW na przeprowadzenie spisu z opisem poszczególnych zaseregowań Żydów – 14-D4-305/1-1942, Wytyczne do przeprowadzenia spisu, Bratislava 12 II 1942 r.

Według przeprowadzonego spisu w przededniu shoah w spiskich i orawskich wsiach mieszkało łącznie 172 Żydów. Wydaje się, że statystyka nie była ścisła, szczególnie w odniesieniu do Zamagurza. Mieczysława Faryniak opisywała losy ośmiu Żydów z Dursztyna mieszkających tam do roku 1944¹⁵⁹⁰. Franciszek Chałupka wspominał dwie rodziny wywiezione z Nowej Białej¹⁵⁹¹. Eduard Laincz z kolei wymienia siedem osób z Łapsz Niżnych oraz cztery rodziny z Łapsz Wyżnych, przypuszczając, że tylko jedna z nich wyprowadziła się z powiatu przed przeprowadzeniem spisu¹⁵⁹². W ankiecie dotyczącej strat spotykamy natomiast informację o jednej wywiezionej rodzinie z Łapsz Niżnych¹⁵⁹³ oraz aż 11 rodzinach z Niedzicy¹⁵⁹⁴. Wydaje się zatem, że nawet jeżeli część wspomnień i ustaleń badaczy jest mylna, to i tak statystykę dla okupowanego Spisza podnieść należy o kilkadziesiąt osób.

Niektórzy Orawianie wyznania mojżeszowego znaleźli się na tworzonych przez poszczególnych notariuszy listach osób niepodlegających koncentracji. Byli to posiadacze tzw. żółtych legitymacji, m.in. rolnicy, których praca była istotna dla gospodarki. Notariusze raportowali z Piekelnika 6 takich osób, z Bukowiny-Podszkła - 3¹⁵⁹⁵, z Podwilka – 21, Orawki – 4¹⁵⁹⁶, Lipnicy Wielkiej– 7¹⁵⁹⁷, Jabłonce – 9¹⁵⁹⁸. Zaznaczano jednak, że nieliczni z nich posiadali legitymacje. Być może właśnie dlatego nazwiska wielu z nich znajdziemy później na listach deportacyjnych.

W obliczu wciąż pogarszającej się sytuacji, w nadziei na ocalenie, część Żydów decydowała się na konwersję. Zachowane dokumenty pokazują, że władze starały się mieć to zjawisko pod kontrolą. 22 marca Urząd Wojewódzki w Rużomberku zażądał od naczelników powiatów błyskawicznej relacji w sprawie ewentualnego „masowego chrzczenia Żydów w ostatnim czasie”¹⁵⁹⁹. Na Spiszu i Orawie takie zjawiska nie wystąpiły, chociaż podobno mieszkańcy Jabłonki rozważali taki sposób ratunku swoich żydowskich sąsiadów¹⁶⁰⁰.

¹⁵⁹⁰ M. Faryniak, *Tchnienie Ducha Świętego...*, s. 120.

¹⁵⁹¹ AMT, AR 306, Relacja Franciszka Chałupki, Nowa Biała 12 IX 1967 r., s. 138-139.

¹⁵⁹² E. Laincz, *Nižné a Vyšné Lapše...*, s. 122-123. Elżbieta Łukuś pisze natomiast o jedynej rodzinie Schermanów: E. Łukuś, *Żydzi w Łapszach...*, s. 215-216.

¹⁵⁹³ ANK, UW II 398, Ankieta dotyczącej przebiegu działań wojennych oraz w gromadzie Łapsze Niżne.

¹⁵⁹⁴ ANK, UW II 398, Ankieta dotyczącej przebiegu działań wojennych oraz w gromadzie Niedzica. (Być może sprawozdawca pomylił się i miał na myśli 11 osób).

¹⁵⁹⁵ ŠADK OÚ Trstená 72, 666/42 prez., 67/1942 prez., Spis Żydów niepodlegających koncentracji, Pekelník 15 IV 1942 r.

¹⁵⁹⁶ ŠADK OÚ Trstená 72, 666/42 prez., Spis Żydów niepodlegających koncentracji, Podvilk b.d.

¹⁵⁹⁷ ŠADK OÚ Trstená 72, 666/42 prez., Spis Żydów niepodlegających koncentracji, Nižná Lipnica, b.d.

¹⁵⁹⁸ ŠADK OÚ Trstená 72, 633/42 prez., Spis Żydów niepodlegających koncentracji, Jablonka, 10 IV 1941 r.

¹⁵⁹⁹ ŠADK, OÚ Trstená 63, 429/42 prez., Telefonogram do naczelników powiatów w sprawie chrzczenia Żydów, Ružomberok 22 III 1942 r.

¹⁶⁰⁰ Relacja Marii Giądtły, Jablonka, 29 VII 2018 r. (sporządził i opracował K. Awzan).

Część Żydów do końca starała się uniknąć nadchodzącego losu. Wśród zachowanych dokumentów znajduje się m.in. wniosek Jozefiny Hertz, w którym oświadcza, iż wyrzeka się przynależności do religii mojżeszowej. Pismo datowane na 2 czerwca Urząd Powiatowy w Trzcianie przyjął trzy dni później¹⁶⁰¹. Wtedy też rozpoczynały się już deportacje, a pani Hertz znalazła się na liście wywiezionych.

Niektórzy wnioskowali o przyznanie prezydenckich „wyłączeń”. Otrzymywały je pojedyncze osoby, chroniąc w ten sposób całą rodzinę. Beneficjentem tej instytucji był m.in. Eugen Weresz, zastępca lekarza obwodowego w Jabłonce, Jan Goldsztejn¹⁶⁰² oraz Hermina Fridberger z Chyżnego opiekująca się swoją chorą, dawno ochrzczonej córką¹⁶⁰³. Najpewniej taki wyjątek otrzymał również doktor Ernest Herz, zastępca lekarza obwodowego z Jurgowa¹⁶⁰⁴, jak również doktor Rajec, lekarz obwodowy z Frydmana. Nie wszystkie sprawy załatwiano pozytywnie. O „wyłączenie” wnioskowali m.in. Franciszek Fischer i Augusta Schanzer z Podwilka¹⁶⁰⁵, ale ostatecznie znaleźli się na listach deportacyjnych.

Martin Garek dotarł do sprawozdania naczelnika Drugi, który w marcu raportował dla ÚŠB sytuację wspólnoty żydowskiej w całym powiecie w przededniu deportacji. Czytamy w nim:

Żydzi mają teraz wiele trosk z powodu powołania do oddziałów pracy. W rzeczywistości powołano do nich tylko tych, którzy do tej pory bez pracy wałęsali się po wsi i siali panikę. Aby i tych móc z powrotem sprowadzić, gorączkowo starają się o pozwolenia na pracę i interweniują, gdzie tylko mogą. Aż z ministerstwa spraw wewnętrznych otrzymują zapytania, pod jakim numerem dany wniosek został złożony, i mają nadzieję, że wielu wróci. Każdy Żyd chce być zatrudniony i, jak słyszę, chcą się masowo ochrzcić, byle tylko osiągnąć jakieś korzyści i ulgi. Chrzcenie Żydów na wiarę chrześcijańską, czy to tę, czy inną, powinno być w ogóle zakazane, ponieważ Żydzi robią to tylko z wyrachowania, a nie z przekonania¹⁶⁰⁶.

¹⁶⁰¹ ŠADK, OÚ Trstená 425, 7067/42, Oświadczenie J. Hertz o wyrzeczeniu się religii mojżeszowej, Jablonka 2 VI 1942 r.

¹⁶⁰² Ostatecznie, został on wywieziony 11 września 1942 r. - M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 28.

¹⁶⁰³ ŠADK, OÚ Trstená 73, 1472/42, Nowy spis Żydów, 27 VIII 1942 r.; M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 28.

¹⁶⁰⁴ ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 1/1941 prez., 199 dov./41, Miesięczne sprawozdanie, Jurgov 27 VII 1941 r.; ŠAP, OÚ Kežmarok 57, 491/1942 prez., 1687 prez./1942, Zarządzenie o odebraniu funkcji z-cy lekarza obwodowego, Kežmarok 30 XI 1942 r.

¹⁶⁰⁵ M. Garek, *Podvilk súčasť OÚ Slovenskej republiky 1939 – 1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. XVI/2015, s. 138.

¹⁶⁰⁶ SNA, ÚŠB 783, 2, 456/1942 [za:] M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 27.

Wszystkie wyżej opisywane działania orawskich Żydów wynikały z ich wiedzy o realizowanych już deportacjach. Wielu starało się ich uniknąć, podczas gdy niektórzy, przeświadczeni o ich nieuchronności, mieli pakować się już na drogę¹⁶⁰⁷. Najpewniej ta wiedza pozwalała im podejmować próby dysponowania pozostałym jeszcze majątkiem. Lucyna Borczuch opisuje bowiem historie Żydów, którzy przekazywali zawczasu cenne przedmioty na przechowanie zaprzyjaźnionym chrześcijańskim sąsiadom¹⁶⁰⁸. Wysokie tempo działania organów represji oraz rolniczy charakter obydwu regionów sprawił, że miejscowi Żydzi nie mieli w większości okazji i potrzeby wypracowywania strategii przetrwania.

Realizacja zbrodnicego planu

Nie jest prawdą, że „holokaust na terenach obecnej Polskiej Orawy miał miejsce znacznie później niż na pozostałych terenach przynależących do Słowacji”¹⁶⁰⁹. Nie stało się tak również na anektowanym Spiszu. Obydwie krainy były już wówczas na tyle zintegrowane z resztą kraju, że realizowano tutaj założenia akcji „David” tak samo jak w innych regionach. Już w pierwszych dwóch transportach odchodzących do obozu Auschwitz-Birkenau odpowiednio 24 marca z Popradu oraz 4 kwietnia z Żyliny znajdowały się pojedyncze młode kobiety i młodzi mężczyźni z okupowanych ziem¹⁶¹⁰.

Kulminacja akcji na zajętych terenach miała miejsce na przełomie maja i czerwca. W każdej ze wsi schemat działania wyglądał mnie więcej podobnie. Rekonstruujemy go na podstawie wspomnień, a nie oficjalnych dokumentów. Co charakterystyczne, o ile urzędy powiatowe wytwarzały dziesiątki biurokratycznych dokumentów związanych z mało istotnymi sprawami, to w ich spuściźnie nie znalazłem niezwykle istotnych materiałów potwierdzających akcję wywożenia na śmierć własnych obywateli. Najprawdopodobniej wiąże się to z płynącymi z Bratysławy rozkazami. Jeszcze na początku marca ÚŠB rozesłała do wszystkich urzędów powiatowych ściśle tajny okólnik, w którym wyrażano zaniepokojenie z powodu wycieku informacji o planowanych antyżydowskich zarządzeniach. Centrala apelowała również o czujność oraz „zachowanie jak największej tajemnicy planowanych operacji, które były

¹⁶⁰⁷ Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 27.

¹⁶⁰⁸ Nie miało to dotyczyć jedynie przedmiotów. Wśród wspomnień znajdujemy również relację dotyczącą pomysłu zaopiekowania się przez jedną z mieszanek Zubrzycy Górnej małym żydowskim chłopcem. Jego matka na propozycję tę miała odpowiedzieć stanowczo: „Nie, gdzie ja idę, to pójdzie i syn”. - Relacja anonimowej kobiety, Zubrzyca Górna 30 VII 2018 r. (sporządził i opracował K. Awzan).

¹⁶⁰⁹ A. Filimowska, N. Krygowska, *Moja chata z kraja Studium granic funkcjonujących w opowieściach mieszkańców polskiej Orawy*, Kraków 2019, s. 114.

¹⁶¹⁰ M. Planietová, *Stratený svet. Židia v Trstenej*, Trstená 2020, s. 93-94.

warunkiem zachowania bezpieczeństwa i obrony państwa”¹⁶¹¹. Być może właśnie dlatego w przypadku deportacji biurokrację starano się ograniczać do minimum.

26 maja wysiedlono Żydów z Zamagurza. Między miejscowościami krążyła ciężarówka¹⁶¹² lub autobus¹⁶¹³. Ze swoich wsi zostali odwiezieni do Starej Wsi Spiskiej, skąd autobusami i ciężarówką przetransportowano ich dalej, do Kieżmarku. Stamtąd, już koleją, pojechali do Popradu. Dwa tygodnie później przyszedł kres żydowskiej mniejszości na Górnej Orawie. Nocą z 5 na 6 czerwca zostali oni przywiezieni konnymi wozami na plac w Jabłonce, skąd samochodami przetransportowano ich na stację kolejową w Trzcinie. Druga wersja mówi, że to komisarze rządowi wsi przywieźli Żydów furmankami bezpośrednio do miasta powiatowego. Koleją przewieziono ich do Żyliny.

Za akcję wysiedlania odpowiedzialny był przedstawiciel lokalnych władz, najczęściej komisarz rządowy danej wsi. Obstawę stanowili żandarmi (Łapsze Wyżne, Niedzica¹⁶¹⁴) lub członkowie Gwardii Hlinki (Chyżne¹⁶¹⁵) oraz Freiwillige Schutzstaffe. Być może to właśnie udział FS w wysiedleniach sprawił, że część świadków historii wspominała, że „Żydów wywieźli Niemcy”¹⁶¹⁶.

O tym, że nie zawsze miejscowi urzędnicy byli jedynie wykonawcami ogólnych rozkazów, świadczyć może raport notariusza z Podwilka, który jeszcze na początku marca pisał do urzędu powiatowego w Trzcinie: „Żydzi po ostatnim ciosie, upaństwowieniu żydowskich domów, ucichli – wydaje się – całkowicie. Błogosławieństwem dla miejscowości i znaczną pomocą w konsolidacji stosunków stałoby się usunięcie wszystkich Żydów z miejscowości tutejszego obwodu [notarialnego – przyp. KA]”¹⁶¹⁷.

Spisane przez badaczy wspomnienia sugerują, że prześladowani obywatele bardzo pesymistycznie patrzyli na swój dalszy los. Opuszczając rodzinne domy, zostawiali dorobek całego życia, zazwyczaj bez nadziei na powrót, nie wiedząc, co się z nimi stanie. Były to niezwykle emocjonalne momenty. W Łapszach Niżnych syn miał wypominać ojcu, że ten nie

¹⁶¹¹ N. Paulovičová, J. Urminský, *Židovská komunita v dejinách mesta Hlohovec (1938-1945). Príbeh, ktorý prešiel tmou*, Hlohovec 2009, s. 170-171.

¹⁶¹² E. Łukuś, *Żydzi w Łapszach...*, s. 216.

¹⁶¹³ E. Laincz, *Nižné a Vyšné Lapše...*, s. 124.

¹⁶¹⁴ E. Łukuś, *Żydzi w Łapszach...*, s. 216.

¹⁶¹⁵ L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych...*, s. 107.

¹⁶¹⁶ Zob. np. AMT AR/NO/622, Relacja Józefa Gali Niedzica 4 i 7 IX 1970 r., s. 66.

¹⁶¹⁷ ŠADK OÚ Trstená 72, 344/42 prez., prez. 39/1942, Raport żandarmerii o sytuacji na podległym terenie, Podvlek 13 III 1942 r.

dokonał konwersji¹⁶¹⁸. Żydówka z Podwilka prorokowała tamtejszemu komisarzowi, że on przynajmniej zna miejsce swojego przyszłego pochówku¹⁶¹⁹.

Mária Planietová wymienia przybory, które według listy mogli ze sobą zabrać wysiedlani. Oprócz żywności na trzy dni był to bagaż zawierający: „1 kapelusz, 1 czapkę, 2 sukienki, 2 płaszcze, 3 pary bielizny, 2 ręczniki, 6 chusteczek, 2 pary butów, 3 pary pończoch, 1 koc, mydło, maszynkę do golenia, szczoteczkę do zębów, kubek, sztućce”¹⁶²⁰.

Znamy historię tylko jednej osoby, której skutecznie udało się ukryć w dniu deportacji. Najprawdopodobniej był to Ignacy Hertz z Zubrzycy Górnej, wspominający po ćwierćwieczu, że „ukrył się w czasie obławy”¹⁶²¹ – według wspomnień sąsiada – w kościele¹⁶²². Franciszek Payerhin po latach wracał do tragicznych momentów wywózki łapszańskich Żydów:

*Przyjechali po tych Żydów autobusem. Zapakowali wszystkich i tylko Kamsia brakowało. Kamsio był synem sklepikarza. Taki niedorozwinięty, kulawy, chyba po heinemedinie. Dwóch żandarmów poszło go szukać. Długo szukali, w końcu go znaleźli i siłą wepchnęli do tego autobusu. Więcej o żadnym łapszańskim Żydzie nikt już nic nie słyszał*¹⁶²³.

Będący naocznymi świadkami tragedii sąsiadów Spiszacy i Orawianie mogli niebawem przeczytać w nowym numerze „Gardisty” zdania świadczące o demonstracji siły i skuteczności państwa: „W pierwszej połowie tego tygodnia liczba wysiedlonych Żydów ze Słowacji przekroczyła już 50 000. Wysiedlenia są stale kontynuowane, chociaż istnieją pewne trudności, które jednak nie mogą być na tyle poważne, aby przeszkodzić w niezakłóconym przebiegu akcji oczyszczającej”¹⁶²⁴.

Najbardziej frapująca relacja pochodzi z Zubrzycy Górnej. Według nieznajdujących potwierdzenia w oficjalnych dokumentach¹⁶²⁵, ale powtarzających się relacji¹⁶²⁶, tamtejsi Żydzi zostali wywiezieni na furmankach do niewielkiego lasu Soślina między Zubrzycą Dolną a Jabłonką. Tam mieli zostać rozstrzelani „przez hitlerowców” lub też zagazowani spalinami.

¹⁶¹⁸ E. Łukuś, *Żydzi w Łapszach...*, s. 216.

¹⁶¹⁹ L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych...*, s. 138.

¹⁶²⁰ M. Planietová, *Stratený svet...*, s. 95.

¹⁶²¹ AMT, AR 306, Relacja Ignacego Hornika (Hertza), Zubrzyca Górna 3 IX 1967 r., s. 36.

¹⁶²² AMT, AR 306, Relacja Knapczyka), Zubrzyca Górna 3 IX 1967 r., s. 36.

¹⁶²³ L. Włodek, *Cztery sztandary...*, s. 273.

¹⁶²⁴ *Vyviezli sme už 50.000 Židov* [w:] „Gardista” nr 127/1942 z dnia 7 VI 1942 r., s. 3.

¹⁶²⁵ Przede wszystkim w powstałej tuż po wojnie ankiecie: ANK, UW II 398, Ankieta dotyczącej przebiegu działań wojennych oraz w gromadzie Zubrzyca Dolna i Górna.

¹⁶²⁶ Relacja anonimowej kobiety, Zubrzyca Górna 30 VII 2018 r. (sporządził i opracował K. Awzan); A. Filimowska, N. Krygowska, *Moja chata z kraja...*, s. 115. Niewykluczone, że w obydwu przypadkach o wydarzeniu opowiadała ta sama informatorka.

Taka sytuacja wydaje się jednak mało prawdopodobna, gdyż przyjęty w innych miejscowościach *modus operandi* sprawdzał się i raczej nie pojawiła się żadna przyczyna nakazująca go zmienić. Co więcej, domniemana zbrodnia nie została wspomniana w żadnej z relacji zebranych przez studentów UJ. Należy zatem podać ją w wątpliwość, tym bardziej że nazwiska ofiar widnieją na listach deportacyjnych.

Transport z Popradu wyruszył do Oświęcimia, z kolei z Żyliny 6 czerwca 1942 roku przez Zwardoń do Majdanka i Sobiboru. W tym drugim znajdowały się całe rodziny, 1001 osób z całej Orawy, w tym prawie wszyscy z inkorporowanego terytorium¹⁶²⁷.

Ankiety strat, spisywane zaraz po wojnie, sugerują, że mieszkańcy Spisza i Orawy nie wiedzieli dokładnie, co stało się z ich żydowskimi sąsiadami, choć oczywiście domyślali się prawdy. Późniejsze o ponad dwie dekady relacje, a także spisywane w kolejnych latach wspomnienia pokazują, że deportacje były wydarzeniami, które chrześcijańskiej większości zapadły mocno w pamięć. Nawet po upływie wielu lat potrafiono przywołać szczegóły z tych dramatycznych dni, opowiadając nie tylko o zaistniałych faktach, ale również o żalu i smutku po znajomych oraz przyjaciółach.

Przypadki aryżacji pokazują jednak, że nie wszyscy potrafili postąpić uczciwie. Ze względu na niewielką liczbę zachowanych dokumentów nie udało mi się natomiast ustalić z całą pewnością, czy Spiszacy i Orawianie zaangażowani byli w prześladowania oraz deportacje jako członkowie Gwardii Hlinki lub żandarmerii. Wydaje się, że w niektórych przypadkach tak właśnie było¹⁶²⁸. Na pewno brali w nich udział lokalni komisarze rządowi, nakłonieni do tego odgórnym rozkazem. Sposób opowiadania o wywózkach przez świadków historii sugeruje odpowiedzialność osób z zewnątrz¹⁶²⁹. Niewykluczone zatem, że przynajmniej w niektórych przypadkach do osłony deportacji wykorzystano funkcjonariuszy HG z głębi powiatów. Na pewno dziełem zwiezionej młodzieży była natomiast dewastacja kikrutu w Podwilku, przeznaczonego dla całej Górnej Orawy. Okazała się ona symbolicznym uderzeniem w zlikwidowaną już wspólnotę:

Wspomniany cmentarz w okresie wakacji 1942 roku został bardzo zniszczony przez młodzież ze szkół ponadpodstawowych z Trsteny, Namiestowa i Dolnego Kubina. Uczniowie zniszczyli

¹⁶²⁷ M. Planietová, *Stratený svet. Židia v Trstenej*, Trstená 2020, s. 96.

¹⁶²⁸ AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pilcha, Zubrzyca Górna, 2 IX 1967 r., s. 53-54; AMT, AR 622, Relacja Walentego bednarczyka, Nowa Biała 12 IX 1970 r., s. 76.

¹⁶²⁹ Zob. np. AMT, AR 306, Relacja Franciszka Czańskiego, Niedzica 9 IX 1967 r., s. 131.

*ogrodzenie i pomniki. Poprzewracane pomniki nocą niektórzy podwileczanie kradli ze cmentarza i prawdopodobnie po zakończeniu wojny handlowali nimi*¹⁶³⁰.

Ostatnie, dotyczące macew zdanie poniekąd streszcza postawę mieszkańców okupowanych ziem wobec dramatu Żydów. W materii prześladowań nie posiadali oni prawie żadnej sprawczości. Tymczasem jednostki, zachęcane przykładami legalizowanymi przez państwo, wykorzystały okazję do jednorazowego polepszenia swojej sytuacji materialnej.

Sytuacja po deportacjach

Po deportacjach z 1942 roku na Spiszu i Orawie pozostała już tylko garstka wyznawców religii mojżeszowej. Byli to Żydzi posiadający wyjątki gospodarcze i prezydenckie lub ochrzczeni (nie pozostali już wówczas żadni mający ochrzczonego partnerów). Ci, których nie wywieziono, stanowili jednak mniejszy procent lokalnej wspólnoty żydowskiej, niż wskazywałaby statystyka dla całego kraju.

Dyskryminacyjna polityka trwała dalej. Pozostałym Żydom wciąż bacznie przyglądały się państwowe służby. W lutym 1943 roku trzem mężczyznom z Górnej Orawy skonfiskowano radioodbiorniki. W płynących stamtąd raportach podkreślano, że zachowują się spokojnie i pilnie pracują¹⁶³¹. Dalej swoją praktykę prowadzili lekarze z Jabłonki, Jurgowa oraz Frydmana.

Ważką sprawą zaprzatającą słowackich urzędników okazały się opustoszałe nieruchomości¹⁶³². Ministerstwo Transportu i Robót Publicznych zażądał stworzenia wykazu żydowskich nieruchomości, które mogłyby zostać przejęte przez urzędy oraz instytucje publiczne¹⁶³³. Gmina Podwilk chciała na nieruchomości zabranej Leopoldowi Einhornowi postawić dom gminny, który stałby się siedzibą urzędu notarialnego, urzędu gminy, posterunku żandarmerii, Straży Finansowej oraz poczty. Planowano także budowę szkoły na dawnej działce Jakuba Rendla. Gmina Podsarnie na dawnej nieruchomości Juliusa Schmergela chciała natomiast postawić gminny dom kultury¹⁶³⁴. Urząd notarialny w Lipnicy Wielkiej sugerował zaś przeniesienie placówki żandarmerii do budynku zamieszkałego wcześniej przez Emmę

¹⁶³⁰ S. Chowaniec, *Kronika Podwilka*, b.p.

¹⁶³¹ M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 28-29.

¹⁶³² ŠADK, OÚ Trstená 406

¹⁶³³ ŠADK, OÚ Trstená 77, 611/43, 561/43 prez., Pismo urzędu wojewódzkiego do urzędów powiatowych, Ružomberok 7 IV 1943 r.

¹⁶³⁴ ŠADK, OÚ Trstená 77, 611/43, 59/1943-prez., Pismo notariusza gminnego do urzędu powiatowego, Podvilk 14 IV 1942 r. Zapisano w tym przypadku błędną datę roczną. Powinno być: 1943 r.

Baumhorn¹⁶³⁵, podczas gdy notariusz z Zubrzycy Górnej chciał wybudować nowy budynek swojego urzędu na działce odebranej Izidorowi Wappnerowi¹⁶³⁶. Gminy wnioskowały także o zburzenie części pożydowskich nieruchomości¹⁶³⁷.

Niekiedy osoby chcące objąć nieruchomość w posiadanie same zgłaszały się do urzędów powiatowych. Przykładem jest poniższy wniosek z Jabłonki, napisany kilka miesięcy po deportacjach:

Z szacunkiem, niżej podpisany Anton Jaňák, producent cementu, mieszkaniec gminy Jablonka, powiat Trzciana, pozwalam sobie uprzejmie zapytać Urząd Powiatowy, gdzie mam uzyskać formularze, abym mógł złożyć wniosek o zakup nieruchomości żydowskiej.

Zaznaczam, że złożyłem już wniosek, ale był on bezprzedmiotowy, z tego powodu, że ma być złożony na przepisany formularz i uzupełniony dokumentami. W tej sprawie uprzejmie proszę tamtejszy urząd, abym mógł uzyskać potrzebne formularze i złożyć wniosek zgodnie z rozporządzeniem w Dzienniku Urzędowym, oraz gdzie.

*W nadziei na łaskawe poinformowanie, pozostaję ze słowackim pozdrowieniem*¹⁶³⁸.

Jest to zaledwie jeden z tysięcy zachowanych na Słowacji wniosków dotyczących udziału w podziale zagrabionego mienia. Jak słusznie zauważył Eduard Nižňanský takie pismo było nie tylko świadectwem próby zalegalizowanej przez państwo grabieży, ale również działaniem wiążącym obywatela z autorytarną władzą. W przypadku pozytywnego załatwienia prośby Anton Jaňák – jak każdy inny na jego miejscu – „musiał liczyć się z tym, że w pewnym momencie reżim ten będzie mógł żądać od niego rzeczywistego poparcia (albo przynajmniej milczenia będącego formą współudziału)”¹⁶³⁹. Odrębnych badań wymaga zagadnienie własności pożydowskich nieruchomości po II wojnie światowej, których część miała zostać wówczas znacjonalizowana¹⁶⁴⁰.

Mniej wartościowe elementy pożydowskiego majątku były systematycznie rozkradane, jak na przykład ruchomości znajdujące się w dawnej karczmie w Orawce¹⁶⁴¹. Państwo natomiast starało się natomiast rozdysponować przedmioty istotne ze względów kultowych.

¹⁶³⁵ ŠADK, OÚ Trstená 77, 611/43, załącznik do pisma 72/43 prez., Nizna Lipnica 12 IV 1943 r.

¹⁶³⁶ ŠADK, OÚ Trstená 77, 611/43, 54 prez./1943, Pismo notariusza gminnego do urzędu powiatowego, Vyšná Zubrica, 13 IV 1943 r.

¹⁶³⁷ M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 22.

¹⁶³⁸ ŠADK, OÚ Trstená 415, 13525/42, Pismo A. Jaňáka w sprawie nabycia nieruchomości, Jablonka 27 XI 1942 r.

¹⁶³⁹ E. Nižňanský, *Slovenská spoločnosť a židovská komunita...*, s. 92.

¹⁶⁴⁰ G. M. T. Branny, *Miedzy Krępachami...*, s. 109.

¹⁶⁴¹ L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych...*, s. 126.

m.in. narzędzi służących do uboju rytualnego. Wiemy, że w powiecie trzciańskim zarekwirowano dwa takie noże – w tym u Seliga Inländera w Jabłonce – i przekazano je do urzędu skarbowego w mieście powiatowym¹⁶⁴².

Kolejny dramatyczny zwrot ich historii przyszedł wówczas, gdy Niemcy oraz ich słowaccy kolaboranci rozpoczęli tłumienie Słowackiego Powstania Narodowego. Niemcy nie przestrzegali już obowiązujących uprzednio wyłączeń i zaczęto wyłapywać pozostających na wolności Żydów. Również i tym razem zdawali sobie oni sprawę z grożącego im niebezpieczeństwa. Niektórzy, jak dwie mieszkające w Dursztynie rodziny, przygotowywali się do wywózki. Wydaje się, że tym razem na Zamagurzu nie odwożono Żydów do miast powiatowych, ale bezpośrednio do granicy, być może posterunku niemieckiej straży granicznej w Czorszynie. Jednocześnie zagadnienie to dotyczyło już tylko maksymalnie kilkunastu osób, przede wszystkim wspomnianych rodzin z Dursztyna¹⁶⁴³. Jeśli w ogóle podobne sytuacje miały wówczas miejsce na Górnej Orawie, to dotyczyły pojedynczych osób. Być może tego okresu dotyczy opowieść z Chyżnego, gdzie ochrzczony już wcześniej ojciec rodziny miał zostać zastrzelony przez ochotnika HG (może funkcjonariusza POHG)¹⁶⁴⁴. Według raportu z drugiej połowy grudnia 1944 roku dotyczącego całego powiatu trzciańskiego:

*Żydzi, którzy zgodnie z obowiązującymi przepisami byli zwolnieni z wysiedlenia z tutejszego powiatu i pozostawieni w życiu gospodarczym, między puczem a przybyciem niemieckich sił zbrojnych na obszar tutejszego powiatu wszyscy bez zezwolenia opuścili swoje miejsca pobytu i przebywają dotąd w nieznanym miejscu*¹⁶⁴⁵

Według konstatacji powiatowego dowódcy żandarmerii w całym powiecie nie mieszkał już ani jeden Żyd¹⁶⁴⁶. Podobnie jak po pierwszej fali deportacji, pozostałe po żydowskich sąsiadach mienie było sukcesywnie rozkradane¹⁶⁴⁷.

Sprawiedliwi

¹⁶⁴² ŠADK, OÚ Trstená 399, 5828/42, Raport z zajmowania narzędzi rytualnych, Trstená 1 VII 1942 r.

¹⁶⁴³ M. Faryniak, *Tchnienie Ducha Świętego...*, s. 119-120.

¹⁶⁴⁴ L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych...*, s. 107.

¹⁶⁴⁵ ŠADK, OÚ Trstená 87, D1-1/45 prez., 318 dov./44. Raport dotyczący sytuacji w powiecie, Trstená 19 XII 1944 r.

¹⁶⁴⁶ Tamże; Martin Garek ustalił natomiast, że podczas trwającego powstania orawscy Żydzi opuścili teren powiatu trzciańskiego, przyłączając się do insurgentów bądź uciekając. - M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy...*, s. 31.

¹⁶⁴⁷ M. Faryniak, *Tchnienie Ducha Świętego...*, s. 121.

Angażujący się w obsługę tras kurierskich oraz przemysł Spiszacy i Orawianie pomagali również uciekającym z okupowanej Polski Żydom. Setki z nich pokonywały ostępy okupowanych przez Słowację regionów, ratując przynajmniej na jakiś czas swoje życie. Podobnie jak w przypadku kurierów pierwsze przystanki za „zieloną granicą” znajdowały się na Spiszu i Orawie.

Karolina Panz ustaliła, że grupa Żydów z Kieżmarku zorganizowała specjalny szlak przerzutowy biegnący z Krakowa do Budapesztu. Uciekinierzy, pociągami lub ukryci w ciężarówkach, docierali na Podhale. Nie jechali jednak do pełnego Niemców Zakopanego, lecz wysiadali na wcześniejszych stacjach – zazwyczaj w Szaflarach lub Białym Dunajcu¹⁶⁴⁸. Niebawem przejmowali ich góralscy przemytnicy. W ich domach albo leśnych kryjówkach Żydzi czekali kilka dni na możliwość przekroczenia granicy. Konspiratorzy z Kieżmarku zorganizowali dwie trasy prowadzące przez Orawę i dwie wiodące przez Zamagurze. Na anektowanym Spiszu najbardziej zasłużonym szmuglerem był Jan Malec „Kiwa”. W Rzepiskach, z których pochodził, oraz w Czarnej Górze współpracowali z nim: Andrzej Budz „Szewczyk”, Wojciech Budz „Szczerbaty”, Jan Kuruc „Matejak” i Andrzej Wilk „Chowaniec”. To oni wybierali najbardziej właściwy moment na sforsowanie Białki, co było niezwykle ryzykowne, nie tylko ze względu na strażników, ale i górski charakter rzeki¹⁶⁴⁹. Bywało, że uciekający od razu szli dalej, innym zaś razem zatrzymywali się u spiskich¹⁶⁵⁰ i orawskich gospodarzy. Gdy opuszczali okupowane ziemie, przejmowali ich kolejni przewodnicy. Według Benziona Kalba z Kieżmarku, współorganizatora szlaku przerzutowego, Jan Malec ocalił 635 Żydów¹⁶⁵¹.

Jak wyglądało natomiast wsparcie świadczone żydowskim sąsiadom? Pisałem, że pierwsza fala deportacji została przeprowadzona na tyle sprawnie, iż spiscy i orawscy Żydzi w przytłaczającej większości się jej poddali. Podobnie nie znamy wielu przypadków pomocy udzielanej im wówczas przez sąsiadów. Nie oznacza to jednak, że nie odnotowano ich wcale. To mieszkańcy i proboszcz w Zubrzycy Górnej skutecznie ukrywali przecież Ignacego Hertza, który zdołał uciec przed deportacją¹⁶⁵². Według wspomnień ks. Jan Maślak znany był ze wsparcia udzielanego wyznawcom religii mojżeszowej¹⁶⁵³.

¹⁶⁴⁸ K. Panz, *Sieci przetrwania – przemytnicy z Podhala i Spisza w czasie Zagłady* [w:] „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” t. 18, s. 111.

¹⁶⁴⁹ K. Panz, *Sieci przetrwania – przemytnicy z Podhala i Spisza...*, s. 111-112.

¹⁶⁵⁰ Relacja Franciszka Malca, Rzepiska 18 VII 12018 r. (sporządził i opracował K. Awzan).

¹⁶⁵¹ K. Panz, *Sieci przetrwania – przemytnicy z Podhala i Spisza...*, s. 122.

¹⁶⁵² AMT, AR 306, Relacja Ignacego Hornika (Hertza), Zubrzyca Górna 3 IX 1967 r., s. 36.

¹⁶⁵³ J. Zieliński, *Spisz i Orawa w latach...*, s. 117.

Pewne poruszenie wśród rządzących i obywateli wywołał przywoływany już list pasterski słowackich biskupów potępiający deportacje z marca 1943 roku. Okazał się on na tyle istotny dla władz, że notariusze w poszczególnych miejscowościach zostali zobowiązani do składania raportów w sprawie jego recepcji wśród wiernych. Ich analiza sugeruje, że zdaniem urzędników przez wielu mieszkańców Górnej Orawy apel hierarchów nie został zrozumiany lub też nie wywołał wśród nich żadnego odzewu. Dodatkowo odczytany został tylko w niektórych kościołach powiatu¹⁶⁵⁴. Wyjątkiem na tym tle była właśnie Zubrzyca Górna, w której parafianie list mieli przyjąć „z uznaniem”¹⁶⁵⁵.

Następne miesiące i lata, podczas których zdawano sobie powoli sprawę, że wywiezieni Żydzi już nie wrócą, przyniosły więcej możliwości pomocy tym, którzy zostali i którzy na anektowanym terytorium zaczęli się pojawiać. Specyfika obszaru sprawiała, że na obszarze nie funkcjonowały silniejsze organizacje antyreżimowe, stąd też wsparcie niesione prześladowanym Żydom było dziełem pojedynczych osób kierujących się humanitarnymi lub chrześcijańskimi pobudkami. Wśród nich znajdowali się zadeklarowani Polacy oraz Słowacy. Pisałem już o relacjach mówiących, że ks. Maślak pomagał ukrywającym się Żydom. Również administrator parafii w Chyżnem, ks. Aurel Mihalik, miał według wspomnień mieszkanki wsi przechowywać u siebie miejscową Żydówkę¹⁶⁵⁶, być może żonę mężczyzny zabitego w trakcie wysiedleń¹⁶⁵⁷.

Osobom pomagającym wówczas Żydom groziło osadzenie w obozie w Hławie lub kara finansowa. Wsparcie prześladowanych sankcjonowano utratą życia dopiero od czasu nastania niemieckiej okupacji¹⁶⁵⁸. Wówczas sytuacja dla wyznawców religii mojżeszowej stała się jeszcze trudniejsza. Część decydowała się na ucieczkę z dotychczasowego miejsca zamieszkania. Jedną z takich historii opisała Mieczysława Faryniak:

Śliczna była noc 4 września. (...) Migają latarki elektryczne, dwóch ludzi wsuwa dwie ciężkie walizy. Pan doktor Rajec, nasz lekarz obwodowy z Frydmana, drżącymi rękami płaci im za niesienie. Drzwi się zamykają, jesteśmy sami. On z dzieckiem na ręce, żona jego i ja. Groza! Doktora Kuechla ze Starej Wsi wzięto już ubiegłej nocy i zamordowano w Czorsztynie. Teraz na nich kolej. Oni są Żydami... Doktor mówi, że przez chwilę odpocznę i pójdę w las... Drżymy

¹⁶⁵⁴ ŠADK, OÚ Trstená 77, 605/43, Raporty w sprawie listu biskupów.

¹⁶⁵⁵ ŠADK, OÚ Trstená 77, 605/43, 55/1943 prez., Raport notariusza w sprawie listu biskupów, Vyšná Zubrica 13 IV 1943 r.

¹⁶⁵⁶ AMT, AR 306, Relacja Stefani Kasperczykówny, Chyžne 6 IX 1967 r., s. 50..

¹⁶⁵⁷ L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych...*, s. 107.

¹⁶⁵⁸ E. Nižňanský, *Slovenská spoločnosť a židovská komunita...*, s. 100-101.

*wszyscy troje. (...) Męstwo zasila me serce. Ci ludzie stają mi się w jednej chwili najdroższymi na świecie. Mówię więc do nich spokojnie: „Las ma swój kres, zima nadchodzi. U mnie zostańcie”*¹⁶⁵⁹.

Mieczysława Faryniak ukrywała u siebie przez pół roku małżeństwo Rajców. Ich roczną córkę, Ewę, przyjęła pod opiekę Helena Sowa. Chociaż warunki nie były łatwe, a o Żydach wiedzieli niektórzy dursztynianie oraz wspierający ich duchowo ojciec Peško dotrwali oni bezpiecznie do końca wojny¹⁶⁶⁰.

Po sąsiedzku, we wspomnianej już „Wichrówce” ukrywali się Żydzi, którzy przybyli tu, uciekając przez Tatry. Były to dwa małżeństwa (bracia Paweł i Oskar Winklerowie z żonami) pochodzące z głębi Słowacji. We wrześniu 1944 roku zostali ostrzeżeni przez notariusza gminnego z Jurgowa, Pavola Uhera, o grożącym im niebezpieczeństwie. Dodatkowo otrzymali od niego mapę turystyczną, kompas oraz adres mężczyzny z Łapszanki, który będzie mógł ich przechować. W ten sposób opuścili Dursztyn i zamieszkali w chlewie, płacąc jego właścicielom. Gdy zabrakło im gotówki, pomoc – za pośrednictwem Mieczysławy Faryniak – otrzymali od doktora Rajca¹⁶⁶¹. Pomimo bardzo uciążliwych warunków górskiej zimy również i oni przeżyli¹⁶⁶².

Spiscy Romowie

Spis powszechny przeprowadzony w 1940 roku wykazał, że słowacka populacja Romów liczyła ponad 37 tysięcy osób¹⁶⁶³. Liczba ta jest znacząco niższa od szacunków dotyczących przedwojennej populacji (niecałe 100 tysięcy), co wiązało się m.in. z dekretem władz krajowych z 2 listopada 1938 roku, nakazującym wysiedlenie jak największej liczby Romów na tereny przyznane Węgrom¹⁶⁶⁴. To wydarzenie, podobnie jak w przypadku Żydów, pokazało, że pod rządami ludaków Romowie nie będą traktowani jak pełnoprawni obywatele.

Jak już pisałem, niewielka ich społeczność osiedlona była również na Zamagurzu, a przede wszystkim w Jurgowie, Łapszach Wyżnych, Czarnej Górze, Kacwinie oraz Niedzicy. Zachowane dokumenty wykazują 93 osoby narodowości romskiej tylko w tych dwóch

¹⁶⁵⁹ M. Faryniak, *Tchnienie Ducha Świętego...*, s. 121.

¹⁶⁶⁰ Tamże, s. 121-128.

¹⁶⁶¹ M. Faryniak, *Tchnienie Ducha Świętego...*, s. 125.

¹⁶⁶² Relacja Pavola Vinklera.

¹⁶⁶³ B. Šprocha, P. Tišliar, *Demografický obraz Slovenska v rokoch 1938 – 1945*, Bratislava 2016, s. 146.

¹⁶⁶⁴ A. Jurová, Recenzia: JANAS, Karol. Perzekúcie Rómov v Slovenskej republike (1939 – 1945). Bratislava: Ústav Pamäti národa, 2010. ISBN 978-80-89335-30-5, 112 strán [w:] „Človek a spoločnosť” nr 4/2010, s. 49.

pierwszych miejscowościach (odpowiednio: 40 i 53)¹⁶⁶⁵, co sugeruje, że cała społeczność liczyła sto kilkadziesiąt osób.

Podobnie jak w innych kwestiach, również w przypadku stosunku do Romów słowacki reżim podążał za niemieckimi rozwiązaniami. Te natomiast opierały się na rasowych uprzedzeniach i pseudonaukowych badaniach dowodzących ich genetycznej „społeczności”. Tak jak Żydzi, Romowie, nazywani „Cyganami”, zostali zdefiniowani przez prawodawcę, w tym przypadku rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych nr 127/1940¹⁶⁶⁶.

Ctibor Nečas wyróżnił trzy etapy rozwiązywania „problemu romskiego” przez władze republiki. Do roku 1942, ze względu na prześladowania Żydów, zagadnienia „Cyganów” nie uznano za priorytetowe. Pojedyncze regulacje skierowane zostały przede wszystkim przeciwko Romom prowadzącym nomadyczny tryb życia, których na Słowacji było niewiele¹⁶⁶⁷, a na Zamagurzu – wcale. Prowadzona wówczas polityka zmusiła Romów do posiadania miejsc zameldowania, spowodowała rasową segregację, a także spowodowała ich dyskryminację w siłach zbrojnych. Część Romów zmuszono do pracy w specjalnych oddziałach. Podczas drugiego etapu, trwającego do roku 1944 roku, kontynuowano rozpoczętą politykę, sprowadzając licznych Romów do roli siły roboczej. W Dubnicy nad Váhom utworzono obóz filtracyjny. Po wybuchu Słowackiego Powstania Narodowego rozpoczął się okres najbardziej bezwzględnych prześladowań połączonych z masowymi, niekontrolowanymi mordami prowadzonymi zarówno przez Niemców, jak i Słowaków, a szczególnie jednostki POHG. Liczne przyczyny sprawiły jednak, że wielu antyromskich przepisów nie egzekwowano skutecznie, a ich społeczność poniosła statystycznie dużo niższe straty niż mniejszość żydowska¹⁶⁶⁸.

W związku z powyższym dysponujemy świadectwami zamagurskich Romów, którzy przeżyli wojnę. W latach 90. XX wieku dotarły do nich osoby przeprowadzające wywiady, które dziś znajdują się w wielkim multimedialnym archiwum USC Shoah Foundation. I choć przebieg rozmów ujawnia, że prowadzący nie zawsze zdawał sobie sprawę z tego, że spiskie miejscowości znajdowały się pod okupacją słowacką, że sytuacja Romów kształtowała się tu odmiennie niż na terenach pozostających pod okupacją niemiecką¹⁶⁶⁹, to nagrania są niezastąpionym źródłem wiedzy.

¹⁶⁶⁵ ŠAP, OÚ Kežmarok 50, 670 prez./1941, 60/1941 prez., Pismo w sprawie zapytań, Jurgov 2 VI 1941 r.

¹⁶⁶⁶ M. Pekár i in., *Ethnic minorities in Slovakia in the years 1918-1945*, Prešov 2011, s. 158.

¹⁶⁶⁷ A. B. Mann, *Karol Janas: Perzekúcie Rómov v Slovenskej republike (1939 – 1945)* [w:] „Slovenský národopis” nr 1, s. 100.

¹⁶⁶⁸ M. Pekár i in., *Ethnic minorities...*, s. 160-161.

¹⁶⁶⁹ Zob. USC Shoah Foundation, Visual History Archive Online, (USC SF, VHA Online) Relacja Marii Oraczko z Kacwina.

Przede wszystkim uwagę zwraca fakt, że wojenne wspomnienia zamagurskich Romów koncentrują się wokół przejścia frontu w styczniu 1945 roku oraz poprzedzających to wydarzenia przygotowań do obrony. Liczni rozmówcy podkreślali, że „wszyscy” z ich miejscowości przeżyli, ewentualnie wymieniając poległych żołnierzy¹⁶⁷⁰. Wydaje się zatem, że mieszkający na anektowanym obszarze Spisza Romowie nie byli szczególnie prześladowani. Opowieści dotyczące armii słowackiej tylko potwierdzają, że – w przeciwieństwie do Żydów – Romowie nie zostali wykluczeni ze służby w jej szeregach¹⁶⁷¹. Co więcej, niezamożni członkowie mniejszości dostawali wsparcie od państwa. Ich nazwiska znalazły się na jednej z pierwszych list potrzebujących jeszcze z września 1939 roku¹⁶⁷². Otrzymywane wsparcie wspominał również po latach Andrzej Oraczko¹⁶⁷³. Wydaje się, że mieszkający na Zamagurzu Romowie nie słyszeli o *porajmos*, ludobójstwie swoich rodaków dokonywanym przez Niemców¹⁶⁷⁴, lub docierały do nich jedynie pojedyncze pogłoski¹⁶⁷⁵. Ostatecznie mieszkający na okupowanym Spiszu Romowie przetrwali wojnę, nie ponosząc strat większych niż pozostali Spiszacy. Przyczyniło się do tego na pewno również peryferyjne położenie Zamagurza oraz prowadzony przez nich osiadły tryb życia.

Spiszacy i Orawianie w mundurach słowackiej armii

Drugą grupą mieszkańców, którzy bezpośrednio, choć w zupełnie inny sposób, doświadczyli grozy wojny, byli młodzi mężczyźni powoływani w szeregi słowackiej armii. Znaleźli się oni w położeniu, które pod względem prawnym niczym nie różniła się od losu tysięcy Polaków wcielanych siłą do Wehrmachtu.

Wraz z zakończeniem wojny z Polską słowacka armia nie zakończyła udziału w wojennych bojach. Pod koniec 1940 roku, na żądanie strony niemieckiej, na Słowacji rozpoczęły się zakrojone na szeroką skalę prace przy modernizacji sieci kolejowej, drogowej, telefonicznej oraz telegraficznej. Przywództwo polityczne i wojskowe zdawało sobie sprawę, że są to przygotowania do kolejnej niemieckiej agresji. Pogłoski o nowej wojnie krążyły również wśród ludności cywilnej co najmniej od marca 1941 roku. Podobnie jak w przypadku wojny z Polską, słowaccy decydenci liczyli, że udział w ataku na Związek Sowiecki pozwoli

¹⁶⁷⁰ Zob. USC SF, VHA Online, Relacje Dominika Gabora z Kacwina, Anny Gil z Kacwina, Andrzeja Oraczko z Łapsz Wyżnych.

¹⁶⁷¹ Zob. USC SF, VHA Online, Relacja Franciszka Dunki z Kacwina.

¹⁶⁷² ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 3 prez./41, Listy rodzin potrzebujących wsparcia w Jurgowie i Czarnej Górze.

¹⁶⁷³ USC SF, VHA Online, Relacja Andrzeja Oraczko z Łapsz Wyżnych.

¹⁶⁷⁴ USC SF, VHA Online, Relacja Jana Oraczko z Jurgowa.

¹⁶⁷⁵ USC SF, VHA Online, Relacja Marii Gil z Jurgowa.

im zrealizować polityczne cele w obozie państw Osi. Główny motyw stanowiło umocnienie osłabionej ostatnio pozycji, a także mrzonki o rewizji granicy z Węgrami¹⁶⁷⁶.

Druga podczas tej wojny mobilizacja trwała do 5 lipca i w jej ramach udało się powołać prawie 57 tysięcy rezerwistów, co podniosło stan liczebny armii do ponad 90 tysięcy żołnierzy. Pierwsze walki z czerwonoarmistami odnotowano w okolicach Leska. Na front do Galicji i Małopolski Wschodniej przemieszczono 1 i 2 Dywizję Piechoty oraz Zgrupowanie Szybkie (Rýchla skupina), które niebawem przeformowano w Szybką Brygadę (Rýchla brigáda), stając się militarną „wizytówką” Słowacji. Już na początku lipca słowackie siły zbrojne na froncie wschodnim liczyły ponad 50 tysięcy żołnierzy, będąc wówczas drugą sojuszniczą siłą Wehrmachtu po Finlandii¹⁶⁷⁷. Włączone zostały w skład Grupy Armii „Południe” atakującej na kierunku ukraińskim.

22 lipca Szybka Brygada starła się pod Lipowcem (Липовець) z siłami sowieckiej 44 Górskiej Dywizji. W krwawym boju śmierć ponieśli porucznik Paweł Chlebuś (Pavol Chlebuš) z Chyżnego¹⁶⁷⁸ i 74 jego towarzyszy broni¹⁶⁷⁹. Był on pierwszym mieszkańcem anektowanych regionów poległym w słowackim mundurze, a sama bitwa okazała się najbardziej krwawym starciem słowackich wojsk na wschodzie. Kolejne tygodnie przyniosły następną reorganizację walczących w Związku Sowieckim słowackich związków taktycznych i ostatecznie w akcji pozostała Dywizja Szybka (Rýchla divízia), Dywizja Zabezpieczająca (Zaist'ovacia divízia) oraz kilka mniejszych pododdziałów wykonujących służbę inżynierską na tyłach. Pierwsza z wymienionych jednostek wzięła udział w wielkiej bitwie o Kijów, by następnie kierować się w stronę Donbasu i na zimę zatrzymać się w okolicy rzeki Mius. Wraz z podjęciem przez Wehrmacht ofensywy na Kaukaz, Dywizja Szybka znów ruszyła naprzód, docierając do Rostowa nad Donem, a ostatecznie aż na Kubań, skąd w lutym 1943 roku ewakuowano ich na Krym. Niewymienianie żołnierzy, trudne warunki pogodowe, walka z coraz bardziej wymagającym przeciwnikiem, sowiecka propaganda oraz utrata znacznej części ciężkiego sprzętu na Kubaniu powodowały pogarszanie się morale żołnierzy. W tej sytuacji doszło do katastrofy. 30 października 1943 roku pod Kachówką (Качовка), właściwie bez walki do niewoli trafiło 2100 Słowaków. Wobec takich strat generał Čatloš apelował do

¹⁶⁷⁶ T. Klubert, *Slovenská armáda v Druhej svetovej vojne slovom a obrazom*, Bratislava 2016, s. 91-94.

¹⁶⁷⁷ Tamże, s. 95-96.

¹⁶⁷⁸ J. Zieliński, *Spisz i Orawa w latach 1918-1945...*, s. 121; *Padlí, zomrelí a zabití slovenskí vojaci v priebehu protisovietskeho ťaženia (jún 1941 - august 1944)*, red. Ústav Pamäti Národa, <https://www.upn.gov.sk/data/pdf/zoznam-protisovietske-tazenie-jun-1941-august-1944.pdf>, dostęp: 13 IX 2025 r.

¹⁶⁷⁹ M. Lacko, *Dotyky s bolševizmom. Dokumenty spravodajstva slovenskej armády 1940 – 1941*, Bratislava 2009, s. 193.

OKW o zgodę na wycofanie 1 Dywizji Piechoty (bo taką nazwę wówczas nosiła) do kraju. Część żołnierzy rzeczywiście powróciła, inni pozostali w walce na Krymie lub w służbie na tyłach. Ostatecznie w połowie 1944 roku jednostka po raz kolejny została przeformowana i stała się 1 Dywizją Techniczną (Technická divizia)¹⁶⁸⁰. Po ewakuowaniu do Rumunii i wybuchu Słowackiego Powstania Narodowego jej żołnierze zostali rozbrojeni i dostali się do niemieckiej niewoli.

W tym samym czasie Dywizja Zabezpieczająca ochraniała niemieckie linie komunikacyjne (Żytomierz – Owruć – Mozyrz, Koziatyń – Kijów oraz Pińsk – Kalinkowice – Homel) łączące front z zapleczem. Żołnierze tej jednostki brali udział w licznych akcjach przeciwko sowieckim partyzantom, stopniowo tracąc morale i zdolności bojowe. Często również nawiązywali kontakty z miejscową ludnością, co zresztą odróżniało ich od innych jednostek okupacyjnych. Ostatecznie czynniki te prowadziły do licznych dezercji. Chcąc ochronić jednostkę – przemianowaną na 2 Dywizję Piechoty – przed rozpadem, przesunięto ją na Białoruś, by operowała w obszarze Mińsk – Zasław – Słuck. Dezercje trwały jednak nadal, a żołnierze wciąż fraternizowali się z cywilami (m.in. tamtejszymi Polakami). W tej sytuacji niemieckie dowództwo zdecydowało kolejną reorganizację i przeniesienie Brygady Technicznej na półwysep Apeniński¹⁶⁸¹.

Wraz z przeniesieniem słowackich oddziałów do Italii, skończyła się ich bojowa epopeja w Związku Sowieckim. W kampanii włoskiej żołnierze Brygady Technicznej nie brali już udziału z bronią w ręku. Ich zadaniem było przede wszystkim budowanie umocnień dla cofającego się systematycznie na północ Wehrmachtu. Z tego względu znaleźli się w styczniu 1944 roku pod Monte Cassino. Mówiąc zatem o udziale polskich obywateli w tej słynnej bitwie, nie można pamiętać jedynie o żołnierzach 2 Korpusu Polskiego czy też ewentualnie o siłą wcielanych do Wehrmachtu obrońcach klasztoru. Spiszacy i Orawianie – również wbrew swojej woli – choć bez broni, wzięli udział w batalii. Przy okazji jednym z największych przeżyć stała się dla żołnierzy wizyta w Rzymie¹⁶⁸². Po utracie pozycji na Linii Gustawa wojska Osi wycofywały się na północ półwyspu, a Brygada Techniczna została skierowana na Nizinę Padańską, gdzie również budowali umocnienia, doznając często strat w wyniku bombardowań. 27 kwietnia dowódca dywizji – ppłk Kmicikiewicz – ogłosił przemianowanie jej na 1 Czechosłowacką Dywizję we Włoszech. Straty poniesione w Italii przez żołnierzy słowackich były dziesięciokrotnie mniejsze niż w Związku Sowieckim. Wojacy, szczególnie

¹⁶⁸⁰ T. Klubert, *Slovenská armáda v Druhej svetovej vojne...*, s. 112-126.

¹⁶⁸¹ Tamże, s. 127-137.

¹⁶⁸² Relacja Marii Giądyły, Jabłonka, 29 VII 2018 r. (sporządził i opracował K. Awzan).

na początku pobytu w Italii, mogli korzystać z zapasów kartek polowych, co pozwalało zaopatrywać się we włoskich sklepach czy cukierniach. Często fraternizowali się z miejscową ludnością, co ułatwiał katolicyzm obydwu nacji. W późniejszym okresie część żołnierzy dezercerowała, przechodząc na stronę włoskich partyzantów. Ze względu na te sprzyjające – jak na realia frontu – warunki działalność Brygady Technicznej (przemianowanej później na Dywizję) nazywana bywa „lazurową wyprawą”¹⁶⁸³.

Spisy poborowych wraz z weryfikacją ich danych tworzone na przełomie 1939 i 1940 roku. 30 marca były już gotowe. Ustalono, że wśród mieszkańców Spisza i Orawy jest 2690 poborowych, z czego 1878 pierwszej rezerwy (zálohy) i 812 – drugiej. Liczni poborowi mieli już za sobą służbę w Wojsku Polskim, dlatego przydzielano ich teraz do tych samych rodzajów broni.

Dowództwo armii i przywódcy kraju obawiali się potencjalnej niełojalności powoływanych z anektowanych regionów. Poniekąd słusznie. Ślad takiej historii pojawia się m.in. w dokumentach posterunku żandarmerii w Piekelniku:

...ustalono, że prof. Štefan Václaviak swoim zachowaniem okazuje niechęć wobec Państwa Słowackiego i jego urzędów, czego dowodem jest to, że jako niewątpliwie obywatel państwa słowackiego, którego przodkowie pochodzą z Bukowiny-Podszkla, cała jego rodzina tam mieszka, tamże posiada prawo stałego pobytu i deklaruje narodowość słowacką - mimo to publicznie oświadcza, że jest narodowości polskiej, że państwo polskie ponownie powstanie i to terytorium znowu do niego powróci. Zamiary prof. Štefana Václaviaka wszechstronnie zmierzają do odnowienia państwa polskiego. Swoją niechęć do Państwa Słowackiego okazał tym, że długo odmawiał przyjęcia książeczki wojskowej do armii słowackiej, argumentując, że jest narodowości polskiej i obywatelstwa polskiego, i dlatego nie powinien być wcielony do słowackich sił zbrojnych.

Gdy notariusz okręgowy w Piekelniku wyjaśnił mu, że zgodnie z prawem słowackim jest uważany za obywatela państwa słowackiego i jako taki podlega obowiązkowi służby wojskowej, książeczkę wojskową z niechęcią przyjął, i to tylko warunkowo.

Przeciwko wystawieniu książeczki wojskowej prof. Štefan Václaviak odwołał się pisemnie do uzupełniającej komendy powiatowej w Liptowskim Świątym Mikulaszu, gdzie również w swoim piśmie dowodził, że jako były polski profesor nie powinien być uważany ani wcielony jako żołnierz do armii słowackiej. Uzupełniająca komenda powiatowa w Liptowskim Świątym

¹⁶⁸³ M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s. 180-182.

*Mikulaszu nie przyjęła argumentów jego skargi i zwróciła mu książeczkę wojskową do ponownego doręczenia*¹⁶⁸⁴.

W tym zatem przypadku polski nauczyciel próbował odwoływać się do prawa międzynarodowego, zabraniającego prowadzenia poboru na okupowanym obszarze. Trudna do oszacowania pozostaje skala podobnego oporu przed służbą wojskową, motywowana przywiązaniem do Polski bądź legalizmem. Trzeba jednak odnotować, że z tego samego roku znany jest przypadek młodego mężczyzny z Podwilka, który sam zgłosił się do służby wojskowej¹⁶⁸⁵.

Wiemy, że powołując wiosną 1940 roku liczne grono rekrutów ze Spisza i Orawy, planowano zintegrować ich z resztą odbywających służbę. Niosła ona ze sobą oczywisty potencjał słowakizacyjny, który chciano wykorzystać. Tym bardziej że młodzi poborowi byli tymi mieszkańcami anektowanych terenów, którzy jako absolwenci polskich szkół uchodzili za najbardziej spolonizowanych. Powołano łącznie 647 mężczyzn, z których ostatecznie 292 trafiło do służby wojskowej, a 51 do oddziałów służby pracy¹⁶⁸⁶.

Kancelaria Prezydenta sugerowała dodatkowo organizację specjalnych trzytygodniowych kursów dla tych, którzy służyli już w Wojsku Polskim. Ćwiczenia miały odbywać się w jednostkach w centrum i na zachodzie kraju, a ich celem było odsunięcie uczestników od wpływów „obcej ideologii”. Ostatecznie planu tego jednak nie zrealizowano. W następnym roku wszyscy powołani trafili na przeszkolenie do 4 Pułku Piechoty, w 1941 – zgodnie z potrzebami także do innych jednostek. Ostatnim z wydarzeń dedykowanych specjalnie dla Spiszaków i Orawian był kurs w Liptowskim Świątym Mikulaszu, zorganizowany pod koniec 1941 roku przez dowództwo HG oraz Dowództwo Wojsk Lądowych (Veliteľstvo pozemného vojska – VPV)¹⁶⁸⁷.

Z informacji, które dotarły do ks. Ferdynanda Machaya, wynika, że mobilizowani z anektowanych regionów mężczyźni demonstrowali swoją niechęć, śpiewając polskie pieśni żołnierskie¹⁶⁸⁸. Najbardziej znany przykład niesubordynacji opisywał Andrzej Pilch. W 1941 roku miał on być inicjatorem odmowy złożenia wojskowej przysięgi. Orawianin uzasadniał swoje racje tym, że przysięgę już raz składał i nie został z niej zwolniony. W oporze miał za

¹⁶⁸⁴ ŠADK, OÚ Trstená 64, 822/40 prez., 117 dov./40, Raport z obserwacji S. Waclawiaka, Pekelník 25 V 1940 r.

¹⁶⁸⁵ ŠADK, OÚ Trstená 334, 12105/1941, Akta sprawy Štefana Janiaka – ochotnika do wojska.

¹⁶⁸⁶ P. Jašek, *Postavenie brancov z inkorporovaného územia v slovenskej armáde v rokoch 1939 – 1945* [w:] *Nepokojná hranica*, red. M. Majeriková, Krakov 2010, s. 99-100.

¹⁶⁸⁷ E. Laincz, *Obnovenie pôsobnosti vojenskej správy...*, s. 72-75.

¹⁶⁸⁸ F. Machay, *Na Orawie i Spiszu* [w:] „Dziennik Polski” nr 156/1945 z dnia 13 VII 1945 r., s. 2.

sobą pociągnąć dalszą grupę rekrutów z okupowanych regionów, którzy dodatkowo protestowali przeciwko spodziewanej walce ze Związkiem Sowieckim¹⁶⁸⁹. Nieuprawnioną generalizacją byłoby jednak stwierdzenie, iż opisane powyżej przypadki można uznać za reprezentatywne dla losów Spiszaków i Orawian w słowackich mundurach. Z ustaleń Martina Lacki, który badał archiwalia związane z Dywizją Techniczną, nie wynika, by byli oni mniej lojalni wobec swoich zwierzchników niż słowaccy żołnierze z głębi kraju¹⁶⁹⁰. Koresponduje to z ustaleniami Eduarda Laincza, mówiącymi, że po roku 1942 władze wojskowe nie miały potrzeby wyróżniać już w żaden sposób poborowych z inkorporowanych regionów, uznając ich za zintegrowanych z resztą żołnierzy¹⁶⁹¹. Można zatem powiedzieć, że słowakizację uznano za temat nieaktualny.

Obawy, które towarzyszyły im przed powołaniem, były udziałem mieszkańcom niezależnie od tożsamości narodowej i stopnia uświadomienia. Odnotowywał ją regularnie m.in. posterunek żandarmerii w Jurgowie (zarówno po tym, jak duża grupa mieszkańców została wezwana na trzytygodniowe szkolenia¹⁶⁹², jak również gdy spodziewano się wiosennej mobilizacji¹⁶⁹³). Szczególne zaniepokojenie budziła możliwość wysłania bliskich na front wschodni. Notariusz Machut z Podwilka raportował w marcu 1942 roku, że chcąc uniknąć poboru, młodzi mężczyźni zgłaszają się do pracy w Rzeszy oraz w Protektoracie. Obawiano się również, że nie dadzą rady dokończyć prac polowych¹⁶⁹⁴.

Podobne odczuwanie zagrożenia mobilizacją znalazło swoją kontynuację w tych samych przeżyciach na frontach. Wspomnienia Spiszaków i Orawian z walk na wschodzie i południu nie różnią się od relacji Słowaków z innych części kraju. W tym miejscu zestawilem trzy krótkie wspomnienia weteranów armii słowackiej opowiadane redaktorom „Života” Stefan Chowaniec z Podwilka opowiadał:

Przydzielono mnie do kompanii KPÚV (Artyleria przeciwpancerna), gdzie odbyliśmy półroczne szkolenie. W marcu 1943 nadszedł rozkaz wymarszu naszej jednostki, włączonej do Dywizji Szybkiej, na front wschodni. Po kilkudniowej podróży pociągiem dotarliśmy w końcu nad Morze

¹⁶⁸⁹ AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pilcha, Zubrzyca Górna, 2 IX 1967 r., s. 52-53.

¹⁶⁹⁰ M. Lacko, *Dezercie a zajatia príslušníkov Zaisťovacej divízie v ZSSR v rokoch 1942 – 1943*, Bratislava 2007, s. 175.

¹⁶⁹¹ E. Laincz, *Obnovenie pôsobnosti vojenskej správy...*, s. 76.

¹⁶⁹² ŠAP, OÚ Kežmarok 54, 5 prez./42 prez., 31 dôv./42, Raport żandarmerii w sprawie sytuacji na podległym obszarze, Jurgov 27 II 1942 r.

¹⁶⁹³ ŠAP, OÚ Kežmarok 49, 1/1941 prez., 302 dov./41, Raport w sprawie sytuacji na podległym obszarze, Jurgov 27 XI 1941 r.

¹⁶⁹⁴ M. Garek, *Podvilk súčasťou Slovenskej republiky...*, s. 119-120.

Azowskie, do miasta Geniczesk. Tam kopaliśmy okopy, pełniliśmy służbę wartowniczą i przeżyliśmy nasz pierwszy chrzest bojowy.

(...)

*Na Krymie ponownie utworzyliśmy silne pozycje obronne, których broniliśmy aż do 22 lutego 1944 roku, kiedy wycofano nas z pierwszej linii i przerzucono do Sewastopola. W tym porcie załadowano nas na rumuński statek, który przewiózł nas do rumuńskiego portu w Konstancy. Po wylądowaniu ruszyliśmy w kierunku Węgier, skąd ponownie trafiliśmy na Słowację, gdzie zastał nas wybuch Słowackiego Powstania Narodowego...*¹⁶⁹⁵

Do rodzinnego domu Chowaniec powrócił dopiero po przetrwaniu niemieckiej i sowieckiej niewoli. Z kolei wojenne losy Vendelína Brinčka z Frydmana, bohatera Związku Sowieckiego, opisywał Ján Brinčka:

*Na początku roku 1943 Vendelín i jego oddział znaleźli się w pociągu, który miał ich zawieźć na front. Na stację przyszło się z nimi pożegnać mnóstwo ludzi. Jak później wspominał, było to bardzo smutne pożegnanie, nawet wojskowa orkiestra dęta grała im przy odjeździe marsze żałobne. Droga na front była bardzo długa i męcząca. Do Dywizji Szybkiej dotarli w czasie, gdy przemieszczała się z Kaukazu na Krym. Wendelin spędził tu kilka bardzo ciężkich miesięcy i brał udział w licznych walkach w różnych miejscach tego półwyspu. Ważną datą w jego życiu jest 30 października 1943, kiedy to – pod Askanią Nową, na północ od Przesmyku Krymskiego – doszło do przejścia dużej grupy żołnierzy i oficerów armii słowackiej na stronę sowiecką. Wśród nich był także Vendelín Brinčka, który miał już dość wojny i chciał jak najszybciej wrócić do domu. Wiedział jednak, że będzie to możliwe dopiero po ostatecznej klęsce armii niemieckiej, do czego chciał przyczynić się także on*¹⁶⁹⁶.

Brinčka przyłączył się do 2 Czechosłowackiej Brygady Spadochronowej w Związku Sowieckim w ZSRR. Już w czasie powstania został zrzucony na lotnisko Tri duby pod Zwoleniem, dołączył do insurgentów, a następnie sowieckich partyzantów. Jozef Kovalčík z Zubrzycy Górnej także został wysłany na front wschodni:

1 października 1943 przydzielono mnie do batalionu piechoty w Dolnym Kubinie. gdzie zostałem instruktorem rekrutów. Po miesięcznym szkoleniu z musztry i walki mieli wyruszyć na

¹⁶⁹⁵ P. Kollárik, *Kronikár Podvlka* [w:] „Život” 4/2001, s. 15.

¹⁶⁹⁶ J. Brinčka, *Za čo bojovali?* [w:] „Život” 4/2001, s. 15.

front. Mnie, jako dobrego instruktora, jednak ponownie skierowano do szkoły podoficerskiej. Po kilku miesiącach cały nasz batalion załadowano do pociągu i wysłano na wschodnią Słowację. Wysiedliśmy w Humenném, a dalej jechaliśmy ciężarówkami. Mój oddział zakwaterowano we wsi Olšinkova. Przez kilka miesięcy budowaliśmy tu schrony, bunkry, okopy, zapory przeciwpancerne, minowaliśmy drogi i tym podobne¹⁶⁹⁷.

Podobnie jak wielu Spiszaków i Orawian, Kovalčík przyłączył się następnie do Słowackiego Powstania Narodowego. Według ustaleń Ľudomíra Molitorisa w zrywie brało udział co najmniej 69 mężczyzn z anektowanych ziem, z których poległo dziesięciu. Dodatkowo pod koniec wojny w szeregi I Czechosłowackiego Korpusu Armijnego powołano 86 kolejnych mieszkańców obydwu regionów¹⁶⁹⁸. Słowaccy żołnierze uczestniczyli również w powstaniu warszawskim, ale nie znajdowali się wśród nich mieszkańcy anektowanych ziem.

Przedstawione wspomnienia są charakterystycznymi egzemplifikacjami losów żołnierzy ze Spisza i Orawy. Pokazują one, iż najpóźniej po zaprzysiężeniu bez większych oporów podporządkowywali się swoim słowackim dowódcom i zaczęli utożsamiać się ze słowacką armią i państwem, któremu służyli. Mikrohistorie weteranów z anektowanych regionów zasadniczo wpisują się w losy pozostałych słowackich żołnierzy. Niechęć do walki nie wynikała natomiast z ich zapatrywań narodowościowych, ale z faktu, że biorą udział w wojnie dwóch obcych sobie mocarstw. Dystans ten widać chociażby we wspomnieniach Bernarda Miśkowicza mówiącego: „Jechalimy przez Dolny Kubin na Ruski. A po tym kozali nie w Ruski a Germany bić...”¹⁶⁹⁹.

Zasadniczą rolę odgrywała również obawa o swoje życie i tęsknota za domem rodzinnym. Dla wielu spośród 80 tysięcy weteranów, którzy przeszli przez front w Związku Sowieckim, okazało się to politycznym doświadczeniem formacyjnym¹⁷⁰⁰. Na wschodzie zobaczyli na własne oczy okrucieństwa komunizmu oraz nazizmu. O ile bowiem na samym początku słowaccy żołnierze z przerażeniem odkrywali zbrodnie NKWD, to w następnych miesiącach i latach widzieli rozstrzeliwanych przez Einsatzgruppen Żydów, a następnie wypalane przez niemieckie jednostki wsie białoruskie i ukraińskie.

¹⁶⁹⁷ S. Šenkárová, Vojnové osudy [w:] „Život” 9/1998, s. 2.

¹⁶⁹⁸ Ľ. Molitoris, *Slováci zo severného Spiša a hornej Oravy na bojiskách druhej svetovej vojny...*, s. 77-79. Było to zresztą świadectwem tego, że Czechosłowacja nie zamierza powracać do przedwojennej granicy.

¹⁶⁹⁹ J. Miśkowicz, *Trybsz - moje miejsce...*, s. 39

¹⁷⁰⁰ M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s. 178-179.

Opisując losy żołnierzy ze Spisza i Orawy, trzeba także pamiętać o tych, którzy walczyli w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie oraz w innych polskich jednostkach, pomimo że wprost nie wiąże się to ze słowacką okupacją.

Rasistowska polityka władz słowackich przyniosła żydowskim wspólnotom na Spiszu i Orawie prześladowania, polegające na odzieraniu z godności i okradaniu z mienia. Ten drugi, sankcjonowany przez państwo proces określono mianem aryzacji, której beneficjentami stawały się urzędy publiczne, a także prywatne osoby na okupowanych terytoriach. Kres żydowskiej diaspory na przyłączonych ziemiach przyniosły deportacje z wiosny 1942 roku. Na przełomie maja i czerwca wywieziono na słowacką granicę prawie wszystkich spiskich i orawskich Żydów. Przejęci przez Niemców, trafili przede wszystkim do obozów zagłady, tracąc niebawem życie. Do realizacji ludobójczego zadania zaangażowano aparat państwa oraz organizacje paramilitarne. Od połowy 1942 roku na interesującym nas obszarze mieszkała już tylko garstka Żydów posiadających przeróżne wyłączenia, a także ukrywających się. Po klęsce SNP Niemcy i ich kolaboranci przystąpili do ich mordowania, co sprawiło, że wojnę przetrwała garstka z około dwuosobowej społeczności. Zawdzięczają oni ocalenie ratującym ich sąsiadom, w ostatnich miesiącach ryzykującym także własnym życiem.

O ile tragiczny los słowackich Żydów jest tożsamy z dziejami ich wspólnoty w innych krajach Europy Środkowej, to odmiennie kształtowały się tutaj dzieje Romów. Zamieszkująca cały kraj, a także Zamagurze społeczność, choć nie zawsze zintegrowana z sąsiadami i dyskryminowana prawnie, przetrwała czas II wojny światowej. Wydaje się, że Romowie na okupowanym Spiszu nie ponieśli strat poważniejszych niż ich słowaccy i polscy sąsiedzi.

Dopiero w 2025 roku górnoorawscy Żydzi doczekali się godnego upamiętnienia. Na uporządkowanym kirkucie w Podwilku postawiono pomnik, na którym wymieniono nazwiska 154 zamordowanych oraz cytat z księgi Hioba: „Ziemio, nie kryj mojej krwi, iżby mój krzyk nie ustawał”¹⁷⁰¹. Ofiary holokaustu ze Spisza nadal czekają na podobne upamiętnienie.

Bezpośredniej, choć nie tak tragicznej w skutkach konfrontacji z realiami wojny doświadczyło co najmniej kilkuset mieszkańców Spisza i Orawy, którzy zostali powołani do armii słowackiej, a następnie walczyli za różnych frontach. Największa grupa została

¹⁷⁰¹ *Odslonięto pomnik 155 żydowskich ofiar Holokaustu z Górnej Orawy* [w:] TVP3 Kraków, <https://krakow.tvp.pl/86977256/odslonieto-pomnik-z-nazwiskami-155-zydow-ofiar-holokaustu-z-gornej-orawy>, dostęp: 10 VIII 2025 r.

skierowana na front wschodni, gdzie dzielili losy żołnierzy Dywizji Szybkiej, Dywizji Zabezpieczającej oraz mniejszych jednostek okupujących Białoruś i Ukrainę. Część żołnierzy została później przekierowana na półwysep Apeniński, gdzie budowali umocnienia na rzecz niemieckich jednostek. W czasie II wojny zginęło co najmniej kilkudziesięciu żołnierzy ze Spisza i Orawy w słowackich mundurach. Do tej liczby należy dodać poległych w czasie Słowackiego Powstania Narodowego i żołnierzy I Czechosłowackiego Korpusu Armijnego. Odrębną historię napisało co najmniej kilkudziesięciu Spiszaków i Orawian przez całą wojnę walczących w jednostkach podporządkowanych polskim władzom na uchodźstwie. W dobrej pamięci zachowali mieszkańcy obydwu regionów fakt zwolnienia ze służby frontowej ojców rodzin¹⁷⁰².

Wydaje się, że służba w armii słowackiej była jedną z tych rzeczywistości, które najbardziej skutecznie słowakizowały mieszkańców Spisza i Orawy, a przypadki niesubordynacji motywowanej narodowościami zdarzały się tylko na początku poborów. W następnych latach żołnierze pochodzący z anektowanych regionów dzielili losy swoich towarzyszy broni na polach bitew całej Europy.

¹⁷⁰² P. Kollárik, *Nestor rodu Harkabuzovcov* [w:] „Život” 12/2001, s. 9; P. Kollárik, *Lipnická nestorka* [w:] „Život” 1/2002, s. 13; P. Kollárik, *Spomienky na vojnu* [w:] „Život” 2/1993, s. 4.

ROZDZIAŁ 9

KRACH REPUBLIKI, KONIEC OKUPACJI

3 stycznia 1944 roku, ponad tysiąc kilometrów na wschód od Tatr, w okolicach przesmyku Perekopskiego poległ Józef Gezma (Gemza) ze spiskich Łapsz Niżnych powstrzymując wraz z towarzyszami broni z kolejne natarcie Armii Czerwonej¹⁷⁰³. Wieczorem, tego samego dnia, pod wołyńskimi Sarnami sowieckie jednostki przekroczyły przedwojenną granicę Rzeczypospolitej. Państwa, którego obywatelami wciąż byli przecież *de iure* mieszkańcy Spisza i Orawy. Państwa, stanowiącego wówczas dla wielu po ponad czterech latach słowackiej okupacji dość odległy konstrukt.

Tymczasem major Adam Stabrawa „Borowy” przygotowywał właśnie, na podstawie wytycznych nowotarskiego inspektoratu, plan opanowania terenu Obwodu AK Nowy Targ, któremu podlegały również Spisz i Orawa. Tereny zajęte przez Słowaków miały zostać opanowane „do granicy z 1939 roku”¹⁷⁰⁴.

W ten sposób rozpoczynał się ostatni pełny rok okupacji Spisza i Orawy, dwanaście burzliwych miesięcy nieprzypominających mijającego okresu spokoju. W tym rozdziale opiszę stopniową atrofie słowackiej władzy i związane z tym problemy gospodarcze oraz społeczne dotyczące mieszkańców.

Początki kryzysu

Pisałem już, że na losy Spiszaków i Orawian nie wpływały zawirowania na szczytach słowackiej władzy. Zdecydowanie większe znaczenie miały wydarzenia na frontach. Pierwsze symptomy zmieniającej się sytuacji geopolitycznej, które zaczęli odczuwać mieszkańcy okupowanych terenów, pojawiły się w roku 1943. Trudno dokładnie określić ile wiadomości z frontów docierało pod Tatry, ale wiemy, że Spiszacy i Orawianie nie byli odcięci od informacji. Służyli przecież ich bracia, synowie, sąsiedzi. Słowackie gazety, choć przekazujące rządową propagandę, zamieszczały nazwy geograficzne miejsc kolejnych bitew. Wszyscy oczekiwali zatem zakończenia wojny, nie wszyscy jednak życzyli sobie jednakowego skutku dla rodzinnej ziemi.

¹⁷⁰³ M. Lacko, *K otázke vojnových obeť a štátno-politickej spol'ahlivosti vojakov z inkorporovaných obcí na Orave a Spiši v rokoch 1941-1945* [w:] *Nepokojná hranica*, red. Milica Majeriková, Kraków 2010, s. 107-120;

¹⁷⁰⁴ D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”*, Kraków 2014, s. 140.

Na spisko-orawskie realia oczywisty wpływ miały również wydarzenia w Generalnym Gubernatorstwie. Dzięki wciąż utrzymywanym kontaktom, zarówno legalnym, jak i nielegalnym, mieszkańcy anektowanych przez Słowację regionów dobrze wiedzieli, z czym mierzą się ich sąsiedzi z Podhala. Zarówno oni, jak i podkreślający to z satysfakcją słowaccy urzędnicy zdawali sobie sprawę z fatalnej sytuacji zaopatrzeniowej oraz niemieckiego terroru. A ten dotyczył czasem również obywateli słowackich. 14 maja 1943 roku zastrzelony przez Gestapo został młody mężczyzna chorujący na zaburzenia psychiczne, który uciekł spod opieki rodziców w Podszklu. Po przekroczeniu granicy został ujęty przez Niemców, a następnie zabity podczas próby ucieczki. Zanim to nastąpiło podczas wstępnego przesłuchania „miał mówić nieskładnie, że jest z Polski, a ponieważ był zupełnie chudy i bardzo zarośnięty, Gestapo miało sądzić, że to jakiś Żyd”¹⁷⁰⁵. Zupełnie nieświadomy swojej sytuacji człowiek niewłaściwie przedstawił swoje położenie, co doprowadziło go do śmierci.

Dzień później w zakopiańskim szpitalu zmarł Jan Hurhot-Capidr z Suchej Góry postrzelony przez niemieckiego funkcjonariusza swa tygodnie wcześniej w podhalańskim Dzianiszu. Zabity przebywał tam wówczas wraz z Jozefem Cyrulem u swoich znajomych. Mężczyźni nielegalnie przekroczyli granicę – Cyrul prawdopodobnie dlatego, że uciekł z obozu w Dubnicy nad Wagiem. Niemcy, zdaniem słowackich służb, poszukiwali wówczas w Dzianiszu dwóch spadochroniarzy i dlatego bez wahania oddano strzały do wybiegających z domu mężczyzn¹⁷⁰⁶. Obydwie sytuacje dobitnie pokazywały, jak bardzo różnił się *modus operandi* niemieckich i słowackich służb w tamtym okresie. Jak wspomniałem, informacje te docierały na drugą stronę granicy.

Większa aktywność Niemców na Podhalu była sprzężona z działalnością polskich partyzantów. Rozbicie w 1942 roku Konfederacji Tatrzańskiej oraz komendy nowotarskiego inspektoratu ZWZ-AK, a także aresztowania członków „Rocha” zmusiły pozostałych zaprzysiężonych do wejścia w jeszcze głębszą konspirację. Jedną z niewielu niewykrytych komórek pozostał oddział dywersyjny KT pod dowództwem pochodzącego z Waksmundu Józefa Kurasia „Orła”. Co prawda, cytowany już dokument słowackiego MSW ostrzegał przed działalnością partyzancką w grudniu 1942 roku, to ludzie Kurasia pierwszych wypadów na Spisz i Orawę dokonywali już w drugiej połowie tego roku¹⁷⁰⁷. Śladu tych niewielkich akcji nie odnalazłem w słowackich archiwach. Drugim, a chronologicznie pionierskim, oddziałem partyzanckim na Podhalu była grupa dowodzona przez marynarza żeglugi śródlądowej,

¹⁷⁰⁵ ŠADK, OÚ Trstená 77, 811/43, 434/43, Raport posterunku żandarmerii w Piekielniku, Pekelník 20 V 1943 r.

¹⁷⁰⁶ ŠADK, OÚ Trstená 77, 719/43 prez., Akta sprawy zastrzelenia Jana Hurhota-Capidera z Suchej Góry.

¹⁷⁰⁷ M. Korkuć, Józef Kuraś „Ogień”..., s. 114.

Wojciecha Bolesława Duszę z Odrowąża noszącego pseudonim „Szarota”. Nie był to oddział związany z lokalnymi strukturami AK, choć prawdopodobnie utrzymywał kontakty ze środowiskiem narodowym i krakowskim dowództwem Ruchu „Miecz i Pług”. Jego głównym celem była likwidacja działaczy Komitetu Góralskiego Wacława Krzeptowskiego oraz Goralenvolku¹⁷⁰⁸.

Sytuacja stała się bardziej dynamiczna wiosną 1943 roku, gdy aktywność zwiększyli polscy partyzanci, a wraz z nimi korzystający z sytuacji pospolici bandyci dysponujący bronią. Pierwsze odnotowane przez słowackie służby akcje miały miejsce wiosną 1943 roku na Orawie. Ostatniego dnia maja dwuosobowy patrol FS z Podwilka został zaatakowany w okolicy wzniesienia Targoszów (kota 794) przez liczącą 10-15 osób grupę uzbrojonych mężczyzn ubranych po cywilnemu. Postrzelonych strażników rozbrojono, napastnicy zaś oddalili się w kierunku Sidziny¹⁷⁰⁹. Dzień później dwóch uzbrojonych mężczyzn napadło na sklep Martina Bielaka w Harkabuzie, kradnąc odzież i artykuły spożywcze¹⁷¹⁰. Mniej więcej w tym samym czasie wśród mieszkańców Lipnicy Wielkiej zaczęły krążyć pogłoski o grupie mężczyzn przebywających w pobliskim lesie. Żandarmerii nie udało się potwierdzić tych doniesień, ale w ramach prewencji przeprowadzono rozmowy z właścicielami sklepów apelując o czujność oraz donoszenie o ewentualnych zasłyszanych wiadomościach¹⁷¹¹. Być może akcje z 31 maja i 1 czerwca były dziełem konspiratorów grupy Wojciecha Duszy. Wiadomo bowiem, że mniej więcej w tym czasie oddział zdobył żywność na Słowacji, a także kolejne sztuki tak potrzebnej broni¹⁷¹² lub też innych „spalonych” partyzantów, których wówczas sporo musiało ukrywać się w podtatrzańskich lasach¹⁷¹³.

12 i 14 czerwca odnotowano kolejne ataki – na prywatnego gospodarza w Harkabuzie oraz sklep w Podsarniu¹⁷¹⁴. Kolejne tygodnie przyniosły względne uspokojenie sytuacji na Orawie, nie licząc strzelaniny z 26 czerwca i kradzieży ze sklepu w Orawce 2 lipca¹⁷¹⁵. Na

¹⁷⁰⁸ D. Golik, *Prowokacja w walce z "bandami". Wybrane przykłady niemieckich akcji prowokacyjnych z terenu dystryktu krakowskiego GG* [w:] „Prace Historyczne” nr 144, z. 4 (2017), s. 695.

¹⁷⁰⁹ ŠADK, OÚ Trstená 77, 742/43, 135/143 dov., Raport dowództwa powiatowego żandarmerii, Trstená 21 V 1943 r.

¹⁷¹⁰ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 1159/1943, Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 9 VIII 1943 r.

¹⁷¹¹ ŠADK, OÚ Trstená 77, 861/1943 prez., 643/43 Raport posterunku żandarmerii z Lipnicy Wielkiej, Nižná Lipnica 19 VI 1943 r.

¹⁷¹² D. Golik, *Oddział partyzancki Wojciecha Bolesława Duszy „Szaroty”...*, s. 265-266;

¹⁷¹³ M. Korkuć, *Józef Kuraś „Ogień”. Podhalańska wojna 1939-1945*, Kraków 2012, s. 117.

¹⁷¹⁴ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 1159/1943, Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 9 VIII 1943 r.

¹⁷¹⁵ ŠADK, OÚ Trstená 81 861/1943 prez., 376/1943, Raport inspektora FS do MF, Jablonka 12 VIII 1943 r.

Zamagurzu nie odnotowano wówczas żadnych akcji partyzanckich¹⁷¹⁶. Tymczasem na Podhalu Niemcy znaleźli się na tropie Józefa Kurasia. Dwaj granatowi policjanci przebrani za turystów, którzy mieli wysledzić kryjówki partyzantów w Gorcach, zdekonspirowali się sami i zostali zlikwidowani przez żołnierzy „Orła”. W odwecie 29 czerwca Gestapo zamordowało żonę, syna i ojca Józefa Kurasia. Jego rodzinny dom w Waksumndzie spalono. Odtąd przyjął nowy pseudonim „Ogień”, pod którym stał się później znany na całym pograniczu¹⁷¹⁷.

Pod koniec lipca sytuacja na Górnjej Orawie zaczęła wymykać się słowackim służbom spod kontroli. W pierwszych dniach sierpnia nie było już nocy bez ataku. Aby ukazać skalę wydarzeń, pozwolę sobie odejść na chwilę od płynnej narracji i wymienię po kolei wszystkie incydenty opisywane przez słowackie służby¹⁷¹⁸:

20 VII 1943 r.

– napad na mieszkankę Orawki¹⁷¹⁹.

23 VII 1943 r.

– zatrzymanie Franciszka Uperta w Zubrzycy Górnjej podczas próby rabunku Ferdinanda Kubački¹⁷²⁰.

29 VII 1943 r.

– nocny atak na domy w Orawicach¹⁷²¹.

1 VIII 1943 r.

– powtórny napad na sklep Martina Bielaka w Harkabuzie, kradzież towaru¹⁷²².

2 VIII 1943

– napad na sklepikarza w Orawce,

– kradzież konia w Podwilku¹⁷²³.

3 VIII 1943 r.

– apel o czujność i wzmocnienie straży,

– kradzież krowy w Zubrzycy Górnjej¹⁷²⁴.

¹⁷¹⁶ E. Laincz, *Život na slovensko-poľskom pohraničí v rokoch 1939–1943 (so zameraním na inkorporované územie severného Spiša)* [w:] *Stosunki polsko-słowacko-węgierskie na przestrzeni wieków*, red. T. Gajownik, P. Jędrzejewski, R. Kowalski, G. Szuster, Nowy Targ 2016, s. 228.

¹⁷¹⁷ M. Korkuć, *Józef Kuraś „Ogień”. Podhalańska wojna 1939-1945*, Kraków 2012, s. 121.

¹⁷¹⁸ Zazwyczaj ataków dokonywano nocą, zatem podana data odnosi się do wieczora rozpoczynającego noc.

¹⁷¹⁹ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943 prez., 376/1943, Raport inspektora FS do MF, Jablonka 12 VIII 1943 r.

¹⁷²⁰ Tamże

¹⁷²¹ ŠADK, OUT 81/1943, 851/43 prez, Raport z napadów w Orawicach, Vitanowa 16 VIII 1943 r.)

¹⁷²²

¹⁷²³ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943 prez., 376/1943, Raport inspektora FS do MF, Jablonka 12 VIII 1943 r.

¹⁷²⁴ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 1159/1943 prez., Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 9 VIII 1943 r.

4 VIII 1943 r.

- nieznajomy mężczyzna spotkany w Piekielnickich Borach,
- niemiecki patrol obserwuje w okolicy Targoszowa zbierających się partyzantów¹⁷²⁵

5 VIII.1943 r.

- trzeci atak na Martina Bielaka w Harkabuzie, sklepikarz wszczął alarm, a uzbrojeni mężczyźni uciekli,
- napad na Mateja Labudę w Bukowinie i kradzież żywności¹⁷²⁶.

7 VIII 1943 r.

- atak na sklep Pavla Kačmarčíka w Zubrzycy Górnej,
- napad na Ignáca Fifanského z Orawki,
- napad na sklep w Lipnicy Wielkiej, rabunek towaru na kwotę ponad 38 tysięcy koron¹⁷²⁷,
- uzbrojeni mężczyźni widziani na Studzionkach podjęli próbę ataku, ale wycofali się ze względu na nocną straż¹⁷²⁸.

8 VIII 1943 r.

- kradzież owcy w Podsarniu¹⁷²⁹,
- nieznany mężczyzna widziany w lesie koło Orawki¹⁷³⁰.

9 VIII 1943 r.

- napad Jana Koska (Tepera) z Wysokiej i współników na dom Kasaka w Podsarniu¹⁷³¹,
- nocny napad na sklep w Lipnicy Małej¹⁷³²,
- egzekucja w Czarnym Dunajcu (Słowacy odnotowali to wydarzeni łącząc je z resztą ataków)¹⁷³³,
- napad i kradzież owcy Golakowi w Bukowinie¹⁷³⁴,

¹⁷²⁵ Tamże.

¹⁷²⁶ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943 prez., 376/1943, Raport inspektora FS do MF, Jablonka 12 VIII 1943 r.

¹⁷²⁷ Tamże.

¹⁷²⁸ Tamże; ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 1079/1943, raport placówki żandarmów w Jablonce dotyczący ostatnich zdarzeń, Jablonka 10 VIII 1943 r.

¹⁷²⁹ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 1190/1943, Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 16 VIII 1943 r.

¹⁷³⁰ OÚ Trstená 81, 861/1943, 1079/1943, raport placówki żandarmów w Jablonce dotyczący ostatnich zdarzeń, Jablonka 10 VIII 1943 r.

¹⁷³¹ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 851/1943, Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 18 VIII 1943 r.; ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 3/43, Raport z aresztowania, Pekelník 15 VIII 1943 r.

¹⁷³² ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 896/43, raport z napadu na sklep w Małej Lipnicy, Nižná Lipnica 17 VIII 1943 r.

¹⁷³³ Być może zamordowanym był Adolf Kania – członek Delegatury Komitetu Góralskiego i konfident niemiecki z Czarnego Dunajca. Według Dawida Golika miał on zostać stracony 11 sierpnia (D. Golik, *Oddział partyzancki Wojciecha Bolesława Duszy „Szaroty”...*, s. 266-267). Do wyroku nie pasuje jednak sposób zadania śmierci („6 razy dźgnięty w prawy bok i miał poderżnięte gardło”). - ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943 prez., 376/1943, Raport inspektora FS do MF, Jablonka 12 VIII 1943 r.

¹⁷³⁴ Tamże.

- próba napadu na leśnika w Zubrzycy Górnej¹⁷³⁵,
- zatrzymanie w Zubrzycy Górnej dwóch Francuzów, „którzy uciekli z Generalnego Gubernatorstwa”¹⁷³⁶.

10 VIII 1943 r.

- kradzież krowy w Harkabuzie¹⁷³⁷,
- kradzież krowy Labusowi z Podsarnia¹⁷³⁸.

11 VIII 1943 r.

- kolejny napad na Martina Bielaka w Harkabuzie, samoobrona przegoniła napastników,
- strzelanina ze strażnikami FS koło Piekelnika.

W czasie, gdy miały miejsce wymienione wyżej zdarzenia, oddział „Szaroty” wykonał na Podhalu dwa wyroki śmierci. Natomiast trzeciego konfidenta, bliskiego współpracownika Wacława Krzeptowskiego, zlikwidowano 15 sierpnia¹⁷³⁹. Kolejne raporty spływające do Trzciany nie mogły pozostawić obojętnym słowackich urzędników i służb. Inspektor Straży Finansowej w Jabłonce pisząc wprost do Bratysławy, domagał się podniesienia liczby strażników do 20 w Zubrzycy Górnej, do 18 w Podwilku oraz 15 Piekelnika. Ponadto chciał zadysponowania na każdą placówkę co najmniej jednego karabinu maszynowego, do Zubrzycy – natomiast – „najlepiej dwóch”¹⁷⁴⁰. Naczelnik Druga liczył z kolei na wzmocnienie placówek żandarmerii¹⁷⁴¹, a także zorganizowanie stałego połączenia telefonicznego między Chyżnem a Jabłonką oraz Zubrzycą Górną i Jabłonką, co pozwoliłoby szybko reagować funkcjonariuszom stacjonującym w Jabłonce. Ministerstwo Transportu i Robót Publicznych odrzuciło tę możliwość ze względów technicznych¹⁷⁴². Pierwsze ataki pokazały, że słowackie służby identyfikują napastników przede wszystkim jako „niebezpiecznych przestępców ściganych przez niemieckie organy bezpieczeństwa”, dołączających do nich przemytników¹⁷⁴³ i być może osoby zaopatrujące partyzantów¹⁷⁴⁴. Prawdziwym konspiratorom przypisano

¹⁷³⁵ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943 prez., 376/1943, Raport inspektora FS do MF, Jablonka 12 VIII 1943 r.

¹⁷³⁶ Tamże.

¹⁷³⁷ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 1191/1943, Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 16 VIII 1943 r.

¹⁷³⁸ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943 prez., 376/1943, Raport inspektora FS do MF, Jablonka 12 VIII 1943 r.

¹⁷³⁹ D. Golik, *Oddział partyzancki Wojciecha Bolesława Duszy „Szaroty”...*, s. 266-267.

¹⁷⁴⁰ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943 prez., 376/1943, Raport inspektora FS do MF, Jablonka 12 VIII 1943 r.

¹⁷⁴¹ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943 prez., 1166/1943 prez., Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 11 VIII 1943 r.

¹⁷⁴² ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943 prez., 144 dov./1943, Pismo dowódcy placówki żandarmerii do naczelnika powiatu, Jablonka 21 VIII 1943 r.

¹⁷⁴³ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943 prez., 780/43, Raport żandarmerii po napadzie na M. Bielaka, Piekelnik 7 VIII 1943 r.

¹⁷⁴⁴ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 1159/1943 prez., Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 9 VIII 1943 r.

jedynie rozbrojenie patrolu FS z 31 maja, podczas którego dowódca miał być nazwany „porucznikiem”. Prędko skontaktowano się również ze stroną niemiecką tak, by połączyć siły podczas pacyfikacji sytuacji.

Niemieccy pogranicznicy szacowali liczbę przeciwników na około 150 osób, co zważywszy na wielkość ówczesnych oddziałów partyzanckich, było wartością zawyżoną. Zollgrenschutz z Zakopanego poproszony został przez Słowaków o wsparcie konieczne ze względu na to, że ścigani napastnicy uciekali za granicę Generalnego Gubernatorstwa. Naczelnik Druga zwrócił również uwagę Niemców na leśniczówkę Franciszka Łukaszkę „u którego spotykają się wszyscy bandyci i który im zazwyczaj udziela schronienia”. Gajówka znajdowała się w lesie Beskyd, bardzo blisko granicy, wciąż jednak po jej słowackiej stronie¹⁷⁴⁵. Należy zatem odnotować, że słowackie służby już w połowie 1943 roku miały wiedzę dotyczącą konspiracyjnej aktywności jej lokatora. Pomimo tego „Fredek”, bo taki pseudonim nosił leśniczy po zaprzysiężeniu, nie został ujęty przez całą wojnę¹⁷⁴⁶, a gajówka „była przystanią dla każdego jak karczma¹⁷⁴⁷”.

Wszystkie wydarzenia pokazały, że atakujący mają bardzo dobrą orientację w terenie, a także rozeznanie w sytuacji społecznej poszczególnych miejscowości¹⁷⁴⁸. Słowacy rozumieli, że organizacja poszczególnych ataków nie byłaby możliwa bez współpracy z miejscową ludnością. 11 sierpnia Urząd Powiatowy w Trzcianie opracował wytyczne dla żandarmerii. Były one bardzo istotne zarówno dlatego, że stanowiły podstawę działań funkcjonariuszy jak i dlatego, że zawierały interpretację sytuacji. Najważniejszą decyzją było ogłoszenie stanu ciągłej gotowości. Patrole żandarmerii miały do wsi zbliżać się potajemnie, omijając główne drogi tak, by nie alarmować swoją ostentacyjną obecnością miejscowych współpracowników napastników. Naczelnik żądał również niezwłocznego raportowania każdego przypadku napadu.

Szybko wydano również zarządzenia dotyczące obywateli. Tym zamożniejszym, uznawanym za potencjalny cel rabunku, polecano spanie poza domem (np. u sąsiadów lub w stodole), aby w przypadku napadu byli w stanie zawiadomić innych mieszkańców oraz

¹⁷⁴⁵ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943 prez., 1182/1943 prez., Pismo naczelnika powiatu do dowództwa Zollgrenschutzu w Zakopanem, Trstená 13 VIII 1943 r.

¹⁷⁴⁶ D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”...*, s. 184, 289.

¹⁷⁴⁷ Tak wspominała Janina Sikora, córka leśniczego. Mówiła, że oprócz kurierów gajówkę odwiedzali również partyzanci polscy i sowieccy, niemieckie oraz słowackie patrole, a Gestapo niejednokrotnie urządzało w niej rewizje. Relacja Janiny Sikory z dnia 15 XII 2008 r. [za:] A. Sawina, *Szlak kurierski „Szkoła”* (maszynopis), s. 19-20.

¹⁷⁴⁸ Zob. np. ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943 prez., 879/1943, Raport dotyczący ataku z Lipnicy Wielkiej, Nižná Lipnica 11 VIII 1943 r.

słowackich funkcjonariuszy¹⁷⁴⁹. Dodatkowo, właścicielom sklepów polecono wystąpienie o zgodę na posiadanie broni, które miało zostać im przyznane w ekstraordynaryjnym tempie¹⁷⁵⁰. Poza tym nakazano również organizację patroli, których kompetencje tak opisywał naczelnik powiatu:

Za pośrednictwem obwodowych urzędów notarialnych podjąłem środki, aby we wszystkich miejscowościach terytorium inkorporowanego została zreorganizowana nocna służba ogniowa. Dwuosobowe patrole nocne złożone z obywateli mają za zadanie w przypadku zaobserwowania rabunku lub kradzieży podnieść alarm i niezwłocznie (telefonicznie lub na rowerach) powiadomić najbliższy posterunek żandarmerii. Te nocne straże są poinstruowane, aby nie wdawać się w walkę z uzbrojonymi rabusiami (jeśli robią to dobrowolnie: czynią to na własną szkodę i niebezpieczeństwo). Posterunki żandarmerii-patrole od czasu do czasu mają kontrolować tę służbę strażniczą i wcześniej uzgodnić z dowódcami tych straży lub z obwodowymi urzędami notarialnymi, ustalając pewne hasło lub znak, aby te patrole mogły z daleka rozpoznać rabusiów¹⁷⁵¹.

Przed otrzymaniem spodziewanych posiłków strona słowacka chciała zatem uszczelnić system ostrzegania, zdając sobie sprawę z tego, że nie posiada wystarczających sił do patrolowania całego pogranicza. Żandarmom przypominano jednak, że pomoc ludności cywilnej w ujęciu napastników może mieć jedynie charakter dobrowolny¹⁷⁵². Jak pokazują poszczególne przypadki, przygotowani mieszkańcy rzeczywiście potrafili spłoszyć atakujących. Na początku października żandarmeria zorganizowała specjalne szkolenia dla mieszkańców górnoorawskich miejscowości, w ramach których poinstruowano ich o zasadach funkcjonowania straży nocnych¹⁷⁵³.

¹⁷⁴⁹ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 1169/43 prez., Wytyczne naczelnika powiatu dla žandarmerii, Trstená 11 XI 1943 r.

¹⁷⁵⁰ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 1159/1943 prez., Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 9 VIII 1943 r.

¹⁷⁵¹ Tamże.

¹⁷⁵² ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 1169/43 prez., Wytyczne naczelnika powiatu dla žandarmerii, Trstená 11 XI 1943 r.

¹⁷⁵³ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 152 dov./1943, raport posterunku w Piekelniku, Pekelník 19 X 1943 r.; ŠADK, OUT 81, 861/1943, 178 dov./43, raport posterunku w Jablonce, Jablonka 18 X 1943 r.; ŠADK, OUT 81, 861/1943, 195-1/43 dov., raport posterunku w Podwilku, Podvlk 19 X 1943 r.; ŠADK, OUT 81, 861/1943, 184 dov./43, raport posterunku w Lipnicy Wielkiej, Nižná Lipnica 19 X 1943 r.;

Podjęte kroki nie uspokoiły napiętej sytuacji. 20 sierpnia miał miejsce nocny atak na dom Jozefa Zondly w Harkabuzie oraz na furmanów¹⁷⁵⁴, zaś 24 lub 25 sierpnia – na sklep w Głodówce¹⁷⁵⁵. W tej sytuacji 26 sierpnia na Górną Orawę przybył specjalny oddział żandarmerii z Bańskiej Bystrzycy. Funkcjonariusze wraz ze służbą leśną Orawskiego Komposesoratu przeczesywali pogranicze szukając napastników. Ci jednak, posiadając swoich informatorów, unikali zatrzymań. Zazwyczaj aresztowano zatem zwykłych przemytników, zarówno z Generalnego Gubernatorstwa, jak i z Orawy. Tych pierwszych karano i przekazywano Niemcom z „zaleceniem, aby zapewniono im możliwość pracy” (jak enigmatycznie zapisał Druga)¹⁷⁵⁶. Przykładem współdziałania jest m.in. sprawa zatrzymania Jana Tepera z Wysokiej. Ten nastoletni wówczas chłopak został aresztowany 13 sierpnia podczas próby napadu w Podsarniu przez żandarmów i miejscowych mężczyzn. Zarzucono mu również udział we wcześniejszym o trzy dni rabunku¹⁷⁵⁷. Zgodnie z poleceniem Centrali Bezpieczeństwa Publicznego Teper został najprawdopodobniej po odbyciu kary lub zwolnieniu przekazany stronie niemieckiej¹⁷⁵⁸. Już w październiku trafił do obozu pracy¹⁷⁵⁹.

Szybko dojrzał natomiast pomysł zorganizowania wspólnych niemiecko-słowackich, obław na pograniczu. Każda ze stron miała w nich swój interes: Niemcy szukali partyzantów likwidujących ich współpracowników, Słowacy – napastników okradających sklepy i mieszkańców. Pierwszą przeprowadzono 30 sierpnia na Magurze Witowskiej, drugą 1 września wokół Policy. Obydwie strony zaangażowały w nie spore siły policyjne: Słowacy odpowiednio około 50 i 80 funkcjonariuszy oraz pracowników leśnych, Niemcy – za każdym razem mniej więcej 100 osób. Pomimo tego wydaje się, że obydwie obławy trafiły w próżnię. Zatrzymanymi byli przede wszystkim zwykli przemytnicy z Generalnego Gubernatorstwa¹⁷⁶⁰, a nie poszukiwani napastnicy, co przypisywano dobrze zorganizowanemu wywiadowi Polaków¹⁷⁶¹. Po zakończonej akcji 7 września odbyła się w Półgórzu narada przedstawicieli obydwu stron¹⁷⁶². Nie zakończyła ona jednak współpracy, a liczne decyzje słowackich służb

¹⁷⁵⁴ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 839/1943, raport posterunku w Piekelniku, Pekelník 21 VIII 1943 r.

¹⁷⁵⁵ ŠADK, OÚ Trstená 81 /1943, skarga posterunku żandarmerii w Witanowej do sądu, Witanowa 6 IX 1943
ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 1239/1943, Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 26 VIII 1943 r.;

ŠADK OÚ Trstená 81, 861/1943, 929/1943, Raport posterunku w Witanowej, Witanova 26 VIII 1943 r.

¹⁷⁵⁶ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 1255/1943, Raport naczelnika powiatu dla MSW, Trstená 30 VIII 1943 r.

¹⁷⁵⁷ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 3/43, Informacja o aresztowaniu, Pekelník 15 VIII 1943 r.

¹⁷⁵⁸ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 3327/2/1943- Ú.Š.B., Pismo ÚŠB w sprawie przekazania aresztanta Niemcom, Bratislava 24 VIII 1943 r.

¹⁷⁵⁹ Teper Jan [w:] straty.pl, <https://straty.pl/szukaj-osoby.php>, dostęp: 18 IX 2025 r.

¹⁷⁶⁰ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/1943, 1297/1943, Raport naczelnika powiatu do ÚŠB, Trstená 6 IX 1943 r.

¹⁷⁶¹ ŠADK, OÚ Trstená 81, D1/1399-43, Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 18 IX 1943 r.

¹⁷⁶² ŠADK, OUT 81, 861/1943, Telefonogram dotyczący narady w Półgórzu, 7 IX 1943 r.

i urzędów dotyczące zapewnianych środków bezpieczeństwa podejmowano w porozumieniu z Niemcami¹⁷⁶³.

Być może właśnie brak spodziewanych efektów sprawił, że zdecydowano się na zorganizowanie demonstracji siły. 11 września w Jabłonce pojawiła się kompania wojska z Turczańskiego Świętego Marcina (Turčiansky Svätý Martin, dziś: Martin) pod dowództwem st. por. Imricha Gašša. Obecność żołnierzy miała spełnić swoje zadanie – wywarła na ludności „silne wrażenie i wywołała w kręgach lojalnych warstw ludności ogólne zadowolenie”¹⁷⁶⁴. To tymczasowe uspokojenie sytuacji pozwoliło również odwołać wzmocnienia żandarmerii przybyłe na początku września (czterech motocyklistów i jeden żandarm)¹⁷⁶⁵.

Odpowiedzią na zagrożenie stało się również zorganizowanie odrębnego oddziału Straży Finansowej w Harkabuzie podlegającego inspektoratowi w Jabłonce. Stało się to przed końcem października 1943 roku¹⁷⁶⁶. Placówkę zlokalizowano w wynajętej nieruchomości Martina Bielaka, co zważywszy wszystkie wcześniejsze ataki na jego sklep, a także prawdopodobne zaangażowanie po stronie słowackiej, było jak najbardziej zrozumiałe¹⁷⁶⁷.

Pojedyncze informacje o niepokojach na Górnjej Orawie przenikały do wiadomości opinii publicznej. Na przełomie sierpnia i września pojawiło się kilka artykułów mówiących o tych zdarzeniach noszących prawie identyczne, znamienne tytuły: *Piętnastu obrabowało sklep* (18 VIII)¹⁷⁶⁸, *Znowu grabież na Górnjej Orawie* (19 VIII)¹⁷⁶⁹, *Znowu grabież na Górnjej Orawie* (25 VIII)¹⁷⁷⁰, *Znowu napad rabunkowy na Górnjej Orawie* (1 IX)¹⁷⁷¹. Publikacja tekstów oburzyła przedstawicieli miejscowej organizacji partyjnej, żandarmów i ostatecznie Alexandra Drugę. Wyrazili pogląd, iż takie wiadomości powinny być cenzurowane:

¹⁷⁶³ ŠADK, OÚ Trstená 81, D1/1399-43, Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 18 IX 1943 r.

¹⁷⁶⁴ ŠADK, OÚ Trstená 81, D1/1399-43, Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 18 IX 1943 r. Konkluzje po niemiecko-słowackiej naradzie z 26 X 1943 r. wskazują, że jeszcze wówczas wojsko stacjonowało na Górnjej Orawie - ŠADK, OÚ Trstená 77, 861/43, D1/1583-43, Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 27 X 1943 r.

¹⁷⁶⁵ ŠADK, OÚ Trstená 81, D1/1399-43, 206/43 dov., Raport dotyczący zmniejszenia wzmocnionych uprzednio sił żandarmerii, Trstená 20 IX 1943 r.

¹⁷⁶⁶ ŠADK, OÚ Trstená 77, 861/43, D1/1583-43, Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 27 X 1943 r.

¹⁷⁶⁷ M. Lacko, „*Strážil som hranice...*”, s. 100. Piszę o prawdopodobnym poparciu, gdyż nie mam pewności co do przyczyny i skutku. Źródła nie dają odpowiedzi czy to ataki na sklep spowodowały, że Bielak zgodził się wynajmować nieruchomość placówce FS, czy to, że popierał Słowację. Potwierdzać mógłby to fakt przewożenia lokalnemu oddziałowi HM przez Floriana Bielaka, ale nie udało mi się potwierdzić jego pokrewieństwa z Martinem. - Relacja Józefa Moždzenia, Harkabuz 23 II 2019 r. (sporządził i opracował K. Awzan); Relacja Ignacego Sikory, Harkabuz, 27 VII 2018 r. (sporządził i opracował K. Awzan); M. Lacko, *Strážil som hranice...*, s. 100.

¹⁷⁶⁸ *Zasa lúpež na Hornej Orave* [w:] „Gardista” nr 188/XXV z dnia 18 VIII 1943 r., s. 5.

¹⁷⁶⁹ *Zasa lúpež na Hornej Orave* [w:] „Gardista” nr 189/XXV z dnia 19 VIII 1943 r., s. 2.

¹⁷⁷⁰ *Zasa lúpež na Hornej Orave* [w:] „Gardista” nr 193/XXV z dnia 25 VIII 1943 r., s. 5.

¹⁷⁷¹ *Zasa lúpežné prepadnutie na Hornej Orave* [w:] „Slovák” nr 199/XXV z dnia 1 IX 1943 r., s. 5.

Jestem zdania, że w dzisiejszych czasach nie jest pożądane, aby podobne wiadomości były powszechnie rozpowszechniane, a obcy byli informowani o działaniach polskich przestępców i partyzantów na tych terenach. Z uprzejmym pozwoleniem proponuję podjęcie działań, aby redakcja powyższej gazety nie publikowała wiadomości w interesie publicznym. Dalej żądam, aby w ramach możliwości ustalono nazwisko sprawozdawcy, który te wiadomości redakcji regularnie dostarcza, gdyż nie jest wykluczone, że w tym przypadku chodzi o osobę, która świadomie, albo z niedostatku rozsądku - nie służy dobrze naszej opinii publicznej¹⁷⁷².

Taka reakcja lokalnych władz i aparatu partyjnego w państwie autorytarnym nie może dziwić. Tym bardziej, że właśnie mijały cztery lata słowackich rządów w obydwu regionach i w wiadomościach prasowych starano się podkreślać sukcesy ludaków.

W tym miejscu należy zadać pytanie, kim byli ludzie, których ataki wstrząsnęły latem 1943 roku mieszkańcami Górnej Orawy. Być może pojedyncze napady stanowiły element akcji aprowizacyjnej dla partyzantów Wojciecha Duszy „Szaroty”, o których sierpniowej aktywności na zachodnim i południowym Podhalu już wspomniałem. Oddział liczył kilkadziesiąt osób, zatem w ramach podziału zadań niektórzy mogli zdobywać wówczas zaopatrzenie. Równie dobrze rabunki mogły być dziełem osób wyjętych spod prawa na terenie GG ukrywających się w pobliskich lasach lub też zwykłych bandytów¹⁷⁷³. Raczej nie należy ich natomiast zapisywać na konto por. Władysława Szczypki „Lecha”, który właśnie w sierpniu podporządkowywał dla Armii Krajowej żołnierzy Józefa Kurasa „Ognia” dotychczas tworzących osobny oddział¹⁷⁷⁴. Nie jest raczej możliwe, żeby przez wiele dni z rzędu partyzanci AK przychodzili ze swoich gorczańskich baz aż tutaj. Natomiast ich długi pobyt na pograniczu zostały na pewno odnotowane i znalazłby stosowne miejsce w bardzo solidnie udokumentowanej publikacji Macieja Korkucia.

Niezależnie od motywacji przychodzących po krowy czy zaopatrzenie sklepów uzbrojonych mężczyzn, mieszkańcy pogranicza mogli czuć się niepewnie, nie odróżniając konfiskat na rzecz podziemnej armii od pospolitych rabunków. Szybko jednak zauważono, że ostrze ataków wymierzone zostało w dobrze zaopatrzone sklepy, co nie dziwi zważywszy panujący na Podhalu niedostatek oraz potrzeby osób ukrywających się w lasach. Warto również podkreślić, że co do zasady napady nie miały charakteru antysłowackiego, nie wiązały się

¹⁷⁷² ŠADK, OU Trstená 81/1943, 1297/1943, Raport naczelnika powiatu do ÚŠB, Trstená 6 IX 1943 r.

¹⁷⁷³ Strona niemiecka zapisywała je na konto 8-10 osobowej grupy Ludwika Karcza ze Spytkowic mającej ich zdaniem charakter „czysto przestępczy” - ŠADK, OUT 77, 861/1943, O 3041B-A1, Pismo dotyczące napadów na pograniczu, Zakopane 9 IX 1943 r.

¹⁷⁷⁴ M. Korkuć, Józef Kuraś „Ogień”. Podhalańska wojna 1939-1945, Kraków 2012, s. 135.

z dyscyplinowaniem ludności lub próbami rozliczania jej za współpracę z okupantem. Podsumowując kryzys Alexander Druga zauważał, że nikt z obrabowanych nie został skrzywdzony, co także kazało mu podejrzewać, iż napady nie miały charakteru politycznego¹⁷⁷⁵.

Uspokojenie sytuacji, które sami Słowacy uważali za tymczasowe, pozwoliło na oszacowanie strat. Wyliczono, że państwo utraciło produkty o wartości około ćwierć miliona koron¹⁷⁷⁶. Tak szczegółowy szacunek oraz rekonstrukcja wydarzeń z lata 1943 roku jest możliwa tylko dzięki sprawnemu jeszcze wówczas aparatowi słowackich służb i urzędów, który pozostawił po sobie obszerną dokumentację. Analizując serię napadów na Górną Orawie, warto zauważyć, iż wydarzenia te były na swój sposób reprezentatywne dla wszystkich kolejnych podobnych sytuacji ze spiskiego i orawskiego pogranicza. Problemy, z którymi mierzyły się wówczas słowackie służby (niedostatek sił, wielkie przestrzenie, wsparcie udzielane atakującym po południowej stronie granicy), mieszkańcy (niemożność odróżnienia partyzantów od bandytów, ciągłe zagrożenie) oraz polscy atakujący (opór ludności cywilnej, współpraca słowacko-niemiecka) będą się z różnym natężeniem powtarzać w kolejnych miesiącach.

Pierwsze niepokoje ominęły jeszcze Zamagurze, ale sytuacja powoli się zmieniała. 26 września zanotowano pierwsze podobne zdarzenie w powiecie starowiejskim – kradzież (lub rekwizycję) radioodbiornika w Krempachach¹⁷⁷⁷. 8 października trzech mężczyzn naszło dom Andreja Kaľaty w Nowej Białej. Wypytywali go o siłę posterunku żandarmerii w miejscowości oraz próbowali ustalić, gdzie znajduje się najbliższy radioodbiornik¹⁷⁷⁸.

21 października partyzanci uderzyli znów na Górną Orawie. Atakujący uciekli się do podstępów – dwaj mężczyźni przebrani w mundury niemieckich pograniczników prowadząc trzeciego, przyszli do domu jednego z mieszkańców Zubrzycy Górnej. Udali przed nim, że właśnie złapali Żyda i poprosili o prowiant dla niego oraz o wskazanie lokalnej placówki FS. Tam dołączyli do nich kolejni atakujący. Udało im się wykraść broń i oddalić się bez strat. Strażnik Matejov zeznawał, że słyszał polecenia wydawane w języku czeskim¹⁷⁷⁹. Październik nie był na Orawie miesiącem spokojnym. Oprócz wymienionego napadu odnotowano napad w Bukowinie-Podszklu (5 X)¹⁷⁸⁰, a także rabunek podróżujących koło między Jabłonką

¹⁷⁷⁵ ŠADK, OU Trstená 81, 861/1943, 1297/1943, Raport naczelnika powiatu do ÚŠB, Trstená 6 IX 1943 r.

¹⁷⁷⁶ ŠADK, OU Trstená 81, 861/1943, 1290/1943, Raport naczelnika powiatu do ÚŠB, Trstená 3 IX 1943 r.

¹⁷⁷⁷ E. Laincz, *Život na slovensko-poľskom pohraničí...* s. 228.

¹⁷⁷⁸ E. Laincz, *Rok 1944 na severnom Spiši...*, s. 31.

¹⁷⁷⁹ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/43, 1016/43, zawiadomienie o przestępstwie, Podvilk 26 XI 1943 r.

¹⁷⁸⁰ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/43 prez., 987/43, Raport o napadzie, Pekelník 7 X 1943 r.

a Bobrowem (Bobrov) (6 X)¹⁷⁸¹. Na Słowację dotarła również wiadomość o zastrzeleniu przez niemieckich funkcjonariuszy Ludwika Karcza ze Spytkowic poszukiwanego w związku z napadami¹⁷⁸². Przede wszystkim Niemcy święcili jednak wówczas sukcesy związane z rozbiem oddziału Wojciecha Duszy „Szaroty” i zamordowaniem jego dowódcy¹⁷⁸³.

26 października odbyła się narada na wysokim szczeblu dotycząca zapewnienia spokoju na pograniczu. Do Trzciany przyjechali m.in. przedstawiciele aparatu bezpieczeństwa Rzeszy z Krakowa i Tarnowa, szef SD z Zakopanego, a także por. Peter Eichmann (dowódca żandarmerii z Nowego Targu¹⁷⁸⁴) i ppor. Kreske (dowódca 63 Zmotoryzowanego Plutonu Żandarmerii kwaterującego wówczas w Czarnym Dunajcu, który cztery dni wcześniej zamordował siedem osób związanych z grupą „Szaroty” w Ratułowie¹⁷⁸⁵). Sojuszników podejmował wojewoda Koloman Służny, obwodowy dowódca żandarmerii z Dolnego Kubina, powiatowy dowódca żandarmerii z Trzciany, dowódca oddziału alarmowego z Trenczyna, inspektor straży granicznej w Jabłonce i naczelnik powiatu Alexander Druga. Podczas spotkania wymieniono się informacjami oraz wysłuchano informacji o niemieckich sukcesach, a także omawiano kwestie praktyczne związane m.in. z prewencją, ochroną domów i hasłami¹⁷⁸⁶.

Być może najbardziej frapującą dla strony słowackiej hipotezę postawił w konkluzjach (a więc zapewne również na głos podczas narady) Alexander Druga. Jest ona całkowicie sprzeczna z linią słowackiej propagandy oraz wcześniejszą oceną sytuacji narodowościowej formułowaną przez decydentów. Naczelnik w ten sposób odnosił się do faktu, że znów nie ujęto sprawców ostatnich trzech napadów:

Można to przypisać jedynie temu, że ludność inkorporowanego obszaru nie ma słowackiego poczucia narodowego, w większej części (z wyjątkiem osób poszkodowanych) sympatyzuje

¹⁷⁸¹ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/43 prez., 1026/43, Raport o napadzie, Nižná Lipnica 8 X 1943 r.

Dla trzech wymienionych wydarzeń w raporcie zbiorczym podano inne daty. Zubrzyca Górna – 23 X, Bukowina-Podszkle – 10 X, droga pomiędzy Jabłonką a Bobrowem – również 10 X - ŠADK, OÚ Trstená 77, 861/43, D1/1583-43, Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 27 X 1943 r.

¹⁷⁸² ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/43, 183 dov./43, Pismo dotyczące śmierci Ludwika Karcza, Jablonka 22 X 1943 r. Być może była to osoba tożsama z Ludwikiem Karczem ze Spytkowic, o którym pisał Stefan Chowaniec. Miał on w drugiej połowie lat trzydziestych terroryzować wraz z towarzyszami mieszkańców Podwilka do czasu, który jego towarzysz przypłacił życiem, on zaś ciężkim pobiciem. – zob. S. Chowaniec, *Kronika Podwilka*, bp.

¹⁷⁸³ D. Golik, *Oddział partyzancki Wojciecha Bolesława Duszy „Szaroty”* [w:] *Z dziejów walki niepodległość* t. 3, red. M. Gałęzowski, S. Kalbarczyk, J. Kirsza, D. Koreś, Warszawa 2015, s. 272-273;

¹⁷⁸⁴ D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”*..., s. 64-65.

¹⁷⁸⁵ D. Golik, *Oddział partyzancki Wojciecha Bolesława Duszy*..., s. 275; D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”*..., s. 64-69.

¹⁷⁸⁶ ŠADK, OÚ Trstená 77, 861/43, D1/1583-43, Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 27 X 1943 r. oraz załączona do tej jednostki notatka z nazwiskami niemieckich dostojników.

*z partyzantami i ich działalnością albo z obawy przed terrorem tychże nie udziela organom bezpieczeństwa pożądanej pomocy, a wręcz przeciwnie — potajemnie osłania partyzantów, zapewniając im nocleg i schronienie*¹⁷⁸⁷.

Prawdziwość zarówno pierwszej, jak i drugiej tezy oznaczała dla słowackiej władzy nadejście bardzo trudnych czasów.

Zanim przyszła „Burza”

Późną jesienią na okupowane przez Słowaków ziemie zaczęli regularnie zachodzić partyzanci. Jak już pisałem, latem nastąpiło scalenie operujących w Gorcach oddziałów. Dowódcą tej nowej jednostki, która od listopada przyjęła kryptonim „Wilk”, został por. Władysław Szczypka „Lech”, jego zastępcą ppor. Jan Stachura „Adam”, zaś szefem oddziału Józef Kuraś „Ogień”. Jesienią regularnie zaopatrywano się już po słowackiej stronie granicy w żywność i broń. W samej tylko pierwszej połowie listopada, przed pierwszym spadłym w Gorcach śniegiem, partyzanci mieli to robić dwukrotnie¹⁷⁸⁸.

Reprezentatywną egzemplifikacją myślenia konspiratorów o Spiszu i Orawie jest wypowiedź Jana Srała „Potrzaska”: „Ciągnęło się go [prowiant] ze Słowacji. Słowacy współpracowali przecież z Niemcami, wysyłali z nimi armię na wschód. Chłopi słowaccy mieli po 5 krów, dużo świń, więc się od nich brało”¹⁷⁸⁹. Tymi słowackimi chłopami byli Spiszacy i Orawianie. Jak wszyscy, oczekiwali oni końca wojny, ale nie wiedzieli, po której stronie granicy znajdą się tym razem. Jednocześnie obawiali się, że „po zakończeniu wojny będą nękani przez hordy z Generalnego Gubernatorstwa”¹⁷⁹⁰.

Nadchodząca zima przyniosła dezorganizację zgrupowań partyzanckich działających w Beskidach spowodowaną zarówno całkowitym rozbiciem przez Niemców oddziału „Szaroty”, jak i atakiem na obozowisko „Ognia” w Gorcach. Umocnieni tymi sukcesami tryumfowali nie tylko okupanci, ale również ich konfidenci¹⁷⁹¹. To sprawiło, że po słowackiej stronie granicy zapanował akurat względny spokój. Względny, gdyż co jakiś czas powtarzały

¹⁷⁸⁷ Pod powyższym stwierdzeniem pojawiło się jeszcze zdanie: „Dlatego Urząd Powiatowy podjął działanie w formie załączonego obwieszczenia”. Niestety, załącznika nie ma w tej jednostce. ŠADK, OÚ Trstená 77, 861/43, D1/1583-43, Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 27 X 1943 r.

¹⁷⁸⁸ M. Korkuć, *Józef Kuraś „Ogień”...*, s. 131-135, 147.

¹⁷⁸⁹ Relacja Jana Srała „Potrzaska”, 17 i 23 VIII 1991 r. [za:] M. Korkuć, *Józef Kuraś „Ogień”...*, s. 135.

¹⁷⁹⁰ M. Lacko, *Situačné hlásenia zo slovenských okresov za december 1943* [w:] „Historické rozhľady” t. III/2006, r. 36, s. 368.

¹⁷⁹¹ D. Golik, *Oddział partyzancki Wojciecha Bolesława Duszy...*, s. 280.

się napady i ataki, a żandarmeria i Straż Finansowa nie próżnowały. Najprawdopodobniej tej zimy dotyczyło wspomnienie Matejova o ściganiu przemytników na nartach¹⁷⁹². Tak, jak w sierpniu 1943 roku i wówczas część napadów na ludność cywilną należało zapisać na konto pospolitych bandytów. Ich przestępcza działalność była jednym z najczęściej pojawiających się wspomnień wśród relacji zbieranych przez studentów w latach sześćdziesiątych. Zestawienie zebranych świadectw z raportami słowackich urzędników i funkcjonariuszy sugeruje niską skuteczność tych ostatnich. Raczej do rzadkości należały skuteczne aresztowania, takie jak wydarzenie z 3 lutego 1944 roku, gdy patrol jabłonceńskich żandarmów zatrzymał u Cecylii Lichosyt w Orawce trzech uzbrojonych mężczyzn uznanych przez Alexandra Drugę za polskich partyzantów. Byli to: Franciszek Sedlak z Piekelnika, Władysław Kwak z Podwilka oraz Andrzej Rafacz z Załucznego na Podhalu¹⁷⁹³. Tym razem naczelnik nie miał racji, co zresztą potwierdziło śledztwo i przypisanie im aż 10 napadów pomiędzy kwietniem a wrześniem 1943 roku, w tym dwóch rabunków w sklepie Bielaka w Harkabuzie¹⁷⁹⁴. Kwak był już recydywistą, znanym słowackim służbom¹⁷⁹⁵. Być może uciekł i wrócił do swojego przestępczego fachu, gdyż 18 października 1944 roku jako kryminalista został zlikwidowany przez żołnierzy AK. Tego dnia wykonali oni wyrok śmierci również na Ignacym Dmuchaczu, kolejnym znanym na Orawie bandycie¹⁷⁹⁶.

Wzrost przestępczości pospolitej notowany podczas okupacji nie był zjawiskiem typowym tylko dla polsko-słowackiego pogranicza, lecz obserwowano go w całym Generalnym Gubernatorstwie. Wynikał z pogorszenia sytuacji materialnej, zaburzenia istniejącego systemu społecznego, deprecjacji norm moralnych, a także polityki niemieckiej¹⁷⁹⁷. Zjawiska te na terenach Spisza i Orawy występowały w innym nasileniu, co nie zmienia faktu, że również miejscowi bandyci chętnie wykorzystywali niepewną sytuację, chcąc nieuczciwie się wzbogacać¹⁷⁹⁸. Kolejne miesiące i lata pokazały, że słowackie służby oraz polscy partyzanci zwalczali ich z wielkim trudem, a najlepiej zorganizowani przestępcy

¹⁷⁹² M. Lacko, „*Strážil som hranice...*”, s. 103.

¹⁷⁹³ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/43, D1-187/44, Raport naczelnik powiatu dla ÚŠB, Trstená 3 II 1944 r.

¹⁷⁹⁴ ŠADK, OÚ Trstená 81, 72/44, 2/44, Akta sprawy W. Kwaka, A. Rafacza i F. Sedlaka, Jablonka 18 II 1943 r.;

¹⁷⁹⁵ ŠADK, OÚ Trstená 81, 861/43, 72/44, 780-I/43, Akta sprawy W. Kwaka, A. Rafacza i F. Sedlaka, Piekelnik 18 II 1943 r.

¹⁷⁹⁶ D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”...*, s. 378.

¹⁷⁹⁷ A. Madej, *Zjawisko przestępczości pospolitej na terenie Generalnego Gubernatorstwa i jego przeobrażenia w latach 1939-1945* [w:] „*Officina Historiae*” t. 6, nr 1(2023), s. 88.

¹⁷⁹⁸ Zob. AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsia z Piekelnika, s. 109. Pamiętnikarz zapisał: „W każdej wiosce utworzyła się jakaś spółka złodziejska, która nawiązywała kontakt z drugą spółką i w swojej wiosce nie kradli. Z początku tylko kradli, później zaczęli rabunek udając partyzantów”.

(np. Wincenty Kalec „Piekarz”) posiadali swoich współpracowników w terenie¹⁷⁹⁹. Co więcej, skala rabunków mogła być jeszcze większa ze względu na niezgłaszanie wszystkich strat¹⁸⁰⁰.

Zarówno w kwestii zwalczania bandytyzmu, jak i partyzantki, na początku 1944 roku wciąż trwała słowacko-niemiecka współpraca. Strona niemiecka informowała Słowaków chociażby o ataku oddziału Krystyna Więckowskiego „Zawiszy”, dowodzącego grupą po tragicznej śmierci „Lecha”, na posterunek policji granatowej w Ochotnicy. Niemcy znów przeszacowali siły atakujących, mówiąc o 100-120 osobach. Informując strażników FS z Nowej Białej o potyczce chcieli wpłynąć na wzmocnienie przez Słowaków czujności na spiskim odcinku granicy¹⁸⁰¹.

Wraz z nadejściem wiosny, a przede wszystkim zbliżaniem się frontu wschodniego okrzepły polskie oddziały partyzanckie, co oznaczało kolejne wyprawy zaopatrzeniowe na Słowację. W tej sytuacji Główne Dowództwo Żandarmerii alarmowało 4 kwietnia 1944 roku:

*W ostatnim czasie, w wyniku wydarzeń wojennych, nasiliła się działalność bandytów z polskiego [sic!] Gubernatorstwa na słowackim pograniczu, a także działalność różnych wrogów i szkodników państwa w głębi kraju. Świadczą o tym niedawne tragiczne wydarzenia, w których członkowie korpusu żandarmerii stracili życie lub zostali ciężko ranni*¹⁸⁰².

Dalej wyszczególniono aż 35 wytycznych dla żandarmów dotyczących ich obowiązków względem domniemanych sabotażystów i partyzantów¹⁸⁰³.

Wiadomości z frontów płynęły pod Tatry dość wartkim strumieniem. Kolejne klęski ponoszone przez Wehrmacht na wschodzie oraz na półwyspie Apenińskim nie pozostawały bez wpływu na sytuację ich europejskich sojuszników. Co prawda Podtatrze nie doświadczało jeszcze bezpośrednio skutków oddziaływania sił alianckich, ale słowacka gospodarka najlepsze chwile miała już za sobą – to w roku 1943 przemysł notował najlepsze wskaźniki¹⁸⁰⁴.

Przez pierwsze miesiące 1944 roku maszyneria słowackiej gospodarki narodowej funkcjonowała niejako „siłą rozpędu”. Połowa roku 1944 okazała się ostatnim momentem

¹⁷⁹⁹ D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”...*, s. 293-295.

¹⁸⁰⁰ AMT, AR/300, Pamiętnik Jana Kąsia z Piekelnika, s. 109.

¹⁸⁰¹ ŠAP, OÚ Spišská Stará Ves 2, D1/154/44, 34 dov./44, Raport dotyczący ataku na Ochotnicę, Fridman 23 II 1944 r. Warto zauważyć, że opierając się na niemieckich doniesieniach dowódca posterunku FS we Frydmanie podał datę 20 lutego, podczas gdy M. Korkuć pisze o 18 lutego. – M. Korkuć, „Ogień”..., 181.

¹⁸⁰² ŠADK, OÚ Trstená 82, 625-V.dov./1944, instrukcje głównego dowódcy żandarmerii dotyczące bezpieczeństwa, Štubnianske Teplice 4 IV 1944 r.

¹⁸⁰³ tamże

¹⁸⁰⁴ P. Mičko, *Hospodárska politika Slovenského štátu. Kapitoly z hospodárskych dejín Slovenska v rokoch 1938-1945*, Kraków 2014, s. 228.

względnej normalności na Spiszu i Orawie. Kontynuowano liczne inwestycje. Orawianie zatrudnieni byli m.in. przy budowie zapory w Ujściu, szpitala w Trzcianie, a ponadto w dwóch cukrowniach i kamieniołomie. Liczni pozostawali na froncie. Dlatego z Jabłonki nie raportowano już problemu bezrobocia¹⁸⁰⁵. Dodatkowo wciąż trwała również dobrowolna rekrutacja pracowników mających wyjechać do Rzeszy¹⁸⁰⁶. Zatrudnienie na miejscu, a także nieodpowiednie warunki pracy i alianckie bombardowania sprawiały, że obywatele Słowacji tracili jednak zainteresowanie pracą w Niemczech. Na początku czerwca wiadomo już było, że z powiatu trzeciańskiego zgłosiło się mniej chętnych niż w roku ubiegłym. Apelowano zatem o dalszą promocję akcji i zminimalizowanie utrudniającej zapisy biurokracji¹⁸⁰⁷.

Jakkolwiek sytuacja gospodarcza całego kraju stopniowo się pogarszała, to niektóre posunięcia władz mogły sprawiać, że mieszkańcy interesujących nas terenów odczuwali to mniej dotkliwie. Takim działaniem była m.in. decyzja Najwyższego Urzędu Zaopatrzenia z 26 lipca 1944 roku dotycząca jednorazowego rozdania sierpniowych i wrześniowych przydziałów cukru¹⁸⁰⁸. Była to już kolejna taka decyzja, w ramach której Spiszacy i Orawianie jednorazowo otrzymywali spory zapas cennego wówczas cukru. Być może reminiscencją tych właśnie zarządzeń były wspomnienia mieszkańców Spisza o rozdaniu tuż przed nadejściem frontu zapasów cukru z magazynów¹⁸⁰⁹. Była to ostatnia dobra wiadomość gospodarcza w roku 1944.

Oczywiście sytuacja w anektowanych regionach wciąż była dużo lepsza niż na Podhalu. Jeszcze 28 grudnia młody Józef Tischner przy okazji odwiedzin wujka ze Spisza zapisał: „W Jurgowie nic się prawie nie zmieniło, powodzi się im bardzo dobrze, przysłaliby nam różnych środków żywnościowych i materii, żeby nie granica”¹⁸¹⁰. Ekonomiczny krach państwa nie był tak groźny dla autarkicznych w znacznej mierze gospodarstw, których zasobność wzrastała przez ostatnie lata. Napady nie dotykały natomiast wszystkich.

Wciąż jeszcze nie została zamknięta sprawa odszkodowań za straty poniesione we wrześniu 1939 roku z rąk Wehrmachtu. Wiadomo, że w roku 1944, pięć osób z Orawki

¹⁸⁰⁵ ŠADK, OÚ Trstená 85, D1-672/44, 107/1944 prez., Pismo notariusza do urzędu powiatowego, Jablonka 14 VI 1944 r.

¹⁸⁰⁶ ŠADK, OÚ Trstená 85, D1-700/44, 100-1/44 prez., Raport dotyczący naboru robotników, Nižná Lipnica 14 VI 1944 r.

¹⁸⁰⁷ ŠADK, OÚ Trstená 85, D1-700/44, 644-2/6-1/44, Pismo w sprawie zatrudnienia nowych robotników do pcy w Rzeszy, Bratislava 6 VI 1944 r.

¹⁸⁰⁸ ŠADK, OÚ Trstená 464 adm., D 814/44, Zarządzenie Najwyższego Urzędu Zaopatrzenia, Bratislava 26 VII 1944 roku

¹⁸⁰⁹ J. Kowalczyk, *Spisz podczas II wojny światowej...* [w:] *Terra Scepusiensis...*, s. 914-915; AMT, AR 306, Relacja anonimowego mężczyzny, Niedzica 9 IX 1967 r. s. 109.

¹⁸¹⁰ J. Tischner, *Dziennik 1944-1949...*, s. 41.

i Podwilka otrzymało rekompensaty z Ministerstwa Finansów¹⁸¹¹, zaś po urzędach krążyły jeszcze wnioski kolejnych poszkodowanych¹⁸¹². Wedle wyliczeń MSW suma wsparcia wyniosła ponad 550 tysięcy koron¹⁸¹³, co jest kwotą znaczącą, ale niższą niż chociażby opisywane fundusze łożone na budowę i remonty dróg w powiatach. Abstrahując od przewlekłości całego procesu, realizacja wniosków obywateli pokazuje, że kryzys nie paraliżował jeszcze działalności urzędów. Mówi o tym również działalność Naukowego Towarzystwa Słowaków za Granicą¹⁸¹⁴. W kwietniu 1944 roku do wszystkich urzędów notarialnych wystosowano pismo informujące, że prowadzi ono badania dotyczące odzyskanych terenów na Spiszu i Orawie:

*W interesie jak najdokładniejszego przeprowadzenia tych badań proszę Was, abyście wiarygodnie ustalili działalność Polaków w przywróconych gminach za okres ich 19-letnich rządów i równolegle z tym ustalili, co zostało wykonane do dnia 1 czerwca 1944 r. po przywróceniu wspomnianych gmin Republice Słowackiej. Ustalone dane zaznaczcie zwięźle, lecz treściwie w dołączonych kwestionariuszach, a należycie wypełnione kwestionariusze przedłóżcie tutaj najpóźniej do 10 czerwca 1944 r.*¹⁸¹⁵.

Nadzór MSW nad całym projektem sugerował pracę ministerialnych propagandystów. Z drugiej strony załączona obszerna ankieta nie zawierała raczej tendencyjnych pytań. Oczywiście nie wiemy, jak odpowiedzi zostałyby opracowane, ale pomysł porównania 19 lat rządów polskich z pięcioma słowackimi wydaje się interesujący. Zadawane w ankiecie pytania raz jeszcze pokazują, jakie zagadnienia słowacka elita uważała za najważniejsze podczas obejmowania władzy nad Spiszem i Orawą. Kwestionariusze są na tyle interesujące, że zamieściłem je w całości w aneksie.

Słowackie dokumenty z połowy roku pokazują, że państwo nie przeszło jeszcze w pełni na tryb wojenny. Zachowywano liczne pozory normalności. 18 lipca członkowie drużyny

¹⁸¹¹ ŠADK, OÚ Trestná 464 adm., b-1750/44, decyzja MSW z 1 VII 1944 r. w sprawie rekompensaty dla mieszkańców Orawki i Podwilka za szkody poniesione we wrześniu 1939 r.

¹⁸¹² Zob. np. ŠADK, OÚ Trstená 86, D1-952/44, Sprawa odszkodowania dla mieszkańca Głodówki.

¹⁸¹³ ŠADK, OÚ Trestná 464 adm., b-1750/44, decyzja MSW z 1 VII 1944 r. w sprawie rekompensaty dla mieszkańców Orawki i Podwilka za szkody poniesione we wrześniu 1939 r.

¹⁸¹⁴ ŠADK, OÚ Trstená 85, D1-493/44, zbiór dokumentów dot. badań naukowych nad ziemiami odzyskanymi na Spiszu i Orawie

¹⁸¹⁵ ŠADK, OÚ Trstená 85, D1-493/44, 121-22/4-2/44, Pismo dotyczące badań, Bratislava 24 IV 1944 r.

sportowej HG z Trzciany otrzymali zgodę na przekroczenie granicy na zbiorową przepustkę, by móc rozegrać mecz piłkarski w Nowym Targu¹⁸¹⁶.

Były to jednak tylko pozory. Wraz z postępującym rozkładem wewnętrznym Słowacji i zbliżającą się klęską państw Osi, polscy konspiratorzy przygotowywali się do ponownego przejęcia władzy. Za ważne przedsięwzięcie uchodzi tajna wyprawa dr. Stanisława Leszczyckiego, który latem 1944 roku spotkał się z ks. Marcinem Jabłońskim¹⁸¹⁷. Słynny geograf i konspirator wspominał:

*Zadaniem moim było między innymi przygotowanie Polaków do przejęcia władzy w gminach. Następnie zostałem zaprowadzony do ks. M. Jabłońskiego. Otrzymałem tam informacje o stanie polskości na Orawie i jej sytuacji gospodarczej. Omawialiśmy także projekty rekonstrukcji polskiego szkolnictwa na Orawie i Spiszu. Ks. M. Jabłoński zapewnił mnie, że kler katolicki na Orawie jest wciąż niezmiennie propolski, podczas gdy na Spiszu część księży stała się zwolennikami ks. J. Tiso. Resztę rozmowy wypełniły propozycje obsadzenia polskimi działaczami stanowisk administracyjnych*¹⁸¹⁸.

Nie wiadomo, czy strona słowacka wiedziała akurat o tym spotkaniu, ale na pewno zdawała sobie sprawę samych przygotowań. Naczelnik Druga pisał 17 czerwca, że jest „prawdopodobne, iż osoby myślące po polsku organizują na inkorporowanym terytorium jakąś akcję”¹⁸¹⁹. Notariusz z Lipnicy Wielkiej Wojtech Reus odnotowywał natomiast niechęć braci Rybińskich dla dalszego wspierania słowackich inicjatyw kulturalnych oraz „ostentacyjne” używanie języka polskiego w obecności przedstawicieli państwa słowackiego. Zarzut taki stawiano księżom Karolowi Machayowi i Józefowi Buroniowi, a także Janowi Neupauerowi i jego córce Magdalenie¹⁸²⁰. W bardzo alarmistyczny ton uderzał w kontekście wymienionych księży:

Wielokrotnie zgłaszałem, że pozostawienie byłych polskich duchownych stanowi ogromne zagrożenie dla tego obszaru. Ponownie podnoszę swój głos ostrzegawczy i proszę, jeśli to tylko możliwe, o podjęcie działań, aby tutejsi duchowni zostali przeniesieni poza ten obwód. Niech

¹⁸¹⁶ ŠADK, OÚ Trstená 86, D1-814/44, 21.777/5-44 Ú.Š.B., Zgoda ÚŠB na wyjazd do Nowego Targu, Bratislava 18 VII 1944 r.

¹⁸¹⁷ S. Leszczycki, *Emisariusz polski na Orawie w 1944 r.* [w:] „Orawa” nr 4-5/1990, s. 13.

¹⁸¹⁸ Tamże.

¹⁸¹⁹ ŠADK, OÚ Trstená 85, D1-667/44, Raport naczelnika powiatu dla ÚŠB, Trstená 17 VI 1944 r.

¹⁸²⁰ ŠADK, OÚ Trstená 85, D1-667/44, 99-I/44 prez., Raport notariusza Lipnicy Wielkiej, Nižná Lipnica 15 VI 1944 r.

*otrzymają dobre placówki, by nie wyglądało to na prześladowanie i karę, ale zdecydowanie trzeba ich przenieść i posłać tu młodych, energicznych i oddanych słowackich narodowców. Na tutejszym obszarze księża mają niezwykle wpływ polityczny. Na ich rozkaz cały lud pójdzie ślepo za nimi. Jest także całkiem pewne i w pełni uzasadnione, że polska świadomość narodowa tutejszych dwóch duchownych jest silniejsza niż kiedykolwiek dotąd*¹⁸²¹.

Reus dodawał również, że „można liczyć na to, że około dwóch trzecich [mieszkańców obwodu – przyp. KA] będzie ciężać ku Polsce”¹⁸²². Wszystkie wymienione propolskie działania wpisywały się również w szerszy kontekst wydarzeń w kraju. Martin Lacko zauważył, że właśnie w pierwszej połowie roku „ci którzy dotychczas byli bierni i milczeli, ale nigdy nie pogodzili się z ludackim reżimem, zaczęli się uaktywniać”¹⁸²³.

Ostatnie miesiące okupacji nie obfitowały w liczne sprawozdania dotyczące sytuacji narodowościowej w okupowanych regionach. Wydaje się jednak, że niektórzy słowaccy urzędnicy zaczęli z niepokojem utwierdzać się w przekonaniu, iż przez prawie pięć lat nie osiągnięto zakładanych celów. Ich frustrację mogło wywoływać również to, że propolską działalność podejmowały osoby, które jako „polonofile” były od dawna obserwowane przez służby. Kwestie narodowościowe przyćmiewały również trwające napady. Kolejne takie zdarzenia z Piekelnika spowodowały pod koniec czerwca wśród mieszkańców „znaczne zaniepokojenie i nerwowość”¹⁸²⁴.

Ostatnie miesiące słowackiego panowania

27 lub też w nocy z 27 na 28 lipca major „Borowy” otrzymał rozkaz uruchomienia akcji „Burza” na terenie Obwodu AK Nowy Targ. Dzień później, najprawdopodobniej osobiście, powiadomił podległe sobie placówki. Zapewne kolejnego dnia rozkaz ten odwołano, ale wystąpień w Krościenku i przede wszystkim w Szczawnicy nie zdołano już zatrzymać. Przybyli na Turbacz nieuzbrojeni górale zostali odesłani do domów, chyba że byli już „spaleni”. Dotyczyło to m.in. licznej grupy pracowników niemieckiego tartaku z Czarnego Dunajca

¹⁸²¹ ŠADK, OÚ Trstená 85, D1-667/44, 1-I/44 prez., Raport notariusza Lipnicy Wielkiej, Nižná Lipnica 5 VI 1944 r.

¹⁸²² Tamże.

¹⁸²³ M. Lacko, *Dwuramienny krzyż...*, s. 242.

¹⁸²⁴ ŠADK, OÚ Trstená 85, D-1210/44, D 1-730/44, Raport dla dowództwa żandarmerii w Dolnym Kubinie, Trstená 26 VI 1944 r.

sąsiadującego przez granicę z orawskim Piekielnikiem¹⁸²⁵. Beskidzkie ostępy zapępniały się powoli partyzantami. Dodatkowo na obszarze operowały również oddziały sowieckie.

Żołnierze AK odczuwali zrozumiałe braki w uzbrojeniu. Z tego względu „Borowy” wraz z „Lampartem” postanowili zdobyć ją za słowacką granicą, by następnie móc wykorzystać w walkach z Niemcami. Tak zrodził się pomysł ataku na placówki FS w Nowej Białej i Frydmanie organizowanego być może w porozumieniu z miejscowymi Polakami¹⁸²⁶. Wydarzenia te opisywał już Eduard Laincz¹⁸²⁷. Pierwszy atak miał miejsce nocą z 14 na 15 sierpnia¹⁸²⁸, drugi tydzień później – z 21 na 22 sierpnia¹⁸²⁹. Oprócz zdobycia dużej ilości broni, partyzanci próbowali również zdobyć od rozbrojonych funkcjonariuszy informacje dotyczące lokalnych stosunków i sytuacji mieszkańców.

Obydwie akcje skompromitowały strażników, a także rządy słowackie w oczach miejscowej ludności. Notariusz z Frydmanu oceniał, iż „patrzając na wydarzenia z Nowej Białej i Frydmanu, lud ocenia z drwiną nasze organy bezpieczeństwa i organy graniczne, jakoby były bezsilne, przez co tracą swój autorytet zarówno te organy, jak i słowackie urzędy administracyjne”¹⁸³⁰. Charakterystycznym jest jednak fakt, że w obliczu blamażu urzędnik nie zalecał w przyszłości podwyższonej czujności, a jedynie „większą dyskrecję” wobec mieszkańców. Naczelnik ze Starej Wsi Spiskiej był dużo bardziej stanowczy i domagał się przysłania oddziału liczącego 300-400 żołnierzy¹⁸³¹. Bierność słowackich funkcjonariuszy wpisać można dodatkowo w kontekst ogólnokrajowego rozprężenia, którego nie zmieniło nawet wprowadzenie 12 sierpnia stanu wojennego¹⁸³².

Duże zgrupowania partyzanckie potrzebowały dobrze zorganizowanej aprowizacji. Nocą z 23 na 24 sierpnia oddział „Lamparta” w porozumieniu z Sowietami zaatakował folwark w Falsztynie. Cała akcja, w której brało udział kilkadziesiąt osób, zrobiła na napadniętych tak duże wrażenie, że oszacowali liczbę partyzantów na około 300 osób. Największą zdobyczą było ponad 20 krów¹⁸³³. Trzy duże wypadły partyzanckie na Zamagurze pokazały w połowie sierpnia

¹⁸²⁵ D. Golik, *Partyzanci „Lamparta” ...*, s. 144-157.

¹⁸²⁶ Tamże, s. 164.

¹⁸²⁷ E. Laincz, *Rok 1944 na severnom Spiši ...*, s. 34-35.

¹⁸²⁸ ŠAP, OÚ Spišská Stará Ves 2, D1/626/44, 22 dov. /1944, Raport dotyczący ataku na posterunek FS, Nova Bela 15 VIII 1944 r.

¹⁸²⁹ ŠAP, OÚ Spišská Stará Ves 2, D1/626/44, 118 prez. /1944, Raport dotyczący ataków na posterunki FS, Fridman 22 VIII 1944 r.

¹⁸³⁰ Tamże.

¹⁸³¹ ŠAP, OÚ Spišská Stará Ves 2, D1/626/44, D1/645/1944, Pismo naczelnik ad FDS, Fridman 23 VIII 1944 r.

¹⁸³² M. Lacko, *Dwuramienny krzyž...*, s. 243.

¹⁸³³ D. Golik podaje datę „najprawdopodobniej 16 lub 17 sierpnia” (D. Golik, *Partyzanci „Lamparta” ...*, s. 164.), ale należy raczej oprzeć się na raporcie żandarmerii spisany dzień po wydarzeniu - ŠAP, OÚ Spišská Stará Ves 2, D1/626/44, 221 dov. /1944, Raport dotyczący ataku na folwark w Falsztynie, Fridman 25 VIII 1944 r.

siłę i sprawczość polskiej partyzantki oraz niechęć słowackich strażników do stawiania im oporu. Jednocześnie, dla utrzymania dyscypliny major Stabrawa został zmuszony do przypomnienia swoim podkomendnym, że mogą zabierać tylko przedmioty wskazane przez dowódcę, a zdobycz jest własnością państwa polskiego¹⁸³⁴.

Na Słowacji sytuacja zaogniała się nie tylko na pograniczu z Podhalem. 24 sierpnia „ze względu na nadzwyczajne warunki wojenne” zwiększono stan gotowości urzędów powiatowych. Wiązało się to m.in. z zapewnieniem stałego połączenia telefonicznego także w godzinach nocnych¹⁸³⁵. Cztery dni później naczelnik z Trzciany informował o podejmowanych działaniach zmierzających do połączenia jego służbowego mieszkania linią telefoniczną z placówkami żandarmerii. Do czasu zainstalowania sieci żądał, aby w godzinach między 15:00 a 8:00 rano, ważne dla bezpieczeństwa państwa informacje przekazywano mu przez posłańca¹⁸³⁶.

26 sierpnia MSW wezwało wszystkie posterunki żandarmerii do zwiększonej czujności w związku z potencjalną aktywnością partyzantów¹⁸³⁷. Tego samego dnia zajęli oni Ružomberk będący ważnym węzłem kolejowym na trasie kolei koszycko-bohumińskiej. Wydarzenie to przypieczętowało decyzję o interwencji Niemców, którzy nie mogli sobie pozwolić na utratę połączenia z jednostkami na wschodzie. Ze względu na postępy Armii Czerwonej teren Słowacji był już wówczas bezpośrednim zapleczem frontu. Wobec niemożności podjęcia skutecznej reakcji władz w Bratysławie, do kraju 29 sierpnia wkroczyły oddziały pacyfikacyjne, a pierwsze starcia odnotowano pod Żyliną¹⁸³⁸.

W tej sytuacji ppłk. Ján Golian wydał rozkaz rozpoczęcia walk. 29 sierpnia wybuchła insurekcja nazwana później Słowackim Powstaniem Narodowym. Od długich miesięcy słowacka armia stanowiła największy w kraju ośrodek antyreżimowej konspiracji. Zaplanowany w łączności z rządem czechosłowackim na uchodźstwie bunt wojska miał ogarnąć cały kraj i jednocześnie błyskawicznie przesunąć front Armii Czerwonej, która właśnie docierała wraz z Czechosłowackim Korpusem Armijnym na przełęcz Dukielską. Chociaż ÚŠB informowała Jozefa Tisę o przygotowaniach, to insurekcja swoim rozmachem oraz programem

¹⁸³⁴ D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”* ..., s. 165.

¹⁸³⁵ ŠADK, OÚ Trstená 86, D1-872/44, 121-11/e-8/1944, Pismo MSW w sprawie stanu gotowości urzędów, Bratislava 24 VIII 1944 r.

¹⁸³⁶ ŠADK, OÚ Trstená 86, D1-872/44, D1-1048/44, Informacja naczelnika w sprawie stanu gotowości, Trstená 28 VIII 1944 r.

¹⁸³⁷ ŠAP, OÚ Spišská Stará Ves 2, D1/491/44, 155a-26/8-1/44, Pismo MSW w sprawie zwiększenia czujności żandarmerii, Bratislava 26 VIII 1944 r.

¹⁸³⁸ M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 244; M. Syrný, R. Arpáš, *Opozícia, odboj a Slovenské národné povstanie* [w:] *Slovenská republika 1939 – 1945*, red. K. Hradská, I. Kamenec Bratislava 2015, s. 378;

politycznym zaskoczyła władzę w Bratysławie. Od końca sierpnia do całkowitej klęski na terenie kraju znajdowały się obszary, nad którymi zwierzchność była już tylko iluzoryczna. Początkowo, był to duży górzysty obszar w centralnej części Słowacji, następnie zaś stopniowo zajmowane przez Armię Czerwoną tereny od wschodu¹⁸³⁹.

Podobnie jak w przypadku wszystkich innych ważnych wydarzeń w regionie, kluczowym czynnikiem była na przełomie sierpnia i września siła zbrojna Rzeszy. Niemcom bardzo prędko udało się rozbroić Armię Wschodniosłowacką, która miała stanowić najważniejszą jednostkę podporządkowaną Słowackiej Radzie Narodowej, czyli powstańczej władzy. Pomimo tego, w pierwszych dniach insurekcji Bratysława utraciła kontrolę nad ponad połową kraju. Powstańcy byli jednak systematycznie otaczani przez Niemców. W tej sytuacji na czele republiki dokonano zmian politycznych, organizując nowy rząd, z premierem Štefanem Tiso, prawnikiem i kuzynem prezydenta. Starano się również odbudować siły zbrojne, ale Berlin nie ufał już słowackiej armii. W związku z tym postanowiono tworzyć jednostki Domobrany. Jedyną organizacją, która zachowała spoistość i stała się teraz zbrojną podporą reżimu była Gwardia Hlinki. Od 7 września na jej czele stał Otomar Kubala. Dwa tygodnie później zaczęto tworzyć jednostki Oddziałów Pogotowia HG (Pohotovostné oddiely Hlinkovej gardy), których celem było przywrócenie przedsierpniowego *status quo*. Formacja ta miała charakter obowiązkowy, choć w niektórych regionach zgłaszali się do niej całkiem licznie ochotnicy. POHG wzięły udział u boku Niemców w pacyfikacji powstania. Bilans walk, które zakończyły się 28 października wkroczeniem zwycięzców do Bańskiej Bystrzycy, był tragiczny: zginęło 3 tysiące insurgentów i 5,5 tysiąca cywilów.

Dalsze ofiary przyniosła niemiecka okupacja, która właśnie się rozpoczynała. Pomimo pozorów ciągłości władzy oraz zachowania instytucji państwowych, faktyczne przywództwo sprawowali przedstawiciele Rzeszy. Kluczową rolę odgrywała Einsatzgruppe H odpowiadająca za wprowadzony w kraju terror, który pochłonął kolejne 4 tysiące istnień ludzkich. Niewielkim partyzanckim oddziałom udało się przetrwać ten czas w górskich obozach aż do czasu przyjscia Armii Czerwonej¹⁸⁴⁰.

Powstanie nie objęło swym zasięgiem anektowanych regionów, ale Słowacka Rada Narodowa (Slovenská národná rada – SNR), czyli cywilna władza powstania, nie zrzekła się w żaden sposób panowania nad nimi¹⁸⁴¹. Śladem mówiącym o agitacji na rzecz udziału

¹⁸³⁹ I. Kamenec, *Vnútropolitický vývoj Slovenskej republiky v rokoch 1939-1945* [w:] *Slovenská republika 1939 – 1945*, red. K. Hradská, I. Kamenec Bratislava 2015, s. 177-178;

¹⁸⁴⁰ M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 244-255.

¹⁸⁴¹ O tym, że na Górnjej Orawie nie toczyły się walki z partyzantami wiemy pośrednio również dzięki temu, że pod koniec września notariusze raportowali brak tymczasowych pochówków na terenie podległych sobie

w zrywie są wspomnienia Andrzeja Pilcha. Jego zdaniem „hlinkowcy w oparciu o miejscowych Słowaków” mieli jej zapobiegać¹⁸⁴². Mówiąc o tym weteran AK mógł mieć na myśli ogłoszoną przez SNR mobilizację¹⁸⁴³. Bliskość granicy Generalnego Gubernatorstwa sprawiła natomiast, że już niebawem szosą krakowską przez Podwilk zaczęły przemieszczać się oddziały kierujące się na Dolną Orawę i w głąb kraju. Wobec niepewnej sytuacji postępowali zdecydowanie. 3 września pojawili się w Jabłonce:

Do Jabłonki przybyli z Czarnego Dunajca na rowerach; mieli automaty. Weszli na posterunek żandarmerii słowackiej, kazali żandarmom podnieść ręce do góry; wieczorem odjechali, zostawiając żandarmom broń, 4-go rano przyjechali Niemcy na siedmiu autach. Żandarmi telefonowali do Trstiny (tam było już powstanie), po czym oddali rozmówcy klucze od posterunku, a sami odjechali¹⁸⁴⁴.

Również na Zamagurze Niemcy przybyli na początku września. Pierwszy niemiecki oddział, który pozostał na okupowanym Spiszu, rozpoczął stacjonowanie w szkole w Nowej Białej już 20 września, kolejny w Trybszu – 15 listopada. Dodatkowo we Frydmanie, Frankowej, Śmierdzone i Wielkim Lipniku zakwaterowano oddziały przeznaczone do walki z partyzantami¹⁸⁴⁵.

Najbardziej znane wydarzenie z okresu SNP w okupowanych regionach tak naprawdę nie było z powstaniem wcale związane. 13 września nad Jabłonką zestrzelony został amerykański Boeing B-17 „Latająca forteca” wracający z bombardowania niemieckich zakładów petrochemicznych na Śląsku. Historia jego lotników przybliży sytuację panującą w tamtym czasie na Górnej Orawie. Wszystkim dziesięciu udało się wydostać z samolotu przed jego rozbiciem się o nasyp kolei Nowy Targ – Sucha Góra. Czterech wylądowało po niemieckiej stronie granicy i bardzo szybko dostali się w ręce wroga. Niebawem zostali prawdopodobnie rozstrzelani. Sześciu pozostałych lotników wylądowało natomiast już na Orawie. Do działania przystąpili konspiratorzy „Limby”. Amerykanami (i jednym Czechem) zaopiekowali się jej członkowie oraz znajomi: Andrzej Pilch, Józef Dziubek, Andrzej Jazowski,

obwodów - ŠADK, OÚ Trstená 474, D-1956/44, Pismo przewodnie i odpowiedzi w sprawie ofiar powstania, Bratislava 29 IX 1944 r.

¹⁸⁴² AMT, AR 306, Relacja Andrzeja Pilcha, Zubrzyca Górna, 2 IX 1967 r., s. 55.

¹⁸⁴³ J. Jankowiak, *Ppor. Andrzej Jazowski - dowódca oddziału orawskiego Armii Krajowej Wspomnienie 95. rocznicy urodzin* [w:] „Orawa” nr 47-48/2010 s. 89.

¹⁸⁴⁴ AMT, AR 306, Relacja Gajniaka, Jabłonka, 6 IX 1967 r., s. 35.

¹⁸⁴⁵ E. Laincz, *Rok 1944 na severnom Spiši ...*, s. 36-37.

Józef i Alojzy Machayowie, rodzina Balcerzyków i Zahora-Buławskich¹⁸⁴⁶. Andrzej Wojdyła „Felek” wspominał okoliczności ocalenia lotników:

Pamiętam, [że] był to straszny huk. Dwóch z nich spadło na terenie Piekelnika. Jednego przywiózł schowanego w koniczynie stary soltys Karol Kąś. Drugi spadł obok słowackiej placówki żandarmów; do ogródka. Słowaccy żandarmi [ukryli] go i bardzo ładnie postąpili, nie oddając go Niemcom, tylko nam partyzantom. Niemcy patrząc przez lornetki [widzieli, miejsce jego lądowania, dlatego] przyszli po niego. Słowaccy żandarmi powiedzieli, że go nie ma, był, ale uciekł do lasu. Wincenty Siodlak (znający język angielski) i jeden Słowak — żandarm przebrany po cywilnemu, odprowadzili ich do braci Smutków w Jabłonce, a później zostali połączeni [z pozostałymi lotnikami]¹⁸⁴⁷.

Przywołane zachowanie żandarmów potwierdza ich niełojalność wobec rozpadającego się państwa i niechęć do podjęcia zaangażowania. Andrzejowi Jazowskiemu udało się skontaktować z „Borowym” i lotnicy trafili niebawem pod opiekę partyzantów w Gorcach¹⁸⁴⁸.

O permanentnym kryzysie mówią archiwalia – urząd w Trzcianie zajmował się już głównie zagadnieniami bezpieczeństwa i zaopatrzenia w powiecie oraz organizacją pracy w obliczu kryzysu. Nasilające się ataki wymuszały radykalne decyzje. We wrześniu oddziały FS zostały zdjęte ze swoich granicznych placówek i ewakuowano je do Jabłonki¹⁸⁴⁹. 27 dnia tego miesiąca tamtejsi notariusze otrzymali zgodę na mieszkanie poza oficjalnym służbowym lokum¹⁸⁵⁰ (w ten sposób notariusz z Jabłonki zamieszkał w odległych o ponad 15 km, bezpieczniejszych Rabczycach¹⁸⁵¹.) 23 października Inspektor FS z Trzciany raportował do Bratysławy o przeniesienie inspektoratu FS z Jabłonki do Trzciany oraz o ewakuacji całego majątku górnoorawskich posterunków „o ile nie został skradziony przez bandy” – do Szkoły Ludowej w mieście powiatowym¹⁸⁵². W tym miejscu warto dodać, iż pomimo licznych ataków

¹⁸⁴⁶ F. Jankowiak, *Ppor. Andrzej Jazowski...*, s. 87.

¹⁸⁴⁷ R. Kowalski, *Losy załogi amerykańskiego bombowca Boeing B-17G „Latająca Forteca” zestrzelonego nad Orawą 13 września 1944 roku, w świetle relacji żołnierza Armii Krajowej Andrzeja Wojdyły ps. „Felek”* [w:] „Orawa” nr 39/2001, s. 74.

¹⁸⁴⁸ Pilot narodowości czeskiej został natomiast potajemnie odprowadzony do ojczyzny. - F. Jankowiak, *Ppor. Andrzej Jazowski...*, s. 88.

¹⁸⁴⁹ ŠADK, OÚ Trstená 474, 657/1944, Pismo inspektoratu FS Jablonka do MF w Bratysławie, Jablonka 29 IX 1944.

¹⁸⁵⁰ ŠADK, OÚ Trstená 86, D1-1063/1944, Pismo naczelnika powiatu do notariuszy, Trstená 27 IX 1944 r.

¹⁸⁵¹ ŠADK, OÚ Trstená 86, D1-1063/1944, Pismo naczelnika powiatu do notariuszy, Trstená 27 IX 1944 r.

¹⁸⁵² ŠADK, OÚ Trstená 474, 667/1944, 183/PREZ/1944, Pismo notariusza z Jabłonki, Jablonka 30 IX 1944r.

na urzędy i placówki służb, co do zasady nikogo nie zabijano. Potwierdza ten fakt statystyka wojennych strat FS, mówiąca o jedynym zabitym strażniku z Frydmanu¹⁸⁵³.

O całkowitym krachu słowackich instytucji państwowych świadczyły decyzje dotyczące posterunków żandarmerii. 27 września wszystkie rozbrojone posterunki ewakuowano. Sytuację zmieniła dopiero wiadomość z 3 listopada o obsadzeniu Orawy przez Wehrmacht. Niebawem żandarmi powrócili do Jabłonki. Reaktywowanie posterunków w terenie planowano pod osłoną żołnierzy niemieckich. Oprócz zagrożenia atakami żandarmerię dziesiątkowały również problemy kadrowe nawet w samej Trzcianie¹⁸⁵⁴. Świadectwem abdykacji państwa jest krótka notatka zastępcy naczelnika z 29 listopada:

*Zawiadamiam, że w siedzibach urzędów pocztowych w Lipnicy Wielkiej, Zubrzycy, Podwilku, Suchej Górze i Zuberzcu służba bezpieczeństwa jest wykonywana przez żandarmerię jedynie patrolami, i to nieregularnymi, ponieważ miejscowości te, z powodu tego, że nie zostały obsadzone przez jednostki niemieckich sił zbrojnych, są często napadane i zagrożone przez wojska nieprzyjacielskie i bandytów*¹⁸⁵⁵.

Tego samego dnia zrezygnowany notariusz Wojtech Reus z Podwilka pisał:

*Zawiadamiam, że dnia 27 listopada 1944 znowu była inna uzbrojona grupa w tutejszym urzędzie. Zabrali mi pieniądze, które miałem odłożone: na nalepki paszportów dla bydła w kwocie: 900.– Ks, na znaczki urzędowe w kwocie: 600.– Ks i z paszportów dla bydła w kwocie: 4.800.– Ks; razem w kwocie 6.300.– Ks, słownie: sześć tysięcy trzysta Ks. Z wymienionych zabranych pieniędzy paszportów dla bydła część kwoty była pożyczona od gminy Podwilk 1.500.– Ks, a oprócz tego także pozostałym gminom część należała.*¹⁸⁵⁶

Przywoływane źródła zgodnie pokazują, że sytuacja na Górnjej Orawie zrobiła się dla władz słowackich katastrofalna. Powstającą próżnię zgodnie z zamysłem Bratysławy miały zapełniać tworzone naprędce jednostki POHG. Na Górnjej Orawie stały się one praktycznie jedynym „funkcjonującym członem reżimowego aparatu bezpieczeństwa”. Według ustaleń Antona

¹⁸⁵³ J. Beneš, *Finanční stráž Slovenské republiky...*, s. 180-182. Drugi poległy na anektowanych ziemiach funkcjonariusz FS zginął już w związku z przejściem frontu w styczniu 1945 r.

¹⁸⁵⁴ ŠADK, OÚ Trstená 86, D1-1064/1944, Akta sprawy ewakuacji żandarmerii z Górnjej Orawy.

¹⁸⁵⁵ ŠADK, OÚ Trstená 86, D1-1218/1944, Pismo naczelnika w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w powiecie, Trstená 29 XI 1944 r.

¹⁸⁵⁶ ŠADK, OÚ Trstená 85, D-1210/44, 213/1944-prez., raport notariusza, Podvilk 29 XI 1944 r.

Hrubona oddziały powstające w Jabłonce były unikalne w skali całej Słowacji, gdyż składały się wyłącznie z ochotników, stając się rodzajem samoobrony mieszkańców¹⁸⁵⁷. Być może członkiem POHG był Franciszek Ferenc z Lipnicy Małej wspominający, że służył w lokalnym oddziale złożonym z osób chcących dobrowolnie bronić się przed „bandami”¹⁸⁵⁸. Tę dobrowolność podkreślali w rozmowach również inni Orawianie, co koresponduje z ustaleniami Antona Hrubona¹⁸⁵⁹.

POHG współpracowała z szykującymi się do obrony przed Armią Czerwoną Niemcami: zarówno z Wehrmachtem, jak i Gestapo. Być może ostatnią wspólną akcją było prowadzenie dochodzenia po ataku polskich partyzantów w Głodówce 25 stycznia 1945 roku¹⁸⁶⁰.

Wiadomo, że pod sam koniec 1944 roku oddziały POHG funkcjonowały w Chyżnem oraz Jabłonce, a także w Trzcianie, Zabidowie, Witanowej i Głodówce¹⁸⁶¹. W przypadku organizacji tych jednostek zacierały się podziały administracyjne. Pod POHG w Jabłonce podlegali ochotnicy z Jabłonki, Rabczyc, Żubrochławy, Klina Namiestowskiego, Chyżnego, Bobrowa, Lipnicy Wielkiej oraz Zubrzycy. Łącznie w poszczególnych plutonach służyło około 130 osób. Ich dowódcą został nauczyciel Ján Šaliga¹⁸⁶². Na początku grudnia ocenił on sytuację panującą na podległym sobie terenie jako szczególnie niebezpieczną:

*PO [HG – przyp. KA] został utworzony w bardzo trudnych warunkach, ponieważ cała przywrócona Orawa została przez naszych żandarmów i strażników finansowych ewakuowana, [jest również – KA] bez niemieckiej załogi. Partyzanci byli zrzućani na Babiej Górze i jawnie chodzili po okolicznych wsiach, gdzie rabowali, strzelali do ludzi i gwałcili kobiety. Także z Polski przechodzili gromadami po 1500 ludzi. Nasze organy bezpieczeństwa przeważnie trzymały z nimi albo zachowywały się biernie*¹⁸⁶³.

Informacja o „zrzucaniu na Babiej Górze” sugeruje, że partyzanci-bandyci, o których pisał Šaliga byli Sowietami. Jednocześnie, raport ten jest jedynym źródłem mówiącym o gwałtach.

¹⁸⁵⁷ A. Hrubon, *Oddziały pogotowia Hlinkowej Gwardii na Orawie* [w:] *W służbie Rzeczypospolitej. Dzieje wojen i wojskowości w badaniach regionalnych*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2016, s. 220-221

¹⁸⁵⁸ AMT, AR 306, Relacja Franciszka Ferenc, Lipnica Mała 4 IX 1967 r., s. 18.

¹⁸⁵⁹ AMT, AR 306, Relacja Wendelina Wójcika, Lipnica Mała 4 IX 1967 r., s. 76. Rozmówca wspominał również wywiezienie członków lipnickiej POHG „za Ural” przez Sowietów. (AMT, AR 306, Relacja Adamczyka, Lipnica Mała 4 IX 1967 r., s. 104). O zatrzymanych przez Sowietów pisał też ks. F. Machay - AMT, AR NO 37, Spuścizna ks. Ferdynanda Machaya, Pismo do MSZ, Kraków 2) 6 IX 1945 r.

1959/1941 Pismo bp. spiskiego do urzędu parafialnego w Jabłonce, Spišská Kapitula 11 VII 1941 r.

¹⁸⁶⁰ AÚPN, 604-102-7, 58/45, Raport z akcji w Głodówce, Trstená 25 I 1945 r.

¹⁸⁶¹ ŠADK, OÚ Trstená 86, D1-1264/1944, 352 dov./44, Akta sprawy ewakuacji żandarmerii z Górnej Orawy.

¹⁸⁶² Tamże.

¹⁸⁶³ AÚPN, 604-102-7, PO Jablon 2, Raport z działalności, Jablonka 6 XII 1944 r.

Wydaje się zatem, nawet zważywszy tabu istniejące przez dekady wokół tego przestępstwa, że przypadki te nie były bardzo liczne. Niemniej, samo sprawozdanie pokazuje na pewno złożoność sytuacji oraz niełatwe realia, z którymi musiała mierzyć się miejscowa ludność.

Kontyngenty stosowane przez urzędy, rekwizycje dokonywane przez partyzantów oraz zwykłe grabieże nie polepszały sytuacji mieszkańców obydwu regionów. Wydawać by się mogło, że najdotkliwszy był zabór krów, który wiązał się z prawdziwymi dramatami poszczególnych rodzin. Takie sytuacje nie miały jednak charakteru masowego, na co zwrócił uwagę zastępca naczelnika powiatu trzciańskiego w swoim raporcie dla Najwyższego Urzędu Zaopatrzenia z 5 grudnia 1944 roku¹⁸⁶⁴.

Być może patrząc globalnie, w skali powiatu tak właśnie było, ale lokalnie ocena zaopatrzenia ludności w żywność z początku listopada nie napawała optymizmem przed srogą górską zimą¹⁸⁶⁵. Notariusz z Lipnicy Wielkiej informował na początku grudnia o pogarszającym się zaopatrzeniu mieszkańców w żywność. Wynikało to zarówno z niedziałającego już od trzech miesięcy systemu zaopatrzenia, jak i z rekwizycji oraz rabunków. Oceniając zagrożenia, urzędnik zwrócił uwagę na kończące się zapasy własne uboższych rodzin i konstatował:

W rezultacie z całym szacunkiem sugeruję, aby ze wszech miar zadbać o bezpieczeństwo ludności, z powodu, który podałem powyżej, a także ze względu na fakt, iż pozostawienie ludności na łasce partyzantów, sprawia, że spada jej morale i szacunek dla władz i aktów prawnych¹⁸⁶⁶.

Stwierdzenie to było ze wszech miar słuszne, ale poza oddziałami POHG władza nie miała już wówczas realnych możliwości ochrony ludności. Prawdopodobnie pod koniec 1944 roku po raz pierwszy pod słowacką okupacją niektórym mieszkańcom zaczął zagrażać głód. Pojęcie o skali strat w inwentarzu dają powojenne dane z Podwilka mówiące o kilku koniach,

¹⁸⁶⁴ ŠADK, OÚ Trstená 464 adm., D 814/44, D 814-2/12-44, Naczelnik powiatu do Najwyższego Urzędu Zaopatrzenia, Trstená 5 XII 1944 roku. Alexander Druga przestał pełnić swoją funkcję wraz z przekazaniem stanowiska Františkovi Repčíkovi w dniach od 19 do 21 grudnia 1944 r. Od 28 listopada Druga przebywał na urlopie zdrowotnym, a obowiązki pełnił jego zastępca Štefan struhala . – zob. ŠADK, OÚ Trstená 86, D1-1310/44 prez., akta sprawy zmiany naczelnika powiatu trzciańskiego.

¹⁸⁶⁵ ŠADK, OÚ Trestna 474 adm., D-1919 /1-44, raport notariusza w sprawie zaopatrzenia, Nizna Lipnica 5 XII 1944 r.

¹⁸⁶⁶ Tamże.

kilkunastu sztukach bydła oraz około 60 świniami¹⁸⁶⁷ oraz Zubrzycy Dolnej i Górnej, skąd zarekwirowano (i przede wszystkim ukradziono) odpowiednio 280 i ponad 300 sztuk bydła¹⁸⁶⁸.

Dla Zamagurza nie posiadamy reprezentatywnej liczby źródeł pozwalającej globalnie ocenić sytuację. Wydaje się jednak, że obecność liczniejszych wojsk niemieckich stacjonujących za przygotowywaną linią okopów oraz specyfika obszaru sprawiały, iż słowackie urzędy i służby zachowywały względną kontrolę nad sytuacją. Jednak i tu dochodziło do kolejnych ataków. 22 września partyzanci dowodzeni przez Włodzimierza Budarkiewicza „Podkowę” zdobyli urząd celny w Niedzicy, a następnie nieskutecznie szturmowali siedzibę FS w Starej Wsi Spiskiej¹⁸⁶⁹. 30 września po rozbrojeniu posterunek FS w Nowej Białej napastnicy obrabowali tamtejszych rolników z przeróżnych dóbr. Dochodzenie wykazało, iż złodzieje pochodzili z sąsiednich, podhalańskich wsi. Nie kierowały nimi motywy polityczne, co potwierdziły słowa jednego z napastników: „Skurwysyny spiskie, nasi ojcowie i rodziny już od trzech lat nie mają co jeść, a wy sobie tu życie jak w raju – wszystko wam zrabujemy”¹⁸⁷⁰.

Na wschód od anektowanego Spisza, w rejonie Pienin, operowali zarówno partyzanci słowaccy, jak i przychodzący z Generalnego Gubernatorstwa bandyci. Sytuację pogarszał również nieurodzaj, szczególnie w zbiorach ziemniaków oraz roślin strączkowych. Także na Zamagurzu występowały trudności w zaopatrzeniu w mąkę, olej napędowy i naftę¹⁸⁷¹. Pisząc o pogarszającym się w 1944 roku położeniu ludności, należy uwzględniać również aspekty związane z bezpieczeństwem zdrowotnym. A to obniżało się również ze względu na eliminację żydowskich lekarzy. Problem ten nie dotyczył zresztą jedynie Zamagurza, gdzie lekarzami rejonowymi byli doktorzy narodowości żydowskiej z Jurgowa i Frydmana, ale także innych części kraju¹⁸⁷².

W powstającą już od września próżnię na Górnej Orawie nie wkroczyła żadna forma polskiej „republiki partyzanckiej”, jak w Iwoniczu-Zdrój, czy okolicach Pińczowa. Bliskość niemieckich jednostek, względna słabość oddziałów AK oraz przede wszystkim odległość od frontu sprawiały, że nowotarski obwód AK nie posiadał na tamtejszym pograniczu takich możliwości. Oczywiście, starano się przeprowadzać akcje mające na celu pokazanie sprawczości Polskiego Państwa Podziemnego oraz przygotowywać mieszkańców obydwu regionów na powrót polskich rządów. Taki cel postawiono dziewięcioosobowemu patrolowi

¹⁸⁶⁷ ANK, UW II 398, Ankieta dotyczącej przebiegu działań wojennych oraz w gromadzie Podwilk.

¹⁸⁶⁸ ANK, UW II 398, Ankieta dotyczącej przebiegu działań wojennych oraz w Gromadach Zubrzyca Górna i Dolna.

¹⁸⁶⁹ D. Golik, Partyzanci „Lamparta”..., s. 200-201.

¹⁸⁷⁰ E. Laincz, *Rok 1944 na severnom Spiši...*, s. 37-38

¹⁸⁷¹ Tamże..., s. 38-40.

¹⁸⁷² Zob. E. Nižňanský, *Slovenská spoločnosť a židovská komunita...*, s. 92.

poprowadzonemu jesienią 1944 roku przez pchor. Teodora Budzyńskiego „Lotnego” na zachodnie Podhale i Orawę.

13 października patrol wyruszył w drogę i po przeprowadzeniu akcji przeciwko kolaborantom i niemieckim funkcjonariuszom w Rabie Wyżnej, Spytkowicach i Odrowążu, wkroczył na Orawę. Żołnierze AK dotarli nawet do centrum Jabłonki, gdzie wygłoszono propagandową przemowę i odśpiewano hymn państwowy. Następnie realizowano akcję, która miała na celu rozprawę z liczącą kilkunastu mężczyzn grupą rabunkową podającą się za polskich partyzantów¹⁸⁷³. Pomimo likwidacji kilku bandytów nie udało się dopaść Wincentego Kalca, herszta całej grupy. Sukcesem zakończyło się natomiast poszukiwanie osób podejrzanych o współpracę ze Słowakami. W Bukowinie-Podszklu zabrano radio i prowiant, a także ogolono głowę i wąsy Radeckiemu (prawdopodobnie tożsamemu z Celestinem Radeckym – karczmarzem i aktywnym członkiem HSL'S¹⁸⁷⁴), wąsów pozbawiono również Gogolaka. Przez cały okres działalności na Orawie wywiadowczo wspierali patrol konspiratorzy organizacji „Limba” oraz placówki „Dąb”, chociaż „Lotny” sugerował utworzenie nowej placówki wojskowej na Orawie, która lepiej zabezpieczyłaby polskie interesy. Według raportu pchor. Budzyńskiego działalność partyzantów cieszyła się poparciem ludności cywilnej, zaś nastrój wśród ludności określił jako „wybitnie polski”¹⁸⁷⁵. Taką interpretację można chyba uznać za myślenie życzeniowe, chociaż eliminacja bandytów na pewno ulżyła doli miejscowej ludności. Porządkowy aspekt działalności AK podkreślał nawet przywódca jabłonceńskiego POHG pisząc, że „AK złodziei chwytą i odstrzeliwuje”¹⁸⁷⁶.

Ostatnie dwa miesiące to już bezpośrednie przygotowania na nadejście frontu i dużo ostrzejszy rygor niż wprowadzony po wybuchu SNP zakaz sprzedaży alkoholu¹⁸⁷⁷ oraz ustalenie godziny zamykania barów i gospód na 18:00¹⁸⁷⁸. Na Podtatrzu pojawiły się kolejne niemieckie (i lokalnie węgierskie w Nowej Białej) jednostki przygotowujące się do odparcia uderzenia Armii Czerwonej. Co charakterystyczne, Bratysława wciąż starała się o pozory legalności podejmowanych decyzji. Na mocy zawartej 9 października 1944 pomiędzy rządami

¹⁸⁷³ Był to element ogólnopolskiej akcji polskiego podziemia o kryptonimie „Wrzód” wymierzonej w pospolitych bandytów, - K. Pięciak, *Akcja „Wrzód”, czyli Armia Krajowa rusza na wojnę z bandytami* [w:] witryna *Dziennik Polski*, <https://plus.dziennikpolski24.pl/akcja-wrzod-czyli-armia-krajowa-rusza-na-wojne-z-bandytami/ar/c15-17885655>, dostęp: 27.09.2025.

¹⁸⁷⁴ Zob. ŠADK, OÚ Trstená 83, 315/42, Akta sprawy dotyczącej zmiany na stanowisku komisarza.

¹⁸⁷⁵ D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”...*, s. 286-305.

¹⁸⁷⁶ AÚPN, 604-102-7, PO Jablon 2, Raport z działalności, Jablonka 6 XII 1944 r.

¹⁸⁷⁷ ŠADK, OÚ Trestna 474 adm., b-1878 /44, decyzja naczelnika w sprawie zamykania lokali, Trstená 30 VIII 1944 r.

¹⁸⁷⁸ ŠADK, OÚ Trestna 474 adm., b-1881 /44, decyzja naczelnika w sprawie zakazu handlu alkoholem, Trstená 31 VIII 1944 r.

Niemiec i Słowacji mieszkańcy zobowiązani zostali do pomocy oddziałom niemieckim¹⁸⁷⁹. Wsparcie obejmowało zarówno kwaterunek żołnierzy, budowanie umocnień polowych, jak i odśnieżanie dróg¹⁸⁸⁰. Już we wrześniu Dowództwo Okręgu Wojskowego Generalnego Gubernatorstwa (Wehrkreiskommando Generalgouvernement) powołało na Podhalu specjalny sztab Saperski, mający przygotować prawie stukilometrową linię umocnień polowych, rozciągających się od Makowa Podhalańskiego aż po Zdziar¹⁸⁸¹. Południowa część tego systemu obejmowała Zamagurze. Z tego właśnie względu liczni Spiszacy zapamiętali jesień 1944 roku jako okres budowy okopów, które przebiegały od okolic Nowej Białej, przez wzgórze położone na północ od Trybsza, Grandeus, Kurasówkę aż po Holowiec i okolice Osturni¹⁸⁸². W tym czasie w domach Spiszaków kwaterowali już niemieccy żołnierze. Co ciekawe, ze wspomnień mieszkańców wyłaniał się obraz całkiem zgodnego współistnienia¹⁸⁸³, pomimo tego, że w sąsiednim województwie zdarzały się przypadki nadużyć takich jak samowolny kwaterunek oraz sprzedawanie cywilom wojskowego wyposażenia¹⁸⁸⁴.

Wiadomo jednak, iż okres niemieckich rządów wojskowych charakteryzował się znacznie brutalniejszym egzekwowaniem przepisów. Znany jest chociażby przypadek zastrzelenia w Jabłonce mężczyzny, który nie zatrzymał się na trzykrotne wezwanie patrolu¹⁸⁸⁵. Zabezpieczając zaplecze prowadzono tu również oblawy, a jeszcze epod koniec 1944 roku – zdaniem Krzysztofa Wziątka – Gestapo i HG miało zamordować 8 lipniczan oskarżonych o wspieranie partyzantów¹⁸⁸⁶. Szczerpłość bazy źródłowej nie pozwoliła mi ustalić szczegółów tego mordu. Pomimo tych wydarzeń wspomnienia mieszkańców dotyczące tego ostatniego okresu okupacji wiążą się częściej z obawami przed napadami band rabunkowych niż brutalnością niemieckiego wojska.

¹⁸⁷⁹ ŠADK, OÚ Trestná 464 adm., D-1 1049/1944, zawiadomienie dotyczące obowiązków wobec niemieckich wojskowych

¹⁸⁸⁰ ŠADK, OÚ Trstená 474, b2034/44, 836/1944, Komisarz rządowy w Ružomberku do urzędu powiatowego w Trzcianie, Ružomberok 19 XII 1944 r.

¹⁸⁸¹ D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”...*, s. 47.

¹⁸⁸² E. Laincz, *Bezpečnostná situácia v bývalom okrese Spišská Stará Ves v roku 1944* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. XV. s. 104 ; F. Payerchin, Spisz, notka historyczna na tablicy informacyjnej zlokalizowanej w okolicach przełęczy Trybskiej, *in situ*.

¹⁸⁸³ K. Awzan, *Tam gdzie wojna rozpoczęła się w 1945 roku. Przejście frontu w pamięci mieszkańców Spiszu i Orawy* [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, red. R. Łatka, M. Przeperski, Warszawa 2020, t. 2, s. 63.

¹⁸⁸⁴ ŠAP, OÚ Kežmarok 62, D1-15/45, 5052/prez. 1944, Wytyczne związane z kwaterunkiem żołnierzy niemieckich, Prešov 31 XII 1944 r.

¹⁸⁸⁵ ŠADK, OÚ Trstená 86, D1-1323/44 prez., 1369/1944, Raport dotyczący zastrzelenia Ignaca Ovčára, Jablonka 28 XII 1945 r.

¹⁸⁸⁶ K. Wziątek i in., *Straty osobowe i materialne w gminie Lipnica Wielka* [w:] *Druga wojna pod Babią Górą. Księga strat*, red. P. Sadowski, K. Słabosz-Palacz, Kraków – Zawoja 2011, s. 63.

Liczne skargi na postępowanie niemieckich żołnierzy polegające na włamaniach, kradzieżach oraz stosowaniu przemowy wobec broniących swoich obejść mieszkańców płynęły natomiast już w styczniu i lutym 1945 roku z okolic Trzciany będący bezpośrednim zapleczem frontu¹⁸⁸⁷. Nie zachowały się takie dokumenty dla Górnej Orawy. Nie sposób jednak przesądzić, czy było to skutkiem większej dyscypliny panującej tam do czasu przełamania, ograniczonych możliwości raportowania przez notariuszy i żandarmów czy niezachowania się archiwaliów.

Tymczasem słowackie przygotowania ze względu na brak armii skupiały się przede wszystkim na zabezpieczeniu ludności, mienia i urzędów. Od miesięcy przygotowywały one system obrony cywilnej, za którą odpowiedzialni w terenie mieli być notariusze, nauczyciele, komisarze rządowi i inni mianowani obywatele¹⁸⁸⁸. Przygotowywano m.in. plany ewakuacji obliczając możliwości absorpcji uchodźców przez poszczególne gminy¹⁸⁸⁹. Od lat funkcjonowała również organizacja Cywilnej Obrony Przeciwlotniczej (Civilna protiletecka ochrana), dla której podstawę prawną stanowiła ustawa z 1940 roku¹⁸⁹⁰. W jej ramach mianowano osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo w poszczególnych częściach miejscowości¹⁸⁹¹. Przez prawie cały okres wojny na wypadek ataków lotniczych, systematycznie weryfikowano również liczbę i gotowość schronów. W przypadku Jabłonki, Piekieniaka i Chyżnego zapisano na przykład, iż „każdym domu jest piwnica, którą można wykorzystać jako schron”¹⁸⁹². Tam, gdzie nie było piwnic polecano kopanie rowów w pobliżu nieruchomości¹⁸⁹³. Od lata 1944 roku organizowano także formalności związane z przejmowaniem – pojedynczych na Podtatrzu – samochodów mogących posłużyć do ewakuacji oraz pomocy medycznej¹⁸⁹⁴. Jednym z ostatnich działań było weryfikowanie, gdzie

¹⁸⁸⁷ ŠADK, OÚ Trstená 90, D1-167/45, 22 dov./45, Raport dotyczący niemieckich przestępstw, Trstená 6 II 1945 r.

¹⁸⁸⁸ ŠADK, OÚ Trstená 90, D1-73/44, Akta spraw dotyczących mianowania dowódców CPO.

¹⁸⁸⁹ ŠADK, OÚ Trstená 87, D1-511/44, 153/b-D 1/130-41/1944, Pismo MSW dotyczące ewakuacji, Bratislava 14 VII 1944 r.

¹⁸⁹⁰ J. Štaigl, *Civilna obrana na Slovensku 1945-1958* [w:] „Vojenská história”, nr 1/2001, s. 66.

¹⁸⁹¹ ŠADK, OÚ Trstená 89, 18 dov./43, Pismo dotyczące obrony przeciwlotniczej w Zubrzycy Górnej, Vyšná Zubrica 16 I 1943 r.

¹⁸⁹² ŠADK, OÚ Trstená 88, D1-73/44-CPO, D1-327/44, Pismo dotyczące schronów i obrony przeciwlotniczej, Trstená 15 III 1944 r.

¹⁸⁹³ W czerwcu 1941 roku notariusz w Podwilku raportował: „W przedmiotowej sprawie z szacunkiem informuję, że powyższy nakaz został wykonany. Zgodnie z nim mieszkańcy zorganizowali prowizoryczne schronienia w piwnicach swoich domów. W miejscach, gdzie nie ma piwnic, w pobliżu domów wykopano rowy. Dojście do schronów jest wszędzie wyraźnie oznaczone strzałką, a sam schron tabliczką „do schronu”. Straż pożarna raz w tygodniu przeprowadza kontrole schronów, aby sprawdzić, czy są nadal sprawne”. – ŠADK, OÚ Trstená 89, prez. 88/1941, raport dotyczący ochrony przeciwlotniczej, Podvln 12 VI 1941 r.

¹⁸⁹⁴ Zob. ŠADK, OÚ Trstená 87, D1-511/44, D1-1241-1944, Decyzja o zajęciu pojazdu wraz kierowcą, Trstená 9 XII 1944 r.; ŠADK, OÚ Trstená 92, D1-73/44, Akta sprawy związanej z samochodem Štefana Rarigi; ŠADK, OÚ Trstená 92, D1-73/44CPO, Akta spraw związanych z samochodami Władysława Rybińskiego i Antona Mikuša z Jabłonki.

znajdują się składy materiałów wybuchowych i ich ewentualne zabezpieczanie. Na terenie górnoorawskich obwodów żandarmerii takich miejsc nie było¹⁸⁹⁵.

Front pod Tatrami

Bodajże najtrudniej określić jaki stosunek mieli mieszkańcy Spisza i Orawy wobec zbliżającej się do ich domów przez cały 1944 rok Armii Czerwonej. Z jednej strony, to z rąk czerwonoarmistów ginęli przecież walczący na froncie wschodnim mieszkańcy obydwu regionów, z drugiej idee panslawistyczne były dość popularne wśród Słowaków, szczególnie do roku 1941¹⁸⁹⁶. Szczupłość źródeł ze Spisza i Orawy w tej materii każe domniemywać swego rodzaju obojętność względem Sowietów, połączoną z oczekiwaniem zakończenia wojny oraz obawą przed nadchodzącymi walkami.

Tymczasem na początku roku 1945 czołówki wojsk 1 Frontu Ukraińskiego szykowały się do natarcia od Ziemi Świętokrzyskiej po grzbiet Karpat, podczas gdy południe od nich rozkazu oczekiwał 4 Front Ukraiński. Natarcie na północy rozpoczęło się 12 stycznia, na południu – 5 dni później¹⁸⁹⁷. W obliczu zbliżających się oddziałów Armii Czerwonej zarządzano ewakuację. 22 stycznia urząd powiatowy w Kieżmarku nakazał przymusową ewakuację powiatów kieżmarskiego, strolubowelskiego oraz starowiejskiego¹⁸⁹⁸. Miała ona objąć urzędy państwowe, ważne i państwowe przedsiębiorstwa oraz mężczyzn w wieku od 16 do 40 lat i zakończyć się do wieczora 24 stycznia przeniesieniem wszystkich do Popradu.

¹⁸⁹⁵ ŠADK, OÚ Trstená 90, D1-43/45, Akta sprawy związane z zabezpieczeniem składów materiałów wybuchowych.

¹⁸⁹⁶ Brak konfliktów terytorialnych w przeszłości oraz bliskość językowa sprawiały, że „Rosja”, niezależnie od politycznego wcielenia nie była traktowana wrogo. Zasadniczo nie zmieniły tego doniesienia o komunistycznych zbrodniach ani wojenna propaganda związana z marszem Słowackiej Armii na wschód u boku Wehrmachtu. Dopiero świadectwa zdemobilizowanych żołnierzy i doniesienia reporterów z Galicji zaczęły zmieniać świadomość licznych mieszkańców kraju nad Wagiem i Hronem. Jednym z wydarzeń, które wykorzystane zostało przez państwową propagandę, stało się odkrycie masowych grobów pod Katyniem. Martin Lacko opisał szczegółowo, jak słowacka prasa oraz przywódcy demaskowali kolejną potworną zbrodnię bolszewików, wykazując jednocześnie, że „najbardziej wstrząsające jest, że w tak okrutny sposób nastaje się na życie Słowian. Trudno tu mówić o jakimś słowiaństwie Sowietów. Nie, o tym w ogóle nie można mówić”. Ten głos profesora Františka Subíka, członka międzynarodowej komisji badającej katyńskie groby, nie był odosobniony – w ten sposób starano się uderzyć w słowackie rusofilstwo. – M. Lacko, *Masakra katyńska a Słowacja. Obraz tragedii w prasie słowackiej wiosną 1943 roku* [w:] „Pamięć i Sprawiedliwość” nr 2 (8)/2005, s. 219; *Vrazdy v Katynskom lese (Morderstwa w Lesie Katyńskim)*, „Slovenská pravda”, 6 V 1943, s. 2 [za:] M. Lacko, *Obraz tragedii...*, s. 225.

¹⁸⁹⁷ M. Korkuť, „Ogień”..., s. 273.

¹⁸⁹⁸ ŠAP, OÚ Kežmarok 62, D1-4/1945, Telefonogram w sprawie ewakuacji, Kežmarok 22 I 1945 r.

W terenie koordynatorami akcji mieli zostać notariusze¹⁸⁹⁹. Według wcześniejszych ustaleń docelowo powiat starolubowski miał się ewakuować do Dolnego Kubina, zaś kieżmarski do Trzciany¹⁹⁰⁰.

W literaturze pojawia się informacja o pierwszych sowieckich patrolach, które dotarły do Jurgowa i Czarnej Góry już 20 stycznia¹⁹⁰¹. Do Łapsz Niżnych żołnierze 129 Gwardyjskiej Dywizji Piechoty wkroczyli nocą z 26 na 27 stycznia¹⁹⁰². Przygotowywane przez długie tygodnie okopy pełniły swoją rolę trzy dni¹⁹⁰³. Już 29 stycznia rano żołnierze sowieccy wkraczali do Nowego Targu¹⁹⁰⁴. Jednostki niemieckie zostały zmuszone do odwrotu w kierunku na Trzcianą i Żywiec oraz oddania całego Podhala. 129 GDP zmierzała w stronę Chochołowa, zaś dwie dywizje strzelców, 161 i 167, wkroczyły 30 stycznia na Orawę. Z kolei następnego dnia 30 DS przekroczyła już przedwojenną granicę polsko-słowacką pod Babią Górą, a pozostałe jednostki dotarły do Lipnicy Wielkiej i pod Chyżne. Niebawem czerwonoarmistów wyparł jednak nagły atak nieprzyjaciela, który rozpoczął trwające w pierwszej połowie lutego bardzo zaciekle walki. Front powoli ustabilizował się, pozostawiając po niemieckiej stronie Chyżne. Pozostała część Orawy do początku kwietnia stała się bezpośrednim zapleczem frontu¹⁹⁰⁵.

Najpewniej notariuszom na Zamagurzu udało się ogłosić ewakuację, ale jej organizacja była już niemożliwa wobec tempa sowieckiej ofensywy. Wiele pytań odnosi się do powtarzającej się we wspomnieniach ucieczki młodych mężczyzn (często z końmi) na Spiszu do lasów. Franciszek Payerhin uważał, że wynikała ona z obawy przed wywózką do Niemiec¹⁹⁰⁶, nie znamy jednak przypadku wywiezionej wówczas osoby. Genowefa Kuruc i Władysław Sołtys mówili o poborze do wojska¹⁹⁰⁷, chociaż Republika armii już wówczas nie posiadała. Niestety, nie mamy z tego okresu oficjalnych słowackich dokumentów z zamagurskich miejscowości. Analiza posiadanych źródeł sugeruje, iż prawdopodobne jest, że

¹⁸⁹⁹ ŠAP, OÚ Kežmarok 62, D1-4/1945, D1-60/1945, Pismo urzędu wojewódzkiego w sprawie ewakuacji, Kežmarok 22 I 1945 r.

¹⁹⁰⁰ ŠAP, OÚ Kežmarok 62, D1-4/1945, 152/b-DI/296-92/1944, Wytoczne MSW dotyczące ewakuacji w województwie tatrzańskim, Bratislava 18 XII 1944 r.

¹⁹⁰¹ J. Kowalczyk, *Spisz podczas II wojny światowej...*, s. 912

¹⁹⁰² 25 Centralnyj Archiw Ministerstwa Oborony Rossijskoj Fiedieracy (Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej) [dalej: CAMO], fond 244, opis 3000, dieło 1281, Otczetajna karta bojowych diejstwj wojsk 1 gw. A s 19 po 31 janwarja 1945 g. [Raporty z operacji wojskowych 1 Armii Gwardyjskiej za okres 19–31 I 1945 r.].

¹⁹⁰³ M. Majeriková-Molitoris, *Vojna po vojne. Severný Spiš a horná Orava v rokoch 1945-1947*, Banská Bystrica – Krakov 2013, s. 25.

¹⁹⁰⁴ M. Korkuć, „Ogień”..., s. 275.

¹⁹⁰⁵ P. Sadowski, *Tło historyczne [w:] Druga wojna światowa pod Babią Górą. Księga strat*, red. P. Sadowski, K. Stąbosz-Palacz, Kraków–Zawoja 2011, s. 44–47.

¹⁹⁰⁶ L. Włodek, *Cztery sztandary...*, s. 229.

¹⁹⁰⁷ Relacja Genowefy Kuruc i Władysława Sołtysa, Niedzica 23 VII 2018 r. (sporządził i opracował K. Awzan)

notariusze zgodnie z nakazem naczelników powiatów wezwali do ewakuacji mężczyzn w wieku od 16 do 40 lat¹⁹⁰⁸. Mieli oni udać się do Popradu, ale wobec informacji o zbliżającej się Armii Czerwonej zbojkotowali nakaz i postanowili przeczekać kilka dni w ukryciu. Dodatkowo schowano w lasach konie, chroniąc je przed rekwizycjami, tym razem dokonywanymi przez czerwonoarmistów.

Największe straty materialne poniosły na Spiszu Łapsze Wyżne, w których spłonęło 75 gospodarstw¹⁹⁰⁹. Na Orawie zniszczenia były dużo większe i sięgały 60% zabudowy Chyżnego¹⁹¹⁰, 43 gospodarstw w Jabłonce¹⁹¹¹ oraz 240 budynków w Lipnicy Wielkiej¹⁹¹². Na Orawie śmierć poniosło kilkadziesiąt osób w tym aż 54 z Lipnicy Wielkiej. Krzysztof Wziętek opisując tamtejsze straty, ocenił jednak, iż „byłyby one większe, gdyby nie ewakuacja mieszkańców za linię frontu”¹⁹¹³. Być może właśnie wcześniejsze przygotowania oraz praca nad obroną cywilną sprawiła, że ewakuacja okazała się skuteczna, a uchodźcy relokowani m.in. do Podwilka¹⁹¹⁴ oraz Orawki¹⁹¹⁵ przetrwali bezpiecznie do zakończenia walk¹⁹¹⁶.

Chcąc lapidarnie podsumować różnice pomiędzy sytuacją mieszkańców Spisza i Orawy w czasie przejścia frontu warto wsłuchać się w dwa głosy świadków historii. Chronologicznie wcześniejsze wydarzenia wspominał Franciszek Payerhin z Łapsz Wyżnych:

*Niemcy masowo wycofywali swoją armię na zachód. Droga za wsią w kierunku Trybsza, bardzo stroma, była zaśniewiona i oblodzona. Utrudniało to poruszanie się samochodów w ucieczce. Niemcy zażądali od mieszkańców wsi wyjścia na drogę w celu posypywania jej piaskiem. (...) Do pracy na drogę rodzice wysłali mnie*¹⁹¹⁷.

Orawskie wspomnienia Stefana Chowańca dotyczą sytuacji późniejszej o kilkanaście dni związanej ze stacjonowaniem jednostek Armii Czerwonej:

¹⁹⁰⁸ ŠAP, OÚ Kežmarok 62, D1-4/1945, Telefonogram w sprawie ewakuacji, Kežmarok 22 I 1945 r.

¹⁹⁰⁹ M. Majeriková-Molitoris, *Vojna po vojne...*, s. 25.

Ankieta natomiast mówi o 63 gospodarstwach i uszkodzonym kościele. - ANK, UW II 398, Ankieta dotyczącej przebiegu działań wojennych oraz w gromadzie Łapsze Wyżne.

¹⁹¹⁰ ANK, UW II 398, Ankieta dotyczącej przebiegu działań wojennych oraz w gminie Jabłonka.

¹⁹¹¹ ANK, UW II 398, Ankieta dotyczącej przebiegu działań wojennych oraz w gromadzie Jabłonka.

¹⁹¹² ANK, UW II 398, Ankieta dotyczącej przebiegu działań wojennych oraz w gromadzie Lipnica Wielka.

¹⁹¹³ K. Wziętek i in., *Straty osobowe i materialne w gminie Lipnica ...*, s. 64.

¹⁹¹⁴ Relacja Marii Fitak, Lipnica Wielka 30 VII 2018 r. (sporządził i opracował K. Awzan)

¹⁹¹⁵ ANK, UW II 398, Ankieta dotyczącej przebiegu działań wojennych oraz w gromadzie Orawka.

¹⁹¹⁶ Zob. ŠADK, OÚ Trstená 87, D1-511/44, 18.215/1944, Spis miejscowości z harmonogramem rozmieszczenia uchodźców, 1 XII 1944 r.

¹⁹¹⁷ F. Payerhin, *Opowieści spiskie...*, s. 31.

*Panowały wówczas silne mrozy, dużo śniegu zawieje i zamiecie śnieżne. Mieszkańcy wsi musieli codziennie ręcznie usuwać śnieg, ażeby drogi były przejezdne. Mieszkańcy musieli również wykonywać różne prace, jak remont mostów, kopanie grobów dla zmarłych itp.*¹⁹¹⁸.

Pamiętając o wszystkich opisywanych już czynnikach, można zatem stwierdzić, że w momencie, gdy obydwie rywalizujące o Spisz i Orawę państwa nie posiadały na obszarze sprawczości, mieszkańców wykorzystywały do swoich wojskowych celów, praktycznie w ten sam sposób dwie ówczesne polityczne potęgi – Rzesza Niemiecka i Związek Sowiecki.

Ostatni rok słowackich rządów okazał się zdecydowanie najtrudniejszym dla Spiszaków i Orawian spośród wszystkich lat II wojny światowej. Oczekiwali zakończenia konfliktu, ale jednocześnie towarzyszyła im niepewność związana z późniejszą przynależnością państwową. Degradacja porządku i bezpieczeństwa publicznego, a także obserwowany krach słowackich instytucji oraz urzędów prowadziły do podważenia zaufania lokalnych społeczności do państwa słowackiego. Jednocześnie pogarszała się sytuacja zaopatrzeniowa, chociaż do połowy roku gospodarka funkcjonowała tutaj właściwie bez większych zmian. Ważną dla Spiszaków i Orawian decyzją władz było zarządzenie o wydaniu zapasów cukru z magazynów.

Ze zgodnych wspomnień ludności oraz słowackich raportów wynika, że zmagano się wówczas z narastającą i bezprecedensową falą rabunków oraz rekwizycji. Źródła sugerują jednak, iż w omawianym okresie nie doszło do „zbandycenia” oddziałów AK. To one starały się w miarę skromnych możliwości utrzymywać porządek, zaś napady rabunkowe zapisywać należy na konto zwykłych przestępców, z których część już wcześniej parała się tym „fachem”. Warte odnotowania są również sprawozdania z końca roku wykazujące znaczący lub wręcz decydujący udział partyzantki sowieckiej¹⁹¹⁹, której przypisywano najgorsze zbrodnie. Temat ten wymaga pogłębionych badań, których nie ułatwi niestety szczupłość bazy źródłowej.

Wybuch Słowackiego Powstania narodowego i jego polityczne konsekwencje sprawiły, że choć na terenie obydwu regionów, nie toczono żadnych walk, to słowacka władza była już coraz bardziej iluzoryczna. Potwierdzają to kolejne sprawozdania notariuszy. Jednocześnie lokalnie sytuacja na Zamagurzu różniła się od tej na Górnej Orawie. Północny Spisz, którego ludność została zmuszona do budowania okopów na rzecz Niemców, właśnie ze względu na

¹⁹¹⁸ S. Chowaniec, *Kronika Podwilka*, Podwilk 1990, rękopis

¹⁹¹⁹ AÚPN, 604-102-7, 6/1944, Raport dotyczący sytuacji w powiecie, Trstená 11 XII 1944 r.

ich obecność był trochę mniej narażony na napady i rekwizycje. W celu samoobrony mieszkańcy Orawy początkowo wystawiali nocne straże, a później ochotniczo dołączali do Oddziałów Pogotowia HG.

Polscy partyzanci, szczególnie żołnierze AK przychodzili na Spisz i Orawę z Podhala. Miejscowi konspiratorzy należeli co prawda na orawskiej „Limby”, ale nie sformowali swojego oddziału, który wystąpiłby do walki z nieprzyjacielem. Ich konspiracyjna działalność polegała w ostatnim roku wojny na dalszym wsparciu dla kurierów, prowadzeniu wywiadu oraz przygotowywaniu społeczeństwa obydwu regionów na powrót polskiej władzy. W sierpniu 1944 roku konspiratorzy „Limby” ocalili życie sześciu lotników amerykańskiego bombowca zestrzelonego nad Babią Górą.

Wkroczenie Armii Czerwonej na Spisz i część Górnej Orawy w styczniu 1945 roku oznaczało koniec słowackiej okupacji trwającej w tym kształcie od początku września 1939 roku. Pozycyjne zmagania na Orawie trwały jeszcze 9 kolejnych tygodni, podczas których większość regionu znajdowała się już w rękach Armii Czerwonej, a najważniejsze decyzje po drugiej stronie frontu pozostawały w gestii 551 Dowództwa Polowego (Feldkommendantur)¹⁹²⁰.

Po zakończeniu walk dwóch potęg nastał okres przejściowy, podczas którego stronami sporu znów stali się Polacy i Słowacy. Obydwie, angażując bardzo skromne siły, starały się zapewnić sobie przewagę. W ten sposób rozpoczął się czas nazwany przez Milicę Majeriková-Molitoris „wojną po wojnie”. Na mocy decyzji podjętych przez rządy Polski i Czechosłowacji 20 maja w Trzcianie doszło do podpisania przez mjr. Milana Polaka, zastępcę przewodniczącego lokalnej Słowackiej Rady Narodowej oraz przedstawicieli starosty nowotarskiego protokołu przekazania Polsce kontroli administracyjnej nad spornymi terenami, co oznaczało powrót do granicy z roku 1938¹⁹²¹. Jak się szybko okazało werdykt ten był nie do przyjęcia dla naprawdę sporej części mieszkańców Spisza i Orawy. Zawiazywano komitety, wysyłano protesty, pisano memoriały. Wtedy również ks. Alojz Miškovič napisał pod pseudonimem książkę *Severné hranice Slovenska*. Wszystko to odbywało się w bardzo napiętej atmosferze dalszych ataków na słowackie miejscowości dokonywanych przez zwykłych bandytów oraz oddział Józefa Kurasia „Ognia”, który zszedłszy do antykomunistycznego podziemia, walczył nie tylko o ustabilizowanie przedwojennej granicy, ale i o własne

¹⁹²⁰ ŠADK, OÚ Trstená 474, b2048/44, informacja o niemieckiej strukturze wojskowej dla obszaru Orawy, Trstená 20 XII 1944 r.

¹⁹²¹ P. J. Michniak, *Kilka uwag nad problematyką Górnego Spiszu i Górnej Orawy w latach 1945–1947* [w:] „Dzieje Najnowsze”, r. XLV(2013), s. 180.

przetrwanie. W tym czasie wyemigrowało ze Spisza i Orawy do Czechosłowacji kilka tysięcy osób (niektóre szacunki mówią nawet o około 6 tysiącach)¹⁹²².

Zdaję sobie sprawę, że użyłem w tym miejscu licznych uproszczeń, jednak dokładny opis wydarzeń z lat 1945-1947 wykraczający poza tematyczne ramy pracy, zasługiwałby na kolejnych kilka rozdziałów. Dość jednak powiedzieć, że sam spór polsko-słowacki nie wygasł, trwał przez kolejne dekady, a stosunek do lat II wojny światowej oraz okresu powojennego stał się jednym z głównych czynników różnicujących zarówno mieszkańców, jak i badaczy.

¹⁹²² Tamże, s. 186.

ZAKOŃCZENIE

Wraz z przesunięciem się frontu niemiecko-sowieckiego bardziej na zachód nie nastał dla ludności cywilnej Spisza i Orawy czas pokoju i odbudowy. W lasach dalej pozostawali przestępcy, którzy przez ostatnie miesiące rabowali sklepy i gospodarstwa. Broni nie złożyli liczni żołnierze rozwiązanej już Armii Krajowej. Dwie główne obawy mieszkańców, które pojawiały się w raportach, a więc rabunki oraz niepewność granicy, wciąż były rzeczywistością.

Opisane przeze mnie realia słowackich rządów nad Spiszem i Orawą zdają się prawie w całości potwierdzać tezę o ich wyjątkowości na tle całej Rzeczypospolitej. Pierwsze lata wojny przyniosły wzrost gospodarczy, który regiony te dzieliły wraz z całą Słowacją. Efekt niskiej bazy, powszechne zjawisko przemytu oraz porównanie z sąsiednim Podhalem tylko potęgowały wśród Spiszaków i Orawian wrażenie względnego dobrobytu.

Istotnym czynnikiem, który wystąpił w pierwszych latach, było nabycie przez ludność przeświadczenia o sprawczości państwa. Obserwowano ją m.in. w urzędach, na budowach dróg i w kontekście powrotu jeńców do domu. Poprzez dostępne środki propagandowe Słowacja utwierdzała swoich nowych obywateli w tym przeświadczeniu, umiejętnie wykorzystując nadarzające się okazje. Przez długie cztery lata słowackie rządy zapewniały również porządek, którego tak pragnęli mieszkańcy pogrążonej w wojennym zamęciu Europy¹⁹²³.

Paradoksalnie sprawczość republiki pokazały bardzo sprawnie przeprowadzone deportacje Żydów będące logiczną konsekwencją trwającej wcześniej kampanii propagandowej, antysemickich represji oraz postępującej aryzacji. Ten ostatni proces doprowadził pojedynczych mieszkańców do wzbogacenia się. Aryzacja mocniej wiązała obywateli z reżimem, ale nie została na Spiszu i Orawie pomyślana jako narzędzie służące do wytworzenia nowej, lokalnej elity. Tę Słowacy budowali m.in. poprzez system stypendiów dla młodzieży, które przyznawano również osobom studiującym już wcześniej na polskich uniwersytetach. Realnym sukcesem ludackiego reżimu stało się otwarcie dwóch szkół średnich – w Jurgowie oraz w Jabłonce.

Rządzająca republiką elita wytworzyła jedną, spójną koncepcję słowackiego panowania nad anektowanymi regionami opierającą się na przekonaniu o odwiecznej słowackości tych ziem i jej mieszkańców. Nie została ona zapisana w żadnym pojedynczym dokumencie programowym sygnowanym przez rząd lub prezydenta, ale *de facto* istniała. Mówią nam o niej

¹⁹²³ AR NO 622, Relacja Walentego Bednarczyka, Nowa Biała 12 IX 1970 r., s. 76.

pisma autorstwa władz różnych szczebli, przedstawicieli organizacji partyjnej oraz osób duchownych. Co ważne, w tę koncepcję oraz jej realizację nie ingerowała w żaden sposób Rzesza Niemiecka. Zakładała ona całkowitą unifikację z resztą kraju połączoną z pośpieszną słowakizacją oraz depolonizacją, która polegała przede wszystkim na wyrugowaniu polskiego języka z przestrzeni publicznej. Władze zidentyfikowały te obszary, którym należy poświęcić szczególną uwagę, aby ta pełna integracja mogła się dokonać. Miało to dodatkowy, niemniej istotny cel. Ze względu na to, że rządzącym zależało na zdobyciu autentycznego poparcia, podjęto starania, aby w kluczowych dla mieszkańców obszarach wykazać się większą skutecznością niż II Rzeczypospolita. Diagnozę tę wspierają liczne dokumenty administracyjne, a szczególne wymowna jest ankieta z 1944 roku zamieszczona w aneksie. Za głównego ideologa słowackiej okupacji uznać należy ks. Alojza Miškoviča, którego książka *Naša pravda zvíťazila* stała się podręcznikiem słowackości dla nowych obywateli.

W zakresie skali depolonizacji oraz stanowczości w jej wprowadzaniu sytuacja na Spiszu i Orawie odpowiadała niemieckim praktykom znanym z terenów włączonych do Rzeszy. Na tym jednak podobieństwa się kończą, gdyż nie zdecydowano się na eksterminację elit, masowe prześladowania czy chociażby zmianę stosunków własnościowych. Represje celowano punktowo w najbardziej aktywnych polskich działaczy i zazwyczaj polegały one na internowaniu w obozie w Iławie lub nakładanych grzywnach. Być może zatem największą dolegliwością nie był wymiar grożącej kary, ale życie w atmosferze donosicielstwa i nieufności względem sąsiadów.

Istotną rolę w małej dolegliwości reżimu odgrywała sieć rodzinnych oraz towarzyskich powiązań i zależności. To ona wpływała na poziom wiedzy słowackich służb o „polonofilach”, ale jednocześnie powodowała samoograniczenie się okupantów i okupowanych. Liczne pojawiające się na łamach całej pracy przykłady (ukrycie dokumentów obciążających ks. Sikorę, wypuszczenie aresztowanych studentów, ostrzeżenie konspiratorów z „Wichrówki”) potwierdziły tezę Martina Lacki mówiącą o tym, że część represji była w praktyce pozorna, a rygorystyczne prawa nie znajdowały przełożenia na rzeczywistość¹⁹²⁴. To, że mieszkańcy anektowanych regionów całkiem szybko zrozumieli te panujące na Słowacji nieformalne zasady jest również kolejnym dowodem na postępującą integrację oraz posiadanie już przed wojną znajomości po drugiej stronie granicy.

Dodać należy, że represyjność reżimu spadała wraz z biegiem czasu, na co wpływ miała przede wszystkim sytuacja międzynarodowa (szczególnie informacje płynące z frontu

¹⁹²⁴ M. Lacko, *Dwuramienny kríž...*, s. 207-208.

wschodniego), a później wewnątrz rozkład państwa. Nie stwierdziłem natomiast, aby walki frakcyjne w HSLS oraz tzw. dyktat salzburski posiadały bezpośrednie przełożenie na dolegliwość rządów słowackich.

W mojej pracy szczegółowo opisałem rzeczywistość konfesyjną. Związane z nią społeczne zaangażowanie kapłanów było od lat wykorzystywane przez obydwie strony konfliktu. Doprowadziło to do sytuacji, w której już samo używanie w przestrzeni publicznej danego języka uchodziło za deklarację polityczną. Sfera *sacrum* stała się przestrzenią symbolicznej rywalizacji polsko-słowackiej. Biskup Vojtaššák współpracował z władzą polityczną w kwestii depolonizacji obydwu regionów, nie realizując jednak najbardziej radykalnych koncepcji. W tym czasie organa bezpieczeństwa obserwowały właściwie wszystkich kapłanów, 2 z nich w różnych okresach nawet internowano. Wsparcie udzielane ludackiemu reżimowi przez katolickich księży słowackich legitymizowało go w oczach wiernych, a szczególne miejsce w tym systemie zajmował oczywiście ksiądz prezydent Jozef Tiso wzbudzający wśród Spiszaków i Orawian autentyczną sympatię. Co jednak ważne, w chwili występowania napięć, duchowni obydwu narodowości starali się nie zachwiać zaufania wiernych do instytucji Kościoła.

Słowaccy urzędnicy na Spiszu i Orawie prezentowali całe *spectrum* postaw: od przypadków pomocy polskim kurierom po przykłady gorliwej współpracy z niemieckimi służbami. Różnili się oni również w ocenie rzeczywistości, w której przyszło im pracować. Podczas gdy niektórzy prezentowali „urzędowy optymizm”, inni starali się realnie oceniać panujące w regionie stosunki. Dokumenty potwierdzają, że większość z nich była przekonana o słuszności sprawy słowakizacji Spisza i Orawy. Realisci stwierdzali jednak, iż wymiernych efektów słowackich rządów można będzie spodziewać się dopiero po dłuższym czasie, po zakończeniu wojny. Tego zresztą przede wszystkim oczekiwała miejscowa ludność. Trafną egzemplifikacją takiego sposobu myślenia jest wypowiedź przywoływanego wielokrotnie na łamach tej pracy naczelnika Alexandra Drugi z pierwszej połowy 1941 roku:

Powszechnego zadowolenia ludności, błogich czasów, można oczekiwać dopiero po zakończeniu wojny światowej, gdy przestanie nadawać polski głos z Londynu, gdy nastaną normalne warunki, gdy zaopatrzenie będzie odpowiednie, gdy spolszczona młodzież nauczycie nauczy się po słowacku i będzie potrafiła zrozumieć szczerą miłość Słowacji do niej, gdy uda się w niej wzbudzić prawdziwą słowacką świadomość narodową bez jakiegokolwiek materialistycznej kalkulacji, gdy dzięki gruntownej reedukacji narodowej będzie można im wpoić, że są synami i córkami słowackich ojców i matek, że ich mowa jest słowacka, że są

dziedzicznymi Słowakami, a nie przybłędami Polakami, gdy będzie można zainwestować znaczne sumy na terytorium inkorporowanym, gdy uda się przeprowadzić całkowite rozdzielanie akt i tym samym umożliwić likwidację licznych sporów cywilnych, które obecnie zalegają z powodu braku materiału ksiąg wieczystych, gdy niewykształceni studenci z tego terytorium ukończą swoje studia i zostaną odpowiednio zatrudnieni, gdy finanse państwa pozwolą wypłacić kolejne dwie trzecie odszkodowań za szkody poniesione podczas wkroczenia wojsk niemieckich, gdy zakończona zostanie rozpoczęta akcja odalkoholizowania tego zatrutego spirytusem regionu, gdy zostaną wymienione stare węgierskie pożyczki wojenne (na co była Polska nie miała przez 19 lat wystarczająco czasu) itd. itd. – słowem, gdy zostaną pokonane wszystkie problemy humanitarne, zdrowotne, socjalne, gospodarcze, transportowe i kulturalne¹⁹²⁵.

Do tej długiej listy postulatów można byłoby dodać najpewniej jeszcze kolejne. Czy spełnienie ich wszystkich skutkowałoby pełną integracją Spisza i Orawy ze Słowacją? Nie wiemy. Od sporu o metodę minęło już sporo czasu, ale pamiętamy, że historią nie rządzą prawa podobne tym, które porządkują świat fizyki czy matematyki.

Wśród mieszkańców obserwowano ograniczoną różnorodność postaw wobec rządów słowackich. Nieliczni kontestowali je na każdym kroku, niewielu dołączyło do nich pod koniec wojny aktywnie oczekując powrotu Polski. Większość przyjęła nową rzeczywistość powoli się do niej przyzwyczajając. O postępującej integracji świadczyło przyłączanie się do partii, uczestniczenie w tych samych wydarzeniach oraz życiu gospodarczym kraju. Być może najmocniej łączyła jednak Spiszków i Orawian z resztą mieszkańców Słowacji wspólnota wojennych doświadczeń.

Wobec tego, że działania rządu słowackiego nie zostały uznane za egzystencjalne zagrożenie dla polskiego stanu posiadania, miejscowa polska elita, po części zaangażowana w działalność konspiracyjną, przyjęła z kolei strategię „przeczekania” okupacyjnych rządów. Pomimo mojej wcześniejszej intuicji okazało się, że wsparcie udzielane kurierom lub uciekinierom, nie było wyrazem oporu wobec słowackiej okupacji, lecz włączenia się w nurt ogólnopolskich działań niepodległościowych. Oczywiście, rozróżnienie to nie jest proste, gdyż zaprzysiężeni na Spiszu i Orawie, żołnierze AK pragnęli powrotu do Polski. Niemniej, zdecydowana większość podejmowanych przez nich działań nie była wymierzona w ludacki reżim. Zakładano bowiem, że oswobodzenie całego kraju, oznaczać musi powrót na południu

¹⁹²⁵ SADK, OU Trstena 67, 454/41 prez., 513/1941 prez., Pismo naczelnika Drugi w sprawie stosunków na zajętej Orawie, Trstena 4 IV 1941 r.

granicy z 1938 roku. Ta sformułowana przez polską elitę Spisza i Orawy ocena okazała się słuszna.

Niska represywność reżimu sprawiła, że w przypadku chrześcijańskiej większości nie byłoby wskazane mówienie o „strategiach przetrwania”. W kontekście ludności żydowskiej pojęcie to jest nieadekwatne ze względu na funkcjonowanie jej członków w realiach braku fizycznego zagrożenia aż do błyskawicznie przeprowadzonych deportacji. Niewielkie grono pozostałych po 1942 roku postanowiło się przystosować, ukrywać musiała się garstka i to głównie po sierpniu 1944 roku.

Podjęta na łamach mojej pracy analiza pokazuje, jak ważną wartością było dla mieszkańców Spisza i Orawy bezpieczeństwo, zarówno fizyczne, jak i ekonomiczne. Jego obecność zapewniały stabilne rządy oraz zaopatrzenie w podstawowe produkty. Brak bezpieczeństwa wynikał natomiast z powtarzających się napadów, przejścia wojsk oraz niedoborów żywności. Realizacja potrzeby bezpieczeństwa – jednej z podstawowych potrzeb człowieka – wpływała zatem na poglądy i decyzje Spiszaków i Orawian. Wydaje się, że właśnie dlatego byli oni tak „czułym barometrem” społecznych zmian, co udawało się uchwycić tylko niektórym urzędnikom obserwującym społeczne nastroje.

Bezpieczeństwo oraz zagadnienia gospodarcze bardzo często pojawiały się obok kwestii narodowościowej wśród przyczyn powojennego wychodźstwa. Nawet względnie niewielkie inwestycje oraz polepszenie w czasie wojny sytuacji gospodarczej przerwały dotychczasową stagnację. Rozumiejąc wszystkie różnice i uwarunkowania, zaryzykuję implementację na spisko-orawski grunt tezy Alexisa de Tocqueville mówiącej o „niebezpiecznym momencie”. Wystąpił on wraz z polepszeniem się sytuacji gospodarczej. Poprawa warunków spowodowała wzrost aspiracji, który zderzył się w 1944 roku z nagłym krachem gospodarki i bezpieczeństwa. Mechanizm obserwowany przez historyków sugerowałby w tym momencie wybuch buntu, ale trwająca miesiącami polityczna próżnia sprawiła, że nie było w kogo wymierzyć jego ostrza. W tej sytuacji tysiące uchodźców „zagłosowało nogami”, nie przeciw Polsce lub za Słowacją, a za bezpieczeństwem oraz przeciwko permanentnej niepewności.

Zbliżając się do końca podsumowania, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden czynnik, a mianowicie demografię. Pod tekstem prezentuję wykresy przedstawiające statystykę urodzeń (chrztów), zgonów oraz małżeństw w spiskich i orawskich parafiach na tle dwóch sąsiadujących z wojennym pięcioleciem dekad¹⁹²⁶. Ich krótka analiza może okazać się cennym,

¹⁹²⁶ Uwaga: statystyka dla Spisza nie obejmuje parafii w Nowej Białej oraz pięciolecia 1930–1934 dla Jurgowa.

choć nietypowym uzupełnieniem zakończenia ze względu na to, że potwierdza być może najistotniejszą różnicę pomiędzy Spiszem i Orawą a resztą okupowanej Polski¹⁹²⁷.

Pierwsze wojenne lata nie charakteryzowały się w obydwu regionach nadmiarową liczbą zgonów. Od lat trzydziestych utrzymywała się ona na stabilnym poziomie na Orawie. Na Spiszu było podobnie, z nieznaczną tendencją wzrostową. W tym pierwszym regionie dopiero w 1945 roku nastąpił krótkotrwały pik, a liczba pogrzebów osiągnęła niespotykaną wcześniej (i później) wartość powyżej 350. Nadumieralność wojenną zaobserwowano również na Spiszu, z tym że utrzymała się ona jeszcze w kolejnym roku. Co ważne, zaraz po wojnie w obydwu regionach nastąpiło załamanie dotychczasowego trendu i przejście do reżimu niższej śmiertelności. Należy to najprawdopodobniej tłumaczyć uchodźstwem do Czechosłowacji tysięcy Spiszaków i Orawian, wśród których nadreprezentowana była grupa osób w średnim wieku i starszych, a więc tych, na których przywiązanie do słowackości od początku zwracali uwagę ludacy urzędnicy.

Warto natomiast zwrócić uwagę na znaczący spadek liczby zawieranych w czasie wojny małżeństw. Potwierdza to obserwacje płynące z różnych słowackich raportów, mówiące, iż Spiszacy i Orawianie „czekali na koniec wojny”. Pomimo względnej stabilizacji wielu mieszkańców nie uznało jednak okresu słowackich rządów za odpowiedni do zakładania rodzin. Wpływała na to również służba wojskowa mężczyzn. Wzrost liczby nupturientów zauważalny jest natomiast w pierwszych latach powojennych jako tzw. boom kompensacyjny, kończący wojenną depresję.

Podczas analizy liczby urodzeń uwagę zwraca stabilny wysoki poziom występujący z niewielkimi wahaniami w obydwu regionach aż do końca wojny. Epizodyczne minimum na Spiszu wystąpiło w latach 1945–1946. W tym samym czasie na Orawie można zaobserwować trochę większe załamanie. W żadnym z tych regionów nie wystąpił tak charakterystyczny dla całego kraju powojenny „baby boom”. Pamiętając o liczbie uchodźców, podejrzewać należy, iż na Spiszu i Orawie wystąpił jednak niewielki „wyż kompensacyjny”, którego nie ukazują statystyki, gdyż część dzieci urodziła się już za granicą.

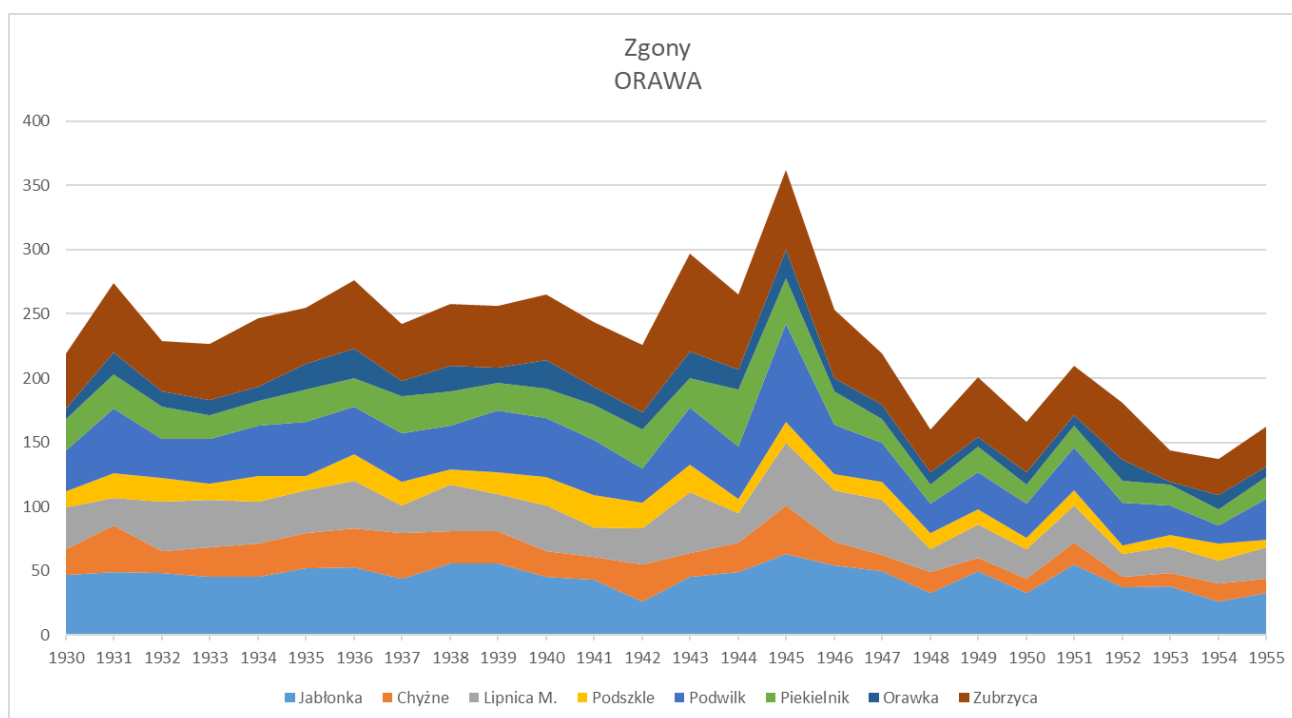
Zaprezentowane dane zupełnie nie korespondują z sytuacją w pozostałych regionach kraju. Znajdujące się „po sąsiedzku” Podhale utraciło w czasie całej wojny około 25% ludności góralskiej¹⁹²⁸, natomiast miasto Zakopane wraz z Poroninem i Kościeliskiem – 20%

¹⁹²⁷ Pamiętać należy o tym, że w księgach nie znajdują się oczywiście dane mieszkańców wyznania mojżeszowego oraz że zazwyczaj nie uwzględniano w nich poległych żołnierzy.

¹⁹²⁸ W. Szatkowski, *Goralenvolk...*, s. 138.

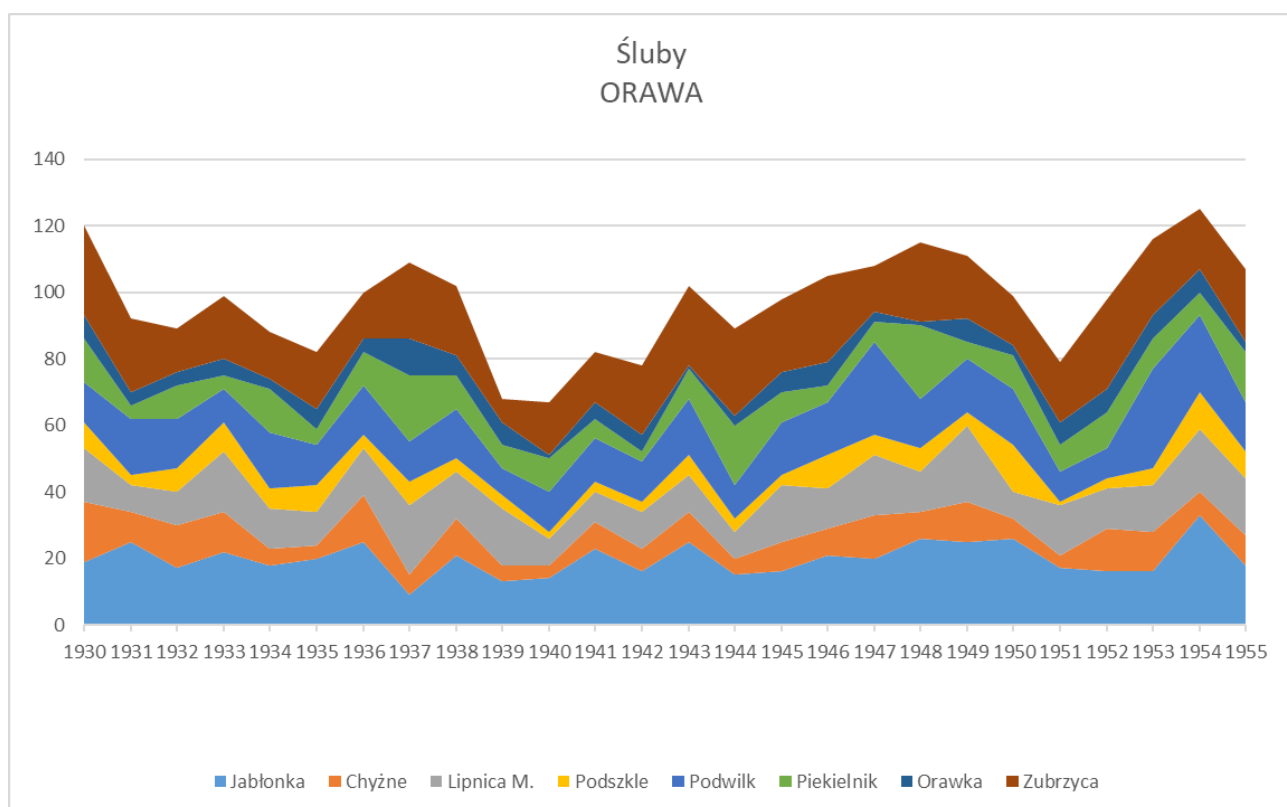
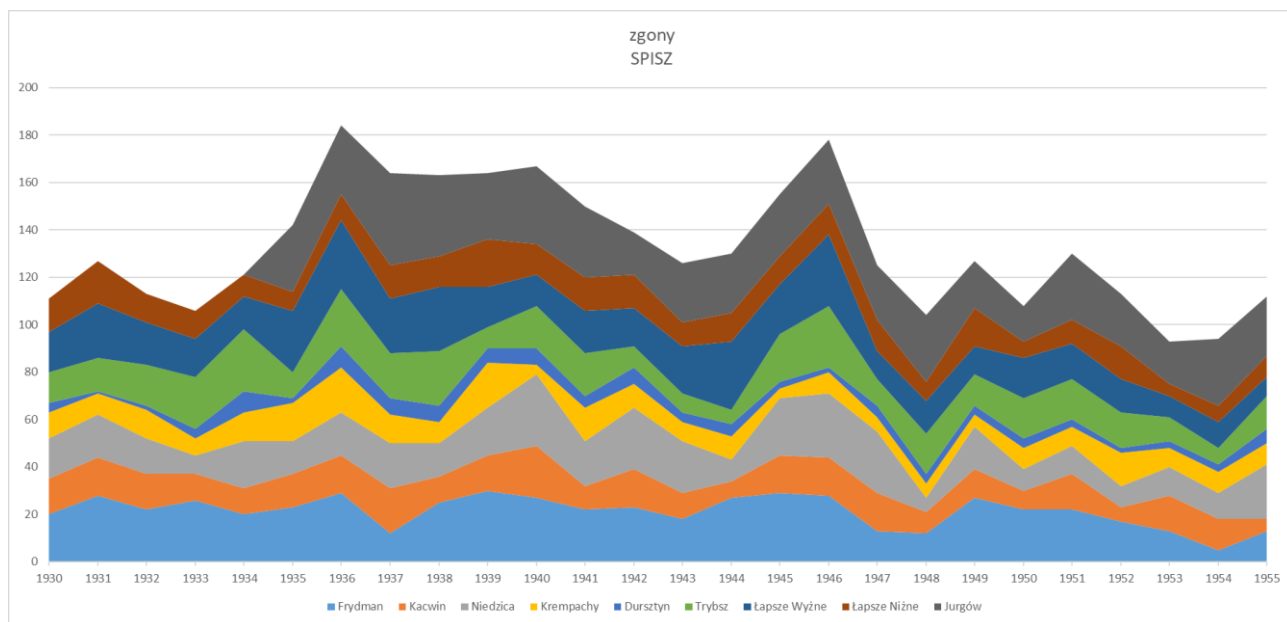
mieszkańców¹⁹²⁹. Tymczasem straty ludności Spisza i Orawy można moim zdaniem oszacować na około 400 zabitych i poległych, co daje około 1,5% liczby mieszkańców z roku 1939¹⁹³⁰. Wynik ten jest niższy nawet w porównaniu do całej Słowacji, gdzie liczba samych ofiar narodowości żydowskiej stanowiła ponad 2,5% obywateli.

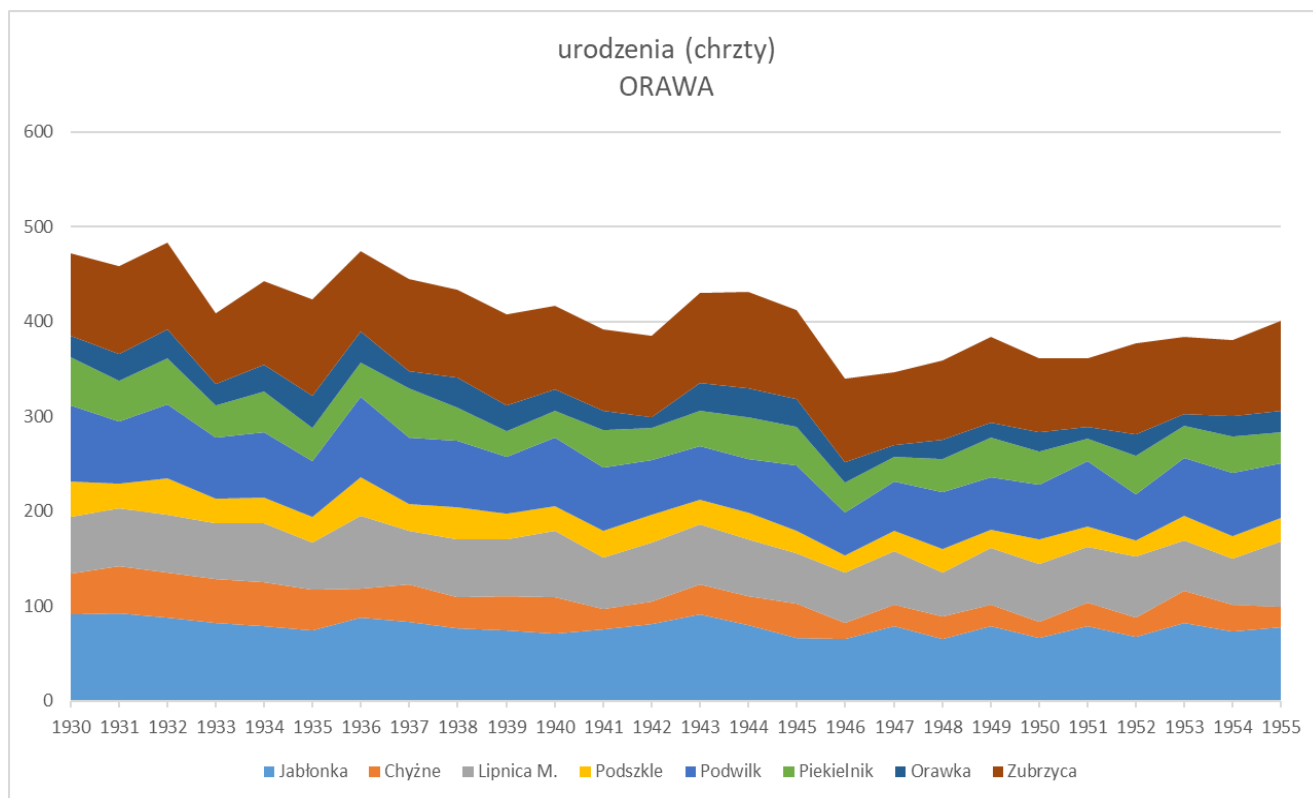
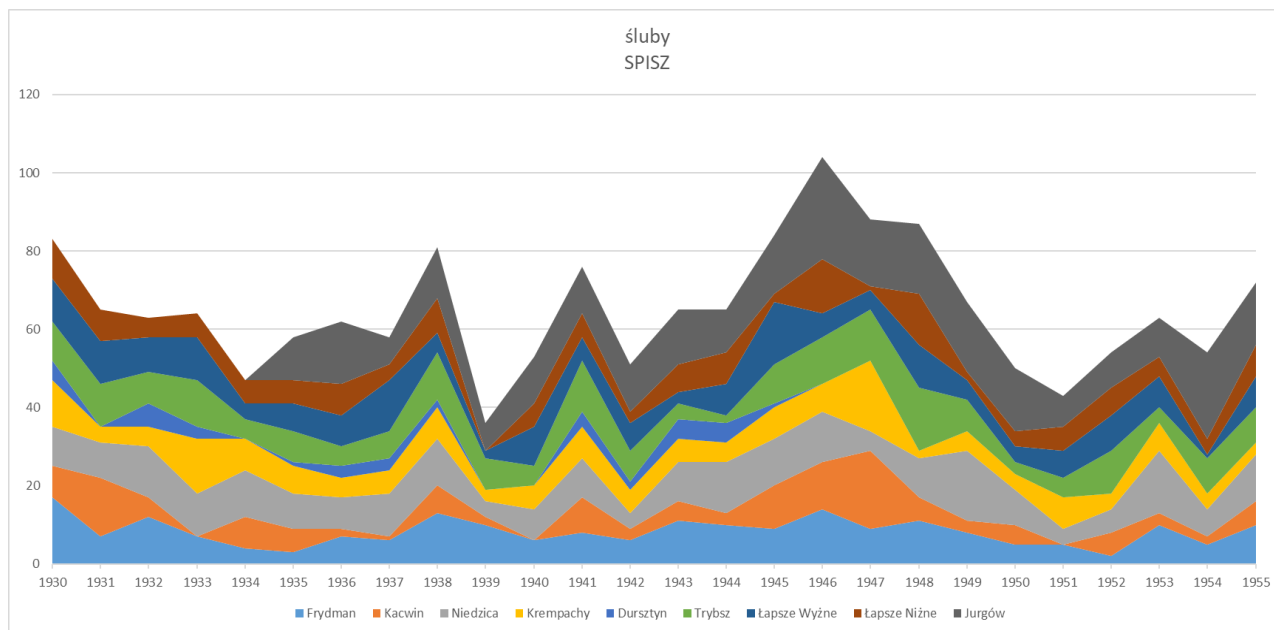
Analiza statystyk demograficznych odkrywa zatem jeszcze jeden aspekt cytowanego hasła propagandowego: „włączeni do słowackiego tempa”. Aneksja pozwoliła Spiszakom i Orawianom uniknąć potencjalnie dużo większych strat ludnościowych i nie zachwiała obserwowanymi od lat trzydziestych procesami demograficznymi. Poniesione przez obydwa regiony relatywnie niskie straty wojenne to kluczowy aspekt odróżniający je od reszty Rzeczypospolitej.

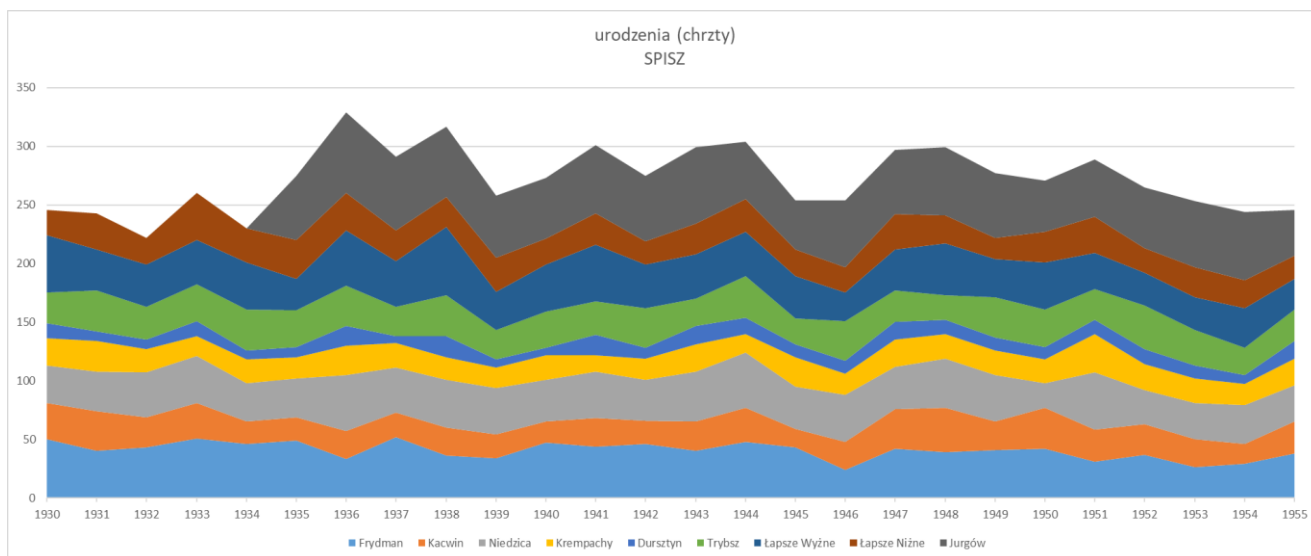


¹⁹²⁹ H. Jost, *Zakopane czasu okupacji...*, s. 268.

¹⁹³⁰ Przyjmuję, iż straty ludności żydowskiej na Spiszu i Orawie wyniosły około 200 osób, walki w 1939 i 1945 roku pochłonęły około 100 istnień, zaś na frontach poległo kilkudziesięciu Spiszaków i Orawian, zaś maksymalnie kilkunastu zabili bandyci.







WYKAZ SKRÓTÓW

AK – Armia Krajowa
CPO - Civilna protiletecka ochrana (Cywilnej Obrony Przeciwlotniczej)
DMK – Niemiecka Komisja Wojskowa
DG – Dywizja Gwardii (ZSRS)
DP – Deutsche Partei
DP – Dywizja Piechoty
Gestapo – Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Państwowa)
FS – Finančná stráž (Straż Finansowa)
HSELŠ – Hlinkova slovenská ľudová strana (Słowacka Partia Ludowa Hlinki)
HG – Hlinkova garda (Gwardia Hlinki)
HM – Hlinkova mládež (Młodzież Hlinki)
KOP – Korpus Ochrony Pogranicza
MON – Ministerstwo Obrony Narodowej (Ministerstvo národnej obrany)
MS – Ministerstwo Sprawiedliwości (Ministerstvo spravodlivosti),
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Ministerstvo vnútra)
MSZ – Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Minister zahraničných vecí)
NS – Sąd Narodowy (Národný súd)
OOB – Organizacja Orła Białego
ON – Obrona Narodowa
OW WP – Oddział Wydzielony Wojska Polskiego
POHG – Pohotovostné Oddiely Hlinkovej Gardy (Oddziały Szturmowe Gwardii Hlinki)
SD – Sicherheitsdienst (Służba Bezpieczeństwa)
SG – Straż Graniczna
SKM – Združenie katolíckej mládeže (Związek Młodzieży Katolickiej)
TOW – Tajna Organizacja Wojskowa
TSL – Towarzystwo Szkoły Ludowej
UJ – Uniwersytet Jagielloński
VPV – Veliteľstvo pozemného vojska (Dowództwo Wojsk Lądowych)
ZPPLT – Związek Przyjaciół Polskiego Ludu Tatrzańskiego
ZWZ – Związek Walki Zbrojnej

ANEKS

Ankieta Towarzystwa Naukowego Słowaków za Granicą do wypełnienia dla wszystkich miejscowości w anektowanych regionach (SA DK, OÚ Trstená 85, D1-493/44, zbiór dokumentów dotyczących badań naukowych nad ziemią odzyskanymi na Spiszu i Orawie)

Strona 1

Powiat:.....

Gminny/obwodowy/urząd notarialny w:.....

Gmina:.....

A. Praca na polu kulturalnym:

1. Jaka szkoła była za Polski? Ile miała klas, sił nauczycielskich? Czy Polacy wzniesli budynek szkolny? Jakim mniej więcej kosztem?

Stan dzisiejszy:

2. Czy gmina miała za Polski bibliotekę, czytelnię dostępną dla obywatelstwa?

Jaką – słowacką czy polską – kto ją finansował i prowadził? Jak korzystało z niej obywatelstwo?

Stan dzisiejszy:

3. Czy były w gminie stowarzyszenia i jakie? /dokładne nazwy, informacja co się z nimi dzieje, czy miały jakiś majątek itd.

Stan dzisiejszy:

4. Czy urządzano w gminie za Polski jakieś kursy, kto je urządzał i jakie to były kursy? Po inkorporacji:

5. Jak śpiewano w kościele za Polski?

Dokąd utrzymał się w kościele śpiew słowacki? Czy do 1 września 1939 w kościołach śpiewano przynajmniej czasem po słowacku?

Czy dziś się śpiewa, albo czy odprawia się jakieś nabożeństwa i modlitwy po polsku? Kto to podtrzymuje?

Jakich ksiąg modlitewnych używali wierni za Polski?

Stan dzisiejszy:

7. Czy obywatele kupowali lub zamawiali polską prasę, gazety, czasopisma, książki itd.? Jaki mają dziś stosunek do drukowanego słowa słowackiego? Jakie czasopisma zamawiają i mniej więcej w jakiej ilości obecnie?

B. Prace publiczne i budowlane:

1. Ile km dróg wykonano za Polski, jak i kiedy, ile obywatele musieli pracować przy robotach drogowych?

Co wykonano za Słowacji?

2. Czy budowano w gminie studnie, wodociągi, wzorowe gnojowiska, czy była melioracja ziemi? /oznaczyć rodzaj prac, kto je finansował i ile kosztowały albo przynajmniej określić ich wartość.

Tego rodzaju prace za Słowacji:

3. Urządzenie poczty, wprowadzenie telefonu, telegrafu. Czy był w gminie autobus albo coś podobnego i dokąd kursował?

Stan dzisiejszy:

4. Czy budowano albo przebudowywano w gminie jakieś budynki publiczne, np. kościół, plebanię, szkołę, remizę strażacką, dom kultury itd. Ustalić, czym kosztem to zrealizowano.

Co wykonano po 1 września 1939?

5. Ustalić, ile domów albo zabudowań gospodarskich powstało za Polski, czy zakładano przedsiębiorstwa, sklepy itd., jakie, kiedy i przez kogo? Jaki był poziom społeczny ludności: kultura mieszkaniowa, odzież, wyżywienie? Czy mogli korzystniej spieniężać swoje produkty? Czy mogli korzystniej robić zakupy?

Za Słowacji:

6. Ustalić, czy była w gminie jakaś reforma rolna, czy gospodarze otrzymywali jakieś subwencje, w ogóle ustalić, jak Polacy dbali o podniesienie rolnictwa polowego i domowego, hodowli rasowego bydła, koni, owiec, drobiu, jak wspierano sadownictwo, warzywnictwo, czy były akcje nasienne itd.

Nasza troska w tym zakresie:

C. Strona społeczna i polityczna:

1. Jak było za Polski z publiczną opieką zdrowotną? Czy w gminie ustanowiono przez Polaków lekarza? Jaką opiekę poświęcano dzieciom, matkom? /np., czy były poradnie/

Jak jest dziś? :

2. Jak było ze strażą pożarną. Czy mieli zorganizowany zespół i ilu członków? Czy były nabyte sikawki, mundury, wyznaczone magazyny strażackie itd.? Jakim kosztem? Z jakich środków?

Jak jest dziś?

3. Zbierzcie dane o przygotowywanym plebiscycie roku 1920, ewentualnie ulotki i broszury z tamtych czasów. Ustalić konkretnymi danymi, jak obywatele przyjmowali polski reżim.

Czy były zmagania o słowackie pieśni i modlitwy w kościołach. Czy dzieci z namowy rodziców nie bojkotowały polskiej szkoły. Zanotować działalność polskich księży i nauczycieli.

Ustalić, do jakiej narodowości przyznawali się obywatele w gminie za Polski. Zapisać, jeżeli wydarzyło się coś godnego uwagi w gminie w erze polskiej. Zapisać narodowe prześladowanie osób. Czy ktoś siedział w więzieniu i dlaczego, czy kogoś zastrzelono itd.

4. Jak obywatele przyjęli powrót do Słowacji?
5. Obecny nastrój?

Inne uwagi:

27. augusta 1939.

SLOVÁK

Strana 3.

Slovenské nároky na Oravu a Spiš.

Čo sme boli prinútení odstúpiť Poľiakom a prečo. - Falošné tézy o poľskosti odrhnutých krajov. - Slovenský Spiš a Orava musí nazad k Slovensku!

Veľvyslanecká konferencia, ktorá po svetovej vojne určovala hranice bývalej republiky Česko-slovenskej, pôvodne chcela ponechať Slovensku od Poľska viaceré staré hranice uhorské, no, neskôr vplyvom poľskej intervencie a Benesovej česofilskej politiky, ktorý, aby zabezpečil pre Čechov uhoďnúť báseň na Těšínsku, obojstranne privolali zo Slovenska odkrojiť severnú časť Oravy a Spiša.

Naše straty roku 1920.

Rozhodnutím veľvyslaneckej konferencie dňa 28. júla 1920 stratili sme obe v Orave: Smreč, Podvíg, Harkabuz, Vyšná a Nižná Zubrica, Oravka, Bukovina-Podhradie, Fekelník, Jablonka, Chýš, Vysná Lúpnica, Hladovka a Suchá Hora; v Spiši: Nová Beá, Fridman (s osadou Faltín), Krémpeš, Trhák, Dúrtin, Čierna Hora, Jurgov, Reptisko, Vyšná a Nižná Lúpnica, Nedec, Kávcin, Lapšanka.

Z Nižnej Lúpnice menšia časť ostala Poľsku, väčšia nám.

Rozhodnutím rozhraničovacej komisie čs.-poľskej 11. februára 1924 celá obec ponechaná bola Poľsku a ako náhradu Česko-Slovensko dostalo Hladovku a Suchú Horu.

Vtedy stratili sme v Orave 60.000 kat. Jutár a

944). No celou skupinou sa tu najdem zaoberať. Jej časť, čo žila v Poľsku, priradila sa k národnému etniku poľskému a tá, čo žila v Poľsku na teritóriu Slovenska, zasa k Slovákom. A dnes nemožno inakšie o nich rozprávať, ako o Slovákoch.

Toto pôvodné obyvateľstvo postupom času bolo prešikované osadníkmi jednak z Poľska, jednak z ľudnatých slovenských krajov. Okrem toho napríklad sem aj zbeholci, ktorí sem utekali pred krutou zimou, alebo pred brachlounou mocou, zväčša zo slovenských krajov.

Už podľa mien predstavuje sa nám tu veľmi pestrý obraz pôvodu osadníkov. Sú tu mená čisto slovenské, niekoľko poľských, ruských, nemeckých, ba aj maďarské a i.

Poľiaci na tieto obce robili aj nárok na etnografickom základe, ale pri tom mohli sa opierať len o nárečie toho územia, ktoré ešte nebolo v dostatočnej miere presláchnuté a zhomotené. Hoci treba pripomenúť, že ešte o nárečí nebolo povedané ani slovo, lebo doteraz nemáme ešte ani spoľahlivého nárečového materiálu z toho územia. Zapisovatelia svedčia o vplyvni svojho správca už svojím zjavením, národným prístužen-

ším dôkazom jeho živej vôle ostať a byť Slovákom. Je to teda tiež dôvod, že sa toho ľudu nezriekame, ako sa nezriekajú ani patrónské obyvateľstvo a kdekoľvek mohli, prejavilo sa proti svojmu odrhnutiu od materskej vlasti.

Náhľady vedy.

Vec národnosti obyvateľov uvedených obcí a vôbec tzv. horského obyvateľstva na slovensko-poľskom pohraničí, nie je vec nová a málo o nej už veľa kníh, knaždičiek i článkov po novinách. S našej strany št. Mišák pokladal ich za poľských Slovákov. P. Kráľko videl v nich tiež Slovákov, ale už popošítených prídomom osadníkov od časov Eudovíta Veľkého. Časom umiňoval ich za slovenských a Poľakov. Český učenec Niederle pričinil ich k Slovákom.

So strany poľskej M. Gimpelovitz vo svojej rozprave: Poľacy na Węgrzech napriamo tiež ich pokladá za Slovákov. Rozomnáva slovenský jazyk starý a nový. O starom sieti, že je veľmi sblížený s nárečím poľských Podhľanov, príhraničných obyvateľov zo strany poľskej skoro až po Krakov, a nový, ktorý sa pretvoril pod vplyvom češtiny. A je to naozaj pravda, veď naša reč sa

trenčianske označuje ako „tót fahu“ (t. j. slovenská obec).

Hornýhranič: Geographisches Lexikon des Königreichs Ungarn, Pest 1864, obce podobne ako Fényes označuje za slovenské: „slav. Dorf“.

Nepozná Poľakov ani kniha Balogh Pál: A Népfajlok Magyarországon z r. 1902. Podľa neho jedna obec na Spiši je jedna obec maďarská, 184 slovenských, 58 nemeckých a 17 ukrajinských (str. 533). V Orave čisto-slovenských obcí 33, a beryvánnou inonárodnou minoritou 60, a ma-

SLOVENSKO-POLSKÉ HRANICE

■ odstúpené r. 1920 ■ odstúpené r. 1938.



Cts. 27-30
25.-
31-34 Ks 29.-



Školákům krásnu topánku z čierneho laku, zdobenú jemnou perforáciou.

Cts. 27-30
29.-
31-34 Ks 35.-



Mapa słowackich roszczeń terytorialnych i fragment artykułu w rządowym dzienniku „Slovák”

Slovenské nároky na Oravu a Spiš [w:] „Slovák” nr 196/XXI, 27 VIII 1939 r., s. 3-4, gazeta z kolekcji archiwalnej Biblioteki Uniwersyteckiej w Bratysławie (Univerzitná knižnica v Bratislave, dalej: UKB)



Budynek urzędu notariusza gminnego w Jabłonce

ŠADK, OU Trstena 69, 1746/41 prez, 109/41, fotografie urzędów notarialnych

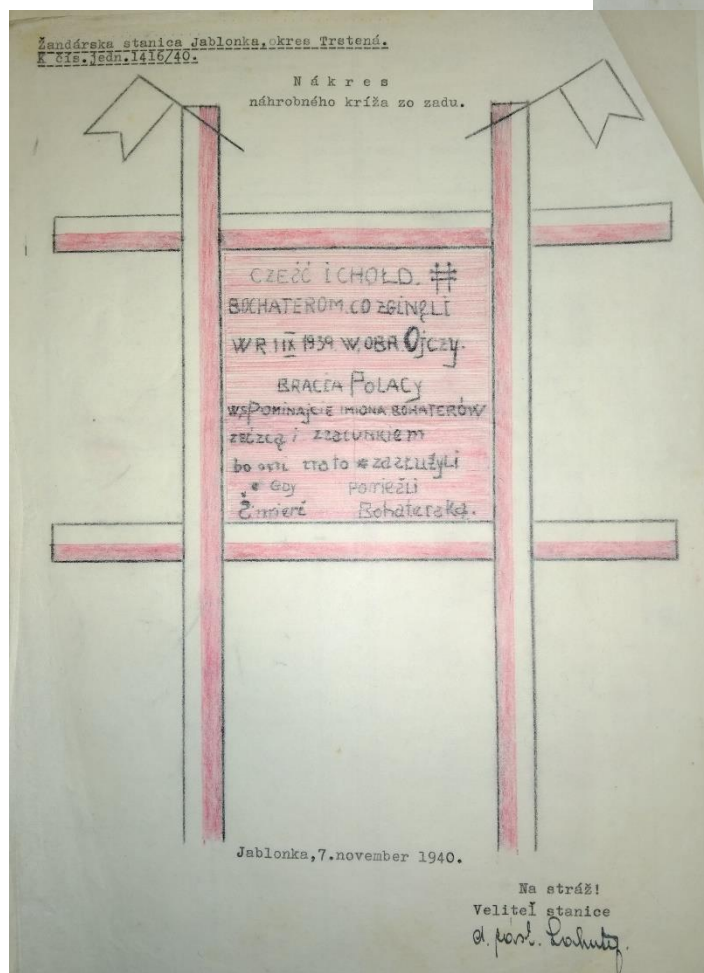
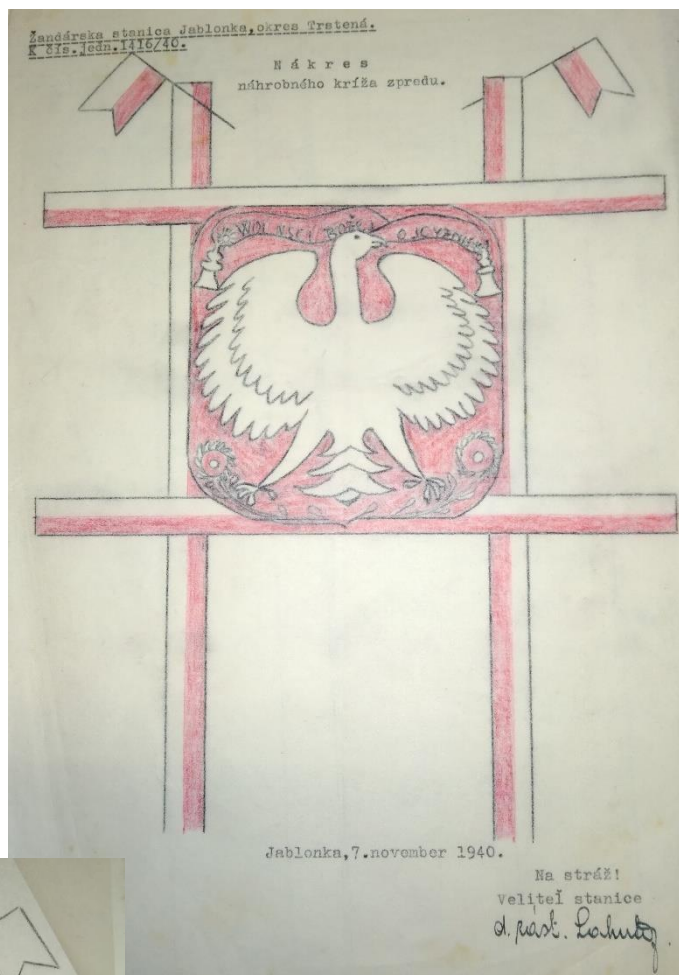


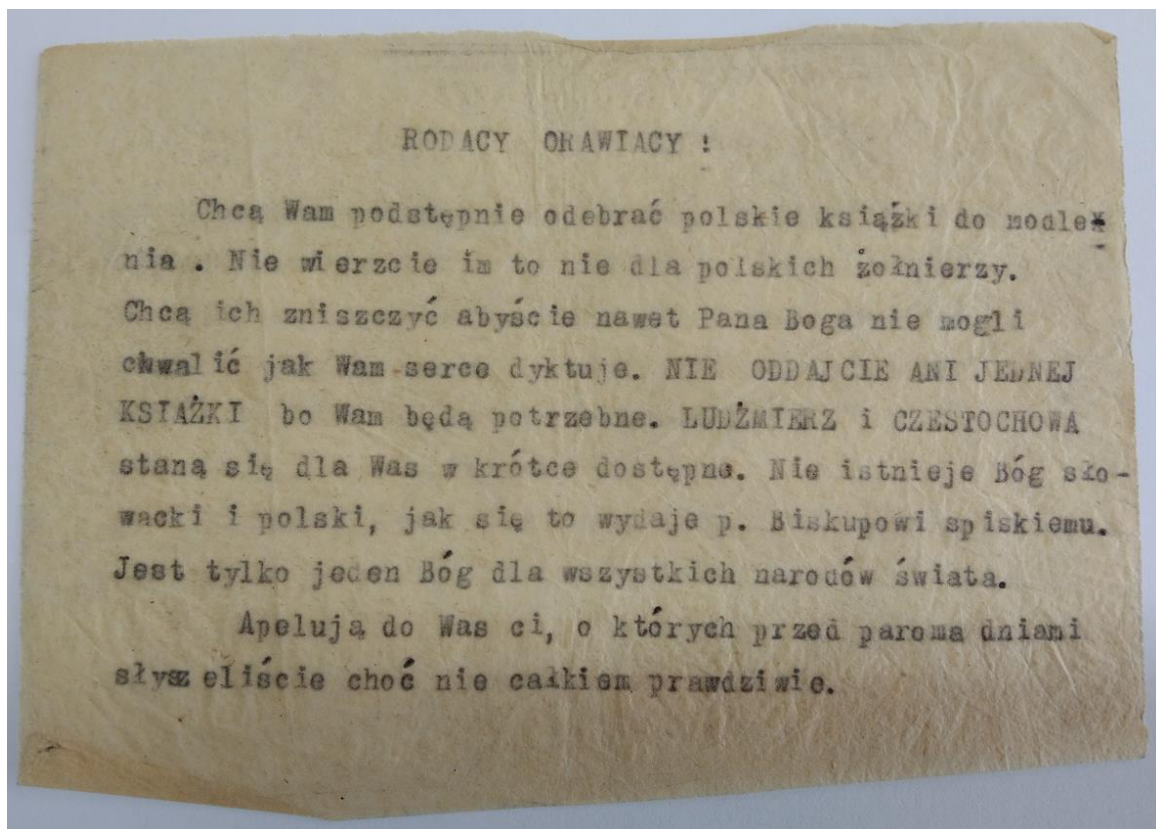
Budynek urzędu notariusza gminnego w Podwilku

ŠADK, OU Trstena 69, 1746/41 prez, 109/41, fotografie urzędów notarialnych

**Szkic upamiętnienia
postawionego w 1940 roku na
grobie polskich lotników
w Orawce**

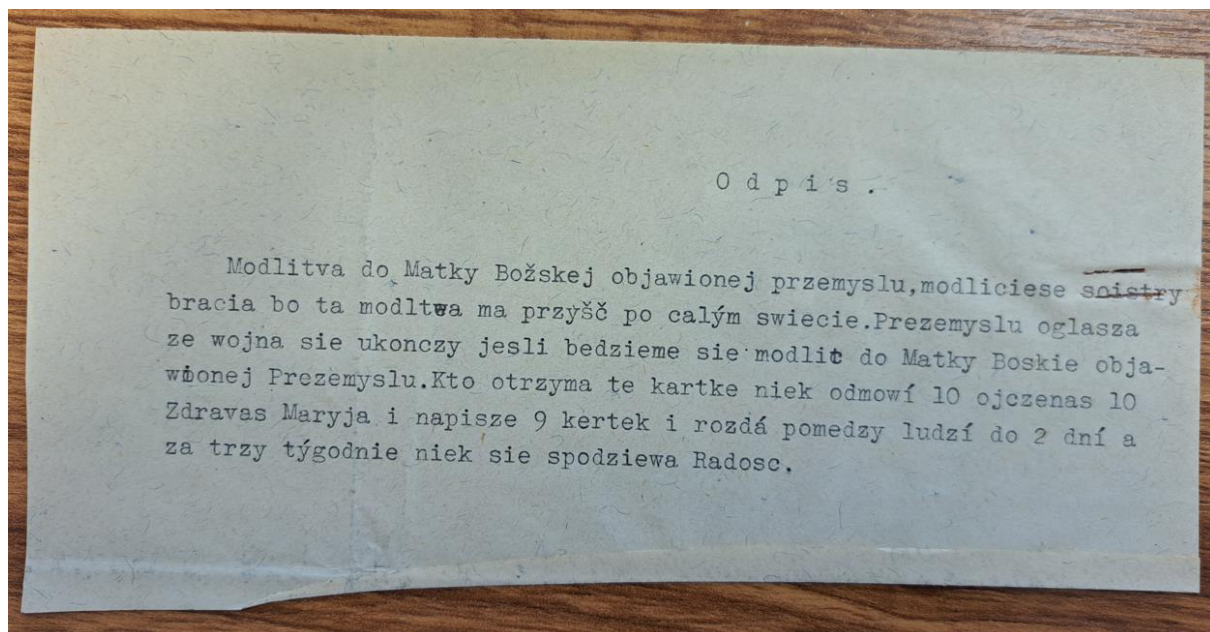
ŠADK OU Trstena 66, 1850/40,
załączniki do pisma 1416/40
szefa placówki żandarmerii
w Jablonce do naczelnika
powiatu, Jablonka 7 XI 1940 r.





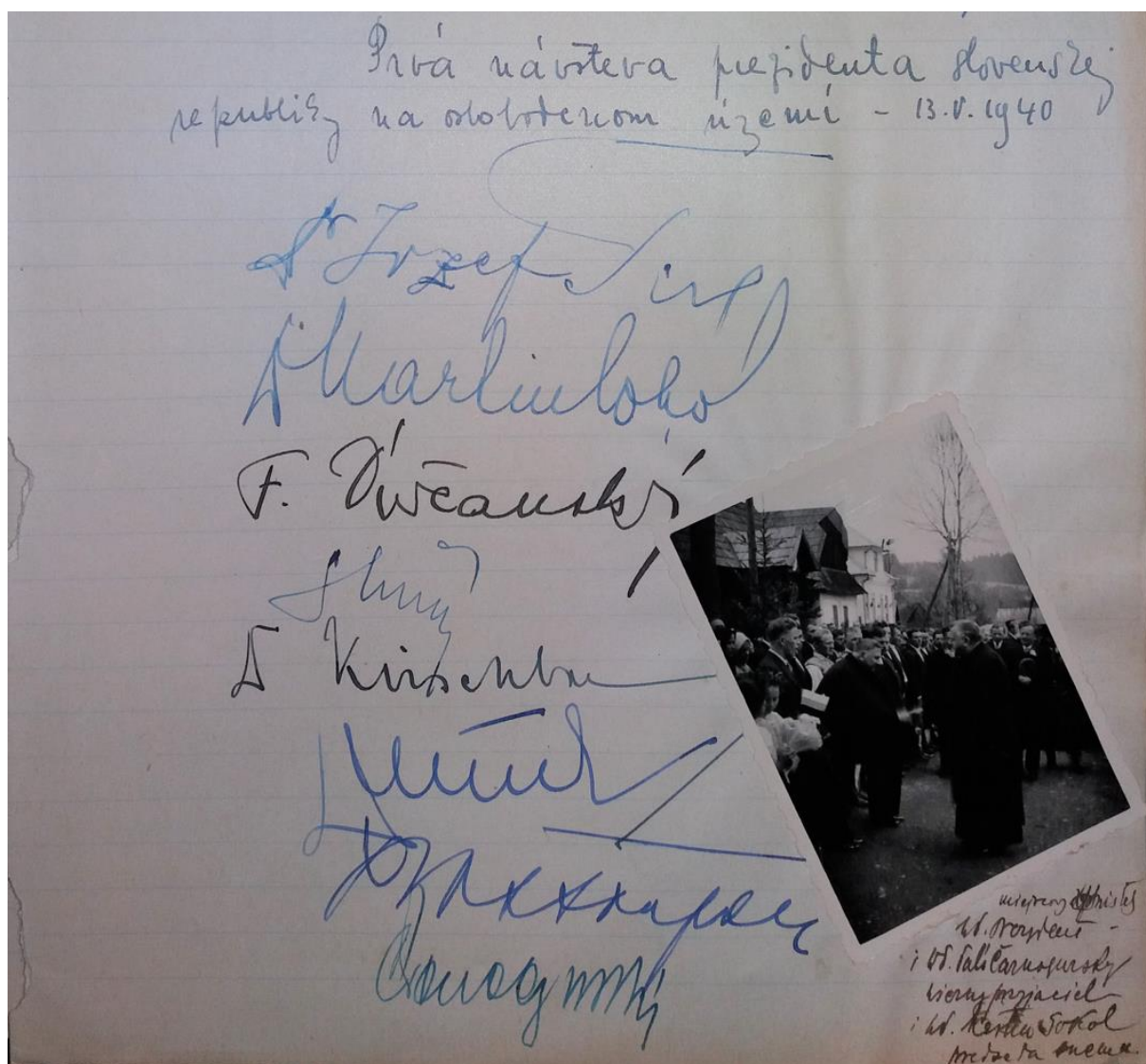
Ulotka rozpowszechniana przez polskich studentów w czerwcu 1943 roku

ŠADK 79, 939/43, załącznik do pisma 113 dov./43 szefa posterunku żandarmerii w Jabłonce do urzędu powiatowego, Jablonka 19 VI 1943 r.



Ulotka rozpowszechniana przez mieszkańców Zubrzycy Górnej w lutym 1940 roku

ŠAB TZ 5, 780/1940, załącznik do pisma 200/40 szefa posterunku żandarmerii w Podwilku do urzędu powiatowego, Podvlk 19 II 1940 r. (odpis)



Zapis w kronice parafialnej dotyczący wizyty ks. Jozefa Tisy wraz z jego podpisem

AKM, Kronika parafii pw. św. Bartłomieja w Niedzicy; k. 65



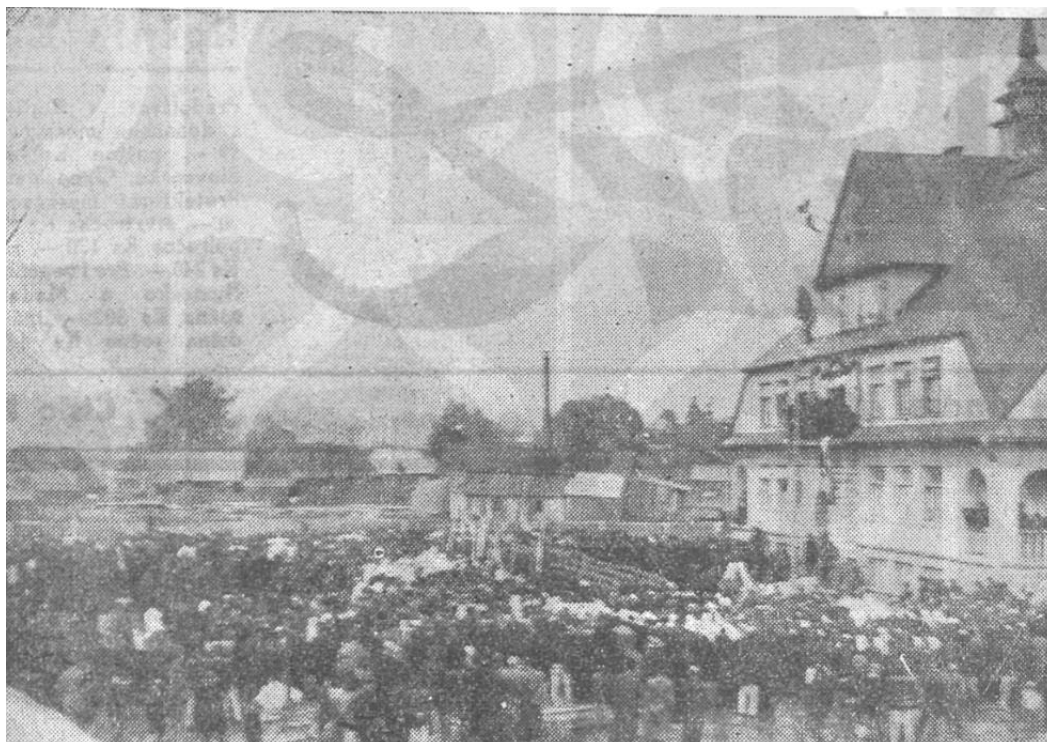
Ks. Jozef Tiso witany na dawnej granicy polsko-czechosłowackiej przez dzieci z Chyżnego, 12 maja 1940 r.

Z cesty prezidenta republiky po prinavrátenom území [w:] „Nový svet” nr 21/XV z dnia 25 V 1940 r., s. 2, (UkB).



Kazanie księdza prezidenta przed kościołem parafialnym w Jabłonce, 12 maja 1940 r.

Z cesty prezidenta republiky po prinavrátenom území [w:] „Nový svet” nr 21/XV z dnia 25 V 1940 r., s. 2, (UkB).



**Rocznicowa manifestacja w Jabłonce,
1 września 1940 r.**

„Slovák” nr 309/XXII z dnia 2 IX 1939 r.
s. 2, (UkB).



**Dożynki w Bratysławie, grupa kobiet
z transparentem „Niech żyją Słowacy
na przyłączonych ziemiach”,
1 września 1940 r.**

„Slovák” nr 309/XXII z dnia 2 IX 1939 r.
s. 3, (UkB).



**Pomnik z dawnych słupów granicznych zbudowany na uroczystość rocznicową
w Jabłonce, 1 września 1940 r.**

„Slovák” nr 310/XXII z dnia 4 IX 1939 r. s. 3, (UkB).



**Mieszkańcy witający
oficjalnych gości
przybywających na
uroczystości rocznicowe,
Orawka 1 września 1940 r.**

„Slovák” nr 310/XXII z dnia
4 IX 1939 r. s. 3, (UkB).



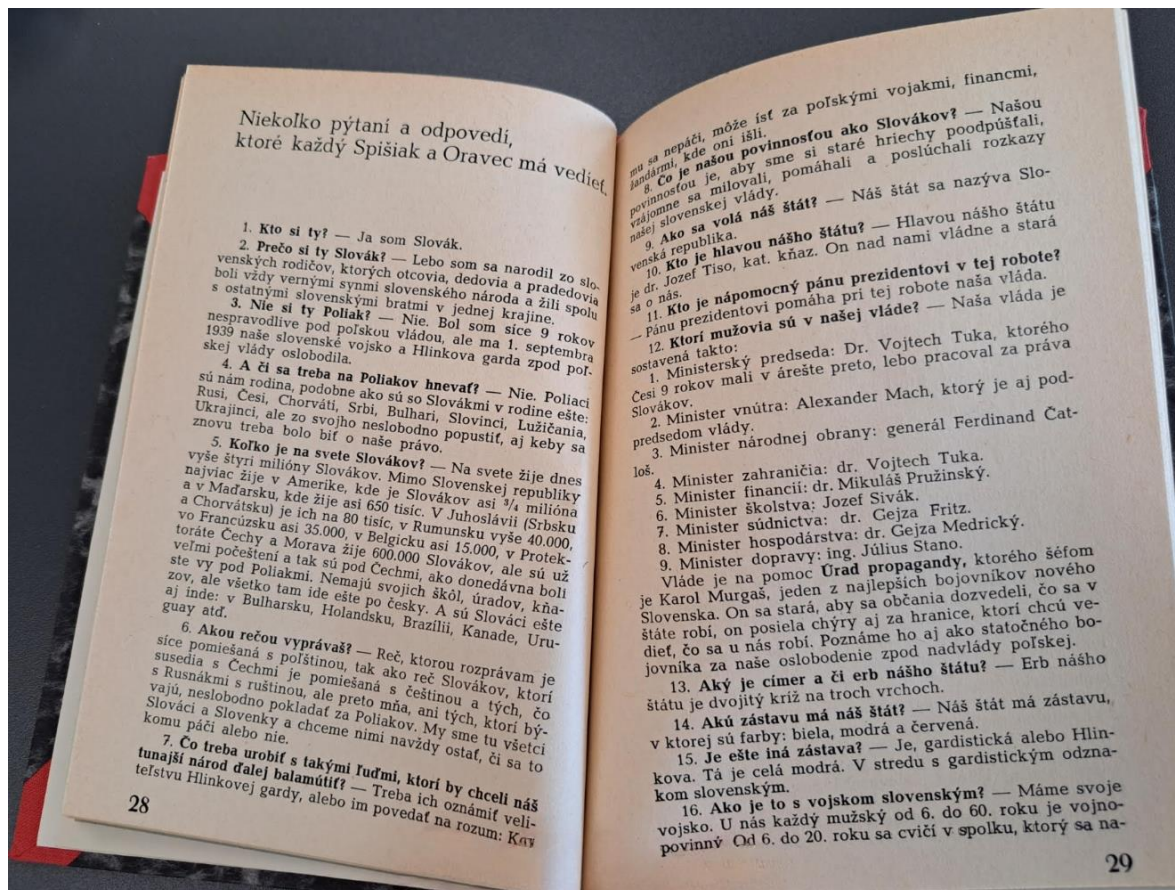
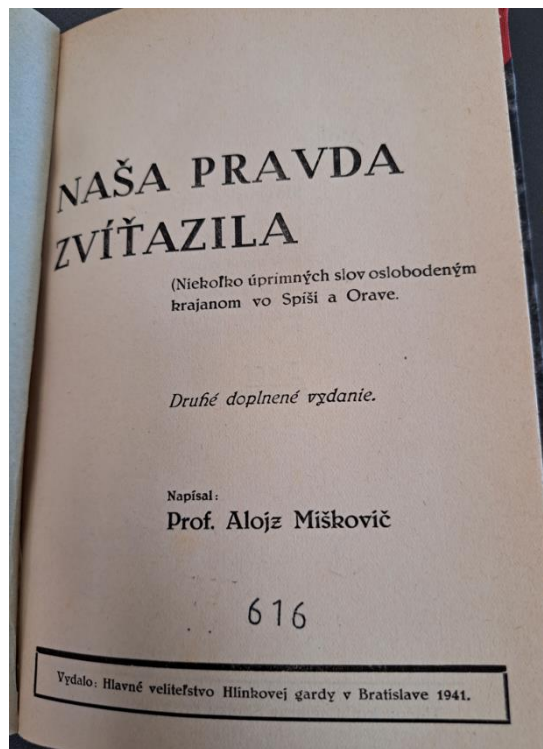
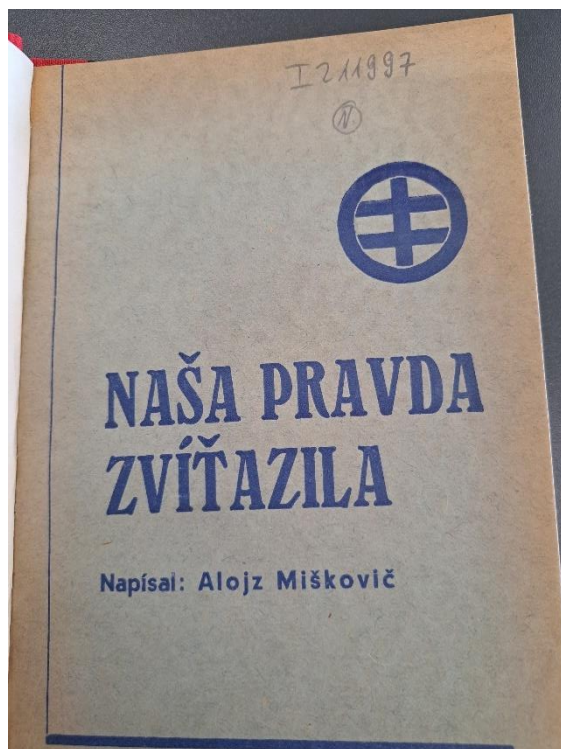
Minister Karol Murgaš wraz z przedstawicielami słowackiej armii oddają cześć poległym niemieckim żołnierzom na cmentarzu w Podwilku, 1 września 1940 r.

„Nový svet” nr 36/XV z dnia 7 IX 1939 r. s. 3, (UkB).



Odślonienie pomnika na grobie poległych żołnierzy niemieckich na cmentarzu w Podwilku, 1 listopada 1940 r.

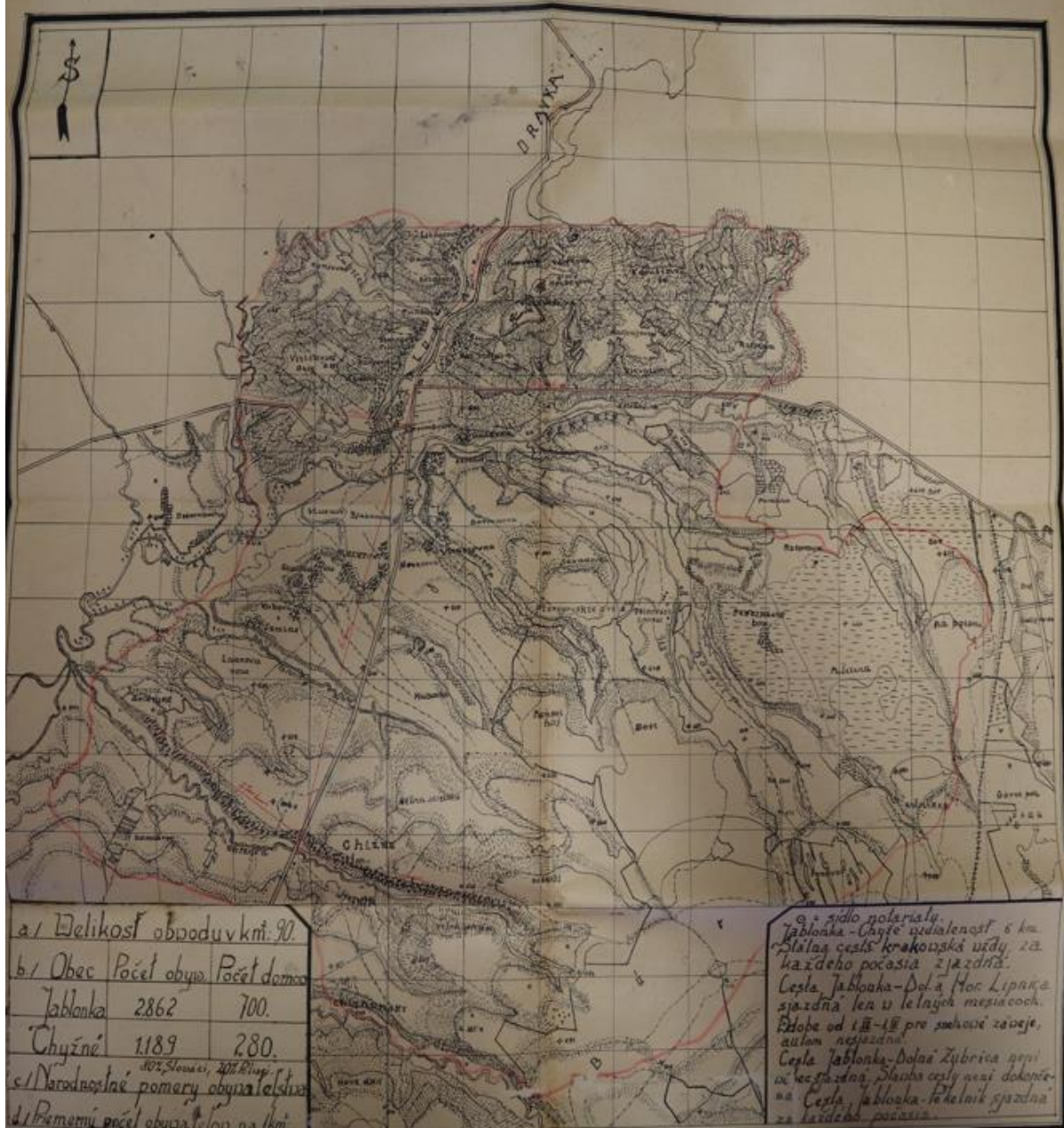
Narodowe Archiwum Cyfrowe



Najstýnniejsza propagandowa publikacja adresowana do Spiszaków i Orawian – *Naša pravda zvíťazila*. Niekoľko úprimných slov oslobodeným krajanom vo Spíši a Orave autorstwa ks. Alojza Miškoviča

Národní knihovna České republiky

Náčrtok
notárskeho obvodu v Jablonke.



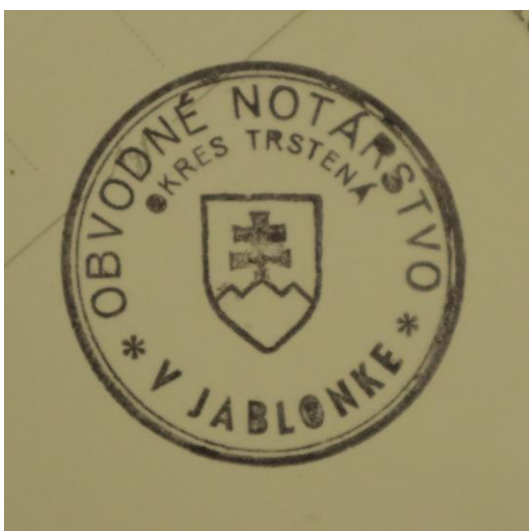
Słowacka mapa obvodu notarialnego z siedzibą w Jabłonce

ŠADK, OU Trstena 68, Mapa obvodu notarialnego w Jabłonce, b.d.



Pieczęć notariusza gminnego z Zubrzycy Górnej

ŠADK, OU Trstena 64, 607/40, 65/1940 prez., pismo notariusza gminnego,
Horná Zubrica 22 IV 1940 r.



Pieczęć notariusza gminnego z Jabłonki

ŠADK, OU Trstena 69, 109/41, fotografie urzędów notarialnych



Pieczęć lokalnej organizacji HSŁS z Bukowiny-Podszkla

ŠADK, OU Trstena 83, 315/42, pismo członków HSŁS do urzędu powiatowego,
Bukovina-Podsklé 23 XI 1941 r.



Pieczęć lokalnej organizacji HSŁS z Krempach

AIPN Kr 08/32 t. 2, cz. 1, Lista
członków partii w Krempachach,
s. 280



Pieczęć oddziału POHG w Jabłonce

ÚPN 604-102-7, 4/45 dov., Raport
dowódcy POHG z Jablonki, Jablonka
5 I 1945 r.



**Druga pieczęć oddziału POHG
w Jabłonce z jego kryptonimem**

ÚPN 604-102-7, PO Jabloň 2,
Raport dowódcy POHG z Jablonki,
Jablonka 6 XII 1944 r.

hlaším Panu Okresnému, že Karol Misińiec
 z Lipnicy Niżniej chorobil včera v butke z jakimsich
 polakom nieznamim že taká zbrať slovensko
 sate oskracuje dokaj ich tu otjal niverseme
 že nam ruski bolservi pomachli tich brucháčov
 vprvrat tich darom xračov oni nam bežtlyja že
 v Rusku zle to nieni pravda toje vidjet že
 bisme chriet ot chladu pomveli cste nas zabijet
 daraja toje sto raki chorsa banda ta. v rusku
 je dobye lebo jim bruhaci nerozkazuju a že niemce
 musi ~~byť~~ znišeny. celkom ten niemyje vacej
 ekristovat lebo bi nigdi pokoja nebolo on vadi
 len rabuje on nigdi nikomu nič nedal komu
 niemce čo dal len bere slovači sprostači tješ
 zniknu prvinom a mi tich paru djedin mušime
 se zjednotit a vichnat tu zbrať ridu naši
 polaci lebo ti bestije bi nas znišili nanic boli
 lusna taki zbrať jako oni ten polak pravdu
 povedal rusku Angliju Ameriku taki niemce
 niepredervi a mi jestli budjeme sprostito pomreme
 a nas polija naši bratja casu v rusku taje
 pravda ten misińiec povedal s tim polakom.
 to uz widimy co sa robi

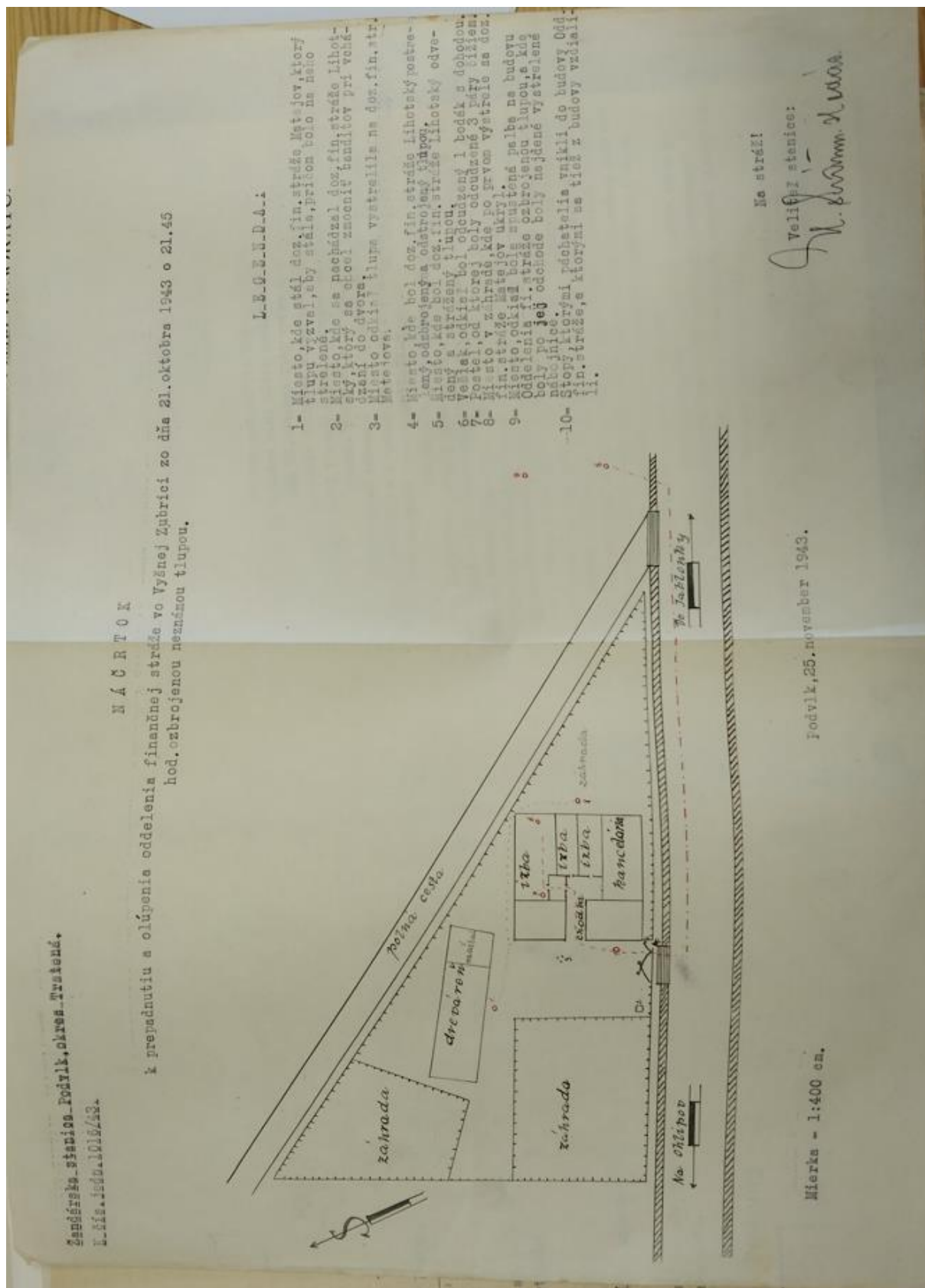
B. P. . . .

Okresný úrad v Trstenej			
14 VIII 1941			
Dobro:	01433	Priz.	Priloby: ✓
Číslo			Prizent:
Predložil:	1251	Za j. z. z. z. z.	1

anonym: na 16. VIII. 1941

Anonimowy donos na Karola Misińca z Lipnicy Wielkiej

ŠADK, OU Trstena 69, 1251/41 prez., donos na K. Misińca, VIII 1941 r.

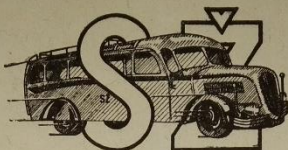


Szkic ukazujący przebieg ataku na placówkę FS w Zubrzycy Górnej w dniu 21 października 1943 r.

ŠADK, OU Trstena 81, 861/43, załącznik do zawiadomienia o przestępstwie nr 1016/43 posterunku
żandarmerii w Podvilku, Podvilk 26 XI 1943 r.

AUTOBUSOVÁ DOPRAVA SLOVENSKÝCH ŽELEZNÍC

Cestovný poriadok
čís. 326.



Platný od 19. mája 1940.

Podvilk—Trstená—Tvrdošín.

Číslo spoja			km	Ks	Zastávky	Tarifné číslo za- stávky	Číslo spoja		
1	3						2	4	
615		—	—	—	odch. Podvilk, hostinec Slabá	prich.	1	1623	
622		2	1'	—	↓ Zubrica, odb.	↑	2	1617	
632		6	2'	—	↓ Oravka, škola	↑	3	1603	
637		7	2'50	—	↓ Jablonka, Matanogy	↑	4	1557	
643		10	3'50	prich.	Jablonka, notársky úrad	odch.	5	1550	
645	b1200	—	—	—	odch.	prich.	—	b828	1548
652	1210	16	5'50	—	↓ Chyžné, križovatka	↑	6	814	1534
716	1234	25	8'	—	prich.	odch.	7	750	1510
718		—	—	—	odch.	prich.	—	a748	
728		30	10'	—	↓ Trstená, okr. úrad 52	↑	8	738	
731		31	10'	prich.	Tvrdošín, žel. stanica 52	↑	9	735	
					Tvrdošín, námestie	odch.			

Informácie ohľadom zvláštnych ciest autobusmi dáva min. dopr. a ver. prác v Bratislave a staničný úrad Trstená.

Obecenstvu odporúčame predplatné bloky.

Vysvetlenie značiek:

- = v mieste je železničná stanica alebo zastávka.
- = t. j. svislá vlnovka pozdĺž stĺpca odchodových časov značí, že autobus nechodí každý deň, ale len v istých dňoch, období alebo len pri istých predpokladoch.
- a** = chodí len v dňoch školského vyučovania.
- b** = chodí len v trhových dňoch v Jablonke a v Trstenej.

V zastávkach hrubo tlačенých zastane autobus pravidelne, ináč len podľa potreby alebo na znamenie.

Kos., T. Sv. Martin. — 681

Rozkład jazdy autobusu kursującego na linii Podwilk – Trzciana – Twardoszyn

ŠADK, OU Trstena 320 adm., 3806/40, akta sprawy połączenia autobusowego do Podwilka

SLOVENSKA REPUBLIKA.

Polit. okres Košena'.

Župa Podlakovská.

Prej triedna rím. kat. ľudová škola v Oravke.

Číslo 44. Školský rok 1942/43.

Prepúšťacie vysvedčenie.

Anna Poláčková,
narodená dňa 30. decembra 1929 v Oravke,
polit. okres Košena', župa Podlakovská,
náboženstva rím. kat., chodil ardo ľudovej
školy od 1. septembra 1936 do 26. júna 1943.
Naostatok vychodil a 7. ročník 6 oddelenia II. triedy tunajšej
ľudovej školy.

Pretože Anna Poláčková
vyhovel a požiadavkám zákona o školskej povinnosti, prepúšťa sa zo školy.

V Oravke dňa 26. júna 1943.



Ján Samučen
riaditeľ.

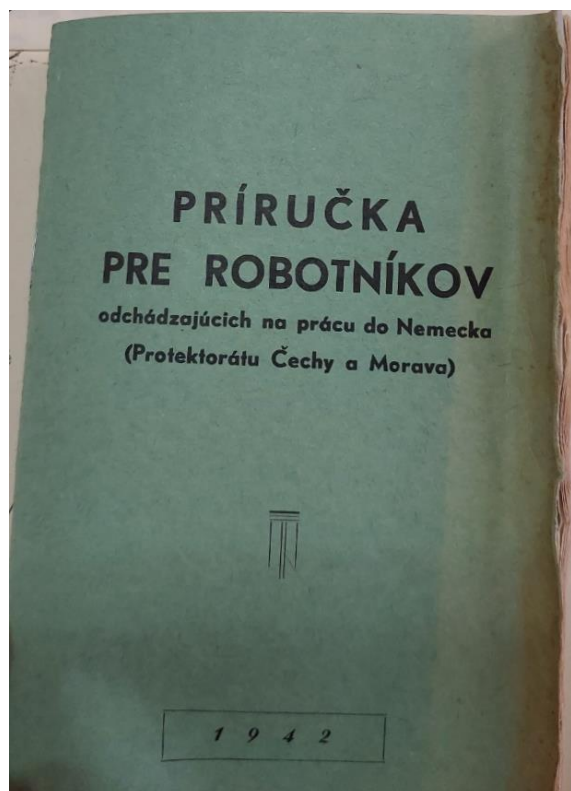


S. 1113. — Všetky práva vyhradené.

1943. — 39.

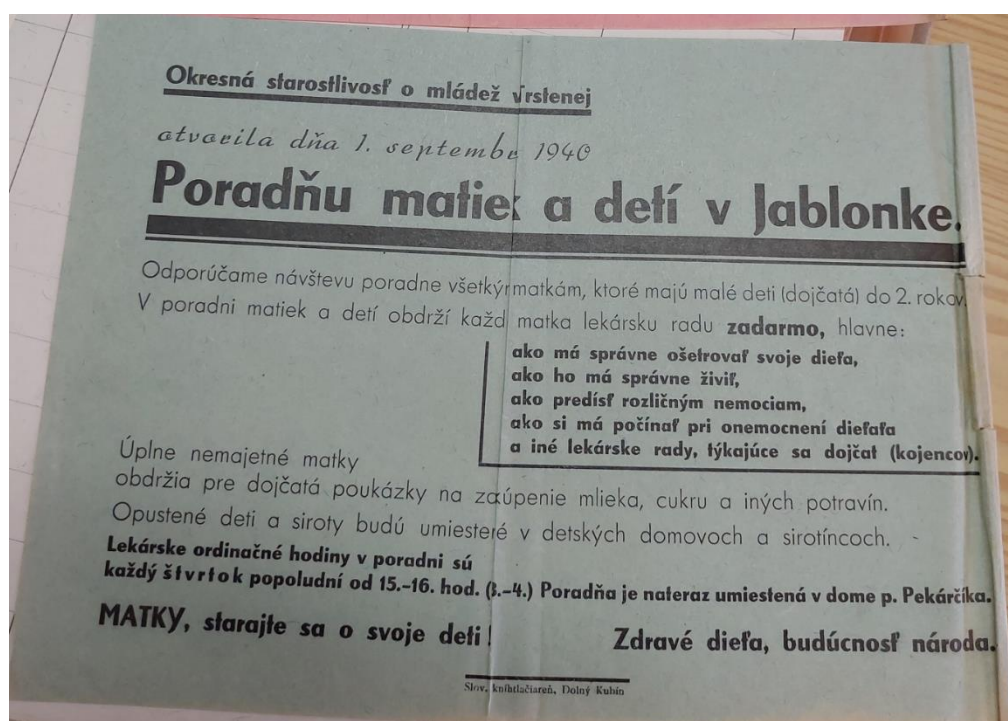
Świadectwo ukończenia trzyklasowej Rzymskokatolickiej Ludowej Szkoły w Orawce przez Annę Polaczkową, Oravka 26 VI 1943 r.

Zbiory rodzinne Anny i Józefa Grobarczyków z Orawki



Poradnik dla robotników udających się do pracy w Rzeszy
Niemieckiej oraz Protektoracie Czech i Moraw

ŠADK, OU Trstena 439 adm., 6009/43



Ulotka informująca o otwarciu w Jabłonce poradni dla
matek i dzieci

ŠADK, OU Trstena 333 adm., 11834, ulotka do pisma

MINISTERSTVO VNÚTRA

LEGITIMÁCIA

Okres Trstená.

Číslo 10.

Státna kníhtlačiareň v Bratislave

Dezider Herz

(meno a priezvisko Žida)

bydlisko (ulica číslo domu) Vyšná Zubrica

narodený(á) (dátum narodenia) 25.X.1908

zamestnaný(á) u fy. Ignác Litviak, Vyšná Zubrica 1.

do ďalšieho opatrenia nepodlieha pracovnej povinnosti podľa ustanovenia § 22 nar. č. 198/1941 Sl. z. ani sústredeniu v pracovnom a inom stredisku podľa uhl. z. č. 68/42. Toto oprávnenie sa vzťahuje aj na manželku, deti a rodičov menovaného Žida - Židovky.

Táto legitimácia (oprávnenie) je platná len pri preukaze (hodnoverného dokladu) o osobnej totožnosti Žida - Židovky súčasne.

V Bratislave, dňa 15. júna 1942.



Na stráž!

Za ministra:

[Handwritten signature]

Okresný úrad — Policajné riaditeľstvo

V

Číslo:/1942.

Rodinní príslušníci:

1. narodený(á) v
 2. narodený(á) v
 3. narodený(á) v
 4. narodený(á) v
 5. narodený(á) v
 6. narodený(á) v
- V dňa 1942.

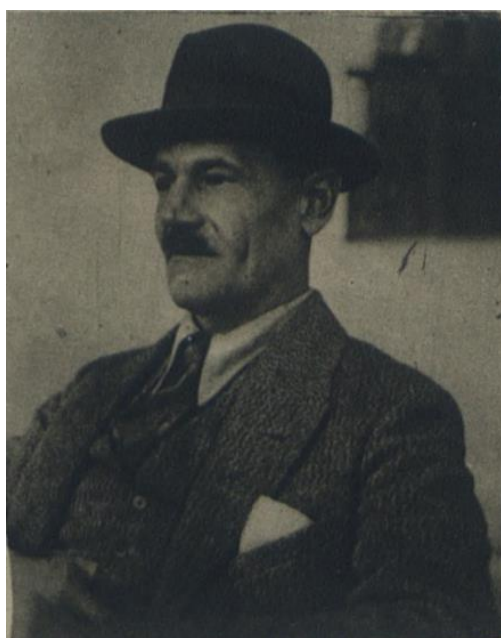
Na stráž!



Okresný náčelník — Policajný riaditeľ

Legitymacja

ŠADK. OU Trstena 79. D1-21/44 prez.



Wojewoda Koloman Sluňný oraz naczelnicy: Alexander Lužtšek (Kieżmark), Alexander Druga (Trzciana) i Vojtech Lostorfer (Stara Wieś Spiska)

*13 okresných náčelníkov trinástich tatranských okresov [w:]
„Nový svet” nr 8/XVI z dnia 22 II 1941 r., s. 4-5. (UkB).*

BIBLIOGRAFIA

ŽRÓDLA ARCHIWALNE

Slovenský národný archív

Snem Slovenskej republiky (11, 58, 76, 84, 301, 302)

Úrad Predsedníctva vlády Slovenskej republiky (14, 17, 30, 32, 51, 91)

Národný súd (51, 57, 58, 73, 101, 139)

Ministerstvo hospodárstva (9_1938, 46, 195, 197-200, 928)

Ministerstvo pravosúdia (22, 132)

Ministerstvo školstva a národnej osvety (21)

Ministerstvo vnútra (13, 14, 15, 20, 23, 98, 100, 116, 136, 1033, 1151, 1152, 1172, 1175, 1277, 1432, 1500, 1568, 1608, 1935, 2196, 2209)

Ministerstvo zahraničných vecí (133, 161)

Ministerstvo dopravy a verejných prác (6, 46, 55, 124)

Ministerstvo financií (23-24)

Alojz Miškovič

Karol Sidor

Vojenský historický archív Bratislava

Ministerstvo národnej obrany (14, 35, 59, 96, 101, 174, 232, 287)

Štátny archív v Žiline so sídlom v Bytči

Tatranská župa (1,2,5-18, 24, 25, 30, 31, 33, 34, 35, 36, 42, 43, 57, 62)

Komitétu utečencov Spiša a Oravy

Štátny archív v Žiline so sídlom v Bytči – pracovisko Archív Dolný Kubín

Okresný úrad (OU) Trstena

- akta prezýdialne 1939-1945 (59-93)

- akta administracyjne 1939-1945 (301, 303, 305-309, 312-316, 319, 320, 323, 326, 327, 328, 330, 332, 333, 334, 337, 341, 348, 350, 355, 360, 362, 363, 364, 367, 370, 374, 379, 384, 390,

392, 396, 399, 406, 409, 410, 411, 412, 415, 423, 425, 434, 437, 439, 442, 443, 449, 450, 452, 456, 459, 462, 469, 471, 472, 473, 474, 475, 480, 481, 500, 501, 506)

Okresný národný výbor (ONV) Trstena

- akta prezýdialne 1945 (26)

Notárske úrady

Štátny archív v Žiline so sídlom v Bytči - pracovisko Archív Liptovský Mikuláš

Okresný úrad Liptovský Mikuláš (117-132, 137, 138, 145, 146, 147, 148, 151, 155, 160, 164, 168, 169, 172, 175)

Spišský archív v Levoči

Colnice na Spiši 1923-1958

- Javorina (9-12)

- Lysá nad Dunajcom (2)

- Podspady (5)

Krajský súd v Levoči (256,270, 539, 535, 575)

Žandárska stanica

- Javorina

- Fridman

Štátny archív v Prešove – pracovisko Archív Stará Ľubovňa

Okresný úrad Stará Ľubovňa (5, 6, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 24, 27, 61, 62, 64, 69)

Žandárska stanica

- Veľký Lipník

Štátny archív v Prešove – pracovisko Archív Poprad

Okresný úrad Kežmarok (32, 33, 41, 43, 44, 45, 46, 48, 50, 52, 53, 54, 55, 58, 59, 62, 65, 67, 68, 70)

Okresný úrad Spišská Stará Ves (1-3)

Okresný notársky úrad Ždiar

Notársky Úrad Spišská Belá

Archív Rímskokatolíckej cirkvi Biskupstva Spišské Podhradie

Korespondencja kurii biskupiej 1939-1945 (wybór)

Archív Matice slovenskej Martin

Zbiór korespondencji związanej ze Spiszem i Orawą

Národní archiv Praha

Zahraniční úřad (wybór)

Archiv Huberta Ripky (wybór)

Vojenský ústřední archiv Praha

Velitel'stvo slovenskej poľnej armády „Bernolák” (27, 28)

Sbierka „53” (raporty wywiadu wojskowego Armii Słowackiej)

Archiv bezpečnostních složek ČR Praha

Akta StB związane z byłymi działaczami reżimu Republiki Słowackiej (wybór)

Archiwum Akt Nowych

Komenda Główna AK

- Meldunki o sytuacji w powiatach nowotarskim i nowosądeckim (1945)

Ministerstwo Komunikacji w Warszawie

- T.3 O uporządkowaniu stanu prawnego na Śląsku i Orawie.

Polski Instytut Rozrachunkowy w Warszawie

- Rozrachunki polsko-słowackie. Układ między Polską a Słowacją dotyczący ruchu turystycznego, okólnik, zestawienia do bilansu, zestawienia dla beneficjentów polskich.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych

- Podniesienie stanu gospodarczego Spisza i Orawy. Notatka z konferencji, sprawozdanie, korespondencja

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie

- Spisz, Orawa, Czadeckie. Rywalizacja polsko-czechosłowacka w latach 1918-1938. Akcja spisko-orawska. Akcja czechizacyjna i polonizacyjna we wsiach Bukowiny rumuńskiej.

Raporty, sprawozdania, protokoły, referaty, notatki, korespondencja.

Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie

Spuścizna księdza Józefa Świstka

List kard. A. Sapiehy z dnia 18.10.1939 r. (materiały nieuporządkowane)

Archiwum Bazyliki Mariackiej w Krakowie

Spuścizna księdza Ferdynanda Machaya

Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem

Spisz i Orawa 1939–1945. Relacje studentów Instytutu Historycznego

Uniwersytetu Warszawskiego spisane na obozie naukowym, 1–15 IX 1967 r.

Relacje studentów IH UW spisane na obozie naukowym w Grywałdzie, 1–15 IX 1970 r.

Pamiętnik Jana Kąsia

Wspomnienia Alojzego Śmiecha

Spuścizna po księdzu infułacie Ferdynandzie Machayu

Wspomnienia Piusa Jabłońskiego

Archiwum Muzeum Podhalańskiego w Nowym Targu

- Druki ulotne (materiały nieuporządkowane)

Archiwum Narodowe w Krakowie

Starostwo Powiatowe w Nowym Targu

- Kwestionariusze rejestracji szkód wojennych.

Gmina Łapsze Niżne i wsie : Dursztyn, Falsztyn, Frydman, Kacwin, Łapsze Niżne, Niedzica, Trybsz

- Kwestionariusze rejestracji szkód wojennych.

Gmina Bukowina Tatrzańska i wsie Białka, Jurgów

- Kwestionariusze rejestracji szkód wojennych.

Gmina Jabłonka i wsie: Jabłonka, Orawka

- Kwestionariusze rejestracji szkód wojennych.

Gmina Jabłonka i wsie: Lipnica Wielka

- Kwestionariusze rejestracji szkód wojennych.

Gmina Jabłonka i wsie: Jabłonka, Chyżne, Lipnica Mała, Lipnica Wielka, Podwilk, Zubrzyca Górna

- Kwestionariusze rejestracji szkód wojennych.

Gmina Jabłonka i wsie: Lipnica Mała, Podwilk

- Kwestionariusze rejestracji szkód wojennych.

Gmina Jabłonka i wsie: Chyżne, Zubrzyca Górna, Zubrzyca Dolna

Archiwum Narodowe w Krakowie – Oddział w Nowym Sączu

Związek Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych

- akta członkowskie weteranów ze Spisza i Orawy

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Krakowie

Sprawa zagadnieniowa dot. nacjonalizmu słowackiego na terenie powiatu nowotarskiego

Archiwum Instytut Pileckiego

Studium Polski Podziemnej w Londynie

- relacja kuriera Leopolda Kwiatkowskiego

Centrala Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu.

- Mordy na Żydach i polskich cywilach na terenie powiatu Neumarkt (Nowy Targ) od września 1939 do stycznia 1945 roku.

Foreign Office: Political Departments: General Correspondence from 1906-1966.

- Sytuacja na wschodnich ziemiach Polski

Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk

Ustalenie granicy Polski z Czechosłowacją na odcinku Spisza - materiały

Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne

Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) z lat 1921–1939

- Projekty etatów pokojowych ekspozytur nr 3 i nr 4, meldunki sytuacyjne; zadania wywiadowcze na Ruś Zakarpacką; informacja o akcji wywiadu na terenie Słowacji...

- Materiały ze źródła wywiadowczego „Lot”, w tym informacje wojskowe dot. III Rzeszy i Słowacji.

- Meldunki Ref. „Zachód”, Straży Granicznej, Ekspozytury nr 3 oraz Konsulatu RP w Lipsku o stosunkach polsko-niemieckich oraz mniejszości niemieckiej w Polsce; dyslokacja jednostek niemieckich; protokoły przesłuchań osób nielegalnie przekraczających granicę polsko-słowacką.

- Sprawozdania informacyjne (dziennie) wraz z mapami dyslokacyjnymi wojska niemieckiego dot. sytuacji polityczno-wojskowej w III Rzeszy oraz na Słowacji, Węgrzech i Litwie, a także w Hiszpanii, Jugosławii, Włoszech i Grecji.
- Telegramy dot. ruchu transportów wojskowych i przelotów samolotów niemieckich na terytorium Polski oraz koncentracji wojska na Śląsku Opolskim; wiadomości z rejonu Orawy; depesze i meldunki SG o ruchu osób wojskowych w pociągach; informacje z Kłajpedy i Prus Wschodnich.

Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde (BArch)

RH 2/1950-1954 Lageberichte Ost (Ostfront mit Finnland und Nordnorwegen, ab Bd 42 auch Südosten-Ostfront)

RH 27-2 Kriegstagebuch Nr. 2

Archiwum Związku Polskiego Spisza

Pamiętnik Jana Plucińskiego

Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (Центральный архив Министерства обороны Российской Федерации) /dostępne on-line/

Отчетная карта боевых действий войск 1 гв. А с 19 по 31 января 1945 г.

Боевое распоряжение штаба 129 гв. сд

Archiwa parafii rzymskokatolickich na Spiszu i Orawie:

pw. św. Jana Chrzciciela w Dursztynie,

- akta metrykalne z lat 1930-1955

pw. Wszystkich Świętych w Kacwinie

- akta metrykalne z lat 1930-1955

pw. św. Marcina w Krempachach

- akta metrykalne z lat 1930-1955

pw. św. Kwiryna w Łapszach Niżnych

- akta metrykalne z lat 1930-1955

pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Łapszach Wyżnych

- akta metrykalne z lat 1930-1955

pw. św. Bartłomieja Apostoła w Niedzicy

- akta metrykalne z lat 1930-1955

pw. św. Sebastiana w Jurgowie

- akta metrykalne z lat 1935-1955

pw. św. Elżbiety Węgierskiej w Trybszu

- akta metrykalne z lat 1930-1955

pw. św. Anny w Chyżnem

- akta metrykalne z lat 1930-1955

pw. Przemienienia Pańskiego w Jablonce

- akta metrykalne z lat 1930-1955

pw. św. Stefana w Lipnicy Małej

- akta metrykalne z lat 1930-1955

pw. św. Łukasza Ewangelisty w Lipnicy Wielkiej

- akta metrykalne z lat 1930-1955

pw. Jana Chrzciciela w Orawce

- akta metrykalne z lat 1930-1955

- kronika parafii w Orawce

pw. Jakuba Apostoła w Piekielniku

- akta metrykalne z lat 1930-1955

pw. św. Rozalii w Podszklu

- akta metrykalne z lat 1930-1955

pw. św. Marcina w Podwilku

- akta metrykalne z lat 1930-1955

pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Zubrzycy Dolnej

- akta metrykalne z lat 1930-1955

pw. św. Michała Archaniola w Zubrzycy Górnej

- akta metrykalne z lat 1930-1955

Zbiory rodzinne Olgi Janik

S. Chowaniec, *Kronika Podwilka*, Podwilk 1990, rękopis

Muzeum - Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej

Zbiór pamiątek po zestrzelonych nad Orawką lotnikach

USC Shoah Foundation, Visual History Archive Online

- Relacja Marii Oraczko z Kacwina
- Relacja Anny Gil z Kacwina
- Relacja Dominika Gabora z Kacwina
- Relacja Andrzeja Oraczko z Łapsz Wyżnych.
- Relacja Franciszka Dunki z Kacwina

Zbiory własne

Wywiady ze świadkami historii ze Spisza i Orawy przeprowadzone w latach 2018-2021

PRASA

- „Slovák” 1939-1945
- „Nový svet” 1939-1945
- „Gardista” 1939-1945
- „Naša Orava” (1920 - wybór)
- „Gazeta Podhala. Tygodnik poświęcony sprawom Podhala, Spisza i Orawy” (1938-1939 - wybór)
- „Kurier Poznański” (1920 - wybór)
- „Kurier Warszawski” (1920 - wybór)
- „Czas” (1920 - wybór)
- „Slovenský východ” (1920 - wybór)
- „Slovenský dennik” (1920 - wybór)
- „Gazdovské noviny” (1920 - wybór)
- „Dziennik Polski” (1945 – wybór)

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. I, cz. 1. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941, Warszawa 2015;
- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. I, cz. 2. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941, Warszawa 2015;

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. II, cz. 1. Czerwiec 1941 – kwiecień 1943, Warszawa 2019.;

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. II, cz. 2. Czerwiec 1941 – kwiecień 1943, Warszawa 2019;

Denník Dr. Štefana Tisu, red. M. Medvecký, M. Holak [w:] „Pamäti národa”nr 4/2006, s. 48-70;

Dokumenty k slovenskému národnému hnutiu v rokoch 1848-1914, t. I 1848-1867, oprac. F. Bokes

Dotyky s boľševizmom. Dokumenty spravodajstva slovenskej armády 1940 – 1941, red. M. Lacko, Bratislava 2009;

Jozef Tiso. Prejavy a články (1938-1944) zv. II, red. M. Fabricius, K. Hradská, Bratislava 2007;

Polskie dokumenty dyplomatyczne. 1939 styczeń – sierpień, red. S. Żerko, Warszawa 2005;

Polskie dokumenty dyplomatyczne. 1939 wrzesień – grudzień, red. W. Rojek, Warszawa 2007;

Proti Poľsku Odrasť ťaženia roku 1939 v denníkoch a kronikách slovenskej armady, red. M. Lacko, Bratislava 2007;

Slovensko a slovenská otázka v poľských a maďarských diplomatických dokumentoch v rokoch 1930–1939, D. Segeš, M. Hertel, V. Bystrický, Bratislava 2012;

Slovensko-nemecké vzťahy 1938-1941 v dokumentoch I. Od Mníchova k vojne proti ZSSR, red. E. Nižňanský i in., Bratislava 2009;

Slovensko-nemecké vzťahy 1941-1945 v dokumentoch II. Od vojny proti ZSSR po zánik Slovenskej republiky v roku 1945, red. E. Nižňanský i in., Bratislava 2011;

„Tretia ríša“ a vznik Slovenského štátu. Dokumenty I, red. M. Schvarc, M. Holák, D. Schriffel, Bratislava 2008;

Vatikán a Slovenská Republika 1939-1945. Dokumenty, red. I. Kamenec, V. Prečan, S. Škorvánek, Bratislava 1992,

Zrod Slovenského štátu v kronikách slovenskej armady, red M. Lacko, Bratislava 2010.

WSPOMNIENIA

M. Balara, *Na kresach południowych*, Nowy Sącz 1987;

M. Balara, *Na Spiszu*, Warszawa 1986;

P. Čarnogurský, *6. október 1938*, Bratislava 1993;

P. Čarnogurský, *14. marec 1939*, Bratislava 1992;

- P. Čarnogurský, *Svedok čias*, Bratislava 1997;
- M. Faryniak, *Tchnienie Ducha Świętego. Pamiętnik Pani ze Skalki*, red. K. Waniczek, Kraków 2022;
- A. Grelak, *60 lat temu w Jabłonce* [w:] „Orawa” nr 36 (1998), s. 157-163.
- L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*. t. I, Warszawa 1962
- L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*. t. II, Warszawa 1962
- L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*. t. III, Warszawa 1963
- L. Kudzbel, *Spoločenské a sociálne pomery v Jurgove* [w:] J. Hornik, A. Mlynárčik, *Štátna meštianska škola Jurgov. Zborník prác k 50. výročiu prvých a posledných absolventov školy*, Spiška Nová Ves 1995 s. 96-104;
- F. Machay, *Moja droga do Polski*, Kraków 1938;
- F. Mós, *Roky 1918–1939 na severnom Spisi*, Bratislava 1944;
- F. Payerhin, *Opowieści spiskie*, Łapsze Wyżne 2014;
- K. Sidor, *Šesť rokov pri Vatikáne*, Scranton 1947;
- J. Tischner, *Dziennik 1944-1949. Niewielkie pomieszczenie klepek*, red. M. Tischner, W. Bonowicz, Kraków 2014.

OPRACOWANIA

- F. Altenhöner, SS-Intelligence, *Covert Operations and the Slovak Declaration of Independence in March 1939* [w:] „Journal of Intelligence History”, 2/8/2008, s. 15-24;
- J. Andrusikiewicz, *Niepodległa (?) Słowacja* [w:] „Orawa” nr 35 (1997), s. 91-93;
- J. Andrusikiewicz, *Sytuacja militarna na zachodnim pograniczu polsko-słowackim, w pasie Armii „Kraków”* [w:] „Orawa” nr 37 (1999), s. 185-197;
- J. Andrusikiewicz, *Wydarzenia na pograniczu polsko-słowackim 16-27 listopada 1938 roku* [w:] „Orawa” nr 38 (2000), s. 77-80;
- K. Awzan, *Okupacja, której... nie było? Życie codzienne w wojennych wspomnieniach mieszkańców Spisza i Orawy, zebranych w latach 1967–1970 i pół wieku później* [w:] „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej, nr 12 (2022), s. 30-51;
- K. Awzan, „*Naprawiona krzywda*”. *Problematyka spornych terenów Spiszu i Orawy w narracji tygodnika „Nový svet” w latach 1939–1945* [w:] „Krakowskie Studia Małopolskie” nr 1 (37)/2023, s. 7-25;

- K. Awzan, *Słowacka okupacja polskiej Orawy w latach 1939–1945 w świetle dokumentów Urzędu Powiatowego w Trzcianie*, [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, tom 5, red. S. Szyc Warszawa 2023, s. 80-96;
- I. Baka, *Slovensko vo vojne proti Poľsku v roku 1939* [w:] „Vojenská história” nr 3/2005, s. 26-46;
- I. Baka, *Politický systém a režim Slovenskej republiky v rokoch 1939 – 1940*, Bratislava 2010;
- I. Baka, *Slovenská republika a nacistická agresia proti Poľsku*, Bratislava 2006;
- I. Baka, *Udział Słowacji w agresji na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 2010;
- I. Baka, *Slovenská armáda vo vojne proti Sovietskemu zväzu a slovensko-nemecké vzťahy 1941 – 1945*, Bratislava 2019;
- I. Baka, *K problematike zaistenia hraníc Slovenska v r. 1939 – 1944* [w:] „Vojenská história”, č. 3/2003, s. 121-130;
- I. Baka, *Ferdinand Čatloš - vojak a politik (1895-1972)*, Bratislava 2011;
- M. Balvirčáková, *Vysťahovalectvo z územia východného Slovenska do Spojených štátov amerických na konci 19. a začiatkom 20. Storočia*, Košice 2017 [niepublikowana praca magisterska],
- J. Baryluk, *Obraz Spisza i Orawy w „Gazecie Podhalańskiej w latach 1913-1919*, Kraków 1996 [niepublikowana praca magisterska];
- S. Bednarz, P. Sadowski, *Działania wojenne w rejonie Babiej Góry we wrześniu 1939 r.* [w:] „Rocznik Babiogórski”, t. 11 (2009), Kraków – Zawoja 2009, s. 31-87;
- B. Bekier, *Unia polsko-słowacka w koncepcjach ruchu ludackiego na Słowacji* [w:] *Przestrzeń i polityka. Czynniki geograficzne w badaniach politologicznych*, red. L. Sykalski, Częstochowa 2013, s. 103-119;
- A. Belovodský (A. Miškovič), *Severné hranice Slovenska*, Bratislava 1946;
- J. Beneš, *Finanční stráž Slovenské republiky 1939-1945*, Mladá Boleslav 2013;
- Beskid Żywiecki. Przewodnik*, red. S. Figiel, P. Franczak, U. Janicka-Krzywda, P. Krzywda, Pruszków 2018;
- J. Berghauzen, *Stosunki polsko-słowackie w latach 1938-1947* [w:] „Przegląd Historyczny” nr 66/3, 1975 s. 411-442;
- A. Bieleś, *Vznik ochrannej zóny na Slovensku v marci 1939* [w:] *Hranice v priestore a čase Stretnutie mladých historikov X. Zborník príspevkov z vedeckej konferencie. Košice, 18.-19. november 2020*, Košice 2021, s. 87-97;
- J. Bieniek, *Przyjaciele z trudnych lat* [w:] „Rocznik Sądecki”, t. XV/XVI (1974-1977), s. 255-330;

- J. Bieniek, *Kurierski gazda* [w:] *Spisz i Orawa. W 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T. M. Trajdos, Kraków 1995, s. 119-122;
- J. Bieniek, *Spisz z Orawa w służbie Polski Podziemnej* [w:] *Spisz i Orawa. W 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T. M. Trajdos, Kraków 1995, s. 109-117;
- J. Bieniek, *Droga wiodła przez Spisz*, Nowy Sącz 1986;
- J. Bieniek, *Ucieczki z sądeckich więzień w latach okupacji niemieckiej* [w:] „Rocznik Sądecki” nr XXIX/2001, s. 157-164;
- M. Borák, *Starcie zbrojne polskiego i czechosłowackiego wojska pod Czacą 25 listopada 1938 roku* [w:] *Od Zaolzia po Jaworzynę. Rewindykacje graniczne jesieni 1938 roku*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2013, s. 83-114;
- P. Boroń, *Niemiecka onomastyka Krakowa w dobie okupacji hitlerowskiej* [w:] „Rocznik Biblioteki Kraków” nr III (2019), s. 57-76;
- P. Borza, *Polish-Slovak Relations During the First Slovak republic* [w:] *Poland in 1944. The Perspective of Allies and Enemies*. Warsaw - Cracow 2020, s. 281-297;
- L. Borczuch, *Sąsiedzi naszych pradziadków. Śladami społeczności żydowskiej na Górnjej Orawie*, Jabłonka 2025;
- L. Borczuch, *Historia i opis kościoła w Orawce* [w:] *Kościół Orawka. Pomnik Historii*, <http://orawka-kosciol.pl/historia/>, dostęp: 2 V 2025 r.;
- V. Borodovčák, *Droga do zawarcia układu czechosłowacko-polskiego z 1947 r. w świetle polityki Partii Demokratycznej* [w:] *Stosunki polsko-czechosłowackie a rewolucje ludowo-demokratyczne*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, s. 49-73;
- K. Bosak, *Orawiana w polskim ruchu wydawniczym w latach 1989-2012* [w:] „Debiuty Bibliologiczno-Informatologiczne” tom 1, s. 6-31;
- G.M.T. Branny, *Między Krempachami, Nowym Targiem i Podwilkiem. Państwo Lorencowiczowie a tożsamość i sprawa polska na Spiszu i Orawie*, Kraków 2021;
- B. Brzuszek, A. J. Szteinke, *Maurycy Henryk Przybyłowski OFM (1911-1967)* [w:] „Studia franciszkańskie” nr 18 (2008), s. 217-302;
- J. Bystrický, *Zaist'ovacia divízia na okupovanom území Ukrajiny a Bieloruska (september 1941 - november 1942)* [w:] „Vojenská história” nr 3,4/1999, s. 29-54;
- J. Bystrický, *Zaist'ovacia divízia na okupovanom území Ukrajiny a Bieloruska (november 1942 - október 1943)* [w:] „Vojenská história” nr 3/2000, s. 35-52;
- V. Bystrický, *Zahraničnopolitické súvislosti vzniku Slovenského štátu 14. marca 1939*, Bratislava 2014;

- V. Bystrický, *Vznik Slovenského štátu* [w:] *Slovenská republika 1939 – 1945*, red. K. Hradská, I. Kamenec Bratislava 2015, s. 17-34;
- M. Čaplovič, Tri dokumenty k slovensko-poľským vzťahom z jari 1938 [w:] „Historický časopis”, nr 2/2000, s. 340-;
- I. Chalupický, *Biskup Ján Vojtaššák: k jeho verejnej a politickej činnosti*, Ružomberok 2009;
- D. Chipsi, *L'occupazione Italiana dei territori metropolitani francesi (1940-1943)*, Torino 2007;
- M. Chmelik, *Dejiny slovensko-poľského pohraničia na Orave v prvej polovici 20. storočia* [w:] „Zborník Oravského múzea” nr XXVII/2010, s. 72-100;
- B. Chrzanowski, P. Niwiński, *Okupacja niemiecka i sowiecka – próba analizy porównawczej (wybrane zagadnienia)* [w:] „Pamięć i Sprawiedliwość” t. 1(12)/2008, s. 13-39;
- Z. Chyra, *Eksterminacja Żydów na Spiszu i Orawie (ze szczególnym uwzględnieniem powiatu Nowy Targ)* [w:] *Podhale w czasie okupacji 1939-1945*, red. J. Berghauzen, Warszawa 1977, s. 127-134;
- J. Ciągwa, *Dzieje i współczesność Jurgowa 1546-1996 = Dejiny a súčasnosť Jurgova 1546-1996*, Kraków 1996;
- J. Ciągwa, *Slovenskí kňazi v Krakovskej Arcidiecéze v rokoch 1920–1939* [w:] „Miscellanea Historico-Iuridica”, T. 14, Z. 1, 2015, s. 57-74;
- J. Ciągwa, *Poľsko-slovenská administratíva farnosti Spišského Zamaguria (Spišského dekanátu a Nedeckého dištriktu) v rokoch 1939–1948* [w:] „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 7 (2)/2014, s. 349-364;
- J. Ciągwa, *Alojz Miškovič – obranca integrity Slovenska* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. VII (2000), s. 31-62;
- Z. Czarnota, Z. Moszumański, *Przygotowania i realizacja planu mobilizacyjnego do wojny obronnej w 1939 r.* [w:] „Wiedza obronna” nr 4/2009, s. 103-123;
- Części tej ludności „już prawie [200] lat nikt nigdy nie powiedział, że jest polską”. Monografia jubileuszowa Spisza i Orawy w 100-lecie ich częściowego połączenia z macierzą (1920–2020)*, red. G. M. T. Branny, M. Liszka, Kraków 2022;
- R. Czugajewski, H. Kietliński, „Rudy” Kapelan Czerniakowa bł. ks. Józef Stanek SAC, Ząbki 2004;
- H. Ćwięk, *W tajnej służbie II Rzeczypospolitej. Wywiad polski wobec Niemiec w latach 1918-1939*, Częstochowa 2009;
- A. Čechová, *Židovský koncentračný a pracovný tábor v Novákoch* [w:] *Hornonitrianske múzeum v Prievidzi*, Prievidza 2015;

- A. Chmielarz, *Organizacja dywersji pozafrontowej w 1939 r.* [w:] *Wywiad i kontrwywiad II Rzeczypospolitej wobec groźby wybuchu wojny w 1939 r.*, red. D. Gregorczyk, Katowice – Warszawa 2010;
- M. Chorvát, *Historické a právne medzníky vývoja štátnej hranice na severe Kysúc, Oravy a Spiša*, Brno 2015 [praca dyplomowa – dostępna on-line];
- M. Czuma, L. Mazan, M. Žerański, *Słowacka Małopolska*, Cieszyn 2014;
- V. Daitová, *Spiš; historicko-kultúrny, ekonomický alebo územno-správny región?*, Bratislava 2015 [praca dyplomowa – dostępna on-line];
- M. Danilák, *Národné obrozenie Slovákov a Ukrajincov (Rusínov) v Uhorsku: východiská, paralely, rozdiely* [w:] „Науковий вісник Ужгородського університету”, Серія: Історія. Випуск 8/2003, s. 39-43;
- L. Deák, *Hra o Slovensko. Slovensko v politike Maďarska a Poľska 1933-1939*, Bratislava 1999;
- W. I. Deczyński, *Germanizacja i nazyfikacja nazw topograficznych Torunia dokonana przez niemieckie władze okupacyjne w 1939 rok* [w:] „Rocznik Toruński” t. 48 (2021), s. 51-87;
- J. Dereziński, *Błogosławiony ksiądz Józef Stanek kapelan Armii Krajowej w drodze na ołtarze*, Warszawa 2009;
- A. Diveky, *Dzieje przyłączenia miast spiskich do Węgier w r. 1770* [w:] „Przegląd Historyczny” 23/1 (1921-1922), s. 17-60;
- J. Długosz, *Schematizmus Spišske Diecézy* [w:] „Rocznik Sądecki” t. XXXV/2007 [recenzja], s. 383-384;
- V. Draxler, *Der Slowakische Rundfunk 1938–1945* [w:] „Bohemia” nr 1/51/2011, s. 130–163;
- T. Duda, *Działalność proczechosłowacka w polskich częściach Spisza i Orawy w okresie międzywojennym* [w:] „Rocznik Sądecki” t. XXI/1993, s. 137-141;
- J. Dudášová-Kriššáková, *Goralské nárečia z pohľadu súčasnej slovenskej jazykovedy*, Prešov 2017;
- J. Dworzecki, *Policja w Polsce we wrześniu 1939 roku* [w:] „Zeszyt Naukowy” t. 4 (2010), s. 75-88;
- M. S. Ďurica, *Józef Tiso 1887-1947. Rys biograficzny*, Warszawa 2019, s. 164-165;
- Dzieje wsi Frydman*, red. U. Janicka-Krzywda, K. Ślabosz-Palacz, M. Rak, Kraków – Frydman 2011;
- J. Dziobek-Romański, *Organizacja administracji władz okupacyjnych na ziemiach polskich w latach 1939-1945* [w:] „Roczniki nauk prawnych”, t. XXII, nr 3/2012, s. 271-303;

- M. Ďurkovská, H. Hrechor, *Stredné školy na Slovensku v rokoch 1918 – 1948. Dokumenty*, Košice 2014;
- A. Essen, *Wokół stosunków polsko-słowackich w latach 1938–1939* [w:] „Theatrum historiae” nr 15/2014, s. 185-197;
- J. Faltus, V. Průcha, *Prehl'ad hospodárskeho vývoja na Slovensku v rokoch 1918–1945*, Bratislava 1969;
- M. Fedor, *Bibliografia periodik na Slovensku v rokoch 1939-1944*, Martin 1969;
- M. Fiamová, *The President, the Government of the Slovak Republic and the Deportations of Jews from Slovakia in 1942* [w:] *Uncovering the Shoah: Resistance of Jews and Efforts to Inform the World on Genocides*. Žilina 2015, s. 63-77;
- A. Filimowska, N. Krygowska, *Moja chata z kraja Studium granic funkcjonujących w opowieściach mieszkańców polskiej Orawy*, Kraków 2019;
- A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji* [w:] „Rocznik Sądecki” nr XXIX/2001, s. 165-175;
- R.C. Foltz, *Czy przyroda jest sprawcza w znaczeniu historycznym? Historia świata, historia środowiska oraz to, w jaki sposób historycy mogą pomóc ocalić Ziemię*, przeł. A. Czarnacka [w:] *Teorie wiedzy o przeszłości w świetle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 631-659;
- K. Fremal, *Ilegálna KSS vo vzťahu k HSLŠ, HG a HM v rokoch 1939-1943* [w:] *L'udáci a komunisti: Súperi? Spojenci? Protivníci?*, red. X. Šuchová, Bratislava 2006, s. 118-129;
- M. Furmanik, M. Števík, *Putovanie dejinami Spiša. Zaujímavosti zo spišskej histórie od stredoveku po Nežnú revolúciu*, Spišská Nová Ves 2020;
- M. Furmanik, *Nacionalistické aktivity obyvateľov Spiša po vzniku Československej republiky* [w:] „Človek a spoločnosť - Individual and Society” nr 19(1)/2016, s. 1-29;
- M. Gałęzowski, „Sokół” z Chocholowa życie Stanisława Frączystego (1917–2009) [w:] „Biuletyn IPN” nr 4/2009, s. 100-105;
- M. Garek, *Česko-slovensko-poľské snahy o federáciu v rokoch 1938–1945* [w:] *Od Zjazdu w Wyszehradzie do Grupy Wyszehradzkiej. Kilkaset lat współpracy środkowoeuropejskiej*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2017;
- M. Garek, *Židia na území inkorporovanej Oravy v rokoch 1939–1945* [w:] „Pamäť národa”, nr 1 (2018), s. 15–32;
- M. Garek, *Školstvo na území hornej Oravy v rokoch 1939–1945* [w:] *Život v Slovenskej republike. Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov* 9, Bratislava 2010, s. 222–229;

- M. Garek, *Polští kňazi na hornej Orave v rokoch 1939 – 1945* [w:] „Pamät' národa”, nr 3 (2018), s. 3-22;
- M. Garek, *Podvilk súčasťou Slovenskej republiky 1939 – 1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. XVI/2015, s. 109-152;
- M. Garek, *Pramene k postaveniu poľských kňazov na Slovensku v rokoch 1939 – 1945 vo fonde Ústredňa štátnej bezpečnosti* [w:] „Studia Historica Tyrnaviensia” XVII - Pramene k dejinám cirkevnej správy, s. 250-276.
- M. Garek, *Horná Orava a severný Spiš v rokoch 1945 – 1947*, Kraków 2007;
- J. Gašparovičová *Menšinové školstvo na Slovensku a školstvo slovensko-poľského pohraničia v období prvej Slovenskej republiky* [w:] *Pedagogické myslenie, školstvo a vzdelávanie na Slovensku v rokoch 1918 – 1945*, red. B. Kudláčová, Trnava 2015, s. 150-162;
- M. Giza, *Sytuacja Romów w Małopolsce jako przykład społecznego wykluczenia* [w:] „Studia Socialia Cracoviensia” nr 2 (13)/2015, s. 131-144;
- M. Gniazdowski, *Obóz pilsudczykowski-sanacyjny wobec słowackiego ruchu autonomicznego* [w:] *Stosunki polsko-słowackie w I połowie XX wieku (materiały pokonferencyjne)*, Wrocław 2006, s. 27-45;
- M. Gniazdowski, *Kwestia słowacka a polska idea „trzeciej Europy”* [w:] *Modernizacja – centrum – peryferie. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Ryszarda Stemplowskiego*, red. W. Borodziej, S. Dębski. Warszawa 2009, s. 161–191;
- M. Gniazdowski, *Pol'sko a improvizované východiská vojensko-politickej stratégie Slovenska v roku 1939* [w:] „Vojenská história” nr 2/2011, s. 33-54;
- M. Gniazdowski, *Kontakty pilsudczyków ze Słowakami w latach 1939–1945* [w:] „Niepodległość” 2005, t. LV (XXXIV), s. 107–150;
- M. Gniazdowski, *Pogranicze polsko-słowackie w świetle materiałów Sekcji Spraw Zagranicznych Delegatury Rządu RP na Kraj* [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, Martin Homza, Levoča – Wrocław 2003 s. 961-967;
- M. Gniazdowski, *Účasť Slovenska na agresii proti Poľsku v roku 1939 v poľskej historiografii* [w:] *Slovensko medzi 14. marcom 1939 a salzburskými rokovaniami*, red. M. Pekár, R. Pavlovič, Prešov 2007, s. 293–313;
- D. Golik, „Przyjacieli” spod Tatr [w:] „Biuletyn IPN” nr 1–2/2010, s. 39-45;
- D. Golik, Adam Stabrawa „Borowy” [w:] „Biuletyn IPN” nr 1–2/2010, s. 137-141;
- D. Golik, *1 pułk strzelców podhalańskich Armii Krajowej a pogranicze polsko-słowackie w latach 1944-1945* [w:] *Górale w walce o niepodległość Polski 1769-1989*, Nowy Targ 2009, s. 107-116;

- D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”*, Kraków 2014;
- D. Golik, *Wrzesień 1939 w dolinie Dunajca. Bój graniczny i walki nad górnym Dunajcem między 1 a 6 września 1939 roku*, Kraków-Warszawa 2020;
- D. Golik, *Prowokacja w walce z "bandami". Wybrane przykłady niemieckich akcji prowokacyjnych z terenu dystryktu krakowskiego GG* [w:] „Prace Historyczne” nr 144, z. 4 (2017), s. 691–711;
- D. Golik, *Obsada personalna niemieckiej policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w powiecie nowosądeckim w latach 1939-1945* [w:] „Rocznik Sądecki” t. XLVIII/2020 s. 207-224;
- J. Golvoň, *Hladovka. Monografia obce*, Hladovka 2010;
- Gorali na Orave*, red. M. Jagnešáková, Dolný Kubín 2013;
- Gorąco w sercach, chłodno na termometrze. Listopad 1918 w Polsce* [w:] *meteoprogniza.pl* – witryna internetowa, <https://meteoprogniza.pl/2018/11/10/goraco-w-sercach-chlodno-na-termometrze-listopad-1918-w-polsce/>, dostęp: 30 VI 2025 r.;
- M. Gotkiewicz, *Delimitacja na odcinku polsko-słowackim w 1938 r. w świetle pamiętnika jednego z jej uczestników* [w:] „Pamiętnik Cieszyński” t. 14 (1999), s. 135-144;
- J. Górecki, D. Kowalczyk. K. Sołtys, *Rola Zamku Dunajec w rozwoju wsi Niedzica* [w:] *Niedzica 1320-2020*, red. A. Mlekođaj, E. Łukuś, Niedzica 2020, s. 21-31;
- S. Górzyński, *Las podhalański w XII-XVI wieku w świetle badań pastersko-osadniczych* [w:] „Sylvan” nr 11/1957, s. 36;
- B. Górż, *Emigracja zarobkowa ludności wsi podhalańskich do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej* [w:] *Studia nad przemianami Podhala*, Kraków 1994, s. 94. 92-117;
- M. Griger, *Výchova a vzdelávanie ľudu Michal Griger* [w:] J. Horník, A. Mlynárčik, *Štátna meštianska škola Jurgov. Zborník prác k 50. výročiu prvých a posledných absolventov školy*, Spiška Nová Ves 1995 s. 57-86;
- H. Grochola Szczepanek, *Spiszu czy Spisza* [w:] „Język Polski”, r. XCI, z. 2-3, s. 160-167;
- H. Grochola-Szczepanek, *Język mieszkańców Spisza. Pleć jako czynnik różnicujący*, Kraków 2012;
- M. Grieger, *Základné životopisné dáta* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. VII (2000), s. 9-10;
- D. Griffiths, *Metoda porównawcza a historia współczesnych nauk humanistycznych* [w:] „Tekstualia” 2018; 3 (54), s. 5-32;
- M. Habčák, *Pol'sko-slovenský pohraničný konflikt pohľadom vybraných tlačených médií (1920-1938-1939)*, Brno 2010 [praca dyplomowa – dostępna on-line];

- S. Gyarfašová, *Prežívali ju Machau. Ilava bola mučiarňou na trýznenie duše* [w:] *sme.sk*, <https://domov.sme.sk/c/22073646/prezyvali-ju-machau-ilava-bola-muciarnou-na-tryznenie-duse.html>, dostęp: 28 IV 2025 r.
- Jablonka – stolica polskiej Orawy. Historia i współczesność*, red. B. Zgama, R. Kowalczyk, Nowy Targ – Jablonka 2016;
- E. Hallon, M. Sabol, A. Falisová, *Vojnové škody a rekonštrukcia Slovenska 1944 – 1948 (Hospodárstvo, infraštruktúra, zdravotníctvo)*, Bratislava 2011;
- E. Hallon, *The Influence of Germany on Capital Transfers in the Insurance Business of Slovakia 1939-1942* [w:] „Historický časopis”, r. 62 (2014), s. 79-107;
- E. Hallon, *Arizácia na Slovensku 1939–1945* [w:] „Acta Oeconomica Pragensia” nr 7/2007, s. 148-160;
- E. Hallon, P. Mičko, M. Schvarz, *Pracovali v Tretej ríši. Štúdie a dokumenty k náboru a nasadeniu pracovných síl zo Slovenska v nacistickom Nemecku v rokoch 1938-1945*, Bratislava 2015;
- M. Handelsman, *Historyka*, oprac. P. Węcowski, Warszawa 2010;
- M. Hetényi, *Cyrilo-metodský kult a religiozita na Slovensku v 19. – 21. Storočí* [w:] „Konštantínove listy” 12/1 (2019), s. 141-158;
- M. Hetényi, *Slovensko-maďarské pomedzie v rokoch 1938–1945*, Nitra 2008, s. 36-37;
- V. Hladká, „*Veľké sociálne poslanie v prevýchove dorastajúceho národa*“: *Prázdninová starostlivosť Slovenského ústredia starostlivosti o mládež v období Slovenskej republiky (1939 – 1945)* [w:] „Kultúrne dejiny” nr 1/25, s. 24-46;
- J. Hlavinka, I. Kamenec, *Catholic Bishop Ján Vojtaššák and the Regime in Slovakia (1938 - 1945)*, Bratislava 2014;
- J. Hlavinka, *Deportácie židovského obyvateľstva zo Slovenska v roku 1942. Organizácia, priebeh, dôsledky* [w:] „Slovenský národopis” nr 1/2022, s. 31-47;
- A. Hohengarten, *Pobór Luksemburczyków do armii niemieckiej podczas drugiej wojny światowej* [w:] „Acta Cassubiana” nr 1/1999, s. 207-243;
- M. Hojová, *K problematike školstva na hornej Orave v rokoch 1939 – 1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XIV (2013), s. 137-156;
- R. Holec, *Trianon. Triumf alebo katastrofa?*, Bratislava 2020;
- M. Homza, *Prehľad názorov na vznik stredovekovej severnej hranice Uhorska na Spiši a historických prác na tému vzájomných vzťahov Spiša a Malopoľska v najstaršom období* [w:] M. Homza, S. A. Sroka, *Štúdie z dejín stredovekého Spiša*, Krakov 1998, s. 451-459;

- J. Horník, A. Mlynárčik, *Štátna meštianska škola Jurgov. Zborník prác k 50. výročiu prvých a posledných absolventov školy*, Spiška Nová Ves 1995;
- K. Hradská, I. Kamenec, *Slovenská spoločnosť v rokoch 1939-1945* [w:] *Slovenská republika 1939 – 1945*, red. K. Hradská, I. Kamenec Bratislava 2015, s. 183-238;
- J. Hrbek, V. Smetana, S. Kokoška, V. Pilát, P. Hofman, *Draze zaplacená svoboda. Osvobození Československa 1944-1945*, Svazek I, Praha 2009;
- A. Hruboň, *Oddziały pogotowia Hlinkowej Gwardii na Orawie* [w:] *W służbie Rzeczypospolitej. Dzieje wojen i wojskowości w badaniach regionalnych*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2016, s. 209-225;
- A. Hruboň, *Dve dejstvá tisícok tragédií: deportácie židov zo Slovenska v rokoch druhej svetovej vojny (pokús o bilanciu)* [w:] M. Šmigel', P. Tišliar i in., *Migračné procesy Slovenska (1918 – 1948)*, Banská Bystrica 2014, s. 248-285;
- A. Hruboň, *Zakonšpirované Slovensko 1938 – 1945. Niekoľko úvah nad tvármi neviditeľného spiritus movens ľudáckeho režimu* [w:] „Acta historica Neosoliensia” t. XXVII, nr 1/24, s. 180-193;
- A. Hruboň, „*Za Slovenský Štát, za Novú Európu!*“. *Hlinkova garda v období nemeckej okupácie*, Banská Bystrica 2015;
- P. Huba, *Originálna kultúra spod Beskýd. Krajina hornej Oravy a jej osídlenie* [w:] M. Jesenský i in., *Gorali. Veľká kniha o goraloch Oravy, Liptova a Kysúc*, Martin 2013, s. 20-33;
- T. Huďa, *Sviatosťná pastorácia katolíckych vojenských duchovných na talianskom fronte v rokoch 1943-1945* [w:] „Notitiae historiae ecclesiasticae” nr 1/2020, s. 74-109;
- P. Jakubčín, *Pastieri v osídlach moci: komunistický režim a katolícki kňazi na Slovensku v rokoch 1948-1968*, Bratislava 2012;
- P. Jakubec, *Javorina v (česko)slovensko-poľských vzťahoch medzivojnového obdobia ako symbol* [w:] „Nepokojná hranica”, red. Milica Majeriková, Kraków 2010, s. 25-51;
- T. Janecová, *Vojna proti Poľsku (1939) v próze Margity Figuli a Františka Švantnera* [w:] „Vojenská história”, nr 4/24/2020, s. 123-144;
- S. Jankowiak CM, *Historia parafii pod wezwaniem Świętego Łukasza Ewangelisty w Lipnicy Wielkiej na Orawie w latach 1918-1947*, Kraków 1995 [praca magisterska – niepublikowana];
- P. Jašek, *Postavenie brancov z inkorporovaného územia v slovenskej armáde v rokoch 1939 – 1945* [w:] *Nepokojná hranica*, red. M. Majeriková, Krakov 2010, s. 93-106;
- J. Jędrzejewski „Jurek”, *Powstanie i funkcjonowanie trasy sztafetowej „Szkoła” odcinka „Południe”* [w:] „Podhalanka. Pismo Związku Podhalan” nr 2 (24)/1991, s. 46-48;

- E. Jóna, *Anton Bernolák a jeho Grammatica Slavica (1790)* [w:] „Slovenská reč” r. 55/1990, č. 6, s. 321-327;
- A. Jurová, Recenzia: JANAS, *Karol. Perzekúcie Rómov v Slovenskej republike (1939 – 1945)*. Bratislava: Ústav Pamäti národa, 2010. ISBN 978-80-89335-30-5, 112 strán [w:] „Človek a spoločnosť” nr 4/2010, s. 45-58;
- I. Kamenec, *Tragedia polityka, księdza i człowieka. Jozef Tiso 1887-1947*, Warszawa 2001;
- M. K. Kamiński, *Z dziejów stosunków polsko-czechosłowackich po II wojnie światowej przed wydarzeniami lutowymi 1948 r.* [w:] *Stosunki polsko-czechosłowackie a rewolucje ludowo-demokratyczne*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, s. 75-93;
- R. Kantor, *Kultura i świadomość na pograniczach. Przypadek polskiej Orawy* [w:] „Orawa” nr 33/1995, s. 42-53;
- R. Kasprzycki, *Kradzieże koni w międzywojennej Polsce* [w:] „Res Historica” nr 54, s. 377-404;
- A. Kastory, *Czechosłowacko-polski spór graniczny w 1945 roku*, 2002;
- J. Kirszak, *Major Stefan Rago (1896-1938)* [w:] *Od Zaolzia po Jaworzynę...*, s. 163-176;
- H. Klamková, *Protizidovská propaganda: dehumanizácia Židov na stránkach Gardistu (1939 – 1942)* [w:] *Perzekúcie na Slovensku v rokoch 1938 – 1945. Slovenská republika 1939 – 1945 očami mladých historikov VII*, red. P. Sokolovič, Bratislava 2008, s. 351-360;
- Z. Klimiuk, *Gospodarka Polski w okresie Wielkiego Kryzysu (1929-1935)* [w:] „Konińskie Studia Społeczno-Ekonomiczne” nr 2/2016, s. 169-192;
- T. Klubert, *Slovenská armáda v Druhej svetovej vojne slovom a obrazom*, Bratislava 2016;
- P. Kłapyta, *Wołoskie osadnictwo w Karpatach w aspekcie historyczno-geograficznym* [w:] *Kultura pasterska łuku Karpat i jej oddziaływanie na kulturę Babiogórców. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Babiogórskie Centrum Kultury w Zawoi z okazji 30. „Babiogórskiej Jesieni”*, red. U. Janicka-Krzywda, Kraków - Zawoja 2014. - s. 9-26.
- D. Kodajová, *Slovenské rusofilstvo ako predmet bádateľského záujmu* [w:] „Dejiny – internetový časopis Inštitútu histórie FF PU v Prešove”, nr 2/2009, s. 29-41;
- J. Kolbuszewski, *Orava v slovenskej literatúre* [w:] „Pohraničie polsko-slovenské. Ročenka Euroregión Tatry 2000–2004”, r. 2005, s. 48–67;
- P. Kołakowski, *Czas próby. Polski wywiad wojskowy wobec groźby wybuchu wojny w 1939 roku*, Warszawa 2012;
- P. Kołakowski, *Działalność polskiego wywiadu wojskowego przeciwko Czechosłowacji pod koniec lata trzydziestych* [w:] *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością...*, cz. I, s. 32-40;

- W. Konopczyński, *Historyka*, oprac. M. Janowski, Warszawa 2015;
- M. Korkuć, *Józef Kuraś „Ogień”*. *Podhalańska wojna 1939–1945*, Kraków 2011;
- M. Korkuć, *Słowacki udział w wojnie. Okupacja Polskiego Spiszu i Orawy* [w:] „Biuletyn IPN” nr 1-2/2010, s. 24-30;
- J. Kowalczyk, *Górale spiscy i podhalańscy w walce o Niepodległą (II wojna św. na Spiszu)* [w:] *Górale w walce o niepodległość Polski 1769-1989*, red. J. Kowalczyk, Nowy Targ 2009, s. 97-106.
- J. Kowalczyk, *Spisz i Orawa w czasie II wojny światowej* [w:] *Góry i Góraliszczyna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny)*. *Historia*, red. J.M. Roszkowski, R. Kowalski, Nowy Targ 2005, s. 105–112;
- J. Kowalczyk, *Spisz podczas II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych* [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, Martin Homza, Levoča – Wrocław 2003;
- J. Kowalczyk, *Ksiądz Józef Stanek. W drodze do świętości*, Łapsze Niżne – Nowy Targ 2016;
- J. Kowalczyk, *Jan Pluciński. Niestrudzony budzieliel. W 100-lecie urodzin 1897-1997*, Nowy Targ 1997;
- J. Kowalczyk, *Oświata na Spiszu w dwudziestoleciu międzywojennym* [w:] *Spisz i Orawa. W 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T. M. Trajdos, Kraków 1995, s. 101-107;
- R. Kowalski, *Powiat nowotarski w kampanii wrześniowej 1939 roku. Dokumenty i relacje*, Nowy Targ 1999;
- R. Kowalski, *Stosunki polsko-słowackie na tle działań dyplomacji niemieckiej w 1939 roku* [w:] *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością...*, cz. I, s. 41-52.
- R. Kowalski, *Pierwsze dni okupacji słowackiej w Polsce (wrzesień – listopad 1939 r.)* [w:] *Kampania polska 1939. Polityka – społeczeństwo – kultura, t. 2 Polityka i społeczeństwo. Imponderabilia, pamięć, kultura*, red. M.P. Deszczyński, T. Pawłowski, Warszawa 2014;
- R. Kowalski, *Nieznane archiwalia do dziejów szkolnictwa powszechnego w Głodówce Orawskiej i Suchej Górze Orawskiej z 1939 roku* [w:] „Orawa” r. 2000, s. 15-39;
- R. Kowalski, *Działania Grupy Operacyjnej „Podhale na Spiszu, Orawie i w Pieninach jesienią 1938 roku* [w:] *Od Zaolzia po Jaworzynę...*, s. 115-162;
- R. Kowalski, *Działania wywiadowcze na pograniczu polsko-słowackim w przededniu wybuchu II wojny światowej* [w:] *Kampania wrześniowa 1939 roku na ziemi jordanowskiej*, ref. R. Kowalski, Nowy Targ – Jordanów 2003, s. 23-42;

- R. Kowalski, *Plutonowy Henryk Oleksowicz (1913-1939)* [w:] *Od Zaolzia po Jaworzynę...*, s. 177-184;
- R. Kowalski, *Rewindykacja Suchej Góry i Głodówki do Polski w 1938 r.* [w:] „Orawa” nr 36/1998, s. 19-47;
- R. Kowalski, *Polsko-słowackie rokowania graniczne z jesieni 1938 roku s światła doniesień prasy czeskiej oraz raportów prasowych Konsulatu RP w Morawskiej Ostrawie* [w:] A. Hruboň, R. Kowalski, *Stefan Hurkot – Góral z Głodówki. Zapomniany bojownik sprawy polskiej* [w:] „Rocznik Orawski” t. 6-7/2007, s. 79-106;
- J. Krištofík, *Keď Javorina rozdeľovala a spájala". Politické pomery a odbojové aktivity v pohraničných okresoch Myjava a Nové Mesto nad Váhom po 15. marci 1939* [w:] *1939. Rok zlomu*, red. Marek Syrný, Banská Bystrica 2019, s. 410-425;
- J. Jankech, K. Ristveyová, M. Gabčo, *Slovensko v rokoch neslobody 1938 – 1989 IV. Slovensko, jeho susedia a Európa*, Banská Bystrica 2016, s. 28-47;
- J. Kochanowski, *Życie adaptuje się do tego, co jest". Inteligenckie strategie przetrwania 1939-1945. Rekonesans badawczy* [w:] „Przegląd Historyczny” nr 4 (2015), s. 787-814;
- V. Král, *Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między rządem Republiki Czechosłowackiej i Tymczasowym Rządem Rzeczypospolitej Polskiej w 1945 r.* [w:] *Stosunki polsko-czechosłowackie a rewolucje ludowo-demokratyczne*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, s. 27-37;
- B. Kudláčová, *Pedagogické myslenie na Slovensku od r. 1918 po súčasnosť*, Trnava 2015;
- B. Kudláčová, *Ideové východiská pedagogického myslenia na Slovensku v 40. rokoch 20. storočia a ich vyústenie do socialistickej pedagogiky* [w:] „Historia scholastica” nr 2/2020, s. 7-21;
- J. Kurtyka, *Początki starostwa spiskiego i pierwsi starostowie. Z dziejów polityki Władysława Jagiełły wobec Zakonu Krzyżackiego i Zygmunta Luksemburskiego w latach 1411-1430* [w:] „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” t. 9, nr 1 (2006), s. 153-179;
- J. Kurtyka, *Starostwo spiskie 1412-1769/70* [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu – Stav bádania o dejinách Spiša*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza i in., Levoča–Wrocław 2003, s. 487-533;
- M. Lacko, *Armia słowacka we wschodniej Polsce w 1941 roku* [w:] „Pamięć i Sprawiedliwość” nr 2/1 (3)/2003, s. 217-234;
- M. Lacko, *Dezercie a zajatia príslušníkov Zaisťovacej divízie v ZSSR v rokoch 1942 – 1943*, Bratislava 2007;

- M. Lacko, *Masakra katyńska a Słowacja. Obraz tragedii w prasie słowackiej wiosną 1943 roku* [w:] „Pamięć i Sprawiedliwość” nr 2 (8)/2005, s. 217-236;
- M. Lacko, *Slovenská republika 1939-1945*, Bratislava 2008;
- M. Lacko, *Dwuramienny krzyż w cieniu swastyki*, Lublin 2012;
- E. Laincz, *Obnovenie pôsobnosti vojenskej správy a realizácia branného zákona na inkorporovanom území severného Spiša v rokoch 1939 – 1942* [w:] „Vojenská história”, nr 3(17)/2013, s. 64-76;
- E. Laincz, *Život na slovensko-poľskom pohraničí v rokoch 1939–1943 (so zameraním na inkorporované územie severného Spiša)* [w:] *Stosunki polsko-słowacko-węgierskie na przestrzeni wieków*, red. T. Gajownik, P. Jędrzejewski, R. Kowalski, G. Szuster, Nowy Targ 2016, s. 211-230;
- E. Laincz, *Vývoj cirkevnej otázky na území severného Spiša v medzivojnovom období* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XIV/ 2013, s. 95-111;
- E. Laincz, *Náboženské pomery na severnom Spiši v rokoch 1918 – 1939* [w:] „Historia Nova” nr 6, s. 95-106;
- E. Laincz, *Pomoc Slovákov poľskej kuriérskej službe cez okres Stará Ľubovňa v rokoch 1939-1944* [w:] „Vojenská história”nr 2, 18, 2014, s. 46-61;
- E. Laincz, *Pomoc Slovákov poľskej kuriérskej službe na území severného Spiša v rokoch 1939 – 1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XIX/ 2020, s. 133-157;
- E. Laincz, *Dejiny zamagurských obcí Fridman, Kacvín a Nedeca v rokoch 1939 – 1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XXI (2020), s. 387-432;
- E. Laincz, *Nížné a Vyšné Lapše v rokoch 1939-1945* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce”, t. XXIII (2022), s. 109-180;
- E. Laincz, *Pohľad Antona Granatiera na problematiku určenia hraníc na severe Slovenska v prvej polovici 20. Storočia* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. XIV (2013), s. 251-266;
- E. Laincz, *Inkorporované územie severného Spiša v rokoch 1939 – 1945*, Trnava 2012 [praca dyplomowa – dostępna on-line];
- S. Leczykiewicz, *Konfederacja Tatrzańska*, Warszawa 1976;
- J. Lepiš, *Politicko-spoločenské pomery na území severného Spiša a hornej Oravy po inkorporácii v roku 1939 (do roku 1945)* [w:] *Život v Slovenskej republike. Slovenská republika 1939 – 1945 očami mladých historikov IX*, red. P. Sokolovič, Bratislava 2010, s. 57–62;
- Lesk a tiene hospodárskeho rozvoja Slovenska v rokoch 1939 – 1941*, red. Ľ. Hallon i P. Mičko, Krakov 2015;

- F. Leśniak, *Transgraniczna komunikacja miast podgórskich po obu stronach Karpat (do końca XVIII wieku)* [w:] *Miasto w Europie Środkowo-Wschodniej. Procesy modernizacyjne*, red. K. Karolczak, P. Kovaľ, K. Meus. - Kraków 2016, s. 50-71;
- R. Levine-Schnur, T. Megiddo, Y. Berda, *A Theory of Annexation* [w:] „Oxford Journal of Legal Studies”, vol. 45, Issue 2 (Summer 2025), s. 447–475.
- L. Lipták, *Ovládnutie slovenského priemyslu nemeckým kapitálom*, Bratislava 1960;
- M. Liszka, *Emigracja niedziczan do Stanów Zjednoczonych na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Niedzica 1320-2020*, red. A. Mlekodaj, E. Łukuś, Niedzica 2020, s. 165-178;
- M. Liszka, *Emigracja z Polskiej Orawy do Stanów Zjednoczonych Ameryki na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 2021;
- Lotnicze ślady w Małopolsce - G. 39. Orawka* [w:] witryna Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, <https://muzeumlotnictwa.pl/lotnicze-slady-w-malopolsce/katastrofy-lotnicze/g-39-orawka/>, dostęp: 23 VI 2025 r.;
- J. Łabus, *Początki Jabłonki* [w:] *Jabłonka – stolica polskiej Orawy. Historia i współczesność*, Nowy Targ – Jabłonka 2016, s. 71-138;
- T. Ładogórski, *Zaludnienie ziem polskich w czasach Bolesława Chrobrego* [w:] „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, nr 50 (1989), s. 21-30;
- E. Łukuś, *O niedzickich Żydach* [w:] *Niedzica 1320-2020*, red. A. Mlekodaj, E. Łukuś, Niedzica 2020, s. 147-163;
- E. Łukuś, *Żydzi w Łapszach Niżnych* [w:] *Z dziejów Łapsz. 700 lecie przybycia Zakonu Bożogrobców na Zamagurze Spiskie*, red. J. Kowalczyk, Łapsze Niżne – Nowy Targ 2013, s. 213-216;
- Cz. Madajczyk, *Badania porównawcze nad okupacjami hitlerowskimi* [w:] „Dzieje najnowsze” r. VI (1970), s. 53-70;
- M. Majeriková, *Vojna o Spiš. Spiš v politike Poľska v medzivojnovom období v kontexte česko-slovensko-poľských vzťahov*, Krakov 2007;
- M. Majeriková *Školstvo, kultúra a náboženské pomery na inkorporovanom území Spiša v rokoch 1939 – 1945* [w:] *Život v Slovenskej republike. Slovenská republika 1939–1945 očami mladých historikov* t. 9, Bratislava 2010, s. 230-244;
- M. Majeriková, *Slovenské školstvo v oblasti tzv. Poľského spiša rokoch 1918–1945* [w:] *Państwo, prawo, społeczeństwo w dziejach Europy Środkowej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Józefowi Ciągwie w siedemdziesięciolecie urodzin*, Katowice–Kraków 2009, s. 441–449;
- M. Majeriková-Molitoris, *Gorali na Orave*, Dolný Kubín 2013;

- M. Majeriková-Molitoris, *Nedeca*, Krakov 2020;
- M. Majeriková-Molitoris, L. Molitoris, *Kacwin = Kacvín*, Kraków = Krakov 2022;
- M. Majeriková-Molitoris, L'. Molitoris, M. Smondek, *Tajne dzieje Górnej Orawy*, Krakov 2012;
- M. Majeriková-Molitoris, *Pripojenie severného Spiša a hornej Oravy k Slovensku v rokoch 1939 – 1945. „Oslobodenie“ či „okupácia“?* [w:] Pocta Ivanovi Chalupeckému Zborník príspevkov k slovenským dejinám vydaný pri príležitosti osemdesiatin doc. PhDr. Ivana Chalupeckého, red. F. Fetko, M. Števík, Levoča 2012, s. 200-211;
- M. Majeriková-Molitoris, *Vojna po vojne. Severný Spiš a horná Orava v rokoch 1945-1947*, Banská Bystrica – Krakov 2013;
- M. Majeriková-Molitoris, *Vysťahovalectvo zo severného Spiša a hornej Oravy po pripojení k Poľsku v roku 1920* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. XX (2019), s. 305-324;
- P.M. Majewski, *Brzydkie słowo na „K”. Rzecz o kolaboracji*, Warszawa 2024;
- R. Majzner, *Polski wywiad wojskowy wobec polityki III Rzeszy 1933-1939*, Toruń 2009;
- A. B. Mann, *Karol Janas: Perzekúcie Rómov v Slovenskej republike (1939 – 1945)* [w:] „Slovenský národopis” nr 1, s. 99-102;
- M. Marcinko, *Wybrane przykłady nieprzestrzegania prawa okupacji wojennej na ziemiach polskich w latach 1939–1940* [w:] „Studia nad Totalitaryzmami i Wiekem XX” t. 4, s. 114-151;
- A. Maťovčík, *Literárna Orava* [w:] *Oravské štúdie*, Bratislava 2018, s. 79-97;
- P. Matula, *Cirkev a začiatky reslovakizácie na severnom Spiši a Orave po ich pripojení k Slovenskej republike v roku 1939* [w:] „Dejiny. Internetový časopis Inštitútu histórie FF PU v Prešove” nr 2/2007, s. 78-84;
- P. Matula, *Rozdelené Kysuce – Zabratie severných Kysúc Poľskom v rokoch 1938-1939*, Krakov 2012;
- P. Matula, *Oravský Mníchov. Zabratie časti hornej Oravy Poľskom v roku 1938*, Krakov 2021;
- P. Matula, *Postavenie poľských duchovných z pripojených území severného Spiša a Oravy v rokoch 1939 – 1945* [w:] *Perzekúcie na Slovensku v rokoch 1938 – 1945. Slovenská republika 1939 – 1945 očami mladých historikov VII*, red. P. Sokolovič, Bratislava 2008, s. 405-416;
- P. Matula, J. Lepiš, *Inkorporácia severného Spiša a hornej Oravy v kontexte spoločensko-politických reflexii* [w:] *1939. Rok zlomu*, red. Marek Symný, Banská Bystrica 2019, s. 324-333;
- P. Matula, *Prinavrátanie severného Spiša, Oravy a Kysúc Slovensku v septembri 1939 na stránkach slovenskej tlače* [w:] *Nepokojna hranica*, red. Milica Majeriková, Kraków 2010, s. 151-173;

- P. Matula, *Pol'sko a Poliaci v spoločensko-politickej publicistike 1918–1938* [w:] „Kontakty. Wizerunek Polski i Polaków w piśmiennictwie słowackim w latach 1918–1945”, t. XX/2023, s. 25-36;
- P. Matula, *Situácia na Kysuciach v slovensko-pol'skom pohraničí pred a po vypuknutí druhej svetovej vojny* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. XX (2019), s. 335-348;
- R. Michelko, *Slovenská republika v rokoch 1939 – 1945*, Bratislava 2014;
- P. J. Michniak, Kilka uwag nad problematyką Górnego Spiszu i Górnej Orawy w latach 1945–1947 [w:] „Dzieje Najnowsze” r. XLV — 2013, 2, s. 175-186;
- P. Mičianik, *Armia slowacka podczas kampanii przeciwko Polsce* [w:] *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością...*, cz. I, s. 53-63;
- P. Mičko, *Hospodárska politika Slovenského štátu. Kapitoly z hospodárskych dejín Slovenska v rokoch 1938-1945*, Krakov 2014;
- P. Mičko, *Vplyv nacistického Nemecka na slovenské hospodárstvo v rokoch 1939-1945* [w:] *Slovenská republika 1939-1945 očami mladých historikov. 4*, red. M. Šmigel', P. Mičko, Banská Bystrica 2005, s. 52-63;
- P. Migdał, *Koncepcje prawne w zakresie prawa międzynarodowego wypracowane w III Rzeszy a jej polityka okupacji* [w:] „Studia Prawnicze KUL” nr 2(70)/2017, s. 123–165;
- M. Mikl, *Notárstvo na Slovensku. Vývoj inštitúcie notárstva na území dnešného Slovenska v období rokov 1874 až 1993*, Martin 2023;
- M. Milla, *Hlinkova mládež 1938-1945*, Bratislava 2008;
- M. Miño, *The Role of the Road in Settling a Mountainous Region* [w:] „Open Archaeology” 9 (2023), s. 1-19;
- J. Miśkowicz, *Trybsz - moje miejsce na Ziemi*, Trybsz 2017;
- A. Miškovič, *Napravená krivda. Vrátené kraje vo Spiši, Orave a Čadčianskom okrese*, Turčiansky Svätý Martin 1940;
- A. Miškovič, *Naša pravda zvíťazila*, Bratislava 1941;
- Niedzica 1320-2020. Monografia*, red. A. Mlekodaj, E. Łukuś, Niedzica 2020;
- Ł. Molitoris, „Czy tylko granice dzielą...” *Recenzia*. [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” t. XIV (2013), s. 193-248;
- Ł. Molitoris, *Slovenská menšina v Polsku v medzivojnovom období* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XIX (2018), s. 67-131;
- Ł. Molitoris, *Jablonka – stolica polskiej Orawy. Historia i współczesność*, zost.: Zgama B. – Kowalczyk R., Nowy Targ – Jablonka, Orawskie Centrum Kultury w Jablonce, 2012, 600

- s. ISBN 978-83-60306-86-4. Recenzia [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XV (2014), s. 201-230;
- Ľ. Molitoris, *Pamäť, zabúdanie a problémy utvárania a oživovania spoločenskej pamäti slovenskej národnostnej menšiny v Poľsku* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XX (2019), s. 363-386;
- Ľ. Molitoris, *Slováci zo severného Spiša a hornej Oravy na bojiskách druhej svetovej vojny* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XV (2014), s. 57-86;
- Ľ. Molitoris, *Fridman, Kacvín a Nedeca v medzivojnovom období (1918 – 1939)* [w:] „Almanach. Słowacy w Polsce” nr XXI (2020), s. 249-386;
- E. Nižňanský, *Slovenská účasť vo vojne Proti Poľsku 1939. Občan Slovenska v zajatí pro?pagandy vtedajších vládnych predstaviteľov. Úvahy a dokumenty* [w:] „Studia Historica Nitrensia” nr 7 (1997), s. 169–216;
- E. Nižňanský, „*Naši úbohí židovskí bratia*“. Švédske snahy o záchranu židov na Slovensku počas II. svetovej vojny [w:] „Studia Historica Nitriensia” t. 1/2019, 122-143;
- E. Nižňanský, *Slovenská spoločnosť a židovská komunita na slovensku 1938–1945* [w:] „Česko-slovenská historická ročenka” r. 2001, s. 89-104;
- S. M. Nowinowski, *Stosunki polsko-czechosłowackie u progu drugiej wojny światowej. Bilans otwarcia* [w:] *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością. Czesi -Polacy – Słowacy 1938/39–1945–1989*, cz. I, red. P. Blažek, P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2007, s. 12-17;
- A. Oczko, *Traces of Vlach Migrations in the Toponymy of the Polish Podtatrze Region* [w:] „Res historica” nr 41/2016, s. 151-158;
- Odsłonięto pomnik 155 żydowskich ofiar Holokaustu z Górnej Orawy* [w:] TVP3 Kraków, <https://krakow.tvp.pl/86977256/odslonieto-pomnik-z-nazwiskami-155-zydow-ofiar-holokaustu-z-gornej-orawy>, dostęp: 10 VIII 2025 r.;
- Od Zaolzia po Jaworzynę. Rewindykacje graniczne jesienią 1938 roku*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2013;
- A. Olejko, *Niedoszły. sojusznik czy trzeci agresor?. Wojskowo-polityczne aspekty trudnego sąsiedztwa Polski i Słowacji 1918-1939*, Rzeszów 2012;
- A. Olejko, *Działania Wojska Polskiego w czasie kryzysu polsko-czecho-słowackiego w 1938 r. na pograniczu polsko-słowackim. Spojrzenie na działania militarne i na ich aspekt foto propagandowy* [w:] *Slovensko 1938. Československo v zovretí mocností*, red. M. Uhrin, Banská Bystrica 2020, s. 141-171;

- Orávka. História* [w:] *Orávka. Oficiálna stránka obce* – witryna internetowa, <https://www.oravka.sk/historia>, dostęp: 20 V 2025 r.;
- E. Orlof, *Kwestia słowacka w polskiej polityce zagranicznej w latach 1938-1939*, Rzeszów 1977;
- E. Orlof, *Relacje między państwem polskim a państwem słowackim w okresie od 15 marca do 1 września 1939 r.* [w:] *Stosunki polsko-słowackie w I połowie XX wieku (materiały pokonferencyjne)*, Wrocław 2006, s. 46-54;
- E. Orlof, *Dyplomacja polska wobec sprawy słowackiej w latach 1938–1939*, Kraków 1980;
- K. Panz, *Sieci przetrwania – przemytnicy z Podhala i Spisza w czasie Zagłady* [w:] „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” t. 18, s. 86-128;
- K. Panz, *Rescue and Smuggling Networks in the Polish-Slovak Borderland during the Holocaust* [w:] *Entanglements of War. Social Networks during the Holocaust*, red. E. R. Adler, N. Aleksion, Jerusalem 2022, s. 103-158;
- A. Patek, *Sprawa pogranicza spiskiego w polskiej i słowackiej historiografii. Stereotypy i interpretacje* [w:] *Obraz konfliktów między narodami słowiańskimi w XIX i XX wieku w historiografii*, Kraków 2007, s. 95-109;
- A. Patek, *Wokół sporów o tożsamość narodową na polsko-słowackim pograniczu na Spiszu w XIX i XX wieku* [w:] *Naród - państwo, Europa Środkowa w XIX i XX wieku: studia ofiarowane Michałowi Pułaskiemu w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. A. Patek, W. Rojek, Kraków 2006, s. 75-84;
- N. Paulovičová, J. Urminský, *Židovská komunita v dejinách mesta Hlohovec (1938-1945). Príbeh, ktorý prešiel tmou*, Hlohovec 2009;
- T. Pawluk, *Problem wygaśnięcia konkordatu polskiego z 1925 r.* [w:] „Prawo Kanoniczne. Kwartalnik prawno-historyczny” nr 29/1-2 (1986), s. 133-148;
- M. Pekár i in., *Ethnic minorities in Slovakia in the years 1918-1945*, Prešov 2011;
- Piekielnik na Orawie...niemal od zarania dziejów*, red. Z. Hopciaś, Kraków 2019;
- P. Petruf, *Zahraničná politika Slovenskej republiky 1939-1945* [w:] *Slovenská republika 1939 – 1945*, red. K. Hradská, I. Kamenec, Bratislava 2015, s. 35-104;
- K. Pięciak, *Akcja „Wrzód”, czyli Armia Krajowa rusza na wojnę z bandytami* [w:] witryna *Dziennik Polski*, <https://plus.dziennikpolski24.pl/akcja-wrzod-czyli-armia-krajowa-rusza-na-wojne-z-bandytami/ar/c15-17885655>, dostęp: 27 IX 2025 r.;
- S. Pilarski, *Między obojętnością a niechęcią. Piłsudczycy wobec Czechosłowacji w latach 1926-1939*, Warszawa 2017;

- S. Pilarski, *Granica polsko-węgierska. Spory i porozumienie* [w:] „Biuletyn IPN” nr 12/2019, s. 10-20;
- E. Piotrowska-Orlof, *Kwestia słowacka w polskiej polityce zagranicznej w latach 1938-1939*, Rzeszów 1978;
- M. Planietová, *Stratený svet. Židia v Trstenej*, Trstená 2020;
- Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i odzyskane ziemie górskie* [w:] „Wierchy” r. 16 (1938), s. 137-145;
- Plebiscit, który nebol... roztrhanie odvekých hraníc Oravy* [w:] witryna internetowa *Polhora na Orave Dejiny, Kúpele, Genealógia, Osobnosti*, <https://polhorahistoryblog.wordpress.com/2020/07/29/plebiscit-ktory-nebol-roztrhanie-odvekych-hranic-oravy/>, dostęp: 21 VI 2025 r.
- Potravné družstvo* [w:] *Centrum pre tradičnú ľudovú kultúru*, witryna internetowa, <https://www.ludovakultura.sk/polozka-encyklopedie/potravne-druzstvo/>, dostęp: 12 IX 2025 r.;
- M. Przeperski, *Nieznośny ciężar braterstwa. Konflikty polsko-czeskie w XX wieku*, Kraków 2016;
- T. Pudłocki, *O. Anatol Pytlik – człowiek od trudnych zadań* [w:] „Nasz Przemysł” nr 11 (2017), s. 41;
- M. Pukański, *Życie gospodarcze na Spiszu w naszym stuleciu* [w:] *Spisz i Orawa. W 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T. M. Trajdos, Kraków 1995, s. 57-66;
- A. Pyka, *Uciekli z Auschwitz i odkryli jego tajemnice* [w:] *Słowacy.pl*, <https://www.slowacystka.pl/2021/04/odkryli-tajemnice-auschwitz-i-sie-rozczarowali.html?m=0>, dostęp: 6 VIII 2025 r.
- J. Rajman, „*Territorium Ludemir*”. *Możnowładcy i cystersi na pograniczu polsko-węgierskim w pierwszej połowie XIII wieku* [w:] „Res Gestae. Czasopismo Historyczne” 11 (2020), s. 22-43;
- R. M. Remiszewski, *Ksiądz Marcin Jabłoński – opiekun prześladowanej polskości* [w:] *Spisz i Orawa. W 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T. M. Trajdos, Kraków 1995, s. 227-230;
- R. Renz, *Religia rzymskokatolicka w życiu społeczności lokalnej w okresie międzywojennym (na przykładzie diecezji kieleckiej)* [w:] „Perspektywy kultury” t. 36 nr 1 (2022), *Imperium Osmańskie i Turcja – dzieje, literatura i kultura*, s. 185-208

- V. Rigová, *Sonda do problematiky ústavnej starostlivosti o deti v Slovenskom štáte na príklade okresných detských domovov* [w:] „Acta historica Neosoliensia: t. XXV, nr 1/2022, s. 67-87;
- J.M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy. Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895-1925*, Nowy Targ – Zakopane 2011;
- J.M. Roszkowski, *Zapomniane Kresy. Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895-1925*, Nowy Targ 2018;
- J. M. Roszkowski, *Akt bezpodstawnej aneksji czy „sprawiedliwości dziejowej”*. Podłoże polskich korektur granicznych ze Słowacją w 1938 r. [w:] „Rocznik Orawski” nr III, za lata 1999-2001, s. 69-78;
- J.M. Roszkowski, *Legia Spisko-Orawska oraz inne formacje polskie i ich działania na Górnym Orawie (1919-1920)* [w:] „Rocznik Orawski” t.5 (2004), s. 29-42;
- J.M. Roszkowski, *O zagadnieniu polsko-słowackiego pogranicza* [w:], „Orawa” nr 33 (1995), s.53-63;
- J.M. Roszkowski, *Przyczyny i przebieg procesu słowakizacji ludności polskiej na Górnych Węgrzech do 1918 roku* [w:] „Orawa” nr 38 (2000), s.7-14;
- J. M. Roszkowski, *Dwory Orawskie - Moniaków w Zubrzycy Górnej i Divekych w Podwilku* [w:] „Rocznik Orawski”, t. 8-9 (2007-2008), s. 55-72;
- E. Rusek, *Słowackie Powstanie Narodowe w najnowszym dziejopisarstwie polskim* [w:] *Stosunki polsko-czechosłowackie a rewolucje ludowo-demokratyczne*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, s. 39-49;
- L. Rydel, *Bez pamięci o tych co oddali życie za Ojczyznę, naród ginie!* [w:] „Orawa” nr 4-5/1990, s. 9;
- L. Rydel, *Działalność konspiracyjna Andrzeja Pilcha* [w:] „Orawa” nr 4-5/1990, s. 11-12;
- M. Sabol, *Dopravný systém Slovenskej republiky 1939-41* [w:] *Lesk a tieň hospodárskeho rozvoja Slovenska v rokoch 1939 – 1941*, red. Ľ. Hallon i P. Mičko, Krakov 2015, s. 159-335;
- M. Schvarc, *Kam sa podela múka ? Kríza v zásobovaní múkou v lete a na jeseň 1941 z pohľadu nemeckých úradov na Slovensku* [w:] *Lesk a tieň hospodárskeho rozvoja Slovenska v rokoch 1939 – 1941*, red. Ľ. Hallon i P. Mičko, Krakov 2015, s. 336-353;
- D. Segeš, *Partnerzy czy petenci? Słowacy i Słowacja w polityce rządu RP na obczyźnie podczas II wojny światowej*, Gdańsk 2012;
- D. Segeš, *Status and Prospects for Research on Slovak Propaganda and Information Policy with Regard to the Crisis in Polish-German Relations and Invasion of Poland (October 1938–December 1939)* [w:] „Res historica” nr 58/2024, s. 511-538;

- D. Segeš, *Polsko a Poliaci v spoločensko-politickej publicistike na Slovensku v rokoch 1939–1945* [w:] „Kontakty. Wizerunek Polski i Polaków w piśmiennictwie słowackim w latach 1918–1945”, t. XX/2023, s. 89-114;
- R. Siemieńska, *Tradycyjna rodzina spiska i jej powojenne przemiany* [w:] „Rocznik socjologii wsi. Studia i materiały” t. II / 1964, s. 152-160;
- M. Skawiński, *Granica polsko-słowacka 1938-1939 w ujęciu etnicznym i funkcjonalnym* [w:] *Stosunki polsko-słowacko-węgierskie na przestrzeni wieków*, red. T. Gajownik, P. Jędrzejewski, R. Kowalski, G. Szuster, Nowy Targ 2016, s. 189-207;
- P. Slepčan, R. Letz, *Una voce in difesa. Episcopato slovacco e diplomazia pontificia contro lo sterminio nazista*, Città del Vaticano 2019;
- Slovenská republika 1939 – 1945*, red. K. Hradská, I. Kamenec Bratislava 2015;
- M. Soja, *Cykle rozwoju ludności Karpat Polskich w XIX i XX wieku*, Kraków 2008;
- P. Sokolovič, *Hlinkova Garda 1938-1945*, Bratislava 2009;
- B. Šprocha, P. Tišliar, *Demografický obraz Slovenska v rokoch 1938 – 1945*, Bratislava 2016;
- O. Štefaňák, *Rel'ov a Hágy v premenách času*, Relov 2009;
- J. Stopka, *Podział administracyjny Orawy na przestrzeni lat 1920-1995* [w:] *Spisz i Orawa. W 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T. M. Trajdos, Kraków 1995, s. 51-56;
- Stosunki polsko-słowackie w I połowie XX wieku*, red. J. Głowińska, Wrocław 2006;
- W. Suleja, *Za chlebem* [w:] *Przystanek Historia IPN*. Witryna internetowa, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/emigracja/88081,Za-chlebem.html>, dostęp: 7 V 2025 r.;
- J. Suproniuk, *Starostwo spiskie* [w:] *Atlas historyczny Polski. Województwo krakowskie w II połowie XVII wieku*. Cz. 2, red. S. Trawkowski, M. Wilska, Warszawa 2008, s. 127-129.
- Terra Scepusiensis. Stav badania o dejinách Spiša. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, Levoča – Wrocław 2003;
- M. Syrný, *K problematike Hornej Oravy a severného Spiša po druhej svetovej vojne* [w:] „Acta Historica Neosoliensia” nr 8/2005, s. 137-144;
- M. Syrný, *Slovensko v roku 1941. Politika, armáda, spoločnosť*, Banská Bystrica 2012;
- M. I. Szewczyk, *Korkore pał peste – Sami o sobie. Romska historia powojennych migracji wewnętrznych polskich Romów Karpaccich* [w:] „Studia Migracyjne. Przegląd Polonijny” nr 4/2023, s. 139-162;
- J. Szperlak, *Tartak Rybińskich* [w:] „Orawa” nr 32/1994, s. 69-75;

- W. Szulakiewicz, *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych* [w:] „Przegląd Badań Edukacyjnych” nr 16, s. 65-84;
- P. Tišliar, *K vysťahovalectvu a vysťahovaleckej politike na Slovensku v medzivojnovom období* [w:] „Populačné štúdie Slovenska” 12/2019, s. 25-45;
- I. Tišliarová, P. Tišliar, *K problematike plebiscitu na severnej Orave a Špisi v 20. rokoch 20. Storočia* [w:] „Almanach Słowacy w Polsce”, t. XIV, Kraków 2014, s. 35-75;
- T. Tönsmeier, *Das Dritte Reich und die Slowakei, 1939–1945. Politischer Alltag zwischen Kooperation und Eigensinn*, Paderborn 2003;
- Z. Tokárová, *Od lojality k apatii (zmeny nálad a postojov obyvateľov Slovenska v rokoch 1939 - 1945 na príklade Prešova)* [w:] „Vojenská história” r. 2015, s. 64-84;
- Z. Tokárová, *Slovenský štát. Režim medzi teóriou a politickou praxou*, Košice 2016;
- T.M. Trajdos, *Średniowieczne początki Niedzicy* [w:] *Niedzica 1320-2020*, red. A .Mlekodaj, E. Łukuś, Niedzica 2020, s. 11-20.
- T. M. Trajdos, *Dzieje Górnej Orawy (XIV – XX w.)* [w:] „Płaj”, t. 55 (2018), s. 164-181;
- L. Włodek, *Cztery sztandary, jeden adres. Historie ze Spisza*, Kraków 2017;
- S. Wałach, *Rys historyczno-gospodarczy lasów orawskich* [w:] „Sylwan” r. CXXX, nr 6 (1986), s. 61-67;
- K. Waniczek, *Skarby Dursztyna. Centra promieniowania duchowości*, Kraków 2020;
- M. Wenklar, *Na flankach Podhala* [w:] „Biuletyn IPN”, nr 1-2 (109-110)/2010, s. 56-62;
- Ł. Wiater, *Z dziejów Parafii św. Marcina w Podwilku*, Podwilk 2017;
- Ł. Wiater, *Ks. Jan Góralik. Kapłan, społecznik, męczennik*, Podwilk-Kraków-Warszawa 2016;
- Ł. Wiater, *Lipnica Mała. Parafia Św. Stefana*, Lipnica Mała 2018;
- Ł. Wiater, *My tu Polocy. Niezwykłe życiorysy orawskich Bojowników Niepodległości*, Kraków 2020;
- W. Wnuk, *Walka podziemna na szczytach*, Warszawa 1965;
- K. Wziątek, *Lipnica Wielka na Orawie na przestrzeni dziejów*, Kraków 2012;
- M. Vadkerty, *Slovutný pán prezident. Listy Jozefovi Tisovi*, Žilina 2020;
- P. Valde-Nowak, *The Stone Age on the foot of the Tatra Mountains – Oblazowa Archaeological Park* [w:] *Archaeological open-air museums reconstruction and re-enactment: reality or fiction?*, Krosno 2022, s. 15-21;
- J. Vicen, *K problematike Zaisťovacieho tábora Ilava v rokoch 1939-1945. (Perzekučno-represívny prostriedok)* [w:] *Slovenská republika 1939-1945 očami mladých historikov. 4*, red. M. Šmigel, P. Mičko, Banská Bystrica 2005, s. 135-143;
- N. Vitko, *Z dejín obcí Nedožery a Brezany v rokoch 1938–1945*, Nedožery-Brezany 2015;

Z dziejów Frydmana, red. U. Janicka-Krzywda i K. Słabosz-Palacz, Kraków – Frydman, 2012;
Z dziejów Łapsz. 700-lecie przybycia Zakonu Bożogrobców na Zamagurze Spiskie, red. J. Kowalczyk, Łapsze Niżne 2013;
 K. Zamorski, *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych obszarów Europy Środkowej w drugiej połowie XIX i na początku XX w.*, Kraków 1991;
 B. Zgama, *Józefa Machay Mikowa. Orawska męczennica*, Kraków 2020;
 J. Zieliński, *Spisz i Orawa w latach 1918–1945* [w:] *Podhale w czasie okupacji 1939-1945*, red. J. Berghauzen, Warszawa 1977, s. 107-126;
 K. Zięba, *Działalność Bronisława Piłsudskiego na rzecz ludności Spisza i Orawy. Na marginesie listu do Bolesława Wysłoucha* [w:] „*Krakowski Rocznik Archiwalny*”, t. XXVII (2021), s. 107-133;
 P. Zmátlo, *Katolíci a evanjelici na Slovensku (1929 – 1932). Ľudáci a národníari na ceste k spolupráci*, Ružomberok 2011;
 S. Žerko, *Polska wobec autonomicznej Słowacji (październik 1938 – marzec 1939)* [w:] „*Colloquium*” 2 (2014), s. 73-96;
 P. Žigo, *Z úcty k poznaniu nášho jazyka* [w:] „*Kultúra slova*” r. 58/2024, č. 6, s. 332-339;
 K. Żurek, *Zerwanie konkordatu z dnia 10 lutego 1925 roku przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej – wybrane aspekty* [w:] „*Studia paradyskie*”, t. 34/2024, s. 329–344.

PREZENTACJE, FILMY

Kapelan Powstania, reż. scen. J. Fido, N. Rączka, prod. Fundacja MUZART 2021;
Kobieta ryś, reż. W. Kursa, scen. A. Puścikowska, prod. TVP Historia 2021;
Orawskie chodniki Emila Miki, reż. i scen. R. Kowalczyk, prod. Orawa TV 2020;
Projekt Świadek - ks. Józef Stanek, reż. D. Długosz, prod. Fara TV 2021;
Przeznaczenie, reż. i scen. Ora#Wa Power, prod. Orawa TV 2021;
 Relacja Olgi Jafy Winkler z Kacwina [w:] YouTube,
<https://www.youtube.com/watch?v=YO9Or4aluUI>, dostęp: 4. VIII 2025 r.
 J. Zasadni, *Topografia Tatr podczas maksimum ostatniego zlodowacenia*; Konferencja Środowisko Informacji 2015, ekoportal.gov.pl, dostęp: 3.02.2024 r.

INTERNETOWE BAZY DANYCH

- Wykaz księży słowackich – *Dominikánsky knižný inštitút, zoznam kňazov*,
www.knihydominikani.sk, dostęp: 9 V 2025 r.;
- Baza arygowanych przedsiębiorstw - Arizácie podnikov Židov
<https://www.upn.gov.sk/projekty/arizacie/vysledky-vyhľadavania/?zorad=arizator>, dostęp: 27 IX 2025 r.;
- Straty osobowe i ofiary represji niemieckich – straty.pl
<https://straty.pl/index.html>, dostęp: 27 IX 2025 r.;
- Baza bibliograficzna dotycząca Słowacji w czasie II wojny światowej - *Slowakei im Zweiten Weltkrieg Bibliografie*
<https://www.herder-institut.de/digitale-angebote/dokumente-und-materialien/themenmodule/modul/18/seite/62.html>, dostęp: 1 II 2024 r.;
- Spis słowackich Żydów - *Súpis Židov* (1942) [w:] *Ústav pamäti národa*,
<https://www.upn.gov.sk/projekty/supis-zidov/>, dostęp: 10 VIII 2025 r.